

SEJMIKI ZIEMSKIE.

ADOLF PAWIŃSKI

SEJMIKI ZIEMSKIE.

POCZĄTEK ICH I ROZWÓJ AŻ DO USTALENIA SIĘ
UDZIAŁU POSŁÓW ZIEMSKICH W USTAWODAWSTWIE SEJMU WALNEGO
1374—1505.

NAKŁADEM AUTORA



WARSZAWA
Druk Jana Cotty. Senatorska № 29
1895

Дозволено Цензурою.
Варшава, 22 Апрѣля 1894 года.

ROZDZIAŁ I.

ZAWIĄZKI I WZROST ORGANIZACYI SEJMIKOWEJ.

1374—1454.

I.

Wstęp.—Nieszawskie ustawy nie są kolebką sejmików.—Ich zawiązki organizacyi sejmikowej sięgają wcześniejszej doby.—Zwołanie sejmików przez króla Władysława w 1404 r. w celu podatkowym.—Znamienne rysy typowych sejmików.—Poborcy ziemscy.—Udział społeczności szlacheckiej w czynności poborczej.—Zaręczenie królewskie dane na sejmie korczyńskim w 1404 r. w sprawie wolności szlachty od podatków.—Sejmiki w 1404 r. nie są zdarzeniem wyjątkowem.—Pierwiastki organizacyi sejmikowej powstają wcześniej.—Ślady sejmików w 1412 r. zwołanych wówczas w celach opodatkowania szlachty.—Sprawa poborcy łęczyckiego o utajone w części pieniądze poborowe.—Dochodzenie niedoboru przez sejmik (communitas) w 1415 r.—Wniosek nieomylny, iż sejmiki istniały w owym okresie czasu.—Rzut oka wstecz.—Sejmik sieradzki w 1399 r. i jego uchwała podatkowa.—Objawy samorządu podatkowego.—Sejmik brzeski 1402, 1419 r.—Oznaczenie łacińskim wyrazem sejmiku: conventio-communitas.—Istnienie sejmiku przy schyłku XIV wieku.—Skład jego obejmujący całość szlachty.—Peryodyczności nie masz.—Podatkowa sprawa główną sprężyną ruchu.—Żywioły, które stanowiły zawiązek organizacyi sejmikowej.

II.

Znaczenie przywileju koszyckiego z r. 1374.—Zwolnienie szlachty od różnorodnych ciężarów, z wyjątkiem poradlnego i powinności wojskowej.—W razie konieczności wybrania podatku—potrzebne jej zezwolenie, które ona daje albo na sejmie powszechnym, albo na sejmiku.—Sejmik przeto załatwia czynności natury politycznej.—Jest drobnem ogniskiem wielkiego centrum, o charakterze politycznym a dążeniu odśrodkowem.—Ta sama sprawa załatwiana w Anglii przez consilium commune, przez walną radę królestwa.—Przyczyny różnicy.—Środki uchylenia się z pod obowiązku zwoływania sejmików i próby stosowania ich w Polsce.—Skutkiem tego wyczerpanie zasobów, które składały się z dóbr koronnych, z żup, ceł i t. p.—Ponowna potrzeba powoływania sejmików podatkowych.—Inne źródła, które odżywiały zawiązki organizacyi sejmikowej.—Kształtujące żywioły formalne w wypadkach politycznych, które zaszły po zgonie Kazimierza W.—Zrzeszenie się szlachty w zjazdach ziemskich.—Uchwały zjazdu w Radomiu 1384 r.—Organizacya w kształcie sejmików ziemskich.—Pięć ognisk sejmikowych.—Rola szlachty jako społeczności (communitas).—Pierwiastki kształtujące w urządzeniach sądowych prawa ziemskiego.—Piśmienna redakcya prawa zwyczajowego z udziałem obradującej na sejmiku szlachty.—Uchwały sejmiku łęczyckiego 1418 i 1419 r., nie są uchwałami wieca sądowego ale sejmiku.—Convencio, wyraźnie oznaczone w nagłówku uchwał łęczyckich.—Zezwolenie całej społeczności w sprawie dokonanych zmian i postanowień prawnych.—Nie wyjątkowe położenie ziemi łęczyckiej sprzyjało zawiązywaniu się sejmików.—Cechy wspólne innym ziemiom.—Uchwała sejmiku sieradzkiego w 1399 r. w podobnej materyi.—Uchwały wiecowe.—Uchwała brzeska 1423 r. w sprawie porządku ziemskiego.—Podobnaż łęczycka 1439 r.—Obiór kandydatów na urzędy sądowe ziemskie w sejmikach.—Przykład r 1406.—Regulowanie stosunku szlachty do kmieci na sejmikach.—Artykuły łęczyckie z r. 1418 i 1419.—Stosunki z duchowieństwem w sprawach dziesięciny pobudzały również do obrad sejmikowych wspólnych.—Zebranie w całość szczegółów, które składają się na wyraźny obraz bytu i istnienia sejmików, w końcu XIV wieku.

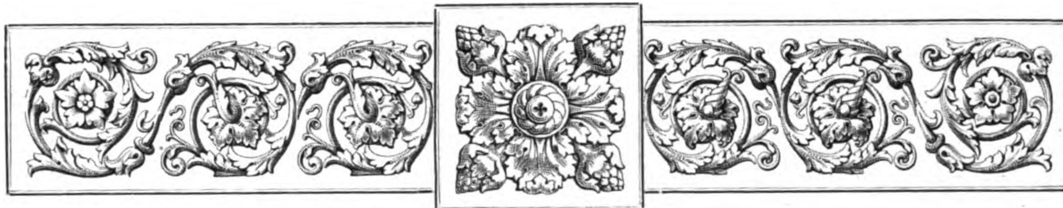
III.

Ogólny rys działalności na tej samej drodze drugiego od 1404 r. pokolenia. - Zatargi z duchowieństwem o regulowanie dziesięciny.—Uchwały na zjeździe piotrkowskim 1406 r.—Wyrozumienie ich przez uwydatnienie woli szlachty. Ponowny zjazd 1407 r.—Żywioły w skład zjazdu wchodzące. — Rola ziemskiego sejmiku. — Dwa prądy życia sejmikowego, spotykające się w dążeniu do wolności. - Czerwiński przywilej 1422 r. Sejm walny w sprawie monety. - Udział sejmików w naradzie. — Sejm w Warcie 1423 r. — Sejm w Korczynie 1423 r. z udziałem społeczności szlacheckiej (communitatis). — Przedstawiciele sejmikowi z każdego herbu wybrani. — Świeży rozczyn życia sejmikowego z powodu sprawy uznania dziedzica tronu. — Sejm w Sieradzu 1425 r. (z udziałem totius communitatis). — Sejm w Brześciu, udział w nim szlachty. — Sejmiki ziemskie w sprawie dziedzictwa 1432, 1433, 1434 r. odbyte w oddzielnych ziemiach. — Potrzeba liczenia się z istniejącym sejmikiem dla uzupełnienia obrazu życia publicznego. — Wnioski ogólne: sejmik istnieje, składa się ze szlachty, działa i żyje. — Zawiązki skarbu ziemskiego, prócz samorządowych żywiołów. — Żywioł polityczny w życiu sejmików, obrady jego w sprawach monety, admintstracyi. — Waga i znaczenie pierwiastku szlacheckiego.

IV.

Trzecie pokolenie, jego działalność (1434—1470), warunki sprzyjające - Dwie elekcye.—Przyłączenie ziem ruskich do organizacyi sejmikowej. - Przyrost terytoryalny.—Ruch szlachecki na Rusi 1436 r. — Związek szlachecki jako communitas. — Ustanowienie sejmików. — Różnica w stosunku do konfederacyi. — Sejmiki ziemskie stałe. Skład ich. — Należenie wszystkich, obowiązkowe dla wszystkich uchwały.—Rozpowszechnienie się w ziemiach ruskich sejmikowania. — Sejmik chełmskiej ziemi w 1440 r.—Liczne przykłady innych sejmików.—Rada ziemska dostojników rozszerzona przez udział szlachty.—Powstanie konwencyi jako instancyi apelacyjnej w sprawach sądowych. - Upadek wieców sądowych czyli colloquiów. — Nieprzybywanie dostojników. — Przewaga sejmików, równorzędne znaczenie sejmiku i colloquium czyli roków generalnych. — Odwoływanie się do konwencyi. — Wyrozumienie znaczenia wyrazu conventio.—Nie sejm walny ale miejscowa instytucya.—Czy Rada Ziemska czy sejmik ziemski? — Przykłady z ksiąg sądowych, że rozumiany być powinien sejmik ziemski. - Wzrost powagi sejmików. — Uchwały sejmowe 1447 r. co do roków wielkich, w wykonaniu których zapada postanowienie na sejmiku w Brześciu 1453 r. — Powaga sejmiku wyższa nad wiec sądowy.—Sejmik w Łęczycy 1448 r. w tej samej sprawie.—Udział communitatis. — Porządek obrad.— Szlachta wybiera członka komisyi, swoich zaufanych. — Przedmiot obrad. — Porządek sejmów ziemskich — Charakterystyka sejmiku z r. 1448. — Udział w czynnościach natury sądowej. — Przewaga nad radą pańską.

Conventio w Małopolsce.—Ślady ich w Wiślicy i Korczynie.—Sejmik w Korczynie.—Conventio dominorum generalis.—Udział szlachty w sejmie korczyńskim.—Sejmik szlachty krakowskiej.—Oleśnickiego sejmik w Korczynie 1450 r. z udziałem szlachty. — Przyczyny, dla których nie tak wyraźnie występuje sejmik w Małopolsce. — Sejmiki w Wielkopolsce gospodarcze. — Sejmik brzeski w 1453 r. — Uchwalony podatek na cele ziemskie. — Stosunek sejmików do życia publicznego. — Uczestnictwo posłów w sejmie koronacyjnym Władysława III. — Bierna ich rola.—Udział w elekcyi Kazimierza IV.—Wybrani przez panów prowizorowie, między którémi przedstawiciele szlachty przedniejszej. — W sprawie monety sejm w Krakowie 1437 r. — Środki obmyślone przez szlachtę ruską na sejmiku 1438 r. po najściu tatarskiem. - Obrani przez nią szafarze. — Porwanie się sejmiku na zagarnięcie pod swoją moc dochodu skarbu publicznego.—Sprawa monety upodlonej.—Moratoryum.— Bezsilne sejmiki. — Konfederacya Melsztyńskiego jako wyskok nielegalny. — Zachowanie się Wielko- i Małopolski w sprawach powinności wojskowej. — Niewymaganie zasiłków pieniężnych.



W jasnem świetle porannego brzasku ukazuje się na polach nieszawskich w połowie XV wieku czynnik, który wzrastając z biegiem czasu, ogarnął rychło swym potężnym wpływem całokształt układu i życia publicznego Polski i stał się siłą, co nadawała ruch i kierunek rozwojowi dziejowemu. Przywileje udzielone szlachcie w Nieszawie w 1454 r. rzuciły niewzruszoną podwalinę pod budowę sejmików ziemskich oraz następne ich rządy. Uświęcone aktem piśmiennym władzy ustawodawczej, występują też one w tak wyraźnej, określonej i pełnej postaci, że byt ich i istnienie w owej chwili żadnej nie mogą podlegać wątpliwości. W obec braku śladów ich w pomnikach z bliższych i dalszych czasów życia politycznego Polski, zrodziło się nawet mniemanie, że sejmiki jako organ społeczności szlacheckiej powstały nie wcześniej jak na polach nieszawskich, że tam się właśnie wyłoniły z głowy tych, którzy układali piśmienne żądania, z jakiemi szlachta wielkopolska wystąpiła do króla, że są nadto utworem nowym, powołanym po raz pierwszy do życia, jak owa tęcza w podaniu biblijnem na znak zgody i przymierza na sklepienie niebios rzucona.

Nie przecząc bynajmiej temu, że sejmiki istotnie ukazują się w pomnikach ustawodawczych dopiero w przywilejach nieszawskich, owszem stwierdzając nawet to wyraźnie, iż od owej chwili zyskują one prawną podstawę swego bytu, możnaby jednak rzucić pytanie, czyli nie masz gdzieindziej wskazówek, któreby zaświadczyły, iż Nieszawa nie jest kolebką sejmików, nie jest miejscem ich przyjścia na świat, pierwszego ich ukształtowania? Możnaby na podstawie licznych uwag, których dostarcza

pilne badanie stosunków politycznych, mianowicie w wiekach średnich, wyrazić wątpliwość, ażali w rzeczy samej przywileje nieszawskie stworzyły instytucyą nową, której kształty poprzednio były zupełnie nieznane? Czy raczej nie należałoby przypuścić, że rok 1454-ty jest już tylko dalszym, następnym i wyższym szczeblem w rozwoju tego, co się dawniej w ciało przyoblokło, co powoli wzrastając, mężniało, a na polach nieszawskich uzyskało święcenie, oraz prawo do szerszego życia, jak ów na rycerza pasowany giermek, który przecież nie wyrósł nagle z ziemi, ale poprzednio przebył cały okres lat przygotowawczych.

Nie brak też bynajmniej tych wątków, któreby pozwoliły badaczowi nawiązać stosunki, jakie powstały z ustawodawstwa nieszawskiego, z pierwotnym, zarodkowym stanem organizacyi sejmikowej. Nie masz ich wprawdzie w takiej obfitości, aby odtworzyć się dała cała tkanina w nieprzerwanym swym ciągu, aby się z nich złożyły wszystkie ogniwa postępowego wzrostu, ale zrąb budowy w wyraźnej postaci odbija na tle stosunków ogólnego rozwoju. Tak często w śledzeniu dziejowem się przytrafia, że kształtowanie się czynników życia politycznego i społecznego może być odczytanem jak pismo z palimpsestu. Tu i owdzie pochwyci oko kilka rozstawionych liter, gdzieniegdzie cały wydobędzie wyraz i z tych drobnych ułamków wyprowadzi na jaw jeśli nie pełne brzmienie tekstu, to przynajmniej myśl w nim ukrytą. Przyrodnik, kiedy początki istot organicznych bada, w podobnem nieraz znajduje się położeniu. Nie mogąc ze szczątków pozostałych złożyć całości, uwydatnia w zasadniczych żywiołach stopień i charakter dokonanej w nich ewolucyi.

Z pomroki, która zawisła nad długim okresem, poprzedzającym ustawy nieszawskie, wynurza się na jaw w początkach XV-go wieku powszechnie znane, lubo nie dość trafnie wyrozumiane zdarzenie — zwołanie sejmików ziemskich w obu dzielnicach ówczesnej Polski. Jak osadzista skała na bezbrzeżnem morzu, tak niewzruszenie sterczy ten wiarogodny wypadek wśród głuchego, jednostajnego bytu żywiołów, które się składały na utworzenie sejmików. Stańmy na tym wytycznym punkcie.

I.

Kiedy w 1404 roku zawierano z Krzyżakami pokój, miano na widoku odzyskać oderwane od korony polskiej prastare jej dziedzictwo — ziemię dobrzyńską. Wśród chwiejących się zdań panów radnych, którzy zalecali zdobycie jej orężem, król Władysław przechylił szalę na stronę pokojowego załatwienia sprawy za pomocą pieniężnego okupu, jakiego się mistrz krzyżacki domagał, a który na 40 tysięcy czerwonych złotych oznaczono. Zgodnie z brzmieniem umowy zawartej w tej mierze w Raciążu, miała być powyższa suma w ciągu określonego czasu uiszczoną. O wysokości okupu daje przybliżone pojęcie wartość jego wyrażona według cen tamtoczesnych w korcach pszenicy, których na pokrycie umówionej sumy potrzebaby było około 400-tu tysięcy. Tak znacznej przeto gotowizny nie posiadał, jak zwykle, skarb królewski, tem mniej, że cały zapas pieniędzy z dochodów stałych poprzedniego roku pochłonęły długi, które pospłacał Władysław Jagiełło, odwołując z Prus brata swego Swidrygiełłę. W takim stanie rzeczy tylko ogólna pomoc pieniężna mogła do upragnionego oswobodzenia ziemi dobrzyńskiej doprowadzić. Ponieważ według przywileju koszyckiego z r. 1374-go, szlachta od wszelkich była uwolnioną opłat i podatków, oprócz 2-ch groszy corocznie z każdego łanu kmiecego, potrzeba więc było dla jednorazowego chociażby podniesienia stopy podatkowej, zyskać zezwolenie szlachty. Zarządził więc król niebawem złożenie sejmików, jak podaje Długosz [1]), aby na nich szlachta uchwaliła ze swoich dochodów zasiłek pieniężny. Następnie zaś na jesień tegoż roku zwołał do Nowego Miasta Korczyna sejm walny, na którym za uchwałą i zezwoleniem powszechnem prałatów, panów i szlachty całego królestwa, postanowiono wypłacić królowi z każdego łanu osiadłego po 12-cie groszy (łącznie ze zwykłem 2-u groszowem poradlnem) z zastrzeżeniem, aby ten dobro-

---

1) Hist. Pol. III. 558.

wolny podatek nie uwłaczał prawom i swobodom szlacheckim i aby na potem nie był uważany jako obowiązkowy. Ponieważ piśmienne w tym duchu oświadczenie, wydane szlachcie przez króla na pomienionym sejmie w 1404 roku, dochowało się oddzielnie, wiarogodność przeto podanej przez Długosza wiadomości, żadnemu nie może podlegać wątpieniu [1]).

Jak w Anglii pierwszy ogólny sejm z udziałem gmin w r. 1295 nazwano the model parliament, tak poniekąd i sejmiki w 1404 roku w Polsce możnaby za typowe uważać. Nie było to wprawdzie najwcześniejsze pod każdym względem zebranie sejmikowe, bo zdarzały się podobne już i poprzednio, ale były to pierwiastkowe, o jakich wiemy, po raz pierwszy złożone sejmiki do uchwalenia tak znacznego, jak wyżej wskazano, pieniężnego zasiłku.

Niektóre znamienne ich rysy występują już w całej sile same przez się, inne znów uwydatniają się dopiero wtedy, gdy się pod nie podłoży tło współczesnych stosunków. Zezwolenie szlachty na wybieranie jednorazowego zasiłku pieniężnego następuje w skutku dobrowolnej zgody (consensus) na sejmikach ziemskich. Sejmiki, czyli zebrania szlachty rycerzy przybierają kształt zgromadzeń miejscowych, obejmujących całość wytworzoną przez dawniejsze stosunki historyczno-polityczne i administracyjne. W swej zewnętrznej budowie opierają się one na podstawie już gotowej, wyrobionej i przyoblekają się w postać, przystosowaną do istniejących kształtów pewnej indywidualnej całości. Ziemie (terrae) stanowią tu żywioł, nadający formę zewnętrzną sejmikom. Więc zgromadza się oddzielnie w Wielkopolsce ziemia łęczycka, ziemia kujawska, ziemia sieradzka i łącznie województwo poznańskie z kaliskiem, stanowiące wielkopolską całość. Małopolska przy mniejszem rozdrobnieniu, bez ruskich jeszcze naówczas województw, jednoczy się, tak mniemam, w jednym sejmiku, jak to czyni właściwa Wielkopolska.

Forma i treść obrad na odbytych sejmikach uchylają się z pod badawczego oka. Z wiadomości przez Długosza podanej wnosićby można, że pierwotnie zamierzano żądać od szlachty zasiłku pieniężnego z dochodów, które pobierali w kształcie czynszów od swoich kmieci, uchwalono jednak na sejmie walnym, jak z aktu widać [2]), aby całkowity ciężar zrzucić na kmieci i wybrać od nich pobór łanowy, tak dobrze później znany, po 12 groszy wraz z poradlnem. Wątpliwość co do zachodzącej w tym wypadku różnicy między wnioskiem, a ostateczną uchwałą odkładając na stronę, to jako rzecz pewną podnieść należy, że zasiłek nawet w kształcie

[1]) Cod. dipl. Pol. ed. Muczkowski. II. I. 369. a. 1404. Nov. 11. w Korczynie.
[2]) De suis privatis introitibus. Długosz 1811. 35.

poboru łanowego od kmieci łączył się, jak zwykle, ze sprawą opodatkowania i innych posiadłości ziemskich: jak szlachty, która kmieci nie miała, jak zagrodników i komorników, jacy również w zawisłości od szlachty pozostawali. Nastręczała się więc do obrad sejmikowych treść dość obfita i rozległa. Nie oszczędzono i miast ziemskich i ruchomego w nich kapitału. Królewskie miasto Kraków powołano również do udziału, a udział ten wypadł w znacznej wysokości, skoro na wykupienie ziemi dobrzyńskiej stoliczni mieszczanie uiścili 4,000 florenów [1]) w złocie, a więc dziesiątą część całego okupu.

Postępowanie poborcze, które ze względu na publiczną stronę tej czynności, na stosunek do władz politycznych, czy społecznych, nie jest obojętną rzeczą, uwydatnia się w 1404 roku niezbyt wyraźnie w swych istotnych rysach. Atoli dochowała się jedna wiadomość o szczególe w sprawie wybierania zasiłku, znamionująca bezpośredni w niej udział tego ciała, które podatek uchwaliło. Podatek miał być przez kmieci oddawany do rąk panów, a przez panów do rąk wybranych przez nich poborców. Tak brzmi ustęp w zobowiązaniu piśmiennem króla.

Wprawdzie Długosz donosi, że pieniądze składano w główniejszych miastach w ręce poborców przez Władysława wyznaczonych. Jeżeli historyk nasz nie miał tu na względzie kolektorów, ustanowionych w miastach królewskich, co się wielekroć zdarzało w późniejszym nieco czasie, to w każdym razie przy ogólniejszym nawet zakresie czynności poborców królewskich, znaleźli właściwy dla siebie udział i poborcy ziemscy, o których tak wyraźnie wspomina urzędowe pismo króla Władysława. Trzeba więc uwydatnić tę okoliczność, ten szczegół tak znamienny, tak wymowny — ukazanie się poborców ziemskich, które wydaje się takim naturalnym wynikiem stanowiska, zajętego już wtedy przez szlachtę w sejmiku ziemskim. Z pośród niej, z jej łona wychodzą żywioły, które jakby z konieczności nieodzownej wpływać zaczynają do sprawy publicznej, aby jej zapewnić prawidłowsze załatwienie. W obec braku rozgałęzionej administracyi królewskiej, ten udział sejmiku ziemskiego w zebraniu uchwalonego poboru, takim jest prostym, zrozumiałym wynikiem ówczesnych stosunków publicznych, jak pomoc zbrojna szlachty przy ściganiu przez starostę najezdników lub gwałcicieli pokoju publicznego.

Upatrywać jednak, jak to niedawno uczyniono, w tych poborcach, w tych kolektorach obranych [2]), posłów ziemskich na sejm walny — do

---

[1]) Libri antiquissimi civ. Cracov. ed. Szujski. I. 339 pod r. 1405. Dni solverunt dno regi IIII m. flor. auri pro redempcione terre Dobrinensis.

[2]) J. Caro. Geschichte Polens. 1869. III. 654. V. 1886. str. 42 „die Delegierten der Kommunitaeten."

tego nie dostarczają źródła żadnej podstawy. Bo „electus“ do wybierania podatku nie jest tem samem, co „electus,“ czyli delegowany do sejmu. Nie szukając wskazówek w tym względzie w późniejszym daleko okresie rozwoju sejmikowego, dość zajrzeć do uchwał tylko o pięćdziesiąt lat od owej doby oddalonych, żeby wyrozumieć różnicę między poborcą, a posłem ziemskim. Jeżeli w danym razie zachodzi potrzeba zdania sobie sprawy ze stosunku, w jakim stanęły w 1404 r. sejmiki do sejmu walnego, odbytego w Korczynie, jeżeli nasuwa się pytanie, czyli w takim razie nie należy owych wrzekomo „delegowanych“ uważać za pierwszy w dziejach Polski zawiązek „izby poselskiej,“ to dla braku wyraźniejszych śladów, wypada raczej przyznać się do niewiadomości, aniżeli chwiejny domysł zamieniać na pewnik. W stosunkach ówczesnych zdawałoby mi się prawdopodobniejszem, że związek sejmików z sejmem walnym utrzymywali ziemscy dostojnicy wyżsi i niżsi, którzy w znaczniejszej liczbie na sejm przybywać zwykli byli.

Sejm korczyński „po pilnem roztrząśnieniu wniosków“ zakończył się nietylko jednomyślną zgodną wszystkich w obec uchwałą podatku, ale i uroczystem piśmiennem zaręczeniem, które na królu wymogli, zarówno panowie jak i szlachta, że nadal pod żadnym pozorem do wyższych opłat nad zwykłe poradlne, czyli dwa grosze z łanu osiadłego, przynaglani nie będą, do czego się byli dawniej zobowiązali z własnej, nieprzymuszonej woli. To ponowne stwierdzenie cennego przywileju szlachty, nie było ani pierwszem od czasu listu koszyckiego, ani też ostatniem. W owej jednak chwili, kiedy się sejmiki ukazują w takiej wyraźnej postaci, akt ten zyskuje szczególniejszą doniosłość, jako świadectwo wzmocnienia i pogłębienia podwalin, zaciąganych pod ich budowę.

Wykupienie zatem ziemi dobrzyńskiej, odzyskanie jakich 50-ciu mil kwadr., wcielenie ich do Korony, sprowadziło taki ruch wielki na całej powierzchni Polski. Rozruszały, rozkołysały się fale, które wlewając treść życiodajną w arterye młodego, zawiązującego się organizmu, tem samem rozszerzały ściany jego naczyń. Rok przeto 1404-ty ukazał w całej sile wagę ogółu szlachty. Od jej woli zawisły były losy tak ciężko doświadczonej ziemi dobrzyńskiej. Starczyło poświęcenia, żeby tej siły użyć rozumnie, ku pożytkowi pospolitemu. Siła atoli jak i w przyrodzie, w różnych może działać kierunkach, kierunek zaś bynajmniej natężenia jej nie osłabia. Powstały więc jakby z łona mgły żywioły kosmiczne, które się ułożyły w kształty sejmików z tłumnemi obradami, z prawem przyzwolenia lub nieprzyzwolenia na zasiłek pieniężny, z zawiązkami do wytworzenia pewnej postaci samorządu, w kształcie poborców ziemskich.

Możnaby wprawdzie wypadki roku 1404-go dla szczególniejszych

okoliczności uważać za wyjątkowe, za takie, które po raz pierwszy w dziejach Polski wystąpiły i które nadal stale powtarzać się nie będą. Kiedy nowe nie zajdą zdarzenia, któreby doprowadziły świeże soki do włókien, któreby ich rozwój pobudzały, to roślina, co bujnie wystrzeliła nad poziom, uschnie i w proch się rozsypie. Wydatne atoli wystąpienie sejmików w pomienionym czasie, wydatniejsze z powodu niezwykłego wypadku, nie jest jednak zjawiskiem odosobnionem bez przeszłości, bez przodków i bez potomków w najbliższej zstępnej linii. Życiowe kształtujące pierwiastki ich spoczywają w łonie stosunków polityczno-społecznych i tam się kryją głębokie korzenie wydobywającej się na wierzch rośliny. Nie z samego tylko przyzwalania na pobór, czy zasiłek pieniężny dla skarbu, wyrasta organizacya sejmikowa, ale i z innych źródeł sączą się odżywcze jej soki.

Z opowieści Długosza, z urzędowego aktu piśmiennego zaręczenia króla Władysława, tak się gładko rozwija sprawa udziału sejmików w rzeczy wykupna ziemi dobrzyńskiej, jak ta woda w łożysku rzeki płynąca, która bez łamania przeszkód, już wyżłobionem toczy się korytem, bez szukania drogi. Gdyby jednak uczyniono zarzut, że nasz Liwiusz polski, dzieląc z rzymskim dziejopisem zalety, dzieli jego wadę, iż w wystawieniu urządzeń politycznych również niebacznie przenosi ich kształty ze współczesnej sobie doby na odleglejsze okresy czasu [1]), że zatem utartą później, w epoce swojego życia, nazwę sejmiku ziemskiego (conventus particularis), zastosował do zgromadzeń i narad, złożonych w 1404 roku w celach uchwalenia poboru, to w danym wypadku nadmienić należy, iż użyta przezeń terminologia nie staje w sprzeczności z istotnym stanem rzeczy i zewnętrzemi jego znamionami. Były to niewątpliwie sejmiki takie same, jakie się odbywały w pięćdziesiąt, lub sto lat później, tylko z tą różnicą, że w tamtoczesnych może stosunkach jeszcze przeważnie zebranie ogółu szlachty w pewnej ziemi określano nazwą communitas — społeczność ziemi kujawskiej, sieradzkiej i t. d.

Około roku 1412, a więc w bliskim związku czasu z ukazaniem się sejmików w tak wyraźnych rysach, zaszły prawdopodobnie wypadki ogólniejszej natury, które znów w ruch wprawiły przyrządy publicznego życia szlachty. Źródła o nich milczą, ale pewne nieomylne wskazówki świadczą, że sprawa zasiłku pieniężnego ponownie wywołała ożywioną działalność organizmu sejmikowego.

Jesienią 1412 r. przed sąd starosty łęczyckiego wytoczono, w imieniu ogółu ziemian (ex parte omnium terrigenarum), sprawę przeciwko Mi-

[1]) Caro. Gesch. Pol. III. 654.

chałowi i Piotraszowi, synom zmarłego Mikołaja, ze wsi Żelaznej, miecznika łęczyckiego, o to, że ojciec ich, będąc kollektorem czyli poborcą z ramienia szlachty, wybrał sto grzywien, że je „zdził", czyli ukrył, albo zataił i liczby z nich nie uczynił [1]). W obronie dzieci i wdowy stanął pełnomocnik ich stryj, a brat zmarłego i odparł, iż zgasły miecznik, jeżeli co wybrał, to oddał swemu towarzyszowi podsędkowi, udając się z polecenia starosty (czy też panów i szlachty) na Węgry i z tych pieniędzy „nic przy sobie nie miał, ani z nich użytku ma". Sprawę oddano pod rozpoznanie dostojników, zebranych na ogólnym wiecu, który się właśnie w Łęczycy odbywał.

Gdy pełnomocnik braci ze Strykowa ponowił poprzednie oświadczenie, przyznając jednak, iż nie więcej jak jedenaście grzywien pozostało niezwróconych, postanowiono, aby Michał i Piotrasz stwierdzili przysięgą, przeciwko panom szlachcie i dostojnikom, prawdziwość swojego zeznania, według następującej roty: „Jako tych pieniędzy ziemskich, które nasz ojciec wybrał, nie więcej u nas zostało, jeno jedenaście grzywien." Po wykonaniu przysięgi przez Michała, panowie dygnitarze zobowiązali obu braci, aby po upływie czterech tygodni, pod karą królewską, zwrócili jedenaście grzywien prokuratorowi panów dostojników ziemi łęczyckiej. W miesiąc później uwolniono od przysięgi Piotrasza, bo przypadającą należność we właściwym czasie uiszczono. Po upływie atoli trzech lat, jeszcze się raz odbiło w księgach sądowych echo tej sprawy, kiedy z powodu może dojścia do pełnoletności dwóch innych synów Macieja i Jana, uwolniono od odpowiedzialności za pomienione sto grzywien „pieniędzy poborowych," których poborcą był ich ojciec, zmarły miecznik. Uwolnienie to nastąpiło na wniosek sędziego i podsędka, za zgodą innych dygnitarzy i całej powszechności (tota communitas), czyli ogółu szlachty ziemi łęczyckiej.

W przytoczonej właśnie sprawie wychyla się na widownią część dokonanego po za granicami naszej wiadomości zdarzenia, którego poprzedni i dalszy przebieg mogą być przez nas w myśli uzupełnione. Bo pieniądze poborowe, ziemski poborca, kontrola dygnitarzy i całej ziemi, udział w sprawie dochodzenia nieuiszczonego grosza publicznego całej społeczności szlachty, czyli communitatis, która sejmik stanowi, — są to widoczne ogniwa jakiegoś dłuższego łańcucha sejmikowej czynności. Że się tu nie ma do czynienia ze zwykłem, rok rocznie powtarzającem się wybieraniem podatku poradlnego, co należało do zakresu działalności pisarza królewskiego (notarius regis), przy grodzie, czyli starostwie osadzonego, to

[1]) Lib. Lanc. terr. 5. f. 225. i in. Zob. Dodatki nr. 3.

wskazuje wyraźnie nazwa „pieniędzy ziemskich,“ które wybierał miecznik łęczycki, jako kolektor, obrany z pośród szlachty, oczywiście na sejmiku. Pieniądze ziemskie są nazwane exactio—czyli poborem przedewszystkiem łanowym — bo egzakcyą królewską mianowano poradlnem albo królewszczyzną w każdym szczególnym wypadku. Obrany miecznik spełnia swą czynność jednorazowo w danej określonej chwili i ma za towarzysza podsędka ziemskiego, któremu również powierzono obowiązek poborcy, jako tymczasowy. Suma stu grzywien, wybrana przez miecznika, stanowiąca 4,800 groszy, byłaby pokryła w znaczniejszej części całość poradlnego dwugroszowego z ogółu ziemi łęczyckiej. Zresztą dochodzenie jej przez ziemian wszystkich, wzmianka o tem, że zmarły miecznik nie uczynił z niej liczby przed sejmikiem, oczywiście stanowią niezbity dowód, że cała sprawa znana nam tylko u wierzchołka, górującego na szczeblach poprzednich czynności, odnosi się całkowicie do zakresu życia i działania sejmiku ziemskiego. Ruch kołowy, którego dokonał sejmik, w części tylko spostrzegać się zdaje. Obrót ten wywołała siła zewnątrz będąca. Natężenie jej nie jest wiadome, przypuścić jednak można, że powstała ona z pobudek jak w roku 1404, tylko słabszych i innego rodzaju.

Rok 1412, rok owej wszczętej w Łęczycy sprawy z powodu nieuiszczonych pieniędzy ziemskich, jest jakby okresem znowu jednorazowego zasiłku, który okazał się może bezwarunkowo potrzebnym po zakończeniu w 1411 roku pokojem z Krzyżakami wielkiej wojny, uświetnionej wprawdzie zwycięztwem grunwaldzkiem, ale w następstwie wymagającej niemałych środków pieniężnych dla obowiązkowego zaspokojenia szkód poniesionych przez rycerzy. Unikając tu jednak wkraczania na pole domysłów co do powodów wywołanego ruchu w sejmikowym organizmie, wydobywamy tylko na jaw ten niewzruszony pewnik dla ponownego stwierdzenia, iż kształty sejmikowe zasilane sokami płynącemi z okoliczności czasu nie zanikają, ale rosną postępowo i puszczają świeże pędy w postaci tak wyraźnej jak obiór poborców ziemskich, doglądanie rzetelnego ich uiszczenia się z wybranych pieniędzy, jak poczucie się do odpowiedzialności całej ziemi za prawidłowe wręczenie ich, komu należy, jak oddanie przez starostę sprawy wszczętej przez prokuratora panów dygnitarzy—pod rozpoznanie dostojników i ziemian, zebranych łącznie na wiecu. Cała społeczność szlachecka (tota communitas) wreszcie wpływa w 1415 roku, nietylko sami sędziowie i dostojnicy, do uwolnienia synów miecznika od dalszej odpowiedzialności. Ta wyraźna w postanowieniu sądowem wzmianka o całym ogóle szlachty, okazała się widocznie konieczną dla zabezpieczenia synów zmarłego poborcy od nagabania tej powszechności szlachty, która

jako powszechność miała prawo brania udziału w sprawie wypływającej z czynności sejmiku.

Stanąwszy na wytycznym punkcie 1404 roku, zbliżywszy do siebie tuż obok powstające pokrewne objawy życia sejmikowego, rzućmy okiem janusowego oblicza po za siebie na wcześniejszą ale tuż przyległą dziedzinę czasu.

W głównem mieście ziemi sieradzkiej odbywa się w 1399 roku wielka rada albo zjazd, w którym uczestniczą obok dostojników ziemskich „inni tejże ziemi szlachetni mężowie,“ czyli szlachta w ogóle. Zapada tam prócz uchwały natury czysto jurysdykcyjnej i druga następującej osnowy: aby każdy szlachcic dał od każdego kmiecia po pół grosza, a pieniądze ztąd zebrane mają być złożone do skarbu ziemskiego (ad thesaurum terrestre). Biedna zaś szlachta, która nie posiada kmieci, powinna dać po dwa grosze. Jeżeliby kto ze szlachty pieniędzy tych uiścić nie chciał, temu poborca powyższych pieniędzy zabierze wołu, gdyby zaś nieposłuszny wzbraniał się i tej ciąży dać, wtedy ukaran będzie karą piętnadziestą, a kara ta do skarbu ziemskiego złożoną być winna [1]).

Czy to opodatkowanie szlachty sieradzkiej było następstwem ogólnego rozporządzenia króla i równocześnie objęło wszystkie ziemie, czy też tylko jednej ziemi dotyczyło na potrzeby miejscowe, nie rozstrzygając wątpliwości, to jednak jako rzecz pewną i niezawodną niby podwalinę do odtworzenia budowy sejmikowej wyprowadzić można, że mamy w danym wypadku do czynienia z objawami samorządu podatkowego, istnienia poborców ziemskich, skarbu ziemskiego i oczywiście samego sejmiku. Bo bez sejmiku, bez zgody szlachty, której obecność zresztą na walnej radzie jest wyraźnie zaznaczona, nie mogła się odbyć czynność opodatkowania, choćby tylko w tak niewielkiej mierze, jak po pół grosza od kmiecia. Jako jednostka podatkowa występuje tu nie całkowity łan osiadły, ale kmieć jako głowa; widocznie bez względu na posiadany przezeń obszar roli. Gdy zaś powszechnie bywały działy półłankowe, przypadłoby więc na całkowity łan jeden grosz czyli połowa poradlnego, co podnosiłoby doniosłość uchwały sieradzkiego sejmiku. Tak więc i zjazd ziemi sieradzkiej stanowi ze swej treści i kształtu to, co uwydatnia się gdzieindziej w nazwie sejmiku i uchwały sejmikowej. Rygor egzekucyi poborowej stanowi również znamienny rys samorządu ziemskiego, mającego prawo i obowiązek czuwania nad ścisłem wykonaniem swojego postanowienia.

W ziemi kujawskiej około tegoż czasu, graniczącego z 1402 rokiem odbywa się w Brześciu z rozkazu króla sejmik (convencio), w którym

[1]) Dodatki nr. 119. Lib. Sirad. 1. 2. f. 104.

uczestniczą wszyscy ziemianie (omnes terrigenae) czyli ogół szlachty [1]. Jaki był powód złożenia sejmiku — nie wiadomo. To tylko zaznaczono, że się sejmik odbył w klasztorze u mnichów (OO. Dominikanów), a było to na wczesną wiosnę w dzień św. Józefa. W tym samym roku ukazują się podobnież w jakiemś większem skupieniu ziemianie kujawscy, a nieco później w r. 1419 występuje wzmianka ponownie o sejmikującym ogóle szlachty kujawskiej.

Jakim ciekawym i znamiennym rysem powstającej powoli z łona społeczeństwa szlacheckiego organizacyi jest to szukanie odpowiedniej nazwy po łacinie, któraby objęła ogół szlachty. Istota sejmiku polskiego w jego pierwszych już zawiązkach w tem tkwi mianowicie, że obejmuje on wszystkę szlachtę. Więc też i ów pisarz ziemski, krążąc w myśli około ogółu szlachty, używa wyrażenia zupełnie niedwuznacznego i zaznacza omnes terrigenae. Inny podobnież trzyma się jeszcze materyalnej strony zjawiska i w ziemi łęczyckiej zaznacza w 1418 roku, iż stanęła uchwała za wpływem „wszystkich panów szlachty i dostojników“ (per omnes dominos terrigenas et dignitarios). Wcześniej ukazuje się tu i owdzie zbiorowa nazwa communitas czyli ogół, bez żadnego dodatku, jako przedewszystkiem ogół szlachty, ogół ziemian. Chwieje się ona jednak i tylko zwolna się uciera i zyskuje na czas kilku pokoleń prawo obywatelstwa w terminologii łacińskiej.

Te rozproszone cząstki związane ze sobą pasmem wspólnego czasu, te disjecta membra z jednego organizmu dałyby się już zestawić w pewną całość. Sejmik ziemski wyłania się na schyłku XIV, na początku XV wieku. Jego najdawniejszem już znamieniem jest objęcie w sobie całego ogółu szlachty bez różnicy. Należą do niego nie tylko dostojnicy królewscy, urzędnicy ziemscy, ale wszystka szlachta bez żadnego stopniowania, zarówno ci, którzy kmieci posiadają jak i biedna zagonowa szlachta. Sejmik zbiera się w razie zachodzącej potrzeby. Nie jest on efemerydą, co dłużej jak dzień nie żyje. Odnawia się nie peryodycznie wprawdzie, ale w blizkich nieraz odstępach czasu i czerpie swe życiodajne soki w znacznej mierze, choć nie jedynie, z okoliczności żądania zasiłku pieniężnego, nadzwyczajnego, który za jego tylko przyzwoleniem branym być może. Jeżeli więc przytoczone dowody stwierdzają istnienie sejmików ziemskich na progu XV wieku, jeżeli ten okres czasu uważać należy za dobę ich przyjścia na świat, ich wyraźnego ukazania się w niejakiej pełni na widowni dziejowej, to badawczej myśli narzuca się pytanie, gdzie szukać wypada korzeni, z których roślina wyrasta, gdzie i kiedy nastąpiło poczęcie

[1] Lib. Brest. 1. f. 58. Zob. nr. 96.

zarodka i wśród jakich okoliczności dojrzewał płód wyłoniony w postaci żyjącego organizmu.

Wejrzeć w te tajniki powstawania sejmiku może usiłować nauka, nie gubiąc się bynajmniej we mgłach niepewnych domysłów.

II.

Kamieniem węgielnym wysokiego stanowiska szlachty, która utworzyła kształtujący żywioł sejmików ziemskich, stał się przywilej koszycki Ludwika węgierskiego w 1374 roku [1]. Jak zasadniczy ton w melodyi, przebija w falach dźwięków o różnej skali, tak się bezustannie w rozwoju stosunków polityczno-społecznych przewijają wolności koszyckie. Szlachta, dzięki przywilejowi, otrząsła się z reszty służb i powinności, które na niej i na posiadanej przez nią ciążyły ziemi. Wyzwoliła się z jarzma posług publicznych i wojskowych, które w tym samym czasie i długo jeszcze potem dźwigała szlachta mazowiecka. Ani „stróża“ w zamkach, ani stacye królewskie lub urzędnicze, ani posługi w czasie myśliwskich zabaw monarchy, ani budowa zamków obronnych i wszelkie inne „gminne i nizkie“ służby nie ciążyły na jej karku. Uwolniona od wszelkich danin, poborów i podatków, do żadnych opłat pod jakimkolwiek pozorem i mianem znaglona być nie mogła. Dobrowolnie zaś jako znak uznania nad sobą władzy panującego, przyjmuje na siebie obowiązek płacenia corocznie po dwa grosze od każdego łanu kmiecego. Prócz tego szlachta bierze na siebie ciężar obrony krajowej dla odparcia całą siłą najazdu nieprzyjacielskiego. Gdyby wypadło królowi wyruszyć zbrojnie po za granicę państwa albo zetrzeć się orężnie z nieprzyjacielem, do niego należeć będzie wszelkie poniesione szkody w koniach, rynsztunku wynagrodzić i wykup z niewoli własnym ponieść kosztem. Do zbudowania zamku obronnego, jeżeli doradzą panowie i zgodę swą wyrażą, przyczyniać się powinni panowie i szlachta. Gdyby zaś panowie i szlachta na to nie przystali, król swoim nakładem uczynić to powinien.

Szlachta zatem posiada prawo przyzwalania (consensus) na budowanie zamków obronnych, jeśli takowe za swojem przyczynieniem się mieć chce, ale nierównież ważniejszem i donioślejszem obwarowała się ona prawem — wolnością od wszelkich danin i opłat z wyjątkiem dwóch groszy, które obciążają nie osobę, ale osiadłą przez zależnych od szlachty kmieci.

---

[1]) Jus polonicum. Bandkie. Vars. 1831. str. 184.

Skoro więc pierwsza zajdzie potrzeba wybrania od szlachty większego choćby o jeden grosz z łanu podatku, już wypadnie starać się o ten consensus, o przyzwolenie, które nastąpić może tylko zbiorowo albo na walnem zgromadzeniu całej szlachty w wielkiem kole obozowem, albo na tych zebraniach, gdzie się ona w pewnem większem zjednoczeniu schodzić lub zjeżdzać zwykła. W danym wypadku tworzy się albo sejm z udziałem szlachty, albo też powstaje zarodek sejmiku ziemskiego. Oba te sposoby załatwiania się zwierzchniego władcy z konsensem szlachty w sprawie opłat publicznych, znalazły w życiu dziejowem zastosowanie. Jeden nie wyłączał drugiego.

Sejmiki więc zaczęły kiełkować i stanowić punkt oparcia siły odśrodkowej działającej już i z innych przyczyn w tym samym kierunku. Sejmik złożony w celu wyjednania u szlachty poboru, albo zgody na uchwałę poborową, ma tem samem już w sobie pierwiastki, które go zabarwiają politycznie. W rdzeniu swym jest on cząstką sejmu walnego, tej mianowicie jego czynności, która się odnosi do stanowienia o podatku publicznym. W pierwotnym więc swoim zawiązku sejmik stanowi ogniwo, które się organicznie wiąże ze środkowym, głównym a naczelnym rządem. Jest on drobną całością, ale całością, która ma te same własności, jakie posiada choćby najdrobniejszy skrawek lustra, załamujący promienie według tych samych praw co i wielkie zwierciadło. Sejmik tym sposobem w istocie swej tworzy miejscowe ognisko, które zawiera w sobie niejaką siłę polityczną. Przy wyłonieniu się swojem, przynosi on już ze sobą na świat pewne dążenie odśrodkowe. Jest on więcej niżeli zwykły organ samorządu lokalnego, którego istota, jak wiadomo, polega właściwie na tem, iż współdziała on w sprawach choćby nawet dotyczących podatku, ale drugorzędnych, dogląda prawidłowego biegu czynności poborczej, dostarcza pewnej liczby miejscowych rzetelnych poborców. W angielskiej Charta libertatum, która również szrankami ograniczyła władzę królewską względem nakładania podatków i podobnież wprowadziła do umowy publicznej consensus, uczyniono to zezwolenie i tę zgodę zależnemi od walnej rady całego królestwa [1]). Jeżeli skład tej rady przedstawia się [2]) nie dość jasno z samego aktu piśmiennego, to kształt jego zbiorowy,ześrodkowany i zjednoczony nie wzbudza żadnej wątpliwości. Koszycki zaś przywilej takiego pierwiastka skupiającego, integrującego w sobie wyraźnie nie zawiera. Ztąd też powstała u nas dwoistość formy załatwiania sprawy podatkowej,

[1]) Magna Charta ed. Stubbs. 1889. § 12. Nullum scutagium vel auxilium ponatur in regno nostro nisi per commune consilium regni nostri.

[2]) Ibid. § 14.

albo na walnym sejmie, albo w sejmikach. Że ten drugi kształt mógł się utrzymać i zapuścić nawet korzenie, to do sprzyjających temu okoliczności należała pewna indywidualność historyczna dzielnic, tradycya niedawno minionego okresu podziałowego, warunki geograficzne, konfiguracya ówczesnej Polski, pozbawionej naturalnego terytoryalnegoześrodkowania i in.

Przywilej króla Ludwika dany szlachcie w 1374 roku, stworzył dla państwa i dla władzy królewskiej ograniczenia, z których sejmiki i sejm z udziałem szlachty mogły czerpać pierwiastki życia i siły rozrodczej. Jeżeliby organizm publiczny pośród takiego skrępowania władzy królewskiej chciał w swej działalności rozwijać się swobodniej, to konieczność wskazywała unikać tych nadzwyczajnych zasiłków, nie uciekać się do nich wcale, albo szukać innych źródeł, któreby zaspokoić mogły naglącą potrzebę i tym sposobem spowodować z biegiem czasu zanik tkwiącej w zawiązku siły sejmikowej. Jakoż usiłowania w tym kierunku i w tej myśli czynione ukazywały się kiedy niekiedy w rozwoju dziejowym zwierzchniej władzy, ustępowały jednak przed niezłomną koniecznością, przed siłą wyższą. Wszelki organizm przy zaniku jednego przyrządu szuka innych dróg i kanałów, któremiby mogły dopływać odżywcze pierwiastki. Takim zasobem dla gospodarstwa publicznego w państwie, przyrządem bezpieczeństwa i dodatkowem źródłem życia były w Polsce dobra koronne, żupy, cła i poradlne, stale rok rocznie uiszczane. O ile z nich czerpać się dało, władza naczelna, pomijając inne od zgody szlachty zależne pomoce i zasiłki pieniężne, ztamtąd istotnie brała lub brać mogła aż... do samego dna, albo też oszczędzając zasobów, od czasu do czasu nie wahała się powolnej zrazu szlachty wzywać do współudziału w ponoszeniu nadmiernych ciężarów publicznych.

Z tego punktu widzenia, trzebaby okiem ogarnąć cały okres między Koszycami i Nieszawą, aby wyśledzić, kiedy i w jakich mianowicie odstępach czasu przez powoływanie szlachty do obrad podatkowych rozniecano sejmikowe ogniska i rozdmuchiwano tlejącą w nich iskrę życia. W źródłach skąpe pod tym względem dochowały się wiadomości. W księgach sądowych, tak znacznie uszkodzonych przez ząb czasu, odbiły się gdzieniegdzie tylko ślady sejmików podatkowych. Do księgi dziejowej Długosza nie dostały się wcale z wcześniejszego czasu drobne uchwały poborowe na niewielką stopę, jak owa sieradzka z 1399 roku i inne. Wskazywałoby to poniekąd, że na tej drodze sejmiki ziemskie zdobywały dla siebie niezbyt wiele żyznego gruntu. W obrębie wzmiankowanego czasu raz się tylko zdarzyło wykupno ziemi dobrzyńskiej. Inne nabytki, jak Rusi Czerwonej, nie wymagały pieniędzy. Wojny domowe, najścia nieprzyjaciół z Litwy, Węgier, Brandeburga, trzykrotne przeciwko Krzyżakom wypra-

wy, wprawiały głównie w ruch siłę zbrojnego rycerstwa. Chyba tylko dodatkowo po ukończeniu jednej lub drugiej wojny z zakonem, zachodziła potrzeba żądania od szlachty i duchowieństwa pieniężnego zasiłku. Na wyprawę węgierską Warneńczyka złożono po wiardunku, czyli po 12 groszy z łanu w takiej snać wysokości jak na wykupno ziemi dobrzyńskiej w 1404 roku. Wśród podobnej powściągliwości władzy królewskiej od podbierania worków szlacheckich za pośrednictwem uchwał podatkowych, zapanowało też gospodarstwo rabunkowe w dziedzinie nieskrępowanej żadnemi ograniczeniami, w dziedzinie skarbu królewskiego, należących do niego dóbr, żup i ceł, które stanowiły złotodajną żyłę. Kiedy po niwach spustoszonych tym sposobem, po zużyciu w organizmie dodatkowego przyrządu, wstępował na tron polski drugi syn Jagiełły, już trzeba było na sejmie pierwszym koronacyjnym w 1447 roku do szlachty się udać o pobór 12-groszowy z łanu, a wkrótce ponowną do sejmików zanieść prośbę o powtórny i o trzeci zasiłek pieniężny.

Gdyby atoli sejmiki zasilały się pierwiastkami życia z tego jednego tylko źródła, które w ciągu pierwszego pokolenia po koszyckim przywileju chyba się wcale nie otwierało a później zrzadka sączyło ożywcze soki, to drobne ogniska podatkowe możeby się w zawiązkach nie potworzyły a przynajmniej ich wzrost uległby był opóźnieniu. Ale jednocześnie tuż obok powstawały na gruncie ogólnego życia publicznego inne krynice, które odżywiały ziarno sejmikowe tkwiące w prawie szlachty przyzwalania na nadzwyczajne opłaty podatkowe.

Wypadki, które zaszły po bezpotomnym zgonie Kazimierza W. a tak powszechnie znane, że dość o nich tylko napomknąć, okoliczności, wśród których powstała ugoda koszycka wyzwalająca szlachtę, zdarzenia, które po niej nastąpiły, sprawa obioru następcy po śmierci Ludwika — stały się niby owa wezbrana rzeka, która na wysokich swych nurtach unosi z mielizny spoczywające na niej statki. Rozkołysały się nietylko fale na powierzchni, ale poruszyły się i głębie morza. Zabiegi Władysława ks. gniewkowskiego, to księcia opolskiego, to margrabiego brandeburskiego, wichrzenia stronnictw w Wielkopolsce, starania Piastów mazowieckich wprawiały w ruch czynnik świeży, młody, szlachty wyzwolonej przez przywilej koszycki. O zbrojną jej siłę zaczęły się opierać rozstrzelone dążenia ubiegających się o władzę naczelną stronnictw. Wzbudziła się w szlachcie świadomość wagi, jaką rzucić ona mogła na szalę chwiejących się losów państwa. W ciągu dwóch całych lat, które od śmierci Ludwika aż do koronacyi Jadwigi w październiku 1384 roku, stały się widownią burzliwego ruchu, utrwaliły się jeszcze mocniej podwaliny jej znaczenia. Osierocenie przez zgon króla i wynikłe ztąd niebezpieczeń-

stwo wywołały potrzebę osłonienia całości puklerzem sił zjednoczonych. Zrzeszyła się Wielkopolska jako communitas, objąwszy nietylko dostojników i możnych, lecz cały ogół szlachty — i porozumiała się 1382 r. w Radomsku z zrzeszoną również szlachtą innych ziem, które podobnież wystąpiły w takich związkach, jako społeczności, jako communitates. Zgrupowały się więc te gminy ziemian szlachty w kształcie takich jednostek, jakby sejmikowych: dwa województwa wielkopolskie łącznie — zupełnie jak i później w XV wieku, ziemia łęczycka, ziemia sieradzka, krakowska i sandomierska [1]). Około pięciu ognisk skupiły się tym sposobem żywioły, które zaczęły brać czynniejszy udział w sprawach publicznych. Ogół szlachty mieścił w sobie te pierwiastki siły politycznej. Te związki u pięciu środkowych punktów wytworzone, ze swoją indywidualnością odrębną, które obejmowały, mówiąc językiem aktów tamtoczesnych — omnes terrigenas, czyli communitatem terrae, już w sobie ukrywały kształtujący pierwiastek sejmikowy. Organizacya ich wyrazić się mogła tylko w postaci sejmiku ziemskiego, w którym się z konieczności ześrodkowała siła ruchu. Nie spoczęła ona oczywiście w samym ogóle, ale przypadła w udziale wyższym dostojnikom ziemskim. W ogóle czyli w pospólstwie (w znaczeniu communitas) w gruncie szlacheckim (Gemeinde, commune) tkwiła aczkolwiek siła bierna, jednak istotna, która stanowiła warunek bytu sejmiku czyli communitatis. Głębie oceanu porusza siła wyższa, ale nurty wodne same przez się czynią od siebie zależnym kierunek falowania. Szlachta wodzona na pasku przez panów, daje swój consensus, wyraża swą zgodę co do postanowień przez nich powziętych, sama bezpośrednio do nich nie wpływając. Gdy na zjeździe sieradzkim (w 1383 roku) prawie jednomyślnie w gronie prałatów i panów uchwalono powołać na tron Ziemowita, arcybiskup zwraca się do tłumnej szlachty oraz rycerstwa i pyta, czyli się to zgadza z ich wolą, aby był obrany i koronowany książę mazowiecki, a tłum jako chór w tragedyi daje swoje placet i swoje Dieu le veut [2]). Podobną rolę drugorzędną odgrywa szlachta ziemi krakowskiej z sandomierską nieco wcześniej przed zjazdem wiślickim, kiedy chodzi o poparcie praw córek Ludwika do tronu. Obecność szlachty na tych zjazdach, czyli sejmikach ziemskich, lub ogólnych jak w Wiślicy (1382, grud.) staje się istotną, konieczną, chociaż o wpływie w tych zgromadzeniach szlachta mogła bez obrazy swojej powtórzyć: nos numerus sumus.

Ale odwracając się od sprawy większej czy mniejszej doniosłości, jaką posiada w zjazdach ziemskich czy walnych udział żywiołu szlachec-

[1]) Jus polonicum. Bandtkie str. 187. Proceres regni i t. d. ita erant confederati an. 1382. Akt nosi datę 26 listopada.

[2]) Długosz III. 427.

kiego, stwierdzić należy, że jego niewątpliwa obecność, choćby tylko jako siła liczebna, stanowi integralną część formujących się kształtów instytucyi sejmikowej. Bo te communitates, które się w postaci pięciu ognisk ukazują w konfederacyi radomskiej na schyłku 1382 roku, znów ściśle w tem samem zgrupowaniu występują w uchwałach, które po upływie zgórą roku (1384 w marcu) powzięto również w Radomsku, celem ustalenia mocniejszego rządu w zawichrzonem stronnictwami państwie [1]. W tej nowej organizacyi władzy bezpieczeństwa i porządku publicznego, powyższe z 1382 roku ziemie stanowią ponownie zewnętrzny kształtujący żywioł, mianowicie dwa złączone województwa wielkopolskie, ziemia sieradzka, łęczycka, krakowska i sandomirska. Do poprzednich zatem jednostek polityczno-administracyjnych stosuje się i przystaje forma wprowadzonego wtedy rządu wewnętrznego. Na te pięć składowych części rozpada się całość państwa polskiego — bo brakujące ziemie dobrzyńska i kujawska były w zastawie pod obcą władzą. Każda z tych jednostek stanowi communitatem. Rząd w niej należy do kolegium, złożonego z sześciu, z pięciu lub czterech dostojników, pomiędzy niemi starosta, oraz z dwóch w każdej ziemi wybranych rajców miejskich. Szlachta udziału w rządzie nie ma, ale ona stanowi istotną część communitatis, od niej odbierają rządcy przysięgę wierności i posłuszeństwa. Ona przybywa na zgromadzenie, które ci zwołują, co postawieni są na czele każdej ziemi [2]. Ziemski ten zjazd jest oczywiście w swojej postaci — w swoim kształcie -- sejmikiem ziemskim.

Kiedy z przybyciem Jadwigi do Polski i wydaniem jej za Władysława Jagiełłę, powołanego na tron Piastów, opadły wielkie wody wzburzonych potoków i kiedy znów prąd życia publicznego wrócił do dawnego łożyska, ustały rządy nadzwyczajne ustanowione w oddzielnych ziemiach z mocy uchwały radomskiej. Treść, która wypełniała budowę sejmiku ziemskiego, ulotniła się i znikła, ale ściany jej zewnętrzne, jak modła w wosku odciśnięta i wyżłobiona, pozostała. Fale powodzi minęły, rozszerzyły się jednak brzegi koryta, a na nich warstwa żyznego mułu spoczęła. Kiedy przyszła sprawa podatkowa, to rozpłynęła się ona niebawem w formach, w których się to samo jeszcze pokolenie zgromadzało jako communitas, jako ogół szlachty danej ziemi.

Znalazły się oprócz wyłuszczonych wyżej, inne jeszcze pierwiastki, które działały pobudzająco na sprawę zawiązywania się sejmików nie

---

[1]) Rozprawy wydz. filozof. Akad. T. I. 1874. Uchwały zjazdu w Radomsku dnia 2 marca 1384. wyd. Szujski str. 163.

[2]) Et ipsi domini ad regendas terras deputati debent convocare communitatem ipsius terre. Tamże.

przygodnie, nie z zewnątrz ale stale, wytwarzając się z warunków miejscowych. Sączyły się z nich odżywcze soki, które łącznie z innemi podtrzymywały proces formowania się sejmików. W urządzeniach sądowych i administracyjnych każdej ziemi oddzielnie tkwiły te zarodki.

Obok statutu pisanego, rozporządzeń i postanowień królewskich, mających ogólniejsze zastosowanie, zachowały swą moc zwyczaje prawne, które w różnych ziemiach pod wpływem odmiennych okoliczności wytwarzało życie społeczne i ekonomiczne, oraz praktyka sądowa. Powołują się często księgi sądowe z końca XIV i z początków XV wieku na owę consuetudo, czyto księgi poznańskie czy kaliskie, czy ziemi łęczyckiej czy brzeskiej. Kiedy uznano za stosowne w widokach uporządkowania i ustalenia zasad postępowania sądowego oblec takowe w szatę piśmienną, nadać im postać pewną, określoną, ująć je w artykuły niewzruszone, wtedy zaszła konieczność powołania do udziału w tej sprawie nietylko dostojników ziemskich i w ogóle tych wszystkich, co z mocy urzędów swoich brali udział w wymiarze sprawiedliwości, ale i całą społeczność, która pod tem prawem zwyczajowem żyła. Takiego postępowania ślady dochowały się w pomniku ustawodawczym ziemi łęczyckiej w 1418 i 1419 roku [1]). Najczynniejsza rola przypadła w udziale, jak to z natury rzeczy wypływało — panom dostojnikom, którzy z obowiązku przewodniczyli i zasiadali w sądach wiecowych, lecz i ogół szlachty ziemi łęczyckiej nie mógł być pominięty. Związana będąc tylu węzłami żywotnemi ze zwyczajem prawnym, żyjąc pod jego tarczą, kierując się w swoich stosunkach społecznych i ekonomicznych jego zasadami, nie dałaby się szlachta wyzuć z prawa zgadzania się lub niezgadzania na ustalenie lub zmienienie pewnych zasad. W tym więc charakterze uczestniczy ona na ogólnym zjeździe. Zjazd ten nie jest wyłącznie tylko wiecem sądowym (colloquium generale), ale zgromadzeniem wszej ziemi. Ta ważna okoliczność jest wyraźnie zaznaczoną Et hoc tota terra consensit, głosi artykuł XXIV. — Tam gdzie cała ziemia jest zebrana, nie odbywa się wiec sądowy, ale sejmik ziemski. Sejmik jest zwołany, aby przyjął i zatwierdził lub odrzucił, co panowie dostojnicy wraz z innemi w piśmienny kształt ujęli. To też paragraf XXXIV przy zagajaniu szeregu uchwał z r. 1418, nadmienia na czele, że starsi panowie ziemi złożyli sejmik w mieście Łęczycy za zgodą całego ogółu [2]) i uchwalili następujące artykuły.

Rzecz jasna, leży jak na dłoni. Wyłania się organizm, którego skła-

---

[1]) Bandtkie. Jus polon. Constitutiones terrae Lanciciensis de a. 1418 et 1419, str. 94. i n.

[2]) Domini seniores terre fecerunt convencionem in civitate Lanciciensi de consensu totius communitatis et fecerunt articulos infrascriptos.

dowe części oddzielnie i w całości odźwierciadlają się w określających je nazwach. Cała communitas stanowi ziemię albo odwrotnie ziemia stanowi communitatem taką samę w istocie swej, jaką była communitas terrae w 1382 i 1384 roku. Ona jest tą osnową, która wypełnia sobą ściany budowli. Jej organem ruchu i życia jest conventio czyli sejmik, który się zebrał, zezwoliwszy na to poprzednio za sprawą starszych panów. Uchwały zapadają szczególniej takie, które wprowadzają rzecz nową, cum consensu omnium terrigenarum (art. XX) za zgodą wszystkich ziemian, czyli jak w innem znów miejscu powiedziano, za zgodą całej społeczności: cum communitate, cum consensu totius communitatis (zamiast błędnego wyrazu u Bandtkiego comitatus).

Wyjątkowe położenie ziemi łęczyckiej, która przechodziła różne koleje, odrywana od ogólnego ciała jako osobna dzielnica, wywołało potrzebę zredagowania zwyczajów jej prawnych, w skutku czego przez dochowanie pomnika tej pracy ustawodawczej wyszło na jaw jedno ze źródeł, skąd szły pobudki podniecające organizacyą sejmikową. Jeżeli w innych ziemiach nie złożyły się podobne warunki w tym samym okresie czasu, jeżeli o takich samych objawach udziału ogółu szlacheckiego jako communitas in convencione nie doszły do nas wiadomości, to okoliczność ta nie może służyć za dowód istnienia wyłącznie tylko w jednej ziemi łęczyckiej takich pierwiastków, które sprzyjały zawiązywaniu się sejmików. Zbliżone do siebie ziemie tylu wspólnemi cechami wspólnych urządzeń politycznych oraz pierwiastków, wytwarzały u siebie kierunek sił, ciążących ku jednemu i temu samemu ognisku.

Uchwała sejmiku sieradzkiego z udziałem szlachty z r. 1399, a więc o dwadzieścia lat starsza od łęczyckich artykułów, dotyczy wprawdzie jednego punktu w obrębie stosunków prawnych, nie ogarnia większej całości, stanowi tylko karę za pozywanie przed sąd starościński czyli grodzki w wypadkach nie odnoszących się do czterech znanych artykułów, jednakże i w tym niewielkim zakresie objawia się ów udział choćby bierny ogółu szlachty w kształcie jego consensus, jego zezwolenia. Że się to działo nie na wiecu sądowym ale na sejmiku całej communitatis, świadczy o tem drugi punkt tej uchwały, dotyczący opodatkowania, o którem już się wyżej mówiło.

Bez udziału sejmiku a przynajmniej wyraźniej zaznaczonego, zapadały postanowienia wiecowe (in colloquio generali statuta, lauda i in.) wydawane przez dostojników, zasiadających na wielkich rokach, wojewodę, kasztelanów, starostę, podkomorzych, sędziów i t. d., którzy pospołu stanowili skład osobisty sądów wiecowych. Mamy pewną liczbę uchwał wydobytych na jaw z ksiąg sądowych, o ile się one dochowały z okresu przed

Nieszawą, czyli z pierwszej połowy XV wieku. Ogłaszamy je w dodatkach, aby wykazać dowodnie, jak powoli, jednak już w przednieszawskiej dobie rozwoju sejmikowego, wkracza w tę dziedzinę administracyi sądowej communitas na swoim sejmiku ziemskim.

Pierwotnie na tych panach starszych (domini seniores) zbierających się na wiecach sądowych, ciążył obowiązek dbania o ogólny w ziemi porządek i prawidłowy bieg jej spraw wewnętrznych. Wyrazem opieki w tym kierunku jest uchwała panów, która zapadła na wiecu sądowym w 1423 r. w Brześciu z udziałem biskupa kujawskiego, zabraniająca kmieciom ze wsi zarówno duchownych jak i świeckich, dla uniknienia kłótni i bójek, przybywać do miast na jarmarki z jakąkolwiek bronią, z mieczami, kopiami, koszturami i t. p. [1]). Sprawa tej natury należy do zakresu policyi ziemskiej. Władza ta spoczywa w ręku zebranych na zjeździe dostojników ziemi. O bezpośrednim udziale szlachty w powyższem postanowieniu nie masz wyraźnej wzmianki. Nie masz jej również w uchwale panów, którzy w 1439 roku powstrzymali bójki między szewcami z Łęczycy i Kłodawy, powstającemi na targach i jarmarkach, stanowiąc, iż jedni i drudzy tu i tam z obuwiem przybywać mogą i pod karą kopy groszy wstrzymać się powinni od niszczenia sobie wzajemnie swoich wyrobów [2]). Sprawy te leżały po za obrębem interesów szlachty jako szlachty, ale niebawem do stanowienia o nich zbliżyły się sejmiki ze swoim bezpośrednim na nie wpływem. Jeżeli jednak wkraczały w granice ogólnych jej interesów, obecność wszystkich ziemian i ich zgoda stawały się niezbędnemi.

Mianowanie osób, stanowiących sąd ziemski sędziego, podsędka i pisarza, zależało od króla, któremu dostojnicy wskazywali odpowiednich kandydatów. Wcześnie już bardzo zaczęli wpływać na obiór kandydata sami ziemianie czyli terrigenae i ztąd powstał zwyczaj obierania czterech osób na urząd sędziego i podsędka — na sejmiku ziemskim. W roku 1406 opróżniło się przez śmierć miejsce podsędka łęczyckiego. Zaszła potrzeba wypełnienia szczerby w składzie osobistym sądu ziemskiego [3]). Wybrano więc tymczasowego zastępcę a obierał starosta grodzki Szafraniec i panowie szlachta. Wpływ, który torował sobie drogę w tym kierunku, doprowadzał niby nowy strumyk, świeże pierwiastki życia do organizmu sejmikowego i jeszcze przed nieszawskim przywilejem, przy słabnącej władzy królewskiej, zdobył dla sejmiku ziemskiego prawo obierania kandydatów na sędziego i podsędka.

---

[1]) Ks. Brzeska r. 1423... cum quibuscunque armis ad comunitates, ad fora. Zob. nr. 99.

[2]) Domini decreverunt et invenerunt. Zob. Dodatki. nr. 11.

[3]) Łęcz. Z. 4. f. 1097 electus per dominum Szafraniec capitaneum et dominos terrigenas. Zob. Dodatki. nr. 2.

Stosunki prawne i ekonomiczne względem osiadłych na szlacheckich gruntach kmieci, stosunki, w których biło żywo tętno wspólnego interesu, budziły czujność ogółu ziemian i dawały pohop do regulowania ich łącznie z punktu widzenia stanu szlacheckiego. Spotykane w księgach sądowych wyrażenia odnoszące się do spraw między szlachtą a kmieciami, jak juxta laudum terrae, są jakby echem jakichś nieznanych nam postanowień ogólnych zjazdów czyli sejmików ziemskich. Z artykułów łęczyckich 1418 i 1419 roku wychyla się jawnie cała wiązka stosunków, które w tym względzie były przedmiotem obrad i uchwał, zapadłych za zgodą communitatis szlacheckiej to jest sejmiku. Umowy łękoszyńskie, które dotyczyły stosunków pogranicznych między ziemią łęczycką a gostyńską, jako przyległą częścią udzielnego Mazowsza, zwłaszcza w przedmiocie przechodzenia kmieci i t. p., wypływały również ze zgody zobopólnej, do jakiej prócz dygnitarzy, powołani byli ziemianie-szlachta na złożonym umyślnie w tym celu sejmiku [1]).

Nie mniejszą bynajmniej dbałość i czynność ogółu szlacheckiego wywoływały stosunki do władzy kościelnej, w których podobnież głośnem odbijał się echem interes wspólny, w znacznej części ekonomiczny. Zatargi o dziesięcinę a zwłaszcza zaborcze zapędy juryzdykcyi sądów duchownych, dawały także pohop do zbiorowej działalności w odpornym lub zaczepnym duchu. Dochodzą nas z Wielkopolski wiadomości z roku 1421, w których powołane są niejakie „lauda terrigenarum albo uchwały czyli układy" zabraniające stronom świeckim uciekać się pod powagę forum kościelnego. Mogły one być skutkiem postanowień zapadłych w roku 1420 w Kaliszu na synodzie, który wzmocnił stanowisko duchowieństwa polskiego i natchnął je świeżą siłą. Mogły też z wcześniejszej nieco pochodzić doby. Generalny starosta wielkopolski Sędziwoj Ostroróg wzywa szlachcica Mikołaja, dziedzica Spławia, aby stanął na najbliższych roczkach w Poznaniu i sprawił się w obec sądu królewskiego, że mieszczanina poznańskiego Niczka Litwina pociągnął o 50 grzywien przed sąd duchowny, sam przecież „będąc członkiem świeckim" [2]). A wszak sprawa taka, brzmi końcowy ustęp rzeczonego pozwu pana generała-starosty, wszystkich świeckich dotyczy. Pan Spławski dopuścił się lekceważenia uchwały, która w tym względzie uczyniona przez ziemian, skierowaną była, jak widać, przeciwko rozszerzaniu granic juryzdykcyi sądów duchownych.

---

1) Helcel. Starod. pomniki I. 292. 1424 — 1426 oraz 296 r. 1434... dignitarii et terrigenae terrarum Lanciciensis et Masoviae, facta ad invicem convencione.

2) Zob. Dodatki nr. 146.

Uchwała była dziełem sejmiku ziemskiego [1]). Uczucie solidarności z całą siłą w niej się objawia.

Przytoczone szczegóły, zgarnięte do siebie disjecta membra, zestawione ze sobą około wytycznego punktu, za jaki posłużył r. 1404, przedstawią obraz powstającej i wzmacniającej się organizacyi sejmikowej. Brak w nim ciągłego, nieprzerwanego wątku do odtworzenia tkaniny, z której zawiązuje się sejmik każdej oddzielnej ziemi. Taka całość acz pożądana, rzadko udaje się badaniu dziejowemu sięgającemu w odleglejsze czasy. Ale z obrazu natomiast wyziera postać sejmiku jako sejmiku w ogóle, przebija się w nim duch, który daje początek składowym częściom, spaja je, wiąże i w ruch wprawia. Pokolenie, co żyło w okresie wydania koszyckiego przywileju i bezkrólewia po zgonie Ludwika, które tworzyło konfederacyą radomską w 1382 roku i płynącą z niej organizacyą w 1384 roku, dobiegało swojego kresu w 1404 roku w epoce wykupna ziemi dobrzyńskiej i złożenia sejmików podatkowych, przekazując następnemu wyrabiające się formy sejmiku.

III.

Drugie z rzędu, następne pokolenie, które rozpoczynało swą działalność od uchwalenia poboru i uzyskania ponownego zapewnienia królewskiego co do wolności od wszelkich danin, opłat i podatków, nie zawróciło z wytkniętej drogi, nie porzuciło odziedziczonego kierunku, ale ze świeżą siłą i energią wzmacniało ściany powstającej budowli sejmiku ziemskiego, ożywiając ją pełniejszą treścią, wlewając nowe pierwiastki w formy tężejące, niby w wosku odciśnięte przez swoich ojców. To drugie pokolenie nadało samemu materyałowi, z którego tworzyły się ściany naczynia sejmikowego, więcej spoistości i mocy. Za jego to życia i za jego przyczynieniem stanął przywilej wyjednany w Czerwińsku 1422-go roku w kole obozowem, które utworzyła „universa regni nostri militia“ to jest cały ogół szlachecki, całe w obec rycerstwo. Poniekąd i ustawy wartskie w 1423 r. umacniały stanowisko prawne ogółu szlacheckiego, a przywilej jedlińsko-krakowski w 1430 r. mieścił w sobie zasady, które ponawiając zaręczenia co do płatnej służby wojennej po za granicami kraju, umiejscowiając w obrębie ziemi dygnitarstwa i godności ziemskie, jakie zajmować mieli tylko należący do danej społeczności szlacheckiej, stanowiły podporę

[1]) Arch. konsyst. w Poznaniu pod r. 1421. Zob. Dodatki nr. 146.

ogólną oraz indywidualną dla pierwiastków, z jakich się składał sejmik tej lub owej ziemi [1]).

To samo drugie pokolenie, zaczynające brać udział w czynnościach sejmikowych 1404 r., zaznaczyło także wyraźnie swą obecność, swój wpływ i swą czynność, mniej lub więcej doniosłą, w tych sprawach ogólnych, które kiedy niekiedy wyprowadzało szlachtę z własnej lub obcej wyższej pobudki po za granice miejscowego zakresu na pole zjednoczonej ogólnej działalności. Taką siłą ruchu stała się sprawa stosunku szlachty do kościoła i jego sądów duchownych, a zwłaszcza sprawa uiszczanych dziesięcin, która przez podbieranie pieniężnych worków szlacheckich w niedogodnym nieraz sposobie, do żywego dotykała, do szpiku kości. W 1406 roku nastąpił wybuch wzburzonego wulkanu na sejmie czyli zjeździe piotrkowskim. Uchwały tam zapadłe są wyrazem życzeń i zamiarów, według których świecki ogół szlachty pragnął uporządkować i ukształtować w pomienionym, najistotniejszym względzie swój stosunek do duchowieństwa, ale bez duchowieństwa i bez króla. Król nie przewodniczył temu zgromadzeniu, duchowieństwo również świeciło nieobecnością [2]). Nie wchodząc w rozbiór treści powziętych uchwał, uwydatnić tu tylko wypada stronę zewnętrzną samego zjazdu z punktu widzenia prawa publicznego. W obec zaznaczonego wyżej braku tych czynników, które wchodziły w skład sejmu walnego, zgromadzenie piotrkowskie wyjątkowy i odrębny posiada charakter. Mianuje się ono konwencyą, convencio baronum, procerum et nobilium, czyli także sejmem. Nazwa tu jednak przy ogólnem swem znamieniu niczego nie dowodzi. Dostrzeżono, że był to rodzaj konfederacyi. Pierwszy wydawca tego ciekawego pomnika piotrkowskiego, znanego nam dopiero od 1874 roku, stanął w dołączonych do niego objaśnieniach na stanowisku, z którego uważał za właściwe nazwać ów sejm „zwykłym zjazdem dostojników i urzędników“ z udziałem nieokreślonym szlachty, a w żadnym razie z udziałem jej w postaci przysłanych na zjazd posłów. W następnem badaniu, podjętem przez innego autora, rzucono

[1]) Jeżeli dygnitarstwa ziemskie, od wojewody zacząwszy a skończywszy na wojskim, tworzyły rodzaj wiązania górnego w organizującej się sejmikowo ziemi, to tem samem umiejscowienie składowych jego żywiołów przyczyniało się do wzmocnienia miejscowego, indywidualnego charakteru samego podścieliska czyli podwaliny, która z wiązaniem poczęła stanowić całość wyodrębnioną jako osobne ognisko, jako sejmik danej ziemi. Przywilej umiejscowia dygnitarstwa co do Wielkopolski w granicach prowincyi bez rozróżniania składowych jej części, co zaś tyczy się Małopolski, to wyraźnie ustanawia granice indywidualne ziemi nadmieniając, iż Krakowianie mają być mianowani na krakowskie godności, Sandomierzanie na sandomirskie. § 3. Privil. 1430. Bandtkie. Jus pol. 226.

[2]) Uchwały piotrkowskie wyd. M. Bobrzyński. Zob. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. T. I. str. 108—123. Przedruk obejmuje Codex epistol. saec. XV. Krak. 1876 str. 26—29.

już obszerniejsze tło pod obraz zjazdu piotrkowskiego [1]), podnosząc nietylko wyraźne znamiona konfederacyi, ale uwydatniając jej szerokie podścielisko, jakie tworzyła szlachta. Ona stanowiła ów ciężar, który wahadłu w ruch wprawionemu nadaje siłę rzutu. W rok później, w tym samym Piotrkowie zjazd się ponowił, a piśmienny po nim pozostały pomnik uchwały zaznacza we wstępie udział obok wszystkich dostojników (świeckich) szlachty, jej ogółu ze wszystkich ziemi państwa. Wielki ten ruch w pierwiastkowych swych objawach przygotowawczych ginie w nieprzeniknionej okiem tajemnicy. Śladu w księgach sądowych jakichś sejmików ziemskich obradujących nad tą sprawą, nie dopatrzy ciekawością badawczą skierowane ku nim oko. Sam wybuch tylko w chwili wyłonienia się ostatecznego jest nam znany. W jakiej postaci dokonało się zrzeszenie żywiołów, które wystąpiły do otwartej walki z duchowieństwem?

Jak pierwszy zjazd, tak i drugi mieści w swej budowie organicznej pierwiastki, które w postaci związków ziemskich sejmikowych, jednostkowych, przebijają z po za nieprzejrzystej zasłony. W 1406 roku wynurza się udział ziemi dobrzyńskiej, której przypisuje najnowszy badacz w swym subtelnym a przekonywającym wywodzie, rolę pierwszego rzędu. Następna uchwała z 1407 roku, która w sprawie zatargu z duchowieństwem tak znacznie obniżyła poprzednią gorączkę uniesień szlachty, oparła się najwyraźniej w obmyśleniu środków skutecznej walki, na podstawie, jakiej dostarczały sejmiki ziemskie. Niech każda ziemia wybierze u siebie czterech mężów, do których pokrzywdzeni przez duchowieństwo uciekać się i według ich rad opierać się i bronić od uciążliwości i krzywd powinni [2]).

Wybierać u siebie — w ziemi, każda oddzielnie — gdzie? Oczywiście na sejmiku ziemskim. To było w 1407 roku.

A właśnie przed trzema laty w 1404 r. odbyły się sejmiki podatkowe, zakończone sejmem walnym, na kórym urzędowne królewskie zatwierdzenie uzyskała libertas, wolność od wszelkich opłat i podatków. To głośne hasło wolności, co szło z wyżyn tronu, odbiło się silnem echem w ziemiach, które na ten jeden raz uchwaliły pobór łanowy. Może ono jeszcze nie przebrzmiało, podatek uiszczano w ciągu 1405 roku, a tuż w następnym już się poruszyły umysły szlachty z powodu sprawy stałego, ciągłego i nieraz dokuczliwego uiszczania podatku kościelnego. Więc też uchwała pierwszego zjazdu z 1406 r., po dwóch przedwstępnych punktach, zagaja

[1]) Zjazdy piotrkowskie z roku 1406 — 1407 i ich uchwały przedstawił B. Ulanowski. Kraków. 1887.

[2]) Quelibet terra quatuor in se eligere debet, ad quos communitas et singuli recursum habebunt pro iniuriis a pretactis ecclesiasticis personis illatis et quod secundum consilia predictorum quatuor dominorum resistere debent et defendere oppresionibus et iniuriis nominatis str. 122 i in.

szereg postanowień wygłoszeniem zasady naczelnej, stanowiącej ich punkt wyjścia, że szlachectwo z wolności a wolność ze szlachectwa początek swój biorą (nobilitas ex libertate, libertas et nobilitate) [1]). Nie ma to bynajmniej znaczyć, iż wybuch zatargu z duchowieństwem był wywołany przez rozkołysane fale ruchu umysłów w sprawie podatkowej świeckiej. Źródło bowiem miało swe oddzielne przyczyny, walki z kościołem, na które składały się lata całe, ale z zestawienia tego widać, że dwa prądy o różnych początkach spotkały się w jednem łożysku. I pierwszy i następny tuż po nim płynący niosły na powierzchni swych fal tę samą ideę — wolności, ideę przyzwalania na podatek i opłaty bez przymusu. Sprawa z duchowieństwem wpuszczona w wyżłobione świeżo koryto rzeki, dno jej widocznie pogłębiała. Organ społeczności szlacheckiej — sejmik ziemski, zasilony nowym żywiołem, wyrabiał się i nabierał siły, jak się przez ruch i czynność kształcą narządy organizmu zwierzęcego.

Jakkolwiek oba zjazdy piotrkowskie wykroczyły z karbów zwykłego porządku rzeczy, a przeto do wyjaśnienia następnego rozwoju organizacyi sejmikowej posłużyćby nie mogły, to tem niemniej przecież raz się odbywszy, wpływ swój wywarły w kierunku tylko co zaznaczonym. Ale w toku dalszych wypadków zaszły znów zdarzenia, które to samo pokolenie z lat (1404 i 1406 oraz 1407), wywiodły na pole szerszej działalności, za pobudką wyższą, legalną, dając sejmikom ziemskim społeczności szlacheckich ponowną i powtarzającą się częściej sposobność wartkiego obracania się nietylko około osi swojej, ale około wielkiego środkowego ogniska. Rok 1422, rok wydania przywileju czerwińskiego, staje się znów początkiem ruchu wśród ogółu szlacheckiego. Na powierzchni ukazują się fale, jedna po drugiej, powstające z różnych powodów, ale mają znamię jedno wspólne, uchodzą do tego samego ujścia, wprawiając w ruch ciągły, nieustanny kształtujący się w mocniejsze formy przyrząd organizmu każdej oddzielnej społeczności szlacheckiej (communitatis terrae) — sejmik ziemski.

W myśl pierwszego punktu przywileju czerwińskiego zawarowanem było, aby bicie monety krajowej, które stanowiło takie obfite nieraz przez jej upodlanie źródło dochodów, zależało nadal nietylko od woli króla, ale zarazem od rady i zgody oraz wyraźnego przyzwolenia prałatów i panów dostojników [2]). Dla uporządkowania jednak tej sprawy, która pod wzglę-

[1]) § III. str. 111. Item, quia iure dictante naturali, cum nobilitas ex libertate et e contra libertas ex nobilitate originem suam censentur obtinere, ideo...

[2]) Bandtkie. Jus pol. str. 221. § 1. In primis pollicemur, quod amodo et antea nunquam absque consilio, suasu et consensu et annuentia speciali praelatorum et baronum regni nostri monetam nunc currentem in regno nostro vel aliam extraneam aut de novo inventam cudere faciemus aut cudi permittemus...

dem ekonomicznym tak żywo obchodziła i samę społeczność szlachecką, złożono jeszcze w tym samym 1422 roku, w cztery miesiące po wydaniu czerwińskiego przywileju, nie radę walną prałatów i dostojników, lecz sejm walny w Niepołomicach, na który powołano prócz miast, szlachtę oraz pospólstwo, aby za ich radą i wskazówkami przedsięwziąć odpowiednie środki [1]). A lubo na porządek dzienny wprowadzoną była tylko sprawa monety, to jednak w toku obrad wynurzyły się i takie, które świadczyły, że nie tylko pod tym względem wyłącznie, lecz w ogóle pod wielu innemi, stan rzeczy publicznej, jak to król w swym uniwersale posejmowym nadmienia, nachylił się ku upadkowi [2]). Pozostawiając na stronie pytanie: w jakim kształcie ziemskie communitates wzięły udział w naradach sejmu walnego, stwierdzić należy tymczasowo ich obecność tem pewniejszą, ile że i miasta tam się z konieczności znalazły. Ale to oświadczenie króla w zagajeniu uchwał monetarnych sejmu niepołomskiego o licznych naradach nad naprawą (ad reformandum statum regni nostri) stanu rzeczy publicznej, która i pod wielu innemi względami kuleje, jest jakby uspokojeniem ogółu szlacheckiego i co do innych, może wypowiedzianych wtedy żądań, jakie niebawem oddzielnie na najbliższym sejmie roztrząśnięte będą. Może to nowy początek, nowe ogniwo myśli, która się już w następnym zaraz roku przyodziała w ciało, na sejmie, który się odbył w Warcie 1423, bez króla, ale z udziałem dostojników i społeczności szlacheckich i którego owocem był pamiętny statut, czyniący zadość przez uporządkowanie zasad prawnych i postępowania sądowego, oraz umocnienia stanowiska ekonomicznego względem miast i kmieci — żądaniom szlachty.

Jednocześnie w tym samym roku przypadła ogólna sprawa zwalczenia wkradającego się do Polski husytyzmu. Rzecz ta znowu się oparła o rady i wskazówki, jakie dać mieli nietylko panowie ale i communitates—każdej ziemi, każdego ogółu szlacheckiego danej całości. W Korczynie odbył się sejm główny Małopolski, na który powołano panów oraz communitates, czyli ogół szlachty ziemi krakowskiej, sandomierskiej, ruskiej, oraz innych im przyległych [3]). Ponieważ jednak powzięte tam uchwały bez udziału Wielkopolski, ogólnego znaczenia uzyskać nie mogły, wyprawiono więc

---

[1]) Liske. Akta grodzkie i ziemskie. Lwów, 1883. Tom IX. str. 33, prelatos, barones, nobiles, cives et vulgum Regni nostri ad nos in Nepolomice vocavimus.

[2]) Tamże artykuły dotyczące handlu towarami sprowadzanemi z za granicy, korzeni i wina. Również artykuł znoszący wszelkie cechy rzemieślnicze.

[3]) Caro. Liber cancellariae Stan. Ciołek, Wien, 1871, str. 36—37, in hoc loco (Nova Civitas) dominis et communitatibus Cracovie, Sandomirie, Russie et aliis ipsis vicinis convencionem (indexeramus).

z Małopolski dwóch dostojników, aby wymiarkowali zdanie w tej mierze panów i społeczności szlacheckiej wielkopolskiej a uzyskawszy przyzwolenie na uchwalone artykuły, aby takowe na sejmie w Wiślicy pod zatwierdzenie przedstawili. Ponieważ tak już przygotowana sprawa, przyjęta na sejmie głównym w Korczynie nie wymagała ponownego roztrząsania, uznano więc za dogodniejsze, aby na wiślickim sejmiku Małopolski, prócz panów, przybyło tylko po dwóch przedstawicieli z każdego herbu, czyli z każdego rodu herbowego [1]).

Tuż obok w najbliższem następstwie czasu wyrosła znów wielka, ogólna sprawa, która poruszyła nietylko wierzchnią warstwę, ale całą rzeszę szlacheckiej społeczności, kiedy na schyłku 1424 roku urodził się pierwszy syn — pochylonemu już wiekiem królowi Władysławowi. Dynastyczne zabiegi ku zapewnieniu tronu tej młodej latorośli Jagiełłowej za życia jeszcze ojca, stały się świeżym rozczynem rosnącego życia sejmikowego. W krótkim czasie po przyjściu na świat domniemanego dziedzica królewskiej korony, w dwa miesiące po jego urodzeniu, kiedy król podążył na Litwę, w Polsce pod jego nieobecność odbył się w Sieradzu na początku 1425 roku (w styczniu) sejm złożony z panów, oraz z całego ogółu społeczności szlacheckiej [2]). Treść jego obrad nie jest znana. Nie byłaż to może przygrywka do następnego, pamiętnego sejmu w Brześciu w kwietniu 1425 roku, na którym już były w toku rozprawy co do zapewnienia następstwa tronu? Tam wśród układów króla z duchowieństwem, z panami i ze szlachtą powstał przywilej brzeski, który się odrodził w przywileju krakowskim a ostatecznie jedlińskim, obejmującym nowe ograniczenia władzy królewskiej. Przebieg tych pierwszych rokowań, tak trafnie skreślony w najnowszej pięknej pracy prof. Lewickiego, wskazuje wyraźnie, że tam jednym z czynników najruchliwszych były terrae, communitates ziemie czyli ogół szlachecki, który dla każdej ziemi oddzielnego domagał się zaręczenia jej wolności i przywilejów [3]).

Nim nastąpił dalszy w tym samym przedmiocie sejm burzliwy w Łęczycy w 1426 roku, na którym król powstrzymał się od spełnienia obietnicy co do żądanych od niego ustępstw, poprzedził był już tę walną radę inny sejm w Warcie, sejm odbyty bez króla [4]), który naówczas po pobycie na

---

[1]) Ibid. prefati domini et duo de qualibet domo seu clenodio in Vislicis... iterum debens convenire...

[2]) Caro. Lib. Stan. Ciołek I. str. 46. uwaga. Literae procerum totiusque communitatis nobilium regni Poloniae...

[3]) A. Lewicki. Przywilej brzeski z r. 1425. Rozprawy. Wydz. hist-fil. Akad. 1889. T. XXIV, str. 186—214.

[4]) O tym sejmie u Długosza również jak i o sieradzkim z r. 1425 wzmianki nie masz. Wiadomość o nim mieści się w liście Sędziwoja Ostroroga generała-starosty wielkopolskiego do sądów.

Litwie bawił w Chełmskiej ziemi. Widocznie na tym elekcyjnym gruncie, kiedy to drugiemu pokoleniu szlachty zdarzyła się właśnie sposobność układania tego, co się nazywało później pacta conventa, bujnie zazieleniło się życie sejmików ziemskich. Sprawa o dziedzictwo dla syna w następnym swym przebiegu, ulegając różnym zmianom, załatwioną była w 1430, przez przywilej jedliński, na który nie darmo pracowały sejmiki szlacheckie. Składano je w każdej ziemi oddzielnie, aby uzyskać uroczyste piśmienne zapewnienie i zaręczenie według jednobrzmiącej redakcyi, prawdopodobnie ustalonej na walnym sejmie krakowskim w 1430 roku. Dwa wielkopolskie województwa odbyły sejmik ku temu umyślnie powołany w 1432 roku [1]), i ziemia kujawska w 1433 [2]). Z ziemi dobrzyńskiej uroczyste zaręczenie i stwierdzenie pieczęciami szlachty po dwóch z każdego rodu czyli herbu pochodzi z początku 1434 r. W każdym z tych aktów wyraźnie zaznaczone jest — że się odbył, że był spisany i dany na sejmiku w tym celu złożonym (in convencione ad premissa indicta). Jak przywieszenie pieczęci, jako finał całej sprawy odbyło się na sejmiku, tak i początek jej i dalsze części pośrednie przez sejmiki przeprowadzone były. Fala płynęła utartem już, wyżłobionem korytem i inną drogą płynąć nie mogła a tą kierując się drogą, wprawiała w ruch stopniowo coraz więcej wyrabiający się organizm sejmiku ziemskiego.

Ten czynnik życia, który działa ustawicznie w ciągu całego pokolenia od 1404 r., który bez przerwy czynność swą objawia, to kółko, które się obraca w jednym rytmie ze sprawami publicznemi, to ogniwo, które występuje w nieprzerwanym łańcuchu snującym się przez szereg lat od r. 1422, musi być uzupełnione, musi być wprowadzone do obrazu wewnętrznej ewolucyi całego organizmu państwa. Inaczej zrozumieć i zgłębić się nie dadzą zjawiska przeobrażeń, które się dokonywały w ukryciu w układzie organicznym, a które niebawem wystąpić miały w wyraźniejszej postaci. W odbiciu wypadków z tego jak i następnego okresu, jakie zostawił Długosz w swem dziele, występuje nieraz zewnętrzna tylko ich powłoka, niekiedy nawet z brakiem w niej tkanki łącznej. A sprężyna ruchu, siła rzutu, ciężar wahadła kryją się w głębi pod nią, niepostrzeżone.

Kiedy ze śmiercią Władysława Jagiełły dobiegało swego kresu drugie od koszyckiego przywileju pokolenie, pokolenie, które brało udział w sejmikach podatkowych na wykupno ziemi dobrzyńskiej, które wyjednało od króla ponowne zaręczenie wolności od wszelkich opłat i poborów

---

1) Raczyński Cod. Maj. Pol. str. 162.
2) Rzysz. Muczk. Cod. dipl. Pol. II. z 850—856.

nadzwyczajnych, które owę libertas zaraz przeniosło na pole stosunków względem kościoła i duchowieństwa, już się skrystalizowały w stałej formie ruchome cząsteczki żywiołu szlacheckiego. Osią, około której osiadły, stała się ziemia jako jednostka. Przystały do niej jednorodne pierwiastki, cała szlachta danej ziemi — omnes terrigenae, — tota terra. Utworzyła się społeczność szlachecka ziemi — communitas. Organem spojonego ustroju stał się sejmik. Przez czynność, wywoływaną z różnych stron nabrał mocy i tęgości. Jego źródłem życia nie podsychającem — jest przedewszystkiem samorząd ziemski. Na tej podwalinie stanął sejmik jako na niewzruszonej. Niewzruszonej dlatego, że stworzyła ją konieczność i naturalny układ budowy ówczesnego społeczeństwa.

Są zawiązki skarbu ziemskiego, są w razie potrzeby poborcy ziemscy. Stosunki prawne i sądowe społeczności szlacheckiej regulują się pod wpływem całego ogółu zebranego na sejmiku. W zarodku przedstawia się administracya czy policya, jakby „komisya dobrego porządku.“ Sejmik ziemski w takiej postaci wyrasta na gruncie miejscowym, powstaje, rośnie, mężnieje, niezauważony przez Długosza, którego wzrok jak i Liwiusza ku innej, zewnętrznej stronie wypadków jest zwrócony.

Sejmik w swym wczesnym rozwoju sięga daleko po za granice samorządu. W sprawach ogólnych bierze bezpośredni udział. Styka się z ogniskiem naczelnym nietylko w rzeczy podatku publicznego, mając moc o nim stanowienia, ale w przedmiocie zarządzeń powszechnych, wpływa do radzenia o środkach poprawienia monety, prześladowania i tępienia herezyi, zabiera głos w doniosłej sprawie obioru najwyższej w państwie władzy. W rozwiązywaniu tych wielkich zagadnień politycznych i administracyjnych jeszcze nie posiada znaczenia kierującego, ale wagą swą zdobywa dla siebie stanowisko siły biernej. I ta strona występująca wyraźniej na tło wypadków dziejowych, nie znalazła w księdze Długosza należytego, pełnego odbicia, które grzeszy brakiem właściwego wycieniowania rysów podstawowego pierwiastku. Przez pryzmat naszego dziejopisa widzi się wierzchołki, nie dostrzega się pnia ich i korzeni. Ztąd też pochodzi, że całą kierującą siłę rozwoju wewnętrznego umieszcza się u wierzchołka. Przypisuje się możnowładztwu sterujące stanowisko i dostrajając do tego tonu wysokiego Długoszowej opowieści, treść i duch kilku ówczesnych pomników prawodawczych, zabarwia się je tym samym kolorem możnowładczych dygnitarskich rządów i zdobyczy.

Tak też jest istotnie. Kierowniczą warstwą są w rzeczy samej dostojnicy, panowie i możni. Oni wraz z królem sterują nawą państwa. Ale jeżeli im się zdawało i dotychczasowym badaczom, że byli sternikami, co według swej woli wskazywali drogę, było to poniekąd złudzenie optyczne

żeglarzy, którym się widzi, że płynąc w kierunku fali, panują nad jej prądem.

W sejmiku ziemskim, w okresie pokolenia od 1404 r. aż do zgonu Władysława, tkwi ta siła wagi i ciężaru, wzmacniająca natężenie rzutu. Fala się podnosi, nurty jej toczą się, unosząc na swych grzbietach nawę płynącą w tym samym kierunku. Niebawem już w następnem najbliższem pokoleniu prąd się rozłamie, dolny, że głęboki z niezwykłą siłą usiłować będzie ująć nawę i sterników w moc swoję. To usiłowanie tak niedokładnie wyrozumiane bez oceniania rozwoju siły sejmiku ziemskiego, wydawało się dotychczas jakiemś nadzwyczajnem zjawiskiem, tymczasem było ono prostą, naturalną i konieczną ewolucyą rosnącego organizmu.

IV.

Trzecie z rzędu pokolenie, które otrzymało w spadku po poprzedniem utrwalone podstawy sejmiku, mocne zawiązki jego samorządu i pewien udział w sprawach publicznych, roztrząsanych w głównem ognisku, brało niesłychanie śmiałe zapędy w swym ruchu postępowym. Zaczęło ono działalność od wysłania posłów swoich z sejmiku na sejm elekcyjny Władysława młodszego, uzyskało zatwierdzenie poprzednich swobód, zdobyło niezmiernie ważne przywileje pod Nieszawą w 1454 r. i zamknęło swój bieg zwycięzki wysłaniem posłów na sejm walny dla uporządkowania zaległości pieniężnych przez wojnę pruską sprowadzonych. Zenitem jednak postępowego dążenia pozostały nabytki nieszawskie.

Wśród wyjątkowych też okoliczności wstąpiło ono w szranki życia publicznego, wyjątkowe też okoliczności sprzyjały i w dalszym jego pochodzie wzmacnianiu sejmiku, jako organu samorządu miejscowego i jako ogniwa w łańcuchu życia politycznego. Przebyło ono dwie elekcye — Władysława młodszego i Kazimierza, a pomimo to połowę swego życia strawiło prawie wśród bezkrólewia. Cztery lata trwały rządy małoletniego Władysława, który zaledwie dziesięć lat liczył, kiedy na tron wstępował. Rządy sprawowała opieka. Kiedy zaś pełni lat dosięgnął, mając lat 14, był również niedojrzałym młodzieniaszkiem, którego na pasku wodziło możnowładców grono. Gdy się zaś w nim męzkość budzić poczęła, zmamiono wzrok jego koroną węgierską i oderwano go w 1440 r. bezpowrotnie od kraju, który znów się dostał pod niezbyt sprawne rządy namiestnicze. Druga elekcya, która się toczyła bardzo ociężale, przerwała bezkró-

lewie, ale raczej pozornie niż w istocie, gdyż w pobycie Kazimierza w Polsce następowały niezwykle długie przerwy, które z powodu ociągania się nowego władcy co do zatwierdzenia poprzednich przywilejów, stan prawdziwego bezkrólewia z jego ciężkiemi następstwami podtrzymywały. Przez usunięcie się z widowni życia — głównego kierownika, w którym się mieściła siła majestatu królewskiego, przez rozwielmożnienie się zastępującej go za słabo lub za mocno najwyższej warstwy społecznej, zerwała się dotychczasowa równowaga i warstwa niższa pochyliła się swym ciężarem ku nachylonej osi, aby się także zbliżyć do ogniska. To przesunięcie się leżało w naturalnym porządku rzeczy.

Zauważyć przedewszystkiem należy, że zaraz na wstępie życia trzeciego pokolenia, zaszedł wypadek, poprzednio już przygotowany, zewnętrzny w stosunku do rozwoju sejmiku, ale tem niemniej doniosły pod względem dalszego wpływu na stanowisko ogólne organizacyi sejmikowej. Sieć sejmików, która dotychczas pokrywała tylko Wielkopolskę i właściwą Małopolskę, objęła także i ruskie ziemie. Geograficzny ten przyrost, który się dokonał pod działaniem asymilacyjnych dążności szlacheckiego ogółu na Rusi, świadczy ponownie o tej sile, jaka tkwiła w niższym pokładzie szlachty wpływającej do utworzenia i ukształtowania sejmiku.

W 1433 roku Ruś, zobowiązawszy się już poprzednio przyznać dwu synom Jagiełły następstwo, uzyskała prawo uczestniczenia, z niejakiem ograniczeniem i w przywilejach, jakie innym ziemiom korony zapewniał akt jedlińsko-krakowski. Pod względem organizacyi politycznej, prawnej i administracyjnej, ziemie ruskie wzorować się tedy zaczęły według modły szczeropolskiej. Gdy zaś i ograniczenia co do wolności od opłat i ciężarów były uchylone, niebawem na sejmie koronacyjnym w 1434 roku, ustąpiły całkiem od owego czasu polityczno-prawne różnice i Ruś na jednym stanęła szczeblu z ziemiami polskiemi. To zrównanie jednak nastąpiło nie za jednomyślną wolą i zgodą rady królewskiej, ono nie podobało się, jak nadmienia Długosz, wielu prałatom i panom królestwa, którzy w niem upatrywali krzywdę i obrazę rzeczypospolitej [1]).

Między szlachtą Rusi i Podola ten brak jednomyślnej woli w radzie króla młodzieniaszka, ten opór wielu panów, wzbudził snadź poważne obawy co do trwałości zdobytego świeżo równouprawnienia. Jakieś nieznane nam objawy czynnego może tamowania biegu uchwały przez niechętnych jej dostojników polskich, w obec braku silnego, opiekuńczego ramienia władzy królewskiej, wywołały poruszenie umysłów głębokie i szerokie. Ogarnęło ono bowiem rozległe, pod względem powierzchni, dwie wielkie

[1]) Dług. IV. 518.

ziemie i sięgnęło do niższej warstwy szlachty, objąwszy całą jej rzeszę. Wybuch nastąpił w połowie 1436 roku.

Na błoniach i w laskach rozłożonych nad rzeczką Rakiem, między Wiśnią a Rodatyczami zebrała się szlachta Podola, oraz ziemi lwowskiej, przemyskiej, sanockiej, halickiej, chełmskiej i bełzkiej i związawszy się węzłem wspólnych zabiegów i dążności, oświadczyła, iż pragnąc ziemie zachować w ich stanie, oraz przy prawach a dobra swoje utrzymać w nienaruszonym spokoju, taki stanowi związek, sposób i porządek:

1. Stoi przedewszystkiem przy królu Władysławie niewzruszenie, przestrzegając przysięgi złożonej mu poprzednio, zobowiązując się nadal wszemi siłami bronić dobra, pożytku, czci króla i jego korony przy zastrzeżeniu własnych swych praw.

2. Pragnie z całej mocy, aby te prawa nadane sobie i potomkom za tylekroć w walkach świadczone usługi, były we wszystkich punktach i członkach całkowicie bez żadnego naruszenia zachowane.

3. Wszyscy, od najwyższego do najniższego, ślubują sobie wytrwale stać przy swem postanowieniu bronienia się wzajemnie od wszelkich zamachów, szkód i ucisku niesłusznego.

4. Gdyby jaki dostojnik, szlachcic lub ziemianin, zniewolony bojaźnią, miłością lub zwabiony zyskiem albo zuchwałością poruszony, śluby te ku dobru ogólnemu uczynione lekceważyć się poważył i na sejmiki ziemskie przybywać nie chciał, przeciwko takiemu, co od tej communitatis, od tej odstrycha się społeczności, powstać zobowiązują się wszyscy w obec, chyba że ten dla słusznego powodu na sejmik podążyć nie mógł.

5. Wszyscy jednak zgoła, gdyby nawet na sejmikach obecnemi nie byli, winni będą pod zagrożeniem powyższej kary stosować się do zapadłych na nich postanowień i uchwał.

Akt piśmienny stwierdzono przywieszeniem kilkudziesięciu pieczęci szlachty z różnych ziemi Rusi i Podola. W gronie ich nie masz ani jednego dostojnika [1]).

Oto sejmiki ruskie, powite przez niższą szlachtę, pospolitą (communis), która stanowiła ogół tworzący ściany budowy sejmikowej, oto sejmiki wyłonione z jej głębin, otoczone w swym niemowlęcym stanie opieką tysiąca zbrojnych ramion. Ten związek szlachty (unio), który z pośród siebie wyłania organ swego życia, poczęty jest poniekąd z konfederacyi, ale

[1]) 1436 r. Jul. 10. Zob. Dodatki nr. 177. Po spożytkowaniu w obecnej pracy pomienionego dokumentu, doszedł nas tom III-ci Cod. dipl. saec. XV. Krak. 1894, w którym uczony wydawca prof. Lewicki ogłosił tekst tegoż aktu (Dodatek nr. 45), według kopii znajdującej się w Tekach Naruszewicza. Mniemam, że odpis nasz (zamiast debebunt czytaj debebimus (nr. 177) nie będzie zbytecznym w obec tego, iż pomimo niektórych braków, jest kompletniejszym, zawierając niektórą część świadków.

z nieco innym odmiennym charakterem, jaki się objawia niekiedy w podobnych urządzeniach. Bo konfederacya szlachty ziem ruskich rozwija się z zasady prawnej, obleka się w formy prawne, stosuje się do wyrobionych gdzieindziej w Polsce wzorów, staje na podstawie prawnej i na niej rozwijać się zamierza. Oświadcza ona swą wierność niewzruszoną dla króla i korony jego, oddala wszelkie podejrzenie co do zboczenia z drogi prawidłowego porządku, nie wykracza po za zwykły kres, nie zamierza poprawiać lub przekształcać stosunków polityczno-społecznych, pragnie tylko, aby w życie weszły przyznane jej przez króla i jego radę przywileje. Nie zdąża ta konferencya do osiągnięcia jakiegoś celu chwilowo zamierzonego, nie tworzy zatem jakiegoś głównego ogniska swej działalności, ale ma na widoku trwały, ciągły, niewzruszony rozwój w kształtach sejmików, nie jednego, lecz sejmików ziemskich oddzielnych dla każdej ziemi, stanowiącej pewną całość. Zdobyte przywileje wymagają tego, aby korzystanie z nich prawidłowe było uprzystępnione przez organy, które się wytworzyły w ziemiach polskich w ciągu rozwoju dziejowego pod wpływem postępowego wzrostu tych samych przywilejów. Organem tym były sejmiki ziemskie. Szlachta ziem ruskich pragnie je postawić na tym stopniu, na jakim współcześnie stały już w szczeropolskich ziemiach. Wzorujące się na gotowym przedmiocie dążności jej mogą zarazem służyć do wyświetlenia tego, czem był sam przedmiot pożądań, ten owoc, który wyrósł i dojrzał na cudzym gruncie. Tam widocznie już na sąsiedniem polu w Polsce roślina się przyjęła, puściwszy głębokie korzenie. — Szlachta ziem ruskich stanowi, iż wszyscy bez wyjątku, w sejmikach brać powinni udział i uchwały obowiązują nawet tych, co dla słusznego powodu przybyć nie mogli. Może w tem brzmieniu obostrzającem skuteczność sejmikowych postanowień dopatrywać się należy myśli chwilowego wzmocnienia związku szlacheckiego, ale w istocie swojej nie odbiega on od zasadniczej idei, która przewodniczy i sejmikom ziemskim w ziemiach polskich, gdzie również communitas terrae tworzy jeden nierozerwalny ogół z mocą stanowienia ogólnie obowiązujących w jej obrębie uchwał.

Konfederacya na Rusi zrobiła swoje. Sejmiki weszły niebawem na tory prawidłowego działania. Zaroiło się niemi na całej powierzchni obu ziem ruskich. Żeby tu tymczasowo z licznych jeden przytoczyć przykład, dość wskazać, że w ziemi chełmskiej odbył się w 1440 r. sejmik ogólny pod sprawą starosty chełmskiego, wraz ze wszystkiemi w ogóle i po szczególe ziemianami chełmskiemi, najwyraźniej — conventio generalis, ale nie z dygnitarzami wyłącznie, lecz owszem wspólnie z całą rzeszą szlachecką [1]),

[1]) Zob. Dodatki nr. 181.

zupełnie tak, jak tego chciało postanowienie na błoniach pod Wisznią w 1436 roku zapadłe.

W okresie przez nas roztrząsanym, w którym trzecie pokolenie czynność swą rozwijało, tak się mnożą ślady sejmików, że nie masz już ani jednego roku, z któregoby ich istnienia dowodnie wykazać nie było można. Tylko ponieważ się one obracają głównie około swej osi w zakresie samorządu miejscowego i działają nie za pobudką głównego ogniska rządu, chyba tylko wyjątkowo, z rzadka przy danej sposobności, ponieważ ruch ich nie odbywa się jednocześnie i równorzędnie we wszystkich ziemiach, nie masz jeszcze prawie aż do nieszawskiego ustawodawstwa tyle dowodów, iżby zestawienie ich i uszeregowanie w całej pełni było możliwem. Niebawem i to także da się uskutecznić.

Sprawy miejscowe, które wchodzą w zakres obrad i postanowień sejmikowych, stanowią przeważnie sprężynę ich ruchu. Granice wpływu powoli się jednak rozszerzają, mianowicie w przedmiocie sądownictwa i administracyi sądowej.

W końcu XIV wieku ukazują się, jak np. w Łęczycy 1399 r., zjazdy panów (convencio dominorum), którży w całym a licznym składzie dostojników ziemskich tworzą radę ziemską, czyli consilium generale, jak ją mianuje uchwała sieradzka, również z 1399 r. Ta rada ziemska w każdej ziemi oddzielnie występuje niezależnie i obok współrzędnie z wiecem sądowym, czyli z wielkiemi rokami (colloquium generale). Różnica między jednem a drugiem urządzeniem na tem polegać się zdaje, że wiec sądowy, ta wyższa od sądów czyli roczków ziemskich instancya, odbywa w stałych po większej części terminach swoje posiedzenia i składa się z głównego w ziemi dostojnika — wojewody, kasztelanów, starosty, sędziego, podsędka i niektórych niższych dostojników ziemskich. Zjazd zaś panów, czyli zjazd rady ziemskiej ogólnej nie jest, jak się zdaje, związany stałemi terminami, jest może tylko zjazdem dorocznym, raz w rok sprawującym swe czynności, nawet i rzadziej, w zależności od biegu spraw publicznych i miejscowych. Kompetencya wiecu sądowego trzyma się w szrankach czynności sądowo-prawnych, wtedy gdy rada ziemska zajmuje się sprawami administracyi, porządku, spokoju ogólnego, nie wyłączając i sprawiedliwości.

Jeżeli przedmiotem obrad rady ziemskiej panów dostojników ma być rzecz ogólniejszej natury, która dotyczy całej społeczności szlacheckiej, to powołaną bywa communitas, czyli wszyscy ziemianie. Tworzy się sejmik z udziałem pospolitej szlachty. Na taki domysł naprowadzają wyraźne wskazówki, zawarte w uchwale sieradzkiej i piotrkowskiej z r. 1399, oraz uchwały ziemi łęczyckiej z 1418 i 1419 roku. Jeżeli zaś sprawa ściąga się

do porządku i spokoju publicznego i jest natury czysto administracyjnej, wtedy udział ogółu szlachty spostrzegać się nie daje, jak tego przykładem uchwała brzeska z 1423 r., zabraniająca kmieciom przychodzenie do miast na jarmarki z bronią, oszczepami, żelaznemi koszturami i t. d. Co zaś do laudów i uchwał wiecowych, to zdają się one być wynikiem również władzy tylko dostojników sądowych.

Trzecie więc pokolenie, od zgonu Władysława Jagiełły występujące, usiłuje coraz wyraźniej rozszerzyć granice wpływu, w znaczeniu sejmiku ziemskiego, przysuwając się całym ciężarem swojej wagi, jako ogół szlachecki do jednej i drugiej instytucyi. W skutku tego, że zakres władzy wieców sądowych (colloquia generalia) jest dość ograniczony, więc ku zjazdom raczej przechyla się siła dążności i tam zdobywa dla siebie trwałe miejsce. Rada panów dostojników, rada ziemska spływa w jedno ciało z ogółem szlachty i tworzy sejmik ziemski. Dokonywa się także inna jeszcze ewolucya. Rada panów (convencio dominorum) obejmuje wszystkich dostojników ziemskich, zacząwszy od wojewody do miecznika, łowczego i wojskiego, nie wyłączając starosty, sędziego i innych. W takim składzie zawiera ona w sobie i tych, którzy do wiecu sądowego należą. Jeżeliby wiec sądowy powziął pewne wątpliwości co do zasad samego prawa w zastosowaniu do roztrząsanej sprawy, mógłby się odwołać po wskazówki do powagi zgromadzenia wszystkich dostojników. Jeżeliby zaś wiec sądowy wcale się nie odbywał, to zjazd panów dostojników ziemskich, w czynnościach sądowych zastąpić go może. Tak też w wielu ziemiach wytwarza się obok wieca sądowego (colloquium) równorzędna instytucya, która w okresie przez nas badanym występuje już w ramach sejmiku ziemskiego z udziałem ogółu szlachty. Tym sposobem sejmik ziemski nabiera powagi i znaczenia w granicach władzy sądowej.

Pomniki ustawodawcze, uchwały wieców, praktyka sądowa w księgach sądowych drugiej ćwierci XV wieku zaznaczona, stwierdzają dowodnie przeobrażenia, jakie się w powyższym kierunku dokonywały.

Sąd wiecowy, colloquia, czyli roki wielkie zaczynają chromać, nie przychodzić do skutku dla różnych przyczyn, między innemi z powodu nieprzybywania na nie tych, którzy do składu osobistego należeli. Ustawa sejmu piotrkowskiego z r. 1447 [1]), pragnąca przywrócić stałe działanie sądów wiecowych, zagaja rzecz swoję uwagą, iż pilne odbywanie roków wielkich jest pokoju powszechnego zabezpieczeniem i wewnętrznych rosterek hamulcem. Konieczność przywrócenia prawidłowego działania tej wyższej instancyi sądowej powstała oczywiście z niełładu, jaki się zakradł

[1]) Bandtkie. Jus pol. 256 § V. De his, qui pertinent ad colloquia, ut intersint hic, mandatur.

był na lat kilkanaście przed 1447 rokiem, głównie w okresie rządów małoletniego, a później nieobecnego króla Władysława. Opieszałość dostojników w przybywaniu na sądy, które się dwa, trzy, lub cztery razy do roku odbywać były powinny, niekiedy zupełna nieobecność najwyższych z pomiędzy nich — wojewody, kasztelanów, starosty i in., przysyłających w zastępstwie swojem nieodpowiednie osoby, spowodowały znaczny upadek instytucyi, która wedle słów ustawy piotrkowskiej, miała być tarczą pokoju pospolitego.

Sejmik ziemski, z udziałem szlachty miał większą ku sobie pociągającą siłę, żywsze budził w samych dostojnikach zajęcie, roztrząsając sprawy, które dotykały nieraz bliżej, aniżeli cudze spory. Więc sejmik działał przez liczniejsze uczestnictwo panów — sprawniej. Tętno życia biło w nim silniej i żywiej.

W księgach sądowych od zgonu Władysława Jagiełły powtarza się w każdej niemal ziemi rok za rokiem objaw, że sędziowie albo strony w drodze apelacyi odwołują się do wyższej instancyi, którą obok sądów wiecowych równorzędnie staje się conventio. Sprawy przechodzą od sądu ziemskiego albo do colloquium, albo do conventio, do jednego lub drugiego bez różnicy, z objaśnieniem w tej mierze, jak co się pod względem czasu prędzej zdarzy. Utarta w tych wypadkach formuła tak głosi:

Brzeska 1436[1]... domini... dederunt ad generales terminos vel ad convencionem, quid prius celebrari contingerit.

Brzeska ks. 1437[2]... ad terminos generales sive ad convencionem, quid horum prius contingunt (?).

Brzeska (ziemia kujawska) 1437[3]... habent ad terminos generales sive ad convencionem Brest, quid horum prius fieri contingunt, peremptorium terminum.

Krasnystaw. (Chełm.) 1438[4]... terminum ad convencionem proxime celebrandam in Chełm.

Brzeska 1439[5]) judex ad capitanei felicissimum ingressum, vel ad convencionem, qui horum prius fuerit.

Piotrk. ziemi sieradzkiej 1443[6]... ad interrogandum dominos ad convencionem vel colloquium generale, quod prius evenerit.

Piotrk. 1444[7]... ad colloquium generale vel ad convencionem, quid horum prius fuerit.

Brzeskie 1444 ad terminos generales vel particulares, vel ad convencionem, quod illorum prius in Brestie celebrabitur.

---

1) Ks. 7. 237. 2) Krasn. I. 38. 3) Przed. 1437. 4) 1 f. 38. 5) Ks. 7. 6) Inscr. Piotr. 6. f. 96. 7) Inscrip. Piotr 6. f. 148.

Brzeska 1445[1]) dominus capitaneus dominos in convencione interrogabit, quando convencio celebraretur.

Brzeska 1445[2]) ad capitaneum, qui nolens causam decernere, dedit ad convencionem Brestensem, que tenebitur.

Co przez wyraz conventio rozumieć należy? czy sejm walny, czy walną radę ziemską, czy sejmik ziemski.

Że pod słowem conventio nie kryje się sejm walny całego królestwa, to licznemi stwierdza się dowodami. Brak wyrazu określającego „generalis regni" (walny), wyłącza stanowczo możność podsuwania tu sejmu ogólnego. Zresztą tylko co przywiedziona wyżej notatka wskazuje miejscową instytucyą: convencio in Chełm, ad convencionem Brestensem i in. Brzeska księga nadto mieści pod r. 1437 wzmiankę o zjezdzie w Radziejowie, convencio in Radzejowo, gdzie się stale odbywały sejmiki ziemskie w kilkanaście lat później. Krom tego wystarcza przerzucić kartki ksiąg sądowych ziem ruskich, wziąć na uwagę owe odwoływania się w nich ad convencionem we Lwowie, w Przemyślu, w Wiszni, Haliczu, Rohatynie, Mościskach, aby uchylić wszelkie wątpliwości co do miejscowego ściśle charakteru i znaczenia wyrazu conventio.

Jeżeli tak jest istotnie, to w danych a niewzruszonych przez żaden zarzut wypadkach, zachodzi pytanie, co przedstawia conventio? czy radę ziemską w ścisłem znaczeniu, złożoną z samych tylko dostojników i urzędników, czy też sejmik ziemski z nieodłącznym w takim razie udziałem ogółu szlacheckiego?

I jedno i drugie.

Że conventio, do której odwołują się sądy i strony, obejmują swą nazwą sejmik ziemski, stwierdzają to domniemanie liczne wskazówki w tych samych księgach sądowych zawarte, do tego samego odnoszące się czasu.

W brzeskiej księdze pod rokiem 1441[3]) znajduje się wzmianka, że termin sprawy odroczony jest albo do najbliższych roczków, albo do konwencyi, lecz z dodatkiem—ad convencionem terrestrem, czyli do sejmiku ziemskiego, oraz ze zwykłem już wyżej zaznaczonem omówieniem —„co wprzód wypadnie" (quod illorum prius fuerit) — albo roczki, albo sejmik ziemski. W obec znaczenia utartego już wtedy terminu conventio terrestris, sejmik ziemski, co do składu jego żadna zachodzić nie może wątpliwość.

W ziemi łęczyckiej w 1444 r.[4]) odbywają się czynności sądowe na sejmiku ziemskim.

1) Ks. 7. f. 139. 2) Ks. 7. f. 148. 3) Ks. 5. f. ?. Febr. 27. r. 1441.
4) Łęcz. ziem. 11. f. 710.

W ziemi chełmskiej w 1446 r. roztrząsane są sprawy in convencione (t. j. terrestri), również na sejmiku ziemskim. W tej samej ziemi w r. 1440 z powodu wszczętej pierwotnie sprawy, dano stronom termin do stawiennictwa na sejmik w Hrubieszowie [1]). W Hrubieszowie nie stawiła się strona pozywająca. Ponowiono tedy termin do stawienia się na następny sejmik krasnystawski (ad aliam convencionem in Crasnistaw) i znów dla nieobecności powoda wyznaczony trzeci termin — na sejmik w Krasnymstawie, gdzie ostatecznie sprawa przez pozywającego niepopierana upadła wraz z pierwotnemi uroszczeniami, pozwany przeto uwolniony był od dalszego nagabania. Ten ostatni sejmik w Krasnymstawie odbył się pod przewodem starosty ze wszystkiemi w ogóle i w szczególe ziemianami (szlachtą) ziemi chełmskiej i pod powagą tegoż sejmiku zapadło postanowienie powyższe, zapisane do księgi tuż pod nagłówkiem, który obecność składu osobistego wymieniając po szczególe, głosi, iż się to działo na sejmiku ziemskim, odbytym ze wszystką szlachtą ziemi chełmskiej [2]). W tym samym składzie występował oczywiście i sejmik w Hrubieszowie.

Z powyższego się okazuje, że sejmik czyli conventio nie jest wyłącznie zjazdem panów i dygnitarzy ziemskich, ale do niego wpływa i cała communitas, czyli ogół szlachty. W uchwałach łęczyckich z 1418 i 1419 roku, sejmik z udziałem szlachty jest złożony dla określonego celu—ustalenia zwyczajów prawnych, piśmiennego ich zredagowania. W pomienionym zaś wypadku w okresie następnego pokolenia sejmik ziemski staje się czynnikiem wymiaru sprawiedliwości bądź w kształcie kolegium asesorów powołanych z grona szlachty, bądź w kształcie ogólnego jej zebrania, pod jego powagą. Ten udział szlachty pospolitej, sejmikowej, wyraźniej jeszcze występuje w obradach panów dostojników ziemskich nad środkami zapewnienia prawidłowej administracyi sądowej w granicach ziemi.

Roczki sądowe piotrkowskie w r. 1442 odbyte przez sędziego sieradzkiego i podsędka w terminie może nadzwyczajnym po jakiejś przerwie, były złożone przez namiestnika królewskiego, wojewodę sieradzkiego i innych panów, wspólnie ze szlachtą na sejmiku ziemi sieradzkiej (et mandato vicesgerentis... palatini et cum aliis dominis et terrigenis in convencione Siradiensi celebrata) [3]).

Wśród tego widocznie wzrastającego wpływu i powagi sejmiku wystąpiły też usiłowania celem ustalenia chwiejącej się i do upadku nachy-

[1]) Lib. Inscript. Krasnystaw I. str. 42.

[2]) Ibid. in convencione generali... una cum omnibus et singulis terrigenis Chelmensibus celebrata.

[3]) Radomsk. Inscript. 6. f. 76.

lonej instytucyi sądów wiecowych. Uchwała sejmowa z r. 1447, nie określiwszy ani czasu, ani terminów, ani nie oznaczywszy, ile razy do roku odbywać się powinny, orzekła tylko, aby stale uczęszczali ci, którzy z urzędu znajdować się byli zobowiązani pod zagrożeniem surowej odpowiedzialności. W razie zaś ostatecznym, nieobecności usprawiedliwionej ciężką niemocą lub ważnem poselstwem publicznem, mogą dać się zastąpić przez osobę odpowiednio uzdolnioną, zaopatrzywszy ją w piśmienne od siebie upoważnienie. W zastosowaniu się do tej ogólnej uchwały, w Brześciu zebrany wiec sądowy, który w roku 1448 doszedł do skutku, postanowił przywrócić stary statut o trzykrotnych w ciągu roku posiedzeniach wiecowych. Jakkolwiek licznem było to zgromadzenie, zagajone przez wojewodę i wielu dostojników, nie nazwano go jednak sejmikiem, ale wiecem sądowym, czyli rokami wielkiemi. Takie prawo stanowienia co do przestrzegania dawnego porządku sądowego, niewątpliwie należało do zakresu władzy sądu wiecowego. Tymczasem snadź instytucya ta chromała, działała niedokładnie, aż się sejmik ziemski do niej zabrał. W 1453 r. communitas, ogół szlachty, oczywiście na sejmikowem zebraniu, powagą swą uchwalił przywrócić rozporządzenie starego statutu, oraz postanowienie wiecowe o trzykroć do roku odbywać się mających sądach wiecowych. Zebrani pod sprawą tegoż samego wojewody panowie dostojnicy i szlachta, za zgodą i za wolą całej społeczności szlacheckiej tamże obecnej postanowili: według starego statutu — zachować i nadal dawne terminy i porządki wieców sądowych, które j e d n o g ł o ś n i e zatwierdzono.

Ustanowiono trzykroć w roku odbywać roki wielkie, czas dokładnie oznaczając, dodano atoli wyraźnie, że na to panowie i communitas t. j. szlachta ogółem „zwolili.“ Żeby jednak silniej niż ustawa sejmowa z 1447 r. zapewnić wiecom działalność, zastrzeżono, że roki wielkie „niebyciem“ którego z panów „słyszających“ (należących) do ich składu, „zkazane być“ nie mogą, czyli „przekazy mieć nie mają,“ obecni bowiem bez względu na brak któregokolwiek ze „stołeczników“ mocni będą spełnić obowiązki urzędu.

Zestawienie tych dwóch ostatnich uchwał brzeskich wskazuje, jakie to mocne i górujące stanowisko zajął sejmik ziemski. Uchwała wiecu sądowego z r. 1448, bez powagi sejmiku nie mogła należytego wziąć skutku. Wsparł ją, wzmocnił, obostrzył i wziął pod swój nadzór ten organ społeczności szlacheckiej, który poczuwał się do obowiązku, oraz do prawa uporządkowania zaniedbanej sprawy wymiaru sprawiedliwości. Tak postanowili panowie za zgodą i za wolą całej szlachty, totius communitatis.

Podobną sprawę za pobudką ustawy sejmu piotrkowskiego ujęła w swe dłonie szlachta ziemi łęczyckiej, łącznie z panami dostojnikami.

W 1448 roku odbył się sejmik w Łęczycy, wśród bardzo licznego udziału panów i stołeczników pospołu z całym ogółem szlachty ziemi łęczyckiej. Dwóch tylko dygnitarzy nie przybyło — kasztelan konarski i podkomorzy łęczycki, ale ci usprawiedliwszy swoją nieobecność, przysłali przez swoich posłów zgodę co do zamierzonych postanowień.

Rzecz toczyła się o przywrócenie i ustalenie sądów wiecowych. Panowie wyłuszczyli przedmiot obrad złożonego umyślnie sejmiku. Szlachta wysłuchała zagajenia. Żeby w tak ważnym przedmiocie rozprawom zapewnić pożądany skutek i tłumnie czynionych wniosków w nieładzie nie pogrzebać, zgodzono się na następujący porządek. Szlachta (communitas) wybierze z pomiędzy siebie dwunastu mężów przedniejszych (nobiles notabiles), wyznaczy ich do koła obrad łącznie z panami stołecznikami i da im wszelką moc mówienia w jej imieniu i radzenia.

Rozumne i umiejętne wzięcie się do rzeczy, zapewniło jej dopięcie zamierzonego celu. Stanęła jednomyślna uchwała, przyjęta przez sejmik, mająca mieć trwałość na wieczne czasy i niebawem do ksiąg sądowych wpisaną była.

Mężowie owi w liczbie dwunastu, wybrani przez szlachtę pospolitą, z imion i nazwisk wymienieni, stanowili czoło ogółu szlacheckiego w ziemi łęczyckiej. Żaden z nich nie był stołecznikiem, godności żadnej nie piastował, z wyjątkiem tylko Jana z Kutna, podkomorzego gostyńskiego, który z urzędu swego należał do księstwa mazowieckiego, a był i w ziemi łęczyckiej osiadłym. Oni to, będąc całej tej rzeszy szlachty pospolitej bez tytułów i urzędów zaufanymi przedstawicielami, posiadali u całego szarego tłumu powagę i znaczenie, jako notabiles. Nam obeznanym na podstawie ksiąg sądowych z rodowodem każdego z nich, z położeniem majątkowem, nie trudno stwierdzić, że ci notabiles, ci przedniejsi górowali nad całą rzeszą swych braci. Dla tych czy innych powodów nie byli oni zaliczeni w poczet dostojników, dla braku miejsca na stolcach dygnitarskich nie zasiedli, więc mogli być wyrazicielami uczuć i potrzeb pospolitej braci szlachty upośledzonej i najwięcej cierpiącej z powodu braku sprawiedliwości. W jednym stając szeregu wśród szarego tłumu, zrównani strychulcem z innemi, tem żywszą mieli pobudkę wznieść się po nad poziom „braci,“ jako ich przywódcy i rzecznicy. Uchwała dotyczyła porządku odbywania sądów ziemskich (o wiecach wzmianki nie masz), które również chromały. Postanowiono za zgodą sędziego i podsędka, że w trzech powiatach ziemi łęczyckiej, w łęczyckim, orłowskim i brzezińskim, obaj zawsze osobiście sprawować będą sądy. W razie ciężkiej choroby lub ważniejszej czynności, urządzić mogą zastępstwo przez osobę inną, przez ziemianina uczciwego, w prawie biegłego, oraz dobrze osiadłego. Zastępca

winien być tylko w miejsce jednego z nich: sędziego lub podsędka, dwóch zaś zastępców w braku jednocześnie sędziego i podsędka nie może sprawować sądu w tym lub owym powiecie.

Sejmik łęczycki z 1448 roku ukazuje się nam w pełni swojej postaci, o wyrazistem obliczu, z żywem a pełnem tętnem swojego życia. Te znamienne szczegóły, w głuchych i martwych przechowane słowach, ileż to one zamykają w sobie tonów i drgań przebrzmiałych. Te rysy schwycone przez soczewkę, utrwalone wzrokiem badacza, rzucone na tło innych sejmików o mniej wyraźnych barwach, jakżeby mogły wiele rozsiać promieni albo na mroczne dla nas drogi, któremi kroczyło to trzecie pokolenie, lub na te cele, do jakich ono zmierzało.

Przydługi nieco wywód może zrównoważy swe braki płynącym z niego wnioskiem, że wyraz conventio tak często spotykany w obrębie badanego tu czasu, a zwłaszcza w księgach sądowych, jest sejmikiem ziemskim z udziałem szlachty, czyli ogółu szlacheckiego. Sejmik w postępowym swym rozwoju zarówno ogarnia miejscowe ustawodawstwo sądowe, jak i w wymiarze sprawiedliwości bierze czynny udział.

W miejsce wieca sądowego spełnia on jego czynności. Nagłówek posiedzenia zapisanego do księgi brzeskiej w 1441 roku wyraźnie zaznacza, że sprawy były odsądzone na sejmiku, który zamiast wieca sądowego niemi się zajmował [1]). W innym znów kształcie ujawnił się udział sejmiku w zakresie sądowym, kiedy sejmik łęczycki w 1451 roku wpływał do ustanowienia zakładu bardzo wysokiego między dwiema znacznemi stronami, które pominąwszy zwykłe sądy, same gwałtem, najazdami i krwawemi bójkami wymierzały sobie sprawiedliwości. Wdali się w tę rzecz, która burzyła spokój publiczny i bezpieczeństwo, nietylko panowie dostojnicy z wojewodą na czele, ale i cała communitas szlachecka, cały ogół sejmikowej szlachty w osobie kilku z pośród niej przedniejszych.

Jeżeli sejmik podciągał pod swoją powagę i podobne sprawy, które dotyczyły bezpieczeństwa publicznego, to w obec rozszerzonego wpływu— czy mogła się była ostać samoistnie i odrębnie rada ziemska dostojników? Zdaje się, że fala wzbierającego sejmiku zalała tę podmytą oddawna skałę i rada ziemska ocalała tylko jako przewodnia w sejmiku warstwa w tym kształcie, jak się to wynurza w porządku obrad w 1453 r., kiedy szlachta łęczycka wyznacza swoich pełnomocników do wspólnego zastanowienia się nad naprawą sądownictwa ziemskiego. Wyraźne wskazówki w tym względzie dotyczą głównie Wielkopolski.

[1]) Ks. 5. 1441. Jul. 7 „in convencione tunc loco terminorum generalium vice functa."

W obec wielu atoli wydatnych różnic, które zachodzą między prowincyami, pomimo ich zewnętrznej jednolitości w kształtach wyższej organizacyi politycznej, należałoby może ogólniejszego nie wyprowadzać wniosku co do znaczenia conventio w Małopolsce, choć nie brak bynajmniej śladów, że się tam odbywały zjazdy pod tą nazwą. Czynią o nich wzmianki księgi sądowe, wymieniając sejmiki zarówno w Wiślicy, jak i w Nowem Mieście Korczynie pod latami 1440, 1443, 1447, 1452. Pod rokiem 1443 dwie konwencye są zapisane, odbyte w czerwcu i w lipcu w Korczynie, jedna zaś w styczniu, ale w Wiślicy. W ówczesnym składzie Małopolski dwie tylko części objęte nią były: ziemia krakowska i ziemia sandomierska pospołu z lubelską jeszcze w owej chwili nie wyosobnioną. W końcu XV wieku miejscami sejmikowemi były: Proszowice dla ziemi krakowskiej, Opatów dla ziemi sandomierskiej, łączny zaś i wspólny prowincyonalny sejmik zbierał się w Nowym Korczynie, tak jak w Wielkopolsce województwa poznańskie i kaliskie wiązały się w Szremie. Należałoby więc odszukać ziemskie sejmiki proszowickie i opatowskie, na trop ich atoli dotychczas nie wpadamy.

Spotykają się zaś odwołania sądów do konwencyi (ad conventionem generalem) zarówno co do zachodzących wątpliwości prawnych, jak i co do oddania całych spraw pod jej rozsądzenie, ale ta konwencya obejmuje, o ile się zdaje, obie ziemie pospołu krakowską i sandomierską, a stanowi jednę dla nich wspólną instytucyą i odbywa swe posiedzenia w Nowem Mieście Korczynie. Zarówno z krakowskiej jak i sandomierskiej ziemi sprawy ziemian idą w danych razach od wieców sądowych pod rozpoznanie konwencyi w Nowym Korczynie. W 1450 r. powstaje w Wiślicy spór co do przysięgi, jaką ma złożyć kardynał Oleśnicki: czy według prawa ziemskiego, jak tego żąda powód, czy według biskupiego zwyczaju, jak tego chce biskup kardynał. Wtedy „ta kontrowersya" odesłana została pod rozpoznanie ad convencionem generalem, czyli do Korczyna.

W innych znów wypadkach conventio jest instancyą sądową, która roztrząsa i wyrokuje w sprawach jak np. 1451 r. o naganę szlachectwa uczynioną szlachcicowi przez podkomorzego krakowskiego [1]). W sądzie grodzkim, krakowskim oświadczają w 1449 r. dwie strony spór wiodące, iż oddają się pod rozeznanie najbliższej konwencyi, a konwencya ta nazwana jest convencio dominorum generalis, czyli innemi słowy zjazdem walnym panów. Lubelski zaś nagłówek spraw sądowych z r. 1452 zaznacza, że się one odbywały in convencione omnium majorum baronum terrarum Cracoviensis, Sandomiriensis et Lublinensis, t. j.

[1]) Helcel. Praw. pol. pomn. nr. 3465.

na zjeździe albo radzie walnej wszystkich wyższych dostojników trzech ziemi małopolskich.

Udział w tych konwencyach ogółu szlachty, communitatis, nie jest zaznaczony.

Czy możnaby domniemywać się, że conventio dominorum wyraża tylko tych, którzy istotnie przewodniczyli w zgromadzeniu ziemi (praesidentes in convencione) bez wyraźnego wymienienia biorącej udział w czynnościach rzeszy szlacheckiej, a więc że tworzy niekiedy to, co się utartym nazywało terminem conventio terrestris, czyli sejmik. Domysł taki bez wyraźnej podstawy nie może się ostać w obec oględnego badania.

A jednak wątpliwości nie ulega, że sejmik ziemski szlachecki z udziałem szlachty istnieje. Kiedy w 1450 r., że tu wydatniejsze podniosę ślady, król Kazimierz dla ukrócenia łotrostw zamierzał wprowadzić tak zwany rug, zwołał w tym celu sejm prowincyonalny, na który przybyli prawie wszyscy dostojnicy ziemi krakowskiej i sandomierskiej. Silny opór stawił królowi w przeprowadzeniu zamierzonego środka Jan Tęczyński, wojewoda krakowski, korzystając z wpływu i powagi, jakiej używał pomiędzy szlachtą (apud populares)[1]. Obecność więc na sejmiku tej szlachty jest widoczną. Kiedy w rok później ponowił król starania o wprowadzenie w życie tego samego rugu (śledczego sądu na łotrów i złodziei), w radzie królewskiej stanęła jednomyślna w tym względzie uchwała. Gdy jednak zebrała się szlachta (nobiles et terrigenae) ziemi krakowskiej i którą przez listy królewskie do Krakowa zwołano, wtedy niektórym panom udało się znów zamierzoną obalić uchwałę rady królewskiej[2]. Communitas, jak dodaje Długosz, czyli szlachta pospolita, mówiąc innemi słowy, podjudzana przez niektórych panów, niechętnych królowi, nie umiała przyjść do jednomyślnej zgody i powstało wśród niej wielkie rozdwojenie, jedni byli za rugiem, inni przeciwko. Ale większość nieprzychylnej szlachty przeważyła ostatecznie na szali ku odrzuceniu wniosku rady królewskiej. Rug nie przyszedł do skutku.

Był zatem sejmik szlachecki, była communitas zebrana, działająca na prawnej podstawie, bo powołano ją przez listy królewskie. Sejmik był złożony przez samego króla i odbył się wśród objawów gorączki, uniesień i namiętności, właściwych wielogłowej rzeszy, ujawniwszy tak widocznie tę wielką bierną siłę, jaka się kryła w tłumie pospolitej szlachty.

W tym samym roku jeszcze Zbigniew Oleśnicki, kardynał, stawiając opór królowi pod innym względem, złożył sejm główny w Korczynie, powoławszy szlachtę z całej Małopolski, na którym za zgodą powszechną

[1]) Dług. V. 71. [2]) V. 85.

uchwalono dla obrony kraju podatek po sześć groszy z łanu [1]). Kardynał jawnie wykroczył z granic prawa, złożywszy sejmik korczyński. Nie do niego należało w ruch wprawiać koła i kółka. Ale ktokolwiek dotknął sprężyn, składowe części maszyny już istniejąc oddawna w całym swym układzie, według ustalonych praw obrotu czynność swą prawidłową sprawiały.

Ten brak szerszego zakresu w działaniu sejmiku szlacheckiego w Małopolsce, jaki się widocznie ujawnia, obok jednak jego udziału w sprawach takich, jak między innemi stanowienie o środkach zabezpieczających spokój publiczny, możeby objaśnić należało właściwościami budowy społecznej i ekonomicznej tej prowincyi. W Wielkopolsce żywioł drobnej szlachty występował wydatnie w ustosunkowaniu własności ziemskiej, a ekonomicznie gorzej jest postawiony przy zupełnej równości politycznej w obec zamożniejszych dziedziców. W Małopolsce społeczna budowa składa się z pierwiastków o większej objętości, rzesza biedniejszej szlachty jest znacznie mniejszą, własność ziemska w obszerniejszych występuje aglomeratach. Kierownicza więc warstwa społeczna trzyma się mocniej na swem przodującem stanowisku i panowie dostojnicy nie tak łatwo ustępują z wysokiego swojego położenia. Pod innemi także względami rozwój obu prowincyi nie w jednakim dokonywa się stopniu. Tempo biegu w Małopolsce jest w ogóle powolniejsze, w Wielkopolsce żywsze. Co w ziemi kujawskiej, łęczyckiej lub sieradzkiej już się dostało pod moc sejmiku ziemskiego, zwłaszcza w zarządzie sprawiedliwości, to w Małopolsce jest jeszcze przedmiotem pożądań, stanowi hamulec panów wstrzymujących szlachtę pospolitą.

Na Rusi conventio również się ukazuje. Sądy przemyskie odwołują się do konwencyi w Mościskach w latach pierwszych już śladów 1437, 1438, 1441, 1443, 1448, 1451, halickie do konwencyi w Haliczu (1438). Sądy wiecowe udają się także z zapytaniem do konwencyi. Jedna z notatek halickich nazywa convencio magna dominorum w i e c e m (1435). Inna znów mówi o panach, którzy przewodniczą konwencyi. Jeżeli to był sejmik, to panowie właśnie przewodniczyli w nim. Krasnystawskie i hrubieszowskie konwencye wskazują, że to były sejmiki cum omnibus et singulis terrigenis, z całą szlachtą, sejmiki, w których na pierwszem miejscu zasiadali panowie stołecznicy, a rzesza szlachty stała tłumem. Związek z r. 1436 domagający się zaprowadzenia na Rusi we wszystkich ziemiach praw i przywilejów przez młodego króla Władysława użyczonych, stawia na pierwszem miejscu sejmik ziemski, jako organ swojego życia i działa-

[1]) V. 82.

nia, a uchwały jego czyni obowiązkowemi dla wszystkich, zarówno dla panów, jak i dla pospolitej szlachty. Zdawaćby się więc mogło, że ruskie ziemie, mając sobie dane równouprawnienie, wzbiły się odrazu na szczebel, na jakim stanęła szlachta w Wielkopolsce, wsparte tłumną rzeszą niższej szlachty, którą się istotnie niektóre powiaty na Rusi również jak i wielkopolskie roiły.

W tej ruchliwej Wielkopolsce sejmik ziemski odsłaniał jeszcze z innej strony swe oblicze, ukazując się nietylko jako organ samorządu pod względem sądowo-prawnym, ale przedstawiając zarazem czynności, które później wchodziły w zakres tak zwanego sejmiku gospodarczego. Ten ciekawy objaw, uwydatniający nadzwyczaj wyraźnie życie rozbudzone w organizmie szlachty ziemskiej, z konieczności wejść powinien jako rys znamienny do obrazu sejmikowego rozwoju.

W ziemi kujawskiej (brzeskiej) zaszła w 1453 r. konieczność porozumienia się z królem, który naówczas bawił w dalekiej Litwie. Powód jest nam zupełnie nieznany. Była to sprawa ogólna całej ziemi — akt nazywa ją po prostu „potrzeba“ (negocium). Wojewoda złożył sejmik, na który przybyli kasztelanowie i inni dostojnicy pospołu z całą szlachtą ziemi brzeskiej (cum tota communitate) [1]. Radzono nad ową „potrzebą“ i postanowiono nareszcie wyprawić posła do króla (nunccium). Dla opędzenia kosztów odległej podróży, uchwalono jednomyślnie ustanowić jednorazowy podatek. Każdy szlachcic, który posiadał kmieci (oczywiście od nich pobierał czynsze), czyli jak uchwała głosi, miał ich na groszu, powinien był dać półgrosza, a szlachcic zagonowy, co to sam orze, winien był cały grosz uiścić. Od karczmarza i młynarza podobnież po półgrosza ściągnąć postanowiono, a wszyscy pod zagrożeniem „wielkiej kary.“ Czas poboru, a było to około św. Michała, oznaczono na św. Marcin, kiedy płacono poradlne dla króla. W razie opieszałości opodatkowani podlegali ciąży (zajęciu bydła). Wybrano również poborców z grona szlachty po jednym do każdego z czterech powiatów i zastrzeżono, że poborcy po wręczeniu pieniędzy posłowi, gdyby jeszcze coś u siebie w zachowaniu mieli, winni byli oddać, gdy się panowie cum communitate czyli ze szlachtą zbiorą. Z wydatków poniesionych przy spełnianiu obowiązku „poborcy“ mają obowiązek również uczynić liczbę przed panami i przed szlachtą, przed ogółem szlacheckim, nazywającym się communitas.

Cechy sejmiku szlacheckiego występujące tak wydatnie, żywioły jego składowe, bieg czynności, radzenie nad potrzebami ziemi, stanowienie podatku miejscowego, wybieranie pieniędzy przez poborców sejmiko-

[1] 1453. Wrzes. 25. Zob. Dodatki nr. 115.

wych z łona samej szlachty, kontrola wydatków, odbieranie przewyżki (do domyślnego skarbu ziemskiego), wysłanie obranego posła, jako tak wybitne żywioły składają się na odtworzenie w umyśle całości organizmu sejmikowego, oraz jego pełnego, prawidłowo toczącego się życia.

Brak współcześnie takich samych objawów samorządu sejmikowego w innych ziemiach nie pozwala niestety ich rozwoju w gospodarczym sejmiku uchwycić na gorącym uczynku. Ślady tego ruchu, który się w nich odbywał, nie odbiwszy się jednak w trwalszych zabytkach piśmiennych, giną w nieprzeniknionej dziś okiem przeszłości. Może nie w jednakim stopniu dokonało się wszędzie w Polsce w tem samem pokoleniu wykształcenie sejmiku i w pomienionym kierunku, ale życie instytucyi publicznych wyrozumiane być może nie z zewnętrznych jedynie objawów piśmiennie zaświadczonych i przekazanych, lecz z samej idei, która jego rozwojem kieruje, choćby się tu i owdzie odruchy organizmu z pod kontroli badacza uchyliły.

Trudniejszą jest rzeczą dokładnie wyśledzić, jak ten organ samorządu ziemskiego ustalony w trzeciem pokoleniu, przechodzący różne stopnie rozwoju, zachowywał się w stosunku do spraw wyższego rzędu, które po za kresami jego zajęć najbliższych w ogólnem wytwarzały się i rozstrzygały życiu. A życie to publiczne, wystąpiwszy z brzegów zwykłego łożyska, którem się toczyło w ciągu całego pół wieku, wpadło w odmęt nurtowany przez zapędy oligarchii i idącej często w ślady za nią anarchii.

W elekcyi po zgonie Władysława, któremu zaręczono tak uroczyście obiór jednego z dwóch synów nieletnich, właściwie w naturalnym biegu rzeczy przy zwróceniu się ku starszemu, żadna ważniejsza nie spoczywała sprężyna żywszego ruchu. Ale z elekcyą łączyła się żywotna sprawa — potwierdzenia przywilejów i ustalenia formy opieki. Na ten sejm nietyle elekcyjny, ile raczej już koronacyjny, przybyli także posłowie ziemscy. W ich osobach, każda ziemia, jako w swoich przedstawicielach wzięła udział w tej sprawie. Wyraźnie o tem wspomina naoczny świadek tego sejmu—Długosz. W skutku wszczętego co do koronacyi sporu, po zebraniu głosów dostojników, zapytano również o zdanie posłów, którzy od każdej po szczególe ziemi, a w ogóle od podległych Królestwu Polskiemu, przybyli [1]). Posłowie ziemscy mogli być tylko obrani i umocowani przez sejmiki ziemskie. W postaci zatem jasnej, określonej, niewątpliwej występuje tu ten organ, za pośrednictwem którego ziemie czyli sejmiki ziemskie łączą się z radą królewską, stanowiąc pospołu z nią sejm walny.

[1]) Dług. IV. 544... Inducuntur insuper vota nuntiorum, qui a singulis terris Regno Poloniae subiectis, advenerant.

To ogniwo, które się tu w takim ukazuje kształcie, nie może być przez badacza pominięte—owszem należy je uwydatnić, podnieść i oświetlić na obrazie powstającego życia publicznego. Nie o treść tu chodzi, bo udział szlachty w takiej górującej swem znaczeniem sprawie, był naturalnym wypływem stanu rzeczy, ale kształt udziału przez posłów ziemskich, obranych oczywiście na sejmiku, zasługuje przedewszystkiem na uwagę. Przedstawiennictwo każdego ogółu szlacheckiego, każdej communitatis ziemskiej, przybywającej nie w tłumie tylko i w rzeszy niezliczonej, ale w tłumie i rzeszy rozlicznej, obok której ukazują się na czele umocowani posłowie ziemscy, staje się tu ciałem widocznem choć zaledwie w młodocianych swych zawiązkach.

To trzecie pokolenie, jeżeli i poprzednie nie było już na tej samej drodze, zagaja swą działalność wprowadzeniem na widownią czynnika, który skrystalizował się w jego pomysłach—kształtowania i uzupełniania prawidłowej budowy politycznej. Obecność i zezwolenie posłów ziemskich było prawdopodobnie najwyższym wyrazem ich biernej naówczas jeszcze roli, bo kierowanie takiemi ważnemi sprawami jak obiór króla, trzymali panowie w silnych swych dłoniach. Kiedy w dziesięć lat później po zgonie Warneńczyka elekcya znów wypłynęła na jaw, przednie sterujące stanowisko zajęli również panowie świeccy i duchowni z udziałem na sejmach szlachty, jednakże przy obiorze Kazimierza jak i Bolesława Mazowieckiego w 1446 r. z po za tła obrazu wypełnionego w opowieści Długosza szlachtą, nie wysuwa się naprzód żywioł przedstawicieli sejmikowych. Tylko jest mowa między innemi o tem, że na sejmie piotrkowskim tłum tam obecnej szlachty za przewodem większości wysokich dostojników, jednogłośnym okrzykiem wynosił księcia mazowieckiego na tron polski.

Czyżby czynnik ten z r. 1434 był już stłumiony pod wpływem kilkoletnich rządów rozwielmożnionych panów „tutorów" i namiestników. A może Długosz ten szczegół jak i wiele innych tegoż rodzaju, pozostawił bezwiednie w cieniu.

Bo zabiegi szlachty z tego pokolenia o zabezpieczenie prawidłowego rozwoju ogólnej administracyi w związku ze sprawami każdej ziemi oddzielnie ujawniają się w sposobie, w jakim panowie uznali za stosowne w obec nieletniego króla wybrać „prowizorów" ziemskich. Każda ziemia z osobna otrzymała jednego, (krakowska dwóch), z obowiązkiem głównie zawiadywania dochodami skarbowemi, a więc poradlnem, cłami, żupami, mennicą i t. p. [1]). Na takich prowizorów obrano nie dostojników, nie stołeczników, lecz szlachtę, przedniejszą pod względem urodzenia i rozumu.

[1]) Długosz IV. 547.

Sejmik nie brał udziału w elekcyi prowizorów — mianowali ich, jak się zdaje, panowie, co w ręku dzierżyli naczelną władzę opiekuńczą. Ale powołanie do wspólnych rządów żywiołu szlachty nie dygnitarskiej, lecz ex communitate, z miejscowej, w każdej ziemi osiadłej, było widocznem ustępstwem na rzecz podnoszącej się w znaczeniu szlachty ziemskiej, sejmikowej i może przez nią u panów dostojników wywalczonem i wydartem z zastrzeżonem jednak prawem wyznaczenia ich z góry przez naczelną władzę. Po upływie atoli trzech lat dokonał się dziwny, niewyjaśniony przewrót, pokryty znów milczeniem przez Długosza, przewrót, który szafarstwo dochodów skarbu królewskiego oddał, przynajmniej na Rusi w ręce dostojników ziemskich z udziałem sejmiku. Psucie i upodlanie monety przez prowizorów również jak i przez naczelnych panów, wywołujące powszechne niezadowolenie, stało się przedmiotem gorących lecz jałowych sporów na sejmie w radzie królewskiej, odbytym w Krakowie na początku 1437 r.[1]). Na schyłku zaś tegoż roku (listop.) zapadła na sejmie sieradzkim w nieobecności króla nieletniego uchwała, na mocy której nadal dochodami królewskiemi w każdej ziemi miał zawiadywać wojewoda. Ruskie prowincye dopiero po upływie całego niemal roku, jesienią 1438 roku postanowiły w formie bardzo uroczystej i stanowczej wprowadzić ją w życie. Podczas lata bowiem Tatarzy zadali polskiemu wojsku straszną klęskę, wśród popłochu przypadkowego powstała sromotna ucieczka, a wróg nie uprowadzał w jasyr, lecz mieczem tępił w rozsypce będących rycerzy. Padło ich kilka tysięcy[2]). Kiedy umilkła burza, ruskie ziemie złożyły sejm główny we Lwowie w połowie października, wyłącznie a ku wspólnemu dobru Rusi i Podola. Zgromadzenie nazywa siebie wyraźnie sejmikiem ziemskim (in conventione terrestri). Uchwalono, zgodnie z postanowieniem sieradzkiem, obrać wojewodę ruskiego Odrowąża, oraz podkomorzego przemyskiego Sienka z Sieniawy na poborców i szafarzy wszelakich dochodów z żup, z ceł, szosów, czynszów i t. p., upoważniając ich do wydatkowania płynących z owych źródeł pieniędzy na rzecz dobra pospolitego Rusi, za wiedzą i za radą panów i ziemian, czyli całego sejmiku. Aby zaś szafarzy od wszelkiego nagabania przez króla (za poduszczeniem czyjemkolwiek) zabezpieczyć, oświadczono i zaręczono sobie uroczyście wzajemną odpowiedzialność i skuteczną obronę.

Był to wyskok tak gwałtowny, a sięgnięcie tak głębokie, że chyba tylko wyjątkowe położenie wyniszczonej przez klęskę tatarską Rusi w części objaśnić może podobne usiłowanie rozbicia jedności w zarządzie naczelnym gospodarstwa publicznego[3]).

[1]) Dług. IV. 578. [2]) Tamże. 592.
[3]) Codex epist. saeculi XV. Tom II. nr 250 ed. Anatol Lewicki. Krak. 1891.

Ten sam akt piśmienny sejmiku lwowskiego, jedyne źródło wiadomości o uchwale sieradzkiej, podaje treściwie jej osnowę w tym sposobie, że wojewodowie mieli każdy w swojej ziemi wybierać dochody i niemi szafować na dobro pospolite Królestwa Polskiego z pożytkiem ziem jego. Jeżeli w tej niejasnej redakcyi przebija myśl, aby dochodów, któremi sprawowała rada i prowizorowie, nie obracano na użytek prywatny, ale ogólny, pospolity bez krzywdzenia tej lub owej ziemi, to i w takim razie jakiż ma powód Ruś, w obrębie której znajdują się bogate żupy solne, brać na rzecz swoję lwią część wśród tego rozbicia skarbu publicznego?

W jakim kształcie ta nowa organizacya weszła w życie i w innych ziemiach — trudno orzec. Ruś chyba za modłę do wyjaśnienia sobie tej ciemnej sprawy służyć nie może. Cokolwiekbądź, jedna okoliczność pozostaje niezaprzeczonem zdarzeniem, że sejmik ziemski na Rusi porywa się na zagarnięcie pod moc swoję dochodów skarbu publicznego tak, jak gdyby to były już czasy Jana Kazimierza. Jeżeli zaś w innych ziemiach — Wielko lub Małopolskich trzymano się w granicach umiarkowania wytkniętych przez uchwałę sieradzką, powołując wojewodę miejscowego do szafarstwa, to i w tym razie wpływ sejmiku prawdopodobnie nie pozostał bez znaczenia. Ale tak czy inaczej, objawy podobne należą do wyjątkowych, niezwykłych i dla tego też nie mogą być wprowadzane do rozpoznawania normalnego stanu i rozwoju organizmu sejmikowego. Skarb— jako centralny przyrząd gospodarstwa publicznego, snać był gwałtownie szarpany, skoro w obronie swojej wywołał taki gorączkowy odruch refleksyjny.

W kilka tygodni później, kiedy 14-to letni Władysław objął ster nawy w niedoświadczone swe dłonie (grudz.), ustały wszelkie rządy tutorów i prowizorów i wezbrane fale życia oczywiście do dawnego łożyska spłynęły. Na pole rozpraw sejmowych wytoczyła się sprawa uporządkowania monety, obok wielu innych. Czy powołano, jak za czasów ojca w 1422 roku, szlachtę i miasta dla obmyślenia skutecznych środków zaradzenia złemu — tego wyśledzić z dzieła Długosza, niepodobna. Grozę długotrwałej klęski pieniężnej potęgował straszny głód po nieurodzajnym roku [1]). Uchwalono wiele, ale spełniono mało. Upodlona moneta miała być wycofana z biegu — Małopolska i Ruś zastosowała niebawem ten środek — Wielkopolska brnęła dalej w powodzi fałszowanej, zepsutej monety. Ogłoszono na początku 1439 r. moratorium, na przeciąg całego roku odraczając wszelkie terminy spłaty długu, przypadające w ciągu owego okresu i wstrzymując przyrost procentu [2]).

[1]) Dług. IV. 595. [2]) Zob. Dodatki nr. 10.

Sejmiki ziemskie umocnione w swoim zakresie samorządu, stały bezsilnie jeszcze w obec publicznego nieładu, jeśli ich głosu nie powołano do rady naczelnej. Jeszcze sejmiki nie posiadały stałego środka stykania się we wszystkich sprawach ustawodawstwa i zarządu z centralnym organem władzy.

Mogłyby one wprawdzie chwycić za główne koło rozmachowe ruchu dziejowego, ale wyszłyby z kresów swojej władzy, wypadłyby z klubów prawnego porządku, tak jak to istotnie uczyniły żywioły ruchliwe, gorączkowe w czambuł zbite pod sprawą trybuna niespokojnej, a może głodnej szlachty małopolskiej Spytka z Melsztyna oraz drugiego w Wielkopolsce Zbąskiego.

Niezaprzeczenie struna husytyzmu grała głośno w duszy przywódcy utworzonej przez się konfederacyi, zaostrzało się przeciwieństwo na religijnym stosunku względem głowy hierarchicznych dążeń — Oleśnickiego, ale usiłowania Melsztyńskiego brały także silne zapędy z takiego zamętu, w jaki wtrącili nawę publiczną sternicy podczas rządów nieletniego króla. Rzućmy pod obraz ówczesny tło ponure, na jakie się składa szarpanie skarbu, upodlenie monety, klęska tatarska na Podolu i na Rusi, straszny głód na schyłku 1438 roku, ciężki przednówek, który szedł za nim, moratoryum całoroczne,—a wtedy ukażą się w wyraźniejszem odbiciu dążenia trybuna, który przez sejmik z przewodniczącemi stołecznikami nie mógł się legalnie wydostać do senatu, do rady królewskiej, aby tam głos swój podnieść i zaznaczyć w sprawie zamierzonej przez się naprawy rzeczypospolitej. On pragnie wraz ze swą rzeszą ku czci i pożytkowi króla i korony, jak w piśmiennym akcie zapowiada, ku utrwaleniu spokoju publicznego, o ile sił starczy, zabiegać i zboczenia naprawić, braki usunąć i znów wstawić państwo w klubę, z której wypadło było.

I patrycyusz małopolski padł niebawem jak Katylina na pobojowisku i śmiercią swą przypieczętował dzieło a n a r c h i i, które stworzył sam, wykroczywszy z kresów, w jakie wstawiać zamierzał nadwerężoną rzeczpospolitą.

W takiem oświetleniu zdaje się należy sprawę podniesioną przez Melsztyńskiego naprawy oceniać, aby wymierzyć trafnie, jak daleko ona wybiegła z tego toru, którym kroczyły sejmiki ziemskie, mające w samorządzie utrwaloną podstawę i pewne odmienne granice, ale w ustawodawstwie ogólnem pozbawione wszelkiego prawa inicyatywy. Takiego nieprawidłowego rozwoju przykłady przedstawia roślinny i zwierzęcy organizm. Z toczących się naturalnym biegiem soków wyłonią się wartko płynące cząsteczki i zawiążą się w przedwczesną na drzewie latorośl, która usycha, nim liść dojrzały zielenią pokryje konary.

Dopóki oligarchia nawet po dojściu do pełnoletności Władysława mogła kierować biegiem polityki zewnętrznej i zarządzać skarbem, nie odwołując się do rzeszy szlachty, sejmiki ziemskie w granicach ustalonego porządku, bezpośrednio wpływu swego wywierać nie potrafiły, chyba w razie, gdyby potrzeba było gromadnie powołać siłę zbrojną całego rycerstwa, albo zażądać zasiłków pieniężnych. Pierwsza sposobność — wystąpienia w kole obozowem — jak pod Czerwińskiem w 1422 roku, nastręczała się wtedy, gdy król młodzieniaszek w 1438 roku ściągnął szlachtę główną małopolską pod Częstochowę, dla poparcia przez złamanie oporu książąt szląskich brata Kazimierza, dobijającego się ofiarowanego mu w Czechach tronu [1]). Aż o Opawę oparły się zbrojne zagony, pospołu, zarówno mało-jak i wielkopolskiej szlachty, jednak o jakichkolwiek wybuchach żądań natarczywych nie słychać wcale. W kilka lat później, podczas namiestniczych rządów ruszyła w 1442 r. Wielkopolska przeciwko łotrzykom śląskim i wtedy także spełniła swój obowiązek rycerskiej służby bez zastrzeżeń [2]).

Odwoływać się zaś do sejmików o zasiłek pieniężny, zwłaszcza gdy prowadzono młodego króla po koronę na Węgry, — wywabić tym sposobem liczną siłę szlachty, tego nie uczyniła oględna oligarchia, chcąc uniknąć mięszania się sejmikowego do spraw polityki zewnętrznej. Tylko raz w 1441 roku wybrano pobór po 12 groszy z łanu za zgodą szlachty wśród kłopotliwego położenia króla, na obcej już bawiącego ziemi [3]).

Ale za to spokojnie i bez ograniczenia szafowano tem jedynem źródłem zasobów publicznych, którego dostarczały żupy, cła, czynsze, poradlne i in. [4]). Szafując dobrami koronnemi ci, którzy stali przy sterze — dwaj namiestnicy królewscy z pewną liczbą oligarchów, zaprowadzili znów rabunkowe gospodarstwo, które powściągnąć nie mieli jeszcze mocy sejmikowe communitates, czyli gminy szlacheckie trzymające się w granicach legalnych.

Gdy pieniądze poborowe, które z Polski do Węgier przesłano, w prędkim czasie tam wsiąkły jako woda w piasek, król znaglony potrzebą zaniósł w końcu 1441 r. błagalną do panów polskich prośbę, aby zarządzili wyprawę pospolitą dla stłumienia niebezpiecznego ruchu pod Koszycami i podania mu pomocy [5]). Ale pomimo zaręczenia, jakie król w liście swoim dawał, że jura terrestria zachowane będą, czyli że każdy szlachcic, który

---

[1]) Dług. IV. 591. [2]) Dług. IV. 682.

[3]) Ślad tego w liście z r. 1441. Cod. epist. str. 128: „de contributione fertonum, quam nostri intuitu fecistis.

[4]) Jedyne ograniczenie z r. 1440 co do wielkorządstwa. Krak. Vol. leg. I.

[5]) Cod. epist. saec. XV. str. 128.

zbrojnie służyć będzie za kresami państwa, otrzyma przynależny sobie żołd lub odpowiednie wynagrodzenie, prośba królewska nie odniosła skutku [1]). Rycerstwo polskie nie wyruszyło do Węgier.

Kto się temu sprzeciwił, — panowie czy szlachta sejmikująca, nie wiadomo. To tylko pewną zdaje się być rzeczą, że wśród tych i podobnych okoliczności wzmagającego się nieładu i zamętu, coraz większej politycznej wagi nabierał nieznaczny na pozór przywilej szlachty zezwalania na wybieranie od niej zasiłków pieniężnych. Na żyzną glebę padł zasiew ruchu właśnie wszczętego, który wyrósł w groźną burzę, jaka się roztoczyła niebawem na polach nieszawskich, wstrząsnąwszy posadami całego państwa, kiedy uchwalanie podatku za zgodą sejmiku wyniesiono do znaczenia wielkiej zasady życia publicznego.

Do skreślenia tej burzy, którą przyśpieszyły wypadki nowego panowania, przystąpić z kolei wypada, pomijając gorączkowy również nastrój, w jakim utrzymywał szlachtę toczący się na sejmach za rządów małoletniego Władysława spór z duchowieństwem o dziesięciny, spór, co także sejmiki ziemskie wprawiał w ruch przyśpieszony.

---

[1]) [illegible] ...[illegible] taliter, quod ipsa iura vestra tempore et loco suo debite per[illegible].

ROZDZIAŁ II.

UDZIELNOŚĆ SEJMIKÓW I SEJMY PROWINCYONALNE.

1454—1470.

I.

Sejmiki na początku panowania Kazimierza. — Uchwalony przez nie podatek 12-to groszowy na sejmie 1447 r. —Brak zaręczenia dawnych wolności.—Niezatwierdzenie przywilejów.—Ztąd niezadowolenie wśród szlachty.—Nieobecność króla.—Trzeci jego sejm 1449 r.—Ponowna odmowa zaprzysiężenia przywilejów. — Stan umysłów. — Czwarty sejm 1451 r. jałowy w tej samej sprawie. — Usposobienie sejmików w Małopolsce. —Wyrzuty czynione królowi na radzie koronnej w Krakowie 1452 r.—Wyjście z senatu dostojników.—Odmowa pomocy wojennej przez dostojników. — Sejm sieradzki 1452 r. — Król błaga o odroczenie sporu. — Uczestnictwo szlachty na tych sejmach. —Sejm piotrkowski w 1453 r. —Upór króla. — Opozycya wzrasta — chęć wypowiedzenia posłuszeństwa, zamiar utworzenia konfederacyi.—Złamany opór króla, który wykonywa przysięgę.—Uczestnictwo 12 szlachty ex communitate w gronie dostojników przyjmujących zaręczenia króla. — Załatwienie pozorne siedmioletniego sporu. — Znaczenie szlachty i jej wpływ. —Zkąd liczba 12-tu jej przedstawicieli?—Równy udział dwóch prowincyi wielko- i małopolskiej. —Znaczenie zdobyczy na królu uczynionej w 1453 r.—Brak nowych przywilejów, ale moralna doniosłość zwycięzkiej walki.—Uzyskany w 1454 r. przez szlachtę akt potwierdzający wolność podatkową.— Doniosłość aktu. — Brzmienie jego--stosunek do poprzednich. — Stylizacya wstępna—(votivam porreximus petitionem).—Tryb postępowania względem sejmików w rzeczach podatkowych.—Prośba króla.—Uniwersał sejmikowy,—zawiadomienie o uchwale. — Współcześnie z tem w Krakowie obrady nad przyjęciem ofiarowanego przez stany pruskie hołdu.—Sprawa wcielenia Prus. — Spór o powołanie do rady „juniores.“- Znaczenie ich. — Szlachta obecna na sejmie zapytana w sprawie tej ze względu na jej istotny, niezbędny udział w wojnie.—Król latem 1454 r. przychodzi do przekonania, że wojny pruskiej skutecznie nie przeprowadzi bez udziału zbrojnej szlachty. — Wezwana szlachta wielkopolska zbiera się około Cerekwicy, zamieniwszy obóz na sejmik.—Zagaja rokowania z królem o służbę wojenną bez wynagrodzenia, ale w zamian żąda zatwierdzenia artykułów.—Przywilej cerekwicki 15-go czerwca 1454 r. —Szlachta pod Chojnicami ponosi klęskę, podąża na pomoc Małopolska — staje pod Opokami, podaje swoje petyta. — Przywileje pod Nieszawą.

II.

Charakterystyka ogólna ustaw nieszawskich.—Ich cecha odrębna.—Indywidualność sejmiku.—Oddzielne dla każdej ziemi przywileje.—Pierwszy przykład takich ustaw.—Dlaczego nie jedna dla wszystkich uchwała?—Przyczyny w indywidualności wcześniejszej.—Wspólne pomiędzy wszystkiemi znamiona.—Przeciwieństwa typowe Wielkopolski i Małopolski.—Różnice prowincyonalne.—Ślady pośpiechu w redakcyi cerekwickiego przywileju. — Zasadniczy ideał w nim wyrażony. — Dążność do urzeczywistnienia za pośrednictwem sejmiku, który staje się warownią praw i przywilejów szlachty.—Treść i znaczenie § 33 powracającego sejmikowi prawa zwierzchnicze.—Zezwalanie na wojnę.—Poprzednie obowiązki i powinności wojenne szlachty.—Zastrzeżenie sobie głosu w tych sprawach.—Następstwa ujemne, szkodliwe.—Podkopanie siły obronnej państwa. — Cel, pobudki—środka obmyślonego dla ograniczenia władzy wojennej króla.—Wolność od ciężarów wojskowych.—Znaczenie paragrafu o niestanowieniu ustaw bez zgody sejmiku. - - Celem jest zabezpieczyć ziemię od wpływu królewskiej władzy.—Zastrzeżenie się przeciwko wszelkim podatkom, opłatom—wymaganie zgody sejmiku. -- Zabezpieczenie bytu żywiołowi miejscowemu w dygnitarstwie ziemskiem § 4. —

Stosunek ustawy nieszawskiej do przywileju 1386 r. — Indywidualność ziemska. Małopolska — zrównała tu Wielkopolskę w 1456 r.—Znaczenie doniosłe ewolucyi.—Ziemia—jako czynnik polityczny, jej zwierzchnictwo. — Stosunek do samorządu. — Sejmik przekracza zakres właściwy, czynnik rozkładowy w jedności państwowej. — Wyjaśnia to przebieg 13-to letniej wojny pruskiej.

III.

Doniosłość tej wojny ze stanowiska organizacyi sejmikowej. — Niepowodzenia polskie. — Rozmaite ich przyczyny. — Wpływ nowego układu politycznego. — Zasady rotacyi w nowym układzie politycznym Polski. — Inicyatywa króla — zezwolenie rady — udanie się do sejmików. — Sejmików uchwały zjednoczone w sejmie prowincyonalnym w Kole i Korczynie. — Punkt kulminacyjny wojny r. 1456. — Poprzednie wypadki. — Sejm walny 1458 r. w Piotrkowie, uchwała poborowa, którą przyjęła Wielkopolska — odmówiła Małopolska. — Sejmików małopolskich zastrzeżenia—ruszenie pospolite.—Uchwały w Grudziądzu: przybranie juniores.—Forma i treść uchwał.—Znamienny objaw.—Życie stwarzające nowe formy. — Opodatkowanie duchowieństwa na większe rozmiary. — Opinia o tem Długosza. — Oburzenie z powodu narzucenia podatku duchowieństwu bez jego zgody. — Unicestwione uchwały grudziąskie.—Odwołanie i potępienie.—Sprawa uiszczenia się z długu najemnemu żołdactwu 1456 r. — Sejm walny. — Wniosek podatkowy (50% czynszów) w zasadzie przyjęty przez Wielkopolan, odesłany do sejmów prowincyonalnych. — W Kole uchwalono podatek i obmyślano środki i sposoby zebrania oraz szafowania groszem. — Znaczenie uniwersału podatkowego, pierwszego w Polsce.—W Korczynie król osobiście zniewolony przystać na żądania szlachty małopolskiej przy uzyskaniu zezwolenia na podatek. — Drugi uniwersał prowincyonalny. — Zawarowano sobie szafarstwo pieniędzmi.—Stosunek do duchowieństwa.—Wielkopolanie usiłują zgodnie pobudzić duchownych do udziału. — Brak pieniędzy na wykupno Malborga. — Wraca Malborg pod moc żołdactwa 1457 r. — Nieudolność i niemoc. — Konieczność użycia ruszenia pospolitego przeciwko Malborgowi.—Rozdwojenie w środkach obmyślanych przez Wielko i Małopolskę.—Wielkopolski uniwersał podatkowy.—Sejm 1458 r. w Piotrkowie.—Nieudanie się wyprawy pod Malborg.—Sejm 1459 r., rozdwojenie i jego złe następstwa.—Wielkopolskie sejmiki uchwalają ruszenie.—Małopolska się odstrychnęła.—Sejm Piotrkowski. — Poruszenie przeciwko królowi. — Cierpkie wyrzuty przez Rytwiańskiego. Trudny sąd—kto winien?—Niewłaściwość wystąpienia Małopolski.—12 artykułów.—Uchwalone podatki —Podnoszący się głos sejmików.—Mówca Rytwiański.—Znaczenie sejmikowej roli.

IV.

Poddanie się Malborga 1460 r.—Dalszy opieszały bieg akcyi wojennej.—Sprawy podatkowe.—Czynności sejmików 1462 r. — Sejm korczyński 1464 r.—uchwała łanowa zamiast ruszenia pospolitego.—Sejm kolski odmawia także ruszenia, natomiast pobór łanowy 1465 r.—Sejm w Korczynie—uchwała.—Powołani następnie Wielkopolanie w osobie przedstawicieli. — Sejm walny w Piotrkowie 1465 r. —ostatnia uchwała podatkowa. — Zakończenie wojny pruskiej. — Skutki wojny.—Niemoc Polski połowiczne załatwienie sprawy. — Słabe strony organizacyi wojennej i skarbowości. — Wątłe siły podatkowe. — Wpływ sejmików — rozbicie jedności—podkopanie energii. — Powolność akcyi, ślimaczący się bieg wojny pruskiej. — Zależność pieniężna od sejmików, pierwsza potrzeba podatkowa.—Niewyrobione siły podatkowe, nieudolność.—Ofiarność obok ospałości.—Niedołęztwo gospodarki skarbowej. — Wielki nakład pieniędzy użytych na wojnę pruską. — Sejmiki umacniają swoje stanowisko. — Epilog. — Sejmy lat ostatnich. — Zaległości z wojny pruskiej. — Sejm walny 1467 r. — Sejmiki i sejmy prowincyonalne przeciwko podatkom.—Ponowne ich złożenie—zebranie się w Korczynie. — Sejm nic nie postanawia. — Sejmik Małopolski w Wiślicy 1468 r., oświadcza, że bez udziału Wielkopolski nic uczynić nie może.—Nowy sejm walny w Piotrkowie.—Król udaje się osobiście do Koła. Daremne jego zabiegi. —Sejm w Piotrkowie (październik). — Posłowie. — Odmowa podatku.—Wielkopolanie uchylili się, zupełnie nie przybywszy.

I.

Nowe panowanie, które brało w spadku roztargane sprawy publiczne i spotykało zwrócone ku sobie nadzieje sejmikowej szlachty, ufnej w pomyślniejszy dla niej zwrót rzeczy, zagaiło swą czynność szeregiem walnych sejmów. Udział w nich sejmików w tej lub owej postaci ujawnia się w sposobie, nie ulegającym żadnej wątpliwości. Głos ich choćby bierny, w kształcie consensus czyli „zwolenia" albo zezwolenia, głos prośby uniżonej słyszeć się daje w odbiciu współczesnych źródeł, które tej podrzędnej roli uwydatniać nie widziały potrzeby. Niebawem po załatwieniu uroczystości koronacyjnej złożył Kazimierz Jagielończyk w 1447 r. pierwszy sejm walny w Piotrkowie, z wyraźnie zaznaczonym udziałem szlachty [1]). Na jej też korzyść zapadł szereg uchwał, które zmierzając ku podźwignieniu z upadku wymiaru sprawiedliwości przez uporządkowanie wieców sądowych, ku naprawie administracyi przez uchylenie ceł nieprawych i uciążliwych, przez wywołanie monety fałszywej i ustalenie wartości pieniędzy drobnych, będących w obiegu, choć w części czyniły zadość tak głęboko odczuwanej potrzebie naprawy, którą Spytek z Melsztyna przeprowadzić zamierzał na swoję rękę po za ustalonemi granicami porządku i układu publicznego. Wspierając też chętnie, ujawnione przez nowego króla zabiegi o zasilenie wycieńczonego skarbu i wykupienie dóbr koronnych, zastawionych przez ojca Władysława, oraz brata Władysława młodszego, zezwoliła szlachta na 12-to groszowy pobór z łanu kmiecego [2]). Że jej zgoda w tym razie była bezwarunkowo potrzebną, to świadczą o tem wstępne słowa uchwały podatkowej, które głoszą, iż ustanowiono pobór jednomyślnie i za radą duchownych, świeckich, prałatów, panów oraz szlachty i ziemian. Inaczej też stać się nie mogło, jak to zresztą z całego poprzedniego wywodu z bijącą oczywistością wypływa.

[1]) Dług. V. 37. [2]) Jus pol. str. 258. § 10. De solutione fertonum.

Nie ta jednak okoliczność, spoczywająca w porządku rzeczy na uwagę zasługuje, ile raczej zdarzenie, że po wielu latach (1441), może po bardzo długiej nawet poprzedniej jeszcze przerwie, zgodziła się szlachta na wydanie poboru, nie wyjednawszy sobie zaręczenia, iż to wolnościom jej ubliżać i przekazy czynić nie będzie. Snać uznano nieodbitą potrzebę podatku, a zezwalając na ten zasiłek pieniężny bez żądania wyraźnego ponowienia warunku, który się pod tym względem mieścił w przywileju koszyckim, ujawniono życzliwą chęć poparcia króla w jego staraniu o dobro pospolite. Ale na dnie tych wzajemnych słodkich uprzejmości osiadła gorycz, która zamieniła się rychło w rozczyn niezadowolenia, kiedy król, pomimo wspólnych prośb prałatów, panów i szlachty, odmówił uroczystego stwierdzenia przysięgą i pismem wolności udzielonych szlachcie przez poprzedników swoich [1]). Po spiesznem załatwieniu spraw sejmowych, nowy władca usunął się prędko z widowni, zaprzątnął się na dalekiej Litwie pracą około upewnienia swojego tronu wielkoksiążęcego, zostawiwszy tymczasem szlachtę na pastwę trawiącej ją niepewności.

Po roku (maj 1448) ukazał się znów w Koronie, ale na odległych wschodnich jej kresach. I znów cały rok, nawet półtora lat kazał na siebie czekać, aż się stawił w grudniu 1449 r. na sejm walny w Piotrkowie. Wprawdzie za pośrednictwem panów dostojników, przez „rady swoje“ (consiliarii) utrzymywał przez ten czas łączność z biegiem rzeczy publicznych, jednak wątek tego związku snuł się opieszale, kulawo, z przeszkodami, a tą drogą nie spłynęła i spłynąć nie mogła jakakolwiek kropla balsamu na rozkołysane umysły. Tak więc przewinęło się już na trzeci rok, a trwająca niepewność wzrastała z biegiem czasu, pobudzając coraz głębszą nieufność ku nowemu królowi. Wsiąkała gorycz aż na dno serca, wzniecając obawę o zasadnicze podstawy uprzywilejowanego położenia. Ten trzeci sejm, jak go z porządku słusznie nazywa Długosz [2]), a który objął wszystkie ziemie (grudz. 1449), nie tylko nie położył kresu trwodze, w jakiej trzymane były aż potąd umysły, ale owszem w obec nowej odmowy króla — potwierdzenia przywilejów, rozniecił tem ogniściej zarzewie obaw i nieufności. Po uspokojeniu burzy powstałej między radami królewskiemi z Wielkopolski, przez ambitne uroszczenia kardynała biskupa krakowskiego co do pierwszeństwa w kole dostojników, przystąpiono do uchwalenia wielu zbawiennych środków. Lecz opór króla wzdragającego się poprzysiądz dawniejsze prawa, wywołał również zaciętość przeciwników i sejm był skażon i zepsowan, mówiąc słowami, których używano i wcześniej, nietylko w XVI wieku. Odwróciły się od króla umysły. Oświadczono mu, że postanowie-

[1]) Dług. V. 38. [2]) Tamże V. 67.

nia i uchwały pozostać muszą bez siły i mocy, dopóką przywileje nieuzyskają jego potwierdzenia. Nawet wspomniano, jak twierdzi Długosz, o wypowiedzeniu mu posłuszeństwa.

I znów wróciła szlachta do swoich z pustemi rękoma, ale z przepełnionem goryczą sercem. Kropla za kroplą nawet głaz wydrąża. Wzrastające niezadowolenie w Małopolsce sprowadził na tory swojej ambitnej polityki kardynał oleśnicki, używszy szlachty jako dźwigni do stawiania przeszkód królowi w jego zabiegach około zaprowadzenia rugu w ziemiach krakowskich. W Wielkopolsce jeszcze dla siebie nie znalazły ujścia wezbrane nurty niezadowolenia. Rok cały upłynął, rok czwarty, wśród niepewności co do dalszych losów żądanych zaręczeń piśmiennych. Sejmu walnego Kazimierz nie składał. Że miał po temu głębokie powody, unikając drażliwej względem Litwy sprawy w rzeczach zaognionych sporów o Łuck i Podole, to powszechnie dziś jest wiadomem. Ale że rzesza szlachty, przeniknąć tej polityki, wyrozumieć jej nie potrafiła i nie mogła—to również jest pewnem, jak nie mniej i to, że pod wpływem takich okoliczności, jej nieufność, jej obawy w naturalnym rzeczy porządku coraz głębsze zapuszczając korzenie, wywoływać musiały przesadną czujność i tkliwsze nad istotną potrzebę przywiązanie do niepotwierdzonych przywilejów.

Na czwartym z rzędu sejmie walnym w r. 1451 [1]) sprawa o pierwszeństwo kardynała zaprzątnęła umysły panów dostojników, wytoczyły się inne, załatwiono je gładko, nie stawiając przeszkód. Czy poruszono rzecz o uroczystem zaprzysiężeniu przywilejów i w jaki sposób? tego ze źródeł wyrozumieć niepodobna; ale cokolwiekbądź, to okazuje się być pewnem, że szlachta znów się rozjechała w niepokoju.

W Małopolsce, dokąd się król udał po sejmie, wznowiono nietylko prośby, ale i głośne wołanie o dopełnienie uroczystego zaprzysiężenia praw i przywilejów. Zyskano tylko obietnicę słowną załatwienia tej sprawy po usunięciu niektórych przeszkód. Na sejmiku ziemskim zwołanym do Krakowa przez króla upadł też wniosek przezeń uczyniony co do zaprowadzenia wzmiankowanego już wyżej rugu. Jednak kiedy na sejmiku (lip. 1451) zebranej łącznie szlachty krakowskiej i sandomierskiej poruszono ogólną sprawę — zabezpieczenia granic państwa od najazdu tatarskiego, ujawniła szlachta swą powolność dla króla, zezwoliwszy w miejsce ruszenia pospolitego na 6-cio groszowy pobór, z zastrzeżeniem atoli udziału swego w szafarstwie zebranych ztąd pieniędzy [2]). W opieraniu się więc królowi trzymała się szlachta małopolska niekiedy w granicach

---

[1]) Dług. V. 81. 84 i in. [2]) Dług. V. 87.

umiarkowania. Zaogniła się atoli niebawem sprawa przywrócenia Koronie Łucka, kiedy po zgonie Swidrygiełły w początkach 1452 r. Litwini wzięli w swoję moc ziemię tę sporną. Odbyte w Krakowie, w Sandomierzu i we Lwowie sejmiki z udziałem szlachty połączyły rzecz tę z żądaniem do króla potwierdzenia przywilejów—od tak dawna odmawianego. Uchwalono też niebawem potem złożyć sejm walny w Piotrkowie, pod nieobecność króla — na którymby obmyśleć należało środki ratowania rzeczy publicznej, skołatanej tylu dolegliwościami, tymczasem zaś ruszenie pospolite zwołać, aby siłą zamek łucki odebrać. Ta jednak myśl za radą wielu panów i szlachty zaniechana była, w każdym jednak razie już się w Małopolsce utworzyło ognisko, które łącząc w sobie i siły szlachty, zapowiadało wyraźnie zbliżający się wybuch rokoszu [1]).

Groźne oznaki tego nurtującego głęboko ruchu, które ściągnęły króla do Polski w 1452 roku, wystąpiły jawnie na radzie królewskiej w Krakowie, kiedy Oleśnicki publicznie w obec całego zgromadzenia zaczął obsypywać Kazimierza cierpkiemi wyrzutami, biorąc za punkt wyjścia swoich długich napomnień uporczywą jego odmowę zatwierdzenia przywilejów. Tę samę strunę, która tak żywo brzmiała w niezadowolonych umysłach szlachty, poruszył także Jan Tęczyński, wojewoda krakowski, wtorując strofowaniom kardynała z powodu oderwania od Korony ziemi łuckiej. Nie zamilczał i wojewoda sandomirski, z Oleśnickich rodu. Pięć lat upływa, rzekł, jak z tobą, najjaśniejszy królu, utarczkę prowadzimy o zatwierdzenie praw naszych... częste obietnice słyszymy—że kres temu położony będzie, ale sprawa ciągnie się bez końca... [2]).

Trzej mówcy posunęli się nawet do oświadczenia, że radę królewską porzucą, skoro zaś to istotnie uczynili, pociągnęli za sobą i wszystkich dostojników ziemi krakowskiej. Król, który miał uroczyste wtedy dać posłuchanie licznym książętom i niektórym posłom księstw ościennych, znalazł się w dotkliwem wielce dla swego majestatu położeniu...

Uradzono rzecz całą roztrząsnąć na sejmie walnym w Sieradzu, który miał się odbyć w sierpniu tegoż roku, a był to już szósty rok z rzędu wśród panującej bez przerwy niepewności co do przyszłego losu praw i przywilejów.

Namiętność i zaciekłość pod wpływem rozdrażnienia zaczęły już podsuwać nierozumne zamysły. Aby większy wywrzeć nacisk na króla, prałaci i panowie, sprzeciwiwszy się powołaniu pospolitego ruszenia, uchylić się od wzięcia w niem udziału postanowili w chwili, kiedy trzeba było odeprzeć niszczące zagony księcia opolskiego, który najechał pograniczną

[1]) V. 102—106. [2]) V. 109 i in.

ziemię siewierską i wieluńską. Szkody dotykały oczywiście najmniej samego króla, ale środek nierozważny użyty przeciwko jego zarządzeniom, mającym na celu dobro pospolite, świadczył, jaka w umysłach zapanowała gorączka.

Na walnym sejmie sieradzkim, złożonym w d. 24 sierpnia 1452 roku, tak długo tocząca się sprawa stała się głównym przedmiotem obrad. Król przez kilka dni nalegany przez prałatów, przez panów, przez matkę królową Zofią, niezmiękczony ich prośbami, stał niewzruszenie przy swojem. Żelaznej jego stałości złamać nic nie zdołało. Oświadczył, że żadną miarą nie może uczynić żądanego potwierdzenia, gdy tego nie dopuszcza przysięga, którą się wprzód był zobowiązał Litwinom. Wreszcie czyniąc niejakie ustępstwo, padł na kolana, jak opowiada Długosz, i błagał, aby rzecz tę odłożono jeszcze do roku, a tymczasem złożono zjazd z Litwinami, dla porozumienia się w tej mierze i zagodzenia sporu [1]).

Chwilowy skutek wywarł ten środek w radzie królewskiej. Nastąpił czas rozwagi. Ale kiedy szlachta (nobiles ex communitate), która jak na poprzednich tak i na sieradzkim walnym sejmie w tak ważnej sprawie obecną była, wiadomość o tem powzięła, wniosek zganiła i poczęła ostremi słowy wyrzucać panom radom ich niewłaściwą powolność. Rzecz wzięła w skutku tego inny obrót. Po tajemnych naradach, wśród których król wyłuszczył powody swojej odmowy, postanowiono żądać od niego piśmiennego zapewnienia, że po upływie roku uroczyste wykona zaprzysiężenie praw i przywilejów. Akt ten, do którego znaglono Kazimierza, opatrzony pieczęciami wszystkich panów, złożono do skrzynki dla trwałego przechowania aż do zadośćuczynienia zawartym w nim warunkom.

Sprawa przywilejów zaciągnęła się na rok siódmy, trzymając znów na długie miesiące zaniepokojone umysły w zawieszeniu [2]).

Po odbytym w Parczowie zjeździe z Litwinami, na którym spory nie doczekały się spodziewanego załatwienia, na którym ponownie rozlegał się głos Oleśnickiego, napominający króla w sprawie niepoprzysiężonych praw koronnych, nastąpił sejm walny w Piotrkowie, złożony na dzień św. Jana Chrzciciela 1453 roku [3]).

Niebawem zacząć się miał ósmy rok trwającej bez przerwy niepewności, niepewności, która do coraz silniejszych pobudzała zapędów, nasuwając wszelakie uwagi co do zabezpieczenia w danej chwili i na przyszłość podstaw życia jej i stanowiska prawnego oraz politycznego. Na sejm ten w podniesionym nastroju przybyła szlachta rojnym tłumem. Prałaci i panowie okazali najrzód skrzynkę, w której zachowane było piśmien-

[1]) V. 114. [2]) V. 135. [3]) V. 139.

ne króla zobowiązanie co do potwierdzenia praw koronnych i takowe publicznie odczytano. Po jednodniowym namyśle król oświadczył, że przychyli się do żądania, ale prawa zatwierdzi jako król polski, nie zaś jako wielki książe litewski. Upatrywano w tem jakąś ukrytą zdradę. Odrzucono wniosek. Pięć dni pracowano nad królem usilnemi rady, usilniejszem jeszcze błaganiem, ale napróżno. Żelaznego uporu, jak opowiada Długosz, złamać w nim nie zdołano. Gdy więc wszelka zginęła już nadzieja, tak dodaje nasz dziejopis, używając Liwiuszowych zwrotów w dramatycznym tych chwil opisie, wszyscy opłakiwali głośno stratę swobód i bliski niemal upadek rzeczypospolitej.

Złożono radę, a niektórzy panowie byli podobno zdania, żeby usunąć Kazimierza od rządów, wypowiedzieć mu posłuszeństwo i innego obrać króla. Większość nie podzielała właściwości tak gwałtownego środka. Uchwalono zastanowić się nad dalszem postąpieniem, rozważyć dojrzale wszystkie okoliczności. Tym celem utworzono dwa koła do narad—jedno stanowili panowie najprzedniejsi, a drugie szlachta z niższemi dostojnikami. Po rozważeniu stanu rzeczy, zapadło w jednem i drugiem kole jednomyślne postanowienie — sprzysiądz się pospołu, prałaci, książęta, panowie oraz szlachta i bronić praw oraz swobód królestwa, tak kościelnych jak i świeckich, bronić całości z narażeniem mienia i życia,—czyli jednem słowem, jak wypływa z treści tych oświadczeń, zapisanych przez Długosza, utworzyć jednę wielką konfederacyą.

Zawiadomiono o tem Kazimierza. Ostatnia zbliżała się godzina. Innego wyjścia nie było.

Król ustąpił i przeszedł przez jarzmo kaudyńskie.

Aby zaś umniejszyć sobie przykrości wśród nieuniknionego upokorzenia, król tyle przynajmniej wyjednał, że nie w obliczu całego zgromadzenia, lecz tylko ograniczonego grona osób zamierzył oświadczenie swe złożyć. Jakoż powoławszy panów co przedniejszych i przybrawszy do nich dwunastu ze szlachty (ex communitate) w obec nich wyraził swą zgodę co do żądanego potwierdzenia praw. I niezwłocznie w ręce kardynała Zbigniewa wykonał przysięgę, która obejmowała w całej rozległości to, czego się z takim trudem dobijano — prawa, przywileje, wolności duchowne i świeckie kiedykolwiek nadane przez poprzedników, przez Władysława ojca oraz brata, granice królestwa, ziemie niesłusznie oderwane...

Od innych żądań, stawianych w toku ostatniego sporu, zmierzających ku ograniczeniu władzy królewskiej, odstąpiono. Akt piśmienny uroczystego potwierdzenia wszelkich praw i przywilejów, zredagowany w rozciągłem brzmieniu, w ogólnych wyrażeniach nie wymienia szczegółowych

i pojedynczych praw. Ogólnikowa redakcya nie zmniejszała w istocie prawnego znaczenia i mocy samego dokumentu [1]).

Siedmioletnia wojna—raczej walka, siedmioletnie ucieranie się z królem—kres swój znalazło.

Nastąpił pokój—właściwie tylko zawieszenie broni.

Szlachta wracała do swoich ze zdobyczą w ręku, z piśmiennem zaręczeniem, które winno było uspokoić rozkołysane fale i sprowadzić je do łożyska spokojnego biegu. Rozwiały się obawy, podejrzenia, podstawy prawne na nowo umocowane. Szlachta wracała z tryumfem. Na tylu sejmach obecność jej, która po nad wszelką wątpliwość tylekroć się uwidoczniła, była zdarzeniem niemałej wagi. Tylekroć brany przez nią udział w sprawie wyjednania zatwierdzenia praw wydeptywał ścieżki, torował drogę do sejmu walnego, łączył społeczność szlachecką bezpośrednio z władzą naczelną, która się ogniskowała w królu i w radzie królewskiej. Jej pozornie bierna rola, która istotnie tak niewyraźnie odbija się w opowieści Długosza, występuje tak wydatnie w czasie ostatniego sejmu, że nasuwa się przypuszczenie, azali i na poprzednich kilku nie kryje się pod zasłoną żywszy jej ruch, pełniejsze jej tętno, pod zasłoną, którą słusznie ze swego stanowiska ogólniejszego rzucił nasz dziejopis. Na ostatnim sejmie walnym, wprawdzie w wyjątkowych okolicznościach, których jednak przed złożeniem sejmu nikt nie przewidywał, występuje szlachta jako czynnik, wchodzący w skład rady ogólnej, złożonej bez króla, ale z prałatów i dostojników wyższych i niższych. Obradują osobno panowie przedniejsi, a szlachta z dygnitarzami podrzędniejszemi także tworzy swoje koło i swoje wypowiada zdanie, o które ją pytają. Atoli w chwili jeszcze donioślejszej, kiedy król pragnie ostatecznie złożyć swe oświadczenie, powołują szlachtę do tego wybranego koła, w obec którego ma nastąpić uroczyste przychylenie się do żądań. I nie kto inny, ale sam król przybiera do grona dostojników dwunastu ze szlachty i tem samem stawia ich na wysokim szczeblu, aby oni byli obecni jako cząstka ogółu szlacheckiego, który przez tyle lat, na tylu sejmach, takiem był ciałem pełnem wagi.

Dlaczego dwunastu a nie mniej wybrano ze szlachty (ex communitate)? że poruszymy pytanie, które się mimowoli pod pióro badacza nasuwa. Jeżeli domysły są tu poniekąd usprawiedliwione, to przypuszczaćby należało, że wybierając taką liczbę, miano na względzie objąć nią nie

[1]) Zob. Cod. epist. saec. XV ed. Lewicki. Crac. 1894. nr. 52 z dnia 30 czerwca 1453 r. Porów. trafne uwagi wydawcy co do wartości dokumentu, ogłoszonego przez Bandtkiego Jus pol. 264, bez wyrażenia daty i bez świadków.

jednę ziemię, ale ogół, któryby zawierał po szczególe każdą, jaka w skład królestwa wchodziła, aby każda miała swego przedstawiciela w owej uroczystej chwili, gdy król swe oświadczenie czynił w sprawie tak żywo obchodzącej communitatem, czyli społeczność szlachecką. Po tych wyraźnych rysach, jakich poprzednie dostarczyły wywody co do communitas i jej znaczenia, jako ogółu sejmikowego każdej ziemi, żadna zachodzić nie może wątpliwość. W równych połowach obdzielono więc może tą liczbą dwie główne składowe części—Wielkopolskę i Małopolskę—po sześciu ze szlachty powołując do uroczystego aktu przysięgi królewskiej.

W takim razie miałaby każda communitas wielkopolska swojego świadka, poznańska, kaliska, kujawska, dobrzyńska, łęczycka i sieradzka, małopolska zaś dostarczyła po dwóch, jako mniej posiadająca indywidualnych części z krakowskiej, sandomierskiej i ruskiej ziemi. Nie nadając bynajmniej pozoru pewności takiemu rozkładowi przedstawicieli sejmikowych, to jednak podnieść należy, że w liczbie dwunastu przedstawicieli z łona szlachty uwydatnił się pewien porządek i kształt, w jakim brały udział w sprawach sejmowych pomienionej treści, ziemskie communitates. Nie sądzę, iżby sobie wyobrażać należało, iż ta szlachta, ta communitas, o której wspomina Długosz, jako o obecnej w czasie tylokrotnych sejmów walnych, zajmujących się wyjednaniem potwierdzenia praw, stanowiła jakąś rzeszę zbitą w jedną kupę, bez zachowania w niej osobnych znamion terytoryalno-politycznych. Nie mogła była licznie zebrana szlachta z Małopolski przemawiać w razie zwróconego do niej zapytania w imieniu wielkopolskiej, gdyby ta nieobecną była. Większa lub mniejsza liczba głów z tego lub owego ogółu szlacheckiego, nie stanowiła prawdopodobnie zasady zrzeszania się na sejmie walnym, ale osią krystalizacyjną dla cząstek była jednostka sejmikowa ogółu szlacheckiego, communitas czyli społeczność sieradzka, łęczycka i t. p., która tworzyła ogniwo łączące sejm walny z sejmikiem. Jeżeli Długosz tak często używa zbiorowego słowa communitas, to w tem właśnie pojęciu tkwi jeszcze wyższe uogólnienie tych wszystkich osobnych a jednorodnych jednostek, które razem stanowiły ogół albo communitas, jako przeciwstawienie baronii, czyli dostojników w radzie królewskiej. „Baronia“ na sejmie walnym jako zbiorowe słowo odpowiada ściśle przeciwnemu składowemu ciału, jaką była communitas, ex communitate i inne odmiany tego wyrazu.

Taką też drogą dostawały się do sejmikowej szlachty w każdej ziemi wiadomości o tem, co zaszło było na sejmach walnych w sprawach, w których te ciała sejmikowe brały udział. Zbiorowe zgromadzenia miejscowe z różnych zdarzały się powodów, jak świadczą stwierdzone poprzednio sejmiki w Łęczycy, Brześciu, w Krasnymstawie i in., z r. 1448,

1451, 1453, nie brakło więc sposobności porozumiewania się w rzeczy tak żywotnej dla szlachty, jak potwierdzenie przywilejów, nawet gdyby się jeszcze nie było utarło roztrząsanie jawne i publiczne na sejmiku podobnych przedmiotów.

Jeżeli zdobycz, którą przywiozła ze sobą szlachta z sejmu 1453 r. była raczej formalna niżeli istotna, bo nie rozszerzała w niczem jej praw i przywilejów poprzednio już uzyskanych, to miała ona w każdym razie wartość zdobyczy moralnej. Zabiegi o nią przez tyle lat z rzędu czynione, stanowiły szkołę życia publicznego — dla tego trzeciego pokolenia sejmikowej szlachty, które z trudem i mozołem pracowało nad utrzymaniem spadku po swych poprzednikach. Jak kwilenie lub głośny krzyk dziecięcia powtarzający się codzień, rozszerza i wzmacnia jego organ oddychania, tak i wołanie szlachty w ciągu lat siedmiu o zatwierdzenie przywilejów podobne sprowadzało następstwa. Głos się rozwijał, podnosił i mężniał. Budziła się coraz jaśniej świadomość siebie. Nie pozostały też bez głębokiego wpływu te długie lata niepewności, trwogi, wśród których krople goryczy wsiąkały aż na dno umysłów i czyniły je wrażliwemi na hasła, jakie zaciekła rzucała oligarchia na sejmie 1453 roku, zachęcając do wypowiedzenia królowi posłuszeńswa i złożenia go z tronu.

O ile wśród rozwijającego się z królem zatargu wzmagały się siły sejmikowej szlachty, to w równej mierze bynajmniej nie zyskiwała na tem powaga przeciwnika. Owszem, moralna porażka, jaką odniósł z tych zapasów majestat królewski, stała się niebawem źródłem drugiej nierównież cięższej klęski.

Przygrywkę do tryumfalnego pienia szlachty na polach nieszawskich stanowi piśmienna króla deklaracya, która jak pośredni szczebel mieści się między wydanym w 1453 r. ogólnym aktem potwierdzenia a uzyskaniem pod Nieszawą w 1454 r. szczegółowo wymienionych przywilejów.

Jeżeli pierwsze pokolenie szlachty sejmikowej zdobyło cenny przywilej koszycki i wolność od wszelkich podatków oraz i opłat, krom poradlnego po dwa grosze z łanu, jeżeli drugie pokolenie zagaiło swą działalność, wyjednawszy sobie w 1404 r. piśmienne zaręczenie nietykalności tej samej prerogatywy podatkowej, to i trzecia generacya, nie pozostając w tyle po za poprzednikami i strzegąc czujnie tej perły jako źrenicy oka, niebawem po ogólnikowym przywileju z r. 1453, wymogła na królu wyraźne i uroczyste zabezpieczenie sobie swego paladyum wolności poborowej. Działo się to w początkach 1454 roku wśród okoliczności bliżej nie znanych. Dla powstrzymania niszczących zagonów tatarskich, które sięgały aż pod sam Lwów i już kilkakrotnie króla Kazimierza pobudzały do przedsiębrania środków obronnych, zaszła potrzeba wykupienia w zasta-

wie będących zamków, aby należycie opatrzeć je dla skutecznego hamowania najazdu. W obec braku w skarbie pieniędzy, król zażądał zasiłku pieniężnego—o ile się zdaje na schyłku 1453 r. Uchwalono wydać na ten cel pobór po sześć groszy z łanu. Uchwała oczywiście zapadła na zwołanych sejmikach ziemskich. Bez ich zgody podatek wybranym być nie mógł. Po otrzymaniu zezwolenia szlachty, wyszedł z kancelaryi królewskiej list pod dniem 14 marca 1454 r. datowany z Krakowa, ponawiający uroczyste zatwierdzenie wolności podatkowej. Na tydzień przedtem dokonał się pamiętny akt wcielenia Prus do Korony i przyjęcia hołdu wierności od stanów pruskich. Długie rozprawy w tym przedmiocie toczyły się w radzie królewskiej, obok której występowały też communitates szlachty. Ich obecność niewątpliwa, która i z opowieści Długosza się wynurza, stwierdzać się zdaje i powyższe piśmienne zaręczenie króla, dane jak gdyby na złożonym wtedy walnym sejmie, za naleganiem będącego tamże ogółu szlachty sejmikowej. Pod jej nieobecność, bez jej wpływu i żądania podobny akt piśmienny nie wydaje się prawdopodobnym.

Oświadczamy, są słowa listu królewskiego, publicznie i wyraźnie w imieniu swojem i naszych następców, iż prałaci, panowie i szlachta nasza zezwolili na pomieniony pobór z dobrej, własnej i wolnej woli i na przyszłe czasy do wydawania takowego żadnem prawem, zwyczajem lub żadną namową przez nas i naszych następców zobowiązani ani przynaglani nie będą i być nie powinni. Owszem ich przywileje, wolności, prawa i łaski nietykalnemi i nienaruszonemi pozostać mają. Tychże pomienionych przeciwko ich przywilejom i prawom zmuszać pod jakimkolwiek pozorem nie chcemy i nie będziemy do dalszych opłat, krom poboru dwugroszowego z łanu, według brzmienia innych przywilejów przez nas lub przez naszych poprzedników danych...

Ten nowy, nieznany dotąd akt przywileju ponowionego w Krakowie w 1454 roku, tworzy ciekawe i ważne ogniwo, jakie powstaje w rozwinięciu ogólnego przywileju, wydanego na sejmie w poprzednim roku przy załatwieniu siedmioletniego sporu. Nie zawiera on w sobie w treści nic nowego, ale nie przestaje być znamiennym objawem rozbudzonej czujności szlachty, której król czyni zadość, wydając poręczenie w takich dokładnych, dosadnych i obfitych wyrażeniach. Stylizacya wstępna tegoż aktu jeszcze jaskrawsze rzuca światło pod względem zewnętrznym na stosunek króla do sprawy żądanego na cele ogólne podatku. Po wyłuszczeniu pobudek, które nakazywały uciec się do tego nadzwyczajnego środka, w obec nieodbitej potrzeby wykupienia z zastawu zamków obronnych, nadmienia król Kazimierz, że udał się tym końcem do wszystkich w ogóle i poszczególe prałatów, panów, możnych i do szlachty z uprzejmą prośbą

(votivam porreximus petitionem), aby nam, usiłującym podźwignąć pochyloną do upadku rzeczpospolitą, zechcieli pomódz w tym kształcie, aby podatek sześciogroszowy z łanów kmiecych dać i złożyć raczyli.

Po raz pierwszy w dziejach rozwoju sejmikowego ukazują się tu wyraźne ślady, które wytropić pozwalają rozwijający się tryb postępowania w rzeczach podatkowych względem sejmików ziemskich. Akt powyższy mieści w sobie jakby dojrzałe ziarno, które ze skorupy wierzchniej zaznaczonej w pierwszych wstępnych omówieniach tegoż aktu wyłuszczyć należy.

Prośba owa, którą król zaniósł był do wszystkich w ogóle i po szczególe, mogła być tylko piśmienną w kształcie listów rozesłanych z kancelaryi do wojewodów i dostojników oraz do szlachty, w rodzaju uniwersałów, jakie roznosili komornicy królewscy w późniejszej epoce albo w ogóle wysłańcy dworscy. Wojewoda złożył sejmiki, wyjaśnił treść listu królewskiego, wyszczególnił pobudki, nakłaniając do zezwolenia na pobór. Prawdopodobnie powyżej już przytoczone w treści myśli, poprzedzające w akcie brzmienie przywileju, o napadach tatarskich, o wykupnie zamków obronnych, stanowiły osnowę wstępną uniwersału królewskiego i w tym kształcie z uniwersałów wzięte weszły znów do potwierdzonego w 1454 roku przywileju o wolności poborowej [1]) w porozumieniu się na wspólnym sejmie głównym w Kole i Korczynie. Po wydaniu przychylnej uchwały, poniesiono do króla na sejm wiadomość o gotowości złożenia żądanego zasiłku. Tym sposobem objaśnić sobie można obecność w Krakowie szlachty sejmikowej z każdej ziemi.

Ta okoliczność wiąże się bezpośrednio z innem jeszcze zdarzeniem wielkiej wagi w dziejach rozwoju sejmików. Kiedy toczyły się żywe rozprawy w radzie królewskiej nad tem, czyli należy skorzystać ze sposobności odzyskania Prus zakonnych, jaka się nadarzyła, kiedy stany pruskie same przybyły, ofiarując swoję uległość i wierność, wyłoniły się różne zdania [2]). Kardynał Zbigniew stanowczo się sprzeciwiał, mając po swej stronie niewielką liczbę głosów. Kasztelan krakowski, pierwszy między wysokimi dostojnikami świeckimi, gorąco popierał wielką sprawę polityczną, uważając sposobność za jedyną, której pomijać nie należało. Inni duchowni, prałaci i panowie świeccy byli za wcieleniem Prus. Większość przemogła i wzięła górę. Zbigniew kardynał jeszcze się sprzeciwiał, biskup włocławski i niektórzy inni również odradzali, wojewoda krakowski uczynił wniosek, aby rzecz odroczyć, ale głos kasztelana Jana

---

[1]) Metr. R. 10. f. 123 r. 1454. Mart. 14. Ukaże się w zbiorze ogólnym dokumentow do dziejów Kazimierza Jagiellończyka. [2]) Dług. V. 156—159.

Czyżowskiego przechylił stanowczo szalę. Piętnaście dni i nawet więcej, dodaje Długosz, strawiono, obradując nad tem, aby do rady przybrać także „młodszych“ (juniores). Niektórzy mniemali, iż należałoby sprawę odroczyć do walnego sejmu, a podtenczas zasięgnąć rady panów litewskich.

Niejasne Długosza wyrażenie, daje pole do różnych domysłów. Co przez juniores rozumieć należy? Czy niższych dostojników? Ale ci do rady królewskiej należeli, może nie do tej szczupłej, którą składali prałaci z wojewodami i kasztelanami, ale w ogólniejszej i szerszej brali udział w wielu ważniejszych sprawach. Zresztą nie potrzebaby było tak długotrwałych rozpraw. Zdaje się, że chodziło o szlachtę—a rzecz ta—jako nowa, wywołała żywą wymianę myśli. Panowie dostojnicy widocznie bronili swych praw wyłącznych, w przypuszczeniu do obrad szlachty widzieli niezwykłe podkopywanie swego wysokiego stanowiska. Szlachta sejmikowa była pytana o zdanie w sprawie elekcyi, w rzeczach dotyczących potwierdzenia przywilejów, brała udział w tworzeniu pod przewodem panów opozycyi przeciwko królowi, stawała broniąc swojej wolności podatkowej, ale w sprawie kierowania polityką, wypowiedzenia wojny, rozpoczęcia kroków zaczepnych nagabywana nie była o radę, tak aby chwiejącą się szalę mogła przeważyć według swego zapatrywania. To mianowicie stanowiło jabłko niezgody. Posłowie pruscy zniecierpliwieni długiemi rozprawami, może nawet obawą co do wątpliwego zachowania się szlachty, naglili, a pod wpływem tego nacisku, król pospołu z radą ostateczną powzięli uchwałę co do natychmiastowego przyjęcia hołdu od poddających się stanów pruskich.

Szlachta acz obecna może nie wcześniej jak ku końcowi załatwionej bez niej sprawy, udziału nie brała w postanowieniu, które w następstwach swych oparło się jednak o jej ramiona. Ci, którzy zachęcali, aby ją przybrać do rady, zapewnie dostrzegli, że poddanie się dobrowolne stanów pruskich nie pójdzie tak gładko, jak to wystawianem było, że do złamania mistrza zakonu pruskiego i jego potęgi, wypadnie użyć zbrojnego ruszenia. Nie wysłuchano głosu szlachty, nie złożono sejmu walnego.

Szlachta przemówi, ale nie w Krakowie, nie w radzie królewskiej wśród chwiejnych zdań, lecz na polach nieszawskich w groźnej postawie, w obozowem kole, w chwili, gdy kość już była rzuconą i gdy na jej ramieniu jak na haku, zawisła wielka i doniosła sprawa.

Po tylu krętych ścieżkach — dochodzimy do Nieszawy.

Król w ciężkiem był położeniu latem 1454 roku. Odebrawszy hołdy osobiście w Toruniu i Elblągu, przekonał się, że nie potrafi złamać oporu mistrza zakonu pruskiego przy pomocy miast i stanów, które mu pomoc

czynną przyrzekły. Obronny zamek Malborg stawił śmiałe czoło zaciężnym hufcom dworskim. Murami opasane miasta tu i owdzie również bram swych na przyjęcie polskiego króla nie otwierały. Między innemi wypadło oblegać Chojnice, więcej już położeniem swem wysunięte na zachód ku granicy brandeburskiej, odkąd wkroczenia posiłków zbrojnych dla mistrza obawiać się należało. W obec roztarganego i wyczerpanego rabunkowem gospodarstwem skarbu nie można było myśleć o powiększeniu rot nadwornych, ani o powołaniu zaciężnych hufców czeskich, które odstąpiłyby chętnie sprawy mistrza, gdyby im zaległy żołd zapłacono.

Konieczność znagliła Kazimierza do powołania pod broń szlachty w sierpniu, w chwili, gdy się wieść rozeszła, że mistrz zakonu gromadzi z krajów niemieckich posiłkowe wojsko. Wezwano najbliżej leżące ziemie wielkopolskie, aby zbrojno ruszyły pod Chojnice. Spełniając rozkaz króla, szlachta w początkach września ściągać też poczęła we wskazanym kierunku. W nakielskim powiecie na polach wsi arcybiskupiej Cerekwicy roztoczono obozy [1]). Kazimierz przybył 12 września osobiście z Torunia, aby poprowadzić rycerstwo na pole walki, rychło się atoli przekonał, że ma przed sobą nie sprawne, uległe rozkazom wojsko, lecz sejmik szlachecki. Zgromadzona na polach Cerekwicy szlachta stanowiła przeważnie to trzecie jej pokolenie, które od zgonu Władysława Jagiełły tyle lat strawiło, ale nie na orężnej walce z nieprzyjacielem, tylko w walce o swoje przywileje. Przyniosła ona ze sobą pod obozowe namioty wspomnienie tylu przebytych ciężkich chwil pod rządami oligarchii, tylu ciężkich zapasów z królem, odmawiającym uporczywie w ciągu siedmioletniego okresu zatwierdzenia jej przywilejów. Przynosiła wspomnienie tej niepewności, tej obawy, w jakiej tak długo była trzymaną, a którą miał uspokoić akt przywileju z r. 1453, w tak ogólnikowych tylko wyrażony słowach. Nie przywykła ona była do karności wojskowej, bo to właśnie pokolenie niemal po raz pierwszy stawało pod bronią do poważniejszej walki. Nie znało ono Tannenbergu, nie miało tradycyi wielkiej, chrztu krwawego nie odebrało, a wzrosło raczej i żyło wśród rozwijających się form samorządu sejmikowego i wśród wartkich prądów wykraczającej z łożyska fali życia publicznego. Więc też górującemu nad zapałem wojennym uczuciu, uczuciu krzywd i dolegliwości, trwogi i przezorności dało przedewszystkiem folgę w Cerekwicy, kiedy w zgromadzeniu całego swego ogółu — jako communitas, ujrzała szlachta wielkopolska koło obozowe zamienione w sejmik.

1) Dług. V. 184.

W obec takiego sejmiku stanął Kazimierz. Chwilę ciężkiego położenia króla uznano za sposobną do rozpoczęcia z nim targów, jakich skutecznie na walnym sejmie przeprowadzić nie potrafiono. Nie oglądając się na inne ziemie, małopolskie, których na miejscu nie było, bez porozumiewania się z dalszemi, same wielkopolskie (poznańska i kaliska społem) zagaiły sprawę przywilejów szlachty. Dojrzałą rzecz, którą lata całe w umysłach przygotowały, wytoczono zaraz na wstępie, kładąc ją — jako pierwszy warunek, pozorami swemi usprawiedliwiający prawo rozpoczęcia z królem rokowań. Zdaje się, że punktem wyjścia stało się pytanie, które rzuciła szlachta wielkopolska, nim się zgodziła oddać swoje zbrojne ramiona w moc króla, a mianowicie, czy wyprawę pod Chojnice uważać należy jako obronę granic, która z zasadniczego obowiązku służby rycerskiej bez żadnych zastrzeżeń na niej ciążyła, czy też jako wyprawę extra metas, po za granicę królestwa, za którą według przywilejów dawniejszych (§ 10 przyw. krak. z r. 1430), przypadało po pięć grzywien wynagrodzenia za każdą kopią czyli włócznię.

Obie strony różnie pojmowały przedmiot wynikłego sporu, każda na swoję stronę i na swoję korzyść tłómacząc brzmienie przywileju. Mocniej na swem stanowisku mogła się trzymać szlachta, będąca pod bronią w obec króla znaglonego walną potrzebą spiesznego użycia jej siły, który gdy nie posiadał, jak wiadomo, w pogotowiu jakich 30 tysięcy grzywien, bez układu i bez ustępstw nie miał środka wyjścia z kłopotliwego położenia. Wypadło spiesznie spór załatwić. Szlachta oświadczyła gotowość pójścia pod Chojnice o własnym koszcie i w ogóle służenia bezpłatnie w sprawie odzyskania ziem pruskich,—ale pod warunkiem, że król zgodzi się na zatwierdzenie szczegółowe wielu dawniejszych praw szlachty, oraz kilku nowych dogodności, które na piśmie podane będą. Król, chcąc wynagrodzić z łaski swej taką życzliwość rycerstwa i na przyszłość do dalszych zachęcić je usług „na usilne prośby ziemian“ przystał i podane sobie artykuły mocą swą uświęcił.

Tak powstał w dniu 15 września 1454 roku przywilej cerekwicki [1], który w 35 paragrafach objął szeroki zakres różnorodnych praw, przywilejów, postanowień dotyczących stanowiska szlachty wielkopolskiej w sejmikach, w samorządzie ziemskim i w stosunkach do króla, oraz jego władzy ustawodawczej, sądowej i administracyjnej. Nazajutrz po wydaniu tej wielkiej zdobyczy w ręce szlachty — tej magna charta, król ruszył na czele zbrojnego rycerstwa ku Chojnicom i trzeciego już dnia przekonał się po sromotnej tamże klęsce poniesionej od nieprzyjaciela, że obdarowana

[1]) Jus polon. 265.

przywilejem szlachta zręczniejszą była i silniejszą w słownej szermierce niżeli w orężnem starciu.

Ucierpiała na tem niemało sława rycerstwa wielkopolskiego, ale przywilej cerekwicki nie ucierpiał, owszem, niebawem odrodził się on w pełniejszej postaci, odziany w uroczystsze szaty. Bo kiedy zaszła natychmiastowa potrzeba powołania ogólnego ruszenia i z innych części królestwa, żeby poniesioną pod Chojnicami klęskę powetować, zebrały się zbrojne hufce szlachty małopolskiej we wsi Opokach w końcu października, dokąd i król przybył prawdopodobnie, aby i ze szlachtą małopolską uporządkować podobnież jak w Cerekwicy stosunki. Za ofiarowaną bezpłatnie służbę, Małopolanie zażądali także potwierdzenia szczegółowego przywilejów z dodaniem nowych, podawszy na piśmie swoje artykuły, na które król przystał [1]). Po połączeniu się zaś w listopadzie pod Nieszawą i z innych ziem rycerstwa, ponowiono żądania i król mając sobie uroczyście zapewnioną służbę całej szlachty bez wynagrodzenia, wydał w uroczystej formie piśmienne zaręczenia dla każdej ziemi. Cerekwicki przywilej po niejakiem ujednostajnieniu z małopolskim odrodził się w nowym kształcie. Z kancelaryi królewskiej przywilej dla Małopolan wyszedł pod dniem 11 listopada, dla Wielkopolan nazajutrz 12 listopada, dla ziemi sieradzkiej 16 listopada. W cztery tygodnie później uzyskała ziemia chełmska podobny do małopolskiego przywilej z dnia 11 grudnia pod Radzynem, leżącym z drugiej strony Wisły, dokąd rycerstwo zaspokojone co do swych żądań, przebywszy Wisłę, ściągnęło dla oblegania niewielkiego miasta Łasina [2]).

Zdaje się, że tym aktem piśmiennym wydanym dla ziemi chełmskiej zamknął się trzymiesięczny okres ustawodawczy, zagajony cerekwickim przywilejem na progu wojny z zakonem krzyżowym. Po długiem sejmikowaniu był już czas „uderzyć w strunę drugą, w czynów stal“ i zgodnie z królem wziąć się do złamania oporu, jaki stawiał połączonym siłom Polski i stanów pruskich mistrz zakonu pruskiego. Zdawało się, że sprawa ta gładko pójdzie bez przeszkód. Tymczasem potrzeba było trzynastu lat wielkich wysiłków, żeby dopiąć tego łatwego napozór celu. Może stosunki, jakie wytworzyły nieszawskie przywileje, wpłynęły nie mało na tak powolne postępy przedsięwzięcia wojennego.

Trzeba wprzód należycie ocenić i rozważyć ten głęboki przewrót w stosunkach publicznych, jaki wywołały ustawy nieszawskie.

---

1) Tekst u Hubego w rozprawie p. n. „Statuta Nieszawskie“ z r. 1454. Warszawa 1875 r. str. 49 i in.

2) Zob. wydane teksty przez M. Bobrzyńskiego. (O ustawodawstwie nieszawskiem Kraków. 1875) str. 36—105.

II.

Przywileje wydane pod Nieszawą nie stanowią jednego ogólnego piśmiennego zaręczenia, jednej powszechnej karty konstytucyjnej w rodzaju angielskiej z roku 1215, która objęła całe królestwo Jana bez Ziemi i wszystkie stany, zarówno duchowieństwo jak wyższe oraz niższe rycerstwo lenne, tudzież miasta. Przywileje nieszawskie nie są też podobne do tych nadań i układów, jakie przedstawiają przywilej koszycki, przywileje Jagiełły, syna jego Władysława, oraz samego Kazimierza. Ani to są ustępstwa, ogarniające wspólnie duchowieństwo i stan świecki, ani też nadania dla wyższych panów pospołu ze szlachtą i miastami. Przywileje nieszawskie stanowią odrębną, samoistną całość, opierającą się wyłącznie o jednostkę administracyjno-polityczną, którą tworzy ziemia i ogół szlachty ziemskiej. Każda ziemia, tak jak one poprzednio już występowały na widowni życia publicznego, miała w przywileju swym pod Nieszawą wydanym, zawarowane swoje ustawy. Należałoby zatem przypuszczać, że każda po szczególe ziemia dopilnowała się, aby łącznie z innemi uzyskać swoję kartę konstytucyjną. Dochowały się zaś tylko przywileje dla Wielkopolski właściwej i dla ziemi sieradzkiej, dla Małopolski oraz dla ziemi chełmskiej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że istotnie tak było, jak to zresztą potwierdza i poprzedni nasz wywód i następny rozwój. Wielkopolski przywilej uzyskany w Cerekwicy mieści w sobie artykuły, odnoszące się do ziemi kujawskiej, dla której pod Nieszawą widocznie osobny był dany przywilej. Ziemia dobrzyńska albo się także wyosobniła, albo też łącznie z Kujawami posiadała swoję ustawę. Małopolska trzymała się w spojeniu takiem, jak dwa województwa poznańskie i kaliskie, które tworzyły ziemię wielkopolską. Przywilej, jaki tak późno otrzymała ziemia chełmska, wskazuje, że i ona korzystając ze sposobności, dobijała się tego samego. Inne ziemie ruskie nieobecne na początku wojny pruskiej z powodu pilnowania granic swoich, w niedawnej przeszłości tak gorliwie wzorujące się na kształtach sejmikowych życia Wielkopolski, prędko postarały się zapewnie dotrzymać i w tej mierze kroku starszym ziemiom polskim. W obec tego nie będzie zbyt śmiałem twierdzeniem, jeśli się powie, że przywileje nieszawskie, tworząc odrębny, nieznany poprzednio rodzaj ustaw, stanowią pierwsze u nas karty konstytucyjne ziem oddzielnych. To ich znamię indywidualno-ziemskie odbija się wyraźnie we wstępnych słowach królewskich, które poprzedzają brzmienie każdego

z osobna przywileju, określając ich zbiorową treść jako wznowienie, uzupełnienie i poprawienie „konstytucyi ziem naszego królestwa,“ czyli innemi słowy, konstytucyi ziemskich. Wypływa to zresztą z samego przebiegu dziejowego ustaw nieszawskich: najprzód artykuły cerekwickie wielkopolskie, następnie petyta opockie, wspólne nieszawskie w oddzielnych redakcyach, wreszcie radzyńskie przez ziemię chełmską uzyskane.

Jeżeli wielkie koło obozowe połączonej pod Nieszawą szlachty mogło stanowić okoliczność, która sprzyjała wytworzeniu jednej ogólnej karty konstytucyjnej dla całego stanu szlacheckiego — to właśnie indywidualny charakter ziem stawał temu na przeszkodzie. Jak się już poprzednio około sejmików ziemskich skrystalizowały żywioły szlacheckie, jak się już utworzyły organizmy pełne życia z ukształtowanemi organami swej działalności w sejmikach, tak też i ustawy uświęcające ich wyrobione formy przystosować się musiały do postaci, które dawno już swój byt określony wywalczyły.

Wspólność instytucyi politycznych, pod któremi żyły wszystkie ziemie, jednakowe urządzenia sądowe, administracyjne i wojskowe, też same żywioły, które stanowiły społeczność szlachecką, wspólne przywileje z lat poprzednich wycisnęły na ustawach nieszawskich jednostajne piętno. Różnica stosunków prawnych, osobliwości w ukształtowaniu zasad postępowania sądowego, warunki miejscowe, ekonomiczne, społeczne wśród szlachty odcienia, sprowadziły niejaką w tychże ustawach nieszawskich odmianę. Wspólność dążności szlacheckiego ogółu wytwarzała podobieństwo środków obmyślonych ku dopięciu celów, różnica warunków dziejowych sprowadzała znów brak jednostajności. Najwidoczniej uwydatniają się obok wspólnych znamion dwa przeciwieństwa, które wyrobiły się dziejowo — Wielkopolski i Małopolski. Wielkopolski przywilej z drugim znanym sieradzkim tak są zbliżone, że między niemi żadnej dostrzedz nie podobna różnicy istotnej, krom kilku drugorzędnych. Takie samo podobieństwo zachodziło prawdopodobnie między wielkopolskim przywilejem, a łęczyckim i kujawskim.

Małopolska, do której zbliża się ziemia chełmska, obejmuje swym przywilejem zarówno krakowską, sandomirską jak i lubelską ziemię i przedstawia drugą grupę, w której uwydatniły się pewne przeciwieństwa w stosunku do Wielkopolski. Tym sposobem i te wszystkie zmiany, jakie sprowadziło ustawodawstwo nieszawskie, ściągnąć się dadzą do dwóch wydatniejszych typów, które już i poprzednio w rozwoju dziejowym obu prowincyi pod pewnemi względami się uwydatniły.

Wielkopolska w ogóle w swoim układzie polityczno-administracyjnym posiada więcej osobnych samoistnych części aniżeli Małopolska, która

się trzyma w większem skupieniu, ruch też społeczny i polityczny wielkopolskiej szlachty odbywa się żywiej, a tętno jej życia bije silniej. W cerekwickich artykułach, które wypłynęły z głów wielkopolskiej szlachty, utorowały drogę petytom opockim i rzuciły podwalinę pod przywileje nieszawskie, odbiły się te śmiałe, szerokie i głębokie pomysły, z jakiemi się nosiła szlachta wielkopolska w ciągu długiego czasu swoich ciężkich doświadczeń. Spisane na prędce artykuły w Cerekwicy są pod względem zewnętrznym owocem tej gorączkowej chwili, którą uznano za sposobną do skutecznego działania, widoczny w nich pośpiech wskazuje, że brakło czasu do uporządkowania ich według pewnej zasadniczej myśli, całokształt atoli ich przekonywa, że ten utwór zbiorowej pracy posiada znamiona pomysłów, które dojrzewały powoli pod wpływem rozwagi politycznej. Jedno z najgłówniejszych swych żądań usprawiedliwia szlachta w Cerekwicy dążeniem ku temu, „aby rzeczpospolita na przyszłość rozumniej była kierowaną“ [1]), a lubo ta pobudka, jako niewłaściwa, już miejsca nie znalazła w nieszawskim przywileju, rzecz sama bez zmiany uzyskała zatwierdzenie jako jeden z zasadniczych i najważniejszych artykułów. W jego też treści i duchu odbił się najwyraźniej ten ideał polityczny, który przewodniczył całemu dziełu nietylko w chwili jego dokonania pod Cerekwicą czy Nieszawą, ale w ogóle w pracach i zabiegach tego trzeciego pokolenia sejmikowej szlachty. Ta jedna naczelna myśl góruje nad innemi, wszystkie inne mają znaczenie w obec niej podrzędne, z niej głównie biorąc swój nastrój i do jej zasadniczego stosując się tonu.

Środkiem, który ma służyć do jej urzeczywistnienia, „do rozumniejszego kierowania rzeczą pospolitą“ jest sejmik ziemski, jako organ życia ogółu szlacheckiego w każdej ziemi oddzielnie. W ustawach nieszawskich, obejmujących Wielkopolskę całą z jej składowemi jednostkami, sejmik ziemski jest środkowym punktem, w którym się ogniskują najważniejsze zbiorowe czynności ziemi. Sejmik staje się warownią życia praw i przywilejów szlachty. Pod osłoną jej szańców znajduje ona dla siebie bezpieczniejsze stanowisko, na którem łatwiej przyjdzie jej obronić się, gdyby nastać znów miały czasy oligarchii lub samowoli królewskiej.

Sejmik ma być nietylko, jak poprzednio, organem samorządu ziemskiego, ma nietylko pilnować dobrego w ziemi porządku, brać udział w normowaniu stosunków prawnych, dozorować prawidłowy bieg sprawiedliwości w sądach ziemskich i wiecowych, ale ma nadto stać się odtąd czynnikiem życia publicznego ogólnego w najdonioślejszych jego sprawach. Jestto początek tak wyraźnego przekroczenia granic usprawiedli-

1) Ut igitur respublica in posterum sanius dirigatur, volumus etc... Bandtkie. Jus pol. 267.

wionego w swym bycie samorządu, że chwila posunięcia się owego na szachownicy życia politycznego do bardzo pilnego jej rozważenia zniewala.

Wielkopolski przywilej w ustępie 33-im opiewa: „zaręczamy (są słowa króla), iż żadnych nowych konstytucyi stanowić, ani ziemian do pospolitego ruszenia powoływać nie będziemy bez sejmiku ziemskiego w Srodzie, w Sieradzu... i oczywiście bez sejmiku w Łęczycy, Radziejowie stosownie do tego, gdzie która ziemia sejmikowała.

I w jednym i w drugim względzie dokonało się odtąd głębokie i ważne przeobrażenie.

Na szlachcie ciążyła powinność wojskowa. Ona była tarczą bezpieczeństwa państwa, ramieniem zbrojnem, które odpierało napad nieprzyjaciela i dosięgało go nietylko w granicach, ale i po za kresami królestwa. Przywilejem koszyckim zawarowano, że gdziekolwiek na wyprawie wojennej zagranicznej, król zobowiązany jest wziętych do niewoli ziemian swoich wykupić i wynagrodzić poniesione w osobach i rynsztunkach szkody. Rozszerzono następnie przywilej w 1386 r., rozciągnąwszy obowiązek królewski w tym względzie i na wyprawy wewnętrzne, zwłaszcza co do wykupu z niewoli, dodawszy jeszcze w r. 1388 ważne ustępstwo co do płacenia po pięć grzywien na każdą kopią w razie wykroczenia wyprawy po za granice królestwa. Pomienione dogodności nie krępowały jednak samej władzy króla co do istoty rzeczy. Ilekroć król, jako wódz naczelny postanowił wraz ze swą radą powołać pod broń milicyą swoję, czyli szlachtę albo rycerstwo, bezwarunkowo każdy, nie narażając się na utratę głowy i majątku, obowiązkowi swemu zadośćuczynić był powinien. Tak też Jagiełło, Władysław syn i w pierwszych latach Kazimierz mieli w swej niczem niezakreślonej mocy siłę zbrojną całego rycerstwa.

Szlachta wielkopolska pod Cerekwicą i pod Nieszawą zawarowawszy sobie zarówno w pierwszym już jak i następnym przywileju wszystkie swoje poprzednie prawa, nie zrzekłszy się z nich żadnego, owszem ponowiwszy na rzecz swoję prawo pobierania na każdą kopią po pięć grzywien przed wyruszeniem na wyprawę zagraniczną, uczyniła wielki wyłom w prerogatywie królewskiej, nakładając na władzę naczelną żelazne pęta. Odtąd ilekroć zaszłaby potrzeba powołania pospolitego ruszenia, użycia zbrojnej siły rycerstwa, wprzód miało być przez króla wyjednane zezwolenie szlachty na sejmiku każdej ziemi oddzielnie. Nie trudno zrozumieć całą doniosłość tego wielkiego ograniczenia.

Nie płynie ztąd wprawdzie bynajmniej, iżby przeto osłabła zupełnie odporna siła wojskowa w stosunku do poprzednich czasów, albo iżby zgoła obezwładniony był wszelki ruch zaczepny. Roty dworskie o sprawniej-

szej energii mogły być skutecznym środkiem w śmiałem działaniu wojennem, zaciężne hufce mogły zastąpić ramię sejmikowego rycerstwa, ale gdy potrzebnych zasobów w skarbie często brakowało istotnie, gdy zasiłki na ten cel potrzebne także od zezwolenia szlachty zależnemi były, musiało nieszawskie ustępstwo w tej mierze sprowadzić hamujący skutek. Wprawdzie przy zgodnem usposobieniu a gorącym zapale szlachty zezwolenie jej sejmikowe mogłoby się wydać tylko pozorną przeszkodą, jednakże w zasadzie przy zmiennych usposobieniach ograniczenie moc swoją zachowało, wzorując się na kształtach innego rzędu już wyrobionych. Praktyka życia bardzo prędko zabiegła rozstrzeleniu i rozjednostkowaniu tej siły hamującej i sejmikowe w tym razie poglądy lub zdania dostrajały się do ogólnej, jednostajnej, prowincyonalnej uchwały, z tem wszystkiem atoli w ograniczeniu tkwiła siła, którą sejmiki prawnie na rzecz swoją spożytkować mogły.

Zezwalanie lub niezezwalanie na ruszenie pospolite, które w ówczesnym stanie rzeczy stanowiło najwalniejszą siłę zbrojną, tarczę obronną i grozę moralną względem ościennych, nie należało już do zakresu czynności samorządu miejscowego. Targnięcie się na ten organ, który jak niedostępne mózgowie pod twardą osłoną czaszki spoczywać winien, nosiło w swym zarodku odśrodkową siłę, jakiej nie dostrzegało pokolenie szlachty pod Cerkwicą, ogołocone prawie z bojowników z pod Tannenberga. Dopiero po uzyskaniu przywileju na krwawych polach pod Chojnicami, otrzymało ono naukę, z której jeszcze i pod Nieszawą nie skorzystało. Wzrok swój wytężyło ono głównie ku umocnieniu podstaw swojego bytu, zagrożonego w ciągu kilku pierwszych lat panowania Kazimierza.

Badawcza myśl, zatrzymawszy się w obec oświadczenia, iż ograniczenie władzy królewskiej pod względem powoływania pod broń szlachty, miało zmierzać do rozumniejszego kierowania rzeczą pospolitą, pragnęłaby zgłębić aż do dna pobudki i wyrozumieć pierwotne dążenia bez względu na powstałe później następstwa. Daremnie jednak dziejopis zanurza się w prądy ówczesnych zdarzeń, aby wśród nich wydobyć na jaw wątek, z którego się wysnuł pomysł cały. Ograniczenie samo przez się jest wyrazem niezadowolenia z poprzedniego stanu rzeczy, jest objawem krytyki, zmierzającej do zastąpienia braku innym porządkiem. Czyżby wyprawa węgierska, która zresztą odbyła się bez pospolitego ruszenia, nasunęła konieczność regulowania wojennych przedsięwzięć nie przez króla i jego radę wyłącznie, ale z udziałem społeczności szlacheckiej? Bo w pierwszych latach panowania Kazimierza tylko drobne, nieznaczne zgromadzano siły, bądź dla odparcia najazdów plądrujących książąt śląskich bądź ucierano

się na wschodnich kresach z Tatarami. Zdaje się, że wśród rozlegającego się wszędzie między szlachtą hasła wolności, miano na widoku przedewszystkiem zrzucić z siebie jarzmo obowiązkowej służby wojskowej, nadać jej znamię dobrowolnej ze krwi ofiary, czyniąc ją zależną od własnego nieprzymuszonego zezwolenia, tak jak tego dokonano w rzeczy nadzwyczajnych opłat i podatków. Wreszcie widocznie kierowano się i tą myślą, aby wzmocnić stanowisko sejmiku, zagarnąwszy pod jego moc siłę bierną, odporną, która w opozycyi nabierała znaczenia siły wywierającej nacisk w żądanym kierunku.

Drugi wyłom z tegoż samego artykułu uczyniono w ustawodawczej władzy królewskiej, uzyskawszy zaręczenie, że król nowych konstytucyi stanowić nie będzie. Wielka doniosłość tej nowej zdobyczy, przekraczającej również granice samorządu sejmikowego, rzuca się odrazu w oczy. Szeroki pod względem swej treści wyraz konstytucyi, użyty w nieszawskim przywileju, nasuwa w wyrozumieniu jego trafnem pewne trudności. Cerekwicki artykuł, do którego po objaśnienie udać się należy, nieco inaczej się wysłowił w tym samym przedmiocie, nadmieniwszy, iż król nowych instytucyi za radą prywatną (postronną lub tajemną) stanowić nie będzie, ale wszelkie nowe rzeczy i pomysły wprzód przez sejmik roztrząśnięte na sejmiku stanowione i uchwalane być mają. Użyty w tym razie wyraz institutio według znaczenia w aktach XV-go wieku ściągał się do rozporządzeń, które król wydawał wprost od siebie (rex per se) [1]). Miano więc na widoku zabezpieczyć się od takich własnowolnych postanowień zwierzchniej władzy, któreby mogły naruszyć zasadnicze podstawy praw i urządzeń ziemskich. Konstytucya, która w redakcyi uświęconej nieszawskim przywilejem, zastąpiła wyraz institutio, zdaje się mieć to samo znaczenie, jak wskazuje końcowy ustęp w zagajeniu tychże statutów. W obu tych razach zgodnie przebija myśl przewodnia, która dąży do tego, aby się obwarować w sejmiku, oszańcować mocniej i zastrzedz się przeciwko rozporządzeniom, lub przeciwko nowym jakimś postanowieniom, które winny być wprzód na zgromadzeniu szlachty sejmikowem rozważone — a po uzyskaniu jej zgody moc obowiązującą otrzymać.

W tem rozumieniu artykuł 33-ci Wielkopolan nie ograniczał bezwzględnie mocy ustawodawczej króla ogólnej, czynił tylko wyjątek w tych wypadkach, które się bezpośrednio łączyły z istotą praw i interesów ziemi jako ogółu szlacheckiego. Co leżało po za kresem praw i czynności sejmiku każdej ziemi z osobna, pozostało nadal w mocy rozporządzenia królewskiego. Wprawdzie wszystkie ziemie wielkopolskie zawarowawszy się

---

[1]) Hube. Statuta nieszaw. str. 28, przyp. I.

podobnem zastrzeżeniem, kładły hamulec na władzę zwierzchnią w państwie, jednak, teoretycznie rzecz biorąc, ustępstwo, któreby jedna z nich uczyniła w tej mierze, nie stanowiłoby naruszenia praw sąsiedniej. Zresztą zastrzeżenie jak w tej części tak i w drugiej zarówno co do pospolitego ruszenia jak i wprowadzania do praw ziemskich nowych zmian, mają w sobie przedewszystkiem moc bierną, odporną. Początkowanie czyli inicyatywa ustawodawcza nie tkwi bynajmniej w tej nowej zdobyczy, jaką uczynił sejmik przez przywilej nieszawski. Wystąpić z jakim nowym wnioskiem, udać się do króla i jego przybocznej rady, wywalczyć mu uznanie i sankcyą prawną, rozciągnąć jego siłę na wszystkie inne ziemie— tego sejmik ziemski z mocy swego zastrzeżenia, ściągającego się wyłącznie do jednej ziemi, przeprowadzić nie zdoła, nie potrafi, bo środka ku temu nie posiada. W ograniczeniu władzy królewskiej ustawodawczej w stosunku do jednej ziemi tkwi głównie obronna siła sejmiku. Oba zastrzeżenia zawarte w § 33 wielkopolskich przywilejów, były jak owe rogatki, które tamują wolny wstęp do miasta, jak owe szańce, które przezorne wojsko usypuje dla skuteczniejszej od nieprzyjaciela osłony. Siedm prawie lat walki o potwierdzenie praw i przywilejów zbudziło w umysłach szlachty to głębokie uczucie obawy o przyszłość, nasunęło i wypielęgnowało myśl stworzenia takiego ochronnego wału.

W sejmiku ziemskim, jak w warowni zasiadła szlachta i w przesadnej trwodze o swoją wolność, podciągała pod jego budowę podwaliny, sięgnąwszy gorączkowo po za granice samorządu. Co stanowiło siłę i spójnię w ścianach sejmiku, tego również umocnić nie omieszkała. Więc wcieliła do swojej magna charta perłę wśród przywilejów — wolność od wszelkich opłat i podatków, z wyjątkiem tylko dwóch groszy z łanu kmiecego. Nie wyraziła wprawdzie, iż na sejmiku stanowić będzie o tem, czy nadzwyczajny pobór ma być przyznany królowi na jego żądanie, ale już dawniejszy zwyczaj ustalił jako niewzruszony ten tryb postępowania, bo innego sposobu jak na sejmiku nie było dla uzyskania potrzebnej ku temu zgody. Jednakże wymogła na królu inne zaręczenie, iż w zastaw pieniężny nie będzie dawał ziem i zamków głównych, w których są starostwa grodowe, a zaręczenie to poprzedza uwaga, nie bez znaczenia jako wskazówka, jakby narzucona przez szlachtę, iż dobra i posiadłości stołu królewskiego, nietylko przeznaczone są na wychowanie — jak mówiono, osoby króla, ale dla osłony i utrzymania królestwa. Pochwyci ten wątek w swoje ręce następne pokolenie i rozwinie z tego stanowiska swoje poglądy na konieczność ograniczenia króla także i we względzie szafowania dobrami koronnemi. — W dążeniu do rozszerzenia zakresu czynności sejmikowych Wielkopolanie zagarnęli jeszcze pod swoją moc i obiór kandyda-

tów na pisarstwo ziemskie, rozciągnąwszy szerzej utarte zwyczajem prawo wybierania czterech odpowiednich osób na sęstwo lub podsęstwo ziemskie, tak, iż odtąd nadal w razie opróżnienia miejsca sędziego, podsędka albo pisarza ziemskiego obiór kandydatów, z których król jednego zatwierdzał, należał do sejmiku ziemskiego.

Wzmacniając tym sposobem podwaliny sejmiku i jego ściany, usiłowali także Wielkopolanie podeprzeć budowlę innemi jeszcze środkami, przez wprowadzenie czysto miejscowych żywiołów do składu dostojników ziemskich, zajmujących w sejmiku naczelne miejsce. Miano na widoku zabezpieczyć się od obcych wpływów, umiejscowić urzędy i godności, uwydatnić w nich ściśle ziemskie ich piętno, związać i zespolić osoby stołeczników z interesami ziemi. Uzyskano więc od króla zaręczenie (§ 4), iż dostojnik będzie szlachcicem osiadłym w ziemi i w niej zamieszkałym, który z zasług i wieku, rozumu i roztropności na to zasługiwać będzie. Nie ograniczono wprawdzie władzy króla we względzie mianowania wszystkich dostojników, bo wyjęto wojewodę, głowę ziemi, naczelnego jej zwierzchnika, ale najbliższe po nim godności, a więc kasztelanów i inne dalsze urzędy uczyniono zależnemi od warunków ściśle miejscowych. Wprawdzie już w przywileju 1386 r. zobowiązał się był król Władysław przestrzegać tego, aby na „czestników“ (honores et dignitates) mianować tylko osiadłą szlachtę danej ziemi, ale ogólnikowe wyrażenie uzyskało w nieszawskim przywileju określony kształt przez wymienienie, iż kasztelaństwo jak i inne godności i urzędy ziemskie podpadają pod takie ograniczenie. Przez umiejscowienie kasztelaństwa, co zdaje się być nowością względem poprzednich przywilejów nawet z r. 1430, nietylko wzmocniono podpory samorządu ziemskiego i odrębności każdej ziemi samej w sobie, ale uzyskano niejako pośrednią drogą miejsce w radzie królewskiej, w której krom wojewodów zasiadali także kasztelanowie. Ponieważ zaś wyższe dostojeństwa, jak kancelerstwo i podkancelerstwo, oraz urzędy dworskie miały ogólniejszy charakter i w nich niepodobna było uwydatnić interesu każdej ziemi po szczególe, zostawiono je przeto w niezakreślonej niczem władzy króla, pozostawiając mu wybór osób z jednej albo z drugiej prowincyi bez różnicy.

Cały szereg innych zaręczeń króla, złożonych w przywileju nieszawskim, dotyczących ograniczenia sądownictwa starostów, burgrabiów, ujęcia w ścisłe karby ich juryzdykcyi, w ogóle ustalenia i uporządkowania wymiaru sprawiedliwości w sądach ziemskich jak i wiecowych, jakkolwiek bezpośrednio nie odnosił się do społeczności szlacheckiej jako ogółu działającego przez sejmik i na sejmiku, wpływał jednakże na wzmocnienie

świadomości prawnej wśród tego żywiołu, który stanowił duszę i ciało sejmiku ziemskiego.

Z obrazu, jaki się rozwinął na podstawie wyłuszczonego wywodu, wyłączyć należy, ze względu na ścisłość chronologiczną — Małopolskę, która w przywileju swoim nieszawskim nie zyskała doniosłych ustępstw, mieszczących się w § 33 wielkopolskiej karty konstytucyjnej. O ile dziwną i niewyjaśnioną pozostaje dotychczas różnica prowincyalna w obec tych samych warunków, w jakich pod Nieszawą występowała przeciwko królowi szlachta wielko- jak i małopolska — o tyle brak ten nie przeszkadza wyprowadzeniu ogólnych wniosków, zwłaszcza, że w niecałe dwa lata już Małopolska wypełniła szczerbę w przywileju nieszawskim, stanąwszy na jednym i tym samym co Wielkopolska szczeblu z niejakim odcieniem, który się zatarł w prądach biegnącego czasu. Już w petytach opockich uwydatniły się słabsze zapędy szlachty małopolskiej, hamowanej jakby przez wpływy silnych możnowładców i pod Nieszawą też większej nie nabrały mocy. Dopiero w 1456 roku, jakby za podmuchem nieszawskiej zdobyczy zbudził się świeży ruch, który spowadził te same następstwa co poprzednio dla Wielkopolski, przez ograniczenie władzy królewskiej na rzecz sejmiku ziemskiego, obwarowanego podobnemi szańcami biernej obrony na zewnątrz, czynnej działalności wewnątrz w zakresie samorządu [1]). Ztąd też nieszawskie ustawy z najbliższemi skutkami, które ogarnęły wszystkie składowe części Polski, uważane i oceniane być mogą jako całość wielkiej ewolucyi, dokonanej w organizmie państwa i społeczeństwa.

Wydaje się ona wielką i głęboką nietylko w świetle następstw, które wywołała na potomne czasy w ciągu całych trzech wieków, ale doniosłą ona była sama przez się w swem poczuciu i wyłonieniu. Jak każda w organizmie ewolucya w postępowym rozwoju ujawnia twórczą siłę, która obleka się w nowe kształty, tak i ruch nieszawski pomiędzy szlachtą jest objawem stopniowo wzmagającego się życia, które z zasobów już przygotowanych i urobionych wytwarza pełniejsze formy, przysposobione do szerszej działalności. Sprężyną życia staje się szlachta, krystalizacyjną osią jej składowych części, ziemia jako jednostka, sejmik jako jej organ. Zarówno twórczy pierwiastek jak i wyrosłe z niego kształty w odmiennej ukazują się postaci od chwili ustaw nieszawskich.

Szlachta jako stan uprzywilejowany, stanowiąca wierzchnią warstwę społeczną wydobywa się na jaw z całą siłą samoistności i odrębności. Po-

[1]) Jus polon. 298.

głębia się w niej świadomość znaczenia i mocy, bo zdobycze nieszawskie są jej wyłącznie dziełem. Ona wywalczyła doniosłe ustępstwa, ograniczające władzę królewską i najwyższą w państwie radę, ona w uzyskanych ustawach ziściła swe dążenia, zmierzające ku uporządkowaniu stosunków prawnych w obrębie swojego ogółu. Nie z wyżyn tronu i naczelnej rady dostojników zstąpiła pobudka do naprawienia zachwianego porządku rzeczy, ale z jej łona wydobyła się kształtująca siła. Takie zwycięztwa wzmacniają węzły spójności, ożywiają ducha zrzeszonego ogółu i wywołują podniesiony nastrój, który odezwie się głosem doniosłym, nie dającym się lekceważyć. Przez wszystkie ziemie Polski przebiegł prąd wstrząsający szlachtę, który ją zszeregował pod jeden wspólny sztandar walki w obronie swojego stanowiska i znaczenia w państwie.

Nierównież silniej i gwałtowniej aniżeli wzmocniona odrębność szlachty, jako stanu uprzywilejowanego, wydobyła się na jaw ta forma, w jakiej ona umyśliła brać udział w pewnych czynnościach organizmu politycznego. Nie sięga ona do ogniska władzy naczelnej jako zbiorowa całość, ale skupiając się około mniejszych, terytoryalnych, w sobie zamkniętych środkach, przez ogniwa, jakie stanowią ziemie, garnie się do współdziałania w wielkich sprawach publicznych. To podniesienie ziemi na stanowisko czynnika, utworzone w niej ognisko polityczne, początek, że tu użyję najwłaściwszej nazwy, decentralizacyi, stanowi głównie istotę wielkiego przewrotu i doniosłej ewolucyi.

Samorząd sejmiku ziemskiego, oparty na silnych podstawach w przednieszawskim okresie, wzmocnił się przez nowe przywileje, które uświęciły wytworzoną przez pierwsze i drugie pokolenie szlachty organizacyą. Wskazywać jej byt poprzedni, dowodzić istnienia sejmiku ziemskiego, byłoby to mówić w biały, jasny dzień o słońcu. W ustawach nieszawskich nowy zakres czynności sejmików tak się już gładko wciela w poprzednio urobione formy, że ten brak omówień co do sejmiku ziemskiego, najwyraźniej wskazuje, iż jego podstawy i kształty oddawna się już rozwinęły. Ale sejmik ziemski ma służyć nietylko jako organ samorządu miejscowego społeczności szlacheckiej. Jako takie ogniwo pośrednie w zarządzie czyli administracyi państwa, będąc użytecznem i niezbędnem kółkiem w prawidłowym obrocie spraw niższego rzędu, żadnego wydatniejszego nie zajmuje stanowiska w układzie politycznym państwa. Sejmik ma obok swoich zadań z zakresu samorządu ziemskiego spełniać przeznaczenie organu politycznego. Pod jego obrady i postanowienia winny być oddane sprawy wybrania zasiłków pieniężnych czyli podatków publicznych, sprawy powołania pod broń szlachty miejscowej czy powszechnej, ustawy dotyczące ziemi i szlachty zebranej w sejmiku. Gdyby wśród praktyki

następnych lat nie znalazły się dla badacza wskazówki, jak rozumiano bieg spraw publicznych w tej zależności od sejmików ziemskich, toby z mocy określeń nieszawskich statutów przypuszczać należało, że w pomienionych wypadkach kierująca, naczelna władza dla każdego swojego pomysłu zniewoloną będzie złożyć po szczególe sejmiki w każdej ziemi, przenieść do nich pobudki i zasady swojej uchwały i zebrawszy postanowienia sejmików w razie ich zgody, myśl swą w czyn wprowadzić, albo w przeciwnem zdarzeniu od niej odstąpić. A w razie braku jednostajnej, potwierdzającej lub przeczącej odpowiedzi — jak wtedy postąpi kierownicza siła?

Tak czy inaczej, wprowadzenie ziemi jako czynnika politycznego, wytwarzało w organizmie państwa ogniska, o właściwościach hamujących. Jeden ogólny punkt ciężkości tracił swą dośrodkową siłę, która rozłożyła się ze szkodą spójności na szereg tylu mniejszych środków, ile było oddzielnych sejmików ziemskich w Polsce. Najciekawsze też powstaje pytanie, jak organizm polityczny państwa, w tych krępujących powijakach, mając tak żywotne arterye podwiązane, sprawiał swe czynności w obec wielkich zadań, jakie w dalszym ciągu spełnić należało natychmiast po nieszawskich ustawach — odzyskania spuścizny po Krzyżakach, ustąpionej przez stany pruskie.

III.

Trzynastoletnia wojna pruska, zakończona wcieleniem znacznej części posiadłości zakonnych do Polski, zdobyciem ujść Wisły i przyległych brzegów morza baltyckiego, posiada nietylko górujące znaczenie pod względem ekonomicznym i politycznym, co się tu zresztą bezpośrednio do roztrząsanego przedmiotu nie odnosi, ale przedewszystkiem wydatną swą stroną zwraca się ku stanowisku, z jakiego rozważać należy zachowywanie się sejmików względem spraw doniosłych, które wprost się opierały na ich działającej sile. Nie koleje więc zmiennego szczęścia wojennego, nie losy pomyślnych lub zawodnych wypraw, nie czyny bohaterskie albo nieudolności wojska mają stanowić przedmiot badania, ale pod uwagę wziąć wypadnie okoliczności i warunki, w jakich wytwarzał się czynny po raz pierwszy na szerszem polu udział sejmików w wielkiem przedsięwzięciu narodowem, w jakiej postaci ukształtowało się współdziałanie czynnika, który w układzie politycznym Polski zajął stanowisko obronnej zrazu twierdzy. A właśnie długotrwała wojna dostarczała tyle sposobno-

ści do wyjścia po za rogatki warowni sejmikowej, do wzmocnienia jeszcze większego jej znaczenia, że jej odmienny od dawniejszych bieg sprowadzał ustawicznie wodę na młyn sejmików, utrzymując koło obrotowe w ciągłej czynności. Mianowicie użycie podatkowej siły, obok kilkorazowej potrzeby powołania ruszenia pospolitego wywoływało nieustanny ruch, wśród którego dokonywały się jak w żywym organizmie przeobrażenia kształtów, nabierających pełniejszego ciała. Pod wpływem tych okoliczności rozwinął się system podatkowy, rozszerzył swe podstawy, przyodział się wreszcie w takie mocne i twarde formy, że te przetrwały w ciągu kilku wieków istnienia państwa. Wreszcie wśród nowego ustosunkowania czynników życia politycznego, zaczęły kiełkować zarodki środków zmierzających do silniejszego zespolenia rozrzuconych drobnych ognisk sejmikowych.

Wojna, która trzynaście lat trwała, która skończyła się wreszcie tylko połowicznem powodzeniem, prowadzona w warunkach pomyślniejszych aniżeli inne, wszczęte o ten sam przedmiot zabiegów, rzuca na sprawność organizmu politycznego Polski niekorzystne pod niejednym względem światło. Czy pomimo wysiłków pieniężnych i wojskowych, pomimo wyrobienia dzielności skarbowej, same sejmiki przez swój udział bezpośredni w tych żywotnych sprawach nie zaciążyły nad losami samego przedsięwzięcia, czy nie sprowadziły tego opieszałego biegu wojny, który wpada każdemu w oczy? Bo szlachta i miasta pruskie, oddawszy w moc króla ziemie zakonu krzyżowego, same pieniędzmi i wojskiem wspierały usiłowania Polski ku złamaniu oporu jedynie tylko mistrza i jego niezbyt licznych zwolenników. Zdawaćby się mogło, że sprawny organizm przy takiej pomocy zdoła w prędkim czasie przyswoić sobie całkowicie te choćby twarde, oporne i niestrawne pierwiastki. A stało się jednak inaczej.

Wiele przypisać należy niedoświadczeniu samego króla, naczelnego wodza, któremu schodziło na wybitnych zdolnościach wojskowych. Nie mało winy zrzucić należy na ruszenie pospolite, niewprawne, niewyrobione, złożone nie z bojowników, lecz ze szlachty nawykłej raczej do sejmikowania aniżeli do żołnierskiej dzielności. Sam wreszcie charakter wojny, rzadko toczącej się w otwartem polu, najczęściej zwróconej ku obronie lub zdobywaniu twierdz warownych, wywoływał trudności, których konne rycerstwo zwalczyć nie potrafiło. Zaciężne roty na żołd brane z jednej i drugiej strony wymagały wielkich zasobów pieniężnych, których dostarczały ziemie polskie, lecz nie w należnej mierze i może nie we właściwym czasie. Ale pomimo te wszystkie powody, które usprawiedliwiają w umyśle badacza powolny i niezupełnie pomyślny bieg wojny pruskiej, nasuwa się jeszcze domniemanie, czyli i sam nowy układ czynników

w życiu publicznem Polski nie wywarł w pewnym stopniu ujemnego wpływu? Wojna pruska przypadła właśnie w chwili wewnętrznego przeobrażania się państwa i społeczności polskiej, a stan ten przejściowy odbił się niekorzystnie na usiłowaniach, których zaniechać nie pozwalał zrozumiany dobrze interes polityczny.

Trzynaście lat z rzędu, prawie bez przerwy, niemal rok za rokiem ciągnęła się ustawicznie wzrastająca potrzeba powoływania sejmików do wyrażania zgody bądź na zasiłki pieniężne, bądź na pospolite ruszenie. Wśród tej jednostajności obrotu, wywoływanego przez coraz nowe wypadki, który jednak badawcza myśl w najdrobniejszych objawach śledzić musi, mnożące się szczegóły mogą przeszkadzać wykryciu ogólniejszej myśli, wznieśmy się odrazu na wynioślejsze stanowisko, aby przewodnią nić pochwycić i zrozumieć zasady rotacyi w nowym układzie politycznym Polski.

Nieszawskie ustawy stanowią w swoich treściwych artykułach tylko drogoskazy, jakieś linie wytyczne, a życie samo ze swemi praktycznemi zadaniami torowało drogę i uzupełniało braki w nich tkwiące. Organizm polityczny choć miał podwiązane arterye, żył jednak i działać musiał, stosując się do warunków, w jakich mu rozwijać się kazały przywileje szlachty sejmikowej.

Król, jak i poprzednio, zwołuje radę przyboczną z dostojników duchownych i świeckich złożoną. Po wyrozumieniu wspólnem potrzeby i środków ku niej służących, wniosek ujęty w określoną formę z wyrażeniem wysokości żądanego podatku idzie pod rozpoznanie i zezwolenie wszystkich po szczególe sejmików. Sejmiki zbierają się osobno w każdej ziemi, w różnych ale bliskich siebie terminach i znoszą swoje zdania nie wprost do króla i jego rady, bo powstałoby zgubne rozstrzelenie, ale łączą się najprzód w ogólniejszem zebraniu i tam wytwarza się jedna zgodna uchwała.

Około dwóch ognisk gromadzą się sejmiki ziemskie, tworząc niejako prowincyonalną całość: wielkopolskie — w Kole, małopolskie wraz z ruskiemi w Nowem Mieście Korczynie. Te punkta dośrodkowej dążności wskazała już dawniejsza organizacya zjazdów dostojników w dwóch prowincyach, które ówczesną Polskę składały. Ze sejmu prowincyonalnego, czyli głównego, jako go nazywano w następnym wieku, przychodziła do króla i jego rady zgodna uchwała, z jednej i z drugiej prowincyi, ale dwie te uchwały mogły były być różne, odmienne, wręcz sobie przeciwne. W razie zgodnego, przychylnego postanowienia, wniosek zamieniał się w obowiązującą ustawę, w razie odmowy z jednej prowincyi, zachodziła potrzeba złożenia sejmików ponownie dla skłonienia ich do przyjęcia

wniosku królewskiego. Wśród tej rotacyi sejmików wyłonił się z konieczności sejm prowincyonalny czyli główny, który względem walnego zajął ważne, pośredniczące miejsce. Rozpadło się też zjednoczone przez ogólną radę dostojników państwo na dwie połowy i utworzył się organizm o dwóch wielkich naczyniach, przez które zgromadzone soki przepływały do głównego, zwierzchniego i kierującego przyrządu. Obraz ten schwycony w najogólniejszych zarysach, nie odbijał się w rzeczywistości w tej stałej, niezmiennej postaci. Kiedy niekiedy spostrzegać można zboczenia pomniejsze, bo życie świeże, młode, drgające, wykracza nieraz z kresów i załamuje się ostrym kątem, ale główny jednak gościniec przebija w zakreślonym powyżej kierunku.

Górującym punktem w czynności politycznej sejmików w czasie wojny pruskiej jest rok 1456. Zbiegają się w nim promienie ruchu z dwóch lat poprzednich. Po wydaniu pod Nieszawą przywilejów szlachcie, ruszył król na jej czele przez Wisłę dla oblegania zimową porą niewielkiego, warownego miasta Łasina. Tam, po bezskutecznych usiłowaniach zdobycia obronnych murów, postanowiono królowi wydać zasiłek pieniężny w zwykłej wysokości po 12 groszy z każdego łanu kmiecego [1]). W sejmikowych kołach zebrana szlachta ze wszystkich niemal ziem polskich dała swe zezwolenie. Ale gdy poborców swoich król wysłał z początkiem 1455 roku, rzecz jakoś poszła w odwłokę, czy, że szlachta się rozmyśliła, czy, że zobowiązanie swe w niezwykłych dane okolicznościach uważała za nieformalne. Niebawem wypadło wniosek ponowić i wprowadzić go na drogę prawidłowego jego biegu. Złożono więc w maju 1455 r. walny sejm w Piotrkowie, na którym król wraz z radą uznał za zbyteczne powoływać do niewielkiego przedsiewzięcia wojennego ruszenie pospolite, natomiast uważał za konieczne zażądać zasiłku pieniężnego [2]). Bo na tem zawisło całe powodzenie wojny z zakonem pruskim. Jego główną obronę stanowiło zaciężne, cudzoziemskie wojsko, które pragnęło wydać trzymane przez siebie twierdze — ale z warunkiem wypłacenia zaległego żołdu. Dworskie roty króla, również płatne, a sprawniejsze od szlacheckiego ruszenia, użyte w poprzednim, jak i w drugim, to jest 1455 roku, groziły bezczynnością, jeżeli we właściwym czasie nie otrzymają umówionej zapłaty. Odesłano przeto wniosek w przedmiocie podatków do sejmików ziemskich. Wielkopolska odpowiedziała jednozgodnie i niebawem pobór łanowy wybierać poczęła. Wielkopolska, która pierwsza wywołała ruch nieszawski, pierwsza sejmikom wywalczyła stanowisko polityczne, szła z zapałem za królem, dając świadectwo rozumnego zachowania się w szran-

[1]) Dług. V. 198. [2]) V. 203.

kach nowego życia. Żywiej odczuwając interes ekonomiczny, jaki przedstawiało dla niej zdobycie ościennej nadmorskiej krainy, zgodniejszym nastrojem odzywała się na wołanie króla. Ale małopolska szlachta, jeszcze niezrównana z wielkopolską pod względem 33-go artykułu nieszawskiej ustawy, zaczęła na sejmikach głos niezadowolenia podnosić nietylko w tym jednym wypadku, ale przez szereg lat następnych trzymała się polityki — stawiania przeszkód królowi. Sejmiki w Małopolsce w uwagach nad wnioskiem podatkowym wyraziły swą zgodę warunkowo z zastrzeżeniem, że zezwolą na pobór łanowy od kmieci, ale w tym tylko razie, jeżeli wszyscy będący w posiadaniu dóbr królewskich zastawnicy, dzierżawcy i inni, dadzą połowę wszelkich swoich dochodów. Był to warunek tak twardy, że czynił wszelką nadzieję płonną, jak objaśnia współczesny świadek, — uzyskania w ogóle z Małopolski pomocy pieniężnej [1]).

Kiedy jednak ponownie sejm złożono w Piotrkowie i kiedy po długich naradach innego nie wymyślono środka dla opłacenia naglącego żołdu, zdołano nakłonić ziemie krakowskie do zgodnej uchwały. Nie spodziewano się atoli z tego źródła wielkiego plonu, skoro uznano za konieczne dalej prowadzić wojnę ruszeniem pospolitem szlachty, którą też po żniwach na jesień pod broń powołano. W ciężkiej potrzebie pieniężnej, król za namową Wielkopolan wziąć postanowił z kościołów gnieźnieńskiej prowincyi klejnoty, złoto i srebro dla zastawienia z zaręczeniem zwrotu po upływie lat czterech [2]). Poprowadziwszy zaś następnie zbrojną szlachtę pod Łasin, daremnie znów miasto oblegał i w krótce z powodu późnej zimowej pory, obóz zwinął i do Grudziądza wraz z całą rzeszą szlachecką pociągnął [3]) (1445 r. Novemb. 5).

Przymusowa bezczynność usposobiała do rozmyślań nad dwuletniem już niepowodzeniem i nad środkami dalszego pokierowania sprawą wojenną. Król składał często radę ze swoich dostojników złożoną, ale daremne były wszelkie wskazówki, gdy skarb świecił pustkami strasznemi. Zapewne wśród głośnego niezadowolenia obozowej szlachty, pomiędzy którą znaleźli się trybunowie, co winę głównie niedołęztwu rady naczelnej przypisywali, król przybrał do swego boku kilku ze szlachty sejmikowej, powziąwszy może wiadomość o śmiałym zamyśle obłożenia wielkim, niezwykłym podatkiem duchowieństwa oraz dóbr duchownych [4]). Wezwani przez króla do sali posiedzeń, przedstawiciele szlachty na żą-

[1]) Dług. V. 204. [2]) M. K. II. fol. 218 w Toruniu 1455 r., z dnia 14 września piśmienny oblig króla oraz jego poręczycieli. [3]) V. 212.

[4]) V. 214 quidam iuniores ex communitate ad formandum rei publicae statum lecti..... a dalej novi consiliarii. O nich zaś nieco później pod r. 1456 nadmienia: conclusiones per quosdam nobiles, per communitatem electos (str. 218).

danie jego, aby obmyślili środki ubezpieczenia państwa i dalszego prowadzenia wojny, stanowią i uchwalają, między innemi, niezwykły podatek w tym kształcie, aby wybrać od kmieci z całego królestwa z dóbr duchownych i królewskich po dwa wiardunki czyli po 24 grosze z łanu, ze szlacheckich zaś po 12 groszy, a nadto połowę wszelkich dochodów od całego duchowieństwa, od każdego po szczególe duchownego, posiadającego beneficyum czyli uposażenie kościelne. Uchwała ta, przyjęta przez króla, poniekąd może i przez panów rady, miała niebawem wejść w życie i w wykonanie. Jakoż obwoływana przez woźnych w miastach i na rynkach miejskich, zdawała się mieć wszelkie pozory skuteczności. Stało się jednak inaczej, wbrew przewidywaniu, gdyż wywołała ona stanowczy i nieprzełamany opór w tej części opodatkowanych czyli w duchowieństwie, na które zwalono największe brzemię.

Pod względem formy jak i co do swej treści, uchwały grudziąskie stanowią zdarzenie nadzwyczaj znamienne w dziejach wystąpienia sejmików na szerokie pole życia politycznego. Przebija w nich zawiązek usiłowania wyjścia z twierdzy obronnej, ze stanowiska biernego, jakie zajęły sejmiki na mocy nieszawskiego przywileju i wzięcia udziału bezpośrednio w czynnościach najwyższej władzy. Jest to próba pochwycenia inicyatywy w sprawach ustawodawczych, tyczących się nie jednej tylko ziemi, ale całego ogółu, całego państwa. Usiłowanie nie wydało owocu w pierwszej chwili, ale z biegiem czasu zamieniło się w czyn rzeczywisty. Te więc nieudane zapędy, jako zawiązki siły w danym kierunku działającej, stanowią to ciekawe i znamienne zdarzenie, którego śledcza myśl badacza pominąć nie może. Życie wraz ze swemi potrzebami chwili jest twórcze, kształtujące, które jak fala wezbrana z łożyska występuje, nie krępując się liniami brzegów, określonych przez ustawę piśmienną. Rada grudziąska—i jej uchwały wykroczyły z kresów ustalonego porządku publicznego, bo życie i jego prawa szukały innych, lepszych kształtów. Król rozumiał potrzebę wyjścia z błędnego koła zwykłych środków, jakie zalecali panowie dostojnicy przy jego boku będący. Pojmował on dobrze, że kiedy na pieniądzu wszystko zawisło, obfitem źródłem mogło się stać zasobne duchowieństwo, zobowiązane wprawdzie w razie nawalnej potrzeby do uiszczenia dobrowolnej ofiary, zwanej subsidium charitativum. Ale skłonić je do zrozumienia potrzeby, wymódz na nim w określonej a wyższej ilości ofiarę zasiłku pieniężnego, nie łatwą było rzeczą w obec wolności (immunitas), którą się kościół zasłaniał. Wziąć na siebie cały ciężar niechęci, jaka powstać musiała z konieczności w łonie duchowieństwa, byłoby niepolitycznym i bezowocnym może krokiem. Potrzeba wskazywała nieuniknione i skuteczny środek powołania do wspólnictwa niezawodnego sprzy-

mierzeńca, jakim była szlachta, pozostająca w ciągłych z duchowieństwem zatargach. Weszli więc jej przedstawiciele do rady królewskiej i głos zabrali i rzecz swą przeprowadzili, o ile się zdaje, Wielkopolanie. Był to wyłom w radzie najwyższej, otaczającej króla, ale wskazany przez konieczność. Popis zaś szlachty znalazł u braci sejmikowej powszechne uznanie.

Już małopolskie sejmiki w początkach roku czyniły wniosek wybrania połowy dochodów, ale tylko od dzierżawców i posiadaczy dóbr królewskich. Szlachta zaś zebrana pod Grudziądzem do rady królewskiej przypuszczona, postanowiła zaczerpnąć pieniędzy w tym samym kształcie, lecz z obfitszego źródła — z zasobów duchowieństwa. Uchwaliła więc pociągnąć kościół do udziału w ciężarach ogólnych, podnosząc, prócz żądanych w połowie dochodów, w dwójnasób pobór łanowy względem opłaty z dóbr swoich czyli szlacheckich. Długosz, który tak skąpo udzielił wiadomości o szlachcie, co była powołaną do rady królewskiej, nie omieszkał jako duchowny uwydatnić wrażenia, jakie wywołały w jego stanie kościelnym te śmiałe zapędy szlacheckich ustawodawców. Słowa użyte przez niego do skreślenia tego kroku królewskiego i jego następstw bezpośrednich, są nadzwyczaj wiernem odbiciem opinii w kołach duchowieństwa i rzucają tło pod obraz, na jakim się tak wyraźnie uwydatniają polityczne wystąpienia szlachty w uchwałach grudziąskich. Nazywa on je szlacheckiemi, raczej niż królewskiemi [1], dziełem nowych radców, którzy niezwykłe zajęli stanowisko, nie odpowiadające ustalonym porządkom obrad i postanowień. Wykroczyły one z kresów prawa i były według dosadnego wyrażenia naszego dziejopisa, owocem chłopskiej zuchwałości [2]). Nie co do treści samej ściągały się zarzuty, ale co do zasady prawnej, której były jawnem naruszeniem. Bo duchowieństwo już i dawniej składało ofiarę ze swoich dochodów beneficyalnych, mianowicie za czasów Władysława Jagiełły, lecz nie z mocy postanowienia narzuconego z góry przez króla i radę, tylko z dobrej woli po porozumieniu się na synodzie prowincyonalnym. Grudziąskie zaś uchwały, według słów Długosza, uznano raczej za szlacheckie, które z punktu widzenia kościelnego, wolności od wszelkich podatków — mocy obowiązującej mieć nie mogły, nawet gdyby i szlachta nie była brała udziału w postanowieniu uświęconem powagą samego króla. Duchowieństwo było oburzone, według zdania Długosza, że zachowano się względem stanu kościelnego jak względem sług i niewolników, narzucając podatek jakoby jaki rozkaz, miasto tego żeby z prośbą się udać do sług bożych.

[1]) V. 215. Decreta popularia magis quam regia...
[2]) Apparebat novorum consiliariorum improba deformitas et rustica temeritas.

Ta pogarda, z jaką się odzywano w kołach duchownych o postąpieniu sejmikowych przedstawicieli w Grudziądzu, piętnując je mianem chłopskiej zuchwałości, jest rysem tak głębokim i wymownym, że nie często znajdzie się u Długosza stosunek polityczny tak jasno określony. Duchowieństwa odprawa ostra i szorstka znamionuje stanowisko kościoła, zkądinąd już znane, ale to wytknięcie chłopskiej zarozumiałości szlachcie, która niepomna swoich własnych sił i znaczenia, uważała się za powołaną do narzucania praw innym, oświetla w jaskrawy sposób te pierwsze, młodociane usiłowania sejmikowego ogółu, rwącego się do udziału w sterowaniu nawą państwa. Przyjdzie czwarte pokolenie szlachty, wzmoże się w sejmie, nie przygodne ale stałe zajmie miejsce, już chłopskiej zuchwałości zarzutem nikt go nie obarczy. Odcięły się więc ostro przy pierwszem zetknięciu dwa stany, szlachtę sejmikową spotkała odprawa—i wystawiono przeciw niej ścianę, co na długie czasy odgraniczyła pole rozwoju w politycznym życiu szlachty i duchowieństwa.

Uchwały grudziąskie pozostały bez skutku. Nie tylko duchowieństwo odmówiło podatku, ale i w dobrach szlacheckich oraz królewskich nie przyniosły żadnego owocu. W bardzo prędkim czasie, bo już po upływie kilku tygodni złożył król walną radę z dostojników duchownych i świeckich i tam przed przystąpieniem do zwykłych czynności uchwalono nastawić na zwykłą drogę skrzywione w Grudziądzu postępowanie. Odwołano je, jako nieprawne, jako niebyłe i potępiono jednomyślnie ku wielkiemu powstydzeniu tych, co byli ich twórcami [1]). Tak pod strychulcem prawnego porządku wróciły do zwykłego poziomu chwilowo wygórowane porywy szlachty sejmikowej.

Nastał trzeci rok wojny—daremnie na wypłatę żołdu czekały zaciężne roty zakonu pruskiego jak i króla polskiego. Każdy dzień zwłoki powiększał niepotrzebnie ciężar zaległości pieniężnych.

Ziarno atoli rzucone przez szlachtę padło na urodzajną glebę i myśl przez nią poruszona miała się urzeczywistnieć acz w nieco odmiennej postaci. Lubo w Piotrkowie uznano za konieczne odwołać się znów do zbrojnej gotowości całego ogółu szlachty, jednakże w obec przewidywanej potrzeby zaspokojenia zaciężnego wojska cudzoziemskiego, od którego zawisło było wydanie kilku twierdz obronnych a zwłaszcza ważnego Malborga, wrócono do wniosku szlacheckiego, dawszy mu wszakże szerszą podstawę. Spodziewając się po nowym zupełnie, o ile się zdaje, rodzaju podatku dochodowego większych wpływów, uznano za pożyteczne uczynić wniosek zażądania połowy czynszów czyli 50% ze wszystkich dóbr zaró-

[1]) V. 218.

wno szlacheckich i królewskich jak i duchownych. W tej postaci z takiego źródła pochodzący wniosek, nie podlegający zarzutom pod względem formalnym, mógł być wprowadzony na zwykłe utarte tory w razie, jeżeliby z toku rokowań rozpoczętych z najemnem żołdactwem wypłynęła potrzeba uiszczenia żądanych przez nie pieniędzy [1]).

Układy przeprowadzono na wiosnę 1456 roku. Zaciężnym pod wodzą Ulryka Czerwonki należało się 437 tysięcy złotych. Wprawdzie szlachta i miasta pruskie wzięły na siebie połowę ciężaru, ale zobowiązanie króla względem własnych rot zaciężnych prawie tyleż wynosiło. Umówiono się o półroczny termin wypłaty. Do wniosku pieniężnego wypadło wrócić. Tym celem złożył Kazimierz sejm walny we wrześniu pomienionego roku, aby pospołu obmyślić środki dla sprostania ogromnemu zadaniu pieniężnemu, które po raz pierwszy w dziejach Polski w takich wielkich wystąpiło rozmiarach. W obec wiadomej wysokości wykupnej sumy nie trudno było ustanowić skalę podatku. Żeby ją pokryć całkowicie, wypadało czynić tytaniczne wysiłki.

Uchwalono przeto wybrać rzetelną połowę czynszów według poprzedniego wniosku, pociągając do udziału wszystkie stany zarówno duchowieństwo, szlachtę, jak miasta i ludność wiejską. Oznaczono termin uiszczenia podatku, mianowano poborców, którzy w ziemiach wielkopolskich mieli się zająć czynnością poborczą, ale uchwalając w zasadzie tryb postępowania, nie wyłączono przez to bynajmniej ważnego współudziału sejmików.

Najprzód sejm odesłał do decyzyi sejmików rzecz o wierzytelnościach i długach, czyli od nich w ogóle ma być pobrana połowa czynszów. Następnie w sprawie dwóch groszy, czyli poboru miał król odwołać się do zgody sejmików, aby mu był przyznany bez odtrącania od połowy czynszów, na co prałaci i panowie zezwolenie swoje dali. Wreszcie główny sejm wielkopolski w Kole miał postanowić, czyliby nie należało dygnitarzy i ziemian dobrzyńskich zwolnić od połowy czynszów ze względu na ciągłe szkody, jakie ponoszą od nieprzyjaciół i na ustawiczną gotowość wojenną.

Nierównież ważniejsze od powyższych wyłączenie uczyniono na rzecz małopolskich sejmików. Jeżeli wielkopolscy prałaci i panowie przystali w zasadzie na wydanie połowy czynszów, to dostojnicy małopolscy i ruscy, oświadczając gotowość w swojem własnem imieniu, nie chcieli w żaden sposób wziąć na siebie obowiązku skłonienia szlachty sejmikowej, wymawiając się tem, jakoby rzecz była w ogóle nowa i przytrudna. Żą-

[1]) V. 222.

dali więc złożenia ponownie sejmików, głównego zaś w Korczynie w połowie października. Jakoż życzeniu ich stało się zadość. Wniosek podatkowy, w zasadzie przyjęty przez Wielkopolskę, odesłano przeto pod ostateczne zatwierdzenie do Wielkopolski oraz do Małopolski [1]).

Wielkopolskie sejmiki na sejmie głównym odbytym w Kole pod koniec października wyniosły zgodną uchwałę [2]). Wygotowano tam szczegółowy uniwersał podatkowy, stosując się do przyjętej na sejmie zasady, oddaną pod rozstrzygnięcie wątpliwość co do opodatkowania wierzycieli wypożyczających pieniądze, rozwiązano w twierdzącym duchu, oznaczono wszelkiego rodzaju dobra ziemskie, duchowieństwa i szlachty, zarówno królewskie jak i miejskie, posiadłości szlachty bezkmieciowej, wszelakiego rodzaju ludność wiejską, sołtysów, młynarzy, czeladź dworską, włączono kapitały przynoszące czynsze, mieszczan wszelkich miast, dobra ich ruchome tudzież nieruchome, kupców w ogóle cudzoziemskich, norymberskich zaś w szczególności i t. p. Całe postępowanie podatkowe określono, mianowano poborców, oznaczono kres czterotygodniowy zgromadzenia pieniędzy i wręczenia ich głównemu szafarzowi, którym był z poruczenia sejmu do tej czynności umyślnie przeznaczony mąż zaufany, Jan biskup wrocławski. Do rąk jego złożone pieniądze podatkowe z pominięciem podskarbiego, który właściwie w zwykłym porządku rzeczy zawiadywał skarbem, miały być wprost pod liczbą oddane najemnym hufcom pruskim. Sprawa więc acz powoli zbliżała się do zamierzonego kresu. W ogóle Wielkopolska ujawniła gorące poparcie rzeczy publicznej, które uwydatniło się i w innym względzie, o czem niżej jeszcze mowa będzie.

W czynnościach kolskiego sejmu prowincyonalnego odbiły się najwyraźniej wielkie rysy samorządu sejmikowego i prowincyonalnego w sprawach podatkowych i wojennych. Tyle w nich występuje znamiennych szczegółów, że z nich wynurza się cały obraz, który w rozwoju następnych czasów tak często się powtarza.

Sejm walny, właściwiej zaś mówiąc, król wraz z radą ustalił w głównych podstawach stopę podatkową. Sejm zaś prowincyonalny w Kole wziął w swoję moc rozwinięcie i wykonanie uchwalonej zasadniczej myśli, dając jej przedewszystkiem swoje zatwierdzenie. Po raz pierwszy w dziejach naszych mamy przed sobą uniwersał podatkowy prowincyonalny, obejmujący nie całe państwo, nie obie składowe jego części, lecz tylko jednę prowincyą. Nie jest on dziełem wyłącznie dostojników królewskich, zebranych w Kole z całej prowincyi wielkopolskiej, ale jest owocem sejmu głównego, który obejmuje w sobie wszystkie sejmiki ziemskie oddzielnie.

---

1) V. 229 i in. 2) Raczyński. Cod. dipl. Maj. Pol. Poznań. 1840. str. 175—179.

Ustosunkowanie żywiołów koronnych i ziemskich, czyli samorządowych (autonomicznych) w wykonaniu uchwały podatkowej w jej ścisłem przeprowadzeniu wskazuje, że sejmikowej szlachcie dostała się w udziale część z konieczności jej przypadająca. Do wybierania podatku użyto, jak się to i dawniej zdarzało, poborców ziemskich, czyli wybrano do tej sprawy szlachtę według powiatów, stosownie do potrzeby. Do miast przeznaczono w tym samym celu poborców, o ile się zdaje z łona szlachty, a najwyraźniej zaś to zaznaczono, że do pilnowania skrzyń z pieniędzmi, do przechowywania od nich kluczy, przeznaczono nie kogo innego, jeno panów dostojników na sejmiku obranych, tudzież z pośród szlachty wyłącznie z jej ogółu do tego delegowanych. Nie omieszkano także poczynić zarządzeń co do gotowości wojennej w razie potrzeby, aby po rozesłaniu wici przez starostów wszyscy podążyli natychmiast w pole na wskazane miejsce. Więc skarbowe i wojenne sprawy ruszenia roztrząśnięte i rozważone na sejmie prowincyonalnym ostateczne od niego brały zatwierdzenie, celem ich wykonania.

Do Małopolski, gdzie przewidywano trudności w sejmikach, udał się król osobiście, aby na głównym sejmie w Korczynie, także prowincyonalnym, odbytym w połowie października, skłonić sejmikową szlachtę do zezwolenia na podatek w wysokości połowy czynszów [1]). W Korczynie zebrała się Małopolska i Ruś, dostojnicy i szlachta z obu tych dzielnic, razem połączeni w jednym sejmie prowincyonalnym. Rzecz nie poszła tak łatwo, spotykając różne trudności. Dziesięć dni trwały obrady, namowy i rokowania. Bo Małopolska już i przy poprzednim wniosku podatkowym w 1455 roku oporność swą ujawniła. Teraz zaś ze sposobności skorzystać postanowiono, żeby króla przez nowe przeprowadzić jarzmo kaudyńskie i drugą mu zgotować Nieszawę, a dla siebie wyjednać uzupełnienie tego przywileju w wielu artykułach, których nie pomieszczono w ustawach nieszawskich, tyczących się Małopolski.

Szlachta przystała na wniosek podatkowy. Zgodzono się wydać połowę czynszów z dóbr królewskich i szlacheckich, ale pod ciężkiemi warunkami, które król w obec naglącej potrzeby przyjął [2]). Ruś i Podole uzyskały oddzielnie przywilej zatwierdzający poprzednie tych prowincyi prawa z wyraźnem zapewnieniem szlachcie wolności celnej od własnych towarów. Małopolska właściwa także piśmienne otrzymała zaręczenie. Prócz tego łącznie z prowincyami ruskiemi, wyjednała sobie zastrzeżenie, że pospolite ruszenie na wojnę pruską będzie mogło być przez króla zarządzone tylko po uprzedniem zezwoleniu sejmików ziemi krakowskiej,

[1]) V. 234. [2]) Jus. Pol. 292.

sandomirskiej, Rusi i Podola[1]). Tym więc sposobem Małopolska zrównała się pod względem § 33 w rzeczy ruszenia pospolitego z Wielkopolską. Nie wyczerpała się jeszcze atoli miara upokorzenia króla. Wymożono na nim prócz tego w Korczynie piśmienne zapewnienie, że po powrocie swym z Litwy złoży walny sejm, na którym wyłącznie tylko przedmiotem obrad będzie naprawa rzeczypospolitej, ustalenie wymiaru sprawiedliwości, załatwienie sporu z duchowieństwem i inne.

Tak prosta więc na pozór sprawa, jaką było złożenie zasiłku pieniężnego na rzecz ogólną a nieodzowną, poruszyła sejmiki i popchnęła je do walki z władzą królewską, która wzbudziwszy ku sobie nieufność, nie mając w sobie dość opornej siły, zniewolona była czynić ustępstwa na korzyść rosnącego wpływu i znaczenia społeczności szlacheckiej. Sejm korczyński prowincyonalny, tak jak kolski w Wielkopolsce, ustalił i oznaczył szczegółowe artykuły, odnoszące się do samego podatku zgodnie z podstawami zasadniczemi, które były uchwalone na sejmie walnym. Przyjęto tak samo jako stopę podatkową połowę czynszów z dóbr królewskich, duchownych i szlacheckich, dołączono opłaty z miast, od kupców i in., z niewielkiemi zmianami w stosunku do uchwały kolskiej. Powstał więc tym sposobem drugi prowincyonalny uniwersał podatkowy, który wraz z poprzednim oddzielnym w Wielkopolsce, jest wyraźnem odbiciem rozłamania się w sprawach i czynnościach ogólnych—państwa na dwa działy. Ta dwoistość, jako rys znamienny, wystąpiła tu na jaw po raz pierwszy w ostrej odrębności dwóch prowincyi, które pod wpływem organizacyi sejmikowej, poniekąd przystając szczelniej do dawniejszego dualizmu, mocniejsze i wyraźniejsze nadały jej kształty. Małopolska skupiła się i zjednoczyła w przywilejach, jakie wywalczyła sobie na sejmie korczyńskim w 1456 roku, oraz w uniwersale podatkowym, który na zjednoczonym jej powstał zjezdzie, obejmując wszystkie jej oddzielne ziemie, jako jednę prowincyę.

Żywioł sejmikowy zagarnął także w Małopolsce pod swoję moc czynności w duchu samorządu, ograniczając kres działania samego króla lub organów władzy królewskiej. Zastrzeżono sobie bowiem w uchwale podatkowej, co również i Długosz potwierdza, że zebrane do rąk poborców pieniądze, przez nich złożone będą w moc i szafunek obermanów czyli szafarzy, wybranych z pośród szlachty (de communitate lectis). Wyraźnie zawarowano się przeciwko wszelkim wpływom króla, wyłączając zupełnie

---

[1]) Bandtkie. Jus pol. 299. Insuper expeditionem generalem versus terras Prussiae movere non debemus, nisi prius habita conventione desuper terrarum Cracoviensis, Sandomiriensis, Russiae et Podoliae.

jego władzę rozrządzania zebranym groszem podatkowym. Do szafarzy prowincyonalnych należało prawo postąpienia z pieniędzmi, jak to wskazano w uchwale, przeznaczywszy z nich część na sprawy pruskie, część zaś na wykupno ziemi oświecimskiej. Między szafarzami prowincyonalnemi, których z łona szlachty obrano, znajdowali się Jan Rytwiański starosta sandomirski, Jan Melsztyński, Jan Tarnowski i in. [1]).

Rola sejmików była skończona. Dalszy przebieg sprawy zależał już od wykonania zapadłych uchwał podatkowych. Jakoż na schyłku 1456 roku wpłynęły z wyznaczonych źródeł potrzebne na spłatę najemników pieniądze, które niebawem przez szafarzy wielkopolskich w ilości 25,000 zł., a nieco później przez komisarzów małopolskich naczelnym rotmistrzom a zwłaszcza najgłówniejszemu z nich Ulrykowi Czerwonce wręczone były z warunkiem wydania królowi Malborga, głównej siedziby nieprzyjaciela, czyli mistrza krzyżackiego. Suma, która z obliczenia się przy zawieraniu układu wypłacona być miała, była atoli tak znaczną, że zebrane z podatków pieniądze nie wystarczały, nowe przez to sprowadzając kłopoty, mimo, że sejmikowa szlachta już od pierwszej chwili, od czasu uchwał grudziąskich, w opodatkowaniu siebie i innych wytężyła wszystkie swoje siły, szczególniej zaś czyniąc zabiegi o skłonienie duchowieństwa do złożenia większej ofiary pieniężnej, której sam król także natarczywie żądał. Jeszcze na sejmie piotrkowskim w początkach 1456 roku, kiedy poruszono sprawę opodatkowania wszelkich stanów w Polsce, Kazimierz skłonił pod własną odpowiedzialnością prymasa arcybiskupa gnieznieńskiego do odmówienia żądanej przez papieża Kaliksta dziesiątej części wszelkich dochodów z dóbr kościelnych na rzecz zamierzonej przeciwko Turkom po zdobyciu Konstantynopola wyprawy. Król wymógł na prymasie, że się zgodził zasiłek pieniężny wymagany na obce i dalekie potrzeby przeznaczyć na bliższe i pilniejsze, na wykupienie z niewoli jeńców polskich, trzymanych od czasu klęski chojnickiej w mocy pruskiego mistrza w Malborgu [2]). Gdy zaś na wrześniowym sejmie w Piotrkowie zgodnie uchwalono podatek w wysokości połowy czynszów z dóbr ziemskich, duchowieństwo w osobie posłów przysłanych od kapituł, pod tym względem w zasadzie wniosek przyjęło. Nie chodziło jednak o samo opodatkowanie tylko dóbr leżących, lecz o pociągnięcie wszelkich duchownych, ciągnących dochody z innych źródeł, mianowicie z dziesięcin. Domagano się przeto na sejmie bardzo usilnie połowy wszelkich dziesięcin i całe cztery dni poświęcono rozprawom nad tym przedmiotem, ale duchowieństwu wydał się ten ciężar nad siły i możność. Odstąpiono więc nareszcie na

---

[1]) Jus pol. 296. [2]) Subsidium regi prestitum M. K. II. f. 56. an. 1456. Jan. 16.

rzecz sprawy ogólnej połowę taksy papieskiej, czyli dochodów, które z innych wpływały źródeł. Kiedy jednak przed zebraniem się kolskiego sejmu głównego, na którym Wielkopolska miała zatwierdzić i w wykonanie wprowadzić zasadniczą uchwałę podatkową, kapitulne duchowieństwo zaczęło niechęć swoję objawiać, wtedy szlachta wielkopolska, przejęta doniosłością sprawy, ożywiona gorącą chęcią pomyślnego nią pokierowania ku dobru powszechnemu, występuje z własnej pobudki i udaje się do kapituły gnieznieńskiej na krótki czas przed sejmem kolskim, zagrzewając ją do zgodnej pomocy „w tych rozterkach i zamieszaniach, jakie powstały i powstają w królestwie.“ To wołanie o wspólne z duchowieństwem zabiegi, ta zachęta do podania sobie ręki w sprawie powszechnej, to jeden z tych pierwszych czynów, jakiemi młoda pod względem politycznej działalności szlachta sejmikowa, wykazuje na wstępie do życia publicznego swoje uzdolnienie i przejęcie się zdobyczami, które w tym kierunku pod Nieszawą uczyniła [1]).

Zdawało się, że tu dla związku z działalnością sejmików zlekka piórem dotkniemy przebiegu sprawy pruskiej, iż wielki wysiłek podatkowy doprowadzony pomyślnie lubo powolnie do skutku, osięgnie cel swój zamierzony i przez pozyskanie jedynej warownej twierdzy Malborga, gdzie się trzymał jeszcze, dzięki pomocy najemnego żołdactwa mistrz krzyżacki, koniec położy tak łatwemu pozornie, a w rzeczy samej tak trudnemu przedsięwzięciu. Jakoż z wiosną następnego 1457 roku poczyniono z obu stron przygotowania celem urzeczywistnienia zawartego z Ulrykiem Czerwonką układu i objęcia w posiadanie Malborga, chociaż brak kilkudziesięciu tysięcy złotych, jaki się po zebraniu podatku okazał, stał się przyczyną niemałego komisarzów polskich kłopotu. Mistrz krzyżacki, wyzuty z głównej swej osłony rot najemnych, z nieliczną garstką zbrojnego hufca, porzucił mury warownej twierdzy, przenosząc się do Tczewa, a natomiast, wkrótce potem we środę po Zielonych Świątkach wstąpił w mury Malborga król polski, święcąc wśród świetnego orszaku panów, dworzan i paniąt dni niekrwawego tryumfu, który przy pierwszej o nim wieści w Krakowie wywołał objawy niezwykłej radości, wyrażonej przez bicie we dzwony i rozniecenie ognistych stosów [2]).

Ale wnet się rozwiały różane nadzieje jak plewy za podmuchem wiatru i Syzyfowy kamień — z takim trudem dźwignięty, stoczył się rychło na dawne miejsce, Miasto Malborg nie dość pilnie strzeżone przez załogę w zamku, zostawioną po ustąpieniu króla, podniosło rokosz jesienią tegoż samego 1457 r. i posiłkowane przez zdradzieckiego rotmistrza cudzoziem-

[1]) Zob. Dodatki nr. 160.. [2]) V. 249.

skich hufców stało się ogniskiem długiego zbrojnego oporu, który podnosił ducha nieprzyjacielskiego wśród licznych mniejszych warowni, jakich dla braku pieniędzy wykupić poprzednio nie zdołali komisarze polscy. Na całe trzy lata zaciągnęła się znów walka, podjęta dla dopięcia tego samego celu, który tylko co z takim wytężeniem sił podatkowych był osiągnięty. Rozsypało się dawne przedsięwzięcie jak góra piasku i nowe potrzeba było czynić wysiłki, tak jakby nic przedtem nie było robione. Zaledwie w 1460 roku udało się złamać opór Malborga i harde miasto pod moc swoją zagarnąć.

Ten smutny, opłakany stan rzeczy, który w tak niekorzystnem ukazywał świetle wojskową i podatkową siłę ówczesnej Polski, określił po części charakter przedsiębranych ponownie środków, po części zaś także był spowodowany przez powstające wtedy właściwości organizacyi i życia politycznego. Tę nieudolność w wytworzeniu zjednoczonej siły, w wzmocnieniu napięcia i natężenia działalności w jednym kierunku, objaśnia poniekąd stan rozszczepienia, jakie sprowadziła odrębność dwóch ognisk sejmikowych, prowincyonalnych. Już bowiem w 1456 roku, kiedy gromadzono z takim mozołem pieniądze podatkowe na wyzwolenie Malborga z rąk zaciężnego żołdactwa, sejm Małopolski w Korczynie złożony, kierując się prowincyonalnym interesem, wymógł na królu piśmienne między innemi zobowiązanie, że część podatku obrócona będzie na wykupno Oświecimia wraz z przyległym obwodem, przez co 50 tysięcy złotych odpadło od sumy, jaka na pilniejszą rzecz zdobycia przez wykupno mniejszych obok Malborga zamków pruskich użytą być mogła. Nie osiągnięto jednak zamierzonego celu, bo niebawem w tym samym roku, kiedy król do Malborga tryumfalnie wstępował, pod Oświecimem nieliczna garstka nieopłaconego żołdactwa z pruskiego zaciągu osiadła, trapiąc ziemię krakowską ciągłemi napadami grabieżnemi, tak iż zaszła potrzeba powołania całego ruszenia pospolitego Małopolski, które — podobno 60 tysięcy wynosząc zbrojnego rycerstwa, poradzić sobie wśród rozprzężenia nie potrafiło z małą warownią nieprzyjaciół i rozeszło się, niczego nie dokonawszy.

W takiem położeniu sprawy ogólnej, gdy Malborg z rąk wypadł, a pod bokiem stołecznego grodu Krakowa zasiadły drapieżne roty żołdaków, znów myśleć należało o środkach, zarówno pieniężnych jak i wojennych, których użycie zawisło od zezwolenia sejmików.

Odzyskanie zrokoszowanego przez mieszczan Malborga już nie drogą wykupna pieniężnego, ale przez użycie siły wojskowej nastąpić mogło, której też wielkopolskie sejmiki nie poskąpiły, uchwaliwszy zgodnie pod koniec też samego jeszcze roku 1457, wystawić wojsko konne i piesze od szlachty i od miast, biorąc za zasadę do rozłożenia ciężaru sto grzywien

rocznego czynszu. Posiadacz dochodu w takiej wysokości był zobowiązany wystawić jednego konnego włócznika i dwóch konnych łuczników. Małopolska zaś mogła była zrzucić z siebie przykre jarzmo przez uiszczenie zaciężnym hufcom żądanego przez nie żołdu.

I w tym wypadku występuje ponownie rozdwojenie prowincyonalne zarówno w sposobie obmyślenia środków zaradczych jak i ich wykonania. Zdaje się, że Wielkopolska jeszcze przed nadejściem zimy na schyłku 1457 roku, uznając nagłość zbrojnej pomocy, wystawiła część wojskowej siły, wysławszy ją do zagrożonej ziemi pruskiej [1]), Małopolska zaś, uchwaliwszy na sejmie korczyńskim w grudniu 1457 środki obrony orężnej przeciwko żołdactwu, przyjęła także wniosek złożenia zasiłku pieniężnego w wysokości 12 groszy od każdego łanu [2]). Małopolska szlachta na głównym sejmie prowincyonalnym, trwając ustawicznie w opozycyi przeciwko królowi, wytoczyła znów swoje skargi i domagała się dla naprawienia rządu, aby był mianowany osobny namiestnik czyli najwyższy gubernator, wiekopolskie zaś sejmiki tymczasem zajęły się zgodnie obmyśleniem środków skutecznej obrony. Już z początkiem następnego roku 1458 zapadła w Kole, w prowincyonalnym sejmie Wielkopolski, uchwała podwójna — podatkowa i wojskowa, która zdaje się być uzupełnieniem i rozwinięciem poprzedniej jesiennej [3]). Mamy znów przed sobą osobny uniwersał podatkowy, który obejmuje tylko Wielkopolskę i zdaje się być różny od małopolskiego, który się nie dochował. Wielkopolskie sejmiki nie przyjęły widocznie wniosku króla, oraz wniosku sejmowego co do 12-to groszowego podatku łanowego. Uniwersał bowiem zawiera tylko postanowienie wydania z łanu kmiecego po sześć groszy, prócz tego pociągnięto jeszcze posiadaczy i dzierżawców dóbr królewskich do opłaty połowy czynszów, od duchowieństwa zaś uchwalono pobrać pewne z góry umówione kwoty pieniężne [4]). To zmniejszenie w Wielkopolsce stopy podatku łanowego nastąpiło widocznie z powodu przyjęcia na siebie równocześnie ciężaru wojskowego w kształcie siły zbrojnej, wystawionej w stosunku wzmiankowanego już wyżej dochodu z czynszów [5]).

---

[1]) Dług. V. 258. [2]) Tamże 260.

[3]) Bandtkie. Jus pol. 304, tudzież Raczyński. Cod. Maj. Pol. 179. Dzień uchwały zapadłej w Kole nie jest oznaczony. Rok 1458-my nie ulega żadnej wątpliwości, bo wyraźnie jest podany w Metr. Kor. 11 str. 356. Wzmianka w ostatnim artykule, że poborcy do wybrania podatków w miastach, mają się wyświadczyć rachunkami już na niedzielę Laetare.

[4]) Zob. wyżej Bandtkie. 304.

[5]) Spis miast i miasteczek Wielkopolski, które do udziału w służbie wojskowej pociągnięto, znajduje się u Raczyńskiego. Cod. dipl. Maj. Pol. str. 181. Ogólna liczba piechoty miejskiej, po zliczeniu oddzielnych pozycyi wynosi 1400 (w okrągłej cyfrze) zbrojnych ludzi, co stosunkowo dość znaczny stanowi kontyngens. Spis powyższy zaznacza, iż posiłki te wojskowe przeznaczone są „pro

W obec bezowocnej działalności wielkopolskiego wojska zaszła potrzeba radzenia o nowych środkach. Złożono w początkach maja 1458 roku sejm walny w Piotrkowie, zapadła uchwała powołania nietylko całego ruszenia pospolitego z obu prowincyi celem zdobycia opornego Malborga, daremnie obleganego przez owo wyborowe wojsko, które podobno 6 tysięcy zbrojnego ludu wynosiło, ale zarazem użycia podatkowych pieniędzy w ilości 12 gr. z łanu, oraz pewnych opłat miejskich dla zaspokojenia w Małopolsce grabieżnego żołdactwa [1]). Sejmiki i sejmy główne w Kole tudzież w Korczynie, uznawszy nieodbitą konieczność, wyniosły zgodne uchwały [2]). Ofiara pieniężna snadź przytrudna być musiała dla szlachty, jak wnosić należy z postanowienia sejmowego, które zapowiadało na zalegających w opłacie i na opornych znaczne obostrzenia egzekucyjne [3]).

Król sam wyruszył z licznem wojskiem zbrojnej szlachty pod mury Malborga i około połowy sierpnia oblężeniem ścisłem opasał miasto w nadziei ogłodzenia mieszkańców, nie przedsiębiorąc jednak środków śmielszego na mury i wieże miejskie napadu. Bezczynne wojsko, z rzeszy szlacheckiej złożone, daremnie domagając się żywszego działania, wpadło w stan rozprzężenia i po kilku tygodniach wbrew życzeniu króla, bez jego zezwolenia, gromadnie zwinęło obozy, spiesząc przed zimą do ciepłych ognisk domowych i zaklinając się w gniewie i oburzeniu, że nigdy już pod sprawą króla — o własnym koszcie, bez żołdu, służyć nie będzie [4]).

I tak nastał szósty rok pracy Syzyfowej, którą tak bezowocną czyniła zarówno nieudolność naczelnego kierownictwa, jak i środków i żywiołów do jej spełnienia powołanych. Jeżeli ścisła jest wiadomość naszego głównego źródła, a przemawia za tem wszelkie prawdopodobieństwo, umysły szlachty sejmikowej, stanowiącej jeden z najwalniejszych w spra-

ferendo subsidio castro Marienburg ac hostium repressione facienda. Zaznaczyć tu także wypada że gdy uchwała podatkowa podaje jako miejsce obrad miasto Koło, rozkład ciężaru wojskowego na miasta odbył się w Srodzie „in conventione Sredensi,“ gdzie sejmikowały zwykle dwa województwa wielkopolskie. [1]) Dług. V. 268.

[2]) Długosz. V. 268 nie wyjaśnia wątpliwości, która tu powstaje, czy ta uchwała poboru łanowego (ex fertonibus totius regni et civitatum exactione) dotyczyła całej Polski, czy też tylko jednej prowincyi małopolskiej. Zdaje się, że miano na względzie tylko „solutio,“ wypłatę z zebranych już na mocy uchwały poprzedniego roku i bieżącego 1458 (w początkach), pieniędzy poborowych, że przeto uchwała sejmu piotrkowskiego w maju 1458 roku jest tylko ponowieniem i wykonaniem poprzedniej, dawniejszej.

[3]) Metr. p. 366 dn. 1 maja ...in exigendis et extorquendis fertonibus, sex grossis et aliis exaccionibus nec non aliis statutis in convencionibus Piotrkowiensi, Colensi et Novae Civitatis Korczyn habitis, laudatis et conclusis. Z powyższego wnosićby należało, że istotnie jednostajnego nie uchwalono podatku po 12 groszy z łanu, że 6-ciogroszowy podatek przyjęła Wielkopolska, a 12-togroszowy Małopolska. Tę różnicę wskazuje niejako wymienienie uchwał, które zapadły w tej mierze w Kole i w Korczynie. [4]) Dług. V. 276 i in.

wie wojny pruskiej czynników, ogarnęło w obec jałowych usiłowań zniechęcenie, które wyrażało się na zgromadzeniach sejmikowych pod koniec roku złożonych, w jawnie wypowiadanych głosach przeciwko dalszym zasiłkom pieniężnym i wojskowym. Toczące się rokowania pokojowe, które przewidywać pozwalały korzystne na pozór zakończenie tyloletnich krwawych i niekrwawych zabiegów, przechylały ważącą się szalę chwiejnego króla i zebranego przez niego sejmu w Piotrkowie w początkach 1459 roku na stronę polityki ugodowej, ale mniejszość rady nie chcąc dopuścić zdradzieckiego porzucenia sojuszników pruskich na pastwę mistrza i zakonu krzyżackiego, przemogła i wzięła górę nad zniechęconą do wojny większością. Postanowiono nie odbiegać rozpoczętej pracy około odzyskania ziem pruskich, myślą tą zagrzać na nowo sejmiki i odwołać się do ich rozumnego uznania w tak ciężkiem rzeczy położeniu.

W jasnem świetle, w wydatnych rysach ukazuje się tu doniosłe znaczenie sejmików ziemskich, którym służyło prawo zezwalania lub niezezwalania na wydanie zasiłków pieniężnych lub dostarczenie w ruszeniu pospolitem zbrojnej siły. Jak na haku zawisła, zależna od ich głosu przyszłość sprawy pruskiej. W obec wytworzonej dwoistości politycznegoześrodkowania sejmów ziemskich w dwóch odrębnych sejmach prowincyonalnych, mogła też wyniknąć niezgodność zbiorowej woli, tamując skuteczny bieg zjednoczonego usiłowania. I to właśnie rozstrzelenie w jaskrawszych niż w 1456 r. barwach uwydatniło się w ciągu 1459 roku, wykazując wadliwość organizacyi ówczesnej rządów sejmikowych.

Wielkopolskie sejmiki, zebrane niebawem na wiosnę w Kole, ulegając głosowi rozumu politycznego, dały się wnet skłonić do podjęcia na nowo kroków wojennych i wyniosły zgodną uchwałę, wystawienia wojska celem podźwignienia upadłej sprawy pruskiej. Jakoż po upływie krótkiego czasu wyruszyły wielkopolskie oddziały dla zdobycia warowni pruskich, ale w skutek różnych przyczyn, braku kierownictwa, bezowocnie ciągnąc z miejsca na miejsce, nic nie wskórawszy latem i jesienią, powróciły znów przed zimą bez pytania się o pozwolenie króla i panów. W Małopolsce zaś sejmiki nietylko nie poparły podanego im do rozstrzygnienia wniosku sejmikowego w sprawie wojny pruskiej, ale odstrychnąwszy się, samodzielnie, w duchu prowincyonalnej odrębności, zamieniły swoje obrady na widownią niewczesnej walki z władzą królewską. Wtedy gdy Wielkopolska wstąpiła na drogę spiesznego czynu, zająwszy się rzeczą ogólną, powszechną a naglącą, Małopolska, pominąwszy najpilniejszą potrzebę,—radzenia o wojnie pruskiej, oświadczyła na sejmikach ziemskich, że do niej nie przystąpi, dopóki król nie złoży walnego sejmu celem podźwignienia z upadku potarganej nierządem i skołatanej rzeczypospoli-

tej. To niewczesne wystąpienie, które zapowiadało widoczną chęć zaniechania sprawy pruskiej, głęboko dotknęło Kazimierza i stanowczą z jego strony wywołało odmowę. Ale odmowa jeszcze większe sprowadziła podrażnienie, bo złożone znów sejmiki, mianowicie sejmik ziemi krakowskiej, uporczywie domagały się zadość uczynienia ich żądaniu. Król z konieczności uległ i zwołał do Krakowa sejm walny na dzień pierwszego września (1459) [1]).

Sejm ten, w którym wielkopolska szlachta, z powodu przedsięwziętej wyprawy prawdopodobnie w bardzo szczupłej liczbie wzięła udział, raczej chyba przez niektórych dostojników z Wielkopolski nawiedzony, stał się polem popisów i walki głównie małopolskich sejmików, w osobie przybyłych od nich w pełnomocnictwie posłów. Zajmuje on w obrazie dziejowym rozwoju sejmików niezwykle ważne i wydatne miejsce, jakkolwiek przez wyjątkowe był wywołany okoliczności. Nietyle zasługuje on na uwagę z powodu występujących na nim posłów ziemskich, bo sejmiki małopolskie, rozpocząwszy z królem walkę, używszy swego prawa zezwalania na podatki i ruszenie jako broni politycznej, tylko przez swoich pełnomocników, w otoczeniu i innej z tychże ziem szlachty, wypowiedzieć mogły swoje skargi, zażalenia i żądania, ale sejm ten przedewszystkiem wielką posiada wagę dla treści swojej, dla siły oporu i czynnego działania, z jaką wystąpiła szlachta małopolska. Agitacya wśród sejmików ziemskich w Małopolsce oddawna już podkopująca powagę króla, na nowo podjęta po ostatniem bezskutecznem usiłowaniu zdobycia Malborga, ogarnęła i ziemie ruskie, a mianowicie szlachtę ziemi chełmskiej, której przywódcy w osobie dwóch jej przedstawicieli, ściągnęli jeszcze przed sejmem wrześniowym na siebie uwagę starosty królewskiego, który dopuścił się na ich osobie gwałtu przez uwięzienie chwilowe i zadanie im ran, prawdopodobnie z powodu ich zbytniej żarliwości w podbechtywaniu szlachty przeciwko królowi. Wśród powstałego ztąd podrażnienia umysłów, dały się zapewnie słyszeć groźne słowa, które napełniwszy króla obawą o swoję władzę, o swój nawet tron i swoję przyszłość, zniewoliły go do przybrania na sejmie zbrojnej postawy. Posłowie szlachty małopolskiej, zabezpieczając swoje osoby od gwałtów, jakich się obawiać mogli, również zbrojno się ukazali. Zgodnie z celem zwołanego dla naprawy rzeczypospolitej sejmu, posłowie małopolscy, o ile z Długosza opowieści wnosić należy, nie czekając wniosków króla i jego rady, sami wystąpili z inicyatywą, wskazując braki, wady i nadużycia w zarządzie publicznym. Posypały się skargi i cierpkie wyrzuty przez usta Jana Rytwiańskiego, starosty sandomir-

V. 280. 291. 293. i in.

skiego, który obok posłów znakomitych, Jana Tarnowskiego i Jana Melsztyńskiego i wielu innych, wziął na siebie jakby rolę marszałka poselskiego i w obec króla tudzież rady przemówił nietylko w imieniu sejmików ziemskich krakowskich ale i całego królestwa. Zażalenia jego czyniły króla kozłem ofiarnym, zwalając całą odpowiedzialność za klęski i niepowodzenia na jego barki oraz jego rady. Cierpkiemi wyrzutami zasypywał króla za jego nieudolność i niedbałość w zarządzie publicznym, winił go za rozszarpanie skarbu, dóbr koronnych, za nadmierny ucisk podatkowy, psucie monety, zaniedbanie wymiaru sprawiedliwości, a wreszcie za oderwanie przez Litwinów za jego jakoby zgodą włości należących prawnie do Korony. Zakończył zaś długą litanię cierpkich wyrzutów prośbą, aby król przywrócił Polsce ziemię Łucką oraz posiadłości parczowskie, aby zaniechał bicia upodlonej monety, uciążliwych stacyi i poborów nie wyciągał, proszącym sprawiedliwości nie odmawiał — i obrony państwa, porzuciwszy opieszałość, jął się mężnie i walecznie, a wtedy gdy to nastąpi, szlachta rozkazów króla usłucha — pójdzie na wojnę i chętnie w ofierze swe mienie złoży. Kazimierz pokornie mniemane winy usprawiedliwiał w odpowiedzi na głos trybuna szlachty małopolskiej, między innemi nadmieniwszy, że ponieważ skarb jest pusty, zubożały, rozszarpany nie przez niego, ale przez innych (mierząc wprost w panów zastawników i dzierżawców), nie potrafi przeto żadnej potrzebie skutecznie zaradzić. Inaczej, tak odparł król, poszłyby rzeczy, gdyby dobra koronne wróciły do skarbu.

Kto wśród tego zatargu i tych wzajemnych wyrzutów miał więcej po swej stronie słuszności, tego wyrozumieć, odmierzyć i odważyć na subtelnej wadze nie zdoła obecnie sąd choćby najbezstronniejszy. Ale gdyby nawet sam król jedynym był sprawcą wszystkiego złego, to i w takim razie opozycya szlachty małopolskiej przekraczała granice umiarkowania i mijała się z celem praktycznym w chwili, gdy wystąpienie zbrojne w Prusiech domagało się śpiesznego i zgodnego działania. Król przeszedł przez nowe jarzmo kaudyńskie upokorzenia a tryumf nad nim odniesiony był podkopaniem własnej siły. Kiedy zażądano na wniosek obecnych na sejmie przedstawicieli szlachty i miast pruskich dalszej pomocy, uznano za konieczne opłacić żołdowników z pieniędzy, któreby wpłynęły z zamierzonego poboru 6-cio groszowego z łanu, ale i ta opozycya małopolska, nie odstępując od utartego zwyczaju, sprawę tę do braci na sejmiki odnieść postanowiła. Z wrześniowego więc sejmu odłożono rzecz tę aż do uchwały, jakaby zapadła na sejmikach ziemskich, które w końcu dopiero listopada złożone być miały, poczem winien był nastąpić sejm celem uporządkowania stosunków publicznych według wyłuszczonych przez Ryt-

wiańskiego żądań. Kiedy zaś istotnie na odbytym w grudniu sejmie piotrkowskim (6 grud. 1459) [1]) król uroczyście przyrzekł zadość uczynić dwunastu artykułom, ułożonym wzajemnie przez koło 20-tu z przedniejszych panów, zabrano się żywiej do poparcia zaniedbanej przez rok cały sprawy pruskiej. Uchwalone acz w znacznej mierze podatki: łanowe po 12 gr. z włók kmiecych, ósma część czynszów, rozległa akcyza (cyza) od napojów i różnych towarów wiejskich i miejskich, nie mogły oczywiście zrównoważyć pod względem swej doniosłości tych zdobyczy, jakie odniosły na polu politycznym sejmiki ziemskie i szlachta sejmikowa Małopolska. Szybko, gwałtownie wznosi się fala ich znaczenia i wpływu, zwłaszcza w stosunku do niedawnych ustępstw, jakie wymożono na królu. W Opokach w 1454 roku małopolska szlachta występuje z żądaniami o usunięcie różnych nadużyć i nieprawidłowości zarówno administracyi jak i urzędów sądowych, zwłaszcza starościńskich. Prośby swoje w tym względzie przedstawia w kształcie petytów (petita). W dwa lata później na sejmie w Korczynie, gdy sejmiki zezwalają na wydanie połowy czynszów, panowie małopolscy wraz ze szlachtą znaglają króla do zatwierdzenia przywilejów całej prowincyi, do udzielenia jej prawa zezwalania lub niezezwalania na wyprawy wojenne pruskie. Zarówno wielkopolskie jak i małopolskie sejmiki w duchu ustaw nieszawskich i korczyńskich zajmują stanowisko obronne względem naczelnej władzy króla, zagarnąwszy pod swoję moc prawo bierne, hamowania działalności króla przez odmówienie mu zasiłków pieniężnych i wojskowych. Wprawdzie już przy ówczesnem wystąpieniu uwydatniła się dążność sejmików do mięszania się w sprawy publiczne, ale gdy temu wtórowały zgodnie głosy dostojników i panów, rola szlachty sejmikowej nie odsłoniła się jeszcze była w swej samodzielności. Na pamiętnym zaś sejmie wrześniowym w Piotrkowie 1459 roku, już się z obsłon wychyla samoistna siła szlacheckiego ogółu, która wykraczając po za kresy wytknięte przez zdobyte niedawno przywileje, sięga śmiało w wyższą dziedzinę spraw ogólnych, publicznych. Rzecznikami opozycyjnego ruchu, wymierzonego przeciwko królowi w sprawach najwyższego zarządu, stają się posłowie ziemscy sejmików małopolskich. Mówca Rytwiański, zabierający głos, odzywa się nietylko w imieniu jednego sejmiku lub jednej prowincyi, ale według Długosza, w imieniu całego królestwa. I jakkolwiek zamyka on swoję rzecz, swoje długie wywody prośbą do króla o spełnienie wyłuszczonych żądań, jednakże cierpkość wyrzutów, szorstkość strofowania, bezwzględne stawianie warunków, nie są bynajmniej wyrazem pokornej postawy, ale raczej znakiem

[1]) Dług. V. 298.

poczucia większej siły i dowodem zamiaru wzięcia udziału w sterowaniu nawą państwa, odegrania w życiu publicznem pierwszorzędnej roli. Potężną dźwignią w wyniesieniu się sejmików na wyższy szczebel znaczenia i wpływu staje się ich prawo zezwalania na podatki i ruszenie wojenne. Na tej legalnej podstawie opiera się ich akcya, rozpoczęta na sejmie wrześniowym 1459 r. Jest ona naturalnym punktem wyjścia stawianych przez szlachtę małopolską warunków. Tej dźwigni używały już i w XIV wieku gminy angielskie (the commons) celem zdobycia wpływu na ustawodawstwo ogólne z tą tylko różnicą w porównaniu z sejmikami małopolskiemi, że tam w powolnym bardzo biegu rozwijała się oporna siła bierna, hamująca, nim przeszła w czynną, śmiałą i daleko sięgającą inicyatywę. U nas wśród innych warunków przy braku, między innemi, silnej dłoni królewskiej i potężnych możnowładców, tak szybko i gwałtownie dokonywała się zmiana na rzecz szlacheckiego gminu sejmikowego, rwącego się gorączkowo do zajęcia wielowładnego stanowiska w najwyższej radzie publicznej.

Jakkolwiek w dalszym przebiegu akcyi piotrkowskiej ułożenie 12-tu artykułów, narzuconych królowi jako obowiązujący tryb postępowania, nie przypadło w udziale sejmikom, bo sprawę tę na następnym sejmie grudniowym powierzono, po odsunięciu wszystkich innych, gronu 20-tu z przedniejszych panów, to jednak sejmikowej szlachcie rosło serce na widok zwycięstwa, które było owocem ich początkowania oraz ich działalności. Jeżeli sejmiki małopolskie nie zdobyły przez to żadnej nowej, w paragraf przywileju ujętej mocy, to skutek wystąpienia sam przez się był w rozwoju ich rosnącego wpływu zdarzeniem wielkiej wagi, które oddziałało nieodzownie na podniesienie znaczenia sejmików w ogólności.

Po uchwaleniu i wydaniu pieniędzy poborowych, skoro tylko skarb się napełnił, ożywiła się też z wiosną 1460 roku czynność na polu wojennem w Prusiech, podjęta przez zaciężne roty dworskie, a miasto Malborg znękane oblężeniem nareszcie poddało się w sierpniu pomienionego lata, dostawszy się w moc Polski, z której już nie wypadło [1]). Cel siedmioletnich zabiegów był osiągnięty.

IV.

Umilkły boje pod murami grodu, który tak długo i zawzięcie bronił sprawy mistrza krzyżackiego oporem swoim, jako w siedlisku jego minionej władzy, zachęcając inne warownie do uchylania się od zwierzchnictwa

[1]) V. 305.

polskiego. Poddanie się Malborga nie znaczyło bynajmniej, iżby przeto upadła już jako zwyciężona sprawa mistrza krzyżackiego, bo na Pomorzu z lewej strony Wisły jak i z prawego brzegu, mianowicie na wschodnich kresach jego posiadłości, tu i owdzie w obronnych grodach pod osłoną murów trzymały się zbrojne najemne załogi, ustawicznie z roku na rok zasilane przez ściągane z różnych stron posiłki. Jednakże od roku 1460 czyli od poddania się Malborga doniosłość oporu krzyżackiego słabnie, nie powodując tego napięcia akcyi publicznej, jaka poprzednio w ruch tak gwałtowny wprawiała koła obrotowe, czyli sejmiki ziemskie.

Jeszcze sześć lat trwały usiłowania na polu wojennem, nim choć w połowie osiągnięto cel zamierzony. Ślimaczym krokiem posuwała się naprzód sprawa ostatecznej przewagi nad mistrzem zakonnym. Jego obronna siła spoczywała glównie w nielicznych załogach, które rzadko występując do otwartej walki, pod osłoną murów miejskich wytrwały stawiały opór postępom oręża polskiego, nienawykłego do pracowitego i kunsztownego oblegania warownych grodów. Rozsiane, rozrzucone załogi zaciężnego żołdactwa na znacznej powierzchni, to na zachodniej pomorskiej granicy, to nad brzegami Wisły powodowały potrzebę raczej cząstkowego, niżeli wielkiego zbiorowego działania. To też odtąd ustały niemal wyprawy ruszenia pospolitego całej szlachty, których niesprawność uwydatniła się jeszcze raz w roku 1461, kiedy król zniechęcone rycerstwo poprowadził pod swojem osobistem dowództwem na Pomorze, zagrożone przez księcia szczecińskiego, przez jego jawny związek z mistrzem krzyżackim.

W samym obozie szlachta sejmikowa uchwaliła podatek po 5 grzywien od 100 grzywien czynszu dla wystawienia płatnego oddziału z 2000 ludzi złożonego, któryby i w porze zimowej w dalszym ciągu pilnował sprawy wojennej. Jakkolwiek w dwa lata później jeszcze raz zamierzono poruszyć całą szlachtę zbrojną, jednakże już stanowczo zaniechano tego przedsięwzięcia, poprzestawszy na wzmocnieniu najemnego rycerstwa, na którego opłatę wydano zasiłki pieniężne. Tem chętniej przechylano się do sposobu prowadzenia wojny, ile że ruchliwe oddziały pod sprawą dzielnego dowódcy partyzanckiego Piotra Dunina, zadały pod Puckiem w 1462 roku (wrz.) dotkliwą klęskę hufcom mistrza krzyżackiego, po której nastąpiło w następnym roku poddanie się miasta Gniewa. Powoli przechodziły w moc polską i inne grody jak Pucko, niektóre warownie nad Wisłą. Biskup warmiński odstąpił sprawy zakonu, ziemia dobrzyńska wróciła pod zwierzchnictwo polskie, wreszcie w 1466 r. we wrześniu, poddało się miasto Chojnice po długim oporze i niebawem też doszły do skutku rokowania, które pokojem w Toruniu zakończyły trzynastoletni okres wojny pruskiej.

Sejmikowa działalność toczy się bez przerwy dawnym utartym torem w zastosowaniu do sposobu prowadzenia wojny za pomocą najemnego rycerstwa, na którego opłacanie potrzebne były zasiłki pieniężne. To też sprawy podatkowe, sprawy uchwalania poborów stanowią główną sprężynę ich ruchu obrotowego. Ponieważ wojna żółwim idzie naprzód krokiem, więc też i sejmikowe życie nie rozwija się w wielkim stylu, ale sejmiki zachowują swe stanowisko i strzegą pilnie zdobytych praw, rozstrzygając w rzeczy uchwalania ruszenia pospolitego lub podatków. W roku 1462, po owej bezowocnej wyprawie królewskiej na Pomorze, kiedy uznano potrzebę skuteczniejszego działania za pomocą najemnego rycerstwa, nowy wysiłek pieniężny zrobiono, uchwaliwszy pobór 12-to groszowy z łanu [1]). Długosz, zupełnie o tem nie wspomina, dostarczając ponownego dowodu, iż w dziele jego takie dotkliwe występują braki, które trzymają w półcieniu rozwój życia sejmikowego, bijącego jednak pełnem tętnem pod tą zasłoną milczenia dziejopisarskiego. Zwraca zaś tylko uwagę pod rokiem 1462 na okoliczność, której jako duchowny nie pominął, iż odbył się wtedy synod w Kaliszu, na którym w skutek żądania króla, uchwalono subsidium charitativum dla poparcia wojny pruskiej [2]). Było ono oczywiście w związku z uchwalonym poprzednio poborem łanowym, o czem dziejopisarz nie nadmienił, łączyło się również z postanowioną w tymże czasie akcyzą z miast na sejmie w Korczynie, o czem Długosz także wzmianki nie czyni. Tylko z aktu piśmiennego, wydanego w czerwcu 1462 roku przez króla, wychyla się na jaw sprawa sejmików w znamiennej postawie, bo szlachta czyli sejmiki wymogły na królu uroczyste zaręczenie, że na sejmie w Korczynie akcyza z miast królewskich, duchownych i świeckich była postanowiona za dobrowolną zgodą zarówno duchownego jak i szlacheckiego stanu, że na przyszłość w niczem ich prawom i przywilejom ubliżać nie będzie, że nadto wybierana będzie, dopókąd im się podoba. W razie zaś niezadowolenia, prałaci, panowie i szlachta mocni będą na walnym sejmie powstrzymać wybieranie akcyzy, a król zobowiązuje się nie sprzeciwiać się temu pod jakimkolwiek pozorem [3]).

Jeżeli powyższa okoliczność dowodnie wskazuje, jak sejmiki pilnie strzegły praw swoich, przy każdym nowym rodzaju podatku zyskując piśmienne oświadczenie króla, stwierdzające dobrowolny charakter uzy-

[1]) Zapis długu królewskiego na rzecz wojewody krakowskiego, zabezpieczający 1200 zł. na poborze łanowym „in et super exaccione fortonum terre Lublinensis anni presentis colligendorum.“ Zapis dany na sejmie listopadowym w Piotrkowie. Metr. kor. II. f. 622. [2]) Dług. V. 357.

[3]) Oryg. pargam. w Arch. Gł. nr. 126 datowany w Inowrocławiu 28 czerwca 1462 r.

skanej jednorazowo ofiary, to inne znów świadczą, że prowincyonalne sejmowanie utrzymywało się w dalszym ciągu, jednak występowały już pewne oznaki zbliżania się do siebie dwóch prowincyi w duchu niejakiej solidarności w rzeczach wspólnego interesu. Na sejmie głównym Małopolski w Korczynie w końcu kwietnia 1464 roku król popierał silnie wniosek powołania ruszenia pospolitego na wojnę pruską. Szlachta sejmikowa, od której uchwały w myśl przywileju z roku 1456 zależało wykonanie tej myśli, wniosku nie przyjęła, uważając ruszenie w pomienionym roku za zbyt uciążliwe. Postanowiła zaś natomiast dać pobór łanowy dla zasilenia zaciężnego rycerstwa, oczywiście pobór w granicach swojej prowincyi[1]). Król widocznie przekonany o nawalnej potrzebie ruszenia zbrojnego, nie porzucał swej myśli i celem jej urzeczywistnienia udał się do Wielkopolski, złożywszy (24 czerw. 1464 r.) w Kole sejm prowincyonalny. Tam domagał się od sejmików, aby przynajmniej z Wielkopolski szlachta walnie wyruszyła w pole na wojnę pruską. Bywało bowiem tak poprzednio, że wielkopolskie rycerstwo, nie oglądając się na drugą prowincyą, chętnie brało ciężar na siebie. Tym razem stało się jednak inaczej. Oświadczono królowi, że ponieważ Małopolska uchyla się od ruszenia pospolitego, to i Wielkopolska takie samo uczyni postanowienie. I zgodzono się natomiast uchwalić pobór z łanu 12-to groszowy. Jest to drobny objaw solidarności w opozycyi bez porozumiewania się wzajemnego, ale objaw znamienny, jako początek zbliżenia się dwóch prowincyi na drodze do wytworzenia jednostajnej względem króla polityki sejmikowej. Odpowiedź sejmu kolskiego wskazywała, że król nadal nie będzie mógł szukać poparcia w jednej prowincyi, nie zyskawszy sobie przychylności w drugiej.

Kiedy zaś w następnym 1465 roku ponownie wypadło poruszyć sprawę wyjednania spiesznie u sejmików uchwały podatkowej, użyto znów innego sposobu, który odmiennym będąc od poprzednich, zasługuje tu na szczególniejszą uwagę. Król złożył w Korczynie około połowy maja sejm główny szlachty małopolskiej[2]). Uchwały jej mogły obowiązywać tylko w granicach Małopolski. Gdy jednak widocznie chodziło o pośpiech, jak również o wyjednanie uchwały ogólnej, nie złożono sejmu walnego z całego królestwa, tylko do Korczyna zawezwano także Wielkopolskę w osobach kilku jej przedstawicieli i tym sposobem ogólnie obowiązujące wyjednano postanowienie. Sejmik więc prowincyonalny w Korczynie zamienił się niejako na powszechny sejm koronny w sprawie uchwalenia podatków. Pełnomocnicy, którzy się stawili z Wielkopolski, przybyli niejako w charakterze posłów „z zupełną władzą“ stanowienia w sprawie, która miała

[1]) V. 388. [2]) V. 410.

być przedmiotem obrad. W imieniu Wielkopolan przysłani byli, jak Długosz wspomina, prócz biskupa wrocławskiego, wojewodowie poznański, kaliski oraz łęczycki, tudzież Scibor Chełmski, podkomorzy poznański, którzy wzięli udział w naradach nad sprawami pruskiemi i wraz z innemi zgodnie uchwalili 12-to groszowy podatek z łanu kmiecego z zastrzeżeniem na rzecz Wielkopolski równego podziału ciężaru. Postanowiono bowiem, że Wielkopolanie, którzy ruszyć mieli do Prus dla oblegania Chojnic, zwolnieni będą w połowie od podatku, uiszczając nie po 12 groszy z łanu jak w Małopolsce, lecz tylko po sześć groszy. W danym więc wypadku mamy przed sobą przykład reprezentacyi sejmików wielkopolskich w osobie posłów umocowanych przez nie (cum plena potestate) do stanowienia podatków wraz z Małopolanami. Sejm korczyński odbył się w połowie maja, a podatki miały być już pobrane na dzień św. Małgorzaty, czyli po upływie dwóch miesięcy. Widocznie szło o pośpiech, któremuby stanął na przeszkodzie zwykły tryb postępowania, gdyby zaszła konieczność złożenia jeszcze prócz dwóch sejmów prowincyonalnych, innego walnego w zwykłem miejscu obrad w Piotrkowie. Powoli przeto potrzeby życia publicznego torowały drogę idei ściślejszego zespolenia dwóch ognisk sejmikowania. Reprezentacya sejmikowa w zasadzie już występująca ukazuje się w 1465 r. w kształcie jeszcze zarodkowym. Posłami wielkopolskich sejmików są dostojnicy królewscy (consiliarii), którzy przybywają w podwójnym charakterze, jako członkowie rady królewskiej oraz jako pełnomocnicy sejmikowi. Właściwie tylko trzech wojewodów, należących do senatu, należałoby uważać za reprezentantów dygnitarstwa wielkopolskiego, Scibor zaś Chełmski podkomorzy poznański mógłby raczej być poczytany za przedstawiciela społeczności szlacheckiej. W następnym zaś roku powrócono znów do zwykłego sposobu stanowienia podatku na sejmie walnym w Piotrkowie [1]), który poprzedziły sejmiki powiatowe. Ostatni raz na wojnę pruską uchwalono pobór łanowy po 12 gr., podatek miejski po 2 gr. od grzywny, akcyzę tudzież subsidium charitativum od duchowieństwa. Nie omieszkano także za staraniem szlachty ziemi krakowskiej wyjednać znów u króla piśmiennego zaręczenia, że pomienione podatki były uchwalone dobrowolnie i nadal w niczem prawom i przywilejom szlachty ubliżać nie będą [2]). Po poddaniu się Chojnic, nastąpiły rokowania, które zakończyły się w Toruniu w 1466 roku.

Wojna pruska dobiegła kresu, zakończona pamiętnym wieczy-

[1]) Dług. V. 429... In crastino magnus consiliariorum ecclesiastici et saecularis status, item militarium, civiumque frequens numerus confluxit.

[2]) Cod. ep. XV saec. ed. Szujski. str. 230 z dn. 30 marca 1466 r. in conv. gen. Piotrkow.

stym pokojem. Trzynastoletnie usiłowania wojenne, które pochłonęły tyle ofiar w ludziach i w środkach pieniężnych, uwieńczone były tylko połowicznem powodzeniem. Polska zatrzymała się na drodze swoich zdobyczy, nie potrafiwszy skruszyć ostatecznie nadłamanej już potęgi mistrza krzyżackiego. Owładnęła wprawdzie brzegami i ujściem Wisły całkowicie, posiadłości na lewym jej brzegu przeszły pod jej panowanie, na prawym również zwierzchność swą ugruntowała, ale zakon pozostał z siedliskiem mistrza w Królewcu, pozostał z posiadłościami swemi we wschodniej części ziem pruskich.

Nie roztrząsając i nie oceniając tego połowicznego załatwienia sprawy i tak zgubnego dla Polski ze stanowiska późniejszych następstw, trzeba wyznać, że pokój wieczysty w Toruniu, sam przez się, z punktu widzenia tamtoczesnego, mógł tylko pozorne dać zadowolenie, strąciwszy mistrza krzyżackiego na stopień zależnego od Polski hołdownika. Zamierzony pierwotnie przez związkowych cel, tak przez nich upragniony, wydobycia się z pod władzy zakonnej, tak w zupełności odpowiadający interesom państwa, pod którego opiekę oddały się stany pruskie, nie był w zupełności osiągnięty. Dla dopięcia zaś zamiaru zaledwie w połowie, potrzeba było trzynastoletnich zabiegów i wysiłków rozległego państwa polskiego, które w wyjątkowych nawet i pomyślnych warunkach prowadziło wojnę, będąc wspierane ustawicznie przez stany pruskie, a zwłaszcza przez miasta, jak Gdańsk mianowicie, które ofiar nie szczędziły. Sprawność wojskowa Polski przeszła ciężką próbę, która wykazała jawnie, że jej organizacya zbrojna nie nadawała się do skutecznego rozwiązywania zadań, jakie spełniać powinno państwo, przejęte świadomością warunków swojego rozwoju. Poczucie niemocy po 13-letnich zabiegach zatrzymało Polskę na połowie drogi w walce z zakonem krzyżackim, w orężnem starciu, które miało i powinno było doprowadzić do opanowania całkowitego brzegów Baltyku aż do granic Litwy i wyrzucenia po za swoje kresy obcej i przestarzałej instytucyi zakonno-religijnej, pozbawionej moralnych podstaw bytu po dokonanem nawróceniu na chrześciaństwo pogańskiej niegdy ludności. Pokój toruński, utrzymujący przy życiu ten jątrzący w organizmie politycznym zarodek, trafnie zresztą oceniany pod względem tej własności przez współczesnych, był oczywistym wyrazem świadomej siebie bezsilności Polski. Kiedy niesprawność wojskową spostrzeżono przy pierwszem i następnem starciu się orężnem, chwycono się z konieczności drugiego środka, który miał uzupełnić jej braki przez dostarczenie posiłków zaciężnych i płatnych.

Więc podatkowa siła Polski miała się stać deską zbawienia. Nadzieje atoli w tym względzie powzięte także zawiodły, a w następstwach swych

sprowadziły również konieczność zaniechania orężnej walki z mistrzem zakonnym. Tym więc sposobem niesprawność wojskowa i niedostateczność środków pieniężnych zaciążyły tak zgubnie nad losami tyle żywotnego zadania, jakiem było dla Polski w połowie XV wieku wcielenie całkowite posiadłości pruskich. Oba czynniki, które w osiągnięciu tego celu tak wydatną grały rolę, wpadły od początku wojny w moc sejmików, dlatego też rozważenie ich wpływu po szczegółowem rozpatrzeniu się w dziejowym przebiegu nasuwa się tu pod pióro i domaga się ogólniejszego wniosku. Jakkolwiek naczelny zarząd, kierownictwo wojskowe, użycie sił dostarczonych w kształcie ruszenia pospolitego lub pieniędzy podatkowych uchylały się z pod bezpośredniego wpływu sejmików i w zaznaczonem niepowodzeniu ujemne swe działanie ujawniły niewątpliwie, to jednak głównie zaważyły na szali te czynniki, które stały się początkiem i źródłem ruchu siły wojennej i podatkowej, spoczywającej we władzy sejmików ziemskich.

Sejmiki, zdobywszy na początku starcia z zakonem prawo stanowienia o wojnie, o ruszeniu pospolitem wraz z dawnem prawem uchwalania podatków, rozbiły przedewszystkiem jedność organizacyi politycznej, podkopały energią i sprawność wojskową naczelnej władzy króla. Udział sejmików w stanowieniu o rodzaju i sposobie prowadzenia wojny sprowadzał przedewszystkiem powolność akcyi orężnej, której pośpiech i wybór trafny chwili, oraz zdarzającej się sposobności rozstrzygają nieraz o losach przedsięwzięcia wojennego. Wojna pruska wlecze się leniwo, ślimaczy się; całe miesiące upływają bezczynnie, pożerając owoce poprzednich zdobyczy, nim sejmiki wydadzą zgodne pozwolenie użycia ponownie siły zbrojnej, z czego korzysta słaby przeciwnik, mający dość czasu do organizowania swoich sił rozproszonych. W obec rozdwojenia prowincyonalnego głównego ogniska, obradującego i stanowiącego ciała, jedność uchwały napotyka trudności, które tylko ze stratą czasu pokonywać można. Wielkopolska chętniej garnie się do spełnienia zadania, Małopolska obojętniej się zachowuje, zamieniając pole obrad sejmikowych na widownią walki z władzą królewską.

Kiedy niesprawność organizacyi pospolitego ruszenia w skutku niekarności żywiołów w skład jego wchodzących, wskazywała konieczność użycia siły pieniężnej, siła ta również zależną była od powolnie toczących się obrad sejmikowych i sejmowych. W obec zrujnowanego i wyczerpanego do szczętu skarbu królewskiego, cała sprawność pieniężna oparła się podobnież o sejmiki ziemskie, zwaliwszy na nie ciężar niepomierny. Po raz pierwszy w dziejach państwa polskiego zrodziła się konieczność wielkich ofiar pieniężnych w kształcie podatków. Wojna pruska, która już

w swych początkach w obec bezsilności organizacyi wojskowej, skuteczniej prowadzona być mogła przez zaspokojenie należności nieopłacanego żołdactwa zakonnego, zrzuciła na Polskę niezwykłe brzemię podatkowe, do którego dźwignięcia nie były przygotowane urządzenia skarbowe owego czasu. Siły podatkujące nie były wdrożone i wyrobione należycie, aby sprawnie działać mogły nie przygodnie, raz na kilka lub kilkanaście lat, ale rok rocznie w ciągu całego długoletniego okresu toczonej z zakonem wojny. Nie można tego powiedzieć, iżby sejmiki nie dążyły do sprostania wielkiemu zadaniu podatkowemu, owszem w ciągłem, bezustannem rok za rokiem niemal bez przerwy uchwalaniu poborów w najrozmaitszej postaci podatków pośrednich i bezpośrednich, upatrywać należy dowód starania się o możliwe według sił zadość uczynienie potrzebom chwili, ale i w tym wypadku powolność, ospałość, nieodzowna mitręga czasu, zależna od leniwie toczącej się a nieurobionej rotacyi sejmików i stosunku do sejmu sprowadzały niedołężną gospodarkę skarbową, która przez swój bieg opieszały narażała na ciężkie straty pieniężne, a wreszcie doprowadziła również do bezsilności w chwili zawarcia pokoju toruńskiego.

Gdyby możliwem było obliczenie tych wszystkich pieniędzy, jakich użyto w ciągu trzynastoletniej wojny, bądź z podatków uchwalonych przez sejmiki, bądź z zaciągniętych przez króla pożyczek pod zastaw dóbr koronnych, żup i ceł, wypadłaby niewątpliwie przerażająco wielka suma, jakiej nie pochłonęła żadna inna wojna, kiedykolwiek przez Polskę w ciągu XV i XVI wieku prowadzona.

Znaczne i ustawiczne wysiłki wprawdzie wdrożyły społeczeństwo do ponoszenia pieniężnych ofiar na rzecz dobra ogólnego. Okres ten stał się szkołą wykształcenia ducha publicznego, ale jednocześnie posłużył za pole do wyrobienia i utrwalenia zasad życia sejmikowego, położonych pod gmach sejmików ziemskich przez ustawy nieszawskie. Sejmiki nietylko nie utraciły swojego wpływu i znaczenia, ale w okresie wojny trzynastoletniej znalazły owszem sposobność umocnienia swojego stanowiska politycznego. Wreszcie same formy sejmikowania, stosunek sejmików do sejmu zaczęły się pod działaniem potrzeb życia publicznego urabiać, torując drogę idei reprezentacyi, mającej zbliżyć do siebie i zespolić rozdwojone ognisko obrad ciała ustawodawczego.

Epilogiem, zamykającym okres wojny pruskiej, stały się sejmy jeszcze czterech lat następnych, na które spadło brzemię uiszczenia zaległości nieopłaconemu rycerstwu zaciężnemu. Pomimo uchwalanych tak często podatków, pomimo zaciąganych przez króla pożyczek, zebrane z różnych źródeł pieniądze nie wystarczały na pokrycie należności przy-

padającej najemnym rotom. Z roku na rok niedobory rosły, przekazywano je na następny, a kiedy wojna się skończyła, kiedy wypowiedziano służbę rotmistrzom i zbrojnym ich oddziałom, zgłodniała, obdarta i wyzuta ze wszelkich środków do życia rzesza natarczywie domagać się zaczęła należnego sobie żołdu. Skoro się tylko zebrał na wiosnę 1467 roku pierwszy sejm walny dla zaprzysiężenia zobopólnego traktatu pokoju zawartego w Toruniu, zwaliła się do Piotrkowa cała kupa żołdaków z żonami i dziećmi, żądających prędkiego uiszczenia płacy. Sejm właściwie dla uporządkowania jedynie tej sprawy był złożony [1]). W obec zupełnych pustek w skarbie, zastanowić się należało nad sposobami pokrycia olbrzymich długów. Siedmnaście dni strawiono na jałowych obradach. Sejmiki bowiem odbyte w Korczynie i w Kole na dwa tygodnie przed sejmem wypowiedziały się przeciwko wnioskowi królewskiemu uczynionemu w myśli wyjednania u nich uchwały podatkowej. Składano się zupełnem znędznieniem i wyczerpaniem po tylu latach ustawicznych poborów. Nie załatwiało to sprawy, która w ten lub inny sposób załatwiona być musiała. Sejm w skutku odmowy szlachty sejmikowej nie widział innego środka zaspokojenia nawalnej potrzeby, jak ponowne odesłanie do sejmików ziemskich wniosku podatkowego. Nagląca sprawa uległa przeto nowej zwłoce. Po odbytym w maju sejmie trzeba było powtórnie złożyć sejmiki. Wielkopolska szlachta miała się zebrać na dzień św. Jakóba (24 lipca) w Kole i przynieść czyli przysłać do Nowego Miasta Korczyna swoję uchwałę na dzień 10 sierpnia, gdzie pod osobistem przewodnictwem króla winien się był odbyć połączony sejm małopolskiej szlachty wraz z wielkopolskiem rycerstwem, zapewnie w osobie jego upełnomocnionych przedstawicieli. Skracano więc dawniejsze długie postępowanie, przez ominięcie osobnego z obu prowincyi zwykle składanego sejmu, przenosząc do korczyńskiego sejmu prowincyonalnego obrady nad uchwałami, jakie przynieść miała szlachta wielkopolska ze swoich obrad w Kole odbytych.

Sejm ten w Korczynie zagaił istotnie swe posiedzenia z udziałem panów wielkopolskich [2]). Długosz jednak, z którego i poprzednie jako z jedynego źródła płyną wiadomości, żadnej nie podaje wzmianki o obradach nad wnioskiem podatkowym, jakie się właśnie odbyć miały celem obmyślenia środków dla zaspokojenia najemnego żołdactwa. Wielkopolanie mieli z sejmu prowincyonalnego kolskiego swoje uchwały znieść do Korczyna. Tymczasem w tym przedmiocie dziejopis nasz głuche zachowuje milczenie. Na sejmie rozprawiano o wielu innych rzeczach, poruszono

[1]) Dług. V. 479. [2]) V. 485.

i sprawę pruskiego długu, postanowiono nawet odwołać się do miast pruskich, aby się przyczyniły do uiszczenia należności przypadającej najemnemu rycerstwu, z rotmistrzami i żołdactwem przeprowadzono ściśle obliczenie, wypadło ostatecznie, że ogólna suma długu wynosi 270 tysięcy zł. (dukatów), ale żadnej wzmianki nie masz o jakiejkolwiek uchwale poborowej, która właśnie zapaść miała i celem której ponownie złożone były sejmiki po pierwszej danej przez nie odmownej odpowiedzi. Ten brak wszelkiej wiadomości w sprawie tak ważnej i żywotnej, którego sobie zapomnieniem i nieuwagą Długosza tłomaczyć nie można, wskazuje wyraźnie, że uchwała poborowa zasiłku pieniężnego nie przyszła zgoła do skutku, prawdopodobnie dlatego, że wielko- i małopolskie sejmiki po dawnemu pozostały przy oświadczeniu się przeciwko jakiemukolwiek podatkowi. Nie słychać więc o udziale szlachty wielkopolskiej w obradach sejmu korczyńskiego, bo w obec odmownej odpowiedzi przysłanej z Koła przez dostojników, wezwanych przez króla, rzeczy podatkowej poruszać nie było można.

W obec takiego wyniku, który następny tuż przebieg tej samej sprawy długu pruskiego stwierdzać się zdaje, zaszła nieodbita potrzeba ponowienia po raz trzeci tegoż naglącego wniosku, skoro nie miano innego środka zebrania pieniędzy. Podatek, którego zezwolenie zależało od szlachty sejmikowej, mógł się stać jedynem źródłem pokrycia należności.

Kiedy król na wiosnę następnego roku (1468) powrócił z Litwy z zimowej swej wycieczki i załatwił bieżące sprawy polityczne, zajął się niebawem myślą podźwignienia kamienia syzyfowego. Na sejmie prowincyonalnym Małopolski, który się odbył nie w Krakowie, ale w Wiślicy pod koniec czerwca (1468), ponowiono wniosek podatkowy, widocznie w myśli uzyskania najprzód zezwolenia małopolskiego rycerstwa, a następnie oddzielnie na sejmie prowincyonalnym w Kole, zezwolenia wielkopolskiej szlachty [1]). Tu zaszedł jednak ten ciekawy wypadek, który poprzednio już w Wielkopolsce miał miejsce, że zaczęła się ujawniać pewna łączność szlachty sejmikowej, między jedną a drugą prowincyą w obec wniosku królewskiego, pewne poczucie solidarności w przychylnem lub opornem działaniu. Przychylenie się bowiem do żądania króla jednej prowincyi mogło sprowadzić niedogodne przyjęcie na siebie ciężaru, któregoby nie wzięła druga prowincya. Odmowa zaś jednej strony mogła znów po zjednaniu sobie przez króla drugiej, osłabić podstawy skutecznej własnej opozycyi. Na sejmie przeto w Wiślicy, szlachta małopolska, kierując się podobną myślą, która w naturalnym biegu rzeczy wyłaniała się powoli

[1]) V. 510.

w umysłach politycznego ogółu szlacheckiego, oświadczyła, iż mając na względzie potrzeby rzeczypospolitej, uznaje konieczność uchwalenia zasiłku, ale uczynić tego nie może bez udziału rycerstwa wielkopolskiego. Aby przez to nie ściągnąć na siebie zarzutu, że w tak ważnej sprawie zbyt pośpiesznie swe zezwolenie dała, uczyniła więc wniosek odesłania sprawy pod obrady walnego sejmu, któryby się odbył jesienią w Piotrkowie w zwykłem miejscu wspólnych obu prowincyi zgromadzeń. Jednocześnie zaś dla uproszczenia dalszego postępowania, postanowiono (tamże w Wiślicy) obrać ze wszystkich powiatów dwóch posłów, którzyby (na sejmie walnym piotrkowskim) mieli moc zezwolenia na niewielki zasiłek pieniężny [1]).

Król, po tej odmownej odpowiedzi, nie oceniając dostatecznie budzącej się siły solidarności między szlachtą sejmikową, udał się natychmiast osobiście do Wielkopolski na sejm prowincyonalny, złożony w Kole około połowy lipca (13-go) w przekonaniu, że tam wśród żywszego udziału dawniej ujawnianego w sprawie pruskiej, uzyska łatwiej przychylne dla swego wniosku ucho. Ale i tam zawiodła go nadzieja. Na sejmie kolskim także niechętnie przyjęto żądanie królewskie. Sprawę odroczono na całe dwa miesiące, domagając się złożenia sejmików a następnie sejmu prowincyonalnego w Kole. O sejmie walnym nie masz żadnej wzmianki, do którego Małopolska się odwoływała. Wielkopolska postąpiła więc w zasadzie zgodnie z Małopolską, odmówiwszy zasiłku pieniężnego i podatku. Odroczenie sprawy do następnego sejmu kolskiego, spowodowane może było zamiarem porozumienia się dokładniejszego z Małopolską, dla wysłuchania uchwał obu prowincyi. Sejm jednak walny dla rozstrzygnienia rzeczy pruskiego długu musiał być złożony. W październiku tegoż 1468 roku przybył król do Piotrkowa, zgromadzili się też dostojnicy królewscy, wyłącznie dla załatwienia walnej sprawy z udziałem sejmikowej szlachty [2]). Sejmiki przysyłały swoich przedstawicieli czyli posłów. Wytoczono na pole rozpraw rzecz o zasiłkach pieniężnych, ale król i rady królewskie niebawem usłyszeli jednozgodne od posłów szlachty sejmikowej oświadczenie, że nie mają żadnego upoważnienia do uchwalenia jakiegokolwiekbądź podatku. W obec takiego położenia rzeczy, nie było nad czem radzić, nie było podstawy do rozpoczęcia rokowań i prowadzenia rozhoworów. Sejm nic nie wskórawszy, rozszedł się z konieczności. Syzyfowy kamień pozostał na miejscu. Drugi rok od czasu zawieszenia wojny miał się ku końcowi, drugi rok upływał — w części tylko opłacone rycer-

[1]) Dług. V. 511. Ex omnibus deinde districtibus duos legunt nuntios potestatem ad consentiendum in modestum subsidium habituros, — r. 1468, koniec czerwca. Zob. niżej na str. 121 oddzielną uwagę, poświęconą sprostowaniu błędnych w tym przedmiocie wniosków. [2]) Dług. V. 515.

stwo najemne, czekało daremnie na zaspokojenie przyznanej mu należności, szlachta odmawiała stanowczo, uporczywie a zgodnie podatku. Skarb świecił pustkami.

Nuż więc jeszcze raz usiłować odwołać się do szlachty i przedstawić jej grozę położenia, z którego wyjść można było tylko przez uzyskanie od niej zasiłku pieniężnego. Na sejmie więc przed jego rozejściem zapadła uchwała, aby w grudniu ponownie zebrały się, poprzedzone przez sejmiki ziemskie, sejmy prowincyonalne w Kole i w Korczynie — wielkopolski w końcu listopada a małopolski 8 grudnia [1]) tak jednak, aby w Korczynie połączone oba sejmy postanowienie odpowiednie uczynić mogły. Rozpoczęły się niebawem usilne zabiegi króla i jego rady celem złamania zaciętego oporu, pożądany skutek uwieńczył dzieło w połowie.

Na sejmie korczyńskim, odbytym w pomienionym wyżej czasie, posłowie z jednej prowincyi wraz ze szlachtą małopolską, po długich rozprawach i obradach z powodu żądanego od szlachty podatku od czynszów, z wielką trudnością przywieść się nareszcie dali do zezwolenia na pobór po 12 gr. z łanu, z warunkiem, aby nie sami tylko kmiecie ale i panowie ich w połowie przyczynili się do uiszczenia podatku. Prócz tego, uchwalono także podatek miejski po dwa grosze od grzywny z dóbr ruchomych i nieruchomych we wszystkich miastach zarówno królewskich, duchownych jak i szlacheckich [2]). Czy przewidywany z tego źródła, dość skąpo uchwalony zasiłek mógł wystarczyć na pokrycie długu pruskiego, — twierdzić w obec braku danych nie można — ale wątpić się godzi. Skutek jednak przekonał, że dokonane z wpływów pieniężnych opłaty w ciągu 1469 roku nie zaspokoiły naglącej potrzeby. Daremnie zgłaszali się do skarbu liczni rotmistrzowie ze swemi towarzyszami, domagając się zadość uczynienia piśmiennym zobowiązaniom, jakie w kształcie obligów, wystawionych przez króla w rękach swych posiadali. Na sejmie korczyńskim poprzedniego roku zwrócono się do duchowieństwa o udział w podźwignięciu ciężaru publicznego. Król osobiście przez swoich posłów nalegał na prymasa, aby do ogólnej zgody ze stanem świeckim przystąpił, ostrzegając, że nieopłacone żołdactwo wielkie szkody włościom kościelnym wyrządzić może. Zwołano w skutku tego synod łęczycki, ale uchwały jego nie są znane. Jeżeli nawet wypadły pomyślnie, jak wnosić na-

[1]) Dług. V. 516, mylnie podaje dzień 6 grudnia (s. Nicolai) jako termin zebrania się sejmu kolskiego, bo trudno byłoby nawet Wielkopolanom przebyć z Koła w ciągu dwóch dni daleką drogę do Korczyna, gdzie się sejm miał odbyć już 8 grudnia. Dzień sejmu kolskiego (30 listop.), podaje wiarogodny list prymasa do duchowieństwa, zwołujący synod do Łęczycy na dzień 12 marca w sprawie tej samej — podatku na zaspokojenie długu pruskiego.

[2]) Zob. zaręczenie królewskie pod d. 18 stycznia 1469 r. dane Krakowowi, w którem król poręcza nienaruszoność jego dawniejszych swobód. Kod. dypl. m. Krakowa, I. 251.

leży z przychylnego w tej sprawie usposobienia prymasa, w liście jego zwołującym synod w Łęczycy[1]), to jednak zebrane razem wpływy od stanu świeckiego i duchownego nie pokryły całkowicie należności. Na rok 1470, czwarty już z rzędu po zawarciu pokoju toruńskiego, zwaliło się jeszcze brzemię nieuiszczonego długu pruskiego. Wśród coraz większych kłopotów, jakie spadły i z innych powodów na wycieńczony skarb królewski, jedyna pozostawała nadzieja wybrnięcia z zawikłań w uzyskaniu nowego od szlachty zasiłku pieniężnego.

Jesienią 1470 roku złożono sejmiki w obu prowincyach dla obrad nad uczynionym przez króla wnioskiem podatkowym. W Małopolsce, na sejmie korczyńskim (14 paźdz.) za osobistym wpływem Kazimierza i błagalnej jego prośby, zmiękczyć się dały uporczywe szlachty umysły[2]). Na walnym sejmie piotrkowskim, złożonym w końcu października, miała przyjść pod ostateczną uchwałę sprawa żądanego podatku[3]). Jakoż wytoczono ją natychmiast na pole roztrząsań. Ale zupełnie nieprzewidziane wyłoniły się trudności. Wielkopolanie, powiadomieni na sejmikach o treści żądań królewskich, wcale do Koła nie przybyli, nie obesławszy sejmu prowincyonalnego. Uchylili się też tym sposobem od udziału w walnym sejmie. Ich nieobecność miała świadczyć, że stanowczo odrzucają wniosek podatkowy i do żadnych nad nim obrad przystępować nie zamierzają. Małopolska, która pierwotnie już skłonniejszą się okazała na sejmie w Korczynie, teraz na sejmie w Piotrkowie skorzystała z kłopotliwego położenia króla i nuż mu czynić różne i niemałe trudności. Przypomniano mu w takiej ciężkiej chwili, że dwadzieścia trzy lat dzierży w swym ręku rządy państwa, a dotychczas wzbraniał się, dogadzając Litwinom, zatwierdzić przywileje szlachty w formie uroczystej, przez przywieszenie do aktu piśmiennego wielkiej pieczęci majestatycznej. Ruskie ziemie kładły jako warunek zezwolenia na podatek — ustanowienie słusznej i skutecznej przeciwko Tatarom obrony. Całe trzy tygodnie trwały w tych przedmiotach rozprawy i rokowania. Król ustąpił nareszcie pod dniem 20 listopada 1470 roku, wydał w żądanej formie ogólny przywilej, taki sam jak w 1453, o który siedm lat z rzędu walczyła szlachta obu prowincyi, w początkach panowania Kazimierza[4]). Prócz tego ogólnego zaręczenia wszelkich swobód zarówno stanu duchownego jak i szlacheckiego, podpisał król inny, szczegółowy, który się tyczył wolności podatkowej i stwierdzał

---

[1]) Zob. List prymasa dany we wsi Żelaznej 18 stycz. 1469 r. Zbiór ręk. [2]) Dług. V. 543.

[3]) Cod. epist. XV. Szujski, w liście Długosza (str. 246) „de finali solutione eorum stipendiariorum, qui apud Prussiam meruerunt.“

[4]) Cod. epist. XV saec. ed. Szujski 1876, str. 246. Również w Vol. leg. I. 103 bez świadków i zakończenia.

dobrowolny charakter wszelkich poborów (krom poradlnego) uiszczonych przez szlachtę a nadto zawierał uroczyste zapewnienie, iż król nigdy na przyszłość na jakiekolwiek długi ziem i powiatów swojego państwa oraz poddanych w zastaw dawać nie będzie [1]). W zamian za to, Małopolska zgodziła się na wydanie podatku po 12 gr. z łanu, oraz na podatek miejski. Była to jednak uchwała, która dotyczyła tylko jednej prowincyi. Po skończeniu sejmu natychmiast król udał się do Wielkopolski, aby jeszcze raz osobistym swym wpływem skłonić szlachtę do uiszczenia na rzecz ogólną podatku. Złożono sejmiki a następnie w połowie grudnia sejm prowincyonalny w Kole (14 grud.), na którym mu się udało chwiejne, jak pisze Długosz, umysły do uchwalenia poboru ostatecznie zachęcić. Czy król był zniewolony i tam także piśmienne wydać zaręczenie co do przywilejów szlachty, czy poprzestano na zdobyczy, jaką uczyniła w tej sprawie Małopolska, tego źródło nasze nie objaśnia.

Poprzestając tu jednak tylko na zaznaczeniu ostatecznego wyniku tak długich zabiegów królewskich, zatrzymać wypada uwagę na stronie zewnętrznej skreślonych tu wypadków. Zniewala do tego tylekroć przez wszystkich pisarzy podnoszony i w doniosłości swej przeceniany fakt wystąpienia posłów szlacheckich, znamionujący jakoby zawiązek i początek izby poselskiej, która następnie stała się duszą, osią obrotową życia sejmowego.

Wyrwane z rozwoju sejmikowego zdarzenie, postawione w odosobnieniu bez związku z poprzednim i następnym rozwojem, nabiera ono istotnie znaczenia górującego nad wypadkami na widowni politycznej ówczesnego okresu. Rozważane atoli ze stanowiska wewnętrznego w nieprzerwanym ciągu rosnącego wpływu i znaczenia organizacyi sejmikowej, traci swą jaskrawą barwę.

Powtarzana powszechnie wiadomość o sejmie piotrkowskim, na który podobno szlachta sejmikowa wysłała po dwóch posłów z każdego powiatu, wymaga przedewszystkiem pewnego sprostowania. Kiedy w końcu czerwca 1468 roku, jak wyżej nadmieniono, król złożył w Wiślicy sejm prowincyonalny małopolski i wystąpił na nim ponownie z wnioskiem podatkowym, szlachta odmówiła zasiłku, oświadczywszy, że bez wielkopolskiego rycerstwa w sprawie tak ważnej stanowić nie może, i domagała się złożenia w tym celu ogólnego sejmu walnego. Wybierają wtedy, są słowa Długosza, wiążące się bezpośrednio z powyższem oświadczeniem, ze wszystkich powiatów dwóch posłów, mających mieć moc zezwolenia

[1]) Tamże pod dniem 20 listop 1470. Cod. epistol. 248

na skromny, niewielki zasiłek [1]. Król porzuciwszy Wiślicę, udał się wprost do Wielkopolski, aby, jak wiadomo, zjednać sobie szlachtę sejmikową zebraną w Kole, gdzie odmówną również otrzymał odpowiedź. Wiadomość znajdująca się u Długosza, odnosi się wyraźnie tylko do postanowienia, jakie zapadło w tej mierze w Małopolsce i tylko Małopolskę obowiązywać mogło. Udającemu się do Koła królowi dano niejako nadzieję, że na złożyć się mającym sejmie, na który przybędą także Wielkopolanie, wysłani będą z Małopolski posłowie szlachty z upoważnieniem zezwolenia na niewielki, bliżej jednak nie określony podatek. Ze słów Długosza tyle więc tylko wyrozumieć można, że Małopolska istotnie wybrała z pośród szlachty ze wszystkich powiatów jedynie dwóch posłów, nie zaś po dwóch z każdego powiatu, jak to powszechnie dawniejsi i nowsi utrzymują autorowie.

Sejm walny, złożony przez króla w październiku w Piotrkowie, celem wyjednania u szlachty żądanej uchwały podatkowej, przyszedł istotnie do skutku z udziałem posłów ziemskich z jednej i drugiej prowincyi. O ich liczbie czyto z Małopolski czy z Wielkopolski, Długosz wzmianki żadnej nie czyni, tylko nadmienia, że posłowie sejmikowi w ogóle oświadczyli, iż żadnego nie mają pełnomocnictwa zezwalania na jakikolwiek podatek wtedy, gdy przecież na prowincyonalnym sejmie w Wiślicy wybrani posłowie mieli otrzymać upoważnienie do przyznania królowi umiarkowanego zasiłku. Wnosićby zatem ztąd należało, że Małopolska, po porozumieniu się z Wielkopolanami, od pierwotnej myśli odstąpiła, zawiązawszy z nimi wspólną na sejmie piotrkowskim zgodną opozycyą. Niechętne zachowanie się posłów ziemskich na tymże sejmie wyraźnie wskazuje, że w umysłach szlachty zaszły wtenczas zmiany, w skutku których zbytecznem już było wracać do dwóch posłów, jakich w Wiślicy obrano na najbliższy sejm walny, dając im moc stanowienia niewielkiego zasiłku. Sejm zatem piotrkowski październikowy 1468 roku, wobec braku wiadomości o jakiejś określonej liczbie posłów, przybyłych z jednej i z drugiej prowincyi, nie może uchodzić za sejm, rozpoczynający jakoby nowy okres w życiu publicznem Polski przez ustalenie błędnie wyrozumianego porządku wybierania po dwóch posłów z każdej ziemi czy województwa, za sejm, który po raz pierwszy się odbywał z udziałem posłów ziemskich, czyli izby poselskiej. Że się rzecz ma inaczej, wskazuje to sama opowieść Długosza, u którego wzmianka o wysłanych na sejm posłach, przewija się tak zwyczajnie jak wszelkie inne pospolite zdarzenie, które na

[1] Dług. V. 511. Ex omnibus deinde districtibus duos legunt nuntios potestatem ad consentiendum in modestum subsidium habituros.

szczególniejszą nie zasługuje uwagę. Gdyby ono istotnie w stosunku do poprzednich wypadków jak niemniej i do następnych, na które jeszcze spoglądało oko naszego dziejopisa w ciągu lat kilkunastu, wybujało i wygórowało było po nad poziom zwykłych zdarzeń, nie uszło byłoby jego uwagi. Nie wypłynęło ono niespodziewanie, nie przybrało też od owej chwili kształtu jedynie i wyłącznie obowiązującej normy w stosunku sejmików do sejmu, bo sejm piotrkowski w 1470 r., odbył się nawet zupełnie bez udziału Wielkopolski, nie było też spowodowane, jak to u nowszych historyków uwydatniać się zdaje, obmyślaną z góry wolą króla.

Cały poprzedni nasz wykład, wyjaśniający postępowy rozwój zasad, z których powstawał stosunek ustawodawczych w rzeczach wojny i podatku sejmików do sejmu, zjednoczonych w dwóch ogniskach sejmów prowincyonalnych, wskazuje aż nadto dowodnie, gdzie spóczywał cały ciężar wagi i znaczenia sejmikowych rządów i zkąd wychodziła ta ponawiająca się po tylekroć poprzednio i w czasie wojny pruskiej potrzeba zaprowadzenia jakiegoś organicznego a ściślejszego związku między sejmem prowincyonalnym jako czynnikiem w sprawach podatkowych a królem i radą królewską, jako drugim i naczelnym czynnikiem w tych samych przedmiotach. Zachodziła nieodbita konieczność skrócenia długiego trybu postępowania, zjednoczenia dwóch ciał obradujących i stanowiących w rzeczach nagłych jak wojny i podatku, przez wytworzenie takiego organu, któryby mógł bezpośrednio stykać się i działać z wyższym organem władzy ustawodawczej—z królem i jego walną radą, złożoną z dostojników całego państwa. Czyniono zadość tej potrzebie w rozmaity sposób, przybierający kształt gruby, nieurobiony, twardy, bardzo daleki od doskonałości. Zdaje się, że trzymano się zawsze oburącz sposobu, że tak powiemy, materyalnego, mechanicznego, przez tłumny udział szlachty sejmikowej w sejmie, która niejako przenosiła całkowicie sejmik do sejmów, albo przez udział swych przedstawicieli, bądź w osobie miejscowych dostojników, bądź w osobie posłów, przeznaczonych do zaniesienia królowi i jego radzie wiadomości o postanowieniu sejmikowem. Zdarzały się i takie wypadki, jak w 1459 roku, że jedna prowincya przez posłów swoich przemawiała, wtedy, gdy druga udziału w sejmie nie brała. Powtórzyło się to na sejmie 1470 roku. Wreszcie, zdarzyło się w 1468 roku, po jałowym sejmie piotrkowskim, że się w Małopolsce t. j. w Korczynie odbył sejm prowincyonalny, na który przybyli Wielkopolanie w osobie posłów. Tych zaś liczba nie mogła być tak znaczna, jak Małopolan, którzy z powodu bliskości miejsca tłumniej zjechać mogli. Wiele szczegółów i osobliwości, które jak wszędzie towarzyszyły powstającym i urabiającym się stosunkom politycznym, nie wypłynęło na jaw pod piórem Długo-

sza przesuwającem się zlekka i pośpiesznie po powierzchni wypadków życia i rozwoju wewnętrznego. Do pojęcia idei reprezentacyi wznieść się nie potrafiono, bo stawała temu na przeszkodzie jak nieprzebyta góra — od pierwszej zaraz chwili, ugruntowana samoistność sejmików a zwłaszcza sejmów prowincyonalnych. Pierwsze objawy, o których Długosz podał wiadomość, rzucają światło na istotę tej początkowej reprezentacyi. W 1459 roku posłowie Małopolski z Rytwiańskim na czele, z szerokiemi bardzo przybywają na sejm instrukcyami — nie do uchwalenia podatku, ale do czynienia królowi wyrzutów z powodu jego działalności politycznej i wewnętrznego, zaniedbanego zarządu. Do takiego wystąpienia prędzej zachętę dawały sejmiki, ale kiedy rzecz szła o uchwalenie podatków na sejmie, to wprzód sejm prowincyonalny orzekał i w 1468 roku w Wiślicy z góry oświadczono królowi, że posłowie posiadać będą moc uchwalenia umiarkowanego podatku, a gdy istotnie zamierzony sejm przyszedł do skutku, posłowie z tej samej Małopolski oświadczyli, iż żadnego nie mają mandatu do postanowienia jakiegokolwiek, choćby najumiarkowańszego podatku. To samo oświadczyli i posłowie wielkopolscy. Mandat poselski występuje tu zatem w swym nieugiętym kształcie jak twardy kryształ, ujęty w bardzo szczupłe granice, odnoszący się do jednej tylko sprawy. Pozwala on wysłanym od szlachty przedstawicielom zanieść do sejmu i tam wyłuszczyć nieodwołalne, nieodmienne postanowienie, uczynione u siebie, w domu, między sobą. W dwa miesiące później osnowa ich poselstwa się zmienia, przybywają bowiem z upoważnieniem zezwolenia na pewien rodzaj podatku, zapewne w instrukcyi im danej ściśle określony, ale przybywają z mandatem, który trzyma ich działanie w granicach bardzo ciasnych, z góry oznaczonych w przedmiocie jedynym tylko i wyłącznym, odnoszącym się do uchwalenia podatku, wprzód w zasadzie i w pewnej mierze przyjętym przez sejm prowincyonalny, zawiadamiający przez ich usta o swojej nieodmiennej i stałej uchwale. Ten mandat, ta ścisła instrukcya sejmu prowincyonalnego — która się ukazuje już przy kolebce życia sejmowego, jest jak ów smok bajeczny, który strzeże skarbu, trzymanego w rękach sejmikowej szlachty. Oderwać się od tego paladyum, powierzyć je bez zastrzeżenia swoim posłom, — na ten czyn bohaterskiej abnegacyi nigdy w zasadzie sejmiki zdobyć się nie mogły, chwilami tylko czyniąc w tej mierze wyjątki. Ta wielka zawada ciążyła ustawicznie nad losami reprezentacyi sejmikowej i swobodny jej rozwój hamowała. Trzeba ją też mieć ciągle na uwadze, jako myśl zasadniczą, która wyjaśnia dzieje stosunku sejmików do sejmu i w dalszym ciągu rządów Kazimierza Jagiellończyka.

W 1470 roku ostatni więc odegrał się epilog wojny pruskiej. Jak ją zagaił wielki akt nieszawski, który szlachcie dał podstawę do wpływu politycznego przez wzmocnienie i rozszerzenie praw sejmiku ziemskiego, tak ją podobnież zapieczętował wielki, uroczysty przywilej, który majestatyczną pieczęcią stwierdzał wszystkie jej swobody, a inny ponownie zapewniał jej wolność podatkową w niczem nie uszczuploną. Dobiegło też w tym mniej więcej czasie swego kresu trzecie pokolenie, które od śmierci Władysława Jagiełły, ukazawszy się na widowni politycznej, brało udział w pracy i zabiegach około ugruntowania i rozszerzenia odziedziczonej po ojcach wolności szlacheckiej. Wzięło ono w spadku sejmikową organizacyą utrwaloną w podstawach samorządu miejscowego, pozostającą w niejakim związku z ustawodawczem ciałem w sprawie uchwalania podatków, przebyło ciężkie boje o zyskanie uroczystego zatwierdzenia swych przywilejów, wywalczyło sejmikom stanowisko polityczne w rzeczach podatku wojny i ustawodawstwa miejscowego i zamknęło swój śmiały i zwycięzki bieg dwoma przywilejami, które w stosunku do poprzednich nie zawierały nowych praw i zdobyczy, ale były wyrazem nieosłabionej, żywej świadomości stanowiska prawno-politycznego, opierającego się na piśmiennych zaręczeniach i rękojmiach królewskich. Nie uroniło też ono niczego podczas okresu wojny pruskiej z zakresu czynności samorządowych sejmiku, owszem tu i owdzie dochowane ślady wskazują, że sprawy nietylko skarbowe, wybierania i doglądania podatku przez ziemię uiszczanego otwierały pole do czynnego udziału, ale i sprawy porządkowania i czuwania nad biegiem sprawiedliwości w sądownictwie ziemskiem, stanowiły przedmiot obrad i postanowień sejmikowych, jak świadczą o tem ciekawe uchwały sejmików łęczyckich z 1461 i 1467 roku, które z powodu ich miejscowego znaczenia pominięte tu być mogą [1]).

[1]) Zob. Dodatki nr. 28. 37.

Uwaga. O mniemanym w 1468 r. powstałym zwyczaju obierania po dwu posłów sejmikowych do sejmu walnego (do str. 113).

Ścisłe tłomaczenie omawianego miejsca Długosza (V. 511) „ze wszystkich powiatów (Małopolski) wybierają dwóch posłów," nie pozwala inaczej tego miejsca rozumieć, jeno, że wybrano nie po dwóch z każdego powiatu, tylko ogółem ze wszystkich powiatów obrano dwóch posłów. Gdyby istotnie rzecz się była miała odwrotnie, to z samej Małopolski, bez Rusi, z jej 15-tu co najmniej powiatów (w XVI wieku było 17-cie), wybranoby 30, a z Rusią łącznie może jakich 40 — 50 posłów. Późniejsza praktyka takiej wielkiej liczby posłów ziemskich sejmikowych bynajmniej nie stwierdza. Prawdopodobniejszą i zgodniejszą z następnym zwyczajem jest znacznie mniejsza ich liczba. Za tą niewielką liczbą posłów przemawia i ta okoliczność, że mieli oni przybyć na sejm ogólny ze swojem zezwoleniem już ściśle z góry określonem, które do żadnych rozpraw i roztrząsań nie dawało żadnego pola. Zachodzi jednak pytanie, zkąd się wzięło to opaczne tłomaczenie słów Długosza, który jako znawca wyborny łaciny, niewątpliwie dla oznaczenia, iż po dwóch wybrano posłów, byłby użył odpowiedniego wyrażenia „binos" a nie „duos nuntios." Marcin Kromer, który w połowie XVI wieku w dziele swojem historycznem odtwarzał przeszłość na podstawie pracy Długosza, w tem miejscu, opowiadając o wypadkach 1468 roku według słów swego przewodnika, przeinacza tekst w tym sposobie (ed. Pistor. tom II, str. 778. De orig. et rebus gestis Polon.) „quare placuit binos e satrapiis sive palatinatibus legatos ad comitia Petricoviensia mitti, qui decernendi in commune cum caeteris regi moderati tributi potestatem haberent. Atque hoc tunc primum fieri coeptum... Kromer zatem przekształcił zdanie Długosza, zamieniwszy duos na binos i podstawiwszy na miejsce districtus wyraz satrapia, czyli palatinatus. Według niego więc, który kierował się praktyką współczesną, wybierania po dwóch posłów z województwa (z niektórych więcej), wybrano nie dwóch w ogóle posłów z Małopolski, ale po dwóch z każdego województwa całej ówczesnej Polski. Bielski, ostrożniejszy w korzystaniu z Długosza, wprawdzie nadmienia, że król chciał tego, aby tak z Małej jako Wielkiej Polski ze wszystkich województw przyjechali posłowie, którzyby mieli moc zezwolić na pobór, ale pomija milczeniem wiadomość o liczbie posłów. (Kron. Polska wyd. Tur. 824). Z nowszych, którzy dziejom powstania i rozwoju sejmów oddzielne poświęcali rozprawy, Władysław Bentkowski (De comitiorum in Polonia sub regibus stirpis Jagellonicae habitorum vicissitudinibus. Lipsiae 1839), poszedł w tym razie za

Kromerem, dopuściwszy się jeszcze innego błędu przez przeinaczenie słów Długosza. Twierdzi bowiem, że król postanowił, aby na złożyć się mający sejm piotrkowski przybyli posłowie, którzyby reprezentowali całą szlachtę rzeczypospolitej i mieli pełną moc stanowienia nowych podatków, a mieli być wybrani na sejmikach po dwóch z każdego województwa „bini ex unoquoque palatinatu.“ O takiem poleceniu króla, zastosowanem do całej rzeczypospolitej, o dwóch posłach z każdego w ogóle województwa, o pełnej mocy stanowienia o nowych podatkach, w wiarogodnem i jedynem źródle, jakiem jest Długosz, żadnej wzmianki nie masz. Tym sposobem pod powagą Bentkowskiego przeszła do nowszej literatury historycznej wiadomość o pierwszym jakoby sejmie złożonym z izby poselskiej, do której po dwóch posłów z każdego województwa powołano. Tak przeto powstało zdanie, że za powodem króla utworzyła się po raz pierwszy w sejmie izba poselska.—Władysław Łebiński w rozprawie o posłach sejmowych od 1468—1668 r. (De nuntiorum terrestrium in Polonorum republica origine, conditione rebus gestis Wratisl. 18), bierze za punkt wyjścia swojego roztrząsania rok 1468 i niby opierając się na Długoszu, twierdzi bezzasadnie, że król polecił (praecepit) „aby ze wszystkich powiatów dwaj byli wybrani posłowie „dla uchwalenia umiarkowanego (?) podatku,“ „ut ex omnibus districtibus duo legerentur nuntii, potestatem ad consentiendum in modestum subsidium habituri“ (str. 11). To, co się stosowało do Małopolski i było uchwalone przez sejm wiślicki, przenosi Łebiński na całą Polskę i królowi przypisuje polecenie, jakoby przez niego dane,—wybrania po dwóch posłów. Podobnież Hüppe, Verfassung der Repub. Polen. 1867, str. 122, mając na względzie twierdzenia Bentkowskiego i Łebińskiego, powtarza zdanie o sejmie piotrkowskim z roku 1468 o izbie poselskiej, złożonej z posłów obranych jakoby po dwóch z każdego województwa. J. Szujski. II, 108, wyd. 1862. Dzieje Polski, również błędnie powtarza, jakoby w 1468 r. pod przewodnictwem króla uradzono (!), aby z każdej ziemi po dwóch posłów na sejm piotrkowski wysłać (?). Wyjaśniwszy dostatecznie błąkającą się u nas ustawicznie wiadomość o dwóch z pomienionego roku posłach ziemskich, nie twierdzimy bynajmniej, iżby ich w ogóle nie było w 1468 roku. Owszem zaznaczamy tę okoliczność, że na sejmie piotrkowskim w 1468 roku (paźd.), byli obecni nuntii ex parte militarium et nobilium, ale liczba ich jest niewiadoma, a rola ich skończyła się na tem, iż oświadczyli, że żadnej nie posiadają mocy do uchwalenia jakiegokolwiek, choćby niewielkiego podatku. (V. 516).

ROZDZIAŁ III.

POCZĄTKI SEJMU WALNEGO.

1470—1493.

I.

Postępowy rozwój zasad wolności w tym okresie. — Warunki i okoliczności przyjazne. — Polityka zagraniczna króla. — Dynastyczne zabiegi względem Czech i Węgier. — Chwiejne stanowisko władzców: Macieja Korwina i Jana z Podiebradu. — Jerzy Podiebrad w obec stronnictwa. — Ofiarowanie korony królewiczowi Władysławowi. — Oględny Kazimierz. — Ubiega go Maciej Korwin i staje się niebezpiecznym sąsiadem. — Po śmierci Jerzego króla nowe ofiarowanie królewiczowi korony św. Wacława. — Wyprawa do Czech 1471 r., jednocześnie druga do Węgier. — Chybiona wyprawa Kazimierza młodszego. — Pomyślniejszy koniec wyprawy czeskiej. — Odwet Macieja. — Wojna z nim na Śląsku, smutnem kończy się upokorzeniem Polski. — Dopiero śmierć Macieja ułatwiła drogę do tronu nie innemu z synów Jagiellończyka, ale Władysławowi. — Jawne dowody niemocy i bezsilności z braku wojska i wynędznienia skarbu. — Środki, jakiemi rozporządzał Kazimierz. — Skarb wycieńczony przez wojnę pruską. — Stan umysłów. — Zniechęcenie. — Gospodarstwo rabunkowe.

II.

Wyprawa czeska, środki na wojsko, brak ich na wykupno dóbr koronnych w Czechach. — Król zaciąga długi. — Na węgierską również długi. — Brak pieniędzy sprowadza klęskę. — Skutki nieopłaconych najemników. — Sejm 1472 r. — Usposobienie szlachty, obojętność względem dynastycznych zabiegów. — Król w obec sejmików. — Pomoc pieniężna uchwalona przez Wielkopolskę i Małopolskę. — Nowe prośby o zasiłek, uchwalono 6 gr., ale na poczet poradlnego 1473 r. — Sejmiki w Wiślicy, Korczynie i Opatowcu. — Małopolanie 6 groszy, ruszenie pospolite. — Chybiona wyprawa. — Wojna z biskupem 1479 r. — Zachowanie się oporne sejmików. — Tylko pod naciskiem uchwalono pobór. — Nieprzyzwolenie na ruszenie pospolite i na pobór 1478 r. — Małopolska zezwala. — Wielkopolanie odrzucają. — Uchwalono akcyzę w 1479 r. — Wojna domowa w Polsce zaciężnego żołdactwa. — Zobowiązania względem mistrza krzyżackiego. — Długi królewskie.

III.

Wyjazd króla z Polski 1479 r. — Czteroletnia jego nieobecność. — Nowe długi. — Uchwała podatkowa z łanów kmiecych w 1481 r. — Zaciętość sejmików. — Plan stworzenia stałego skarbu 1477 roku. — Zasady opodatkowania szlachty, duchowieństwa i ich posiadłości. — Zasady urządzenia siły zbrojnej pospolitego ruszenia. — Stan Polski pod względem obronności. — Niebezpieczeństwo najścia tureckiego od 1484 r. — Położenie skarbu, tło ponure. — Sejmiki uchwalają podatki 1485, 1486, 1488, 1489 r. — Sejm 1489 r. — Sejm prowincyonalny w Kole. — Poseł królewski popierający wniosek podatkowy. — Odpowiedź, która mu była dana od sejmiku. — Oświadczenie, że Wielkopolska bez porozumienia się z Małopolską stanowić nie może. — Solidarność obu sejmów prowincyonalnych. — Skargi przeciwko królowi duchowieństwa i szlachty. — Warunki stawione przez sejm kolski. — Szczegóły dotyczące czasu wybrania podatku, stopy poborowej, szafowania podatkami. — Kontrola. — Danie sprawy z poborów przed sejmem w Kole. — Ograniczenia co do szafowania poborem. — Potrzeby prowincyi miane na widoku. — Dyety posłom. — Obmyślenie środków, celem użycia pieniędzy na właściwe cele. — Uogólnienia. — Stanowisko sejmiku i sejmu prowincyonalnego. — Warunki przez Małopolan w Korczynie. — Sposób podatkowania nieco odmienny. — System wybierania poboru i szafowania nim. — Rozkład

sejmików w 1489 r.—Czas i miejsce sejmikowania.—Liczba sejmików.—Udział sejmików w sejmie prowincyonalnym.—Ci sami w sejmie walnym.—Przedstawiennictwo sejmikowe, występujące wyraźnie w końcu panawania Kazimierza Jagiellończyka.—Sejmy prowincyonalne.—Ciążenie ku sejmowi walnemu.—Forma udziału.—Mandaty poselskie, omówienia, zastrzeżenia.—Przykład Rytwiańskiego 1459 r., sejmu kolskiego 1489 r.—Droga do wniosków ustawodawczych.—Ustawodawstwo prowincyonalne.

IV.

Dwoistość ustaw.—Statuty korczyńskie i kolskie.—Brak inicyatywy króla.—Ociężałość sejmów prowincyonalnych.—Statuty Wielkopolskie 1472, 1476, 1488 r.—Dwa pierwsze z nich.—Treść ich.—Naprawa stosunków sądowych.—Uporządkowanie wieców (colloquia).—Inicyatywa króla w rzeczach karzącej sprawiedliwości.—Środki przeciwko rozbojom, kary pieniężne.—Kara śmierci.—Trzyletni czas trwania nowej ustawy.—Małopolska uboższa w statuty ma tylko z 1474 r. opatowski statut.—Osnowa jego.—Ustawodawstwo na Rusi.—Rozszerzenie w ziemi chełmskiej kompetencyi sądów ziemskich.—Statut ziemski chełmski 1477 r. sprowadzający zmiany w stosunkach prawno-ekonomicznych dziedziców ziemskich.—Sejmik w Krasnymstawie.—Pobudki nowej ustawy.—Przymus osobisty, robocizny.—Rygor egzekucyjny sejmiku i jego postanowień.—Artykuł o zbiegłych kmieciach.—Jednostronny interes uwzględniony.—Charakter ustawy.—Solidarność.—Jednostajność przepisów.—Roboty.—Obowiązkowe osadzenie zagrody opuszczonej przez kmiecia.—Niedostateczne rękojmie sądowe.—Samodzielność uchwały krasnostawskiej.—Niepytanie się króla.—Zapędy szlachty względem kmieci.—Sprzyjające im okoliczności następnego tuż czasu.

I.

Czwarte pokolenie, stanąwszy na szczeblu zdobyczy uświęconych w 1470 roku, prowadziło wytrwale dalej pracę swych poprzedników, wznosiło się zwolna coraz wyżej, zbliżyło do siebie dwa odrębne ogniska życia sejmowego prowincyonalnego, wytworzyło izbę poselską i w 1505 roku wywalczyło dla niej niewzruszone stanowisko jako organu w walnym sejmie zarówno w rzeczach wojny i podatku jak i ogólnego prawodawstwa. Żadne z poprzednich pokoleń tak doniosłym owocem swych zabiegów poszczycić się nie mogło. Pod rządami trzech królów rozwijało ono swą czynność, przebyło dwie elekcye i w każdym z tych okresów nowemi zdobyczami znaczyło drogę swego postępu.

W drugiej połowie panowania Kazimierza umiało ono utrzymać i na swoją korzyść obrócić stanowisko w sprawach uchwalania podatków i wojny. Zaważyły też sejmiki niemało na szali wypadków, które wypełniają drugi po wojnie pruskiej okres rządów Jagielończyka. Wpływy ich i znaczenie kryją się po za wielkiemi i rozgłośnemi zdarzeniami politycznemi, które olśniewają wzrok zwykłego spostrzegacza, nie dozwalając mu dojrzeć sprężyny utajonej, zarówno powodzeń świetnych jak i przykrych zawodów, oraz klęsk dotkliwych. Trzeba raz także odsłonić tę w cieniu dotychczas pozostawioną stronę wypadków i rozejrzeć się w nich, wziąwszy pod uwagę sejmiki oraz rolę, jaką one odegrały czynną i bierną w sprawach, które się przesuwają na widowni politycznej na pozór bez ich udziału i potężnego wpływu.

Najznakomitszym wypadkiem, który góruje nad wszelkiemi innemi w drugiej połowie rządów Kazimierza Jagielończyka, jest zagraniczna polityka króla, zmierzająca do rozszerzenia wpływu Polski, umocnienia jej stanowiska w obec mocarstw ościennych południowych i zachodnich, wywalczenia dla niej stanowiska pierwszorzędnej siły politycznej.

Wyrazem tych dążeń stają się zabiegi dynastyczne króla, który na tronach Czech i Węgier synów swoich umieścić zamierza. I w jednem

i w drugiem sąsiedniem królestwie, bezpośrednio stykającem się z granicami Polski, po wygaśnięciu starej dynastyi królewskiej, stanęli na czele narodu wybrańcy, którzy świeżo ozdobieni koronami stać się dopiero mieli w przyszłości twórcami królewskich rodów. Zarówno Maciej Korwin na Węgrzech jak i Jerzy z Podiebradu w Czechach byli ludźmi nowemi, których z nicości wyniosła na tron wola narodu, ale których nie otaczał blask monarchicznej przeszłości i tradycyi. Związki krwi łączyły Kazimierza ze zgasłemi władcami osieroconych królestw. Żona jego Elżbieta, rodzona siostra Władysława Pogrobowca, ostatniego króla (1457) połączonych Węgier i Czech, mogła na rzecz synów swoich niejakie, lubo bardzo wątpliwe, mało uzasadnione prawa rościć do spadku po bracie swoim a wuju królewiczów polskich. Moralne raczej niżeli prawne znaczenie miały te związki. Stały się one zewnętrzną pobudką do skierowania myśli i uwagi króla polskiego na tory polityki dynastycznej, do której zachęcały i inne sprzyjające jej okoliczności. Obaj królowie Maciej węgierski i Jerzy czeski nie mieli za sobą jednomyślnej woli żywiołów, któraby niewzruszenie ich trony ugruntować pozwoliła. Szczególniej w Czechach słabą stronę nowego władcy stanowiło rozdwojenie religijne. Jerzy Podiebrad był królem większości narodu husyckiego, przywódcą obozu utrakwistów, miał zaś przeciwko sobie żywioły obce w swojem państwie, niemieckie zwłaszcza, tudzież stronnictwo katolickie, ale nietylko we własnem królestwie, lecz i w całym świecie, który ulegał rozkazom głowy kościoła rzymskiego. Kiedy w 1462 roku hierarchia wystąpiła do zaczepnej z husytyzmem walki, kiedy z utrakwistami zerwała dawne układy, obóz katolicki w Czechach składający się z możnowładców czeskich, zespoliwszy swe siły, stanął pod tą samą chorągwią, zmierzając do złożenia z tronu króla odszczepieńca i posadzenia na nim wyznawcy zasad prawowiernych. Zwrócono swój wzrok ku królewiczowi polskiemu Władysławowi, który w chwili wszczętej w Czechach wojny domowej (1466), zaledwie jedenasty rok życia swego liczył. Niezależnie przeto od prawnych uroszczeń do korony czeskiej, Kazimierzowi same wypadki narzucały myśl dynastycznych zabiegów i to tem natarczywiej, że z Rzymu szły podobne w tym kierunku zachęty i nawoływania.

Król nie usłuchał powabnych głosów syrenich, nie pochwycił w swe ręce ofiarowanego mu steru wypadków, nie rzucił się w odmęt zagranicznej wojny domowej. Nie ogrzewał go zapał religijny, nie poczuwał się do obowiązku krzyżowca, spełniającego bezwzględny rozkaz papieża, hamowała go rozwaga chłodnego i trzeźwego polityka, który liczy się z warunkami swego położenia i działania. Stanąć pod sztandarem kościoła, rozpocząć krwawą walkę w imię jedności religijnej, od której się

odstrychnęła większość pobratymczego w Czechach narodu, narzucić mu małoletniego młodzieniaszka, żeby go oddać na łup zwaśnionych stronnictw, tego nie potrafił uczynić oględny Kazimierz, liczący się ze środkami, jakiemi mógł w tem niebezpiecznem przedsięwzięciu rozporządzać. Potoczyły się w długim biegu przeciągłe rokowania dyplomatyczne, którym przypisywać się zwykło świadomy zamiar króla odraczania sprawy, nimby sama, dojrzawszy, jak owoc z drzewa spadła bez trudu i wysiłku w jego ręce. Tymczasem na tej drodze ubiegł go Maciej węgierski, władca właśnie na tym tronie, któryby przypaść powinien jak i czeski królewiczom polskim. Maciej poszedł za głosem papieża, nie odrzucił jak Kazimierz wezwania obozu katolickiego panów czeskich, owszem pochwycił zdarzającą się sposobność rozszerzenia swej potęgi, nie unikał niebezpieczeństwa rzucenia się w wir orężnej walki: jakoż dopiął niebawem celu swej śmiałej stanowczości. W Ołomuńcu na sejmie panów związkowych 1469 r. był obwołany królem Czech i w krótkim czasie shołdował sobie obszerne kraje korony św. Wacława — Morawę, Śląsko i Łużyce [1]). Z po za gór karpackich, które stanowiły graniczną miedzę, oddzielającą dwa sąsiednie państwa, sięgnął teraz król węgierski po dziedziny, co bezpośrednio dotykały długiemi swemi krańcami zachodniej ściany polskiej. Nietylko że Maciej wbił się swemi nowemi posiadłościami klinem szerokim między Polskę a Czechy, nietylko że je odgrodził, odsunął, ale nadto oparł się krawędzią swoich krajów o ściany stołecznego grodu Polski Krakowa. Jeżeliby więc dynastyczne zabiegi Kazimierza, czekającego chwili dojrzenia owocu, rozpocząć się miały wśród korzystniejszych niż poprzednio okoliczności, to odtąd ciężką przeciwwagą stawało się bezpośrednie sąsiedztwo od zachodu władcy węgierskiego, współzawodnika, który wielką ścianą stanął na drodze do korony św. Wacława w Pradze.

Nie chodzi tu o ganienie opieszałości Kazimierza, który dał się uprzedzić przez skorszego swego współzawodnika, nie idzie o strofowanie króla za jego obojętne zachowanie się względem ofiarowanej mu przez obóz katolicki korony czeskiej; mamy na widoku tylko stwierdzenie okoliczności, że z pominięciem sposobnej pory wmięszania się do spraw czeskich, powstała nowa trudność i nowy kłopot — uciążliwe i niebezpieczne usadowienie się pod samym bokiem węgierskiego władztwa.

Sprawa tronu czeskiego, zajmowanego jednocześnie przez Jerzego z Podiebradu, prawowitego króla w wielkim obozie utrakwistów, stoczyła się jak kamień po pochyłości w naturalnym biegu i oparła się o Kazimie-

[1]) Dług. V. 520.

rza, któremu niebawem po elekcyi Macieja ofiarowała husycka większość koronę po zgonie jej władcy. Jeżeli poprzednie zawezwanie związku katolickiego nie przedstawiało dogodnej dla łatwego urzeczywistnienia myśli dynastycznej polityki Kazimierza i skłaniało go do długich rokowań, to i nowa ofiara tronu pochodząca z rąk utrakwistów, najeżona była niemałemi trudnościami, które umniejszyć się starano również drogą dyplomatycznych rokowań. Zabiegano o przyjaźń cesarza niemieckiego Fryderyka (1470), chcąc go skłonić do popierania nietylko Władysława królewicza na tron czeski, ale i drugiego królewicza Kazimierza na tron węgierski. Wystąpiła więc myśl rozwinięcia dynastycznej polityki na szerszą miarę i przez to skuteczniejszego podważenia stanowiska, jakie zajął współzawodnik węgierski.

Zgon króla Jerzego z Podiebradu w początkach 1471 roku osierocił tron czeski i przyśpieszył chwilę stanowczego działania zarówno Czech jak i Polski [1]). Z pominięciem Macieja i innych kandydatów, obrano na sejmie elekcyjnym w Kutnejhorze królewicza polskiego Władysława, a w kilka tygodni później uzyskano przyzwolenie Kazimierza i młodego jego syna. Jesienią tegoż roku wyruszył także i drugi królewicz Kazimierz na Węgry po koronę św. Szczepana.

Piękny, imponujący na pozór przedstawia się widok, który wywołuje z pod pióra dziejopisów dawniejszych i nowszych uczucia podziwu dla potęgi Polski. Polska wysyła dwóch braci królewiczów, synów Jagielończyka, w dwie różne strony świata, aby czyniąc zadość życzeniu ościennych narodów, ujęli w swe ręce młodociane (Władysław liczył lat 15-cie swojego życia, Kazimierz zaś zaledwie 13-cie), berło rządów i ster ich przyszłych losów.

Smutna zaś rzeczywistość zdziera z tego olśniewającego widoku świetną jego powłokę i odsłania ukryte w głębi po za nim sprężyny błyskotliwego lecz bezsilnego ruchu, który jak płomień słomiany prędko roznieci łunę, lecz prędzej jeszcze wyczerpie się i przeminie.

W kilka miesięcy po wyruszeniu na Węgry, wrócił Kazimierz królewicz bez korony, po którą się wyprawił, wrócił upokorzony, a ojciec w poczuciu zupełnej niemocy już na nowo nie potrafił podjąć usiłowania w tym samym celu dynastycznym. Maciej po dawnemu tron węgierski zajmował. Trzeba było jedno skrzydło podwójnego szyku zwinąć, przyznać się do niepowodzenia i być przygotowanym na odwet, jaki czekał od strony Węgier.

Osadzenie młodego Władysława na tronie czeskim udało się po-

[1]) V. 550 i in.

myślniej. Ale wśród domowego zamętu, rozdwojenia umysłów, roztargania stosunków politycznych i społecznych, nie dość było koroną ozdobić skronie syna młodzieniaszka, trzeba było, aby ojciec potężnem ramieniem wsparł chwiejne podstawy władzy, która głębszych nie potrafiła zapuścić korzeni. Wysiłki, jakie Kazimierz w tym celu czynił, ani w połowie nie zdołały zaspokoić wymagań istotnej potrzeby. Własnemu też niebezpieczeństwu, które groziło od strony Węgier, nie umiał król skutecznie zapobiedz. Wlokły się opieszale rokowania dyplomatyczne, do których się wdała i kurya rzymska, pragnąc zażegnać wiszącą wojnę w obec zbliżającej się nawały tureckiej.

Orężne starcie ze współzawodnikiem Maciejem stało się jednak nieuchronnem. Uprzedzając napad nieprzyjaciela, król Kazimierz postanowił przerzucić po za swe najbliższe granice płomienie wojny i w 1474 roku rozpoczął krwawą ze swym przeciwnikiem rozprawę. Z ruszeniem pospolitem całej Polski i z najemnemi hufcami pociągnął na Śląsko, aby złączywszy oddziały swoje z siłami króla Władysława czeskiego, shołdować sobie główne miasto Wrocław, a następnie wyprzeć z dziedzin do korony św. Wacława należących, władcę węgierskiego. Na szalę losów wojennych trzeba było rzucić zdolność wojskową dowódcy. Tej Kazimierz nie posiadał. Oblegano daremnie Wrocław, rozproszono siły, poniesiono cały szereg klęsk drobniejszych, które w ogólnem swem następstwie sprowadziły całkowite zwichnięcie wielkiego w swych zawiązkach przedsięwzięcia. Maciej wziął górę, król polski pomimo znacznej przewagi liczebnej wojska swego, doznał bolesnego upokorzenia. Skwapliwie przez Kazimierza przyjęty rozejm powstrzymał dalszy bieg poniesionej już klęski. Władysław czeski, pozbawiony pomocy i poparcia, odosobniony, szukał dla siebie spokoju i po kilku latach zawarł w Ołomuńcu (1479) zgodę z Maciejem, któremu przyznał tytuł króla czeskiego, dożywotnio odstąpił Moraw, Śląska i Łużyc, a nawet w razie bezpotomnej swej śmierci tron w Czechach mu zapewnił. Kazimierz traktatu tego nie przyjął, który był ponownem dlań upokorzeniem. Stosunki pozostały nadal między Polską a Węgrami na stopie wojennej w oczekiwaniu wzajemnego starcia, do którego jednak Kazimierz za swego życia powodu już nie dawał, a śmierć Macieja w 1490 roku utorowała Władysławowi czeskiemu po usunięciu współzawodnika w osobie rodzonego brata Olbrachta, drogę do tronu węgierskiego. Wbrew zamiarom ojca, najstarszy syn połączył na swej głowie dwie korony św. Wacława i św. Szczepana.

Taki był przebieg wypadków, przedstawiony tu w treściwych rysach, wypadków, które dotyczyły zabiegów dynastycznych Kazimierza w drugiej połowie jego długoletnich rządów. Że one nie doprowadziły do

pożądanych celów, że nie odpowiedziały ostatecznie widokom króla, roztrząsać tego ze względu na przedmiot naszego badania nie widzimy potrzeby. Ale że w całym przebiegu i rozwoju dynastycznych usiłowań Kazimierza odbijała się bezsilność, nieudolność, niemożność rozwiązania zagadnień politycznych według zamiaru i potrzeby, że wśród niepowodzenia występowały chwile zupełnej niemal bezwładności i wyczerpania, to jak najwyraźniej, niby tło ponure obrazu, przebija z po za świetnej, błyszczącej powłoki całej akcyi politycznej. Tę okoliczność stwierdzić, wyjaśnić ją następnie, wyrozumieć bezsilność, głębiej wniknąć w jej ukryte przyczyny, nie zaś potępiać lub chwalić kierownika, ganić lub uwielbiać wady lub zalety jego charakteru, taki cel z konieczności zakłada sobie dalszy nasz wywód.

Oceniając według słusznej miary całą doniosłość i znaczenie czynnika dyplomatycznego, kombinowania przymierzy i traktatów, prowadzenia gry za pomocą zręcznego rozstawiania sił obcych mocarstw na szachownicy politycznej, uznając skuteczność tych wszystkich środków, jakich używa w urzeczywistnieniu swych zamiarów przezorny, biegły i pomysłowy polityk, niepodobna jednak zaprzeczyć temu, iż potęga i siła wojskowa najczęściej stanowi o losie akcyi dyplomatycznej. Gdzie brak jest wszechwładnego ramienia żelaznego, tam najsubtelniejsze dyplomacyi fortele i zabiegi podobne będą do sieci pajęczej, która zdoła lekki uwięzić owad, ale nie utrzyma na swych cienkich włóknach cięższej zdobyczy.

Nieskrępowany w swych dyplomatycznych pomysłach Kazimierz mógł swobodnie snuć i rozwijać pasmo dynastycznej polityki w niejakiej tylko zależności od swojej przybocznej rady z dostojników duchownych i świeckich złożonej. Ale kiedy wypadło w stanowczej i rozstrzygającej chwili rzucić na chwiejącą się szalę potężny zastęp siły zbrojnej, któraby wsparła zamiary i do zupełnego ich urzeczywistnienia przywieść je zdołała — Kazimierz był nietylko od swej woli zależnym. W wieku, w którym najemne roty, wyćwiczone w sztuce wojennej coraz silniejszego nabierały znaczenia, tworzyli królowie i książęta na Zachodzie w widokach swojej polityki orężne hufce z najemnego żołdactwa, na którego utrzymanie czerpali pieniądze albo ze swojego własnego skarbu, albo łącznie z zasiłków publicznych. Jeżeli ten środek działania wojennego użytym być nie mógł, uciekano się do zbrojnej pomocy narodu występującego w kształcie ruszenia pospolitego. Król polski Kazimierz mógł pójść torem zarówno w innych krajach jak również w Polsce utartym,—albo tworzyć tysiączne płatne wojsko, bądź z własnych źródeł dochodu, bądź z podatków ogólnych, albo wreszcie sam naród zbrojny prowadzić na pole

krwawych rozpraw. W pierwszym wypadku miał niczem nieskrępowaną swobodę, w innych zaś był w zupełnej zależności od tych czynników, które stanowiły o podatkach i o ruszeniu pospolitem, a zatem od sejmików ziemskich, od szlachty sejmikowej, od całej społeczności szlacheckiej, czyli od tego co nazywano narodem, wolą i opinią narodu. Że ta ostatnia droga nie mogła być wygodną, że po niej krocząc, nie można się było spodziewać skutecznego poparcia zabiegów dynastycznych, których doniosłości nie potrafiła ocenić krótkowidząca szlachta — nie ulega żadnej wątpliwości. Trzeba było z konieczności chwycić się innego środka — tworzyć potęgę wojskową ze źródeł własnych, których wpływy nie były jeszcze żadnem niemal zatamowane ograniczeniem.

Tą krynicą stać się mogły dochody skarbu koronnego, które rok rocznie z żup solnych, z ceł wodnych i lądowych oraz z dóbr ziemskich czyli ze starostw i dzierżaw zasilały pieniędzmi skrzynie królewskie. Tymczasem te źródła, dawno zubożone, z każdym rokiem coraz skąpiej się sączyły. Wojna pruska pomimo zasiłków publicznych i podatkowych szarpnęła skarb koronny i zniszczyła go do szczętu. Zastawiano dobra ziemskie do starostw należące, w skutku czego zmniejszały się roczne z nich opłaty dzierżawne, wybierano naprzód dochody z żup solnych, na całch ciążyły różne wierzytelności. Słowem zasoby publiczne, uszczuplone już dawniej, nie mogły się wzmódz w czasie niszczącej wojny pruskiej i skarb królewski nadworny był jako drzewo usychające, z którego oskubano i zerwano zielone liście i z którego coraz skąpiej płynęły soki, zasilane tylko kiedy niekiedy przez przypływy z podatków uchwalanych przez sejmy i sejmiki szlacheckie. Kiedy po zawarciu traktatu toruńskiego wypadło opłacić należności zaciężnym hufcom, takie powstały kłopoty, że król całe cztery lata pracować był zniewolony, żeby uzyskać od sejmików pomoc pieniężną dla zaspokojenia najemników, którzy na karku siedzieli i nieraz folgując uczuciom niecierpliwości, łupieztwem ludność niszczącem się trudnili.

Natrętnie narzuciła się królowi konieczność rozpoczęcia polityki dynastycznej w chwili ukończonych walk z mistrzem krzyżackim, lubo już wcześniej na kilka lat przed ich kresem, wątek jej na jaw występuje. Chwilę tę ogólny znamionował u nas upadek na duchu, zniechęcenie i wyczerpanie. Sejmiki odmawiały królowi zasiłku na zaspokojenie naglącego długu, który uiścić należało głodnym, zaciężnym rotmistrzom i ich towarzyszom. Żądać w takim czasie od sejmików pomocy na prowadzenie energiczne polityki dynastycznej, byłoby to samo co przemawiać do głuchego. Król też nie robił tego daremnego kroku, ale w bezsilności swej uciekał się do wyczerpanego i pustego swego skarbu. To też wlokła się

akcya opieszale, leniwo i kulejąc ustawicznie, utykając co chwila, opierała się na wątłej podstawie dyplomatycznych rokowań. Król Maciej ubiegł więc Kazimierza, przyjął koronę czeską, shołdował sobie Morawy, Śląsko i Łużyce i osiadł pod bokiem króla polskiego w 1469 roku w chwili, kiedy w połowie zaledwie opłacone z wojny pruskiej roty najemne natarczywie domagały się uiszczenia reszty przypadającej im należności. Gospodarstwo rabunkowe w skarbie nadwornym zagnieździło się na dobre i w dalszym ciągu rosnących kłopotów, wzmagającej się niemocy pieniężnej stało się zjawiskiem chronicznem, stałem. Brnęło się coraz dalej, coraz głębiej, aż przyszło do zupełnego znędznienia i niemocy. Stanął Kazimierz na pochyłości i staczał się zwolna w przepaść, która władzę królewską spętała, uwięziła, pozbawiła uroku i samorzutnej energii, otwierając szerokie wrota do wezbrania potoku unoszącego w górę inne czynniki ruchu politycznego.

II.

Jeszcze się król nie był uporał z długami, jakie przypadały zaciężnym rotom pruskim, kiedy w marcu 1471 roku zgon Jerzego z Podiebradu, króla czeskiego, wzywał nagląco do śpiesznego działania w sprawie obsadzenia tronu. Wobec tego zdarzenia, zwłoka, ociąganie się było niemożliwem. Nastąpiła elekcya w Kutnejhorze. Niebawem w czerwcu przybyło do Krakowa poselstwo, ofiarujące Władysławowi koronę. Przyjął ją królewicz polski — ale przyjął również zobowiązanie, piśmiennie stwierdzone, że zapłaci wszystkie długi królestwa czeskiego, czyli że wykupi dobra koronne, które tak samo jak i w Polsce, przeszły były czasowo w ręce wierzycieli zastawników [1]).

W końcu lipca wyprawił Kazimierz do Pragi najstarszego swego syna, 15-letniego Władysława, dodawszy mu do boku jako osłonę zbrojną 7000 jezdnych i 2000 pieszych z zaciągu dworskiego, a zasiłku pieniężnego tak mało, że nawet myśleć nie było można choćby o częściowej spłacie zastawników czeskich. Pomimo najczulszej troskliwości, ojciec nie mógł go zaopatrzeć w duże wory złota, bo nie było z czego. Samo wystawienie orszaku zbrojnego, chociażby na jeden tylko kwartał najęci byli żołdacy, wymagał niezwykłego wysiłku, zebrania co najmniej 50 tysięcy złotych. A tu już niebawem w czasie rozwijania się wypad-

---

[1]) Dług. V. 553.

ków wzrastały długi. Król „w niemałej będąc potrzebie," zaciągnął pożyczkę u biskupa wrocławskiego, dawszy mu w zastaw, jako zabezpieczenie wierzytelności, poradlne z ziemi sieradzkiej i łęczyckiej [1]), zastawił biskupowi krakowskiemu nieco później żupy solne na Rusi [2]), cło lwowskie i inne dochody [3]). Kiedy zaś zaszła potrzeba zaopatrzenia Władysława w siłę zbrojną i pieniądze, powstały trudności jeszcze większe i kłopoty, które król wprawdzie pokonał, ale z jakich czerpał źródeł, tego ślady wyraźniejsze w piśmiennych pomnikach się nie dochowały. Oczywiście tylko przez zaciąganie nowych pożyczek.

I zaledwie jako tako jednę zaspokojono potrzebę, aliści zwaliła się druga, również konieczna, nieodbita, od której załatwienia zależał pomyślny skutek sprawy tronu czeskiego. Węgierskie stronnictwo, nieprzyjazne Maciejowi, wzywało w tej samej chwili króla Kazimierza, aby jaknajśpieszniej przysłał drugiego swego syna na czele zbrojnej siły, dla objęcia berła na Węgrzech. Jeżeli współzawodnik w ubieganiu się o koronę czeską miał być obezwładnionym wobec Władysława, trzeba było z konieczności podkopać i z drugiej strony jego stanowisko, do czego ze swem stronnictwem wzywał prymas węgierski i chętną wyciągał rękę.

Więc znów konieczność stworzenia orężnej siły wojennej za pomocą pieniędzy, których nie było, których król nie miał, a zebrał ledwie na jaką taką wyprawę Władysława do Pragi. Zaradzono sobie wedle sił i możności. Odwołano z Czech cały orszak wojenny, który towarzyszył najstarszemu synowi. Na szachownicy polityczno-wojennej przestawiono siły wojskowe, zmieniając ich pozycye. Osłabiono Władysława, żeby wzmocnić wyprawę na Węgry, do której wybrany był drugi królewicz Kazimierz. Nim tej zamiany dokonano, upłynęło sporo czasu, jesień się zbliżyła i na bliską już porę zimową wypadł pochód na Węgry po drugą koronę. W początkach października ruszył z Sącza królewicz na drugą stronę gór karpackich. Towarzyszyło mu 12 tysięcy zbrojnego najemnego żołnierza [4]).

Że i ta znaczna siła, znaczniejsza nawet, niżeli dodana do boku Władysława, wymagała niepomiernego nakładu, tego tu dowodzić niepotrzeba. Ważniejszą byłoby rzeczą wskazać, zkąd zakłopotany król dobył na tę wyprawę pieniędzy, skoro, jak wiadomo, nie usiłował nawet odwołać się do sejmików o jakąkolwiek pomoc materyalną.

Zaciągał pożyczki i brał je, zkąd jeszcze brać było można. Pod za-

---

1) M. K. 12. f. 55. 1472 w styczniu. 2) M. K. 12 f. 59 r. 1472.
3) M. K. 12. f. 63. 1472. Arenda thelonei Leopol. Idem 12. f. 91. 4) Dług. V. 557.

staw żup wielickich i bocheńskich wziął 13 tysięcy dukatów od rajców, oraz od miasta Krakowa, jak o tem świadczy dochowany akt piśmienny [1]). Innych śladów czerpania środków pieniężnych z podobnego źródła, dopatrzeć się i doszukać w pozostałych po dziś dzień pomnikach niepodobna. Ale że to było jedyne źródło, zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości.

Zimowa wyprawa Kazimierza skończyła się prędko a nadto bardzo smutnie, nawet sromotnie. Królewicz już w początkach stycznia po kilku miesiącach pobytu na Węgrzech wrócił do kraju, zawstydzony i upokorzony, bo nietylko że żaden z panów węgierskich do niego nie przystał, że go nikt nie wsparł, wbrew obietnicom, ale własny orężny orszak go opuścił. Niemcy bowiem najemni, jak Długosz opowiada i objaśnia powód niepowodzenia, którzy służyli w wojsku królewicza, gdy minął czas wypłaty należnego im żołdu, a nie było nań pieniędzy, rozbiegli się, a za ich przykładem poszła znaczna liczba dworzan króla polskiego [2]).

Runął więc gmach nadziei, a runął, jak wyraźnie zaświadcza współczesny dziejopis, dlatego, że był zbudowany na piasku, że zgłodniałe roty, nie mając co jeść, rozproszyły się i rozpierzchły.

Wrócił syn do ojca w początkach 1472 roku i wrócił nie sam, ale z całą rzeszą nieopłaconych najemników. Rycerstwo tak konne jak i piesze, które było na wyprawie w Węgrzech, (są słowa Długosza) [3]), zawitawszy do Polski, gdy z przyczyny braku pieniędy w skarbie, zwlekano wypłatę należnego mu żołdu, rzuciło się na dobra duchowne, zwłaszcza w dyecezyi krakowskiej i poczęło je srodze pustoszyć, a potem rozsypało się po drogach i napadało podróżnych. Gdy zaś onym łotrzykom swawola ta uchodziła bezkarnie, do tego stopnia posunęli swoję zuchwałość, że pięćset wsi kościelnych złupili do szczętu i sprzewracali.

Król w tak ciężkiem położeniu nie widział innego wyjścia — jak złożyć sejm walny, który się zebrał w Piotrkowie w połowie marca 1472 r. Radzono tam całe dwa tygodnie nad zasiłkami dla zaspokojenia najemnego żołdactwa, ale dla różności zdań żadna nie stanęła uchwała. Odesłano sprawę pod rozpatrzenie do sejmów prowincyonalnych w Kole i w Korczynie [4]).

Teraz nareszcie po długiem zboczeniu wracamy na główny gościniec naszego badania. Teraz dopiero po szczegółowem wyjaśnieniu postępowania Kazimierza w rzeczy polityki dynastycznej, może zanadto szczegółowem, uwydatni się wyraźniej i zrozumialej stanowisko i stosunek tego czynnika politycznego, który w całym toku skreślonych powyżej zdarzeń żadnego czynnego nie brał udziału. Nie odwoływał się król do sejmików

[1]) Kod. dypl. Krakowa. 1879. str. 256. [2]) Dług. V. 560. [3]) Dług. V. 566. [4]) V. 567.

w chwili rozpoczęcia swych śmiałych i daleko sięgających zamiarów, skierowanych ku osadzeniu na tronie Czech i Węgier swoich synów, nie żądał od nich ani pospolitego ruszenia ani pieniędzy. Nie odwoływał się dlatego, iż wiedział, że głos jego pozostanie, jak głos na puszczy, bez echa. Szlachta nie pójdzie zbrojno po za granice kraju, nie otrzymawszy wynagrodzenia, które w tych razach miała sobie przez poprzednie przywileje zastrzeżone, nie da zasiłku, nie uchwali poboru, bo cztery lata trzeba było pracować nad nią, żeby ją skłonić do złożenia grosza publicznego na opłacenie zaciężnych wojsk pruskich. Poszedł więc Kazimierz drogą jedyną, jaka zostawała, chcąc dopiąć zamierzonego celu — czerpał z zasobów skarbu królewskiego, dopókąd się dało, aż wreszcie osiadł na mieliznie.

Myśl polityczna, którą Kazimierz w czyn wprowadzić zamyślał i w części tylko urzeczywistnił, nie znajdowała oddźwięku w umysłach szlachty sejmikowej. Nie potrafiła ona zagrzać jej serc i wzniecić w nich zapału. Względem dynastycznych zabiegów zachowywały się niższe a szeroko rozłożone warstwy społeczne zupełnie obojętnie. Poruszyć ich nie mogła ani osoba króla ani zbyt młoda i nieugruntowana tradycya rodu jagiellońskiego. Ciążyło nad umysłami wspomnienie siedmioletniego zatargu o potwierdzenie przywilejów. Ostatecznie tę sprawę załatwiono zaledwie w 1470 r., w przededniu wypraw dynastycznych. Nie umiał król porwać ku sobie talentem wojskowym, którego mu natura odmówiła. Schodziło mu na organizatorskiej zdolności wodza, któryby potrafił jak Maciej Korwin formować i rozstawiać szyki, niesforne kupy ująć w żelazne kleszcze karności i prowadzić je do zwycięztwa. Wojna pruska ze świeżemi wspomnieniami jego porażek i nieudolności raczej odstręczała rycerską szlachtę, aniżeli ją do niego zbliżała. Chorągiew słowiańska, która Czechów skupiła w walce z otaczającym ich żywiołem niemieckim, grożącym jak powódź morska, chorągiew ta w ręku młodzieniaszka Władysława nie rzucała czarodziejskiego uroku na szlachtę pomimo jej żywych tu i owdzie husyckich sympatyi. Duchowieństwo polskie z jawną ku utrakwistycznemu narodowi niechęcią, nie brało bynajmniej gorąco do serca niejasnej sprawy pod względem religijno-kościelnym. Kiedy w 1469 r. przybyli do króla na sejm walny piotrkowski posłowie z Czech z ofiarowaniem korony Władysławowi, położony był z powodu ich obecności interdykt na kościoły i miasto. Wprawdzie, ułożyły się następnie stosunki dość pomyślnie, bo królewicz polski zasiadł na tronie czeskim, ale nie wsparty ani potężnem ramieniem ani bogatym zasobem — żadnego politycznego nie wywalczył sobie położenia. Wśród takiego stanu umysłów, takiego nastroju opinii szlachty sejmikowej, Kazimierz w swoich zabiegach dynastycznych stał odosobniony, skazany na

własną pomoc, która podołać żądaniu nie potrafiła. Ztąd owa mdła akcya, kulejąca, bezsilna, chwilami objawiająca zupełną bezwładność.

Na sejmikach, do których się nareszcie w 1472 r. odwołał Kazimierz, stanął nie król, zapowiadający szerokie a śmiałe zamysły, pociągające nieraz urokiem wschodzącej zorzy nadziei, ale król błagający po niepomyślnej na Węgry wyprawie, po rozbiciu swych świetnych zamiarów, aby go ratowała w ciężkich opałach pieniężnych, szlachta, której o radę we właściwym czasie nie pytał. Prośby i nalegania odniosły pożądany skutek. Szlachta rozumiała, że nie pora była po dokonanym czynie odwodzić króla od zamiaru, który już był w życie wprowadzony, ale że należało przyjść mu w pomoc ze względu na dobro ogólne, na spokój i bezpieczeństwo zagrożone przez zgłodniałą a nieopłaconą tłuszczę żołdaków po ich powrocie z Węgier.

W Korczynie zebrani Małopolanie, ulegając ustnym naleganiom Kazimierza, zezwolili na 12-to groszowy pobór łanowy. To samo uczynili i Wielkopolanie na sejmie prowincyonalnym w Kole, odbytym bez osobistego udziału króla. Znaczny także zasiłek pieniężny uchwaliło duchowieństwo[1]).

O wznowieniu wyprawy na Węgry, o powtórnem podjęciu zabiegów dynastycznych, mowy oczywiście być nie mogło. Trzeba się było przyznać do zupełnej bezsilności, zaniechać myśli zdobycia tronu węgierskiego i raczej zabiegać temu, iżby nie ściągnąć na siebie krwawej zemsty Macieja. Zawiązano rokowania o rozejm i o wieczysty pokój.

Okazało się jednak rychło, że pieniądze z poboru zebrane nie wystarczyły na zaspokojenie należności. Zaciężne roty po dawnemu łupić nie przestawały. Znów przeto po upływie kilku miesięcy w tym samym roku odwołać się trzeba było do sejmików o powtórny zasiłek. Rzecz nie poszła tak gładko jak poprzednio. Powstały większe trudności. Między szlachtą wzrastało niezadowolenie, niechęć i oporność. Wypadało płacić za to, na co król o przyzwolenie nie pytał. Złożono sejmiki prowincyonalne w Korczynie i w Kole w końcu września.

W Korczynie Kazimierz osobiście przełożył szlachcie małopolskiej swą błagalną prośbę, ale zmiękczyć jej twardych serc nie zdołał. Wlokły się długo rokowania bez skutku, zacięły się umysły i ruszyć z miejsca nie było można[2]). Nareszcie zgodzono się na wydanie poboru po 6 groszy z łanu, ale w takim sposobie, że właściwie zamieniono podatek na rodzaj zaliczki na poczet przypadającego królowi poradlnego czyli podymmne po dwa grosze z łanu, w ciągu lat trzech. Kazimierz zniewolony był

[1]) Dług. V. 567. [2]) Dług. V. 572 aegre subsidio.... obtento.

wydać szlachcie piśmienne zaręczenie, że przez trzy lata z rzędu zaniecha wybierania od kmieci poradlnego i że takim kształtem zaliczka sześciogroszowa umorzoną będzie, zastrzegł się jednak, że podobny układ przyjmuje, o ile zajdzie nań zgoda najbliższego walnego sejmu, który może zezwoli na podatek oddzielnie bez naruszania poradlnego[1]).

Sejm walny z dostojników złożony zebrał się na początku listopada tegoż roku w Piotrkowie. Król z wnioskiem podatkowym wystąpił, prosił o pobór 6-groszowy z łanu, ale rzecz odniesiono do szlachty do sejmików powiatowych i prowincyonalnych[2]). Tam się miał los jej rozstrzygnąć. A jednocześnie stanęli na tym sejmie posłowie od Władysława z Czech, prosząc o pomoc w pieniądzach i w ludziach. Że w podobnych warunkach król-ojciec dla syna wiele zrobić nie mógł, domyśleć się łatwo[3]). Co do sejmików, prawdopodobnie korczyński pozostał przy swojej pierwotnej uchwale, dając zaliczenie na poczet trzyletniej opłaty królewszczyzny czyli poradlnego[4]), wielkopolski zaś w Kole, na który król pośpieszył z Piotrkowa osobiście, żeby ustnie poprzeć swój wniosek, może łaskawiej niż bracia Małopolanie postąpił[5]).

Zaciężne roty tymczasem łupiły po dawnemu bezkarnie wsi i lu-

[1]) Metr. 12. f. 89. w Korczynie dn. 4 paźdź. 1472 -- praelati et barones... ceterique nobiles... pregnanti necessitate reipublice attenta et presertim stipendiariorum insolencia et damnis, que incolas spiritualium et secularium personarum inserebant et modo inserunt pensatis.

[2]) Dług. V. 574. Ponieważ zawarowanem było przez króla w pomienionym powyżej korczyńskim skrypcie, że wrazie uzyskania podatku oddzielnego, piśmienny układ co do zaliczki zniszczonym będzie, ten jednak się zachował, wnosić przeto należy, że w mocy swej pozostał.

[3]) Tamże. Wysłano 500 jezdnych i uchwalono zasiłek 10000 zł., ale z jakich źródeł niewiadomo. Wcześniej nieco na sejmiku korczyńskim król porządkuje rachunki ze swoim wierzycielem Janem, biskupem krakowskim i zapisuje mu dług 12 tysięcy zł. na żupach ruskich, przemyskich i drohobyckich oraz na cłach grodeckich i lwowskich. Metr. 12 f. 91.

[4]) Uniwersał poborowy w Korczynie ułożony dla Małopolski, ustanawiający po 6 gr. z łanu dochował się z dn. 4 paźd. 1472 r. w Metryce 12 f. 90, ogłoszony przez Bandtkiego Jus pol. 311. Wielkopolskiego uniwersału, jeśli w Kole przyszło do uchwały podatku, nie znamy, ale w każdym razie Wielkopolska miała swój oddzielny uniwersał, jak go miała Małopolska. Ta dwoistość poprzednio już ustalona wobec dwoistości organizacyi sejmów prowincyonalnych, po dawnemu się utrzymywała.

[5]) Król zapisuje (Toruń grud. 1472) Piotrowi Szamotulskiemu kaszt. pozn. i generalnemu staroście wielkopolskiemu na zabezpieczenie zaciągniętego u niego długu połowę 2-groszowego poradlnego w obu województwach poznańskiem i kaliskiem na nieokreślony termin, aż do chwili, kiedy wierzyciel pokryje z tego źródła swoję należność. (Metr. 12 f. 114). Wskazywałoby to, że zaliczka na poczet poradlnego w Wielkopolsce w tym kształcie jak w Małopolsce do skutku nie przyszła. Może król uzyskał w Kole podatek oddzielny a w zamian za to przychylił się do prośby panów i szlachty dotyczącej uporządkowania stosunków prawno-sądowych jak świadczą dochowane uchwały sejmu kolskiego z tegoż czasu. Zob niż. - - Długosz V. 578, przechodząc w opowieści swojej rocznikarskiej do wypadków z początkiem 1473 r. gdy król jeszcze bawił w Toruniu, pomieszcza w nagłówku pierwszego zaraz ustępu wiadomość: „Kazimirus rex Poloniae tributum Polonis indicit,“ ale w osnowie całego rozdziału o żadnym podatku wzmianki nie masz. Możnaby więc sądzić, że dziejopis nasz zapomniał w tekscie podać szczegóły, które się prawdopodobnie odnosiły do uchwały zapadłej w Kole na początku grudnia 1472 r.

dność, zwłaszcza w dyecezyi krakowskiej, snadź ciągle jeszcze zaspokojone nie były. Wojna z Maciejem wisiała na włosku. Król węgierski gotował się do odwetu. Rok cały upłynął (1473) na rokowaniach dyplomatycznych, w których pośredniczył legat papieski, usiłujący daremnie pogodzić poróżnionych władców w obec nadciągającej od południa nawałnicy tureckiej. Układy prowadzone w Opawie rozchwiały się zupełnie. Natomiast szczęśliwie udało się królowi polskiemu zjednać sobie przyjaźń i przymierze z cesarzem niemieckim Fryderykiem, który wtedy dopiero zgodził się uznać Władysława królem czeskim i elektorem rzeszy, oraz przyrzekł uroczyście wziąć udział we wspólnej wyprawie Polski i Czech przeciwko Maciejowi „aby tę dotkliwą całemu światu chrześciańskiemu plagę stanowczo usunąć.“

Ta zręcznie do skutku doprowadzona koalicya, uwolniła Kazimierza od zwoływania sejmików tak opornie zezwalających na podatek. Upłynął niemal rok cały 1473 bez pociągania ich do udziału w sprawie ciężarów publicznych. Ale projekt wyprawy zaczepnej, powoli dojrzewający, nie mógł być urzeczywistnionym w ówczesnym stanie wyczerpania siły skarbowej bez pomocy szlachty sejmikowej. Już tedy w końcu roku i samym początku 1474 roku, odprawił król kilka zjazdów w Wiślicy, Korczynie i Opatowcu, które z przerwami pięć miesięcy zimowej pory zajęły [1]).

Pracy, próśb i nalegań trzeba było niemało, żeby przekonać szlachtę o konieczności powstrzymania zaczepnym ruchem nieuniknionego odwetu, do jakiego się Maciej Korwin gotował. Z tych kilkakrotnie powtarzanych sejmików wnosić należy, że król nie potrafił wzbudzić zapału do nowego przedsięwzięcia, umiał jednak wymódz na Małopolanach 6-groszowy z łanu podatek tudzież pospolite ruszenie na większą stopę, gdyż nie według zwykłego jednostkowego sposobu lecz wedle ilości dóbr posiadanych [2]). Do Wielkopolski udał się król w początkach maja i złożył sejm prowincyonalny w Kole, prawdopodobnie celem wyjednania przychylnej uchwały. Czy postąpiono mu jaki pobór? — nie wiadomo. To tylko pewna, że niebawem zapadła uchwała na sejmie w Piotrkowie w czerwcu, żeby zaniechać wydania podatku a ruszeniem pospolitem odprawić zamierzoną wojnę [3]). We wrześniu po zgromadzeniu szlachty pod Częstochową wyruszył Kazimierz na czele zbrojnego wojska, które Długosz na 60 tysięcy ludzi podaje, wybrawszy jako widownią starcia Śląsk, skąd nie-

[1]) Dotyczyły one sprawy odparcia napadu uczynionego przez Macieja na podgórskie miasta polskie w początkach 1474 r.

[2]) Dług. V. 598. Prócz tego w uchwalonych statutach opatowieckich § 10, 11, 12 ściągają się do rozszerzonego obowiązku służby wojskowej w pospolitem ruszeniu. Jus pol. Bandtkie 313.

[3]) Dług. V. 607.

dawno poduszczeni przez Macieja książęta, niszczące na Wielkopolskę przedsiębrali zagony. Pod Oławą połączył się król z wojskiem, które Władysław z Czech przywiódł. Wspólnemi siłami oblężono Wrocław, gdzie Maciej się usadowił. Mogła go czekać niechybna zguba. Tymczasem nieradność, brak zgody i karności, rozprzężenie wśród szlachty sprowadziły zupełne nieudanie się wyprawy, która równała się sromotnej klęsce.

Maciej węgierski tryumfował, — Kazimierz upokorzony zaniechał polityki dynastycznej. Sejmikowa szlachta poskąpiła grosza na dalsze jej prowadzenie, nie było w zrujnowanym skarbie zasobów na najem zaciężnych rycerzy, a pospolite ruszenie, o którem również sejmiki stanowiły, wykazało ponownie całą niesprawność tak pod względem swego składu jak i naczelnego dowództwa — króla i panów.

Bezwładność ogarnęła dwie siły, na których się opiera budowa i życie organizmu politycznego. Naprawa była konieczna, jeśli Polska pod rządami Kazimierza miała swój wpływ i znaczenie utrzymać, rozwinąć i wśród ościennych mocarstw swoje stanowisko podnieść lub przynajmiej zachować. Na ciężką próbę było jeszcze państwo wystawione przy załatwieniu się z nieprzyjacielem, który pobudzony przez Macieja, groźną przybrał postawę. Nowy mistrz krzyżacki odmawiał przysięgi hołdowniczej, rozpoczął nawet kroki wojenne, biskup warmiński wtórował mu, opierając się żądaniu króla, który zamierzał Polaka osadzić na stolicy biskupiej. Zaszła potrzeba użycia siły zbrojnej. Ruszenia nie powołano. Wezwano zaciężnych w 1479 r., zgromadzono ich niewielu dla braku pieniędzy, zmarnowano sporo grosza przez trzymanie ich długie w bezczynności. Uporano się wreszcie jako tako z nieprzyjacielem. Tungen pozostał na biskupstwie, ale mistrz pruski hołd złożył.

Jak podczas działań Kazimierza przeciwko Maciejowi w sprawie obsadzenia tronu czeskiego i węgierskiego sejmiki szlacheckie oporne zajmowały stanowisko, tak i w dalszem następstwie po nieudanej wyprawie śląskiej w 1474 r. zachowały się obojętnie względem skutków, jakie z niej wyniknęły. Przez ciąg kilku lat trwają sejmiki w dawnej zatwardziałości, odmawiając królowi zasiłków pieniężnych. Tylko pod naciskiem próśb i błagań jego, nieraz zaledwie w ostatniej chwili wielkiego niebezpieczeństwa miękną kamienne serca szlachty. Senatorowie w 1475 roku czynią królowi cierpkie wyrzuty, składając na niego winę zaniedbania rządów, odmawiają mu poboru dla pokrycia długów zaciągniętych na wyposażenie córki wydanej za księcia bawarskiego. W następnym roku dla obmyślenia środków obrony ziem ruskich przeciwko Turkom, zwołuje król sejm i sejmiki. Małopolska w Korczynie po dwutygodniowych tar-

gach ustanawia pobór 4-o groszowy z łanu. Wielkopolska w Kole zgadza się na podatek, o ile Małopolanie na to przystaną [1]). Szlachta małopolska dotrzymuje zobowiązania — wielkopolska się uchyla z powodu przygodnej urazy, jaką powzięła do króla. Kiedy w dalszym ciągu najbliższego potem roku 1478 nadeszło wezwanie od cesarza Fryderyka o dostawienie 4 tysięcy zbrojnego rycerstwa przeciwko Maciejowi dla poparcia Władysława w Czechach—odmówiono, bo szlachta wezwana na sejmiki, bez żołdu na wyprawę zagraniczną ruszyć nie chciała, a na pobór podobnież nie przyzwoliła [2]). W końcu tegoż roku w Korczynie król odzywa się do Małopolan, prosząc o zasiłek pieniężny, ale doznaje podobnież przykrej odmowy. Nowe przeto rozpoczyna się kołatanie, sejm piotrkowski 1478 r. przyjmuje wniosek podatkowy, ale szlachta bierze go do braci na sejmiki [3]). Małopolska zezwala, lecz Wielkopolanie za przewodem panów i szlachty w pewnej części, zawzięcie się na sejmikach opierają. Dopiero w dalszym biegu sprawę załatwiono pomyślniej, kiedy mistrz krzyżacki wraz z biskupem warmińskim rozpoczęli groźne kroki wojenne. Uchwalono w początkach 1479 r. cyzę (akcyzę) ze wszystkich miast królewskich, duchownych i szlacheckich na opłacenie rot najemnych, a później jeszcze dodano w Korczynie i w Kole pobór 12-tu groszy z łanów kmiecych.

Uspokoiła się tedy wojna pruska, jako ostatnia fala burzy wywołanej przez politykę dynastyczną.

Ale jeszcze jeden epilog i do tego bardzo smutny. Zebrane z poboru i z cyzy pieniądze nie wystarczyły na zaspokojenie należności rot najemnych. Powstała więc w Polsce, wedle słów Długosza [4]), inna wojna, wojna domowa, wzniecona przez zaciężne żołdactwo. Gwałty, rabunki, łupieztwo zbrojnej kupy bezkarnie plądrującej, zwłaszcza dobra duchowne, zwaliły się jak ciężki kamień na omdlewające ciało Polski... A przybyły nadto pieniężne zobowiązania względem mistrza pruskiego, który wprawdzie hołd złożył osobiście w Korczynie, ale kazał sobie zapłacić, czyli raczej piśmiennie zapewnić zwrot 8,000 zł. za oddane, a zajęte poprzednio przez siebie zamki i grody polskie w Prusiech, oraz 3,000 zł. za szkody, poniesione w czasie wojny pruskiej.

Pożyczki mogły króla ratować, jedynie pożyczki pod najuciążliwszemi warunkami. Od szlachty ruskiej, która sobie odłożyła 4 tysiące złotych z pieniędzy poborowych na obronę krajów swoich, wziął Kazimierz (w końcu paźdz. 1479 r.) [5]) pieniądze, za pośrednictwem poważnych porę-

[1]) Dług. V. 648. [2]) Dług. V. 656. [3]) Dług. V. 667. [4]) V. 695.
[5]) 1479 Octob. 27 in Nova Civitate Korczyn. Ręk. petersb.

czycieli, którym w zamian zabezpieczył poręczoną sumę nawet na zamku, grodzie i mieście Sandomierzu. Brał pieniądze, zkąd się tylko dało, a że ciężko, kłopotliwie było, to świadczy o tem w tylolicznych piśmiennych obligach w tym czasie wystawianych, wyrażenie stale się w nich powtarzające: „powodowani (są słowa króla) naglącą, nieodbitą koniecznością,“ albo „w najcięższym będąc kłopocie“ dług ten lub ów zaciągamy.

III.

W tej ciężkiej chwili opuszcza nas nasz przewodnik—Długosz, który na krótko przed swym zgonem zamyka swą księgę dziejową i pozbawia nas sposobności powiązania chociażby nicią chronologiczną udziału sejmików w sprawach, które się o ich postanowienia ocierały. Zkądinąd jednak, bo ze współczesnych aktów wynurza się ciekawe światło, które rozprasza pomrokę, w jakiej się kryje najbliższa po owej akcyi dynastycznej i wojennej chwila.

Król wyjechał na schyłku 1479 roku do Litwy, porzucił Polskę nie na miesiąc lub dwa, jak to niekiedy czynił poprzednio, nie na rok jeden, ale na całe cztery lata i dopiero w piątym roku po krótkim w miesiącu lutym pobycie, przybył późną jesienią 1484 roku na dłuższe i stalsze zamieszkanie.

Wielu okolicznościami usprawiedliwić można tę przeciągłą nieobecność króla, ale wśród różnych przyczyn i ta między innemi jako domniemana się nasuwa, że umysł jego pragnął odwrócić się od widoku następstw swojej i cudzej nieudolności lub przynajmniej niepowodzenia oraz klęsk własnych i swojego narodu. Kłopoty pieniężne załatwiał Kazimierz z Trok lub z Wilna, czyniąc zapisy, długi, zastawiając dobra królewskie, biorąc zaliczenia i t. d. Raz tylko, o ile się zdaje, w 1481 roku sejmiki powołane były do swej czynności podatkowej i na zaspokojenie żołdactwa uchwaliły nieznaczną opłatę z miast, oraz 12-to groszowy pobór z łanów kmiecych. Wśród wyczerpania—nastąpiła chwila wytchnienia i martwoty.

Okres dziesięciu lat, wypełniony wypadkami, które się wiążą z polityką dynastyczną, aż nadto jasny i wymowny odsłania obraz udziału i wpływu sejmików ziemskich na przebieg żywotnych spraw życia publicznego. Wielkim ciężarem biernej siły zaważyły one na szali przeznaczeń, do których wiodła państwo myśl króla. Wyraźna i ciągła opozycya, pod naciskiem tylko gwałtownej potrzeby ustępująca, wytwarzała w szlachcie

zaciętość, która i wtedy jasno patrzeć nie pozwoliła, mrocząc jej oczy, kiedy zbawienną przedsiębrać chciano naprawę celem uporządkowania i wzmocnienia siły wojskowej, tak naglące potrzebnej nie dla dynastycznej polityki, ale dla stawienia czoła coraz groźniej zbliżającej się do granic Polski nawałnicy tureckiej. Przezorność i przewidywanie natchnęły sejm piotrkowski 1477 roku myślą stworzenia stałego skarbu i trwalszej obrony krajowej. Zkąd wyszła pobudka — nie wiadomo. To tylko pozostaje rzeczą niewątpliwą, że w pewnych kołach powstała myśl, której rozumnego pojmowania położenia odmówić nie można. Narzucała się ona każdemu z konieczności, kto zdawał sobie sprawę z przebiegu tylu chybionych usiłowań w ciągu i pierwszej wielkiej wojny pruskiej i następnych zawikłań polityki zagranicznej [1]). Zamierzano utworzyć „skarb publiczny" [2]) i gromadzić w nim zwolna ale ciągle, postępowo, zasób pieniędzy przez wpływy podatkowe ujęte w pewne stałe normy i z zapasu tego gotowego w chwili potrzeby korzystać na opłatę zbrojnego, najemnego rycerstwa. Wzięto za zasadę opodatkowania czysty dochód z czynszów, ustanawiając nieco więcej jak cztery od sta, a więc stopę bardzo umiarkowaną. Gdzieby zaś czynszów nie było, tylko zastępujące je daniny w naturze — jak to coraz powszechniejszem się stawało, to daniny ocenić i opodatkować je w takim samym stosunku. Do opłat podobnych pociągnąć duchowieństwo, pobierające dziesięciny. Nie pominąć także folwarcznej szlachty i jej grunta dworskie, rozmierzywszy na łany, obciążyć podatkiem dochodowym w takim stosunku, w jakim płacićby powinny łany kmiece. Zamierzano przeto zaprowadzić zmianę dość ważną w stosunku do poprzedniego systematu podatkowego. Pociągano szlachtę folwarczną nietylko do płacenia podatku z czynszów pobieranych od kmieci z łanów przez nich osiadłych, ale zarazem do uiszczania podatku z gruntów dworskich folwarcznych, które zwykle były wolne od wszelkich opłat.

Myśl ta rozumna i praktyczna rozbiła się o opór, jaki jej stawiły uprzywilejowane pod względem podatkowym żywioły. Do ustanowienia skarbu publicznego nie przyszło. W jakim stopniu przyczyniły się sejmiki do zwalenia i pogrzebania takiego wniosku, wyrozumieć z milczących kronik trudno. Ale że się sprzeciwiły jego urzeczywistnieniu, to nie podlega wątpliwości. O podatku, zwłaszcza takim, który lubo niewielki, miał się zamienić na stały, rozstrzygała szlachta sejmikowa. Ponieważ

[1]) Cod. epist. saec. XV. ed. Szujski. 1876. str. 275.

[2]) Tamże str. 277 „ut instituatur publicus thesaurus ac successive summa aliqua pecuniarum colligatur."

zamierzona zmiana rozciągała nadto zakres obowiązku podatkowego na uprzywilejowane grunta folwarczne, więc i z tego względu przeciwko sobie niechęć wzbudzała. Przypadła także myśl reformy na okres czasu, kiedy świeże jeszcze były ślady niepowodzenia i klęsk, które sprowadziła na Polskę nieudolna czy nieszczęśliwa ręka króla, nie cieszącego się między szlachtą dostatecznem zaufaniem.

Nie tyle skutecznem było oporne zachowanie się sejmików względem myśli uporządkowania siły obronnej Polski. Jeden z wniosków, jakie roztrząsano na sejmie 1477 roku w tym mianowicie przedmiocie, nie zdołał się utrzymać [1]). Zaciężne wojsko w znaczniejszej liczbie miało być stworzone z jednorazowego podatku po 12 groszy z łanu. Podatek jednak miał być tak rozłożonym, iżby król dwa grosze dawał, czyli żeby się zrzekł poradlnego, kmieć żeby płacił 6 groszy, a dziedzic (zarówno duchowieństwo jak i szlachta) z pobieranego czynszu 4 grosze, miasta zaś aby dostarczały pewnej liczby uzbrojonej piechoty i na jej utrzymanie łożyły. I ten wniosek obrażał przywilej wolności podatkowej szlachty.

Na innej podstawie udało się zorganizować siłę obronną, wcielając do niej żywioły ruszenia pospolitego. Stanęła uchwała na sejmie 1477 r., która przekształciła nieco i rozszerzyła podstawę istniejącego pod względem wojskowej służby dawnego porządku [2]). Zachowawczy duch podejrzliwej szlachty nie pozwolił daleko odbiedz od dawnych, starych, zasadniczych kształtów. Zatrzymano prastare ruszenie pospolite i na wypadek wojny z Turkami (i tylko na ten jeden) ustanowiono szerszą miarę obowiązku wojskowego według obszerności dóbr posiadanych z pociągnieniem do udziału w tym samym stosunku włości duchownych, biskupich, kapitulnych, klasztornych i innych. W tej postaci urządzona siła zbrojna nie wywołała prawdopodobnie oporu sejmikowej szlachty, bo była już dawniej w nagłych wypadkach stosowaną, a nadto uruchomieniem swem stanowiła potęgę złożoną nie z obcych żywiołów, lecz z takich, które właśnie o jej użyciu stanowiły.

O ile wiadomo już nie z Długosza, którego kronika tylko do r. 1480 sięga, lecz z innych skąpych źródeł, tak przygotowane ruszenie pospolite nie było powołane do czynu w ostatnich latach na schyłku rządów Kazimierza. Niebezpieczeństwo, które od Turków groziło, zawisło wprawdzie nad Polską, ale było chwilowo, choć nie bez ciężkich strat zażegnane. Jeszcze od zachodu i południa przedmurzem swojem zasłaniały ją austryackiego domu posiadłości dziedziczne i Węgry, lecz od południowowschodniej ściany nadciągała groźna nawałnica, której nad brzegami

[1]) Tamże, str. 277. [2]) Vol. leg. I. 227.

morza Czarnego nie potrafił powstrzymać hospodar mołdawski. Nad ujściami Dunaju i Dniestru w warownych twierdzach osiedli Turcy i potęga sułtańska otworzyła sobie bliski wstęp do granic polskich. W lipcu 1484 roku dwie czarnomorskie warownie Kilia i Białogród, strzegące ujść dwóch rzek, wpadły w moc sułtana Bajazeta. Wielka arterya handlu polskiego w związku ze Wschodem za pośrednictwem Dniestru istnieć przestała. Na podolskich kresach rozsiadło się szerzej władztwo Tatarów. Wśród tych posępnych widoków błysnął jaśniejszy promień, kiedy hospodar mołdawski dla ocalenia zagrożonego swego stanowiska oddał się pod opiekę Polski, złożywszy w 1485 r. Kazimierzowi w Kołomyi hołd lennego poddaństwa. Jeszcze pogodniejsze chwile zaświeciły nad samym schyłkiem życia, kiedy w 1490 r. po śmierci zaciętego współzawodnika Macieja Korwina, węgierska korona przeszła na głowę Władysława czeskiego i przedstawiciel jagielońskiej dynastyi dwa trony połączył w jednej osobie.

Pomimo to jednak wśród ponurych cieniów, jakie rzuca na tło polityczne skarbowość w otchłań nieładu wtrącona, przewijają się wypadki złączone z zaznaczonym wyżej rozwojem. Oddawanie dóbr królewskich w zastaw na zaspokojenie bieżących potrzeb, pobieranie zaliczek na poczet przyszłych dochodów, trwa po dawnemu. Każde ważniejsze usiłowanie, czy pochód zbrojny do Kołomyi dla odebrania hołdu od hospodara mołdawskiego, czy jakaś walniejsza wyprawa przeciwko Turkom, czy wreszcie staranie o posadzenie syna królewskiego Fryderyka na stolicy biskupiej warmińskiej, zniewala Kazimierza do zwoływania sejmików i żądania od nich zasiłku pieniężnego. O ciężkich kłopotach skarbowych znajdują się znów wzmianki w piśmiennych poręczeniach, dawanych przez króla wierzycielom. Jeżeliby jednak te liczne dowody nie wydały się dość przekonywającemi, gdyby szczerość tych zeznań podawaną była w wątpliwość, to chyba wzbudzi wiarę inna okoliczność. Król znalazł się raz w tak przykrem położeniu, że za zgodą swej małżonki Elżbiety zastawił w czasie bliżej nieoznaczonym, ale około 1485 roku jej suknią atłasową perłami osutą u mieszczan krakowskich w sumie 2,000 złotych [1]).

Zgromadzały się więc sejmy, na których występowano z wnioskami podatkowemi. Przed sejmami, ale niekiedy i po nich, gdy przychylnego nie dawały zezwolenia, zwoływano sejmiki, na które król niekiedy osobiście się udawał. Jakkolwiek ciężko było skłonić szlachtę sejmikową do

[1]) Metr. 14. p. 224. Obligatio regis Casim. consulatui Cracov. cum pignore vestis z dnia 15 września 1487 r., gdzie z powodu zobowiązania się króla co do spłaty długu zaciągniętego na zastawioną suknią czyni się wzmianka o zastawieniu jej w latach poprzednich (superioribus his annis).

postanowienia podatku, jednakże prawie rok za rokiem od czasu powrotu króla z Litwy, sejmiki uchwalają pobory w tym lub innym kształcie.

W roku 1484, po wkroczeniu Turków na ziemię wołoską, odbywa się sejm w Piotrkowie w końcu listopada i grudnia, po którym król udaje się natychmiast najprzód do Korczyna (stycz. 29), a następnie bardzo pośpiesznie do Koła (9 lut. 1485 r.) i uzyskuje na sejmikach jednej i drugiej prowincyi w Małopolsce i w Wielkopolsce, zezwolenie szlachty na podatek 12 groszowy z łanu, który widocznie służy za środek do przygotowania się na wyprawę mołdawską, uwieńczoną hołdem w Kołomyi.

W rok później na schyłku i na początku następnego (grud. 1486 i stycz. 1487), obraduje sejm walny w Piotrkowie, po którym taka sama pośpieszna odbywa się rotacya. Król z sejmu jedzie do Korczyna, obraduje ze szlachtą małopolską, kruszy jej twarde serca. Kończy tam około 20 marca pomyślnie swą sprawę i już 26 marca staje w Kłodawie wśród zgromadzonych posłów z sejmików wielkopolskich. Zdaje się, że i tam zjednał sobie przyzwolenie na wybranie 12-to groszowego poboru, który obrócono na zasilenie wyprawy przeciwko Tatarom, uświetnionej zwycięztwem nad niemi odniesionem przez syna królewskiego Olbrachta pod Kopestrzynem.

Sejmy dalszych lat sprowadzają podobne pod względem podatkowym skutki, piotrkowski 1488 r., tudzież 1489 roku. Są ślady płacenia w owych latach poborów 12-to groszowych. Tylko król dla pilnych zajęć już do Wielkopolski osobiście się nie udawał, natomiast po dawnemu w Korczynie lub Opatowie zgromadzał około siebie szlachtę małopolską. W 1488 r. Wielkopolanie, o ile się zdaje, od razu na sejmie przyjęli wniosek podatkowy bez odwoływania się do braci. Inaczej się stało w następnym 1489 roku na sejmie piotrkowskim, na którym (koniec sierpnia, początek września), król wystąpił z wnioskiem, żądając uchwalenia akcyzy jednorocznej, oraz podatku miejskiego. Rokowania z Wielkopolanami (prawdopodobnie w osobie przybyłych od nich posłów), nie odniosły pożądanego skutku i zaszła potrzeba złożenia sejmu prowincyonalnego wielkopolskiego w Kole.

Sejm ten odbył się około 20 października. Król osobiście nie przybył. tylko przez posła umyślnie posłanego popierał swój wniosek. Dano mu szczegółową odpowiedź, która się dochowała całkowicie i otwiera przed nami ciekawy widok tak rzadko wynurzających się w owym czasie z półcienia stosunków sejmikowych [1]).

[1]) Cod. epist. saec. XV. str. 306. Responsum datum nuncio R. Mtis in conventione Colensi. Rok 1490 w nagłówku aktu podany domyślnie przez Szujskiego nie jest dokładny.

Mości Panie Janie, tak brzmiała odpowiedź szlachty sejmikowej w Kole, ciężko nam dać przyzwolenie na jakiekolwiek pobory dla różnych powodów. Najprzód dlatego, że nie wiemy, jaka tam jest wola panów i szlachty małopolskiej, którzy między sobą postanowili (jak powiadają), iż my bez nich i oni bez nas nie powinni byli na cośkolwiek się zgadzać lub nawet roztrząsać, jeno za jednomyślną zgodą obu prowincyi, nie chcielibyśmy więc im w niczem uwłaczać.

Ciekawe to i niezmiernie ważne oświadczenie wskazuje, jak się już uczucie solidarności wzmogło między dwiema prowincyami w rzeczach uchwalania podatku. Już się w ciało oblokło to pojęcie wspólności interesu względem wniosków królewskich, pojęcie, które i poprzednio w pewnych wypadkach przewodniczyło sejmikom, ale trwałości jeszcze było nie nabrało. Odtąd jakby w formach swych stężało i nawet się rozszerzyło, skoro uznano za konieczne nietylko nie przyzwalać bez wspólnej zgody na wniosek podatkowy, ale nawet bez porozumienia się wzajemnego nie obradować.

A w dalszym ciągu odpowiedzi nie mniej ciekawe usprawiedliwienia przytaczają Wielkopolanie. „Zawsze nam pokój obiecują za te pobory, a tymczasem własnemi widzimy oczyma, że my na siebie tylko wojnę sprowadzamy.“ I wytoczono zaraz w długim szeregu skargi na króla, że zamiast bronić bezpieczeństwa i porządku, pozwala bezkarnie żołdakom łupić mienie szlachty i duchowieństwa. Najemne roty ciągnęły właśnie w owym czasie do Prus w sprawie obsadzenia biskupstwa warmińskiego. W tych skargach i żalach głównie odbija się echo głosu duchowieństwa wyższego. Ucierpiały dobra arcybiskupa gnieznieńskiego, złupione włości klucza kamińskiego. Ze Śląska ciągnące roty objadły Opatowek, zniszczyły dobra kapituły gnieznieńskiej. Biskupstwo poznańskie poniosło ciężkie straty około Śremu, gdzie liczne wsie przez nich sprzewracane. Również wrocławskie. Opaci w Koronowie i Lędzie tak są zniszczeni, że wypadnie im żebrać. Plebani po drodze złupieni i z domostw wygnani. Rozboje i gwałty mnożą się w okropny sposób.

Szlachta ulega wreszcie żądaniu króla i na podatek zezwala, ale stawia warunki.

Pierwszy i najistotniejszy, że swoje postanowienie czyni zależnem od zgody Małopolan. Powtóre, zastrzega sobie odroczenie początku wybierania cyzy, dopókąd nie wyrozumie ich zdania i woli. Dalej, że rozboje i gwałty będą powstrzymane, a szkody wynagrodzone z zasług żołdactwa i t. p. Wreszcie sejm kolski ustanawia stopę podatku, czas trwania jego, określa drobiazgowo, jak i przez kogo ma być wybierany i na co istotnie obróconym. Pod temi ostatniemi względami ciekawe wynurzają się z po-

stanowienia kolskiego szczegóły, znamionujące bardzo wyraźnie nieufność do króla z jednej, a z drugiej strony stanowisko, jakie w sprawie szafowania podatkiem zajmują sejmiki.

Poborców postanawia sejm prowincyonalny, oraz deputatów do sprawdzania i odbierania od nich liczby. W poczet ich w każdem województwie wchodzą biskup albo arcybiskup, wojewoda, kasztelan i dwaj ze społeczności szlacheckiej, którzy od poborców przyjmują przysięgę na rzetelne spełnienie obowiązków urzędu. Ci także łącznie winni dać sprawę ze wszystkich pieniędzy poborowych przed panami i szlachtą na sejmie prowincyonalnym w Kole lub w Kłodawie. Wszelki udział poborców z ramienia królewskiego jest wyłączony. Tylko co do podatku miejskiego, postanowionego po dwa grosze od grzywny, zrobiono wyjątek. W miastach królewskich mają takowy wybierać poborcy królewscy, ale w miastach szlacheckich tylko ziemscy, czyli sejmikowi. Sam cel zebrania pieniędzy ulega również bardzo ścisłemu ograniczeniu. „Jakkolwiek, tak brzmi w jednym z ustępów odpowiedź, Mości Panie Janie wspomniałeś, że te pieniądze mają być oddane na obronę ziem ruskich, my tu, jak jesteśmy zebrani wszyscy z tej prowincyi, sprzyjamy obronie braci naszych panów ziem ruskich, jednakże trzeba sobie przypomnieć rokowania na sejmie piotrkowskim i nasi bracia młodsi także inaczej zgodzić się nie chcą, jeno tak, iżby to było zostawione do uznania panów deputatów, dostojników (senatorów) i szlachty, którym pieniądze zebrane będą powierzone. Ci zaś, mając wzgląd na potrzeby tych oto województw i ziem, którym przedewszystkiem zadośćuczynić powinni i porozumiawszy się z innemi młodszemi braćmi, będą mocni użyć pomienionych pieniędzy, gdzie im korzystniej się zdawać będzie. Ale żadną miarą nie mogą zapominać o potrzebach tej naszej prowincyi." Wreszcie zawarowano sobie, aby z tychże poborów wypłacono po pięć grzywien czternastu posłom, przybyłym od szlachty na sejmik kolski, tytułem zwrotu kosztów za pobyt w Kole.

Tyle zastrzeżeń i ograniczeń wprowadziła zatem uchwała kolska, że żądany przez króla podatek mijał się z przeznaczeniem. Chodziło o wzmocnienie obrony ziem ruskich, tymczasem Wielkopolska, bynajmniej współczucia swego braciom owej ziemi nie odmawiając, przedewszystkiem każe szafarzom pamiętać o swojej prowincyi. Miano na widoku wynagrodzenie za szkody zrządzone przez najemne żołdactwo. Zresztą zostawiono to uznaniu delegacyi sejmikowej, czyli szafarzom, ale również z warunkiem, aby się z młodszemi braćmi, czyli ze szlachtą w danym razie porozumieli.

[1]) Tamże. Istis nunciis quatuordecim (14), qui fuerunt de terris nostris, detur per quinque marcas...

Czy z podatku uchwalonego z takiemi zastrzeżeniami odniosły jaką korzyść ziemie ruskie, czy nie odniosły, powiedzieć trudno. Jedna okoliczność jednak jest pewną, która występuje tu na jaw w całej pełni, to jest moc sejmu prowincyonalnego. Sejm ten nietylko nie wydaje zebranego podatku królowi, ale swoim szafarzom wskazuje, jak i na co grosz publiczny obrócony być winien.

Mniej obfitych szczegółów dostarcza postanowienie, jakie w tej mierze zapadło na drugim sejmie prowincyonalnym Małopolski w Korczynie, gdzie król osobiście prowadził rokowania, słuchał zapewnie podobnych skarg szlachty, których echa nie odbiły się w piśmiennej uchwale uzyskanego podatku [1]). Jednakże i tam pozostały pewne ślady tych samych zastrzeżeń, jakie uczynił sejm wielkopolski w Kole. Wyraźnie bowiem położono jako warunek, że postanowiony w Małopolsce podatek uzyska moc obowiązującą nie wcześniej, dopóki nie nadejdzie pewna wiadomość o treści zezwolenia Wielkopolan. Szlachta więc obu prowincyi zgodnie w poczuciu solidarności działać postanowiła.

Małopolanie w ustanowieniu wysokości akcyzy od wina, piwa, miodu i innych napojów nieco się różnili od Wielkopolan. Podobnież niejednostajnym był w obu prowincyach sposób wybierania podatku. Po dawnemu więc istniały dwie odmienne uchwały, dwa odmienne uniwersały, tak jak się utworzyły dwa osobne sejmy prowincyonalne. Małopolanie uznają potrzebę wspomożenia braci ziem ruskich przez wzmocnienie obrony z pieniędzy podatkowych i bez zastrzeżenia na ten cel je przeznaczają. Zbliżają się jednak do Wielkopolan pod tym względem, że i wybieranie podatku i szafowanie nim poruczają gronu deputatów, złożonemu zarówno z dostojników koronnych jak i z żywiołów sejmikowej szlachty. Czynność zwykłych egzaktorów powiatowych spełniają liczni poborcy, którzy znoszą zebrane pieniądze do tych właśnie deputatów ustanowionych w każdem województwie, według wzmiankowanej zasady — łączenia dwóch żywiołów. Mianują się oni kwestorami, albo kolektorami, czyli prowizorami. Każde województwo wybiera jednego z kasztelanów i dodaje mu do boku stosownie do obszerności województwa jednego, dwóch, trzech, lub więcej delegatów obranych z pośród szlachty sejmikowej. I tak do Sandomirskiego postanowiono kasztelana sandomirskiego oraz szlachtę Słupeckiego, Skotnickiego sędziego ziemskiego, Chroberskiego i Latoszyńskiego. Prócz tych kolektorów wojewódzkich mianowano czterech

[1]) Tamże. 304, 305 i in. „Ustanowienie czopowego na sejmie.“ Domyślna data przez Szujskiego podana. (Piotrków. listop. 1490 r.) nie może się utrzymać. Jestto raczej początek 1490 r. i nie Piotrków ale Korczyn.

szafarzów—kasztelana i wojewodę krakowskiego, tudzież wojewodę i kasztelana sandomirskiego, którzy po porozumieniu się z królem mieli szafować pieniędzmi poborowemi z tem jednak ograniczeniem, że pieniądze pozostawały w ręku kolektorów i miały być przez nich obracane tylko na obronę ziem ruskich na zasadzie piśmiennych przekazów, wydawanych przez króla oraz przez wzmiankowanych czterech szafarzy [1]).

Stanowisko sejmików, jak z powyższego widać, na coraz głębszych i szerszych wspiera się podwalinach. Pod koniec rządów Kazimierza występują też wyraźne oznaki zbliżania się ku sobie dwóch połów, na jakie się rozpadła sejmikująca Polska i z po za zasłony wychyla się kierunek drogi, po której sejmiki zmierzają do zajęcia stałego miejsca w wielkiej radzie czyli w walnym sejmie zjednoczonego państwa.

Na progu tego nowego kształtu organizacyi politycznej nie wadzi rzucić okiem na otwierający się przed nami widok rotacyi sejmikowej. Że sejmiki ciągle i bez przerwy zbierały się przed każdym sejmem lub nieraz i po sejmie, zwłaszcza kiedy na nich czyniono wnioski w sprawach podatku lub ruszenia pospolitego, że łączyły się następnie w Kole i w Korczynie w dwóch ogniskach sejmów prowincyonalnych, to aż nadto widocznie z tamtoczesnych wypływa źródeł, jako nie podpadające żadnemu wątpieniu zjawisko, choć w ogólnych tylko słowach wzmianki o tem znajdują się u Długosza, a wskazówki co do pojedyńczych sejmików ziemskich zkądinąd na jaw występują. Dochowały się jednak z ostatnich lat rządów Kazimierza wiadomości, zapisane do ksiąg metryki królewskiej, które obejmują urzędowe niejako spisy miejsca i czasu, w jakich się w tym lub owym roku odbyć miały sejmiki. Tych najdawniejszych wiarogodnych wykazów pomijać się tu nie godzi, ile że niejedną jeszcze zaczerpniętą z nich uwagą da się uzupełnić pojęcie o organizacyi sejmikowej [2]).

Na rok 1489, kiedy roztrząsano na sejmie wniosek podatkowy w sprawie owej akcyzy i kiedy Wielkopolanie do sejmików odnieśli ostateczną uchwałę, następujące dla nich oznaczono miejsca i terminy.

1.	Sroda . . .	dnia	4	października.
2.	Inowrocław.	„	28	września.
3.	Brzeście. . .	„	30	„
4.	Dobrzyń. . .	„	3	października.
5.	Rawa	„	28	września.
6.	Gombin . . .	„	30	„
7.	Sochaczow .	„	3	października.
8.	Wieluń . . .	„	28	września.

[1]) Tamże str. 305. [2]) Metr. Kor. 14 f. 418.

9. Szadek . . dnia 30 września.
10. Łęczyca. . . „ 3 października.

Koło—sejm prowincyonalny dnia 19 października.

W tej samej sprawie złożono, jak wiadomo, około tegoż czasu sejmiki małopolskie, ale podobnego jak dla Wielkopolski wykazu odnaleść się nam nie dało.

Pełniejszy spis, obejmujący obie prowincye odnosi się prawdopodobnie (bo rok nie oznaczony) do sejmików posejmowych, które się w początkach 1489 roku odbyły z powodu zamierzonej przeciwko Tatarom wyprawy.

W Małopolsce sejmiki:

1. Urzędow . dnia 28 stycznia r. 1489.
2. Bełz. . . . . . „ 28 „
3. Chełm. . . . „ 26 „
4. Wisznia. . . . 28 „
5. Proszowice. „ 28 „
6. Opatow. . . „ 28 „

Sejm prowincyonalny w Nowem Mieście Korczynie dnia 2 lutego.

W Wielkopolsce sejmiki.

1. Sroda . . . dnia 4 lutego.
2. Szadek . . . . „ „
3. Łęczyca. . . „ 6 „
4. Wieluń . . . . 7 „
5. Inowrocław. „ 3 „
6. Brzeście. . . „ 5 „
7. Dobrzyń. . . „ 7 „
8. Rawa . . . . „ 4 „
9. Sochaczow . „ 6 „
10. Gombin . . . „ 7 „

Sejm prowincyonalny w Kłodawie dnia 14 lutego.

Co do terminów zbierania się sejmików powiatowych czy wojewódzkich zachowany był taki porządek, iżby się one nie odbywały wszędzie jednocześnie w całej prowincyi, ale w terminach różnych lecz bliskich siebie, tak jednak, iżby ukończone były na kilka dni przed zebraniem się sejmu głównego prowincyonalnego, na któryby posłowie z różnych ziem choćby odleglejszych na czas oznaczony zdążyć mogli.

Sejmy prowincyonalne w Małopolsce obradują stale w Nowem Mieście Korczynie, wyjątkowo w Wiślicy lub Opatowie, sejmy zaś podobne w Wielkopolsce odbywają się zwykle w Kole, rzadko kiedy w Kłodawie. Pod względem ilości oddzielnych sejmików, Wielkopolska góruje nad

Małopolską, posiada bowiem ich dziesięć, podczas gdy w Małopolsce jest ich tylko sześć. W stosunku do poprzednich czasów ustaw nieszawskich, Wielkopolska wzbogaciła się o trzy sejmiki w skutku wcielenia trzech ziem mazowieckich, które pomimo szczupłości zachowały swoję odrębność i samoistność. W tym samym okresie Małopolsce przybył tylko jeden sejmik przez wcielenie ziemi bełzkiej w 1462 roku.

Miejscem obrad sejmikowych są zwykle miasta główne województwa lub ziemi zwłaszcza w Wielkopolsce. Poznańskie i Kaliskie województwo sejmikują łącznie w Środzie, sieradzkie niekiedy w Warcie zamiast w Sieradzu. Małopolska wyróżnia się widocznie, bo województwo lubelskie obraduje niekiedy w Urzędowie, krakowskie stale w Proszowicach, sandomirskie w Opatowie, ruskie w Wiszni.

Sejmiki ziemskie biorą udział w sejmach głównych swojej prowincyi w osobie swoich przedstawicieli czyli posłów, chociaż przezto nie wyłącza się obecność szlachty nieraz nawet w większej liczbie. Znoszą oni polecenia swoich mocodawców braci szlachty, prawdopodobnie ustne i wraz z dostojnikami całej prowincyi duchownymi i świeckimi, obradują nad wnioskami czynionemi przez króla osobiście albo przez przysłanych w jego imieniu posłów i dostrajają się do jednego wspólnego postanowienia. Wyraźny kształt takiego sposobu ustosunkowania się sejmików względem sejmu głównego dochował się z roku 1489, kiedy w Kole uchwalono, aby tym posłom w liczbie 14-tu wypłacone były tytułem zwrotu kosztów po pięć grzywien za czas pobytu na sejmie prowincyonalnym. Że poprzednio już podobne urabiały się kształty, że nie pierwszy raz oblokły się w taką postać, to zdaje się być pewnem. Ci sami posłowie prawdopodobnie, jeżeli to był sejm główny przedsejmowy, udawali się ztamtąd z Koła czy z Korczyna na sejm walny. Posyłano też w danych razach takich posłów może w mniejszej liczbie z jednej do drugiej prowincyi dla wyrozumienia wzajemnego zdania i opinii braci szlachty oraz panów w sprawach wspólnie obchodzących. Udział tychże posłów w sejmie walnym jest niewątpliwym; choć dla braku wskazówek trudno jest określić, czy obecnymi byli na każdym z tych licznych sejmów, jakie się pod koniec panowania Kazimierza prawie corok odbywały. W roku 1485 na sejmie piotrkowskim, na którym uchwalono podatek łanowy, udział ich osobisty stwierdza ta okoliczność, że posłowie z województwa kaliskiego, na sejm walny przysłani, otrzymali dyety z pieniędzy poborowych w ilości 25 grzywien, coby domniemywać pozwalało, że było ich pięciu, biorąc według stopy — uchwalonej w Kole 1489 roku po pięć grzywien na osobę. Innych posłów zaspokojono zapewnie z tego samego źródła, o czem jednak wiadomości bezpośredniej nie masz. W każdym razie poselstwo sejmikowe do sejmu, czyli

obsyłanie sejmu przedstawicielami sejmików ziemskich staje się coraz widoczniejszem i coraz więcej ustalające się przybiera kształty.

Poselstwo sejmowe na schyłku panowania Kazimierza przedstawia atoli bardzo jeszcze kruchy i wątły związek z organem naczelnym najwyższej władzy ustawodawczej i wykonawczej. Trzeba koniecznie rozpoznać szczegółowo te drobne włókna, zbadać ich istotę, wniknąć w ich związki, żeby trafnie określić naturę tego pasma, które z nich się rozwija i stopniowo prowadzi do organizacyi izby poselskiej z temi wszystkiemi właściwościami, jakie wśród polskich powstały stosunków odmiennych od tych, które gdzieindziej towarzyszyły wytworzeniu reprezentacyi sejmowej.

Poselstwo sejmowe — za czasów Kazimierza coraz częściej powoływane do życia, nie jest jeszcze stałym organem życia sejmowego. Powstaje ono wtedy, kiedy zachodzi potrzeba uzyskania zezwolenia sejmików na wybieranie podatków i powołania ogólnej siły zbrojnej. Sejmiki znoszą swoje zdania i uchwały nie do sejmu walnego bezpośrednio, każdy ze swojem odrębnem postanowieniem, ale do sejmu prowincyonalnego za pośrednictwem swoich przedstawicieli umocowanych. Sejm prowincyonalny postanawia po wyrównaniu krzyżujących się wniosków jednostajną uchwałę, którą posłowie zanoszą do sejmu walnego. Uczucie solidarności wytwarza potrzebę podobnego ujednostajnienia uchwał jednej i drugiej prowincyi. Ta wątła nić, która wiązać poczęła dwie części sejmikowej społeczności, pierwotnie — w ustawodawstwie nieszawskim i w następnym rozwoju jeszcze nie istniejąc, zwolna zawiązywać się poczęła i w postępowym biegu torowała drogę zespoleniu się dążeń sejmikowych w tym kształcie już coraz więcej tężejącym, jaki przedstawia przykład zachowanie się w 1489 r. Korczyna i Koła czyli Mało- i Wielkopolski względem królewskiego wniosku podatkowego.

Taki więc wątły pomost rzuca przed siebie sejm prowincyonalny, po którym wchodzą posłowie do walnej rady złożonej z króla i dostojników. Krucha nić pajęcza, wysnuta z sejmu prowincyonalnego, wiąże i spaja w jedną całość dwa ogniska życia publicznego. Przedstawicielstwo sejmowe opiera się na bardzo wązkiej, szczupłej podstawie. Posłowie przybywają w sprawach ściśle ograniczonych, przynoszą uchwałę podatkową lub bez niej przybywają.

Walna rada dostojników z królem przewodniczącym, zastanawiając się nad sprawami bieżącemi, wchodzącemi w zakres jej władzy, powołuje w danej chwili przedstawicieli sejmikowej opinii, aby ich głosu wysłuchać w rzeczy wymaganego podatku. Posłowie łącząc w swych osobach charakter przedstawicieli każdego oddzielnie sejmiku oraz zjednoczonego sej-

mu prowincyonalnego, wyrażają swą zgodę i stwierdzają wolę ogólną. Wniosek królewski poparty przychylnem zdaniem rady uzyskuje moc obowiązującego postanowienia. Rola jednak posłów, nawet przy przychylnem usposobieniu ich mocodawców, nie zamyka się w granicach tylko gołego wypowiedzenia potakującej osnowy zleceń sejmikowych. Przyjęta na sejmie prowincyonalnym uchwała podatkowa przynosi ze sobą niekiedy cały szereg zastrzeżeń, omówień, warunków, jak owa kolska z r. 1489, które podać do wiadomości zgromadzenia sejmowego jest obowiązkiem posłów. Posłowie atoli nie są tylko pachołkami, którzy przynoszą list od swoich mocodawców i treść jego odczytują. Stają się oni mówcami i rzecznikami interesów, związanych pośrednio lub bezpośrednio ze sprawą podatkową. Rytwiański już w 1459 roku wygłosił wielką mowę na sejmie jako poseł Małopolski, wyrzucając królowi ogólne zaniedbanie w jego rządach. Odpowiedź królewskiego sejmu w 1489 r. lub podobna, mogła dostarczyć posłom wielkopolskim niemało wątku do obszernej mowy z takiego tematu jak lakonicznie w niej wyrażone zdanie Wielkopolan: dajemy ciągle pieniądze, za które nam pokój obiecują, a my u siebie mamy wojnę domową, gwałty, rabunki, łupieztwo... słowem nierząd zupełny. I wziąwszy za punkt wyjścia stan stosunków publicznych swojej prowincyi w ogóle i w szczególe, mogli strofować tych, co u steru władzy stali. Jakoż to czynili pod panowaniem Kazimierza, tylekroć zniewolonego rozpaczliwym stanem skarbu do odwoływania się do pieniężnej pomocy sejmikowej społeczności.

Jeżeli nie zdołali uzyskać żądanych rękojmi, zadośćuczynienia potrzebom wyrażonym w ich instrukcyi ustnej czy piśmiennej, co rzadziej się spotykało zapewnie w owym czasie, — uciekali się do stanowczej odmowy, zmuszając króla do zwoływania ponownie sejmu prowincyonalnego i zabiegania o przychylniejsze postanowienie. Stawianie się przeto przedstawicieli sejmików na sejmie dawało zawsze sposobność wywierania pewnego nacisku na kierowników państwa, na naczelnego przedstawiciela i sternika jak i na otaczającą go radę dostojników. Takiemi środkami, których powszechnie używały na zachodzie uprzywilejowane stany, posiadające moc stanowienia o podatkach i zasiłkach pieniężnych, torowano sobie drogę zrazu do czynienia ustawodawczych wniosków a następnie do udziału w ogólnem, najwyższem zgromadzeniu, gdzie się ogniskowała prawodawcza władza. Na tym wysokim szczeblu, pomimo przygotowań w podobnym kierunku, nie stanęły sejmiki za Kazimierza nawet na schyłku jego rządów, ale niebawem przy zmianie rządów i to górujące zdobędą sobie stanowisko. Tymczasem jeszcze w ostatnim okresie panowania króla po wojnie pruskiej, trzymają się w granicach prowincyo-

nalnych czyli udziału w ustawodawstwie, które tylko własnej dotyczy prowincyi i nie rozciąga swej mocy na inne składowe części państwa polskiego.

IV.

Dwoistość ustawodawstwa stanowi po dawnemu znamienną cechę życia publicznego w ciągu czasu po wojnie pruskiej. Jak dwa były ogniska uchwał sejmowych prowincyonalnych pod względem podatkowym, jak dwa podatkowe stanowiono uniwersały, w Korczynie i w Kole, tak też statuta i postanowienia w innych sprawach czy to wymiaru sprawiedliwości czy to administracyi powstały w dwóch ogniskach. Jedność ustawodawstwa była rozbitą i rozszczepioną na dwa odłamy. Mamy statuta korczyńskie tudzież statuta kolskie, odrębne, prowincyonalne, nie masz statutów powszechnych, któreby były wyrazem zjednoczenia i zespolenia w jednem łożysku dwóch odnóg ustawodawczej działalności. Wyjątek chyba stanowi statut korczyński z r. 1475, który jakkolwiek jest natury ogólniejszej, treść swoję atoli czerpie ze stosunków kościelnych, będących po za kresem sejmikowych wniosków [1]).

Te zaś statuty, które się dochowały, nie przedstawiają bogatego plonu, nie świadczą o jakiejś szerszej, porządkującej pracy, bądź samego Kazimierza, bądź współdziałających na tem polu czynników. I zapewne nie w skutku tego, iżby brakło sposobności lub powodu do naprawiania i prostowania, bo wśród rozstroju publicznego spowodowanego przez wycieńczenie skarbu, przez rozluźnienie organów władzy wykonawczej więcej niż kiedykolwiek potrzebną była silna ręka prawodawcy, która reguluje wykrzywiające się stosunki społeczne. Ale że słabą była w ogóle inicyatywa króla Kazimierza, którą obezwładniała różnolita pod względem składu i dążności rada przyboczna czyli senat z dostojników złożony, że ugniatały go niepowodzenia wojenne i troski, kłopoty pieniężne, że sejmiki ziemskie, będąc czynnikami ustawodawstwa, zwróciwszy działalność swoję ku stronie politycznej, nie dość wyrobione i jako ciała zbiorowe ociężałe, nieskore do nowości i przekształceń, więc ustawodawcza czynność nie zrywała się do szerokiego i wysokiego lotu, trzymała się przeciwnie,

[1]) Bandkie. Jus polon. 319. Statut zwrócony głównie przeciwko kuryi rzymskiej zabraniający przyjmować cudzoziemcom jak i krajowcom pensye roczne, przekazywane przez papieża, na beneficya kościelne w Polsce, które takiemi ciężarami ku szkodzie zarówno ogólnej jak i samego duchowieństwa polskiego wycieńczano.

kulejąc i utykając, na poziomie dorywczej pracy z dnia na dzień, aby zaspokoić naglące, nawalne potrzeby. Dochowały się trzy ustawodawcze pomniki wielkopolskiej prowincyi z r. 1472, 1476 i 1488[1]). Właściwie zaś były tylko dwa statuty, bo uchwały z roku 1488 są jedynie z małym dodatkiem powtórzeniem poprzedniej, która zapadła w Kole w 1476 roku.

Dwa pierwsze statuty 1472 i 1476 roku powstały na sejmach Wielkopolski w Kole, na których król osobiście zasiadał i przewodniczył, ostatni zaś z 1488 roku był uchwalony nie w zgromadzeniu prowincyonalnem, ale na walnym sejmie piotrkowskim, co wskazywać się zdaje, że zwolna na schyłku panowania Kazimierza dokonywało się zjednoczenie ustawodawstwa. W dwóch ostatnich pomnikach wyraźne występują ślady inicyatywy z dołu, idącej od sejmików. Uchwała zaznacza, że uzyskuje zatwierdzenie królewskie w skutku prośby panów, przedniejszej i pospolitej szlachty, statut zaś pierwszy z r. 1472 tej okoliczności nie podnosi, ale z osnowy jego wnioskując, przypuszczać należy, że jest również wyrazem żądań zbiorowych szlachty podanych królowi w chwili, gdy przybył do Koła dla poparcia swojego wniosku podatkowego. Treścią tych statutów wielkopolskich — jest porządkowanie i regulowanie stosunków prawno-sądowych, które się paczyły i wykrzywiały, szczególniej psując i nadwerężając prawidłowy wymiar sprawiedliwości, po części z powodu wykraczania samego króla i jego urzędów z karbów prawa i porządku, po części z winy samej społeczności szlacheckiej.

Króla zobowiązano (1472 r.), iżby nadal do sądów ziemskich nie wydawał piśmiennych zleceń, odraczających bezzasadnie terminy stawiennictwa stron pozwanych, które tym sposobem się uchylając, czyniły płonnym wymiar sprawiedliwości. Zastrzegano się przeciw nadużywaniu władzy sądowej przez starostów grodowych (1472, 1476, 1488), którzy ustawicznie poprzednio jak i później szczególniejszą mieli skłonność do wykraczania po za granicę czterech artykułów, podlegających ich sądowi, i do wrzucania się w dziedzinę jurysdykcyi sądów ziemskich. Powaga króla, który był bezpośrednim zwierzchnikiem starostów grodowych, mogła jedynie zasłonić szlachtę od nadużyć, jakie z tego źródła brały swój początek. Wyjednano więc dla wojewody upoważnienie, aby nie dopuszczał woźnego do ciążenia (pignoratio) pozwanych przez woźnego na zlecenie starosty. Burgrabiom zakazano także sprawować sądy starościńskie (1472, 1476, 1488) pod nieobecność grododzierzcy.

[1]) Cod. epist. XV s. str. 270 z r. 1472. Statut z r. 1476 mieści się w Metr. kor. 14 str. 15. Trzeci zaś z r. 1488 zob. Jus polon. 321. pod tytułem: Confirm. jurium terrarum Maj. Poloniae.

Sądownictwo wyższe, wiecowe (colloquia generalia) chromało ustawicznie, jak świadczą ustawy nieszawskie tudzież uchwały wcześniejsze i późniejsze, nie tyle z winy samego króla, ile raczej niektórych urzędów koronnych, których nie umiała powaga sejmików ziemskich utrzymać w należnym porządku. Przez nieobecność, przez nieprzybywanie na wiece generalnego starosty i innych dostojników nie dochodziły sądy do skutku, wznowiono przeto dawniejsze postanowienie, aby wojewoda z sędzią i podsędkiem bez względu na ich nieobecność sądy wiecowe odprawował.

Ustanowiono nadto (1476, 1488) stałe dla tych sądów terminy we właściwej Wielkopolsce, w Poznaniu i Kościanie, w Kaliszu i Gnieznie. Do powagi również królewskiej uciec się należało, aby powstrzymać wkradający się zwyczaj pozywania stron o dziedzictwa do sądów duchownych i w 1472 r. statut zakazał podobne przekraczanie granic jurysdykcyjnych.

Jeżeli w uchwaleniu powyższych postanowień najczynniejszą odegrały rolę sejmikowe żądania, podane królowi prawdopodobnie w kształcie petytów, jak owe w Cerekwicy czy Nieszawie w 1454 roku, to w jednym z ustępów statutu 1472 roku wyraźnie znów występuje inicyatywa królewska z niezwykłą energią wkraczająca w dziedzinę karzącej sprawiedliwości. Na sejmie prowincyonalnym w Kole powziął król wiadomość „z wielkim smutkiem,“ jak głoszą jego słowa, że się zagnieździły nietylko przygodne ale i umyślne zabójstwa, rozboje, najazdy i gwałty. Przy rozróżnieniu więc dwóch wspomnianych kategoryi zalecił i uchwalił wspólnie z dostojnikami i szlachtą użycie surowych środków, dla pierwszego rodzaju kary pieniężnej niezwykle wysokiej, zamknięcia w wieży, dla drugiego kary śmierci. Ta mianowicie jako odstraszająca miała być stosowaną w wypadkach rozmyślnego zabójstwa, oraz gwałtownego najazdu z wyłączeniem nawet w sprawach przygodnego zabójstwa wszelkich form godzenia się, czyli pojednania. Dla prawidłowego jednak biegu takiej ostrej sprawiedliwości, uchwalono ustanowić ścisłe dochodzenie winy oskarżonego o zabójstwo rozmyślne lub najazd gwałtowny. Starosta z udziałem wojewody lub dwóch kasztelanów, albo dwóch ze szlachty, używających dobrego imienia, miał pilnie śledzić, tudzież okolicznych zbadać ludzi, a po stwierdzeniu i wyrozumieniu winy, przestępcę (szlachcica) karać na gardle. Uznano za stosowne, zapewnie w skutku żądania szlachty, tej surowej ustawie tylko trzyletni dać kres trwania.

Małopolska jeszcze jest uboższą pod względem liczby statutów prowincyonalnych od Wielkopolski, wykazuje bowiem właściwie jeden tylko statut opatowiecki z 1474 r. w zakresie stosunków prawno-sądowych [1]).

[1]) Jus pol. 313.

Drugi statut jednocześnie w tem samem miejscu, w Opatowcu uchwalony, w Korczynie zaś ogłoszony i wydany, jest wypływem żądań duchowieństwa, które w majętnościach swych tak wiele ucierpiało od łupieżnego żołdactwa i wojennej szlachty, podczas świeżo naówczas ku Węgrom skierowanej wyprawy. Statut ten upoważniał pokrzywdzone duchowieństwo do pozywania winnych przed sąd starościński lub zadworny królewski, a niższemu, uboższemu klerowi dawał prawo pociągania krzywdzicieli przed sąd duchowny [1]). Pierwszy zaś opatowiecki statut, odnoszący się do stosunków prawno-sądowych stanu szlacheckiego wyrósł na gruncie potrzeb bieżących i jest właściwym wyrazem działalności ustawodawczych czynników sejmikowych. Reguluje on przeważnie zasady prawa majątkowego między małżonkami, prawa spadkowego, określa niektóre normy postępowania w sądach co do terminów, świadków i t. p. Wśród tej osnowy wyróżniają się ustępy (X, XI, XII), które omawiają dokładniej obowiązkowe uzbrojenia szlachty uboższej, powołanej do ruszenia pospolitego, oraz ciążące na wdowach w takim wypadku obowiązki.

O ile w ziemiach ruskich ściśle małopolskie ustawy, jak powyższe, znajdowały zastosowanie i jak na Rusi kształtowały się stosunki prawnosądowe pod wpływem sejmikowej powagi, trudno dla braku wskazówek dokładniej określić. Pewna odrębność i samoistność istniała niewątpliwie. Dowodzi tego jedno laudum, które się dochowało z roku 1477 i które rzuca niejako światło na tę samorządną władzę sejmików i na Rusi. Statut małopolski w Korczynie uchwalony jeszcze w 1465 roku uchwalił rozszerzenie mocy sądowej sądów ziemskich aż do wysokości stu grzywien, zostawiając komornikom prawo roztrząsania spraw o przedmioty nie wyżej nad trzydzieści grzywien [2]). Do ziemi chełmskiej zastosowano ten nowy przepis dopiero w 1477 roku. Zdaje się, że sędziowie wraz z innymi panami wiecowymi uczynili do króla wniosek w tym duchu i na mocy postanowienia królewskiego, oraz jego rad dostojników uchwalili u siebie zastosować w ziemi chełmskiej rozszerzoną kompetencyą sędziów, postanowiwszy pociągać przed sąd ziemski sprawy do wysokości stu grzywien [3]).

Samorząd ziemski, który w rzeczach prawno-sądowych taką szeroką stanowił podstawę działalności sejmikowej i w ustawodawstwie prowincyonalnem tak wybitnie się wyrażał w pomienionych wyżej statutach i laudach, wkraczał także w dziedzinę regulowania stosunków innej natury. Prawie żadnych śladów z tego okresu odszukać niepodobna, ale dochował się jeden pomnik nadzwyczaj ciekawy i ważny, który brzmie-

[1]) Tamże, str. 317. [2]) Tamże, str. 308. [3]) Zob. Dodat. nr. 185.

niem swojem wymownem przerywa głuche źródeł milczenie. Jestto statut ziemski chełmski z r. 1477, który zaprowadza głębokie i doniosłe zmiany w stosunkach prawno-ekonomicznych dziedziców i ziemian do kmieci. Rzadko która ustawa XV wieku w takiem jasnem ukazuje świetle to powstawanie więzów, jakiemi skrępowała szlachta swobodę ludu wiejskiego [1]).

Na sejmiku, który się odbył w Krasnymstawie (22 września 1477 r.) zgromadzili się „wszyscy ziemianie“ trzech powiatów ziemi chełmskiej, hrubieszowskiego, krasnostawskiego i chełmskiego, a na ich czele dostojnicy, jak kasztelanowie, starostowie, między nimi podskarbi koronny i starosta chełmski Paweł Jasiński, sędzia, podsędek i inni stołecznicy, tudzież przedniejsi ziemianie i wszyscy zgoła razem z całą społecznością szlachty chełmskiej uchwalili jednomyślnie konstytucyą na wieczne czasy, jak wstęp jej opiewa, obowiązywać mającą.

Ustawa ta w długim szeregu szczegółowych postanowień, kładzie z niejaką bezwzględnością na kark kmiecia jarzmo zależności prawnej i ekonomicznej, zwiększa ciężary i gruntowe powinności i krępuje swobodę ruchu ludności rolnej. Kieruje ustawą wyłącznie interes własny szlachty, dziedziców ziemskich, jak to wyraźnie i otwarcie wypowiedziano w jej zagajeniu: „Chcąc, są jej słowa, wszystkie dobra i dziedzictwa wszystkich ziemian i naszych braci w ziemi chełmskiej źle się mających podnieść i ulepszyć przez pracę i robocizny kmieci i osadników, tudzież pomnożyć korzyści, postanawiamy i t. d.“ Następuje szereg powinności i ciężarów, które odtąd ludność rolna osiadła w dobrach szlacheckich ponosić miała, zaczem idą postanowienia, zmierzające do ustalenia przymusu osobistego ludności wieśniaczej i przytwierdzenia ich do ziemi:

1. Każdy kmieć powinien panu swemu odrabiać z łanu jeden dzień w tygodniu.

2. Obowiązany będzie płacić z jednego łanu 24 grosze (pół grzywny) czynszu święto-marcińskiego rok rocznie, a nadto oddawać do dworu z roku na rok cztery kury, cztery sery i jaj dwadzieścia cztery.

3. Tenże corocznie ma zwieść cztery wozy drew.

4. Powinien dać panu swemu corocznie po dwa korce własnego owsa, za co od siania zboża (na rzecz dworu) zwolniony będzie.

5. Dawać „kolejką“ powóz, czyli wozić panu swemu ciężary, towar leśny czy rolny, ale nie dalej jak w granicach ziemi chełmskiej.

6. Odrabiać tłokę (gwałty) wedle woli i potrzeby pana, ale na jego chlebie.

[1]) Krasnostawska księga ziem. 2. f. 96 r. 1477. Jan. Zob. Dod. nr. 184.

7. Kmiecie winni naprawiać młyny i groble w miarę potrzeby.

8. Każdy wieśniak osiadły na dobrach i ziemiach dziedzica, ma o własnym chlebie dwa dni odrabiać dwoma sierpami przy sianiu (? może przy sprzęcie) zboża, jeden ozimego, a drugi dzień przy sianiu zboża jarego.

9. Komornicy zaś czyli zagrodnicy obowiązani będą każdy ze swego ogrodu płacić po sześć groszy rocznego czynszu i odrabiać jeden dzień tygodniowo. Każdy dziedzic atoli i dzierżawca mocen będzie na wyższym czynszu osadzać swoich ludzi i kmieci niżeli pół grzywny z łanu, ale zwolni ich natomiast od robocizn.

Bezwzględność ustawy, objawiająca się w takiem ścisłem, surowem ujednostajnieniu ekonomicznej strony stosunków dziedziczno-czynszowych, przebija jeszcze wyraźniej w ustępie, który zamyka szereg postanowień tej pierwszej części ustawy. „Postanawiamy, takie jest jego brzmienie, i jednomyślnie uchwalamy, że każdy ziemianin w ziemi chełmskiej i w jej powiatach, zarówno pan możny i wielki, jak i pośledniejszy, czy dostojnikiem jest lub nie jest, winien będzie tak a nie inaczej trzymać i osadzać kmieci w dobrach swych dziedzicznych pod karą trzech grzywien. Gdyby się zaś który ziemianin lub dostojnik do tych postanowień stosować nie chciał, będzie przed sąd starosty pozwany, na pierwszym roku bez żadnej odwłoki skazany na grzywny i nadto zniewolony poddać się temu naszemu postanowieniu ziemskiemu.

W obec zdarzających się wypadków opuszczania przez kmieci osiadłości i w przewidywaniu późniejszych podobnych zdarzeń w skutku podniesienia ciężarów i powinności, ustawa krasnystawska obmyśliła zarazem środki przymusowego zostawania na zagrodzie. Kmieć odtąd nie będzie miał prawa przez proste wypowiedzenie czyli „przez odkazanie“ porzucać swojej osiadłości, ale w razie zamierzonego przejścia w inne strony kraju, ma wprzód osadzić na swojem miejscu również dobrego jak on sam posiadacza lub sprzedać swą posiadłość za zezwoleniem pana. Zbiegłego kmiecia żaden ziemianin przyjmować lub u siebie zatrzymywać nie będzie mocen, pod karą trzech grzywien. Na każde żądanie zbiegły kmieć wydanym być winien przez tego, u którego znalezionym będzie. W razie przeciwnym będzie obowiązany w ciągu jednego dnia zaspokoić uroszczenia według prawa polskiego. Gdyby i tego uczynić nie chciał, będzie pozwany przed sąd grodzki, gdzie już na drugim terminie, gdyby w pierwszym się nie stawił, ostatecznemu podlegnie wyrokowi.

Żeby zagrodzić wszelką drogę i zamknąć szczelnie każdy otwór, przez którędy się mógł zbiegły kmieć wymknąć, postanowiono nadto wyraźnie zobowiązać do zachowania tej ustawy panów dostojników

i dzierżawców dóbr królewskich, zabraniając im przyjmowania i przechowywania u siebie ruszających się kmieci. Nie zapomniano i o miastach, dokąd się chroniła ludność uciśniona wiejska, zobowiązując je również do wydawania zbiegłych osadników pod zagrożeniem następstw przyśpieszonej przed sądem starościńskim rozprawy.

Uchwała ziemi chełmskiej w obu częściach zarówno ekonomicznej jak i prawnej jest, o ile się zdaje, wyrazem przewagi jednostronnego interesu mocniejszej i silniejszej własności ziemskiej. Wprawdzie mieści ona w sobie pewne acz bardzo słabe odbicie interesu drugiej słabszej strony. Szlachta chełmska postanawia znieść „odumarszczyznę,“ zachowując dzieci i krewnych przy prawie swobodnego rozporządzania pozostałością po śmierci osadnika, jednakże w innym wypadku zastrzega sobie udział w razie działów majątkowych między braćmi, między matką a synami kmiecemi, mianowicie wymawia sobie na korzyść dziedzica jednego wieprzka lub jałowicę. W ogóle więc w całej osnowie postanowień krasnystawskich przeważa wzgląd na dobro, interes i korzyści jednej strony, to jest tej, która politycznie, społecznie i ekonomicznie była mocniejszą. W tej mierze ustawa szlachty chełmskiej tak wybitnie się wyróżnia wśród innych z XV wieku, których przedmiotem było regulowanie stosunku właścicieli do kmieci i tak jaskrawo swojem dążeniem ku pognębieniu niższej ludności wiejskiej odbija od tła, które w tych sprawach wyziera jeszcze, nietyle z rzadkich co prawda ustaw, ile raczej ze śladów praktyki prawnej, pozostałych w znacznej liczbie ksiąg sądowych z innych ziem i województw. Artykuły krasnystawskie stanowią jedno z ogniw długiego pasma, które skrępowało swobodę i rozwój ludu wiejskiego, tworzą jeden szczebel, ale dodajmy wysoko sięgający, który tak wcześnie zajęła i zdobyła szlachta w jednej z ziem ówczesnej Polski. Wprowadzając przymusową robociznę jednego dnia z łanu, wyprzedziła ustawa pomieniona niemal o lat pięćdziesiąt ogólną konstytucyą sejmu bydgoskiego. Nie pod tym atoli jedynie względem szlachta chełmska prześcignęła inne ziemie. W zbiorowem swem wystąpieniu, postanowieniu swem sejmikowem, z solidarnością całego stanu ziemiańskiego uregulowała stosunek ekonomiczny, ujednostajniając miarę ciężarów i powinności gruntowych. Siłą i mocą swojej uchwały zniosła wszelką indywidualność umów, wyłączyła wszelką możność swobodnego kształtowania się stosunku kmiecia do dziedzica wedle czasu i okoliczności, położenia gruntu, jakości gleby i innych warunków miejscowych. Pod jeden zgarnęła strychulec obowiązkową i bezwzględnie jednakową miarę czynszów, danin i powinności. Dozwoliła wprawdzie za większą opłatą czynszową zwalniać od robocizny, ale z tej wolności nie rada była szlachta korzy-

stać z uwagi, że czynsze w owym czasie podlegały nieraz podatkom sejmowym, a robocizn zupełnie nie dosięgały uniwersały podatkowe. Czy robocizna jednodniowa w tygodniu z jednego łanu wraz z czynszem 24-o groszowym i innemi daninami, tłokami i powinnościami nie przekraczała granic sił ekonomicznych kmiecia siedzącego na dobrach szlacheckich, trudno jest zaiste obecnie wyrozumieć, ale zdaje się, że samo zbiegostwo, przeciwko któremu obmyślono takie surowe środki, wskazuje wyraźnie, iż poniekąd położenie stawało się uciążliwem i nieznośnem i zniewalało do szukania gdzieindziej lepszej doli.

Ustawa krasnystawska zaprowadziła obowiązkowe osadzenie zagrody przez kmiecia, który ją opuścić zamierzał. Na Mazowszu w owym jeszcze czasie rękojemstwo ułatwiało zmianę miejsca. W niektórych koronnych ziemiach jak w łęczyckiej, w pierwszej połowie XV wieku po uprzedniem wymówieniu ze strony kmiecia dzierżawnej umowy i uiszczeniu przypadającej dziedzicowi należności, przymusu nie stosowano. Chełmska zaś szlachta postanawia zaprowadzić bezwarunkowe zwrócenie zbiegłego kmiecia lub rozprawienie się z nim według prawa polskiego. Prawo zaś to nie daje dostatecznej rękojmi sprawiedliwego sądu. Samowola ma przed sobą wrota na oścież otwarte. Jak tłoka, którą odrabiać powinien kmieć według woli i potrzeby pana, oddaje kmiecia na łaskę jego i granic nie zna, tak i sąd ów bez kontroli i środków odwołania się jest luźną i giętką formą, która się łatwo samowoli poddaje. Robocizna, czynsze nadmierne, daniny, przymus osobisty, wszystkie te okoliczności razem zerwały równowagę między dziedzicem i kmieciem i nachyliły szalę ku tej pochyłości, gdzie z biegiem czasu otwarła się przepaść poddaństwa. Nie wdając się w roztrząsanie szczegółów, okoliczności wyjątkowych, w jakich znajdowała się ziemia chełmska, gdzie prawo niemieckie osad wiejskich nie zapuściło jak gdzieindziej tak głębokich korzeni, poprzestać można na uwydatnieniu — o co głównie tu chodziło, tego znamiennego rysu, który występuje na jaw w rozwoju samorządu sejmikowego.

A zezwolenie króla?

Zdaje się, że o nie wcale nie pytano. Uważano to za rzecz domową, o której sejmik z mocy jednomyślnej uchwały dostojników i ziemian pospolitych sam stanowić ma prawo. A jeśli się nawet udano do króla w chwili, kiedy ten ciągle się odwoływał do worków szlachty, czyż można się było na jego odmowę narazić. Ani wątpić się przeto godzi, iż artykuły krasnystawskie niebawem w życie były wprowadzone przy tej jednomyślności ziemian chełmskich i tym silnym duchu solidarności, który się w nich objawia, a który był wypływem tak potężnego czynnika, jak wspólny interes materyalny. Niech ta szlachta w osobie swych przed-

stawicieli na sejm walny przybędzie, kiedy niebawem stanie się czynnikiem ustawodawstwa nie sejmikowego, ale ogólnego powszechnego, niech przybędzie z tą dążnością do poprawiania stanu swych majątków przez robociznę kmieci, niech ujrzy przed sobą króla, którego już osaczyła i coraz większe na jego władzę kładła więzy, a wtedy znajdzie jeszcze więcej sposobności do ugruntowania swojego wpływu i poprawienia swojego położenia ze szkodą interesów innych warstw społecznych.

Jakoż otwiera się niebawem szerokie pole, na które występuje w ostatnich latach swojej działalności czwarte pokolenie szlachty sejmikowej wśród niezwykle przyjaznych dla jej dalszych zdobyczy — warunków i okoliczności: dwa bezkrólewia, jedno po drugiem w krótkim czasie—dwaj królowie, którzy wśród zrujnowanego do szczętu gospodarstwa skarbowego i niepowodzeń na polu wojennem, w ciągłej zależności od podatkującej szlachty, przez nowe przechodzą jarzma kaudyńskie i w poniewierkę oddają majestat korony.

ROZDZIAŁ IV.

POSŁOWIE ZIEMSCY W SEJMIE WALNYM.

1493—1505.

I.

Stanowisko sejmików w obec elekcyi po śmierci Kazimierza Jagiellończyka. Sejm koronacyjny lub najbliższy po nim, gdzie mogło się odbyć zatwierdzenie przywilejów szlachty. - Konieczność sejmu walnego. Przygotowana poprzednio droga. - Uniwersały przedsejmowe. Czas zebrania się sejmików w Wielko- i Małopolsce. - Poselstwo od króla. - Kto je sprawiał? - Brak instrukcyi dla posłanników sejmikowych. — Pierwszy sejm walny 1493 r. jest naturalnym wypływem poprzedniego rozwoju stosunków. — Zebranie się społeczności szlacheckich (communitates). — Sprawa zatwierdzenia przywilejów. - Stanowisko króla w obec sejmików. — Jego osobiste przymioty i usposobienie. — Stan spuścizny po ojcu. - Znędznienie skarbu, długi. — Wniosek podatkowy, zależność króla. – Zatwierdzenie przywilejów, jako warunek pomyślnych rokowań o pobór. Obietnice króla, ofiara podatkowa, część na wykupno dóbr stołowych. — Piśmienne zaręczenie króla o dobrowolnym a nieprzymusowym podatku. - Artykuły małopolskie. — Uogólnienie ustaw nieszawskich. — Ostrożne postępowanie posłanników. Uchwały sejmowe. Uwagi co do ich osnowy. — Układ i stosunek pierwiastków ustawodawczych. Artykuły wielkopolskie. Udział Małopolski. — Mechaniczne zespolenie oddzielnych części. — Skutki skojarzenia się dwóch prowincyi w jednym sejmie — Ujednostajnienie i złączenie uniwersałów podatkowych. — Cechy znamienne pierwszego sejmu w Polsce. Składowe pierwiastki. — Doniosłość tego zdarzenia. Następstwa. Niepostrzeżona ewolucya, dawniej przygotowana. — Charakter króla. — Brak środków. — Stanowisko sejmików. — Stosunek do posłów. — Charakter mandatów. Ich jednorazowa trwałość. - Ustne raczej niż piśmienne. — Rozwój sejmików aż do 1505 r.

II.

Przejście od dwoistego systematu doześrodkowanego sejmu. - Wpływ zjednoczenia, duch wszechszlachecki. Drugi sejm 1496 r. za Olbrachta. Najpilniejsza sprawa podatkowa. Duch wspólności, jaki ożywia sejmiki. Niezbyt hojne pobory. — Prawodawcze dzieło sejmowe 1496 r. poświęcone wyłącznie sprawom, interesom moralnym i materyalnym szlachty. — Potwierdzenie ustaw nieszawskich bez zasadniczej zmiany. — Charakter szlachecki. — Wniosek co do wolności od opłat celnych, zasadniczy artykuł przyjęty. Zwycięztwo nad królem. — Odgrodzenie szlachty od innych żywiołów społecznych. Odsunięcie nieszlachty od posiadania ziemi. - Plebeje odsądzeni. — Wyłączność i duch wyrażający się w przymusowem wywłaszczeniu. — Pozorne powody. - Istotny powód w klasowej wyłączności i w skutku wzmocnionego ducha stanowego. — Umysłowy kapitał mieszczaństwa ujęty w szczupłe szranki. Zakaz postępowania mieszczan na wyższe dostojeństwa kościelne. Wyjątek co do niektórych katedr prawa, teologii i medycyny. - Stosunek do ludności rolnej, uregulowany w duchu interesów szlacheckich. — Przepisy i ograniczenia wolnego przejścia kmieci. Przytwierdzenie do gleby. — Zakaz przechodzenia do miast oraz do nadgranicznych pasów na roboty. — Jednomyślność i jej przyjazne warunki. — Wspólność dążeń wraz z senatem. — Usposobienie szlachty dla króla. - Wyprawa przeciwko Turkom 1497 r. — Król zaciąga długi po drodze. — Klęska bukowińska. — Konfiskata dóbr, jako kara za nieobecność lub niekarność. Król znienawidzony przez szlachtę. - Wywołane przez wyprawę napady Tatarów, Turków i Wołoszy. — Sejm piotrkowski 1498 r. — Zastawy dóbr wbrew statutom nieszawskim. — Sejm 1499 r., pobory. — Sejm w Sandomierzu 1500 r. — Sejm w Piotrkowle r. 1501 uchwały. — Rzut oka na przebieg tych sejmów.

III.

Zmiana tronu.—Warunki podane Aleksandrowi.—Tymczasowa konstytucya mielnicka.—Znaczenie artykułów mielnickich, które pochodzą nie od samych rad królewskich.—Źródło ich w stosunkach ostatniego panowania.—Powody niezadowolenia.—Wykroczenia króla.—Sąd na podskarbiego wydany.—Konfiskata jego dóbr.—Odebranie dóbr Odrowążowej.—Otoczenie króla.—Dążność artykułów mielnickich.—Niezatwierdzenie ich.—Niektóre artykuły później w życie wprowadzone.—Obnażony skarb.—Położenie króla Aleksandra, bez pieniędzy.—Zubożenie dworu.—Pierwszy sejm 1502 r.—Zawiedzione nadzieje Litwy.—Mennica, źródło spodziewanych dochodów nie dopisuje.—Zaciąganie pożyczek.—Długi.—Kartki skarbowe.—Odjazd do Litwy.—Napad tatarski, wołoski.—Ruina skarbu. Nieprzerwany szereg sejmów.—Te same formy zewnętrzne.—Wnioski i uchwały poborowe przychodzą do skutku.—Uchwała względem zastawiania dóbr stołowych 1504 r.—Wyraźne znamię ograniczenia władzy królewskiej.—Złożenie obowiązku kontroli na senat.—Nie król zapoczątkował projekt, ani też król mógł się takiej ustawie sprzeciwiać.—Niemoc króla.—Okoliczności towarzyszące upadkowi władzy królewskiej.—Stali konsyliarze przy boku królewskim.—Szafarze skarbu publicznego.—Udział w nich szlachty.—Ograniczenie króla co do mianowania na urzędy w kancelaryi królewskiej.—Udział w tem senatu.

IV.

Ustawa Nihil novi.—Znaczenie jej.—Łączny interes szlachty i senatu przeciwko królowi.—Nie z inicyatywy króla powstaje konstytucya radomska.—Ona streszcza i uogólnia stan rzeczy wyrobiony.—Od 1493 r. żadnej zmiany.—Też same warunki uchwalania ustaw z udziałem tych samych czynników.—Nic nowego.—Uświęcenie prawne w związku z całym rozwojem.—Zamyka ona okres stosunku sejmików względem dwóch sejmów prowincyonalnych.—Wykład jej powinien się opierać na faktach rzeczywistych.—Materyał znajdujący się w wykazach składu osobistego izby poselskiej z r. 1504, 1505 i 1506.—Liczba posłów.—Podrzędne znaczenie liczebnego stosunku.—Uchwała zależy od jednomyślności.—Liczba posłów danej ziemi nie zawisła od jej obszaru.—Ziemia jako jednostka polityczna.—Ilość tych jednostek zjednoczonych w sejmie prowincyonalnym w Kole i w Korczynie. Znaczenie głosu całej prowincyi.—Znaczenie i odstąpienie możliwe przez ponowne zwołanie sejmików.—Konstytucya Nihil novi o tych okolicznościach nie wspomina, stanąwszy na gruncie wyrobionej praktyki.—Nie krępowała ona izby poselskiej, ale króla.—Instrukcya gra pierwszą rolę. Uchylanie się prowincyi i niepoddawanie się pod decyzyą drugiej.

V.

Forma pierwotna z czasów Kazimierza Jagielończyka.—Udzielność sejmików, której wypływem mandaty i instrukcye.—Stanowisko w obec nich sejmu podrzędne.—Domaganie się królów o niedawanie posłom mandatów.—Skład izby poselskiej.—Przewaga żywiołu arystokratycznego, dygnitarskiego w 1504 r.—Stały objaw ten powtarza się w spisach z lat następnych.—Dowód, że gmin szlachecki jeszcze się nie wyzwolił z pod przewagi dygnitarstwa ziemskiego.—Usiłowania w tym kierunku czynione.—Wnioski ustne wyjaśniające poprzedni stan rzeczy.—Odcienia, z jakiemi występuje w świetle powyższych wniosków wyraz szlachta.—Żywioł arystokratyczny w senacie. Szczupłe koło.—Pozostałe pierwiastki osiadają na innem polu.—Wzajemna łączność pierwiastków w izbie poselskiej i w senacie, obok przeciwieństw w dążeniach.—Płatna funkcya poselska.—Dyety.—Wysokość zależna od czasu trwania sejmu i innych okoliczności.—Wnioski ogólne.—Znaczenie ustawy Nihil novi streszczającej głównie w formie konstytucyi fakt wytworzenia się izby poselskiej, z udziałem szlachty w sejmie.

Samorząd miejscowy.—Różne lauda, 1477 łęczyckie, 1478, 1502, 1503, treść ich.—Uchwała ziemi płockiej 1505 r., udział w administracyi skarbowo-podatkowej.—Zamknięcie.—Ogólne uwagi.

I.

Na tronie polskim osiadł Olbracht a wielkoksiążęce berło w Litwie objął brat jego Aleksander. Już to rozdzielenie wielkiej i obszernej spuścizny po ojcu pozostałej, jakkolwiek przygodne i krótkotrwałe, w następstwach swych łagodzone przez związki krwi i wspólność interesów, które obu braci łączyły, sprowadziło nieuchronne osłabienie potęgi politycznej państwa polskiego. Sama elekcya Olbrachta przy współubieganiu się innych kandydatów, nastręczyła sposobność do wzmocnienia wpływu i znaczenia tych, którzy na swoich barkach wynieśli i podwyższyli nowego króla. Czy na sejmie koronacyjnym, który się odbył w końcu września 1492 roku, jakie porozumienie nastąpiło, czy jakie zaręczenia uzyskała szlachta sejmikowa, a bez jej udziału ani obiór ani koronacya odbyć się nie mogły, — wyrozumieć tego dla braku wskazówek niepodobna. To tylko nie podpada żadnej wątpliwości, że na chwiejnej szali w sprawie elekcyjnej zaważył ciężko głos sejmików ziemskich, które po raz pierwszy w organizacyi swej już wyrobionej i stężałej, wystąpiły wydatniej aniżeli przy powołaniu na tron Kazimierza Jagielończyka. Oczekiwaćby należało, że na sejmie koronacyjnym bez zwłoki czasu załatwioną będzie najpilniejsza sprawa, zatwierdzenia przywilejów szlachty, sprawa, która za Kazimierza Jagielończyka stała się powodem tak długotrwałego i ciężkiego zatargu między królem a szlachtą. Może jakieś nieznane nam zaręczenia uspokoiły dość wcześnie wszelkie w tej mierze obawy, może inne okoliczności, a mianowicie potrzeba dłuższych obrad nad sprawami wewnętrznemi, wskazywały konieczność złożenia odrębnego sejmu w dogodniejszym dla całej szlachty czasie zimowym. Dość, że sejm koronacyjny nie pozostawił po sobie żadnych śladów ustawodawczej działalności, którą zagaił król ze szlachtą na walnem zgromadzeniu, zarządzonem, zapowiedzianem i przygotowanem jeszcze na schyłku tegoż samego 1492 roku.

Jak za poprzednika na tronie sprawa zatwierdzenia przywilejów

szlachty po kilkoletniem opieraniu się Kazimierza załatwioną była na sejmie walnym w Piotrkowie w 1453 przy udziale rady królewskiej czyli dostojników albo senatu oraz gmin szlacheckich, tak też za nowego panowania nie gdzieindziej tylko w połączonem, ogólnem zgromadzeniu na sejmie prowincyonalnym mógł się odbyć ten akt uroczystego przyznania obowiązującej mocy zasadniczym prawom szlachty. Miały one pod względem swej osnowy charakter tak ogólny, obejmowały swą treścią społeczność szlachecką tak całkowicie, zarówno będącą na szczeblach wysokich dostojeństw, jak i na nizinach przebywającą szarą rzeszę, że prowincyonalne odbrębności i różnice znikały zupełnie, albo pod ich tarczą pomieścić się mogły. Dotyczyły one nietylko sejmikującej szlachty wielkopolskiej w Kole, ale i małopolskich ziemian, którzy się w Korczynie zbierać zwykli. Wspólnemi ogniwami opasywały prawa i swobody zdobyte na królach całą Polskę. Pomimo istniejących dwóch ognisk prowincyonalnych— jeden istniał punkt środkowy władzy naczelnej, do którego spływały jak do morza dwie odnogi wielkiej rzeki życia politycznego. Tem więcej tego zjednoczenia w jednem wspólnem miejscu domagała się nieodzowna konieczność, ile że ze sprawą potwierdzenia przywilejów szlachty łączyła się potrzeba zażądania posiłków pieniężnych, na które w skutku rosnącego poczucia solidarności nie chciała zezwalać oddzielnie i osobno Małopolska i Wielkopolska, jak się to coraz silniej uwydatniało w ostatnich latach panowania Kazimierza. Wreszcie do wspólnej, ustawodawczej pracy, której dokonywano poprzednio w dwóch odrębnych sejmach prowincyonalnych a później (r. 1488) już nawet na zjednoczonym sejmie walnym, wzywał ogólny w całem państwie panujący nieład i rozstrój, jawny, w oczy bijący nierząd.

Myśl zatem załatwienia podobnych spraw na sejmie walnym była tak prostem następstwem utartej już praktyki, że wcielając się w taki kształt, stanowiła ona zjawisko zwykłe, powszednie, które ani w zasadzie, ani w formie nie było czemś nowem lub nadzwyczajnem. Przedwstępne kroki uczynione ku jej urzeczywistnieniu również zgadzały się z dawniej już ustalonym trybem postępowania. Król rozesłał do wszystkich ziem i województw uniwersały, w których oznaczył czas, w jakim się odbyć miały sejmiki ziemskie oraz prowincyonalne, poprzedzające zebranie się sejmu walnego. Orędzia tego, niestety, nie posiadamy. Wiemy tylko, że sejm był zwołany do Piotrkowa, zwykłego miejsca wspólnych obrad obu prowincyi, na dzień św. Pryski czyli na 18 stycznia, a termin ten, jeśli nie zupełnie ściśle, to przybliżenie był ustanowiony już podczas uroczystości koronacyjnych. Sejmiki odbyły się we wszystkich tych miejscach, gdzie szlachta obradować zwykła. Urzędowy wykaz stwierdza najzupeł-

niej tę okoliczność i nastręcza pożądaną sposobność zastąpienia niepewnych domysłów wiadomościami z dziedziny jawnej rzeczywistości [1]). Na przełomie 1492 roku przy przejściu do nowego następnego lata zaczęły się obrady sejmików ziemskich zarówno w Mało- jak i Wielkopolsce w następującym sposobie, ułożonym według ustalonego zwyczaju z wyznaczeniem różnych terminów stosownie do okoliczności:

Wielkopolska		Małopolska	
Środa	2 stycznia.	Proszowice	11 stycznia.
Szadek	2 „	Opatów	9 „
Łęczyca	4 „	Urzędów	7 „
Wieluń	31 grudnia.	Chełm	9 „
Brzeście	2 stycznia.	Wisznia	31 grudnia.
Inowrocław	23 grudnia.	Bełz	7 stycznia.
Dobrzyń	31 „		
Sochaczew	3 stycznia.		
Rawa	31 grudnia.		
Gombin	5 stycznia.		

Sejmy prowincyonalne w Kole i w Korczynie miały się odbyć w czasie dokładniej nam nieznanym, wielkopolski prawdopodobnie wcześniej około 10 stycznia ze względu na dłuższą drogę do Piotrkowa, jak to zresztą widać z szeregu powyżej przytoczonych terminów, małopolski później około 12 lub 15 stycznia, ile że z Korczyna, po odbyciu sejmiku w Proszowicach 11 stycznia, szlachta wprost ruszyć mogła do miejsca obrad sejmu walnego, aby tam zdążyć jeszcze na dzień zagajenia w dniu 18 stycznia.

Zgodnie ze zwykłym trybem postępowania, rozesłane były do sejmików orędzia królewskie z wyłuszczeniem w nich pobudek i powodów, dla jakich je zwołano, z wymienieniem wniosków podatkowych, co do których żądanem było zezwolenie sejmików, z przytoczeniem innych okoliczności wymagających prawnie przyznanego sejmikom udziału w stanowieniu obowiązujących uchwał. Przy zawiadamianiu sejmików o treści ich przyszłych obrad zachowywano ten obyczaj, że z dworu królewskiego wysyłano orędzie przez oddzielnego komornego, który po zagajeniu przez wojewodę sejmiku odczytywał osobiście całą osnowę listu, mieszczącego w sobie mniej lub więcej obszerny wykład żądań i wniosków królewskich. W pomienionym wypadku poruczono tę sprawę Wojciechowi Górskiemu, który się udał na sejmik wielkopolskich województw w Środzie. Do ziemi kujawskiej oraz dobrzyńskiej wysłano Krystyna z Bowentowa. Łęczyckie

[1]) Metr. kor. 15 f. 4.

województwo wraz z przyległą ziemią sieradzką i wieluńską wziął na siebie pisarz Kostka, do trzech zaś ziem mazowieckich przeznaczono Macieja plebana rawskiego [1]). Rozkład terminów ułatwiał obsługę przez jednę osobę kilku sąsiednich sejmików. Królewski pełnomocnik na Mazowszu, odczytawszy orędzie na sejmiku w Rawie 31 grudnia, podążał na 3 stycznia do pobliskiego Sochaczewa, a ztamtąd miał dość czasu, aby w dniu 5 stycznia stanąć wpośród szlachty sejmikowej, zebranej w Gombinie. Do Małopolski wysłano z Krakowa Jana Chrząstowskiego tudzież Laskowskiego, poruczając im podobnież podwójne i potrójne poselstwa. Na sejm prowincyonalny do Koła wyprawiono Macieja z Gozda. O pełnomocniku do Korczyna nie masz wzmianki, może dlatego, iż bliskość miejsca pozwalała nieco później uczynić odpowiedni wybór. W każdym atoli razie nie ulega wątpliwości, że i pod tym względem zastosowano się do utartego oddawna zwyczaju łączenia sejmików ziemskich w dwóch sejmach prowincyonalnych, zkąd dochodziły do króla i jego rady odpowiedzi ściśle lub luźnie, warunkowo lub bezwarunkowo sformułowane.

Orędzia królewskiego, które Olbracht rozesłał do sejmików ziemskich, oraz do dwóch sejmów prowincyonalnych nie znamy co do brzmienia i osnowy. Pod wielu względami było ono prawdopodobnie podobne do tych listów i okólników, jakie w takich wypadkach zwykł był posyłać i Kazimierz, zwłaszcza w ostatnich latach panowania. Zmiana przeto w trybie postępowania w stosunku do poprzedniego — prawie żadna nie zaszła. Praktyka w tym zakresie rzeczy trzyma się ściśle dawnej drogi i ze zwykłej kolei nie wykracza.

Tylko pod jednym względem spostrzegać się daje niejaka różność i nowość, która wychodzi z granic poprzednio ustalonych. Na sejmach prowincyonalnych w Kole i w Korczynie, czy to pod wpływem orędzia królewskiego, czy też w skutku innych okoliczności, nie powzięto żadnych stanowczych i nieodmiennych uchwał, tylko postanowiono, o ile się zdaje, w sprawach tak ważnych, jakie się wyłoniły z powodu zmiany panującego, porozumieć się wspólnie we wspólnem miejscu — na walnym sejmie za pośrednictwem upoważnionych do tego posłów, dawszy im wskazówki i objaśnienia co do wniosków królewskich, o ile, w jakiej mierze i pod jakiemi warunkami na nie zezwolićby należało.

Na sejm piotrkowski 1493 roku, pierwszy jaki Olbracht po swej koronacyi złożył [2]), przybyli więc posłowie ziemscy zarówno z Koła jak

1) [illegible] Metr. kor. 15. f. 4. 2) Prócz wielu innych okoliczności, stwierdza wyraźnie i uniwer- [illegible], że sejm pomienionego roku był sejmem walnym, w którym wzięli udział posłowie

i z Korczyna, mieszcząc w swej liczbie posłów każdego po szczególe województwa, które w sejmie prowincyonalnym udział brało. Zebrani przeto pospołu posłowie na pomienionym sejmie w Piotrkowie przedstawiali ogół sejmików ziemskich, około których ogniskowała się cała społeczność szlachecka ówczesnej Polski. To zjednoczenie się, to zwarcie dwóch połów odosobnionych, to zlanie się dwóch prowincyi za pośrednictwem ich przedstawicieli wydaje się nowem, niezwykłem i nadzwyczajnem zjawiskiem. Poniekąd jest ono takiem, zwłaszcza gdy się je wyosobni, postawi oddzielnie, wyrwie ze związku zewnętrznego i nie połączy go z wcześniejszym, stopniowym rozwojem. Ale w łańcuchu organicznego powstawania, gdy się je spoi z ogniwami poprzedniemi, straci ono swą jaskrawość, swą ostrą odrębność i zjawisko niezwykłe wyda się tylko ewolucyą tak prostą, tak nieznaczną, jak się w naturze dokonywają niepostrzeżenie przeobrażenia różnych postaci. Jak trudno jest oznaczyć ściśle matematycznie chwilę, kiedy się brzask poranny w jasny dzień zamienia, jak niepodobna wymiarkować, kiedy się liście w kwiat zawiązują, tak i w rozwoju życia politycznego powstają nieznacznie kształty z pierwiastków zwolna rosnących, z oddzielnych, wyrobionych żywiołów, przygotowanych przez poprzednią ewolucyą. Już w drugiej połowie panowania Kazimierza — po wojnie pruskiej powstaje w zawiązkach, lubo w kształcie bardzo pierwotnym idea przedstawiennictwa, rozwija się postępowo przez obsyłanie sejmów prowincyonalnych, na które przybywają posłowie z każdego województwa, budzi się poczucie wspólności interesów obu prowincyi w obec władzy królewskiej i dokonywa się zjednoczenie w sejmie walnym za pośrednictwem tych samych posłów. Na schyłku rządów Kazimierza tak często uchwalane były podatki, tylekroć zbierały się sejmy, — nie mamy wprawdzie wiadomości, że złączeni w sejmie posłowie ziemscy obu prowincyi spotykali się w rzeczach stanowienia uchwał, ale pewne wskazówki naprowadzają na domysł, że już przed Olbrachtem takie spojenie dwóch ognisk sejmów prowincyonalnych przez posłów ziemskich kiedyniekiedy się zdarzało. Na sejmie 1488 roku uzyskała Wielkopolska nowy przywilej prowincyonalny prawdopodobnie przez posłów swoich, któremi obesłała sejm walny, a znajdowali się na nim niewątpliwie i posłowie małopolscy. Jeżeli zaś nie uwidoczniły się wybitniej następstwa dokonywającej się ewolucyi, tak jak się one ujawniły zaraz na pierwszym sejmie za Jana Olbrachta w 1493 roku, przypisać to należy

ziemscy ze wszystkich ziem i województw ówczesnej Polski. Metr. kor. 15 f. 42 „ex unanimi consilio et voluntate omnium consiliariorum nostrorum tam spiritualium quam secularium necnon **omnium communitatum, quarum nuncii ex omnibus terris** ad eandem **convencionem generalem convenerant.**

odmiennym okolicznościom, różnym od tych, wśród jakich upływały ostatnie lata starego panowania. Zmiana, która zaszła na tronie wywołała w biegu rzeczy żywsze, pospieszniejsze tętno. Powiał wiatr silniejszy, który naginał ku sobie wierzchołki drzew, który pędził nurty dwóch równolegle płynących prądów do zlania się w jednę nierozdzielną falę.

Wśród ponurych cieniów, jakie zalegały na wszystkich polach życia publicznego przy schyłku długoletniego panowania Kazimierza, błysnął jaśniejszy promień, ożywiły się nadzieje, podniosły się serca i wzrosła chęć do pracy i zabiegów, kiedy berło najwyższej władzy przeszło w ręce młodego i dzielnego króla, opromienionego chwałą zwycięztw wojennych. Z otuchą, jaka podniecać zwykła umysły w podobnych warunkach, łączyła się obawa i troska o utrzymanie, zachowanie i utrwalenie praw i przywilejów, jakie sobie zdobyła i wywalczyła tłumna rzesza, cała społeczność szlachecka. Jeżeli zezwolenie na podatek już poprzednio było przez sejmiki obu prowincyi uważane za akt wspólnej solidarności, o ileż więcej sprawa przywilejów zachęcała do zgodnego wystąpienia i do zjednoczonej działalności. A sprawę tę, czy ją objęło orędzie królewskie czy też pominęło, poczytać musiała szlachta za najważniejszą, jaką przed innemi na pierwszym, najbliższym sejmie walnym załatwić należało. Ujrzał tedy Olbracht przed sobą na pierwszem walnem zgromadzeniu ogół społeczności szlacheckich (communitates — jak się wyraża we wstępie statut sejmowy 1493 r.) w osobie ich przedstawicieli czyli posłów ziemskich.

Jakie mógł w obec nich, pytamy, zająć stanowisko naczelny, koronowany władca, jak mógł ustosunkować swoje cele i zadania do dążności, któremi były ożywione ciała sejmikowe, sięgające swym wpływem i znaczeniem do rdzenia życia publicznego w sprawach podatków, wojny i ustawodawstwa? Czy mógł król Olbracht, jak to był ojciec jego uczynił, rozpocząć rządy swe od nieprzyznania i niezatwierdzenia przywilejów szlachty, czy mógł je uszczuplić lub w rozwoju powstrzymać, czy mógł pomyśleć o zrzuceniu tych pęt, jakiemi skrępowała najwyższą władzę sejmikowa szlachta, o podźwignieniu z ciężkiego upadku królewskości, poniżonej i obezwładnionej za rządów ojca — swego poprzednika?

Trzeba zmierzyć i ocenić siłę jednej i drugiej strony, aby wyrozumieć, jak się z konieczności ułożyć musiał stosunek króla do szlachty, jaką koleją poszedł rozwój publiczny, na czyją korzyść przechyliła się szala zwycięztwa.

Nie ulega wątpliwości, że w osobie młodego Olbrachta zasiadł na tronie polskim władca, któremu nie schodziło na zdolnościach umysłu i właściwościach charakteru, niezbędnych dla trafnego zrozumienia położenia i podjęcia zadań, jakie ciążyły na piastunie korony. Świeże wa-

wrzyny zdobyte pod Kopestrzynem i w następnych starciach z Tatarami na Podolu otoczyły go aureolą dzielnego wojaka, sprawnego wodza, oraz wzmogły w nim świadomość i poczucie godności, jaką tchnąć musi majestat królewski. Umysł przetarty, nauką uprawny, wiadomościami z dziejów i polityki wzbogacony mógł stanowić pożądany warunek rozumnego kierowania nawą publiczną. Nie brak było i energii woli w urzeczywistnianiu powziętych zamysłów, a występowały nawet objawy jakiejś dążności do wyzwolenia najwyższej władzy z krępujących ją więzów.

Na dobrych chęciach nie zbywało, ale środki i siły nie odpowiadały zamiarom. Młody król wziął po ojcu ciężko zaplątaną spuściznę, sponiewieraną sprawiedliwość, nierząd w administracyi, rozstrój stosunków ogólno-ekonomicznych, osłabienie bezpieczeństwa publicznego, rozkiełznaną swawolę i przemoc mocniejszych nad słabszemi. Najdotkliwiej wśród upadku królewskości czuć się dawało znędznienie skarbu. Skrzynie puste bez grosza. Worki opróżnione. Skarb ogołocony z dochodów stałych. Dobra zastawione albo roztrwonione, żupy solne wyczerpane, cła obciążone wybranemi naprzód sumami, mennica bezwładna dla braku nietylko złota ale i srebra. Nie było czem opatrzeć młodszego brata Zygmunta, dwór w kłopocie dla opędzenia bieżących potrzeb. Zamiast świecić blaskiem, olśniewać przepychem, razi on przeciwnie — niedostatkiem, który wyziera ze wszystkich kątów. Ojciec łatał jako tako dziury środkami z wielkiego księstwa. Syn zaś był Litwy pozbawiony i skazany na czerpanie z jednego tylko, a wyschniętego źródła. Kredyt u mieszczan krakowskich zachwiany. Pożyczki szły twardo i były uciążliwe. W kilka miesięcy po koronacyi wziął król 500 zł. u rajcy miasta Kazimierza, dawszy mu w zastaw jednę wioskę do dóbr stołu należącą. Nieopłacone roty dworskie, które dla walki z Tatarami na kresach podolskich trzymać należało, czekały na żołd daremnie.

Czem będzie król w obec posłów ziemskich, którzy przybyli na sejm z mocą zezwolenia lub niezezwolenia na jaki taki podatek, mogący zasilić skarb wynędzniały? Narzędziem w ich ręku, niewolnikiem, który się nagnie do warunków, jakie mu szlachta narzuci. W takiem położeniu nikt jeszcze nie zdołał podnieść, wzmocnić królewskości. Taka królewskość nie oprze się przemożnemu prądowi, nie stawi czoła siłom, które gotują jej twarde żelazne pęta.

Na sejmie owym pierwszym pod nowemi rządami, staje król bezwładny, skrępowany, na mieliźnie siedzący i zażąda pomocy oraz posiłków, aby mógł dalej nawą kierować, ale w kierunku, który mu wskaże i narzuci poruszona przezeń sprężyna. W liczbie różnych wniosków ukazuje się jeden w pierwszym rzędzie: nietylko zaopatrzenie skarbu w pie-

niądze dla prowadzenia wojny z groźną siłą Tatarów i Turków, ale wniosek wykupienia z zastawu dóbr koronnych dla utrzymania osoby i dworu królewskiego. Z tego łatwo wyrozumieć, jakie było położenie dwu stron rozpoczynających rokowania w tym drażliwym, a trudnym przedmiocie— króla, który wśród niedostatku wyciąga rękę,—szlachty, która workiem i podatkiem szafuje. Żaden dyaryusz nie wtajemnicza nas w szczegóły rozpraw sejmowych, jakie podobny stosunek wywołać musiał. Nie jest nam wprawdzie znany przebieg układów i targów, które zobopólnie prowadzono, ale wiadomym jest ich wynik ostateczny, a z tych uchwał i postanowień, jakie pozostały z owego sejmu, wyraźnie przebija, że górę wzięli, jak to w naturze rzeczy spoczywa, ci mianowicie, co pieniądze dawali. Olbracht poddał się konieczności i chcąc nie chcąc, party nawalną potrzebą, wpadł w moc szlachty sejmikowej. Innego środka nie było, jedna tylko otworem stała droga, na którą podupadła królewskość wstąpić była zniewoloną.

Potwierdzenie przywilejów, które stanowiło przedwstępny warunek pomyślniejszych rokowań w sprawie wyjednania zasiłków pieniężnych, stało się nieuniknioną koniecznością. Ułatwiało ono wszelkie dalsze rokowania z posłami, tłumiło wszelką obawę w umysłach tak czujnie strzegących klejnotu, jak źrenicy w oku. Ale żeby szersze jeszcze sobie otworzyć wrota do serc szlachty, zjednać je całkowicie, król postanowił krok naprzód uczynić, pójść jeszcze dalej, nietylko potwierdzić przywileje, ale je rozszerzyć, nawet i pomnożyć. Czy takie uroczyste w tym duchu oświadczenie złożone na piśmie, było wypływem wolnej jego nieprzymuszonej woli, czy też wynikiem przymusu wywartego przez szlachtę, tego wyrozumieć dokładniej z aktu niepodobna. Zdaje się jednak prawdopodobniejszem, że sam król od pierwszej chwili zagajonych na sejmie rokowań rzucił tak powabne hasło. W piśmiennym akcie wydanym jeszcze podczas sejmu pod dn. 14 lutego, zatwierdzającym wszelkie w ogóle prawa i przywileje, dane i przyznane przez poprzedników swych, uroczyście zapewnił, że nietylko je utrzyma i zachowa, ale nawet pomnoży dla obu stanów duchownego i świeckiego. (Zob. Dod. nr. 190).

Dotychczas tylko z łona społeczności szlacheckiej, z głębin jej i nizin wydobywało się wołanie o wolności, teraz z wyżyn tronu poraz pierwszy rozległ się głos, który wdzięcznem echem odbił się w sercach posłów, a niebawem rozbrzmiał weselnym peanem na ustach stutysięcznej rzeszy. Więcej przywilejów, więcej swobód!

Ale gdy ich było i tak już dużo, nawet za wiele, gdy pod ich nawałem królewskość omdlewała, czyż przypuszczać można, aby zapowiedź dobrowolnego ich powiększenia ku własnej szkodzie, była wyrazem szczerej

myśli? Czy nie należy raczej uważać tego oświadczenia za rodzaj fortelu zręcznej dyplomacyi, która wyprzedzając życzenia przeciwnika, zjednywa sobie jego szczodrość hojnością obietnic, których ziścić nie ma zamiaru. Byle się ostać, wzmocnić, a później zgnieść i zdławić nieprzyjaciela. Jeśli istotnie Olbracht takiemi kierował się pobudkami, pod wpływem swego otoczenia włoskiego, jeżeli dla dopięcia zamiaru dobrowolnie i rozmyślnie szafował swojemi ułudnemi słowami, to rozpoczynał grę bardzo śmiałą i niebezpieczną, stawiając na jednę kartę znaczną część i tak już uszczuplonej i nadwerężonej królewskości.

Deklaracya odniosła pożądany skutek. Posłowie sejmikowi na wybranie podatku zezwolili. Uchwalono zwykły pobór 12 groszowy wraz ze szosem z miast tudzież czopowe, przeznaczając dochód z nich na obronę granic Rusi przeciwko najazdom Tatarów i Turków, osobno zaś czwartą część czynszów na wykupno dóbr skarbowych i opatrzenie dworu królewskiego. Pobory na cele wojenne nie przekraczały granic zwykłego zasiłku, jaki w ostatnich latach panowania Kazimierza postanawiano. Szczodrością tylko nadzwyczajną był podatek w stosunku 25% od czystych dochodów czynszowych [1]).

Żadnych zastrzeżeń co do sposobu użycia pieniędzy, o ile się zdaje, nie poczyniono. Termin uiszczenia podatków był odsunięty dość daleko ku jesieni i zimie, a szos miejski przeniesiono na rok następny. Króla obdarzono zupełnem zaufaniem. Jednak czujność w strzeżeniu przywilejów podatkowych ujawniła się w tem, że posłowie zażądali piśmiennego zaręczenia króla, iż postanowione podatki nie były przymuszoną, obowiązkową daniną, lecz ofiarą dobrowolną, która wolnościom w niczem uwłaczać, ani za powód do wymagania dalszych zasiłków uważaną być nie może. Król Olbracht przystał i w tym duchu wydano piśmienne zapewnienie równobrzmiące dla wszystkich ziem korony, nie jedno atoli ogólne, lecz oddzielnie dla każdego województwa. Takich zaręczeń napisano w kancelaryi królewskiej 24 egzemplarze, stosownie do liczby ziem, aby posłowie, którzy na pomienione podatki zezwolili, przed mocodawcami na najbliższych sejmikach ze swojego bacznego postępowania usprawiedliwić się mogli [2]).

Zapewnie to samo zaufanie, jakiem obdarzono młodego króla przy pierwszych jego krokach, sprawiło, obok innych okoliczności, że posłowie sejmikowi nie zaprzątnęli się około uporządkowania zrujnowanego gospo-

[1]) Metr. kor. 15 f. 42, 52. Institutio exactionis fertonum anni 1493.

[2]) Zob. Metr. kor. 17. f. 41. Jedno z takich piśmiennych poręczeń (z dn. 26 lut.) dla ziemi sandomirskiej znajduje się w Arch. ks. Sanguszków. (T. II, str. 246, wyd. 1888 r.). Podobnyż dla ziemi lwowskiej. Akta Grodzkie T. VII. str. 182. wyd. X. Liske.

darstwa skarbowego, na którego podniesienie podatek czynszowy uchwalili. Może tej sprawy skutecznie w pierwszych swych wystąpieniach poruszyć nie zdołali. O ile jednak miarkować można, pilnowali się pewnego porządku w swych układach z królem. Zatwierdzenie przywilejów uzyskali już pod dniem 14 lutego, podatkowe zaś uchwały doszły do skutku zaledwie w dwa tygodnie później, ustawodawcze postanowienia zapadły również już na schyłku obrad sejmowych (27 lutego), zamkniętych w pierwszych dniach marca [1]).

W obec ogromu zadań, jaki spadł na nowego króla po zaniedbanych rządach poprzednika, pierwszeństwo oddano sprawom obrony wojennej, oraz zasilenia skarbu publicznego, zepchnąwszy na drugie miejsce jeszcze trudniejszą rzecz podźwignienia całego państwa z odmętu nieładu i rozstroju. Dość pośpiesznie załatwiono się z najpilniejszemi w tej mierze potrzebami. Obmyślono różne środki dla zahamowania złego, które się zakradło było do wymiaru sprawiedliwości i zagnieździło w dziedzinie administracyi sprawowanej przez organa władzy królewskiej. W 25-ciu paragrafach objęła rozliczne postanowienia uchwalona w r. 1493 ustawa sejmowa. Nie tyle nas tu zastanawia szczegółowa treść każdego ustępu tych konstytucyi pod względem ich doniosłości i trafności w stosunku do potrzeb ówczesnych, ile raczej na szczególniejszą uwagę zasługuje stosunek, jaki zachodził i jaki się wytworzył między sejmikami, czyli raczej między sejmami prowincyonalnemi, kolskim i korczyńskim, a sejmem głównym, czyli walnym, który je w sobie zjednoczył w pomienionym 1493-cim roku.

Pożądaną ku temu sposobność wyświecenia tej ciekawej strony stosunku sejmu prowincyonalnego do sejmu walnego podaje ważny, a świeżo dopiero ogłoszony, poprzednio nieznany spis artykułów, które w 1492 roku uchwalone były na sejmie w Korczynie, odbytym w ustalonej kolei przed sejmem walnym w 1493 roku, przed pierwszym sejmem za nowego króla Jana Olbrachta [2]). Nie ulega żadnej wątpliwości, że artykuły korczyńskie zapadły w epoce przejściowej po zgonie Kazimierza Jagielończyka, a na początku okresu panowania nowego króla. Znamienną ich cechą, która przedewszystkiem zasługuje tu na uwydatnienie, jest układ szczegółowy artykułów, a następnie forma, w jakiej się one ukazują po przejściu przez wspólną dyskusyą sejmową składowych części walnego sejmu. Liczba ich dość znaczna, bo wynosi dwadzieścia jeden (21), głównie zwraca na siebie uwagę treścią zawartych tamże żądań. Osnową swoją przypominają one żywo statut nieszawski. Przy zestawieniu tych

[1]) Jus pol. Bandtkie str. 323 - 330.
[2]) B. Ulanowski. Trzy zabytki do historyi parlamentaryzmu w Polsce w XV w. Krak., 1893.

obu pomników, uderza bliskie między niemi powinowactwo. Zdaje się tak, jak gdyby redaktorowie artykułów korczyńskich z 1492 r. mieli przed sobą statut nieszawski i spisywali w podobnym niejako porządku żądania przez Małopolan wyrażone i uchwalone, nie uczyniwszy żadnej wzmianki o ustawie zasadniczej z r. 1454. Najistotniejsze punkta z tych przywilejów, które kamień ich węgielny stanowiły, są w krótkiej, treściwej formie powtórzone, a mianowicie, że nikt nie może być pozbawiony swojej własności ziemskiej bez prawa, że nikt życia ani wolności utracić nie może, ktoby prawem nie był przekonany, że za służbę wojenną po za granicami państwa każdemu należy się po pięć grzywien kwartalnie, że król nie powinien zastawiać starostw zamkowych i t. d. Prócz pomienionych jest kilka nowych, odrębnych artykułów, które stanowią jakby środek zadośćuczynienia potrzebom nowym, powstałym wśród rozpasania społeczności lat ostatnich, wśród zdziczenia, mianowicie domaganie się surowych kar śmierci na ojcobójców, bratobójców i na zabójców w ogóle, na gwałtowników i t. d.

Z takiemi wnioskami posłali Małopolanie posłów swoich z Korczyna na sejm walny piotrkowski w 1493 r., na który przybyli także posłowie wielkopolscy z sejmu prowincyonalnego kolskiego ze swojemi wnioskami, których treść niestety nie jest nam wiadomą. Obrady posłów zjednoczonych w sejmie obu prowincyi miały odbywać się wspólnie w sejmie, łącznie z senatem i przewodniczącym w nim królem. Nieprzenikniona tajemnica pokrywa dzieje tych obrad. Wiadomy tylko jest ostateczny ich wynik i ten nam posłuży do uchylenia zrąbka zasłony, pokrywającej przebieg sprawy sejmowej. W uchwałach z roku 1493, złożonych z 25 §§ streściły się zasadnicze w niej myśli i kierunki. Nad wszystkiemi innemi góruje pod względem swej doniosłości ten paragraf (§ 21), w którym statuta nieszawskie uzyskują nowe potwierdzenie.

W znanych nam aktach prawodawczych po raz pierwszy od czasu uchwalenia ustaw nieszawskich zachodzi o nich wzmianka w konstytucyi z 1493 roku i do tego nie o ustawach dla danej ziemi, dla Małopolski, dla ziemi chełmskiej, lub w podobnej indywidualnej formie, jakie znamy z r. 1454, ale w kształcie ogólnym, powszechnym, bez żadnego wyróżnienia tej lub owej dzielnicy. W wyrażeniu tak prostem i treściwem: „potwierdzamy statuta nieszawskie“ odbija się już jasno to, co się w rzeczywistości dokonało. Życie samo publiczne już się ułożyło w formy ogólniejsze, zjednoczone, jednolite. Kiedy się skojarzyły dwa sejmy prowincyonalne w sejmie głównym, walnym, to zasadnicze przywileje, wspólne obu prowincyom wyrazić się dały w zjednoczonej już nazwie statutów nieszawskich. Jeszcze nie istniał żaden ogólny powszechny statut nieszawski dla

całej ówczesnej korony polskiej, jeszcze w piśmiennej nie uwydatnił się on redakcyi, ale praktyka polityczna już go przygotowała.

Małopolscy posłowie przywieźli ze sobą na sejm piotrkowski cały szereg artykułów, uchwalonych w Korczynie na sejmie prowincyonalnym. Artykuły te żywcem prawie były wzięte ze statutu nieszawskiego. Kiedy tę sprawę poruszono, przypuszczam, że i Wielkopolanie mieli w swoich spisach również niektóre żądania z zakresu przyznanych sobie dawniej praw zasadniczych. Mogli ich zresztą nawet nie mieć, ale chętnie do Małopolan przystali. I wtedy wśród zgodnego dążenia posłów ziemskich z obu prowincyi stanęło na tem, żeby nie żądać szczegółowego zatwierdzenia oddzielnie artykułu za artykułem, ale streścić je w zasadniczym przywileju ogólnym, powszechnym. Tak się też stało. Przy porównaniu artykułów korczyńskich z ustawą sejmową z 1493 r. okazuje się jawnie i widocznie, że pojedyńcze oddzielne artykuły wsiąkły całkowicie w ogólny statut nieszawski, niektóre uwzględnione nie były, inne zaś po za obrębem jego leżące, odrębne, osobne, weszły w osnowę nowych postanowień sejmowych. W taki sposób ujawniał się wpływ zjednoczonej organizacyi sejmowej. Jakżeż było inaczej jeszcze kilka lat przedtem. W 1488 r. na sejmie piotrkowskim Wielkopolska wystąpiła ze swemi żądaniami między innemi, żeby król nie zastawiał dóbr należących do starostwa wielkopolskiego i uzyskała zatwierdzenie tego artykułu dla siebie. Obecnie zaś w 1493 r. podobnegoż wznowienia dawniejszego zobowiązania zażądała Małopolska, a owocem tych usiłowań było potwierdzenie dla wszystkich dzielnic statutu nieszawskiego, w którym jeden z pierwszych paragrafów (§ 5), obejmował wyraźnie to zasadnicze ograniczenie władzy królewskiej. Że to jest w ogóle epoka powstającego świeżo rozwoju sejmowego w roku 1493-cim, wskazuje sama redakcya uchwał sejmowych, która jeszcze nie wyrobiła sobie odpowiedniej terminologii. W pierwszym paragrafie, gdzie jest mowa o ukróceniu zuchwałości tych, co mącą spokój w sądach przez ukazywanie się w nich zbrojne i wszczynanie zatargów krwawych, wzmiankuje się o tym gorszącym zwyczaju, który się rozpowszechnił „pomiędzy ziemianami państwa naszego, zarówno Wielkopolski jak i Małopolski.“ To odróżnianie i wymienianie dwóch składowych części, jakby wskazywać się zdawało, że ta jedność jest mechanicznem tylko zestawieniem i zespoleniem, przez którą jeszcze przemawia stara odrębność dwóch prowincyi. Zresztą znamienną cechę ustaw tego pierwszego sejmu walnego stanowi ich tymczasowość. Wszystko, co w 1493 roku uchwalono, a co się w dawniejszych statutach i konstytucyach nie znajdowało, uchwalono tylko na lat trzy, po upływie których widocznie zamierzano gruntowną zająć się pracą przejrzenia, poprawienia i uzupełnienia praw

i przywilejów stanu szlacheckiego. Te nowe ustawy, które uzyskały moc obowiązującą w ograniczonym lat trzech zakresie, tem jeszcze się odznaczają, że są w znacznej części powtórzeniem już dawniejszych, wznowieniem uchwał wielkopolskich z r. 1472, które także po upływie trzech lat traciły swoję siłę prawną. Czyniły one zadość żądaniom i Małopolski, która się również domagała obostrzenia surowości kar na zabójców i gwałtowników. Inne zaś w przedmiotach mniejszej wagi są wyraźnem, nieraz dosłownem powtórzeniem ustaw kolskich z r. 1472. W ogóle zatem możnaby zauważyć, że pierwszy walny sejm nie odznaczył się zbytnią twórczością, ani rozległością prawodawczej czynności, jak gdyby nad nią ciążyło nieobycie się, brak wprawy albo naglenie króla niewłożonego do długich wspólnych obrad sejmowych.

Ale cokolwiekbądź, widomym znakiem spojenia się w sejmie dwóch prowincyi, które się dokonało na sejmie 1493 r. jest najprzód sama uchwała sejmowa, nie prowincyonalna, ale powszechna, ogólna, jest nim dalej zupełne ujednostajnienie form opodatkowania, które się wyraziło w zarzuceniu zwyczaju wydawania oddzielnych uniwersałów podatkowych, jednego dla Wielko- drugiego dla Małopolski [1]). Odtąd jeden ogólny uniwersał w danym rodzaju podatku obejmował wszystkie ziemie i województwa, tak samo jak powstał jeden ogólny przepis w zakresie prawodawstwa, który obowiązywał zarówno całość państwa jak i różne składowe części. Statuta prowincyonalne kolskie i korczyńskie znikają zupełnie. Właściwości prowincyonalne nie tracą jeszcze swej mocy, owszem wpływ ich niekiedy się rozszerza. Przepisy, normy i prawidła stosowane w jednej tylko prowincyi, przy zetknięciu się we wspólnym sejmie przechodzą na drugą i w niej się umacniają. Rozszerzona przez zjednoczenie się podstawa prawodawczej działalności sejmu ożywia jego świadomość i moralną podnosi powagę.

Stoimy więc w obec dokonanego zdarzenia — pierwszego w Polsce sejmu, stwierdzonego dowodnie ze wszystkiemi znamionami ustawodawczego zgromadzenia, złożonego z trzech czynników, króla, senatu i gmin szlacheckich w osobie ich przedstawicieli. Może na kilka lat przedtem jeszcze za Kazimierza Jagielończyka w podobnej postaci już się był jeden lub drugi sejm zebrał, ale ponieważ nie dochowały się żadne wyraźniejsze ślady zjednoczonego ustawodawstwa, należy więc za pierwszy niewątpliwy sejm uważać ten, który się odbył za Jana Olbrachta w 1493 r. i którego działalność odbiła się w szeregu przywiedzionych wyżej postanowień.

[1]) Zob. wyżej, str. 91, 93.

Możnaby go nazwać the model parliament, jak Anglicy określają swoje pierwsze, pełne zgromadzenie sejmowe z udziałem przedstawicieli hrabstw i miast w r. 1295. Sejm z r. 1493, pierwszy w dziejach Polski, zawiera w sobie pod względem kształtu i osnowy te wszystkie znamiona w swojem powstaniu i przebiegu swojej działalności, jak każdy inny w szeregu długich lat kilkowiekowego jego istnienia. Wykształcały się z biegiem czasu jego składowe pierwiastki, rozszerzyło się jego koło pod względem terytoryalnem, ogarnąwszy jeszcze i inne ziemie, ale typ zasadniczy uwydatnił się już w 1493 roku jak tego drzewa, które z tych samych korzeni wybuja nad poziom—w kształcie pnia puszczającego konary, pokryte liściem i owocem. Wzbije się ono jeszcze wyżej, wzbogaci się w gałęzie, rzuci cień daleko w około siebie, ale jego cechy istotne, odrębne już się w młodym rozwoju drzewka uwydatniły.

We wszystkich ówczesnych ziemiach, które organicznie w skład Polski wchodziły, odbyły się sejmiki ziemskie, złożone przez króla, obesłane przez jego posłów, zawiadomione przez orędzie o przedmiotach obrad. W Kole i w Korczynie, w dwóch ogniskach prowincyonalnych, zebrały się sejmy główne, wielkopolski i małopolski i ztamtąd przybyli posłowie ziemscy, w charakterze pełnomocników upoważnionych do stanowienia wraz z królem i senatem o rzeczach będących na porządku dziennym. Uchwalono na sejmie złożonym z tych trzech pierwiastków czyli czynników prawa statuta lub konstytucye oraz postanowienia podatkowe z wymienieniem wyraźnem, z jakiego one pochodzą źródła[1]). W statutach z r. 1493 przy ich promulgowaniu przytoczono we wstępie, jak tego porządek rzeczy wymagał, pod czyją powagą stanęły uchwały: „za jednomyślną zgodą, radą i po rozważeniu przez prałatów, baronów, przedniejszych panów oraz społeczności szlacheckich naszego królestwa na obecnym sejmie zgromadzonych, — ustanowiliśmy (my król Jan Olbracht) następujące prawa[2])." W uniwersale zaś podatkowym nadmieniono jeszcze wyraźniej, iż „za jednomyślną zgodą wszystkich rad naszych zarówno duchownych jak i świeckich tudzież wszystkich społeczności, których posłowie ze wszystkich ziem naszych na sejm się zebrali, uchwaliliśmy podatek...

Więc sejm z roku 1493 — jako typowy, który zawiera w swym składzie i swej działalności wszystkie znamiona ustawodawczego zgromadzenia z trzech czynników złożonego — jak się one w ciągu trzech następ-

[1]) Zob. wyżej uwagę str. 177 co do ustanowienia podatku 12 gr. z łanu.

[2]) Jus pol. „quomodo de unanimi voto, consilio et deliberacione omnium prelatorum, baronum procerum et communitatum regni nostri, in presenti convencione congregatorum... constituciones... confecimus, disposuimus.

nych wieków w tym samym związku utrzymały, uważać należy za początek nowego rozwoju w życiu publicznem Polski, za zamknięcie jednego a wstęp do drugiego rozdziału.

Dwoiste życie dobiegło swego kresu, dwudzielny prąd spłynął do jednego łożyska, dwa osobne koła utworzyły jedno wspólne koło o jednym środku, w którem się ogniskowała władza naczelna państwa w osobie króla i jego przybocznej rady. W roku 1493 kończy się ustawodawstwo prowincyonalne, powstają powszechne sejmy, obejmujące obie wielkie dzielnice, na które się rozpadła była ówczesna Polska. W obec doniosłości stanowiska, jakie w organizmie każdego państwa zajmuje władza ustawodawcza w jeden węzeł związana, łatwo zrozumieć niezmierną wagę ewolucyi, która się w układzie publicznym dokonała przez ściągnienie w jeden kształt dwóch naczyń, przez wytworzenie zjednoczonego organu działalności prawodawczej. Wyłonienie w ogóle izby poselskiej w rozwoju każdego ciała politycznego stanowi bez zaprzeczenia zdarzenie, które do najważniejszych wypadków w jego życiu zaliczyć należy.

Pomimo niezmiernej doniosłości takiego zjawiska, nie dostrzega się jednak w dziejach Polski, aby ta chwila głębokiego przewrotu wewnętrznego odbiła się w umysłach tamtoczesnych wyraźniejszem jej zaznaczeniem, lub żeby była należycie przez późniejsze lub obecne dziejopisarstwo podniesiona i uwydatniona. Nie trudno wyrozumieć jedno i drugie. W oczach pokolenia z doby pierwszego sejmu walnego z udziałem izby poselskiej, przejście od dualizmu do zjednoczonego ustawodawstwa było tak łagodnem, tak wolnem od wszelkich gwałtownych wstrząśnień, jak owe przeobrażenia w organizmie, których kształtowanie się postępowe dokonywa się niepostrzeżenie dla oka badacza. Izba poselska ze swoim szerokim zakresem działalności publicznej nie powstała w Polsce tak nagle, jak te różne karty konstytucyjne w naszem stuleciu w 1830 lub 1848 roku, które z mocy nadań monarszych powoływały nagle, odrazu przedstawicieli narodu do udziału w ciele prawodawczem i stanowiły tem samem zdarzenie tak jaskrawo odbijające od poprzedniego rządzenia bez tych czynników.

Powstanie izby poselskiej w 1493 roku poprzedził długi okres przygotowawczy, w ciągu którego wyrobiły się powoli te żywioły, jakie do składu jej weszły. Już od początku XV wieku, a mianowicie zaś od czasu ustaw nieszawskich, pierwiastki prawodawcze władzy skupiły się około sejmików ziemskich, które przy zachowaniu swej odrębności w zakresie samorządu miejscowego, przeniosły ją za pośrednictwem swych posłów do sejmu prowincyonalnego. Ustosunkowanie się sejmików względem tego głównego ogniska odbywało się drogą wyrabiania i kształtowania się

przedstawiennictwa ziemskiego. W Kole i w Korczynie w ciągu długich lat panowania Kazimierza ogniskowała się ustawodawcza czynność z udziałem posłów ziemskich. W różnych czasach i w rozmaitych sprawach posłowie ziemscy z jednej i z drugiej prowincyi, odrębnie, niekiedy wspólnie spotykali się na sejmach w obec króla i senatu i w tem ognisku przygodnie, w charakterze czynnika prawodawstwa prowincyonalnego, przystawali do obecnych tam dwóch innych czynników. Przerywało się chwilowo na dłuższy przeciąg czasu to stykanie się ich, te związki w sejmie ogólnym łącznym, z udziałem króli i całego dygnitarstwa. Król sam na miejsce zjeżdżał i nie z ogólnem ale prowincyonalnem dygnitarstwem oraz posłami ziemskiemi lub z przedniejszą szlachtą wraz z niemi przybyłą — stanowił prawa. Niedogodności rozdwojenia systematu obrad, sprowadzające powolny, szkodliwy dla naglejszych spraw przebieg czynności, zbudzone poczucie łącznych interesów szlachty w obu prowincyach, pchały nieprzeparcie umysły ku skojarzeniu dwóch ciał prawodawczych i zespoleniu ich w jedną całość. Zwarcie się dwóch kół, które już niekiedy, lubo nie całkowicie wpadały w tężejące karby zjednoczenia, nastąpiło ostatecznie w 1493 roku wśród bodźców, jakie powstały pod wpływem okoliczności nowego panowania i dokonało się mocno i trwale, że się odtąd nigdy prawie nie rozprzęgły, nie rozwiodły, w skutku tego, iż droga wspólnego dążenia była już utorowaną. Spotkanie się więc zastępców społeczności szlacheckich na sejmie 1493 roku i powstanie przezto izby poselskiej nie wydawało się współczesnym nadzwyczajnością. Ale w dalszym przebiegu życia politycznego uwydatniła się cała doniosłość tego zdarzenia, które jako początek nowego kierunku i rozwoju w dziejach politycznej budowy Polski górujące zajmuje stanowisko. Powstają sejmy ze zjednoczonemi w nich z całego państwa przedstawicielami gmin szlacheckich czyli sejmików i zaczyna się działanie uorganizowanego ciała prawodawczego rozciągające się na wszystkie ziemie, które stanowią całokształt państwa polskiego.

W obec ewolucyi, jaka się dokonała w organizmie życia politycznego Polski przez powstanie izby poselskiej, zachodzi potrzeba na progu nowego ustosunkowania się czynników prawodawstwa ogólnego zdać sobie sprawę z położenia, w którem się znalazły wśród tej przemiany sejmiki ziemskie, stanowiące główny przedmiot naszego badania. Gdyby izba poselska w Polsce była, jak to w nowszych czasach się zdarzało, dziełem aktu prawodawczego, powołującego wprost przedstawicieli narodu wybranych z okręgów wyborczych, na które nieraz dowolnie podzielone jest państwo i zastępcy narodu w zgromadzeniu prawodawczem nie są przedstawicielami terytoryalnych części ale ogółu nierozczłonkowanego i nie-

podzielnej całości, to z jej utworzeniem ustawodawcza czynność zyskałaby charakter samoistny, odrębny, bez istotnego związku z ciałami wyborczemi. Ale u nas posłowie ziemscy, na sejmie zebrani, jak tego przykładem rok 1493 i cały szereg lat następnych, przybywają jako przedstawiciele oddzielnych społeczności czyli sejmików. Sejmiki przez utworzenie się izby poselskiej nie przestają istnieć, ale owszem rozwijają się nadal, jako organy samorządu miejscowego oraz życia politycznego, zachowując przy sobie moc brania udziału w stanowieniu praw, uchwał ustawodawczych, podatków i wojny.

Głos w tych sprawach zabierają przedewszystkiem sejmiki w swoich własnych zgromadzeniach, a po rozważeniu ich przedwstępnem przenoszą prawa swoje w tej mierze na zastępców czyli posłów, których z właściwemi pełnomocnictwami mniej lub więcej obszernemi wyprawiają do wspólnego zjazdu prowincyonalnego, gdzie się ucierają myśli, poglądy i opinie różnych sejmików — sprowadzają się do pewnej jednostajności i z sejmu prowincyonalnego udają się posłowie do sejmu walnego, gdzie z pełnomocnikami drugiej prowincyi się spotykają. Długiego potrzeba było czasu, nim wśród sejmików wytworzyły się kształty przedstawiennictwa. W powijakach niemowlęctwa trzymała je trwożliwa czujność sejmikowej szlachty, kierowanej obawą, aby wypuszczając z rąk swoje prawa, powierzając je dwom lub trzem, zaufanym nawet osobom, nie ponieść jakiego szwanku. Łatwo więc zrozumieć, że wśród takich warunków nie mogło się zrodzić i wyrobić przedstawiennictwo z pełnomocnictwami nieograniczonemi; ale że to przedstawiennictwo przeciwnie w pierwszym okresie swojego młodocianego rozwoju wyrażało się w formach bardzo oddalonych od doskonałości. W naturze rzeczy tkwiła niejaka ułomność w kształtach przedstawiennictwa. Mandat poselski w swojem pierwszem wyłonieniu się nosił na sobie piętno znacznego ograniczenia pod względem czasu i zakresu swojej osnowy. Nie na pewien z góry określony a dłuższy okres czynności prawodawczych, lecz tylko na jedno ściśle oznaczone zgromadzenie sejmowe rozciągało się pełnomocnictwo. Sejmik ziemski zatrzymał przy sobie prawo zmieniania posłów za każdym razem, kiedy do sejmu powołani być mieli. Ale jeszcze silniejsze kładł na nich więzy, wskazując i oznaczając tryb ich postępowania w sprawach, które już przedwstępnie na sejmiku rozstrząsane były lub na sejmie stanowione być miały. Posłów zaopatrywano w instrukcyę z mniej lub więcej dokładnem określeniem granic pełnomocnictwa. Nie zdaje się, aby już od pierwszego sejmu weszły w użycie instrukcye piśmienne. Były to chyba ustne raczej poruczenia, o których w kilkanaście lat później jeszcze dochodzą nas wieści. Dopiero następna praktyka uznała za potrzebne piśmiennie wy-

szczególniać artykuły poselskiej czynności. Takie czy inne, w każdym razie były one niewątpliwie już przy pierwszem powstaniu przedstawicielnictwa sejmikowego w sejmie walnym temi pętami, które na uwięzi trzymały swobodę poselskiej działalności, bo na to skrępowanie i ocyrklowanie mocy sejmikowych zastępców skarży się Zygmunt I już w początkowych latach swoich rządów. Było to pasmo pierwotne, nieprzerwane, które snuło się oddawna, a którego ogniwa spostrzega nieco później oko badacza prawie jakby przygodnie. Gdyby się były dochowały piśmienne ślady tych instrukcyi albo wiadomość o treści ustnych poruczeń dawanych posłom przez sejmiki ziemskie, nastręczałaby się sposobność wyśledzenia, jak się zachowały sejmiki w pierwszej dobie rozwoju sejmowego, jaką odegrały rolę w tej nowej, świeżo powstałej, zjednoczonej organizacyi władzy ustawodawczej. W obec atoli braku wszelkich w tej mierze wskazówek, jedyna pozostaje droga, aby z pierwszych kilku aktów ustawodawczych wyrozumieć charakter udziału, dążność, kierunek, w jakim popchnęły sejmiki przez swoich posłów pracę zespoloną ustawodawstwa ogólnego. Tem więcej pobudza badacza do przekroczenia kresu, u któregoby się zatrzymać należało w obec zamkniętego z pierwszym sejmem rozdziału, ta okoliczność, że ustawodawcza działalność czynnika poselskiego ustalona w 1493 r. i w następnych latach stwierdzona, wystawiona jednak na nieprzyjazne jej prądy, uzyskała dopiero w konstytucyi 1505 r. niewzruszoną podstawę w postaci zasadniczego prawa. Do owej przeto mety doprowadzić należy dzieje rozwoju sejmikowego, aby zaokrąglić obraz ustosunkowania się sejmików do sejmu walnego w rzeczach ustawodawstwa ogólnego.

II.

Sprowadzenie dwóch odnóg prowincyonalnego ustawodawstwa do jednego głównego łożyska, wytworzenie środkowego organu władzy prawodawczej przez przeniesienie ustawodawczej czynności do jednego miejsca za pośrednictwem posłów sejmikowych, skojarzenie trzech czynników — króla, senatu i izby poselskiej przez zadzierzgnięcie pomiędzy niemi wspólnego węzła, sprowadziło nieuniknione następstwa w naturalnym rzeczy przebiegu, jak w świecie fizycznym, gdy się spotykają w jednym punkcie prądy o równej sile natężenia. Opór, tarcie się i łamanie, wreszcie układanie się prądów wezbranych do poziomu wspólnego — są zjawiskami, towarzyszącemi zwykle takiemu spotkaniu się sił, płynących z przeciwległych sobie źródeł.

Zespolenie sejmikowej ustawodawczej czynności w jednem ognisku, chociażby tylko przez zniesienie poprzednio istniejącej dwoistości, oddziałało bezpośrednio na sam rozwój życia i organizacyi sejmikowej od pierwszej zaraz chwili w znacznym bardzo stopniu. Zbliżyły się do siebie pierwiastki jednorodne, żywioły pokrewne przystały do siebie jak ciała jednogatunkowe i wytworzyły jeden organizm, w którym rozbudziło się spotęgowane przez spojenie sił — życie. Upadły szranki prowincyonalne, ustąpiły ściany, odgradzające dwie połowy państwa, rozszerzył się widnokrąg obejmujący nie osobne części ale zjednoczoną całość. Poczucie wspólności podniosło się na wyższy poziom, ożywił się duch ogólny, świadomość żywsza i jaśniejsza ogarnęła zestrzelone w jedno ognisko pierwiastki. Wzmógł się duch publiczny w ciałach sejmikowych, który uwydatnił się w głębszem zrozumieniu dążności, jakie ożywiać zwykły jednogatunkowe organizmy. Szlacheckie żywioły wyłącznie w skład jego wchodziły, więc i szlacheckość jako ich wspólne znamię wystąpiła wydatniej. Poczucie jednakich interesów dosięgło wyższego stopnia, wyodrębnienie się nabrało siły i energii, słowem doszedł do jasnej świadomości duch stanu, duch stanu szlacheckiego, który jak prąd elektryczny przebiegający przez wszystkie członki ciała szlacheckiego, ogarnął i pobudził do jednostajnego dążenia sejmiki na całym obszarze Polski od kresów Podola do dalekich nad Notecią granic Wielkopolski.

Ten ogólny wszechszlachecki duch objawił się niebawem w całej swej mocy.

Zbliżała się chwila drugiego za Olbrachta sejmu, którego konieczność zwołania wskazywał dobiegający swego kresu trzyletni termin tymczasowej ustawy, jak niemniej smutny stan skarbu królewskiego. Zapowiedziano zagajenie obrad sejmowych na początek marca 1496 r. w zwykłem miejscu, w Piotrkowie. Brak orędzia królewskiego do sejmików ziemskich z wyłuszczeniem powodów, dla jakich je zwołano, przedmiotów, jakie roztrząsane być miały, nie pozwala zbadać okoliczności, wśród których odbyły się przygotowawcze do sejmu prace, wnioski, rozprawy, wreszcie jakie dano zlecenia piśmienne, czy prawdopodobniej ustne, posłom ziemskim. Tylko już z samych uchwał, jakie na sejmie 1496 roku zapadły, można wymiarkować kierunek tego prądu opinii, który się w nich uwydatnił. Wiadomo przedewszystkiem, że powtórnie — jakby już z mocy utartego zwyczaju, zebrał się ogół posłów ze wszystkich sejmików, tak iż izba poselska przedstawiała całość wszech społeczności szlacheckich.

Król, cokolwiek w orędziu do sejmików nadmienił, jednej niewątpliwie rzeczy nie pominął: nie omieszkał wskazać potrzeby uchwalenia podatku na zaspokojenie rot najemnych, na obronę Rusi i w ogóle na zasile-

nie wyczerpanego do dna skarbu. Długi, które zaciągał pomimo zasiłków pieniężnych dostarczonych w kształcie podatku ustanowionego na pierwszym sejmie, zastawy dóbr, do których naglony koniecznością uciekał się, o ile gdzie się dało, wyzyskiwanie dochodów z mennicy z uszczerbkiem dobra ogólnego, — wskazywały, iż gospodarstwo skarbowe zapuszczone, doraźną jednorazową pomocą nie podźwignięte, brnęło w coraz głębszym nieładzie. W obec podobnego stanu rzeczy o akcyi politycznej na szerszą skalę pomimo wojowniczego usposobienia króla, myśleć nie było można. Łatało się biedę publiczną — rozejmami z Turcyą, projektami przymierzy, dyplomatycznemi rokowaniami z braćmi, wreszcie postrachem ruszenia pospolitego, jakie Olbracht zwołał w 1495 roku, kiedy po śmierci Janusza mazowieckiego część osieroconego Mazowsza do Korony wcielić należało. Osobiste jednak kłopoty pieniężne wymagały jawnego i szczerego oświadczenia przed sejmikami, iż naglącej potrzebie domowej zaradzić potrzeba będzie. Zdaje się więc, że stanowisko króla w obec zebrać się mających posłów sejmikowych nie miało zbytniej mocy.

Od trzech lat rozbrzmiewało po całym obszarze Polski hasło, które Olbracht na pierwszym swym sejmie rzucił między sejmikującą rzeszę, kiedy w potwierdzeniu ogólnem jej praw i przywilejów wyraził zobowiązanie nietylko praw dotrzymać, ale je pomnożyć. Pod urokiem takich czarownych słów odbywały się sejmiki, które poprzedziły sejm 1496 r. Pod ich potężnym wpływem powstały i ukształtowały się zlecenia, które posłom ziemskim dano. Jeżeli co do ich szczegółowej treści domysły nasze chybić mogą, to co do ich ducha w ogóle trafnemi się niewątpliwie okażą, gdy przypuścimy, że szlachta swym zastępcom wysyłanym na sejm walny pozwoliła szczodrą dla króla otworzyć rękę, byle tylko wolności i przywilejów przysporzyć potrafiła. Że pod takiem hasłem jednomyślny duch we wszystkich sejmikach mógł zapanować, że obie prowincye wielko- i małopolska w tym kierunku nie odstaną od siebie, ale zgodnym pójdą krokiem, z góry przewidzieć to należało.

Ożywiona więc jedną myślą sejmikowa szlachta w osobie swych przedstawicieli, związana między sobą węzłem wspólności swoich interesów, stanęła na sejmie jako siła nieprzeparta. Król, proszący o zasiłek pieniężny na obronę Podola, a może i o pomoc dla siebie, w zależności zupełnej od tych, którzy o groszu publicznym stanowili, nie posiadał dostatecznej samoistności, aby mógł iść w innym kierunku niżeli ten, jaki mu wskazywała gwałtowna i szeroka fala, płynąca z obozu szlacheckiego. Dla braku innych wskazówek co do sprawy, jak się ostatecznie ułożył stosunek dwóch czynników, króla wraz z radą, oraz posłów sejmikowych,

zjednoczonych w izbie poselskiej, należy szukać odpowiedzi i wyjaśnienia jedynie w uchwałach, jakie na sejmie 1496 r. zapadły.

W rzeczy podatków i zasiłku pieniężnego król widocznie doznał niemałego zawodu, skoro, jak słusznie przypuszczać należy, żądać był zniewolony jeżeli nie więcej jak na pierwszym sejmie, to przynajmniej tyleż co na poprzednim. Potrzeby bieżące były te same jak dawniej, długi coraz więcej rosły, ruina skarbowa im dalej tem straszniejszą się stawała, wykupno dóbr zastawnych dla poratowania wycieńczonego gospodarstwa publicznego, dla podźwignienia go z upadku było sprawą nieodzowną, naglącą. Tymczasem uchwały podatkowe, do jakich sejm, a raczej posłowie ziemscy skłonić się dali, nietylko co do doniosłości poprzednim nie wyrównały, ale nawet znacznie się skurczyły, tak iż wnosić z nich należy, że szerszych zamysłów nie miano na widoku, że zamierzono poprzestać tylko na zaspokojeniu bieżących potrzeb skarbu publicznego, na doraźnem załatwieniu najpilniejszej sprawy — podtrzymania obrony granic podolskich. Ustanowiono bowiem na sejmie 1496 roku dwuletnie cło, dwuletnią cyzę i jednorazowy pobór łanowy po 4 grosze. Cło dotykało głównie ludność miejską, cyza również obejmowała przemysł i handel mieszczan, łącznie z dziedzicami wiejskiemi ale w mniejszym stopniu, wreszcie łanowe spadało na kmieci, choć i w tym kształcie podatek, zwykle w wysokości 12-tu groszy ustanawiany, tym razem nawet trzykroć zmniejszono. O czynszach z dóbr szlacheckich żadnej nie masz wzmianki, wtedy gdy na poprzednim sejmie czwartą z nich część przeznaczono na rzecz skarbu królewskiego. W ogóle przeto nietylko nie widać hojności w otwarciu źródeł dochodów publicznych, ale owszem pewna powściągliwość ujawniać się daje, tem więcej rażąca, ile że na szlachtę spłynęły za zgodą króla całe potoki doniosłych ustępstw i przywilejów. Łatwo ztąd wyrozumieć, kto był mocniejszy w tych zapasach politycznych, kto lwią część w swoję moc zagarnął, kto się przerachował w tych śmiałych obliczeniach, król czy szlachta, — król który swojemi obietnicami 1493 r. złego ducha wywołał, szlachta-li, która skwapliwie pochwyciwszy hasło wolności na sejmie 1496 roku już się w szrankach utrzymać nie dała.

Na polu ustawodawstwa przedewszystkiem uwydatniła ona swą wielką przewagę. Całe dzieło prawodawcze sejmu 1496 r. wyłącznie poświęcone jest sprawom szlachty jako stanu, interesom jej moralnym i materyalnym, zabezpieczeniu jej wszechwładnego stanowiska. Układ jego zewnętrzny nie przedstawia się jako spoista całość z jednej wykuta bryły, owszem przy pierwszem spojrzeniu rzucają się w oczy trzy odrębne składowe części, które mechanicznie zestawione przystają do siebie, jak te przystawki w budowlach różniące się pomiędzy sobą i co do czasu powstania, i co do

kształtów. Główny zrąb stanowią ustawy nieszawskie, odnowione w całem swem brzmieniu, do nich przydano z pewnemi przeróbkami dzieło ustawodawcze z roku 1493, zmieniwszy je z tymczasowego na trwałe i wreszcie jako osobną część na nowej podwalinie wzniesiono samoistną budowlę. Powierzchownie więc występuje na jaw wyraźne znamię lepianki, skleconej mechanicznie, wnętrze jej atoli tchnie organiczną jednością, ogólnym duchem, który przenika całość i wyciska na niej piętno interesu szlachty, jako stanu wszechwładnego.

Ustawy nieszawskie stanowiły taką szeroką podstawę organizacyi sejmikowej i taki rozległy nadawały zakres politycznym prawom sejmików, że kiedy wytoczyła się na sejmie 1496 roku sprawa potwierdzenia praw i przywilejów szlachty, nawet ich powiększenia, nie mogły być pominięte te zasadnicze podwaliny, na których ugruntowało się w ciągu pół wieku stanowisko, na jakiem stanęły za Olbrachta sejmiki. Po uzyskaniu ogólnego zatwierdzenia ustaw nieszawskich na pierwszym sejmie 1493 roku, uważano za konieczne jako punkt wyjścia dalszego dążenia, żądać uświęcenia przez władzę prawodawczą całkowitej ich i szczegółowej osnowy z temi zmianami, które samo życie wytworzyło przez wyrównanie pierwotnych różnic, przez bliższe spojenie się oddzielnych części. Już praktyka długoletnia po nad odrębnościami ziem i województw, ujętemi w prowincyonalne jedności, zadzierzgnęła węzeł ogólniejszy, już wyłączności spłynęły w pojęcie powszechniejsze, można więc było i należało dzielnicowe ułamki sprowadzić do jednego mianownika i w ustawodawczym akcie ściągnąć w całość to, co życie samo już sprzęgło i skojarzyło. Zaprowadzono więc niektóre zmiany w określeniach, zastępując wyrażenia jednostkowości słowami obejmującemi powszechność, usunięto niektóre, zresztą nieliczne postanowienia przestarzałe i ułożono całość, wzorując się głównie na wielkopolskim kształcie statutów nieszawskich z zachowaniem porządku po sobie następujących artykułów, bez ich usystematyzowania jakby w poczuciu czci religijnej dla nienaruszalnego, świętego paladyum wolności. Stanęło więc dzieło z nowego odlewu, jak spiżowa karyatyda dźwigająca na sobie gmach niewzruszonej w posadach budowli sejmików z ich zasadniczemi prawami.

Dodatkowo przybyły z pewnemi zmianami ustawy z r. 1493, które wcielono do dawnej mozaiki, ale przystawiono inne, nowe, będące najważniejszem uzupełnieniem poprzednich zdobyczy, nie w charakterze cząstkowym, lub prowincyonalnym, lecz ogólnym powszechnym. Ustawy sejmu 1496 roku, które tak znamiennie wyróżniają działalność jego prawodawczą przed innemi, wcześniejszemi w tem, co ich nowość stanowi, noszą na sobie wybitne piętno interesów nie terytoryalnych, sejmikowych,

ale ogólnych całego żywiołu szlacheckiego, jako odrębnego w państwie stanu. Rozstrzelone, w rozproszeniu występujące pod Nieszawą w 1454 roku ziemie i województwa, prowadzą politykę zaściankową, na sejmie 1496 roku zjednoczone sejmiki w osobie swych zastępców do wspólnej biorą się akcyi, ale nie na rzecz ogólniejszego dobra, jeno także w zaściankach i tym razem na korzyść przedewszystkiem szlacheckiego ogółu, w duchu zasady tak powszechnej w życiu dziejowem—pierwsza miłość—od siebie.

Wyrazem tego dążenia posłów sejmikowych, których w poczuciu wspólności interesów tylko poprzeć mogli starsi z tegoż stanu szlacheckiego dostojnicy na krzesłach senatorskich zasiadający w radzie królewskiej, stał się wniosek w przedmiocie wolności od wszelkich opłat celnych, wniosek urzeczywistniony w postaci zasadniczego statutu, zatwierdzonego na sejmie 1496 roku. Poprzednio już pod tym względem z pewnych swobód szlachta korzystała, prawa jej jednak nieszanowane przez celników królewskich wniwecz się obracały dla braku ściśle określonego sądownictwa w rzeczach krzywd ustawicznych w tej mierze wyrządzanych. Paragraf XVII statutów piotrkowskich, rozszerzając granice dawniejszych swobód, rozciąga wolności celne nietylko na sól królewską, ale na wszelkie towary i wyroby z domu szlacheckiego wywożone lub do domu (folwarku) sprowadzane, sąd zaś na celników naruszających przepisy ustanawia w ziemskim sądzie szlacheckim wyłącznie, a wykonanie wyroków wkłada na starostów grodowych [1]. Usunięto przeto wszelką niejasność poprzednich przywilejów, ugruntowano mocniej podstawy wolności ekonomicznej i tę jako zasadnicze prawo służące stanowi szlacheckiemu, wszędzie we wszystkich bez różnicy ziemiach zaliczono w poczet innych, którémi sejm piotrkowski zaznaczył swoję przewagę nad królem, nad stróżem i orędownikiem praw powszechności czyli państwa albo rzeczy publicznej, lub jak zwykle mówiono, rzeczy pospolitej. Że to uświęcenie wolności szlachty od ceł było przeniewierzeniem się naczelnej władzy najistotniejszym obowiązkom w państwie i tak już obranem z dochodów, że ta doniosła zdobycz stanu szlacheckiego była znakiem zwycięztwa nad królem, to dwuznacznemu, zdaje się, wykładowi podlegać nie może. Świadomość wyłączności i uprzywilejowania zyskała przezto szerszą moralną podstawę. Pod względem zaś ekonomicznym było to podkopanie sił żywotnych państwa tem szkodliwsze, ile że przez tę wolność otwierało się szerokie wrota nadużyciom celnym, nietylko ku pokrzywdzeniu skarbu publicznego, ale i wszelkiego przemysłu oraz handlu miejskiego.

[1] Jus pol. Bandtkie str. 344.

Ten sam duch wyłączności natchnął posłów sejmikowych myślą odgrodzenia szlachty jako stanu odrębnego od wszelkich obcych żywiołów społecznych, usypania obronnego wału, któryby ją strzegł od przymieszki różnogatunkowych pierwiastków. Rozumiano to dobrze, że zwartość i spoistość każdego ciała zależy od bliskiego powinowactwa składowych jego części. Żeby utrzymać tę wewnętrzną łączność między żywiołami jednego organizmu, przeprowadzono na podstawie § 34 statutów piotrkowskich zasadę odsunięcia nieszlachty od posiadania ziemi. Tym sposobem zabezpieczono się przeciwko napływowi pierwiastków, które co do swej istoty różne, odmienne, mogły wprowadzić do ciała szlacheckiego czynniki rozkładowe. Zmonopolizowano więc własność ziemską na rzecz szlachty. Tylko szlachta mogła ją odtąd posiadać i ona jedynie korzystać z przywilejów, które z nią związane były. Mieszczanom zaś i w ogóle plebejom, jak głosiła ustawa, zabroniono nabywać miasta, wsi, folwarki, lub jakiekolwiek posiadłości pod prawem ziemskiem zostające albo takowe trzymać w zastawie.

Duch wyłączności, jakim się rządziło prowodawstwo owego sejmu, taką odznaczał się siłą, że wraz z zakazem ściągającym się do przyszłości postanowiono w pewnym terminie przeprowadzić przymusowe wywłaszczenie tych wszystkich, którzy jako mieszczanie dawniej już tytułem prawa wieczystego czy dzierżawnego albo prawa zastawnego byli w posiadaniu dóbr ziemskich. Czy w rzeczy samej istniało niebezpieczeństwo, które własności szlacheckiej groziło zalewem kapitału miejskiego, — rozstrzygnąć trudno. Tu i owdzie pod większemi miastami, w których liczniejszy gromadził się pieniądz, zdarzały się wypadki przechodzenia dóbr ziemskich w ręce nieszlachty zwłaszcza w kształcie zastawów. Tłumne wychodźtwo kmieci, które ustawicznie się wzmagało, mogło utrudniać warunki istnienia gospodarstw wiejskich i pobudzać przypływ ruchomego kapitału miejskiego. Ale nie zdaje się, żeby to było zjawisko powszechne. Raczej przypuszczać wypada, że ten zakaz, który pod względem ekonomicznym ujemne mógł tylko dla szlachty sprowadzić następstwa, powstał jedynie z pobudek politycznych i był wypływem wzmożonego uczucia wyłączności, egoizmu uprzywilejowanej warstwy społecznej. Upozorowano wprawdzie potrzebę takiego między szlachtą a mieszczanami podziału koniecznością odwetu za to, iż gminy miejskie odgradzały się również od szlachty, nie pozwalając jej nabywać nieruchomości w miastach. Przytoczono i inne pobudki natury ogólniejszej: uchylanie się mieszczan od służby w pospolitem ruszeniu. Ale były to płonne pozory. Na dnie tego dążenia do odrębności leżało zaostrzone od dawna przeciwieństwo dwóch klas społecznych. Poprzednie rozstrzelenie wśród szlach-

ty nie dawało sposobności do skutecznego oszańcowania się stanu szlacheckiego na całej linii obronnej. Przy pierwszem zaś spojeniu się w osobną całość, wykopano wielką i głęboką przepaść, odsadziwszy żywioł mieszczański od prawa władania własnością ziemską, które mogło mu otworzyć drogę do udziału w organizacyi sejmikowej, gdzie się ogniskowała część życia politycznego w związku z ogólnemi interesami państwa [1]).

Z kół mieszczańskich wychodził nie sam tylko pieniądz, który szukając lokacyi w ziemi, mógł za sobą prowadzić do jednolitego ciała szlacheckiego pierwiastki obce, odmiennego gatunku i przeciwko którym zabezpieczyć się należało. Był inny jeszcze kapitał, kapitał pracy umysłowej, który również wytwarzał się wśród ludności mieszczańskiej i przez wązki otwór dostojeństw kościelnych związanych z zajęciem i pracą naukową, pozwalał synom mieszczan wzbijać się na wyższe, wpływowe stanowiska w hierarchii duchowieństwa, odgrywającego rolę ważnego czynnika politycznego. Wśród ogólnej dążności, tak silnie rozbudzonej w szlachcie ówczesnej do monopolizowania na rzecz własną praw politycznych i ekonomicznych, postanowiono i te niewielkie szczeliny, przez które przedostawał się umysłowy kapitał mieszczański, zatkać lub przynajmniej zwęzić. Wznowiono więc dawniej istniejące, ale w życiu i w praktyce nie stosowane zakazy królewskie, wzbraniające plebejuszom, duchownym nieszlacheckiego pochodzenia zajmować przy kapitałach, (we wszystkich przedniejszych dyecezyach, krom chełmskiej i lwowskiej) kanonie i inne wyższe dostojeństwa. Odtąd odsadzono mieszczan od takich stanowisk, zachowując je tylko dla tych, którzy z ojca i z matki do szlacheckich należeli rodów [2]). Wyjątek uczyniono jedynie co do niektórych katedr prawa, teologii i medycyny, pozwoliwszy w ściśle określonej liczbie trzech lub pięciu promować na nie plebeów. Przy ustanowieniu tego

[1]) Wyjątek stanowiło stołeczne miasto Kraków, które i pod innym względem korzystało z praw społeczności szlacheckiej — należąc do sejmiku ziemi krakowskiej (... unita a predecessoribus nostris, regibus Polonie, mówi Zygmunt I r. 1513 w przywileju dla Krakowa.— milicie terresrtri terr. Cracoviensium. Leges, statuta Crac. ed. Piekosiński, I. str. 8).

[2]) W r. 1414 na żądanie króla Władysława Jagieły papież stanowi, aby do prelatur gnieźnieńskich byli dopuszczani tylko duchowni pochodzenia szlacheckiego, tudzież mający stopnie naukowe. (Cod. ep. saec. XV. ed Lewicki nr. 55). W r. 1438 król i szlachta dopominają się u kapituły krakowskiej, aby prelatury posiadali tylko duchowni szlacheckiego rodu z usunięciem tych, którym z mocy bulli z r. 1414 jako mającym stopnie naukowe, równe służyło prawo. (Arch. kom. histor. VI wyd. Ulanowskiego r. 1891. Acta capit. I. tudzież przypisek str. 192). Z powyższego widać, że już za Władysława Warneńczyka sprawa ta w tym przedstawiała się kształcie, w jaki ją oblókł statut z r. 1496. Prócz tego są ślady, że i za Kazimierza Jagielończyka usunięcie nieszlachty od prelatur było rzeczą postanowioną z mocy statutu w 1475 r. (Teka Nar. 4... Statutum regni Polonie de non recipiendis plebeis ad eccl. cathedrales primarias... Recipiendi erunt duntaxat barones, generosi et nobiles e quibus prompta et facilis ecclesiarum defensio esset...).

ograniczenia zaszła także potrzeba usprawiedliwienia monopolu na rzecz żywiołu szlacheckiego. Przytoczono płonne pozory. Gdy jednak nauka i zdolności umysłowe obok innych przymiotów stanowiły najistotniejszy warunek zdobywania wysokich miejsc w hierarchii kościelnej, a takie właściwości ducha ogólno ludzkie nie były i nie są udziałem wyłącznym jednej lub drugiej warstwy społecznej, uwydatniono więc dla uzasadnienia systematu protekcyjnego tę okoliczność, że synowie szlachty bywają również uczeni jak synowie plebeuszów a nawet są uczeńsi po większej części. To widoczne zarozumienie, które mogło mieć za sobą przygodną ale nie zasadniczą słuszność, jest treściwym i wymownym wykładnikiem ducha, jaki ożywiał organizm szlachty jako stanu odrębnego, wyższego i górującego. Cząstkowy objaw, który tu się przedstawia, pozostaje w ścisłej zgodzie z tą ogólną i głęboką ewolucyą, jaka się dokonywała w łonie społeczności szlacheckiej, ogarniającej coraz szersze pola wpływu i działania.

Wśród wzmagającego się prądu wyłączności stanowej, uprzywilejowania społecznego szlachty, wśród rosnącego poczucia przewagi nie mogła się ostać w swem niezależniejszem położeniu i ta warstwa ludności rolnej, która w prawno-ekonomicznym względzie była zależną od właścicieli ziemskich. I przeciwko tej niższej i zawisłej klasie wyruszyła szlachta na sejmie piotrkowskim w zgodnym ordynku, stanowiąc przepisy, tworząc ustawy, które wyłącznie miały na względzie interes szlachty, pożytki jednej, silniejszej strony, ukrócenie wolności, skrępowanie swobody ruchów słabszej, uciśnionej strony. Ograniczenia względem przenoszenia się kmieci i zagrodników ze wsi do wsi, zrzucania się z umów dzierżawnych już oddawna stały się przedmiotem ustawodawczej działalności sejmików ziemskich w oddzielnych województwach. Skuteczność jednak zakazów, powstrzymujących wychodźtwo ludności rolniczej zależało od ich zastosowania ogólnego, od powszechnego zatamowania odpływu, od wszechstronnego ujęcia w jednostajne karby swobody przenoszenia się z miejsca na miejsce. Przepisy i ograniczenia zaprowadzone w jednem województwie traciły na swej sile, jeżeli sąsiednie równego w tej mierze nie dotrzymało kroku. Rozmaitość dóbr w jednej nawet ziemi, królewskich i duchownych, obok szlacheckich o różnych systematach folwarczno-gospodarskich powodowała nieraz znaczne różnice w stosunku do osiadłej w nich ludności wiejskiej. Ziemia chełmska w 1477 roku w uchwale swej sejmikowej na to ujednostajnienie przepisów i przyjęcie ich przez wszystkich bez wyjątku posiadaczy szczególniejszą położyła wagę. Sejmowe ustawodawstwo, pod przewodem króla, stwierdzone jego imieniem nadawało się jako jeden z najogólniejszych i najskuteczniejszych środków,

z którego też dla wzmocnienia doniosłości ograniczeń skorzystała izba poselska celem przeprowadzenia kilku powszechniejszych postanowień.

Miały one głównie na celu zahamowanie emigracyi ze wsi ludności rolniczej zarówno do miast jak i w dalsze strony, zatrzymanie na miejscu rąk roboczych. Ruchawka, która w tym kierunku zapanowała, groziła ruiną gospodarstw folwarcznych. Pustkami świecić zaczęły uprawne niegdyś siedliska wiejskie. Ustawodawstwo sejmowe 1496 roku nie zaprzątnęło się obmyśleniem środków celem usunięcia przyczyn tłumnego zbiegostwa, które było niewątpliwie wywołane przez naturalną chęć znalezienia sobie dogodniejszych warunków istnienia, tylko uciekło się do przymusowych sposobów przytwierdzenia ludności wiejskiej do gleby w duchu jednostronnego pojmowania interesu samej szlachty, jako właścicieli ziemskich.

Wznowiono przepis (§ 73) statutu wiślickiego, obostrzywszy go w tym sposobie, że w jednym roku tylko jednemu kmieciowi wyjść było ze wsi wolno (statut wiślicki głosi nie więcej jak jeden lub dwóch), ale rozciągnięto jeszcze ten sam zakaz i na potomstwo męzkie kmiecia, stanowiąc, że wszyscy jego synowie, z wyjątkiem jednego, na miejscu we wsi pozostać winni, jedynak zaś z takiego wyłączenia korzystać nie będzie miał prawa. Przez zastosowanie takiego ścisłego ograniczenia wolności osobistej synów kmieci, zamierzano wytworzyć z podrastającego pokolenia zapasowy materyał do obsadzania opróżniających się siedzib bądź w skutek śmierci ojców rodzin, bądź w skutek pozwolonego lub niepozwolonego wychodźtwa. Ponieważ powstające w ten lub inny sposób pustki, czyli pustkowia z konieczności włączali panowie dziedzice do folwarcznych, dworskich gruntów, rosła potrzeba powiększania zastępu czeladzi i najemników w ogóle. I w tym względzie przydatnem było przytwierdzenie do wsi żywiołu ruchomego, który zwykł był na zarobek do miast odpływać. Nie podwyższała się przez to cena najmu, a nawet zniżyć się mogła. W duchu więc interesu dziedziców wiejskich jeszcze inne zaprowadzono ograniczenie zastosowane do mieszczan, zabraniając im trzymać u siebie wyrobników tygodniowych (z wyjątkiem rocznych), którzy do niestałych najmowali się zajęć, nie mieli osiadłości, w czasie zaś żniw przychodząc na wsi, nadmiernych domagali się zarobków. Z tych samych też pobudek powstał zakaz (§ 23), niedozwalający ludności wiejskiej w nadgranicznych pasach przechodzić do Prus i Śląska podczas żniw dla najmowania się tam do robót polnych.

Obrady sejmu, który w początkach marca zagajono, całe dwa miesiące czasu zajęły. Doniosłość i ważność spraw na nim poruszonych oraz zapadłych postanowień usprawiedliwiają najzupełniej długie trwanie usta-

wodawczej pracy, która w rzeczach zasadniczych i w tak szerokich rozmiarach była po raz pierwszy dokonaną w warunkach niemal nowych przy współudziale ogółu posłów ziemskich, kroczących po nieutartej jeszcze drodze. Obfity plon, jaki na tem świeżem polu zebrać zdołali przedstawiciele i zastępcy sejmików, objaśnić sobie należy jednomyślnością, która między niemi zapanowała, pomimo odrębności dwóch prowincyi, zkąd przybywali. Przedsejmowe obrady w Kole i w Korczynie już przygotowały grunt do wspólnego i zjednoczonego na sejmie walnym działania posłów jednej albo drugiej grupy wielkopolskiej lub małopolskiej. Zależało tylko na tem, żeby ogół przedstawicieli sejmikowych jednej połowy przystał zgodnie do drugiej i żeby się przez to wytworzył zastęp nie rozszczepiony na dwie części, ale w zwartym postępujący szeregu, jednym ożywiony duchem. Wspólność interesów, wspólność dążenia jednogatunkowych żywiołów, skojarzyła je też niebawem w jednę nierozerwalną całość, której spoistość wewnętrzna stanowiła niezawodną rękojmię powodzenia w ustawodawczej pracy. W zgodnych swoich dążeniach ogół posłów sejmikowych nie spotkał zasadniczej przeszkody w osobach rady królewskiej, będącej drugim czynnikiem prawodawczym, owszem mógł znaleść tylko pomoc i poparcie, skoro występował pod godłem rozszerzenia swobód stanu szlacheckiego, które rozciągać się miały na całą społeczność, do jakiej należeli dostojnicy, choć na ławach senatorskich zasiadali. A wśród tych zgodnych głosów, jakie się wydobywały z izby poselskiej i w obec echa życzliwego dla nich, jakie się w senacie odbijało, król jako czynnik lubo naczelny, kierowniczy, potężnego prądu powstrzymać nie zdołał i powstrzymać nie chciał. Za miskę soczewicy wydał na łup szlachty żywioły społeczne, które mogły się były z czasem stać podporą dla zachwianej królewskości. W tym też względzie tkwi górująca sejmu piotrkowskiego nad ustawodawstwem nieszawskiem wyższość. Statuty nieszawskie rzuciły podwalinę pod znaczenie polityczne sejmików. Ustawy sejmu z 1496 r. podwalinę tę utrwaliły, spoiły wiązania przez zrzeszenie się sejmików w izbie poselskiej i jako świeży i nowy nabytek rozszerzeniem przywilejów powiększyły wagę społeczną stanu szlacheckiego.

Ustępstwa zrobione na rzecz szlachty, usposobiły ją dobrze względem króla, gdy ten w niedługim potem czasie (r. 1497) powziął zamiar oddawna przygotowany podjęcia walnej wyprawy krzyżowej przeciwko Turkom, jak urzędownie głoszono cel tej wojny. Dla braku pieniędzy w skarbie zupełnie wyczerpanym, odprawić ją było można tylko pospolitem ruszeniem. W myśl ustawy sejmowej (§ 31), konieczną była zgodna uchwała sejmików ziemskich. Że je zwołano rzeczywiście i że na nich

zapadło postanowienie w duchu wniosku królewskiego, — nie podlega żadnej wątpliwości, — skutek to poświadcza, choć nigdzie piśmiennego śladu odszukać się nie dało. Natomiast inny występuje objaw, — król w marcu 1497 r. przed wyruszeniem wyprawy przewodniczy na sejmie prowincyonalnym w Korczynie w Małopolsce. Jeżeli się jednocześnie odbył sejm prowincyonalny w Kole, jeżeli na jednym i drugim przedmiot obrad stanowiły sprawy dotyczące ruszenia pospolitego, to przypuszczaćby należało, że lubo w § 31 nie było wymienione ani Koło ani Korczyn, jako miejsca wspólnego porozumiewania się sejmików jednej i drugiej prowincyi w rzeczach wojny, jednakże zawrócono na drogę dawnej praktyki. Albo też sejm prowincyonalny wzmiankowany wyżej, który się odbył pod przewodnictwem króla [1]), był w Małopolsce czemś wyjątkowem, przygodnem i okolicznościowem [2]). Pod wodzą hetmana Jana Trnki z Raciborzan, ciągnęły do Lwowa na pierwsze miejsce zborne hufce szlachty małopolskiej. Po drodze król, od kogo tylko mógł, pożyczał pod zastaw dóbr gotówkę, która niezbędną była na opłatę części służebnych, zaciężnych rot, jakiemi z konieczności posługiwać się należało, jako żywiołem wprawnym, instrukcyjnym, wśród mało obeznanej z wojskowością rzeszy uzbrojonej szlachty. Tu i owdzie w ciągu kilku miesięcy 1497 roku zaciągnięte długi, o ile do wiadomości doszły, wynosiły poważną sumę około 35 tysięcy zł., czyli przedstawiały wartość mniej więcej 250 tysięcy korcy żyta.

Straszna klęska w bukowińskich lasach pod Łukawcami po bezskutecznem obleganiu Suczawy, w czasie upokarzającego odwrotu domierzyła sromoty, jaka spadła na oręż polski. Król Olbracht pogrzebał pod zwaliskami zburzonych tak nielitościwie pomysłów, resztki swoich dawnych wawrzynów wojennych, swojego uroku, jakim jeszcze ratował nadszarpniętą tak mocno królewskość. W czasie wyprawy i niebawem po jej smutnem skończeniu, rozpoczął czynność odwetową karzącej sprawiedliwości za opieszałość szlachty w zbieraniu się po wydaniu ostatnich wici, za niekarność w szyku, za nieposłuszeństwo na polu wojennem, za samowolne porzucenie stanowisk w bitwie, za zbiegostwo haniebne. Zastosowano względem winnych całą surowość prawa, pozbawiając ich mienia i dziedzictwa—na rzecz zasłużonych. Setki, może tysiące dóbr i posiadłości [3]) większych i mniejszych rozdano tym sposobem. Łatwo sobie wyobrazić, jakie opłakane skutki sprowadzić musiało takie masowe wy-

[1]) Jus pol. 351.

[2]) Z powodu przygotowań do wyprawy, w przededniu rozpoczęcia jej, gdy Małopolska stanowiła naturalne miejsce ześrodkowania sił wojennych.

[3]) Wykaz tych dóbr oraz osób, którym je rozdano, ukaże się niebawem w druku.

własczanie szlachty. Umarł w kilka lat później król znienawidzony przez szlachtę, jak głosi w treściwej swej uwadze lakoniczne pióro współczesnego kronikarza [1]). Czy nie z tego obozu niezadowolonych rozlegało się echo niechęci, którą powiększyły jeszcze bolesne następstwa i straszne klęski sprowadzone na Polskę przez tę wyprawę?

Spadła na kraj cały burza nieszczęść w krwawym odwecie, jaki zaraz w następnym roku (1498) zgotowali łącznemi siłami Turcy, Tatarzy i Wołosi, spustoszywszy Ruś strasznie ogniem i mieczem. W przewidywaniu klęski już w 1498 r. zebrał się sejm walny w Piotrkowie, celem „ocalenia rzeczypospolitej,“ która według słów aktu urzędowego, stanęła była nad brzegiem przepaści [2]). Uchwalono czopowe i pogłówne, po groszu od głowy jakby w poczuciu, że wszyscy dołożyć się powinni, kiedy zagrożoną całość ratować należy. Kraków, Sandomierz, Lublin i inne miasta wśród śmiertelnej trwogi w zbrojne opatrywano siły. Król zaczął wbrew statutom nieszawskim za zgodą senatorów zastawiać zamki grodowe (Sieradz, Szadek, Wartę, Rawę), wyciskał pieniądze od mieszczan krakowskich. W obligach piśmiennych wystawianych przezeń słychać okrzyk trwogi i rozpaczy.

Powódź tatarska odpłynęła, zostawiwszy po sobie ślady krwi, pożogi, zniszczenia, jak gdyby po niwach Polski przesunęły się rozpętane siły piekielne. Po przeminięciu burzy zebrał się na jesień (wrz. 20) sejm w Sandomierzu (czy znów prowincyonalny dla Małopolski?) poczem nastąpił sejm walny pierwotnie do Piotrkowa, a dla słabości króla odbyty w Krakowie w 1499 r. (kwiecień i maj), na którym uchwalono czopowe i łanowe po 12 gr., celem poparcia wojny przeciwko Turkom i Tatarom.

Napady ich ponowiły się niebawem w tym samym roku. Skarb pomimo uchwalonego podatku świecił pustkami. Z listów pisanych do króla przez tych, którym powierzoną była obrona Rusi i Podola, z odpowiedzi jakie od niego otrzymywali, wyziera przerażający swą grozą obraz bezwładności, jaka ogarnęła Olbrachta, obraz niedoli, w jakiej się Polska znajdowała [3]). Zaczęły się znów w 1500 r. zagony tatarskie, które sięgały aż po Opatów i Sandomierz. Król ruszył przeciwko nim dość późno, nic nie wskórawszy, a powracając z niedalekiej wyprawy zatrzymał się w Sandomierzu, dokąd znów zwołany był sejm walny (koniec września), poprzedzony przez odrębne dwa sejmy prowincyonalne w Kole i w Korczynie. Uchwalono ruszenie pospolite, rozesłano pierwsze wici, zapowia-

[1]) Math. de Miechow. ed. Szujski. Script. rer. pol. II. 1874. str. 267 ...regnicolis ultimatim invisus. [2]) Metr. 17. f. 153.

[3]) Rękop. Zbiór listów Piotra Myszkowskiego, wojewody bełzkiego do króla, oraz innych z r. 1499, przygotowany do druku.

dające pogotowie wojenne. Nim wiosna nadeszła, która wyprawę przeciwko Tatarom ułatwić mogła, złożył skłopotany król sejm walny w Piotrkowie (1501 koniec stycznia), ostatni za swego smutnego panowania.

Sejm ten zostawił po sobie ślady w niedawno wydobytych na jaw konstytucyach[1]), które nastręczają sposobność po tak znacznem zboczeniu od głównego przedmiotu zawrócenia na drogę, po której się toczył rozwój sejmików i udział ich w ustawodawstwie ogólnem. Po 1496 roku odbyło się kilka sejmów. Przyśpieszonem tętnem biło życie publiczne w naczelnym organie, rok za rokiem zbierały się sejmy, zwoływano sejmiki. Ich dzieje giną w niedocieczonej głębi. Znaczą je jakby drogoskazy zebrane wyżej szczegóły i dopiero 1501 rok wyprowadza na powierzchnię ukryte pod powłoką nurty. I tkanina tych ustaw, które wydał sejm ostatni za Olbrachta, swym różnorodnym wątkiem tak ściśle wiąże się z poprzednią zasadniczą z 1496 roku, że jest niemal wyłącznie z tych samych nici wysnutem przędziwem. Kilkoletnia praktyka wskazała potrzebę wzmocnienia tego lub innego przepisu, złagodzenia jednego lub drugiego zakazu, ale w podstawach w ogóle niewzruszoną pozostała polityczna siła sejmików i społeczne znaczenie stanu szlacheckiego. Obostrzono zakaz (§ 13) względem plebeuszów, aby do kościołów katedralnych nie byli dopuszczani, a ci którzy jeszcze z dawnych czasów godności przy nich sprawowali, w ciągu roku jednego aby się od nich oddalili. Złagodzono zaś przepis względem synów kmiecych (§ 20), pozwalając im za zgodą dziedzica wychodzić ze wsi dla nauki szkolnej albo rzemiosła i t. p. Najważniejszą zmianę zasadniczą zaprowadzono w sposobie uchwalania wojennego ruszenia przez sejmiki, dając królowi moc powołania szlachty pod broń w każdej naglącej potrzebie bez składania walnego sejmu (§ 14). Poprzednia ustawa z r. 1496 wymagała, aby przed ruszeniem wojennem odbyły się wprzód obrady na sejmikach nad tem, o ile zachodziła konieczność ogłoszenia pogotowia. Smutne następstwa tego przewlekłego trybu postępowania podczas ostatnich ustawicznych napadów tatarskich, do których odparcia nieodzowną było raczej natychmiastowe wystąpienie, wskazały nieodbitą potrzebę zmiany, choćby tymczasowej, na rzecz wzmocnionej władzy wojennej króla. Uwolniono przeto naczelnego wodza nietylko od obradowania w tym względzie na sejmie walnym, jak to czyniono po 1496 roku w postępowym rozwoju zasadniczej ustawy, ale od składania nawet oddzielnych sejmików ziemskich, dołożono tylko tego, aby to się działo wtedy, gdy „pożąda potrzeba.“ Że król wymógł na posłach szlachty ustępstwo, które było uszczupleniem jej politycznych praw

[1]) Bostel. Kwart. hist. 1887. III. 415 i n.

a wzmocnieniem jego władzy wojennej, wątpliwości ulegać się nie zdaje. Żeby jednak w tej zdobyczy, jaką Olbracht uczynił na ostatnim swym sejmie 1501 roku, tkwiła wielka doniosłość, twierdzić tego nie można, z uwagi, iż skołatany tylu klęskami król, któremu udało się wyjednać zaledwie 8-o groszowy pobór łanowy, nie był w tem położeniu, aby mógł wbrew woli szlachty, wydrzeć jej cenny przywilej.

Zgodne ze strony izby poselskiej zezwolenie na wniosek królewski w tej mierze uczyniony rozumieć raczej tak należy, że niebezpieczeństwo zewsząd grożące, zatarg z mistrzem krzyżackim pobudziły do uznania potrzeby tymczasowej zmiany bez nadania jej trwałej mocy. Bezkrólewie, które w kilka miesięcy po wydaniu tej ustawy nastąpiło w skutek zgonu Olbrachta, otworzyło pole do zabiegów około ograniczenia nowej władzy królewskiej, a tem samem podniesienia wagi czynników ustawodawczych, jakiemi był senat i izba poselska.

III.

Pod wpływem politycznych kombinacyi wśród chwiejnych zdań, przechylających się to na stronę królewicza Zygmunta, to Władysława węgierskiego, wreszcie Aleksandra, szala wyboru przeważyła na rzecz tego, który Litwę mógł do silniejszego spojenia z Polską przywieść. Dogadzało to zjednoczenie obustronnym interesom. Nim jednak nowoobrany król objął w posiadanie tron ojcowski w Koronie, miał sobie dane do podpisania i przyjęcia szereg artykułów, które w rodzaju późniejszych warunków elekcyjnych jako pacta conventa, zaprowadzały pewne ograniczenia władzy królewskiej i stanowiły główną treść konstytucyi mielnickiej. Naglony ciężką potrzebą, mając na wschodnich kresach swojej dzierżawy nieprzyjaciela, który gnębił i groził zaborem znacznej części wielkiego księstwa litewskiego, król przyjął warunki w Mielniku pod dniem 26 października 1501 r., zastrzegłszy się, że podane sobie artykuły będzie miał prawo rozszerzyć lub ująć w pewien kształt ściślejszy i dokładniejszy [1]). Stanęła więc jakby tymczasowo konstytucya mielnicka, która miała według zastrzeżenia Aleksandrowego uzyskać w tej lub innej zmienionej postaci sankcyą na sejmie koronacyjnym, gdzie wszystkie inne ogólne i szczegółowe prawa, oraz przywileje zarówno duchowieństwa i szlachty zaprzysiężonemi być miały.

[1]) Jus pol. Bandtkie 361. . . reservando nobis et consiliariis nostris prefatorum articulorum, quamadmodum aliorum omnium jurium regni augmentationem et moderacionem opportunam. Moderari znaczy także ukrócić, umniejszyć, uszczuplić

Artykuły mielnickie, zmierzające do ugruntowania znaczenia i wpływu senatu jako rady królewskiej, zdążające nawet do wywalczenia senatowi stanowiska wyższego ponad dawniejsze, uświęcone przez prawo i przez zwyczaj, dotyczą bezpośrednio dziejów władzy ustawodawczej w ogóle, do której wpływały sejmiki ziemskie w osobie swych posłów zasiadających w ogólnym sejmie prawodawczym. Bez zastanowienia się więc nad znaczeniem konstytucyi mielnickiej badacz sejmikowego organizmu przejść mimo nie może. Otwierają one zresztą tak ciekawy widok na rozwój stosunków publicznych w okresie czasu, w którym powstały i który je bezpośrednio poprzedził, rzucają nadto tyle światła na usiłowania podjęte następnie przez senat dla utrwalenia swego wpływu i znaczenia, że głębsze jej wyrozumienie przyczynić się powinno do trafniejszego ocenienia dziejów ustawodawczej w Polsce władzy. Jak sejmiki zmierzają do ograniczenia władzy królewskiej, tak i rada królewska w artykułach mielnickich zdąża do jej nadwątlenia. Jednaki i wspólny cel tych obustronnych zabiegów wytwarza konieczność zdania sobie sprawy z doniosłości konstytucyi, przedstawionej w Mielniku Aleksandrowi do zatwierdzenia. Chodzi głównie o uszczuplenie królewskości, o ujęcie jej w ściślejsze karby.

Mielnickie punkty i warunki nie są aktem wyłącznie wychodzącym z łona jedynie rady królewskiej czyli senatu, chociaż przeważnie jego interesom jako odrębnego ciała są poświęcone. Powstały one na sejmie elekcyjnym, który się odbył na kilka tygodni przed ich podaniem Aleksandrowi w Mielniku do zatwierdzenia i powstały przy łącznym udziale szlachty sejmikowej. W przedwstępnem zagajeniu artykułów wyraźna o tem uczyniona jest wzmianka, choć dokładniejszego w niej wyjaśnienia stopnia udziału szlachty nie masz [1]). Nie są jednak w osnowie swej artykuły mielnickie tak wyosobnione, aby wyłącznie miały na względzie interes korporacyi senatu jako rady królewskiej. Dotyczą one także spraw ogólnych, zaczepiają o nie i wydobywają z nich szeroką dla siebie podwalinę.

Wyrosły one przedewszystkiem na gruncie tych stosunków, jakie wytworzyło głównie ostatnie panowanie króla Olbrachta, który względem ustalonej poprzednio powagi i wpływu senatu czyli panów rad królewskich wykraczał z karbów prawa i zwyczaju, kierując się w zakresie polityki, zarządu sprawiedliwości i administracyi wewnętrznej samowolą, jakiej w tak wysokim stopniu nie znały poprzednie pokolenia panów sena-

[1]) Et consilio et communi omnium prelatorum, baronum, baronum et universe nobilitatis totius regni voluntate et assensu... Ibid.

torów. Z konstytucyi mielnickiej, która zamierza dla dobra ogólnego, dla porządku, spokoju, zapobiedz szkodliwym dla całości wybrykom władzy królewskiej wyziera obraz poprzedniego króla, króla samowolnego, lekceważącego powagę senatu, łamiącego porządek prawny, obrażającego sprawiedliwość. Z napomknień wtrąconych co do tego, jakimby przyszły król Aleksander być powinien, jakby mu się zachować należało, widać dość wyraźnie, czem według zdania senatu a w części i szlachty, zmarły król Olbracht nie był. Nie był ani bonus ani justus, nie był królem ani rządnym ani sprawiedliwym.

W umysłach panów, którzy składali radę królewską, otaczającą Olbrachta, panów lekceważonych, nieraz upokarzanych, dotkniętych w poczuciu własnej godności i stanowiska, jakie zajmowali, może ten obraz pod wpływem podrażnienia, namiętności, odbił się w kształcie niezupełnie ścisłym i wiernym, w rozmiarach przesadnych, w barwach zbyt jaskrawych, ale są jednak gdzieindziej wyraźne wskazówki, które z rzeczywistości płyną, że sąd ten o czynnościach Olbrachta nie był pozbawiony podstawy. Zdaje się, że jątrzył umysły panów wyrok wydany na podskarbiego Piotra Kurozwęckiego, który wrzekomo dopuścił się nadużyć w zarządzanej przez siebie mennicy. W tej niezupełnie wyjaśnionej sprawie to tylko wiadomo, że niebawem po śmierci króla na sejmie elekcyjnym uważano za stosowne naprawić skrzywioną sprawiedliwość przez uchylenie całkowite poprzedniego wyroku, który niesłusznie pozbawił czci i wiary oraz dóbr ziemskich tudzież zastawnych — zmarłego już podtenczas (1499) podskarbiego. Dopuścił się także król samowolnego i nieprawego postąpienia względem Odrowążowej, posiadającej w zastawie wielkie dobra królewskie, Samborszczyznę. Mennica, która pod kontrolą panów, stanowiących radę królewską, za poprzednich czasów puszczała w obieg monetę, przeszła w zakres osobistej władzy króla Olbrachta, dawała również powód do niezadowolenia i wywołała w artykułach mielnickich zabiegi około ujęcia w klubę samowoli, szkodliwej dla całego państwa i społeczeństwa. Senat, który za poprzedniego króla wzywany był na narady we wszystkich ważniejszych sprawach, zbieral się za Olbrachta, po za zgromadzeniem sejmu walnego bardzo rzadko w całkowitym swoim licznym składzie albo przynajmniej najwyższych dostojników (primores consiliarii). Król otacza się radą dworską, złożoną z nielicznego koła oddanych sobie zwolenników, bez uwzględnienia tych, którzy naczelne zajmowali stanowiska. Do tej uszczuplonej rady, która z konieczności zastąpić musiała istotnie w wielu wypadkach wielogłową korporacyą senatorów, duchownych i świeckich, wojewodów i kasztelanów, bo ustawicznie zwoływać tak liczne koło dostojników było rzeczą trudną, niedogodną i nie-

praktyczną, wchodzą jednak nie w pewnym po sobie porządku duchowni jak i świeccy dygnitarze, ale w zależności od faworu królewskiego na niższym szczeblu hierarchii urzędniczej stojące osoby.

Artykuły mielnickie były zatem wyrazem dążeń senatu do uchwalenia i uporządkowania wpływu, zdobytego już poprzednio, podkopanego zaś za ostatniego panowania. Ruch, który ogarnął sejmiki ziemskie, który zmierzał do zapewnienia im powagi w rzeczach stanowienia podatków, ruszenia pospolitego i ustaw, udzielił się również czynnikowi drugiemu, dziejowo starszemu w chwili, kiedy wpływ jego w zakresie spraw łącznie z królem rozstrzyganych wyraźnemu podlegać zaczął uszczupleniu. Żeby zapobiedz naruszeniu warunków, ograniczających władzę królewską, żeby zabezpieczyć się przeciwko lekkomyślnemu łamaniu zbudowanych szranków, stworzono odstraszający środek w kształcie prawa, upoważniającego senat do wypowiedzenia posłuszeństwa królowi w razie przekroczenia wykreślonej mu granicy władzy.

Wzorowano się w tym wypadku na przykładzie dawniejszych za Kazimierza Jagielończyka usiłowań, które czyniono celem złamania oporu, jaki król stawiał, nie chcąc zatwierdzić przywilejów.

Prawdopodobnie o ten szkopuł rozbiły się zabiegi senatu. Tymczasowo przyjęte artykuły mielnickie nie uzyskały zatwierdzenia na sejmie koronacyjnym. Upadły także jednocześnie i wszystkie inne w tym samym akcie pomieszczone warunki i ograniczenia. Upadły one w swej całości, w ścisłym, wzajemnym związku, w swej postaci ostrej, w redakcyi bezwzględnej, atoli myśl, która w nich tkwiła, duch, który je ożywiał, dążność, którą wyrażały, odrodziły się niebawem w zmienionym, złagodzonym kształcie. Pojedyncze artykuły żądań i ograniczeń mielnickich odżyły niebawem, przyoblokły się w ciało i stały się zasadniczą podstawą, na której senat w Polsce ugruntował swój wpływ i znaczenie.

Stosunki publiczne, jakie się wytworzyły w ciągu panowania Aleksandra w Polsce, okoliczności, które towarzyszyły upadkowi władzy królewskiej, sprzyjały wzmocnieniu zarówno wpływu i powagi senatu jak i sejmików. Osłabienie królewskości staje się źródłem podrostu dwóch czynników, izby poselskiej i dostojników składających senat czyli radę królewską. Pięcioletnie rządy Aleksandra przedstawiają obraz stopniowo gasnącego blasku majestatu korony. Wśród tego rozkładu władzy królewskiej, wzmagają się na jej ruinach inne pierwiastki, czerpiąc z nich dla siebie siłę i energią.

Aleksander bierze po bracie w spuściznie Polskę w bardzo ciężkiem położeniu. Gnębią ją od lat kilku powtarzające się napady Tatarów. Turek się znęca nad bezbronnym krajem. Wołoszyn się sroży. Mistrz pru-

ski knuje zdradę. W Prusiech panuje niezadowolenie. Konrad mazowiecki zachowuje się wielce dwuznacznie. Litwę uciska ciężar srogiej wojny. Obronna siła pospolitego ruszenia w zupełnym rozkładzie i w upadku moralnym po klęsce bukowińskiej. Zasoby skarbu królewskiego tak wyczerpane, źródła podatkowe tak skąpo sączą zasiłki pieniężne, że najemnemi rotami w niewielkiej tylko liczbie posługiwać się można. Nerw życia podcięty, obezwładniony.

Król przybywa w końcu listopada 1501 roku na koronacyą. Towarzyszy mu liczny poczet dworzan. Król sam zubożały. Jest to jawna tajemnica, którą oddawna znał senat, znała szlachta w chwili elekcyi. Zastaje nowy władca korony nietylko pustki w skarbie przerażające, ale zastaje niepomierny ciężar długów, które zmarły brat Olbracht w spadku przekazał. Powiększył je tymczasowy rząd w czasie bezkrólewia. Zaciągnięto pożyczki na pogrzeb królewski. Zabrakło pieniędzy na opłacenie rot najemnych, które strzegły granic Rusi. Nie było czem opędzić kosztów koronacyi. Jeszcze się tu i owdzie jakiś grosz z mozołem wydobyło. Zastawiono niektóre stałe dochody, które w przyszłości wpłynąć miały. Do rządów przychodził król bez wybitnych zdolności, o słabej woli, o wielkich potrzebach, nieoględny, nie umiejący się liczyć z groszem.

Na pierwszym sejmie, wkrótce po koronacyi odbytym (w Krakowie w stycz. i list. 1502 r.) po zaprzysiężeniu i zatwierdzeniu przywilejów, po odrzuceniu artykułów mielnickich, wytoczył król w myśl dokonanej świeżo unii i zobopólnych zobowiązań, sprawę wsparcia Litwy zasiłkami, wysłania posłów do Turcyi, do Tatarów zawołskich, do Tatarów perekopskich, uspokojenia ich za pomocą pieniężnych datków. Sejm uchwalił w tym celu podatki w rozmiarze jak poprzedniego roku[1]), ale pieniądze dopiero po upływie kilku miesięcy wpłynąć mogły do skarbu. A tymczasem trwała dawniejsza potrzeba. Ani posłów wyprawić nie można było, ani do Litwy wracać z pustą ręką. Król, któremu pilno było wracać do księstwa, gdzie z wiosną na nowo rozpalić się mogła pochodnia wojny moskiewskiej, wyczekiwał daremnie obiecanych mu owoców z powołanej nanowo do życia mennicy. Na sejmie bowiem w Krakowie, panowie czyli senat, wchodząc w zakres swoich atrybucyi, postanowił ująć w pewien porządek puszczanie w obieg monety. Za zgodą króla ustanowiono dozór nad mennicą, poruczając takowy dwom dostojnikom—wojewodzie poznańskiemu oraz krakowskiemu, przy zapewnieniu im odpowiedniego za to wynagrodzenia. Tym sposobem jeden z artykułów mielnickich żądań był

[1]) Tributa *per omnes dominos cum consensu nunciorum terrestrium*. Ręk.

w życie wprowadzony. Mennicę wyjęto z pod nieograniczonej władzy króla, opiekę nad nią poruczono przedstawicielom senatu czyli rady królewskiej. To był pierwszy szczebel zdobyty przez panów. Stanąwszy na nim, zaczęli wznosić się wyżej. [1]).

Zamierzone kucie monety według stopy oznaczonej przez senatorów nie mogło przyjść do skutku. Ponieważ nie było z czego robić pieniędzy, wypadło pożyczyć srebra, którego kupcy krakowscy dostarczyć nie chcieli pod niekorzystnemi warunkami, jakie im były ofiarowane. Na zwołanym sejmie prowincyonalnym w Korczynie zaprowadzono niektóre zmiany celem podźwignienia zagrzęzłej sprawy. Mimo to mennica w ruch wprowadzona być nie mogła. Zaledwie w październiku tegoż roku pierwsze oznaki życia dawać zaczęła.

Tymczasem potrzeby ogólne wzmagały się i rosły. Na zaspokojenie ich częściowe król zaciągał pożyczki, gdzie się dało, obciążając zastawnemi sumami dobra stołu królewskiego, które jeszcze trochę ciężaru znieść mogły. Brał pieniądze od mieszczan krakowskich na poczet spodziewanych opłat podatkowych. Brał na kwity od osób prywatnych, od dworzan i dostojników, o ile chętnych znajdował w nich wierzycieli. Kwitkami czyli przekazami na przyszłe dochody z żup solnych starał się zaspokoić posłów, którzy z poruczeniami wyjeżdżali do krajów ościennych. W ogóle takiemi kwitkami ratowano się wśród tego ciężkiego położenia. Wydawano ich mnóstwo, zwłaszcza na poczet spodziewanych wpływów z podatków uchwalonych na początku roku. Po przypadającą należność odsyłano wprost do poborców, nim ci zdołali choć część wybrać od opodatkowanych lub znieść zgromadzone sumy do skarbu. W każdym akcie piśmiennym, który sporządzano w kancelaryi królewskiej przy zaciągnieniu pożyczki na zastaw dóbr lub dochodów skarbowych, przytaczano na czele pobudki dla jej usprawiedliwienia. Te ciągłe i stale powtarzające się słowa, wyrażające nieodbitą potrzebę, naglącą w najwyższym stopniu konieczność, chęć ratowania całości od ostatniej zguby, odsłaniają badaczowi obraz ponury, pełen grozy, jakby zapowiedź burzy i zniszczenia.

Zaledwie król porzucił Koronę, udając się do Litwy, będącej również w stanie omdlenia, aliści wpadają do kraju bezbronnego, ogołoconego ze straży najemnych rycerzy, tatarskie hordy. Niepowstrzymane nigdzie przebiegają od dalekiego Dniepru rozległe ziemie ruskie, docierają do Wisły, przedostają się na drugi jej brzeg i zagony swe rozpusz-

[1]) Zob. Conclusiones et decreta dominorum in conventu publico Cracov. post coronacionem Alex. regis. Rękopis Ak.

czają po żyznej ziemi sandomirskiej: Pacanów, Opatów, a nawet Łagów padają ofiarą ich łupu i grabieży. Od czasu owej strasznej nawałnicy w XIII wieku poraz pierwszy nad temi staremi dzielnicami polskiemi znęcał się miecz pohańców. Na szlakach, po których w takim rozpędzie przesunęła się szarańcza tatarska, świeciły pustki, sterczały mogiły, piętrzyły się zwaliska miast, wsi i kościołów.

Z rozległych obszarów, nawiedzanych rok rocznie od lat kilku taką straszną klęską, spodziewane dochody z podatków wpłynąć nie mogły. Bezdenna przepaść rozszerzała swe brzegi. Wpadł niebawem i Wołoszyn i zagarnął pod swą moc pograniczne nad Prutem i Dniestrem ziemie aż po Halicz. Król na widok niebezpieczeństwa chciał sam śpieszyć na ratunek. Wstrzymywała go własna ciężka potrzeba. Radził przez gońców, aby starosta ziem ruskich, kierujący obroną, powołał do pomocy ludność wiejską... Zbliżająca się zima pozwoliła nieco swobodniej odetchnąć. Śniegiem pokryte pola, bezdrożne płoniny nie nęciły tatarskiej hordy jezdnej, która dla swych biegunów potrzebowała zielonego błonia lub pól, pokrytych dojrzewającym kłosem.

Na tem posępnem tle rzuconem tu pośpiesznie rozwija się obraz wypadków i stosunków nietylko w pierwszym ale i w następnych latach panowania Aleksandra. Chwilami zmieniają się nieco barwy, niekiedy słabną ponure tony, ale ciemne tło w ogóle wyraźnie występuje bez przerwy i panuje nad całością. W oderwaniu od tego tła, — zdarzenia na widowni ukazują się w niewłaściwem oświetleniu. Z tych czarnych barw, które wyzierają z głębi obrazu, biorą swój nastrój organy życia publicznego, — szlachta sejmikowa, senat i sam król nawet — głowa tego skołatanego i omdlewającego ciała.

Nerw życia — jakim jest skarb, podcięty, gospodarstwo publiczne w ruinie, niemoc przechodząca w bezwładność, ciemnota sprowadzona do niedoli, straszne widmo śmierci, unoszące się nad całością — to są owe stałe niezmienne dane, które przy obliczaniu sił i kierunków w toku następnego rozwoju ustawicznie na względzie mieć wypada.

Po przydługiem i zadalekiem może zboczeniu zawróćmy do sejmików jako głównego przedmiotu naszego rozważania. Prądy, jakie się w nich objawiły, ruch, który je ożywiał, ukrywają się wśród otaczającej je mgły niewiadomości od szczegółów [illegible]. Sięgnąć wzrokiem tak głęboko, żeby wyśledzić obrót każdego z [illegible] kółek sejmikowych, przeniknąć się przez [illegible] każdej [illegible] wydobyć ukryte w niej jądra, tego [illegible] świadectw historycznych nie potrafi [illegible]. Niedostateczny obraz życia w tych zasadniczych [illegible]

niają się jednak mniej lub więcej dokładnie w zbiorowym organizmie, który w postaci izby poselskiej stanowi najżywotniejszy czynnik sejmu walnego. Jeżeli nie we wszystkich sprawach, to niewątpliwie w najważniejszych, uchwały sejmowe pozwolą wyrozumieć istotę, siłę i natężenie tego tętna, które w niższych, drugorzędnych biło arteryach.

Gorączka życia, którą wywołały jak z puszki Pandory wyrojone nieszczęścia i klęski, ogarnęła cały organizm, powodując przyśpieszony ruch w najdrobniejszych narządach. Sejm walny i łącznie z nim sejmiki ziemskie wpadają w wir obrotowy, który się ustawicznie wznawia. Od czasu pogromu bukowińskiego, od roku 1497 aż do śmierci Aleksandra ciągnie się nieprzerwany szereg sejmów. Nie masz roku bez sejmu, w 1501 z powodu zgonu króla przybywa, prócz odbytego już za życia Olbrachta, jeszcze sejm elekcyjny. W ciągu zatem lat dziewięciu w obrębie czasu tak szczupłym odbyło się dziesięć sejmów walnych, nie licząc kilku jeszcze prowincyonalnych, w których wyłącznie brała udział Małopolska. I ten przyśpieszony, gorączkowy ruch organu naczelnego przypada nie na lata jego wyrobionych, dojrzałych sił, jego ustalonych kształtów, określonych ściśle granic jego władzy, ale na dobę jego młodzieńczego rozwoju. Zaledwie sejm się wylągł, ledwie się w ciało oblókł i pierwsze stawiać zaczął kroki, aliści kolebkę jego otoczył nawał naglących zadań, które nieubłaganie domagały się rozwiązania. Z rozpędem też biegły naprzód niedoświadczone siły, jak strzała puszczona w lot z łuku nadmiernie napiętego niewprawną ręką. Te wyjątkowe warunki, w jakich się dokonał przyśpieszony rozwój młodocianego sejmu, wycisnęły na nim głębokie, niezatarte piętno.

Zewnętrzne formy, które towarzyszyły składaniu sejmu, nie uległy zmianie. W dawnych, wyrobionych poprzednio kształtach toczyło się jego życie. Sejm poprzedzały sejmiki ziemskie, które się jednoczyły w prowincyonalnych sejmach w Kole i w Korczynie, zkąd przybywali posłowie na sejm walny [1]). Co do trzech ostatnich sejmów za Aleksandra posiadamy nawet imienne spisy posłów z każdego sejmiku. Najpełniejszy wykaz obejmuje sejm piotrkowski z 1504 roku. Dozwala on nam nietylko liczbę każdej po szczególe ziemi zbadać, ale zarazem wyrozumieć stanowisko społeczne pełnomocników sejmikowych. Są nadto wskazówki wyraźne świadczące, że posłowie ziemscy przybywali na sejm, jak i poprzednio z określoną, ograniczoną przez mandaty lub instrukcye sej-

[1]) Zob. w Dodatkach pierwsze i najdawniejsze, jakie posiadamy, orędzie królewskie do sejmików przed sejmem 1503 r., oraz w liście kardynała Fryderyka do króla wiadomość o tem, jak sejm prowincyonalny kolski domaga się połączonego obu prowincyi sejmu.

mikowe władzę. Treści instrukcyi nie znamy, ale o osnowie ich wnioskować po części możemy z uchwał, jakie na sejmie zapadały.

Jedną z ważniejszych czynności, dla których powoływano do sejmu posłów ziemskich było wyjednanie u nich uchwały podatkowej. Z takiemi wnioskami o dostarczenie pieniędzy, o zasilenie skarbu udawali się królowie Olbracht (od r. 1497), Aleksander rok rocznie. Nie było w tym okresie dziewięciu lat ani jednego sejmu, któryby dla tej sprawy, obok innych, nie był powoływany. Klęski wojenne, nieszczęścia, straszne napady, które skuteczniej odeprzeć było można przez stałe najemne roty, rozłożone w kresowych zamkach obronnych, wymagały bezwarunkowo i ustawicznie znacznych zasiłków w obec rozpaczliwego znędznienia skarbu. Posłowie więc wraz z wysyłającemi ich sejmikami świadomi byli ważności swojej roli, dla której powoływano ich rok rocznie do sejmu. Skutek wykazał, że przybywali oni ciągle bez przerwy z przychylnem dla wniosków podatkowych usposobieniem. Zezwolono na każdym z dziewięciu sejmów kolejno po sobie idących w odstępach rocznych na wybieranie podatków — łanowego, czopowego, szosu miejskiego, w rozmiarach zmiennych ale w ogóle dość znacznych. Rozumiano gwałtowną potrzebę, choć nie przestano zapewnie narzekać na nadmierny ciężar, domagając się w zamian uchylenia tych dolegliwości, które uciążliwemi były w istocie lub uciążliwemi być się zdawały. Przypilnowano się przy ustanowieniu w 1504 r. nowego cła, wyjednawszy wyraźną uchwałę, która rozciągała wolność celną szlachty na wszelkie zboża własnego wytworu, na wszelkie towary własnego wyrobu dokądkolwiek wywożone. Zabezpieczono i zapewniono ziemskiemu dygnitarstwu charakter miejscowy, wyjednawszy wznowienie dawniejszego zobowiązania królów, iż mianować będą na wszystkie urzędy tylko szlachtę osiadłą w danej ziemi z zastrzeżeniem, iż w razie naruszenia tej zasady wypowiedziane będzie posłuszeństwo narzuconym nieprawnie dostojnikom, a król ściągnie na siebie zarzut zgwałcenia powszechnego przywileju [1]. W tej uchwale, jak i w niektórych innych przebija się dość wyraźnie ten ostry ton, w jaki uderzyły zgodnie sejmiki ziemskie, nacierając na władzę królewską. Nierównież jednak większą doniosłość miały kroki, które poczyniono oczywiście nie bez inicyatywy i poparcia sejmików, celem ograniczenia króla w szafowaniu dobrami stołu królewskiego. Pomimo uchwał nieszawskich wbrew wyraźnym zobowiązaniom, po kilkakroć ponawianym, dobra królewskie poszły w rozsypkę. Skarb ogołocono z nich doszczętnie. Sprowadzono zupełną ruinę.

[1] Vol. leg. I. 292, 293. Statutum... 1503.

Dobra królewskiego stołu uważano od dawna (statut niesz. § 5), za nietykalny po części zasób, który miał służyć nietylko jako źródło dochodów na utrzymanie króla, ale na cele zachowania i obrony państwa. Rozumowano w ten sposób, że w miarę zanikania tego zasobu, zwiększać się będzie ciężar podatkowy, który nie podoła ani potrzebom dworu królewskiego ani potrzebom obrony publicznej. W widokach więc ocalenia ginącego gospodarstwa publicznego, stanęła pamiętna konstytucya sejmu piotrkowskiego w 1504 roku [1]).

W pobudkach wyłuszczonych na jej czele odbijają się tylko co przytoczone myśli i zapatrywania na istotę i znaczenie dóbr koronnych. Uchwała zmierza do tego, aby wracające z zastawu dobra bądź w skutku spłaty zastawników, bądź w innym sposobie zatrzymane były jako własność niepodlegająca nadal rozdawnictwu. Nadto do sum zastawnych, któremi dobra skarbowe już były obarczone, nie dodawano nowych, przez co utrudniłoby się ich odzyskanie. W stosunku do poprzednich ostatnia uchwała jest rozciąglejszą, bo obejmuje wszelkie dobra stołu królewskiego, nietylko starostwa grodowe, jest oraz dokładniejszą i ściślejszą w obmyśleniu rękojmi, zabezpieczających jej przestrzeganie. Już i dawniej Kazimierz, Olbracht i sam Aleksander, łamiąc nieszawskie w tej mierze zobowiązanie, usprawiedliwiali swe wykroczenia zgodą rady królewskiej. Zezwolenie to wyjednywali najczęściej od tych dostojników i panów, którzy sami dobra w zastaw brali na najdogodniejszych dla siebie warunkach. Nowa ustawa zastrzega, aby w razie nieodzownej konieczności zastawienia dóbr królewskich na cele nie osobiste króla ale rzeczy powszechnej, pospolitej, zezwolenie dawali panowie in corpore, czyli senat zebrany na sejmie walnym i nadto nie pod innemi warunkami, jeno na „wytrzymanie" (extenuatio), czyli na umorzenie długu w ciągu ściśle określonego czasu.

Nie wdając się w roztrząsanie doniosłości tej ustawy pod względem gospodarstwa skarbowego, uwydatnić tu wypada inną niedość należycie ocenioną jej stronę. Że ujęcie w karby szafarstwa królewskiego, utrwalenie zasobu publicznego, podniesienie go na stopień własności ogólnej państwa, wchodziło w zakres dążności polityki sejmików ziemskich, to wątpieniu żadnemu podlegać nie może. Że poprzednie środki, opierające się na piśmiennem królów zaręczeniu, płonnemi się okazały, to jest również oczywistem. Że jednostkowe lub liczniejsze zezwolenie przygodnie zebranych rad królewskich nie zapobiegało gospodarstwu rabunkowemu, z którego nieraz ciż sami panowie dostojnicy korzystali, to także o tem świadczyła — smutna ruina. Sądzono więc, a prawdopodobnie nie gdzieindziej,

[1]) Vol. leg. I. 298 i n.

jak w sejmikach ziemskich lub prowincyonalnych, że stróżami tej ustawy powinna być izba panów, senat zebrany in corpore na sejmie walnym, albo na walnej radzie koronnej. W obmyśleniu podobnych rękojmi może początkowanie wyszło nawet od samych panów, od członków rady królewskiej, choć jako sprzeciwiające się interesom ich większości, nie tyle wiarogodnem się wydaje. Ale pomysł zyskał uznanie w kole „starszych braci“ i przyodział się w ciało, zamieniwszy w ustawę, bo rzucał on mocną podwalinę pod znaczenie i wpływ senatu, jako ciała zbiorowego. Spójnia między sejmikami ziemskiemi a radą królewską zyskiwała przez to niewzruszoną podstawę, która rozszerzać się powoli zaczęła, na niekorzyść trzeciego i najwyższego czynnika, jakim był koronowany władca państwa.

Króla oczywiście pomawiać o to nie można, iżby on sam z własnego popędu dążył do takiego znacznego uszczuplenia swojej mocy w szafowaniu dobrami koronnemi. Wyraźnie z samego brzmienia ustawy przeziera samoistne, odrębne stanowisko dwóch czynników w tym akcie prawodawczym, który głosząc, iż podobny uchwalono środek, nadmienia, że takowy przez Króla Jegomość zatwierdzony być winien. Gdyby jednak dopatrzonego przez nas odcienia przymusu dostrzedz nie chciano, w każdym razie uwydatnia się w owym stylistycznym zwrocie przeciwieństwo interesu, którego w obec króla bronią dwie niższe instancye prawodawczego ciała, działające zgodnie w kierunku nałożenia wędzidła na jego samowolę.

Czy król wreszcie mógł skutecznie opierać się dążeniu senatu i izby poselskiej, czy mógł się sprzeciwiać wprowadzeniu środka, który miał choć w drobnej części dźwignąć z upadku zrujnowaną gałąź gospodarstwa publicznego przez ustanowienie nad nią opieki i ścisłego dozoru całej rady królewskiej?

Pod względem materyalnym, król był w zupełnej zależności od izby poselskiej i od panów. Władza jego nie posiadała żadnej pod tym względem siły, któraby punkt oporu stanowić mogła. Biedny, wyzuty ze środków, goły, że aż litość lub szyderczy śmiech wzbudzał u współczesnych, zadłużony u wszystkich niemal dostojników, u dworzan, u mieszczan krakowskich, przedstawia on obraz bezsilnego władcy, który pozbawiony jest wszelkiej samodzielności i jak wiotka trzcina nachyla się w kierunku panującego prądu. W osobie Aleksandra, z tego jak i z innych powodów gaśnie blask majestatu królewskiego. Olbracht ratował swą sławę wspomnieniami laurów, zdobytych jeszcze przed klęską bukowińską. Miał poczucie godności swego stanowiska, miał wysokolotne aspiracye, Aleksander zaś wziął w spadku skołataną nawę, którą miotały burze. W trudnem

i ciężkiem położeniu, do którego zresztą osobiście bynajmniej się nie przyczynił, nie posiadał ani energii umysłu, ani sprawności ciała. Jakąś ciężką niemocą dręczony, która jak robak rdzeń toczyła, nie umiałby nawet nadstawić ramienia dla powstrzymania toczącej się w przepaść władzy królewskiej i majestatu korony. W tych warunkach jasną jest rzeczą, że lata jego panowania nie mogły być dobą energicznego podrostu królewskości, ale były oczywiście raczej chwilą jej najcięższego upadku. Królewskość ostatecznie bankrutuje. Następuje likwidacya interesów. Do upadłości zgłaszają się najbliżsi wierzyciele polityczni. Na jej ruinach kładą też niewzruszone podwaliny pod budowlę swojego wpływu, znaczenia i stanowiska — sejmiki, izba poselska i senat.

Na tym samym sejmie piotrkowskim, na którym w 1504 r. stanęła uchwała względem ustanowienia kontroli i dozoru senatu nad szafunkiem dóbr koronnych, powstała w pierwszych zawiązkach, rozwinięta zaś później i w pełniejszych kształtach — instytucya stałych przy boku królewskim — konsyliarzy w rodzaju skróconego senatu, — w osobie kilku, z łona dostojników wybranych przedstawicieli rady królewskiej. W następnych, jak wiadomo, latach ustanowiona była stała kolej senatorów duchownych i świeckich, wyższych i niższych, z których grona na półroczną kadencyą sejm wyznaczał czterech „do mieszkania przy królu,“ aby ten we wszystkich sprawach potocznych rady ich zasięgał [1]).

W jakiem stosunku i w jakiem po sobie następstwie urządzono za Aleksandra to stałe przy boku królewskim rezydowanie senatorów, tego dokładnie wymiarkować niepodobna. W jednym z dokumentów 1504 r. król Aleksander wyraźnie powołuje się na radę onych konsyliarzy, którzy z sejmu piotrkowskiego „do boku dodani mu byli“ [2]). Istnienie ich stwierdza stała i ciągła ich obecność w liczbie świadków na dokumentach wychodzących z kancelaryi królewskiej. Spotykamy w tym poczcie bez przerwy trzech biskupów, — zawsze tych samych, podobnież trzech wojewodów i kasztelanów również tych samych, oprócz urzędników dworu — jak podkanclerzego, podskarbiego i marszałka.

W czasie pobytu króla na Litwie w 1502 i w 1503 roku, kiedy właściwie senat sprawował rządy, byli ustanowieni dla doglądania pieniędzy poborowych — aeris publici depositores czyli szafarze, którzy strzegli tego, aby grosz publiczny był obracany tylko na potrzeby z góry oznaczone, na utrzymanie rot zaciężnych, na koszta poselstw zagranicznych i t. p.

---

[1]) Vol. leg. II. 898. r. 1576. „Na tej rezydencyi powinność ich przestrzegać regiam dignitatem i całości praw, z czego na sejmie respondere mają.“ (Ibiw.).

[2]) Metr. kor. 21 f. 11. „de consilio consiliariorum nostrorum et presertim eorum, qui nobis in conventione Piotrkoviensi novissime preterita de consilio publicitus decreta dati fuere.“ 1504. Aug 25.

Po powrocie króla do Korony, gdy w 1504 r. uchwalono na sejmie piotrkowskim nowe podatki, oddano je również w zawiadywanie szafarzów w tej myśli, aby je zabezpieczyć przeciwko ich wydawaniu przez króla na uboczne cele. W liczbie szafarzy znajduje się z łona senatu — wojewoda krakowski, a obok niego występuje także żywioł ziemski w osobach szlachty sejmikowej. Wszelkie kwity wydawane przez króla jako przekazy do skrzyni publicznej podlegają kontroli pomienionych zawiadowców. Z powodu naglącej potrzeby króla udania się do Prus, aby od stanów odebrać przysięgę hołdowniczą, w obec zupełnego jego ogołocenia, sejm 1504 r. wyznaczył mu na nieuniknione wydatki podróży, utrzymania dworu 4 tysiące grzywien, a więc sumę ściśle określoną.

Na tym samym sejmie podległa nowemu jeszcze ograniczeniu władza królewska w bardzo ważnym zakresie wewnętrznego zarządu. Nie zwrócono dotychczas w badaniach poświęconych temu okresowi uwagi na tę okoliczność, że królowi odebrano prawo oddawania pieczęci większej i mniejszej według własnego uznania. W razie opróżnienia godności kanclerza i podkanclerzego, król miał nadal mianować na te wysokie i tak doniosłe pod względem znaczenia urzędy — tylko na sejmie walnym za radą senatu[1]). Ci zaś dostojnicy, kanclerz i podkanclerzy mieli mieć pierwszeństwo przed wszystkimi innymi do otrzymania najwyższych godności w kościele — arcybiskupich, biskupich i in. Wpływ zatem senatu przy obsadzaniu urzędów w kancelaryi królewskiej, ustanowienie hierarchicznych stopni i przywilejów dla tych dostojników, — ograniczające nieskrępowaną poprzednio nominacyjną władzę króla, są wyraźną szczerbą w całokształcie powagi koronowanego zwierzchnika.

Zgromadzone tu szczegóły składają się na dość wybitny obraz stopniowego uszczuplania zakresu, w którym się król mógł swobodniej i samodzielniej obracać. Senat, silniejsze niż przedtem zdobywa stanowisko, w zwartym szeregu opasuje niby żelazną obręczą króla, ustanawia nad jego szafarstwem stały dozór, dochody publiczne z podatków sejmowych oddaje pod opiekę zaufanych osób z grona dostojników i szlachty, wyznacza na potrzeby stołu królewskiego dochody, wreszcie zastrzega sobie ustawą publiczną wpływ swój przy mianowaniu kanclerza i podkanclerzego. W obec tego można-ż twierdzić, że dawna władza królewska ostała się w swej niewzruszonej mocy? można-li, co więcej, dowodzić, że ta władza nietylko nie uległa uszczupleniu, ale nawet złamawszy możnowładztwo, sama na najwyższym stanęła stopniu?

[1]) Vol. leg. I. 296 „illudque (officium cancellariae) rex de caetero conferre debet cum consilio consiliariorum in conventione generali.

Król w upakarzającej biedzie trawi resztki swojego życia. Z poniżenia, w jaki majestat korony wpada, nie potrafi się królewskość podnieść w osobie Aleksandra, którego siły fizyczne podkopuje groźna choroba i pozbawia go tej sprawności i energii, jakiej wymagało trudne, ciężkie położenie „ginącej — są słowa uniwersału królewskiego, — rzeczypospolitej.“

W postaci ataku apoplektycznego występuje pierwszy, groźniejszy objaw, który królowi zapowiada smutny koniec. Właśnie w Radomiu, zdaje się, że niebawem po zamknięciu obrad sejmowych, Aleksander ulega ciężkiej niemocy, która, to słabnąc to wzmagając się, po upływie roku kładzie kres jego życiu.

IV.

Sejm radomski 1505 r. ustawą Nihil novi zamyka okres rozwoju sejmików ziemskich wstępujących za pośrednictwem posłów sejmikowych w stały związek z głównym, naczelnym organem ustawodawstwa publicznego. Uchwała, tak różnie dotychczas pojmowana, bezpośrednio dotycząca stanowiska sejmików a przeto godna tu ze wszech miar pilniejszej uwagi, brzmi jak następuje:

„Ponieważ prawa ogólne i ustawy publiczne dotyczą nie pojedynczego człowieka ale ogółu narodu, przeto na tym walnym sejmie radomskim wraz ze wszystkiemi królestwa naszego prałatami, radami i posłami ziemskimi za słuszne i sprawiedliwe uznaliśmy, jakoż postanowiliśmy, iż odtąd na potomne czasy nic nowego (nihil novi) stanowionem być nie ma przez nas i naszych następców bez wspólnego zezwolenia senatorów i posłów ziemskich, coby było z ujmą i ku uciążeniu rzeczypospolitej oraz ze szkodą i krzywdą czyjąśkolwiek tudzież zmierzało ku zmianie prawa ogólnego i wolności publicznej.“

Do trafniejszego wyrozumienia tej zresztą dość jasnej ustawy przyczynić się może poniekąd streszczenie jej, które znajduje się na marginesie, dokonane prawdopodobnie przez Łaskiego, podkanclerzego w oryginalnym zbiorze ustaw, wydanym przez niego samego tuż w 1506 r. u Hallera po sejmie radomskim, w następującem brzmieniu:

„Król nowego nic stanowić nie będzie w prawie ogólnem bez zobopólnej rady (czyli zgody)“ [1]).

Jakiekolwiek ustawa ta nadaje prawa senatorom i posłom ziemskim,

[1]) „Rex novi nihil constiturus in iure communi absque communi consilio.“

czy istotnie nowemi obdarza je przywilejami, czy też tylko dawniejsze stwierdza, to przedewszystkiem z układu słów i zdań w niej zawartych wypływać się zdaje, że wyraża ona warunek ograniczający ustawodawczą w rzeczach prawa ogólnego władzę królewską. Tok myśli, pobudki wstępne, wyjaśnienie końcowe ustawy radomskiej wskazują wyraźnie, że ustawie chodzi o to, iż skoro prawo ogólne i konstytucye ogólne dotyczą całego narodu, nie mogą być przeto stanowione przez jednę osobę, przez koronowanego władcę i zwierzchnika, ale winny być uchwalane z udziałem ogółu. Ustawa radomska, podnosząc charakter publiczny konstytucyi prawodawczych w rzeczach odnoszących się do praw ogólnych, dobra powszechnego, wolności już zdobytych, osiągniętych przez społeczność (szlachecką), zastrzega się przeciwko wszelkim w tym zakresie zmianom, któreby zaprowadzone być miały samowolnie przez króla bez udziału tych czynników, jakie oddawna już w tej mierze wpływ odpowiedni sobie zapewniły. W zachodzącym tu wypadku jasno i wyraźnie uwydatniają się przeciwieństwa pierwiastku społecznego i pierwiastku władzy zwierzchniczej, mieszczącej w sobie z istoty swej żywioł ustawodawczy w pewnym mniej lub więcej rozległym zakresie. Posłowie ziemscy oraz członkowie senatu, jako wyobraziciele pierwiastków społecznych występują tu łącznie na jednym poziomie przeciwko władzy naczelnej, ześrodkowanej w osobie króla. Interes społeczny kładzie ustawa radomska na pierwszem miejscu jak ostrzeżenie na hypotece, ograniczające władzę królewską. Przedmiotem, ku któremu zwraca się myśl przewodnia ustawy, jest sama władza królewska. Nie król występuje w roli działającego, który sam sobie narzuca pęta, ale czynniki społeczności szlacheckiej, reprezentujące cały naród, warują sobie współudział w sprawie jakichkolwiek bądź zmian w obrębie prawa ogólnego. Ztąd też i ta redakcya stylistyczna właściwa zastrzeżeniom, którą w wielu innych poprzednich a podobnych ustawach ograniczających moc królewską, spotykać można. W układzie ustawy radomskiej wyraźnie przebija stanowisko, które punkt jej wyjścia tworzy. Nie wychodzi ona od króla, ale od żywiołów po za nim stojących, jest zatem wyrazem dążeń tych czynników, które z istoty swej nie ku rozszerzeniu, ale ku uszczupleniu władzy królewskiej zmierzały. Wypływa ztąd prosty a niezbity, o ile się zdaje, wniosek, że ustawa nihil novi stanowiła ograniczenie władzy królewskiej, zawarunkowanej w zakresie ustawodawczym co do praw ogólnych — zezwoleniem izby poselskiej oraz senatu.

Zachodzi teraz pytanie, czy konstytucya radomska z 1505 roku, czyniąc zależnem prawodawczą działalność króla od zgody dwu innych czynników, stanowiła nowy szczebel w rosnącym wpływie szlachty sejmiko-

w ej i rady królewskiej, czy też jedynie stwierdzała dawniejszy stan rzeczy, stosunek już wyrobiony, który oblekała tylko w kształt zasady publiczno-prawnej?

Zdaje się, że jak w wielu wypadkach dawniejszego rozwoju, tak i co do ustawy Nihil novi, konstytucya uświęcała tylko aktem prawodawczym to, co życie publiczne już stworzyło i wykształciło, co się w praktyce już utarło i rozwinęło. Konstytucya radomska nowych nie wprowadziła porządków, nowej nie otwierała drogi, ale jedynie prawną podciągała podwalinę pod gotową już budowlę.

Rzut oka na przebieg ustawodawczej działalności sejmów walnych od czasów Olbrachta przekonywa o tem najdowodniej. Zacząwszy od roku 1493, od pierwszego sejmu ogólnego, wszystkie inne następne stanowiły uchwały z udziałem i za zgodą tych mianowicie czynników, których zezwolenie konstytucya radomska 1505 roku kładzie jako warunek prawodawczej czynności króla.

Postanowienia sejmu 1493 r., 1496, 1501, 1502, 1504 i 1505 r., które się dochowały, a z treści swej odnosiły się do zakresu prawa ogólnego (jus commune) wyraźnie zaznaczają, iż wydane były przez króla za zgodą senatu oraz społeczności szlacheckich lub upełnomocnionych przez nie posłów sejmikowych, przedstawiających wszystkie ziemie albo całe ciało rzeczypospolitej. Uchwały takie sejmów, na których tylko podatki były postanowione w r. 1498, 1499, 1500, 1501 podobnież wymieniają obecność i zgodę zarówno rady królewskiej jak i posłów ziemskich. Inaczej też być nie mogło. Przez ustawy nieszawskie, uświęcone tyloletnią praktyką, miały sobie sejmiki zawarowane prawo zezwalania lub niezezwalania na pobory, zgadzania się lub niezgadzania na nowe ustawy w zakresie prawa ogólnego. Nastąpiło w 1496 r. za Olbrachta szczegółowe zatwierdzenie przywilejów nieszawskich. Rada królewska jeszcze dawniejszy, starszy posiadała tytuł wpływania do stanowienia uchwał powszechnych, który nie zaprzeczał senatowi ani Olbracht ani Aleksander. Jasną przeto jest rzeczą, że konstytucya radomska Novi nihil w treści swej nie zawierała istotnie „nic nowego,“ czegoby już nie stwierdziła praktyka dziesięciu walnych sejmów, odbytych w okresie od 1493 do 1505 roku. Na gruncie stosunków rzeczywistych, urobionych, utartych, stanęła uchwała, która pieczęć prawną tylko na nich wycisnęła, podnosząc zwyczaj, przez życie przygotowany, do godności niewzruszonej zasady prawa publicznego, ujętego w kształty obowiązującej, piśmiennie wyrażonej ustawy.

Konstytucya radomska, wyrwana ze swego naturalnego związku, postawiona w odosobnieniu bez łączności z poprzedniemi ogniwami w długim łańcuchu rozwoju społeczności szlacheckiej i równocześnie upa-

dającej władzy królewskiej, ukazuje się w jaskrawem świetle niezwykłego, nadzwyczajnego zdarzenia, wywołanego niby przez akt woli koronowanego zwierzchnika w widokach ugruntowania własnej jego mocy przy udziale szlachty przeciwko uroszczeniom możnowładztwa. Ale taż sama ustawa z 1505 r., o której tu mowa, roztrząsana i oceniana ze stanowiska ciągłości ewolucyi społeczno-politycznej, może się przedstawiać jedynie jako wynik kierunku sił w postępowym ich biegu, jako owoc, który z soków drzewa powstał, oblókł się w kształty, wzrósł i wreszcie dojrzał. Nie idzie ztąd bynajmniej, aby żadnego nie nadawać znaczenia owej chwili, kiedy sformowane w łonie matki niemowlę, wydane na świat, życiem żyjące, otrzymuje znamię chrztu i wchodzi do społeczności kościelnej. Ustawa radomska nadaje piętno prawne ukształtowanym w ciągu poprzednich lat kilkunastu stosunkom w obrębie ustawowdawczej działalności. Zaszły bowiem niektóre zewnętrzne zmiany, których jeszcze nie uświęciły potwierdzone w 1496 roku przywileje nieszawskie, przyznające sejmikom ziemskim w ich odosobnieniu prawo zezwalania na wojnę, na podatki, na stanowienie ustaw prawnych. Sejmiki te z prowincyonalnych dwóch sejmów przeniosły swój udział w zakresie pomienionych spraw do jednego, złączonego sejmu walnego i uczyniły to za pośrednictwem tych samych pełnomocników, których wysyłały poprzednio do Koła i do Korczyna. W ciągu kilkunastu lat ustalił się ten organ, za pomocą którego sejmiki ziemskie i prowincyonalne sejmy wchodziły w związek z głównem i naczelnem siedliskiem ustawodawczej władzy czyli z królem i jego radą albo senatem.

O tych posłach ziemskich, którzy zastępują społeczności szlacheckie (communitates) nie wzmiankują jeszcze uchwały sejmowe z r. 1496, zawierające zatwierdzenie ustaw nieszawskich. Życie je wyprzedziło, pozostawiło w tyle po za sobą. Powstały nowe kształty sejmu walnego, centralnego, do którego, jak do głównej rzeki spłynęły oddzielne sejmiki przez swoich upełnomocnionych przedstawicieli. Ustawa więc radomska z 1505 roku uzupełnia braki w stosunku do poprzednich, ona ogólniejszy nadaje charakter normom, które w sobie mieściły przywileje nieszawskie, ona rozciąga, rozpina po nad tem wszystkiem, co się w ostatnich latach życia sejmowego organizmu ukształtowało, zasadę powszechną prawa obowiązującego. Ona utrwala i uświęca ten sejm walny, jako organ ustawodawstwa w rzeczach prawa ogólnego, sejm, który już powstał, już żył życiem rzeczywistem w ciągu lat kilkunastu, już działał i stanowił uchwały za zgodą senatu i posłów ziemskich, ona utrwala i uświęca ten kształt stosunku sejmików ziemskich do sejmu walnego, jaki się urobił w postaci posłów sejmikowych. Dla tego też w ustawie radomskiej już nie masz

mowy o społecznościach szlacheckich (communitates), ale tylko o posłach ziemskich, bez udziału, bez zezwolenia których konstytucye ogólne, publiczne stanowione być nie miały.

Samowolne więc odtąd zbaczanie z wytkniętej i ustalonej przez zasadę prawa publicznego drogi, zawracanie przez społeczności szlacheckie do kształtów obrad sejmów prowincyonalnych, porozumiewających się oddzielnie z królem w Kole lub w Korczynie, byłoby naruszeniem ustawy obowiązującej, która zwyczaj poddający się łatwo wykolejeniu ujęła w karby konstytucyi publicznej, rozciągającej swą moc na trzy łączne czynniki w ustawodawczej działalności.

Pod tym też względem ma ustawa Nihil novi swe właściwe znaczenie w dziejach prawa publicznego w Polsce, a zwłaszcza w dziejach rozwoju organizmu sejmikowego. Zamyka ona prawnie okres stosunków sejmikowych względem dwóch sejmów prowincyonalnych, które nadal istnieć bynajmniej nie przestają, tylko zamieniają się na ogniwo pośrednie i wspólne dla siebie znajdują ujście w jednym łącznym, naczelnym, czyli najwyższym albo walnym sejmie, wznoszącym się na stopień jedynego, powszechnego organu ustawodawstwa w zakresie prawa ogólnego. Sejm walny, złożony z trzech czynników czyli stanów, jak następnie je określono, z króla, senatu i posłów ziemskich, zyskał prawną podstawę i sankcyą ustawy publicznej.

Z zaznaczonego powyżej już punktu widzenia konstytucya radomska jako ujmująca w kształt ustawy dokonane zmiany, nosi na sobie piętno aktu formalnego względem stosunków przez życie wyrobionych i ustalonych. Jej lakoniczna redakcya poniekąd tem się objaśnia, że w niej się odbija treść już dobrze znana współczesnej z nią dobie. Konstytucya z r. 1505 zwraca się ku minionej przeszłości, uogólnia najważniejszą, jaka zaszła, zmianę i stwierdza, utrwala udział posłów oraz senatu w działalności ustawodawczej króla. Można, jak to czyniono nieraz, obarczać ją zarzutem, że w szczupłych wyrażeniach ogarnęła tak rozległą osnowę, nie dotknąwszy tylu ważnych szczegółów, które dzisiejszy pragnąłby mieć badacz, można wytykać w niej ogólnikowość, niejasność nawet, ale z jej zwięzłych słów wysnuwać szerokie wywody, wykładać je choćby zgodnie z prawidłami myślenia, lecz w oderwaniu od rzeczywistości, tego w widokach dojścia do prawdy strzedz się należy. Trafne jej wyrozumienie, jak się zdaje, możliwem jest nie przez nadmierne wyciąganie z niej kruchego, pajęczego wątku dedukcyi, ile raczej przez podpatrywanie i zgłębianie samego życia i kształtów, które ustawa w niedostateczny, niezupełny sposób pokrywa i obejmuje. Zarzuca się konstytucyi radomskiej, że nie określiła stosunku wzajemnego do siebie czynników ciała

prawodawczego, że nie przewidziała wypadków zasadniczego między niemi starcia, że nie obmyśliła z góry środków zapobiegawczych, że nie ustaliła liczby posłów ziemskich. Chwali się znów przezorność króla, że niby obmyśliwszy konstytucyą 1505 roku, milczeniem pominął sprawę głosowania w izbie poselskiej i w senacie, oraz stanowienia uchwał większością lub jednomyślnością.

Tego wszystkiego nie ogarnęła i nie wyłuszczyła ustawa nihil novi, bo to nie była „karta konstytucyjna" jak owe w najnowszej Europie, które do bytu powołując izby panów, izby poselskie i t. p., kreśliły dla nich aż do drobiazgów sięgające paragrafy. Tym, którzy w 1505 roku podwalinę rzucili pod sejm zjednoczony, chodziło o kamień węgielny, o stwierdzenie przez prawo, przez konstytucyą udziału w ustawodawczem ciele zarówno posłów jak i senatu. To jedynie mogło stanowić przedmiot sporu, więc to też tylko ustawa radomska miała na widoku. A reszty nie potrzeba było ujmować w kształty obowiązującego przepisu, jako rzecz drugorzędną, bo życie samo już urobiło odpowiednie formy, praktyka już utorowała drogi, potrzeby i doświadczenie już podawały gotowe środki.

Ze stosunków życia rzeczywistego wysnuta treść nie wypełni wprawdzie wszystkich braków dostrzeganych w ustawie radomskiej, są jednak po za nią pewne wskazówki, oparte na mocnym gruncie istotnych zdarzeń i objawów, pozwalające niektóre domysły choćby najbystrzejszych głów nowoczesnych zastąpić trafniejszemi uwagami, jakie płyną z pilnego rozejrzenia się we współczesnych źródłach odbijających rzeczywistość samą. Są pewne strony życia sejmikowego, które w jaśniejszem niż dotychczas świetle ukazują nam stanowisko zajęte przez sejmiki ziemskie względem sejmu walnego i działalność nawet najwyższego organu ustawodawczego, warunki jego bytu i rozwoju zrozumialszemi czynią. Do takich między innemi należy strona reprezentacyi sejmików ziemskich przez posłów w sejmie walnym. Połączenie drobnych ciał sejmikowych za pomocą stałego organu pełnomocników ziemskich z centralnem urządzeniem naczelnego sejmu, pierwiastkowo dokonywające się w kształtach chwiejnych, nabrało stałości w ostatnich dziesiątkach lat przed konstytucyą radomską. Obecność posłów ziemskich przed pierwszym nawet sejmem walnym w 1493 roku była już wyżej przez nas stwierdzoną. Ale wiele co więcej nad tę okoliczność nie było wiadomem. Obecnie zaś imienny i całkowity spis posłów ziemskich, którzy brali udział w obradach sejmu piotrkowskiego w 1504 roku, odsłania ciekawy widok na stosunki prawie zupełnie nieznane. Co się kryło dotychczas po za gęstym obłokiem, występuje na światło dzienne w szczegółach nie pozbawionych znaczenia naukowego ze stanowiska badań naszych nad rozwojem pierwotnego

okresu sejmikowego życia i organizacyi. Z całego szeregu następnych lat odszukane przez nas spisy posłów ziemskich pozwalają nawet uogólnieniom dać trwalszą podstawę i zasłonić je od możliwego zarzutu, że opierają się na szczegółowym, wyłącznym wypadku z jednego tylko 1504 roku [1]).

Posłowie ziemscy sejmu piotrkowskiego 1504 r.

Wielkopolska.

			Dyety grzywien	
1.	W-two	Poznańskie. . .	20	Wojciech Potulicki, kasztelan kamieński.
			26	Jakób Boturzyński, dworzanin, poborca.
2.	„	Kaliskie	15	Maciej Grodziński, kasztelan bydgoski.
			15	Mikołaj Białośliwski, chorąży.
3.	„	Brzeskie	20	Maciej Gostyński.
			15	Walenty Zaksiński* chorąży inowł.
			15	Wojciech Kaczkowski, sędzia.
			15	Mikołaj Borzymowski, chorąży.
4.	„	Inowrocławskie	15	Piotr Szropski.
			15	Jakób z Łaszewa, kasztelan raciązki.
5.	„	Łęczyckie . . .	15	Jan Szamowski, kasztelan konarski.
			15	Mikołaj Boczkowski (1508 podsęd.).
6.	„	Sieradzkie . . .	10	Stanisław Parzniowski, podczaszy.
			20	Jakób Kruszewski, sędzia sieradzki.
7.	Ziemia	Dobrzyńska . .	15	(Mikołaj?) Dołęga.
			15	Andrzej Tolubowski.
			15	Adam Baliński, kasztelan ryp. (1505).
8.	„	Rawska	10	Mikołaj Jarosław Satkowski, podkom.
			15	Piotr Głowieński, chorąży.
9.	„	Gostyńska . . .	10	Marcin Szczawiński.
			10	Mikołaj Kuczyński, kasztelan gostyński.
10.	„	Sochaczewska.	15	Andrzej Radziejowski, kaszt. sochacz.
			10	Jan Grotowski.
11.	„	Płocka	15	Tomasz Bartnicki, kasztelan płocki.
			15	Paweł Rościszewski.
12.	„	Wizka	15	Adam Szczucki*.

[1]) Spisy z r. 1505, 1506 (niekompletne z powodów, które niżej wyjaśnione będą), tudzież z r. 1507, 1510, 1511, 1512 (kompletne).

Małopolska.

		Dyety grzywien	
1.	W-two Krakowskie. . .	20	Mikołaj Jordan.
		15	Mikołaj Lanckoroński.
		15	Hieronim Branicki.
		20	Jan Wojszik.
		15	Ja(kób) Lubomirski *.
2.	„ Sandomirskie . .	25	Jan Pniowski.
		10	Jan Suliszowski.
3.	„ Lubelskie	15	Jakób Morawiec.
		15	Piotr Biestrzyowski, sędzia.
4.	Ziemia Bełzka.	15	Stanisław Żółkiewski.
		15	Jerzy Krupski, starosta chełmski i bełzki.
5.	„ Chełmska	15	Mikołaj Skoruta, podkomorzy chełmski.
6.	„ Ruska	15	(Stanisław?) Dawidowski.
		15	Mikołaj Mirczyński.
		15	(Feliks?) Baluczyński, podsędek.
		20	Mikołaj Plechowski.
		26	Maciej Bal z Nowotańca, kasztelan sand.
		20	Dersław Wilczek, podkomorzy lwowski.
		15	Andrzej Czuryło (burgr. krak. 1503).

Uwaga. Gwiazdka przy nazwiskach posłów oznacza brak dokładnej wskazówki w źródle, z którego powyższy spis ułożyliśmy, z jakiego posłował województwa.

Posłowie sejmu radomskiego w 1505 r.

		Dyety grzywien	
1.	W-two Krakowskie. . .	40	Stanisław z Brzezia, cześnik sandomirski.
		25	Mikołaj Cikowski, miecznik krakowski.
		25	Mikołaj Jordan, skarbnik krakowski.
		25	Jakób Lubomirski, sędzia grod. krak.
		30	Andrzej Kościelecki, starosta bydgoski.
		20	Hieronim Branicki.
2.	„ Sandomirskie . .	20	Jan Biechowski, podsędek krakowski.
		20	Stanisław ze Sprowy, starosta opocz.
		20	Mikołaj Ligęza.
		60	Jan Bochotnicki.
3.	„ Lubelskie	20	Paweł z Chotcza, kasztelan połan.
		20	Piotr Kijański.

	Dyety grzywien	
4. Ziemia Bełzka.	20	Paweł Zbrożek.
	20	Jakób Morawiec.
5. „ Chełmska. . . .	20	Jan Struś.
	20	Dersław Wirzbicki.
6. „ Ruska.	15	Jan Herbort.
	10	Jan Łysakowski, wojski przem.
Z w-dztwa Kaliskiego . . .	20	Stanisław Potulicki, kasztelan międzyrz.
„ „ Sieradzkiego . .	20	Andrzej Oporowski*.
Z ziemi Rawskiej	20	Piotr Głowieński, chorąży rawski.
„ „ Sochaczewskiej . .	—	Jan Grochowski.

Przedewszystkiem stwierdzić należy w wykazie z r. 1504 obecność na sejmie posłów ziemskich ze wszystkich ziem i województw, które składały obszar ówczesnej Polski, objętej organizacyą sejmikową. Pełnomocnicy od wszystkich zgoła społeczności szlacheckich (communitates) mogli o sobie słusznie mówić, że przedstawiają całe ciało rzeczypospolitej (totum corpus regni repraesentantes), bo żadnej w powyższym poczcie ziemi nie brak. Jakoż w nagłówkach uchwał sejmowych z owych czasów okoliczność ta — pełnego składu oddzielnych części bywa wyraźnie zaznaczana.

Liczba posłów, których sejmiki wysyłają do sejmu, jest chwiejna, zmienna, w ścisłe karby nieujęta. W 1504 r. ogół izby poselskiej dochodzi do 45-ciu pełnomocników szlachty sejmikowej, w innych latach jest znów mniejszy, później atoli poczet ten wzrasta. Liczebną przewagę ma prowincya wielkopolska nad małopolską. Stosunek między oddzielnemi województwami nie jest również jednakowy. Bez względu na rozległość, każda choćby najdrobniejsza ziemia obsyła sejm co najmniej dwoma posłami. W ogóle jednak, jak wiadomo, a ten rys, choć znany, podnieść tu należy, stosunek liczebny w powyższym układzie żywiołu przedstawicielstwa sejmikowego gra podrzędną rolę. Nie liczba głosów na sejmie rozstrzyga, jak w nowszych urządzeniach izby poselskiej w państwach konstytucyjnych. Obecnie każde krzesło poselskie stanowi jednostkę, która nabiera ceny i wagi w obec tego, iż większość głosów przechyla chwiejącą się szalę postanowień. W sejmie zaś polskim roztrząsanego tu okresu liczba posłów jest niejako obojętną albo podrzędną rzeczą. Uchwała zapada nie większością zdania.

Ziemia rawska, złożona z trzech powiatów o 90-ciu milach kwadr. powierzchni, ma łącznie w sejmie 6-ciu pełnomocników, wtedy gdy dwa wielkie województwa o 600 niemal mil. □ posiadają ich tylko czterech.

Ziemia płocka, której powierzchnia wynosi nie więcej jak 76 mil. kw., wysyła do sejmu walnego tyluż posłów, co województwo sandomirskie o powierzchni pięć razy rozleglejszej. W podobnych przeto okolicznościach, jak widać, obszar geograficzny, cyfra zaludnienia żadnego nie wywierają wpływu na ukształtowanie stosunku liczebnego posłów sejmikowych w tych lub innych województwach lub ziemiach. Stanowi tu przedewszystkiem jednostka polityczna, istnienie sejmiku jako organu społeczności szlacheckiej, zjednoczonej w nim bez względu na zajmowany przez nią obszar geograficzny. Ziemia płocka, wcielona do Korony w 1495 roku jako odrębna choć niewielka całość, wstępuje do ogółu ze swym indywidualnym sejmikiem ziemskim, z którego do sejmu wysyła dwóch pełnomocników. Podobnież zachowują swoję indywidualność drobne ziemie mazowieckie (gostyńska, sochaczewska) wcześniej już, bo w 1462 r. przyłączone a sejmikując każda odrębnie, z sejmiku ziemskiego każda oddzielnie po dwóch posłów wybiera do sejmu walnego. W kształcie takiej samoistnej całości utrzymuje się ziemia bełzka, ziemia chełmska, lubelska i in. Jednakże i te jednostki, reprezentowane przez większą lub mniejszą ilość posłów ziemskich, w obec innych, równoznacznych, nie zawsze poddają się w sejmie walnym przewadze liczebnej większości. Jednomyślna zgoda wszystkich jednostek stanowi w uchwałach ogólnych warunek istotny, zasadniczy. W sejmie większa liczba jednostek nie może przewodzić nad mniejszą wbrew jej zezwoleniu. Pośrednią instancyą, gdzie się odbywa wyrównanie różnic, dostrojenie do wspólnej zgody, jest sejm prowincyonalny w Kole i w Korczynie. Cały szereg dowodów z czasów sejmowania za Olbrachta i Aleksandra stwierdza tę okoliczność, iż nieprzerwanie istnieją owe sejmy prowincyonalne, na które przed sejmem walnym zbierają się posłowie ziemscy oddzielnie wielkopolscy, odrębnie małopolscy. Nie należy ich spuszczać z uwagi, gdy rzecz chodzi o wyrozumienie sposobu, w jaki przychodziły do skutku uchwały ogólne sejmowe. Z sejmu prowincyonalnego z Koła i z Korczyna przybywają posłowie w sprawach ważniejszych, zwłaszcza podatkowych, z ujednostajnionem już postanowieniem albo też z przedwstępnem porozumieniem obowiązującem całą prowincyą, które może uledz w danych okolicznościach zmianie, zawsze jednak w skutku solidarnej zgody wszystkich jednostek, z których się sejm prowincyonalny składa. W rzeczy więc podatku czy zasiłku pieniężnego, którego król żądał od przedstawicieli sejmików ziemskich, nie powstawała sprawa, czy na wniosek zgadza się lub nie zgadza ziemia rawska, dobrzyńska, bełzka, chełmska lub inna, ale o ile zezwala jedna i druga prowincya. Na sejmie radomskim, na tym samym, na którym powstała konstytucya Novi nihil, Małopolska przystąpiła do uchwa-

ły podatkowej, Wielkopolska się uchyliła. Ciękawą tę wiadomość zawdzięczamy wiarogodnemu, współczesnemu kronikarzowi Miechowicie. Nie mogli oczywiście Małopolanie znaglić swoich braci Wielkopolan do postanowienia podatku. Wielkopolska prowincya trwała w swoim oporze jako samoistna całość. Nie odłączyła się od niej żadna ziemia z jej obszaru, nie przystała do Małopolski, jak również z małopolskiej prowincyi żadna nie wystąpiła, nie przeszła na drugą stronę do obozu solidarnie trzymającej się Wielkopolski. Jeżeli bowiem na sejmie prowincyonalnym w Kole w skutku zleceń danych przez oddzielne sejmiki ziemskie postanowiono trzymać się zgodnie i opornie przeciwko uchwaleniu podatku, to na sejmie walnym tylko w tym duchu jednostajnie wypowiadano swoje zdania, od których odstąpić nie było można ani pod naciskiem ani pod wpływem namów i nalegań posłów z korczyńskiego sejmu prowincyonalnego. W takich wypadkach przedstawiał się jedyny dla posłów środek wyjścia — odwołanie się do braci, w skutek czego nowe zarządzić trzeba było sejmiki i nowy sejm prowincyonalny. Głosowanie więc w sejmie walnym, liczenie jednostek, przeważanie chwiejącej się szali zdań za pomocą większości — nie miały zupełnie miejsca. Instrukcye sejmikowe, porozumienie się w sejmie prowincyonalnym posłów ziemskich, solidarne ich występowanie w sejmie walnym — to były te zasadnicze podstawy, na których opierała się praktyka i tryb postępowania w sejmach przy zezwalaniu lub niezezwalaniu na uchwały podatkowe albo inne również ważne z zakresu prawa ogólnego.

Ta okoliczność wyjaśnia też powody, dlaczego ustawa radomska z 1505 r. pod względem swej zbyt lakonicznej redakcyi nie zadowoliła nowoczesnych jej krytyków, którzy w jej szczupłej treści, obejmującej tylko ściśle to, co w sobie zamknąć zamierzała, albo dopatrywali się śladów przezorności króla albo obarczali ją zarzutem, że nie zawarła w całej pełni tych szczegółów, któreby wyłuszczyć była powinna. Ta sama właśnie okoliczność, dotycząca sposobu stanowienia uchwał w sejmie za zgodą całej prowincyi wskazuje, że ustawa Nihil novi 1505 r. nie miała na widoku jakiejś zmiany daleko sięgającej. Stanęła ona na gruncie utartego już zwyczaju. Przyjęła wyrobioną, dawniejszą praktykę. Uogólniła zaś tylko poprzednią zasadę, spoczywającą w ustawach nieszawskich, stanowiąc, iż król bez wspólnej zgody posłów ziemskich i rady panów nie może samowładnie wydawać ustaw w obrębie prawa ogólnego.

Uchylenie się wielkopolskiej prowincyi w 1505 roku od podatku, sprzeciwienie się zasadnicze wnioskowi królewskiemu na tym właśnie sejmie, na którym król, jakoby opierając się na jakimś serdecznym sojuszu ze szlachtą, przeprowadził z własnej inicyatywy konstytucyą radom-

ską, niby podnoszącą jego moc i przewagę nad możnowładcami, rzuca nie mało światła na charakter i znaczenie samej tej ustawy.

Cała Wielkopolska odstrychnęła się od króla w rzeczy podatku, wniosek jego odrzuciła i czynem natychmiast na tym samym sejmie stwierdziła, że ustawa Nihil novi, zgodnie narzucona królowi, krępuje nie posłów ziemskich, nie sejmiki, nie szlachtę sejmikową, ale króla samego, Aleksandra, który nie posiadał ani sił, ani środkow po temu, żeby mógł był coś więcej w ustawie Nihil novi zawrzeć nad to, co już życie samo wytworzyło, a zwłaszcza cośkolwiek w sprawie czy głosowania czy sejmowania prowincyonalnego, czy zabronienia instrukcyi sejmikowych zmieniać, przeinaczać lub przekształcać w widokach ugruntowania albo rozszerzenia swej władzy. Prowincya cała w skupieniu swojem, opierając się na instrukcyach oddzielnych sejmików, dostrojonych do zgodnego unisono w sejmie kolskim, staje w obec bezsilnego zgromadzenia powszechnego ze swojem niewzruszonem postanowieniem. W tem tkwi oporna jej siła, niwecząca zabiegi króla i jego rady przybocznej czyli senatu. Zdarzenie następnego tuż roku 1506 również jest znamiennem. Na najbliższy sejm, po owym pamiętnym radomskim, który miał się odbyć w Lublinie, nie przybyli, jak się zdaje, posłowie z tej samej prowincyi wielkopolskiej, tym razem tak daleko posunąwszy się w swem odśrodkowem dążeniu, że uważali za stosowne nietylko sprzeciwiać się wnioskom królewskim na sejmie walnym, ale nawet wprost odrzucić je z góry przez nieobecność, przez uchylenie się od udziału w ogóle w obradach sejmowych. Tylko więc Małopolska w takich warunkach obmyśliła środki i sposób obrony wojennej, której konieczność dla niej wymagało ciężkie położenie w obec srożącej się burzy tatarskiej.

W kilka lat później za Zygmunta, około 1512—13 roku na tę samę drogę zgodnego całej prowincyi opierania się przeciwko reformie wojskowo-skarbowej weszła znów Wielkopolska. Te powtarzające się w tak bliskich odstępach czasu objawy, które nabierały pewnej cechy trwałości, spowodowane były, o ile się zdaje, przez powstającą ustawicznie potrzebę składania zasiłków na obronę tak ciężko dotkniętej z powodu napadów tatarskich Małopolski. Wielkopolska, uprzykrzywszy sobie ponoszenie ciężarów na rzecz drugiej prowincyi, nie poczuwała się do obowiązku bronienia sprawy ogólnej, patrząc na nią wyłącznie ze stanowiska interesu prowincyonalnego.

V.

W takich jak powyżej przytoczono wypadkach, które otaczają kolebkę sejmu walnego w Polsce, zjednoczony, centralny organ ustawodawstwa obraca się w nicość i przypomina żywo czasy wojny pruskiej za Kazimierza Jagiellończyka i jego późniejszych rządów, kiedy istniały dwa odrębne sejmy prowincyonalne, kiedy na nich zapadały odrębne uchwały miejscowe, kiedy na nich stanowiono odmienne i różne w każdej prowincyi podatki, kiedy wreszcie jedna prowincya dawała zasiłek pieniężny, druga natomiast ruszeniem pospolitem spłacała swój obowiązek publiczny lub uchylała się od ponoszenia ciężaru w tym i innym kształcie, zwalając na drugą całe brzemię obrony. Górował więc wtedy interes prowincyonalny, który też stanowczo wpływał na kształtowanie się form sejmowania, na sposób głosowania w sejmie walnym, na tryb postępowania przy ustanowieniu uchwał ogólnych. Przy uwzględnieniu przywiedzionych okoliczności ocenić też można właściwą istotę konstytucyi radomskiej Nihil novi i trafniej wyrozumieć warunki, w jakich objawiać się i uwydatnić mogła jej żywotność. Nie usunęła ona bynajmniej tych ciężkich przeszkód, które rozwój sejmu tamowały. Nad postępowem wyrabianiem się idei sejmowania zawisła ołowianym ciężarem samodzielność sejmikowa, samodzielność sejmu prowincyonalnego, czerpiąca swe żywotne siły z mandatu czyli instrukcyi sejmikowej.

Sejmiki ziemskie stoją — jak stały i w poprzednim czasie, mocno i opornie na stanowisku partykularnem, zdobytem i uświęconem przez przywileje nieszawskie. One stanowią u siebie o rzeczach, które właściwie tworzyć miały osnowę obrad sejmu walnego. W instrukcyi piśmiennej lub ustnej, dawanej pełnomocnikom sejmikowym, z góry przesądzano sprawę, dopuszczając pewne zmiany w punktach mandatu, o ile na sejmie prowincyonalnym w Kole lub w Korczynie wymagać tego będzie konieczność ujednostajnienia przedwstępnych postanowień. W rzeczach zasadniczych, ogólnych wytwarza się w sejmie prowincyonalnym jednolitość, która nie wyłącza bynajmniej indywidualności w przedmiotach, żądaniach i postanowieniach, mających znaczenie wyłącznie miejscowe, tyczących się danej ziemi lub województwa. W sejmie walnym przeto stają obok lub naprzeciw siebie dwa już z góry sformułowane poglądy prowincyonalnych sejmów, które jeżeli powstały z bezwzględnych zastrzeżeń sejmikowych, a są sobie sprzeczne, w sejmie walnym pogodzić się nie dadzą. Sejm w takich wypadkach, a odnoszą się one zwykle do najważniejszych, najpilniejszych spraw, traci właściwie podstawę swego bytu,

pozbywa się swojej powagi i z wysokości naczelnego organu zstępuje na szczebel podrzędnej instytucyi, poddającej się pod moc sejmu prowincyonalnego. Punkt ciężkości przenosi się z miejsca na miejsce, równowaga się chwieje, szala przechyla się w stronę zgromadzenia prowincyonalnego, dwa kierunki dośrodkowy i odśrodkowy ścierają się i walczą pomiędzy sobą. Naczelna, zwierzchnia władza króla cierpi na tem rozdwojeniu.

W jasnem zrozumieniu swego stanowiska, w trafnem pojmowaniu swego zadania, kierujący nawą państwa usiłuje zwalczyć, zgnębić siłę, która podkopuje istnienie sejmu walnego. O ile z dochowanych orędzi królewskich wnioskować można, zarówno Olbracht jak i Aleksander występowali przeciwko tej samodzielności sejmików, domagając się, aby na sejm byli przysyłani posłowie zdolni, odpowiednio przygotowani, jednak bez krępującej ich wolności zdania instrukcyi, tacy mianowicie pełnomocnicy, którzyby mogli po wysłuchaniu wniosku królewskiego, po wysłuchaniu zdania senatorów, po obznajmieniu się z położeniem rzeczy głos swój niezależny, wyrozumowany wypowiadać. Jakoż za Olbrachta dwa czy trzy sejmy odbyły się z udziałem posłów ziemskich, którzy przybyli z pełna i niezamierzoną (t. j. nieskrępowaną) mocą działania i stanowienia. Wyjątki te jednak nie złamały zakorzenionego głęboko zwyczaju wysyłania posłów ziemskich z instrukcyami mniej lub więcej ograniczającemi swobodę ich postanowień. Ztąd też izba poselska w pierwszym tym okresie sejmowania przedstawiała zbiór twardych, nieugiętych pierwiastków, które nie dozwalały jej zlać się w jednolity, żywy, energiczny, ogólnym duchem przejęty czynnik ustawodawstwa sejmowego.

W obec powyższego stanu rzeczy, biernej poniekąd roli posłów ziemskich na sejmie walnym, obojętną mógłby się wydać sam skład izby poselskiej. Gdy jednak nie zawsze tak bywało, gdy się zdarzały wypadki przybywania na sejm pełnomocników bez ograniczających mandatów, gdy nadto w sprawach mniejszej wagi, miejscowych czysto, osobistość posłów mogła mieć pewne znaczenie, rodzi się pytanie dość ciekawe w pewnej mierze, kogo też sejmiki ziemskie wybierały jako swych przedstawicieli i rzeczników, na kogo zlewały prawo stanowienia w doniosłych nieraz sprawach, z jakich żywiołów społecznych powstawał ogół posłów ziemskich, zebranych w izbie poselskiej. Wykaz powyżej przywiedziony z r. 1504 nastręcza dość sposobności do wysnucia kilku ogólniejszych spostrzeżeń i wniosków.

Pobieżny rzut oka przekonywa, że o gminie szlacheckim w szeregach izby poselskiej mowy być nie może, przeciwnie jak w Wielkopolsce tak i w Małopolsce wydobywa się na wierzch z łona sejmikującej szlachty żywioł wyżej stojący na drabinie społecznej. Jakkolwiek na pozór zacho-

dzi pewna między dwiema prowincyami różnica, jakkolwiek w wielkopolskim obozie prawie jednolity występuje charakter pełnomocników sejmikowych, którego nie dostrzega się tak wyraźnie w małopolskich szeregach, jednakże przeważająca na ogół większość trzyma się na równym niemal poziomie i odsłania widok pierwiastków prawie jednostajnych. Najogólniejszem tego obrazu znamieniem jest wyższy lub niższy stopień dostojeństwa, piastowanego przez posłów sejmikowych w ziemstwie, czyli mówiąc innemi słowy, posłowie niemal wszyscy pochodzą z wyższej warstwy społeczności szlacheckiej, należą do hierarchii ziemskiej, zajmując w niej wysokie szczeble. Niektórzy nawet piastują takie godności, że z tytułu swych urzędów należeli wprost do izby panów, do rady przybocznej królewskiej, a tymczasem zasiadali na ławach poselskich.

W ogólnym poczcie posłów spotykamy dziewięciu kasztelanów, przeważnie z Wielkopolski. Na 26-ciu czy 27-miu jej posłów przypada ośmiu kasztelanów, którzy stanowią prawie trzecią część jej przedstawicieli. Są to dostojnicy niższego w senacie polskim rzędu, którzy wprawdzie w radzie królewskiej naczelnych miejsc nie zajmowali, wpływu wielkiego nie mieli, ale bądź co bądź w senacie zasiadać z urzędów swoich mogli. Poselskiej atoli czynności snadź nadawali ważniejsze znaczenie, aniżeli swojemu stanowisku w charakterze członków rady królewskiej. W 1507 r. zaszedł nawet taki wypadek, jeśli nas nie myli wyraźne świadectwo — urzędowy wykaz posłów, że wojewoda lubelski Mikołaj Firlej znalazł się w gronie posłów ze swojej ziemi. W następnych szeregach poselskich ukazują się podkomorzowie, najwyżsi w ziemstwie po kasztelanach dostojnicy, dalej idą sędziowie, podsędkowie, chorążowie. Jest kilku chorążych, jest starosta grodzki, podczaszy i in. Ci zaś, którzy żadnych nie piastują urzędów, zajmują również wydatne stanowiska społeczne, majątkowe, jak świadczą dobrze znane nazwiska Jordana, Lanckorońskiego, Lubomirskiego i in.

Podobny skład izby poselskiej nie stanowi jednak wyjątkowej właściwości jednego tylko roku. Spisy posłów z lat następnych wykazują przy zmianie osób ten sam charakter żywiołów. Występują w nich nazwiska Tęczyńskich, Kościeleckich, Ligęzów, Tarłów, Odrowążów ze Sprowy i wielu podobnych, którzy należą do znakomitych rodów możnowładców obok innych, nietyle głośnych imion, ale ozdobionych wyższemi lub średniemi tytułami ziemskich dostojeństw. Pod pewnym względem izba poselska, w której zasiadają kasztelanowie, podkomorzowie i cały szereg dygnitarzy przedstawia się łącznie z radą królewską jakby wielki sejm z czasów Władysława Jagieły, do którego powoływano dygnitarzy wszelkich stopni w całym niemal składzie. Pod innym znów

względem, skoro z dygnitarstwem szła w parze względna zamożność, wydatniejsze stanowisko społeczne, izba poselska przedstawia zbiór żywiołów górujących pod względem ekonomicznym nad układem społecznym w ziemi lub województwie. W jednym i drugim wypadku, w tem lub innem ustosunkowaniu składowych części izby poselkiej nosi ona na sobie wybitne piętno arystokratyczne. Widać, że po większej części gmin szlachecki w sejmikach ziemskich jeszcze się nie wyzwolił z pod przewagi dygnitarstwa ziemskiego, które panuje, przewodzi i funkcyi poselskiej z rąk swych nie wypuszcza. Mandat poselski mógł się wprawdzie z dobrowolnego, niezależnego wyboru dostawać tym, którzy na zaufanie całej rzeszy sejmikującej zasługiwali choć z tłumu nie pochodzili, a do wyższej, kierowniczej należeli warstwy. Mógł był na obieranie tych żywiołów arystokratycznych wpływać wzgląd na istotne ich zalety, na uzdolnienie, przygotowanie, na obycie się ze sprawami publicznemi, z administracyą, wymiarem sprawiedliwości, jednem słowem na przymioty, które w ogóle znamionowały wyższą warstwę szlachty a szczególniej dostojników ziemskich. Nie zdaje się jednak, aby temi wyłącznie kierowano się pobudkami przy obieraniu pełnomocników sejmikowych. Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że funkcya poselska w ważniejszych wypadkach stawała się niekiedy przedmiotem nietylko zabiegów między współubiegającemi się znaczniejszemi rodami, ale powodem zaciętych sporów i gwałtownych starć między arystokracyą ziemską, powiatową a gminem szlacheckim. Ta rzesza zwykłej szlachty nie tytułowanej, nie zasiadającej na „stolcach“ dygnitarskich, posiadająca w swych szeregach także zdolnych i wymownych rzeczników, zapewnie nieraz dobijała się zaszczytu poselskiego, pragnęła zdobyć sobie prawo głosu na sejmach, dobijała się możności ujawnienia swoich potrzeb i interesów. Te ukryte przed okiem badacza walki za Kazimierza, Olbrachta i Aleksandra zaznaczyły się tylko w ujemnych, w niepomyślnych dla gminu szlacheckiego wynikach. Za Zygmunta w pierwszych dziesiątkach lat jego rządów tu i owdzie już się wyraziły w gwałtownym ruchu przeciwko panom, przeciwko „stołecznikom.“ Demokratyczny prąd wydobywający się z dołu, z głębin sejmikowej rzeszy długo jeszcze potem walczył daremnie o równouprawnienie co do funkcyi poselskiej ze starszemi, wyższemi żywiołami społeczeństwa szlacheckiego, które, jak wnosić należy z naturalnego przebiegu rzeczy, oddawna już było w posiadaniu wpływowego i naczelnego stanowiska w sejmiku ziemskim. Izba poselska, tak jak ją przedstawia wykaz posłów z 1504 r. ze swym wybitnym charakterem arystokratycznym, nie była utworem przygodnym, jednorazowym. Jeżeli następne w dłuższym szeregu lat to samo noszą na sobie piętno arystokratyczne, prawdopodobnie i poprze-

dnie wśród stale i niezmiennie działających przyczyn, tem samem odznaczały się znamieniem. Górował więc nad pierwiastkami szlacheckiemi w okresie powstawania i rozwoju sejmików oraz sejmowania żywioł arystokratyczny, przewodniczył w nich, stanowił sprężynę ruchu, tworzył łączne ogniwo między sejmikiem a sejmem walnym, dzierżył w swem posiadaniu funkcyą poselską i tem samem wpływał na postanowienia i uchwały sejmikowe tudzież na kierowanie polityką sejmikową. W takich okolicznościach i same mandaty czyli instrukcye bywały z konieczności wyrazem dążeń i usposobień tychże kierowniczych żywiołów arystokracyi sejmikowej. W postępowym biegu sejmików ta przewodnia rola przypadła im w udziale zgodnie z naturą rzeczy. Inaczej być nie mogło.

Wniosek powyższy, który sam się narzuca badaczowi, tąką bogatą w sobie treść zawiera, że pozwala z siebie wysnuć cały szereg szczegółowych uwag w różnorodnym kierunku. Z punktu widzenia, który się odsłania na podstawie uwydatnionego rysu izby poselskiej w jej składowych częściach, nietylko jaśniejsze spływa światło na sprawę powstawania i rozwoju sejmików w okresie przedsejmowym, ale sama istota sejmiku, jako czynnika politycznego wydobywa się na jaw ku trafniejszemu jej wyrozumieniu i ocenieniu jej roli, wpływu i działalności. Ogólne miano szlachty, którem się posługiwać zwykły nasze pióra przy określaniu stanowiska żywiołów życia publicznego, nabiera właściwszej barwy. Z po za mglistej powłoki, która w kształcie nazwy szlachty albo społeczności szlacheckiej ogarnia ogół żywiołów sejmikowych, przeziera nie szary jedynie, jednolity tłum, nie jednostajna rzesza szlachecka, demokratycznym ożywiona duchem, ale ekonomicznie i społecznie uwarstwiona całość, zróżniczkowany organizm o narządach różnego stopnia, których ożywczą, kierowniczą siłę stanowią właśnie mieszczące się na wyższych szczeblach społecznych pierwiastki, na wskroś arystokratycznie zabarwione. Na ogólnem więc tle wielkiego obrazu życia politycznego bynajmniej nie występują tak jaskrawo przeciwieństwa, jak je pozornie wyrażają nazwy możnowładców w senacie, szlachty w sejmikach. Odcienia stopniują się między przedmiotami łagodnie, barwy w jeden zasadniczy ton spływają.

W radzie królewskiej czyli w senacie skupiają się jak oczka oliwy na powierzchni płynu naczelne, najwyższe godności duchowne i świeckie w osobach biskupów, wojewodów i kasztelanów. Jestto arystokracya dygnitarska, urzędnicza, nie dziedziczna, nie rodowa, dożywotnia tylko z tytułu piastowanego urzędu. Łączy ona po większej części w sobie pierwiastek rodowy, o ile zwykle najwybitniejszych rodów przedstawiciele dostawali się na krzesła senatorskie, chociaż niekiedy wielu z nich

dla braku miejsc zwolna opróżniających się w skutku śmierci dostojnika, cierpliwie czekać musiało po za progami senatu na niższych szczeblach hierarchii. Rada więc królewska, obejmując tylko szczyty dostojeństw, nie ogarniała całego ogółu tych, co z tego lub innego słusznego powodu za przedstawicieli arystokracyi uważać się mogli. Nawet ci, którzy z tytułu swych urzędów mieli niezaprzeczone prawo występować w poczcie senatorów, przesiadali się na ławy poselskie w charakterze pełnomocników sejmikowych w zgromadzeniu sejmu walnego. W 1504 r. dziewięciu kasztelanów pełniło funkcye poselskie. Osiadały więc po za ścianami szczupłego senatu pierwiastki arystokratyczne — jedne dobrowolnie — inne dla braku w nim miejsca. Sejmiki stanowiły dla nich wdzięczne pole, na którem bujnie rozrastać się mogły latorośle z pnia arystokratycznego. Funkcya poselska również otwierała przed niemi zaszczytną drogę. W sejmie na ławach izby gmin szlacheckich obok kasztelanów jak wzmiankowani, zasiadali przedstawiciele wyższych i niższych godności, tytułowani dostojnicy ziemscy, podkomorzowie, chorążowie i in. górujący nad tłumem zwykłej szlachty. Tak więc owe żywioły nad poziom społeczny wyniesione spływały w pewnej części do izby poselskiej, znajdując w niej szerokie dla siebie ujście. Nastąpiło w skutku tego właściwe jej zabarwienie z odcieniem wyraźnie arystokratycznem.

W takim stanie rzeczy gdy w znacznej mierze te same jednogatunkowe albo blisko pokrewne pierwiastki wchodziły w skład izby poselskiej jak i rady królewskiej, dwa czynniki ustawodawstwa ogólnego w sejmie— senat i posłowie ziemscy nie tworzyły zasadniczego przeciwieństwa.

Różnice w dążeniach dwóch takich instytucyi politycznych zachodzić mogły i zachodziły istotnie, o ile odmiennemi były źródła ich powstawania — wola królewska z jednej, wybory sejmikowe z drugiej strony. Ale istniała też między niemi w pewnych granicach szeroka, wspólna podstawa jak między dwoma konarami, wyrosłemi z jednego pnia. Pierwiastki zbliżone do siebie pochodzeniem wiązały się ściślej w sprawach żywotnego dla nich interesu. Wspólność dążeń ułatwiała drogę wzajemnego porozumienia się i solidarnego działania. Tęczyńscy, Jordanowie, Kościeleccy, Odrowążowie, Herburtowie, Firlejowie i i., gdy rej wodzili na sejmikach, których przedstawicielami byli na sejmie walnym, zapewnie nie stawali na przeciwległym biegunie, nie dążyli w sprzecznym kierunku z temi, którzy z tych samych lub innych możnowładczych rodów zasiadali w radzie królewskiej. Rozdwojenia w tylu rzeczach wspólnie obchodzących jeden i ten sam pierwiastek społeczny być nie mogło. Zwłaszcza naturalne między niemi zbliżenie potęgowało się w sprawach wspólnego uprzywilejowania w walce o stanowisko stanu szlacheckiego w zabiegach

około ograniczenia i osłabienia groźnej siły, jaką przedstawiała władza królewska w dążeniach swych do wyzwolenia się z pod rosnącego wpływu sił polityczno-społecznych. W świetle tych spostrzeżeń, wysnutych na podstawie przywiedzionego wyżej spisu posłów ziemskich, uwydatnia się wyraźnie znamienny rys ustawodawstwa za Kazimierza, a zwłaszcza za królów Olbrachta i Aleksandra, mianowicie zaś konstytucye sejmowe z 1504 i 1505 r., a między niemi tak różnie co do swego początku i znaczenia oceniana ustawa radomska Nihil novi.

Jeszcze jedna z tego samego źródła nastręcza się uwaga. Pomimo arystokratycznego charakteru składowych części izby poselskiej, przebija w niej demokratyczny pierwiastek w tym głównie względzie, że funkcya poselska nie była bezpłatną. Przedstawiciele i pełnomocnicy sejmikowi nie sprawują swych czynności bez wynagrodzenia, lecz otrzymują „opatrzenie“ ze skarbu pospolitego, który powstaje niemal wyłącznie z pieniędzy poborowych. Wiarogodne świadectwa o dyetach dawanych posłom ziemskim przybywającym na sejmy sięgają daleko wstecz po za rok 1504-y, z którego dochował się całkowity wykaz udzielonego posłom opatrzenia. Już za Kazimierza Jagiellończyka w rachunkach skarbowych z r. 1485, mieszczą się wzmianki o pieniądzach, które im były wypłacone, a zatem w okresie wyprzedzającym epokę ustalenia się sejmu walnego. Ztądby należało wyprowadzić wniosek, że zwyczaj dawania opatrzenia posłom ziemskim, przedstawicielom i pełnomocnikom sejmikowym wiąże się nieodłącznie z chwilą początkowego powoływania rzeczników sejmikowych do obrad ogólnych. Ponieważ przeważnie środki ku temu czerpano z pieniędzy poborowych, możnaby się domniemywać, że zwyczaj dawania dyet posłom ziemskim ztąd mianowicie powstał, iż ich wzywano właśnie do uchwalenia poborów. Sprawę tę snać uważała szlachta jako czynność podobną do tej, jaką spełniali przy wybieraniu podatku poborcy ziemscy, którzy z tego samego źródła dochodu publicznego pobierali odpowiednie wynagrodzenie. Przy rozszerzonem zakresie pełnomocnictwa sejmikowego, utrzymał się stale pierwotny zwyczaj dyet poselskich dawanych w kształcie wynagrodzenia za wydatki poniesione w czasie trwania obrad sejmowych.

Miara opatrzenia pieniężnego nie była ani stałą dla każdego sejmu, niezmienną dla wszystkich, raz na zawsze obowiązującą, ani jednostajną, równą dla całego ogółu ziem i województw zgromadzonych w osobie posłów ziemskich na walnym sejmie. Skala w szeregu blisko po sobie następujących lat od 1504 r. podlegała różnym zmianom stosownie, jak się zdaje, do czasu strawionego na sejmie, do stanu, w którym się skarb publiczny znajdował. W 1504 r. średnio przypadło na jednego posła 15 lub

20 grzywien, w 1507 zaś roku trzykroć więcej. W tych samych latach jedne województwa otrzymywały na osobę 15, inne 20 grzywien, a przy wyższej skali jedne 30, drugie zaś 40, 50 a nawet 60 grzywien.

Te na pozór skromne liczby, wyrażające się w grzywnach o nieco względnej ich wartości, nabierają wyrazistszego kształtu przez podstawienie odpowiadającej im ceny np. zboża w owym okresie. Jedna grzywna srebrna o 48 groszach przedstawia ówczesną wartość około 12-tu korcy żyta, w 15-tu zaś lub 20-tu mieści się ich 180 do 240-tu, co wyobraża w stosunku do obecnych cen wartość 600 do 700 rubli. Opatrzenie zaś poselskie w wysokości 60 grzywien, jak tego przykład podaje rok 1507, dosięgało poważnej cyfry 2-ch tysięcy rubli na osobę jednego posła.

Niezwykła drożyzna, jaka powstawała w Piotrkowie, w miejscu sejmowania, z powodu zjazdu licznego zastępu dworzan królewskich, senatorów i szlachty, usprawiedliwiała wysokość dyet poselskich. To opatrywanie posłów stawało się jednak ciężarem, zwłaszcza dla zrujnowanego za czasów Aleksandra skarbu i skłaniało nieraz oszczędniejszych królów do przedsiębrania środków celem powściągnięcia lub uchylenia tego uciążliwego zwyczaju.

Pomijając atoli tę stronę niedogodności, jaką dla skarbu przedstawiało opatrzenie pieniężne, podnieść należy, że prawdopodobnie przy stostosowaniu średniej normy 15 lub 20 grzywien na osobę nie pokrywało ono znacznych nakładów na daleką do Koła lub Korczyna a następnie do Piotrkowa podróż, na kilkotygodniowy wśród drożyzny pobyt. Ta też okoliczność zapewnie nie mało wpływała na trzymanie się zdaleka od funkcyi sejmowej uboższego gminu szlacheckiego.

Na tem zamykamy szereg uwag, spostrzeżeń i wniosków, które nam pod pióro nasunął wykaz posłów sejmowych z 1504 r., odsłaniający z po za gęstej, dotychczasowej zasłony w jasnem świetle oblicze izby poselskiej z pierwszego, najdawniejszego okresu jej istnienia oraz ustalonego udziału przedstawicieli sejmikowych w sejmie walnym. Splatają się one w jeden ogólny wątek wysnuty około zasadniczej dla sejmików zasady, jaką się dla nich stała ustawa radomska 1505 roku, która niby kopuła nad kolistą budowlą spoiła, zjednoczyła i zasklepiła oddzielnie rozstawione kolumny, powiązawszy je w organiczną całość. Treść i znaczenie tego ogniwa, którem konstytucya Nihil novi sprzęgła trzy czynniki życia ustawodawczego w sejmie staraliśmy się wyrozumieć nie przez oderwane, teoretyczne wywody z jej szczupłej, jednę tylko stronę uwzględniającej osnowy, ale przez podstawienie kształtów i wymiarów współczesnych, nie objętych przez nią ale równorzędnie wyrobionych na gruncie historycznym, organicznie pojętego rozwoju. Jako uogólnienie prawnej zasa-

dy, spoczywającej w przywilejach nieszawskich, ustawa radomska przedstawiła nam się jako naturalna ewolucya, która się dokonywała — jeśli nie wcześniej, to w każdym razie już od 1493 r. od pierwszego, walnego sejmu za Olbrachta z udziałem posłów ziemskich. Okoliczności i warunki, wśród których sformowany już organizm zjednoczonego, sejmowego ustawodawstwa działał, a działał w kierunku ustalonym, wyświetliły dostatecznie stosunek sejmików w osobie ich przedstawicieli, do dwóch innych czynników, jakiemi była rada królewska i sam król czyli zwierzchnik państwa. Ograniczanie władzy królewskiej wśród postępowego wzrostu znaczenia sejmików ziemskich, jakiego wyrazem był udział ich w sprawach ustawodawczych, poczęło się wzmagać jeszcze wcześniej, w drugiej połowie rządów Kazimierza Jagiellończyka. Dynastyczna polityka tego króla a w skutek niej zupełne znędznienie nadwątlonego i tak już skarbu, upadek gospodarstwa publicznego, powodowała większą jego zależność od sejmików, które po uzyskaniu zatwierdzenia przywilejów w 1470 r. oparłszy się na mocnej podstawie, w coraz ciaśniejsze szranki ujmowały władzę królewską. Przebieżona przez nas droga od pomienionego 1470 roku, który za punkt wyjścia posłużył, aż do ustawy radomskiej, wynosi całą długość trwania jednego pokolenia. Było to czwarte od koszyckiego przywileju pokolenie, które na gruzach ruiny skarbowej, wywołanej przez wojnę pruską, rozpoczęło swe dążenie ku uszczuplaniu władzy królewskiej na korzyść swej własnej, prowadziło walkę wśród trwającego i wzmagającego się wycieńczenia skarbu i zwycięzko stanęło u kresu swego bytu, wzbiwszy się na szczebel ustawy radomskiej.

Konstytucya Nihil novi 1505 r. zamyka okres ustawodawstwa prowincyonalnego. Z rocznikarskich kart prawa polskiego znikają statuty kolskie i korczyńskie, czyli w ogóle wielkopolskie i małopolskie, o jakich tak często wzmiankują dzieje z okresu przedsejmowego. Ustała dwudzielność ustawodawcza, owe zjazdy prawodawcze, na które król przybywał i z radą swą dostojników wraz ze społecznościami szlacheckiemi stanowił prawa prowincyonalne. Posłowie zjednoczonych ziem i województw zebrani na jednym ogólnym sejmie łącznie z czynnikami dawniejszemi, z radą królewską i królem spełniają w tej mierze czynność, która poprzednio była rozstrzelona.

Jeżeli przez tę zmianę w kierunku zjednoczenia dwóch dawniejszych ognisk prowincyonalnych, sejmy kolskie i korczyńskie straciły swą moc i powagę ustawodawczą na rzecz ześrodkowanego sejmu walnego, to sejm ten ogólny bynajmniej nie pochłonął całkowicie oddzielnych sejmików w ich ustawodawczej miejscowej działalności, a tem mniej pozbawił ich władzy w innym zakresie, w przedmiotach samorządu miejscowego.

W przedsejmowej dobie roztrząsanego tu przez nas okresu od 1470 roku, jak również w epoce ustalającego się sejmu, sejmiki jako organy samorządu wojewódzkiego w istnieniu swem i postępowym rozwoju opierają się na niewzruszonej podstawie. Pod ich powagą kształtuje się i uzupełnia nietylko prawo zwyczajowe, ale i formalna strona wymiaru sprawiedliwości stanowi przedmiot obrad i postanowień. Laudum łęczyckie w 1477 r. w epoce przedsejmowej reguluje roczki sądowe, określa ich terminy, poprawia, szczegółami uzupełnia cytacye czyli pozwy sądowe, wyznacza oddzielne roczki dla spraw kmiecych, a nawet według dokonanego układu z ziemią gostyńską w 1478 roku ustala warunki jawnego i tajemnego przenoszenia się ludności rolnej z obu sąsiadujących ze sobą dzielnic. Ale i później nawet, gdy sejm już się ustalił, tenże sejmik łęczycki w 1503 r. podobnież stanowi o roczkach sejmowych, tudzież ich terminach, określa wysokość opłat, jakie pobierać mogą podsędek, sędzia i podsędek za listy i wypisy sądowe, jakkolwiek z zastrzeżeniem ważności uchwały w tym punkcie do czasu najbliższego sejmu piotrkowskiego.

Jeszcze szerszy zakres miejscowego samorządu przedstawia konstytucya ziemi łęczyckiej w 1502 roku. Jakkolwiek ustanowiono dla niej tylko trzyletni okres trwania, jednakże bez względu na doniosłą jej osnowę dano jej moc obowiązującą, nie uczyniwszy uchwały ziemskiej zależną od powagi jakiegokolwiek bądź sejmu, który odbyć się mógł w tym czasie. Rzecz tyczyła się wprawdzie wyjątkowych warunków, w jakich się w owej porze rozstroju władzy królewskiej znajdował stan bezpieczeństwa publicznego, ale ta właśnie wyjątkowa okoliczność dowodnie wskazuje, jak organizacya samorządu wojewódzkiego posiadała w wysokim stopniu naturalny przymiot rozciągliwości, kiedy zdolną była choć w części zastąpić brak energii wykonawczych urzędów.

Na starostach grodowych, którzy stanowili „ramię królewskie“ spoczywał obowiązek przestrzegania pokoju publicznego, karania złoczyńców, ścigania łupieżców i złodziejów. Wśród rozluźnienia władzy wykonawczej, jakie znamionowało epokę na przełomie dwóch wieków, stan bezpieczeństwa osób i mienia w całej niemal Polsce przedstawiał smutny widok w obec rozmnożonych rozbojów, zagęszczonych kup łotrzyków i zwiększonych praktyk złodziejskich. Sejmik łęczycki w 1502 r., zastępując nieudolną i niedbałą władzę, obmyślił cały szereg środków, które zmierzały do pohamowania złego, określił udział dostojników i ziemian w sądzeniu przez starostę osób wpisanych na rejestr jawnych złoczyńców, ustanowił środki sądowej obrony dla ludzi dobrego używających imienia ale podanych w podejrzenie, zalecił staroście ściganie złodziejów, wskazał sposoby współdziałania całej ludności przy tropieniu ich i chwy-

taniu. Jednem słowem sejmik jako ciało obradujące i stanowiące uchwały ziemskie, osłaniało porządek publiczny, nadając grododzierżcy czyli staroście niejako od siebie władzę wykonawczą, czyniąc go poniekąd zależnym organem, podlegającym powadze sejmiku ziemskiego. Jemu także poruczono, aby prócz czterech znanych artykułów sądził także sprawy o zajęcie bydła w zbożu lub na łąkach pasanego.

Uskąpiły nam źródła wskazówek co do zachowywania się pod tym względem innych sejmików. Że ziemia łęczycka nie stanowiła szczególnego wyjątku, to zdaje się być rzeczą pewną. Szczęśliwy traf tylko zrządził, że się w jej księgach ślady działalności sejmikowej dochowały. Gdyby jednak i w innych województwach odszukać było można podobne uchwały, nastręczyłaby się sposobność poznania wielu szczegółów, wielu właściwości w różnych ziemiach. Nie chodzi tu jednak o wyczerpanie bogactwa kształtów i odmian, zależnych od warunków miejscowych. Rzecz dotyczy nie form, w jakich się przejawiała działalność sejmikowa, lecz pola jej i zakresu, w którym się w ogóle organy samorządu ziemskiego obracały w wyższym lub niższym stopniu.

Uchwała ziemi płockiej z 1505 r. odsłania (Dod. nr. 194) inną niż sądowo-prawną stronę czynności sejmików. Stwierdza ona ponownie, że sejmiki chociaż nie stale, jednak w wielu wypadkach biorą udział w administracyi skarbowej, zwłaszcza przy wybieraniu poborów i innych podatków postanowionych przez sejm prowincyonalny lub sejm ogólny. W pomienionym roku poborcy byli mianowani przez „rzeczpospolitą“ (t. j. na sejmie), sejmiki zaś, o ile wnosić należy z uchwały płockiej, wzięły na siebie obowiązek dopilnowania, aby podatki były wybrane w oznaczonym czasie i w należytym porządku. Zarządzono też właściwe środki kontroli i egzekucyi. Sejmik ziemi płockiej w Raciążu odbyty postanowił, aby przez poborców po ukończeniu czynności złożone były rejestra poborowe do rąk podpisarza, który wykaże listę zalegających w uiszczeniu należności skarbowej, a z wykazu tego prokuratorowie ziemscy (zapewnie dla każdego powiatu wybrani na sejmiku), wraz z woźnymi sądowymi, mieli według oznaczonych w uchwale z góry stopni obostrzonej egzekucyi znaglać opornych lub opieszałych. Złożenie liczby czyli zdanie sprawy przez poborców z zebranych pieniędzy i poniesionych przez nich wydatków miało się odbyć w obec podkomorzego i sędziego ziemi płockiej, których prawdopodobnie do tej czynności kontrolującej sejm z ramienia swego wysadził. Lubo w tak szerokim zakresie nie brały udziału sejmiki w administracyi publicznej, skarbowej, zawsze, stale i nieodmiennie, lubo zdarzały się wypadki, że w szczuplejszym obrębie były czynnemi, jednakże

bardzo często powoływano je do pomocy w rozleglejszych granicach, wyręczając się niemi w skutku braku organów administracyi królewskiej, albo jawnego niezaufania ku nim ze strony szlachty sejmikowej.

ZAMKNIĘCIE.

Zdążamy ku końcowi, zmierzamy do kresu naszego badania. Szeroko roztoczony obraz dziejowy powstania sejmików ziemskich, oraz stopniowego ich wzrostu w obrębie pięciu ćwierci wieku wymaga streszczenia i uogólnienia szczegółów, które w takiej obfitości na tło jego rzucić nam wypadło.

Zadanie badań historycznych polega między innemi i na tem, żeby wyśledzić oraz wyrozumieć warunki tudzież okoliczności, wśród jakich powstają i rozwijają się zdarzenia na widowni dziejów, tworzą się kształty życia społecznego i bytu politycznego. Im oko rozpoznawcze głębiej sięgnąć może, im rozleglejszą ogarnie dziedzinę drobnych zdarzeń, tem wyrazistszym stanie się wizerunek, tem prawdziwiej odbije się na nim rzeczywistość minionego czasu. Obraz dziejowy, który się złoży ze szczegółów, jakie towarzyszyły objawom, który uwydatni znaczenie czynników, jakie wpływały na kolejny rozwój kształtów organizacyi społecznej i politycznej, uchroni badacza od wywodów rozumowych i dedukcyi logicznych, odbiegających niekiedy zbyt daleko od prawdy historycznej.

W dążeniu do osnucia wniosków na szerszej i trwalszej podstawie niech znajdą swe usprawiedliwienie zbyt może tłumnie zgromadzone tu szczegóły na obrazie rozwoju dziejowego organizacyi sejmikowej. Bez nich obejść się nie mogą te pierwsze zwłaszcza prace piśmienne, zmierzające do wyświetlenia początków postępowego wzrostu i działania tego potężnego czynnika w kształtowaniu się form życia politycznego, jakim był sejmik w Polsce. Gdy z czasem składowe pierwiastki życia politycznego zbadane i ocenione będą, gdy z rozwoju dziejowego sama ich istota wyrozumianą będzie, odtworzony tą drogą, odbudowany tym sposobem organizm sejmikowy otrząśnie się z drobiazgów historycznych i jak skończona budowla, po zniesieniu przystawek i rusztowania, ukaże się w swej pełni. Już dziś z badania naszego wychyla się w grubszych zarysach całokształt budowli, ale prócz wielu niedokładności, które z własnej piszącego mogły powstać winy, brak jej szerszego oświetlenia, bo zasadnicze linie i wymierność ich mogą być ustosunkowane, gdy współrzędnie istniejące części politycznego ciała doczekają się pilniejszego ich zbada-

nia. Pomimo, że w układzie państwa polskiego sejmiki ziemskie tak wydatne zajmują miejsce, nie ogarniają one wszakże całości, nie obejmują tych wszystkich działań, z których tworzy się pełny obraz życia ogólnego. To jednak nie podpada wątpieniu, że nawet ze stanowiska badań w tym stanie dalekim jeszcze od doskonałości, w którym się one dziś znajdują, odsłania się już rozległy widok na doniosłość organizmu sejmikowego.

Jest on, jak to z pracy naszej płynąć się zdaje, podwaliną całej budowli politycznej, zasadą kształtującą, jednostką pierwiastkową, naczyniem życia, dźwignią ruchu i tym typowym wzorem, według którego układa się forma całości. Sejmik ziemski snuje się jak czerwone pasmo przez przędziwo wieków od końca XIV stulecia aż do upadku państwa, jak motyw główny w pieśni przez wszystkie zwrotki aż do ostatniej fali dźwięków. W poprzedniej pracy naszej, która nosi napis „Rządy sejmikowe“ i obejmuje okres czasu od 1572 r., od śmierci ostatniego Jagielona aż do kresu życia rzeczypospolitej, wykazanem było to górujące miejsce, jakie zajmował w organizmie politycznym sejmik ziemski, stawszy się osią obrotu, punktem ciężkości całego rozwoju. Z obecnego dzieła w tym samym przedmiocie w obrębie początków i kolejnego wzrostu aż do 1505 roku uwidocznia się znamienny rys potężnej siły, która tkwiła w organie, jakim się stał już w XV wieku sejmik ziemski. Pozostaje tylko jeszcze zbadać przedział czasu kilkudziesięciu lat za dwóch ostatnich Jagielonów, a wtedy po wypełnieniu tej nieznacznej przerwy, odsłoni się już widok na całokształt budowli. Nieprzerwane pasmo organicznego rozwoju wystąpi na jaw w ścisłym między sobą związku ogniw kolejno się wytwarzających. Niewielka szczerba, jaką obecnie przedstawia zasadnicza linia, zbadana na tak znacznej długości, pozwala chyba mieć jasne pojęcie o jej kierunku, o sile natężenia ruchu, która bieg jej warunkowała.

Sejmik w Polsce, w całej jej późniejszej budowie politycznej, jest jak w organizmie pierwotną, zasadniczą komórką, która się rozradza, kształtuje, przeinacza, a mimo to we wszystkich swych odmianach i postaciach zachowuje znamiona swojej pierwiastkowej istoty. Sejmik jest żywiołem kształtującym w tworzącym się i rozwijającym układzie stosunków publicznych. On stanowi duszę organizmu. W nim tkwi pierwowzór, do którego sprowadzić można wszelkie formy, w jakich się przedstawia w ciągu kilku wieków organizm polityczny rzeczypospolitej polskiej. Jeżeliby badacz dziejów naszych szukał streszczającej wszystko formuły, wyrażenia uogólnionego i jak najprostszego, jednostkowej zasady, to znajdzie ją w sejmiku ziemskim.

Istota sejmiku polskiego nie mieści się atoli w całej rozciągłości jego

różnorodnych działań, nie samorząd miejscowy, jakby się na pozór zdawać mogło, stanowi jego najwybitniejszą znamienną cechę, ale duszą sejmiku jest jego udzielność. Samorządne czynności sejmiku ziemskiego tak wydatnego nie zajmują miejsca, takiej ważnej nie odgrywają roli, jak tkwiące w nim czynniki życia i wpływu politycznego.

Tę udzielność sejmików stworzyły ustawy — nieszawskie.

One rzuciły na grunt stosunków publicznych zasiew, podobny owemu „ziarnu gorczycznemu, które się drzewem stawa.“ Z nasienia wyrosły głębokie korzenie, sformował się pień osadzisty i wypuścił rozłożyste konary. Jeżeli gdzie szukać należy początku nowego rozdziału w ukształtowaniu organizacyi politycznej w Polsce, to chyba u tego źródła, zkąd wypłynął potok falisty, który zalał z biegiem czasu przyległe dziedziny życia publicznego. Z ustaw nieszawskich powstało przedstawiennictwo sejmikowe, które się zjednoczyło w izbie poselskiej. Nie konstytucya radomska w 1505 r. stanowi nową dobę w rozwoju sejmików. Ona jest tylko dalszym stopniem ewolucyi zasadniczych pierwiastków, które tkwią nie gdzieindziej jeno w ustawach nieszawskich. Udzielność sejmikowa nie jest zarodkiem słabym, wątłym, nikłym, jak to nieraz w tworach organicznych bywa, ale jest raczej zawiązkiem, który zawiera w sobie niespożyte zadatki bujnego życia. W oświetleniu następstw i skutków, jakie spowodowała w przebiegu kilku wieków ustawa nieszawska, potęguje się i olbrzymieje jej doniosłość.

Udzielność sejmiku sprowadziła rozbicie jedności władzy i jejześrodkowanych funkcyi, ona utrudniła skupienie się naczelnego i najwyższego w państwie organu. Łamiąc się około trudności, jakie powstały z tego rozbicia, sejmiki ziemskie zogniskowały się zrazu w sejmie prowincyonalnym, w którym punkt ciążenia dla siebie znalazły. Ustawodawstwo jak i zarząd publiczny rozpadły się na dwie połowy. W naturalnym swym biegu organiczne siły zmierzały ku zjednoczeniu. Uprzytomnijmy sobie ów okres lat po wojnie pruskiej, w ciągu którego nawalne potrzeby pchają ku dostrojeniu się do jednego tonu. Sejmiki w tym dośrodkowym kierunku spotykają wielkie trudności w wynalezieniu organu odpowiedniego dla złączenia się i skojarzenia w jednę całość. Zasada przedstawiennictwa ukazuje się w zawiązku jako jedyna forma organicznego układu równorzędnych składowych części. Trudność urobienia jej i udoskonalenia tkwi przedewszystkiem w tem, że sejmiki nie chcą z rąk swych wypuścić władzy, nie chcą przekazać jej swoim pełnomocnikom. Z początku tłumniej udają się na sejm prowincyonalny przedniejsi ze szlachty. Powoli ustala się zasada elekcyi, wybierania przedstawicieli, ale z nią nieodłącznie wiąże się zwyczaj dawania mandatów czyli instru-

kcyi. Ucierające się z biegiem czasu przedstawiennictwo ułatwia sklecenie jednolitego sejmu walnego, w którym się kojarzą wszystkie społeczności czyli wszystkie ziemie, cały ogół sejmików. Ku końcowi panowania Kazimierza tak skojarzony sejm powszechny istnieje rzeczywiście, a w 1493 roku jego sformowanie się z szerokim zakresem atrybucyi w rzeczach podatku, wojny i ustawodawstwa ogólnego, nie ulega już żadnej wątpliwości. Ale w jego poczęciu tkwi grzech pierworodny, którego chrztem swym nie zmyła ani konstytucya radomska, ani następne usiłowania władzy królewskiej aż do ustawy 1791 roku. Sejmiki nie dały się pochłonąć całkowicie przez sejm walny. Sejm walny nie potrafił złamać ich udzielności, zapanować nad nimi całkowicie.

Rogata dusza sejmików stawała się kiedyniekiedy pokorniejszą, uleglejszą, ale od czasu do czasu w dłuższym nawet okresie przybierała postać istoty wyniośleįszej, jak np. w XVII wieku, kiedy potwornie wygórowała decentralizacyjna dążność sejmików. Od pierwszej chwili wstąpienia sejmików ziemskich do sejmu walnego, sejmiki albo ich posłowie wchodzą z właściwościami swej udzielności, jakby twardych kryształów, których rozpuścić w idei prawdziwej reprezentacyi nie potrafiły tyloliczne usiłowania skierowane ku wytworzeniu zasady większości głosów. A ta nieugiętość wypływała ciągle z jednego źródła, jakiem była pilnie strzeżona udzielność sejmikowa odbijająca się w mandatach poselskich. Liberum veto z tej samej płynęło zasady.

Łatwo sobie objaśnić, dlaczego ustawicznie w przedsejmowych listach czyli orędziach powtarza się żądanie, aby sejmiki przysyłały na sejm posłów swoich bez ograniczenia ich władzy w stanowieniu wspólnem uchwał przez wszystkich przedstawicieli w zjednoczonym sejmie. Bo znieść mandaty, nie uchwalać niczego na sejmiku, nie uprzedzać postanowień sejmu, wszelką władzę przelać na pełnomocników swoich, pozwolić im poddawać się większości, to znaczyło osłabiać, uszczuplać, podkopywać i znosić udzielność, wyzuwać się z przywileju, który uważano za najsilniejszą twierdzę wolności. Wśród wszczętego w takich okolicznościach ścierania się dwóch prądów dośrodkowego i odśrodkowego, w tem mocowaniu się sił i kierunków sprzecznych, które trwało trzysta z górą lat i wypełniło dziejami swemi treść życia publicznego Polski aż do upadku rzeczypospolitej, odniosła zwycięztwo siła czynnika wyniesionego na wysoki szczebel politycznej wagi pod Nieszawą.

Udzielność ziem i województw tam też poczęta i uświęcona wycisnęła głębokie piętno na całej budowli politycznej państwa. Ponieważ zaś stała znamienna cecha składowych jej części przetrwała wieki, należałoby też ten wybitny rys wziąć za zasadę do określenia istoty, charakteru i stylu całego gmachu rzeczypospolitej.

Udzielność jednostek terytoryalnych jest wytworem świata średniowiecznego. Na gruncie stosunków tamtoczesnej epoki wyrosły kształty rozdzielonej i rozproszonej władzy zwierzchniej, wcielone w postaci magnatów, panów, dziedziców lub posiadaczy większych albo mniejszych dóbr ziemkich. Organizm polityczny Polski, do której składu wchodziły podobne żywioły ziemskie, był przeto formacyą średniowieczną i tę postać średniowieczną zachował niemal do samego końca swego życia. Tylko się wyosobnił, wyodrębnił, bo przywdział na siebie nieco inną szatę, odmienną od tej, w jaką się przyoblokły stosunki polityczne i społeczne na zachodzie Europy. Tam rolę kształtującego pierwiastku odegrał feodalizm, a w Polsce przy zupełnym braku stosunków feodalnych, choć nie bez pewnego wpływu idei z tegoż zakresu, zaczął się tworzyć samorząd ziem jako jednostek terytoryalnych i udział ich w sprawowaniu najwyższej władzy publicznej. Udzielna ziemia albo województwo, sejmik ziemski z udziałem w sejmie walnym, głos jego stanowczy w rzeczach podatku, wojny i wreszcie ustawodawstwa ogólnego—oto właściwości miejscowe, które typowo się ukazują w Polsce w XV wieku oraz w następnych czasach i właściwe na całem państwie wyciskają piętno.

Podnieść też i uwydatnić te znamienne cechy, jak one w przebiegu dziejowym występują, mianowicie w pierwszym okresie powstania i rozwoju sejmików, stanowiło wyłączny przedmiot naszej skromnej pracy historycznej.



DODATKI.

LAUDA I UCHWAŁY WIECÓW SĄDOWYCH,

SEJMIKÓW ZIEMSKICH

ORAZ

SEJMÓW PROWINCYONALNYCH I IN.

I.

ZIEMIA ŁĘCZYCKA.[1]

a. **1399.** Octob. 11.

1. Sabbatho in octava Francisci confessoris. In convencione dominorum seniorum in Lancicia. Tamże po pięciu notatkach: Acta feria 3-ia ipso die Undecim millia virginum (Octob. 21) sub anno Domini 1399-no post festum sancti Galli, quo die termini generales debebantur celebrari et non erant. (Lanc. lib. terr. 4. f. 475).

a. **1406.** Anno Domini millesimo CCCC sexto.

2. Mortuus est dominus Derslaus subjudex et quo absente Wladimirus de Slawoschow electus per dominum Szaffranecz capitaneum et dominos terrigenas judicabit usque ad provisionem certi subjudicis. (Ł. 4. f. 1097).

---

[1]) W zbieraniu, ogłoszeniu i uporządkowaniu poniżej zawartego w Dodatkach materyału miano na widoku:

1) Wyszukać z ksiąg sądowych wszelkie ślady sejmików, oraz zapadłe na nich postanowienia, czyli lauda w obrębie badanego przez nas okresu. Ze względu na brak wiadomości o sejmikach, zgromadzić wszystkie o nich najdrobniejsze wzmianki, nie pomijając nawet takich, któreby nic więcej nie stwierdzały jeno samo istnienie sejmików lub wskazywały tylko ślady ich czynności. W poszukiwaniach nie tracić także z uwagi uchwał wielkich wieców sądowych (colloquia), w obec wartości, jaką posiada podobny materyał dla dziejów samorządu ziemskiego.

2) W rozkładzie materyału w taki sposób zebranego, trzymaliśmy się zasady terytoryalnej a nie synchronistycznej. Notatki o sejmikach odbytych, lauda na nich uchwalone a wyciągnięte z ksiąg sądowych danej ziemi, stanowią niejaką w sobie zamkniętą całość. Ten sam materyał, ułożony w synchronistycznym porządku przedstawiałby zaiste pewną dla badacza dogodność, naruszałby jednak wewnętrzną również pod wielu względami ważną spójnię między notatkami. Wyciągi naprz. z ksiąg sądowych ziemi Łęczyckiej, odsłaniają przy pierwszym rzucie oka ciekawy obraz życia i ruchu, jaki się objawiał w organizmie sejmikowym już na schyłku XIV wieku. W układzie zaś synchronistycznym straciłby wiele ze swej wyrazistości ten rys wybitny.

3) Podając w druku szeregi wzmianek o odbytych sejmikach, na których odszukanie poświęcono nie mało czasu i wiele pilności, nie odrzucaliśmy wykazu osób, podanych z imienia, nazwiska i godności, jako uczestników zjazdu sejmikowego. Okoliczność ta wydała nam się ważną pod niejednym względem.

a. **1412.** Octob. 18.

3. In colloquio gen. feria 3-a post festum s. Galli. Jurabunt Michael et Petrassius fratres de Strykow contra dominos terrigenas et dignitarios: Jako tych pyenǫdzi szemskich ktoresz noster pater wibiral, nichil plus penes nos est tantum undecim marce. Terminus in quatuor septimanis.

(Przekreślone. Domini dignitarii miserunt liberum Michaelem).

Prefati Michael cum Petrassio fratre suo tenentur solvere undecim marcas procuratori dominorum dignitariorum terre Lanciciensis in quatuor septimanis sub pena regali. (Przekreślone). Satisfecit. (Ł. 5. f. 255).

a. **1412.** Octob. 21.

4. Ad relacionem domini capitanei. Querulabatur Stephanus Puczek ex parte omnium terrigenarum contra pueros olim Nicolai de Szelazna gladiferi Lancic. et ejus uxorem, quod pater vester existens ex parte terrigenarum collector, recepit centum marcas y szdził nec de ipsis racionem fecit. Respondit Petrus de Wroczini procurator puerorum: Frater meus si quid recepit, hoc dedit subjudici socio suo eundo ad Ungariam ex vestro mandato et de istiis pecuniis pater noster nichil circa se habuit nec ipsorum utilitatem habet. Terminus ad colloquium generale. (Ł. 5. f. 255).

a. **1412.** Nov. 22.

5. Ad relacionem domini Johannis castellani domini dignitarii dimiserunt liberum a juramento Petrassium de Strykowo pro pecuniis terrestribus, quos pater ipsius recepit. (Ł. 5. f. 262).

a. **1415.**

6. Dominus judex et subjudex cum aliis dignitariis et tota communitas miserunt liberos Mathiam et Johannem de Szelasna filios olim gladiferi de centum marcis pecuniarum exaccionum, quarum pater ipsorum erat recollector. (Ł. 6. f. 9v).

a **1418.** Aug. 4. (Dno rege in Lancicia constituto. 2 Aug.).

7. Inventum est per omnes dominos terrigenas et dignitarios judicio regali presidentes, quod Paulus de Pruskovicze evasit Philipum de Dassina pro 50 marcis, pro quibus ipsum habebat in captivitate tentum, ex eo qvia idem Paulus ab ipso de captivitate profugit sive recessit. Presentibus Floriano castellano Wislicensi, Joanne Lanciciensi pincerna, dapifero Lanciciensibus, Petro judice Siradiensi. (Ł. 6. f. 772v).

a. **1421.**

8. Terminus continuatur Szemakoni de Orlow ex una et Stanislao venatori majori per duas septimanas, quo die portabit literam domini regis, quod fuit in ipsius negociis per conventum prorogatus. (Ł. 7. f. 8). Odbywa się to in colloquio generali infra Octavam Corporis Christi feria 3-a (Mai 27).

a. **1425.** Jan. 2.

9. Terminus continuatur Bartholomeo de Rosthowo ex una et Alberto castellano Slonensi ad primos terminos post convencionem Siradiensem sive fuerint generales sive particulares. (Ł. 7. f. 249). Takich zapisów tamże kilka.

a. **1439.** Jan.

10. Laudum conv. gen. Piotrcov. (an. 1438) Solutio debitorum prorogatur.

Magnificus dominus Jarandus palatinus Juniwladislaviensis mandato domini Regis et virtute convencionis celebrate in festo sancti Nicolai (Dec. 6) proxime preterito in Pyotrkow, veniens ad judicium domini Regis mandavit inscribere ad librum terrestrem, videlicet, quod omnia debita, quorum solucio fieri debuit ad diem Circumcisionis Domini et quevis alia anno istius, talis solucio debitorum predictorum suspensa est ad festum Circumcisionis Domini proxime venturum absque quavis censuacione et sine censu videlicet plathu solutura. Et similiter de obligacionibus fiat exempcio ad annum futurum festi proximi Circumcisionis, nihilominus tamen, si quis ponere voluerit, hoc facere potest, capiendo pecuniam valentem juxta proclamacionem pecuniarum et ita difinitum est in eadem convencione Pyotrkowiensi. (Ł. 11. f. 383).

a. **1439.** Jan.

11. Domini decreverunt et invenerunt, quod prefati sutores Lancicienses et Clodavienses debent et possunt libere vendere calciamenta vulgariter obow, Lancicienses in Clodawa et e converso Clodavienses in Lancicia libere nec debent sibi mutuo ruere eadem calciamenta alias obow sub pena unius sexagine, qui eorum rueret alteri eadem calciamenta. (Ł. 11. f. 383).

a. **1441.** April. 25.

12. Domini distulerunt et suspenderunt omnes terminos tam terrestres quam castrenses, super quibus jam citaciones exiverunt et eciam quorum termini in libris terrestribus et castri sunt notati, judicandum non prius usque in quatuor septimanis a feria tercia proxime preterita die videlicet sancti Marci, exceptis causis seu terminis recentibus, super quibus citaciones castrenses amodo dabuntur; in futuris iste judicabuntur in judicio castrensi et non in alio cause violenciarum sub eisdem citacionibus et non in alio, Brzezinenses vero tamen ab eadem feria tercia preterita a die sancti Marci in tribus septimanis, Orlovienses vero feria quinta immediate sequenti post terminos Brzezinenses celebrabuntur. (Ł. 11. f. 455).

a. **1422.** Poprzednie roczki odbyły się Octob. 16. Pod koniec zapisów tej kadencyi czytamy uwagę:

13. Domini unam diem judicantes fecerunt reclamare terminos per quinque septimanas ponendo eosdem sub eisdem citacionibus et terminis propter malam auram.

Octob. 23. Acta f. 3. post Undecim millia Virginum in convencione terrestri generali coram dominis infrascriptis presentibus ad hec: Reverendo in Christo patre domino Wladislao Dei gr. epo Wladislav.

necnon magnificis strenuisque dominis
Alberto de Malye Lanc. vicesgerenti dni regis
Boguslao de Oporow Wladislaw. palatinis
Mathia de Byelawy Lanciciensi
Stephano de Oporow Brzezinensi
Petro de Strykow Inowłod. castellanis

Sethegio de Lanky judice, Andrea de Wroblowo subjudice
Stanislao subcamerario, Alberto de Parzinczew pincerna Lanc. et aliis.
(Ł. 11. f. 543).

a. **1443.** Jan. 8.

14. Termini celebrati feria 3 post Epiphan. Et isti sunt termini primi certi post expedicionem. (Ł. 11. f. 549).

a. **1443.** Octob. 21.

15. Colloquium seu termini generales celebrati feria secunda post festum sancti Galli coram domino Sethegio judice et Andrea subjudice anno 1443 in Lancicia. Presentibus Alberto de Male palatino et vicesger.
Nicolao Katman capitaneo
Mathia de Byelawy Lanciciensi
Stephano de Chodowo Brzezinensi
Petro de Strykowo Inowlodznensi
Paskone Conariensi castellanis
Alberto pincerna
Paulo subpincerna
Nicolao subdapifero
Nicolao vexillif. cubicul. dni Regis
Swantophelkone venatore. (Ł. 11. f. 408).

a. **1443.** Dec. 17.

16. Domini surgentes scribere mandaverunt, quod omnes cause, que non sunt nunc difinite, debent judicari in terminis proximis, qui positi sunt in sex septimanis a feria tercia ista et ante istos terminos in duabus septimanis celebrabuntur termini in Brzezyny et deinde feria quinta proxima ante terminos Lanc. termini debent celebrari in Orlow.

Et isti termini qui erunt in Lancicia in proximo, videlicet in sex septimanis sub eisdem citacionibus et terminis acticatis debent judicari que non (sunt) nunc (?) definite, prout premissum est. (Ł. 11. f. 621).

a. **1444.** Febr. 18. Fer. 3. post f. s. Valentini. Actum in Clodawa.

17. Nos Vincencius Dei gracia sancte gnesnensis eccl. archiepiscopus et primas,
Wladislaus eadem gracia episcopus Wladislaviensis
Albertus de Male palatinus Lanciciensis Regie M-tis locumtenens
et capitaneus in terris Majoris Polonie generalis
Petrus de Zyrniki Calissiensis,
Nicolaus de Wyrzbiczko Dobrinensis,
Stephanus de Oporowo Brzezinensis,
Nicolaus de Lubstow Cruschvicensis castellani,
Stanislaus de Dobrzelino succamerarius,
Sethegius de Lanky judex,
Clemens de Banchczicze dapifer Lanciciensis,
Presentibus Martino de Slawsko pal. Cal.
Johanne de Cretkowo vexillifero cap. Brest.
Nicolao de Oporow subdapifero,
Alberto de Parzinczew pincerna Lancicien.

ceterique prelati et domini in fraterna convencione in Clodawa pro die dominico proximo post festum Valentini celebrata congregati... arbitri... arbitratores (Divisio Kutno et Lankoszyno). Ł. 11. f. 730).

a. **1444.** Junii 11 (circa).

18. Actum in convencione terrestri post festum Corporis Christi anno MCCCCXLIIII (3 notatki tylko). Następne roczki na tej samej stronnicy zapisanĕ dopiero z połowy Octob. (Ł. 11. f. 710).

a. **1447.** Sept. 12.

19. Actum Lancicie feria 3-cia proxima post festum Nativitatis Marie anno Dn. MCCCCXLVII.

Coram dominis Thoma de Sobota novo judice
et Andrea de Wroblewo subjudice, necnon
Petro de Strykowo castellano Inowlodznensi
Petro de Opporow vexilliferro
Michaele Lassoczsky capitaneo
Stanislao de Dobrzelino succamerario
Clemente de Trzeblow dapifero
Nicolao subdapifero Lanciciensibus et aliis multis hominibus
et terrigenis terre ejusdem.

Et predicti domini ita concluserunt, quod termini isti vulgariter omylne vocabuntur ex eo, quia termini judiciales ultra duos terminos non fuerunt celebrati, videlicet post mortem olim bone memorie domini Sethegii judicis Lanciciensis (post quatuor autem septimanas cum in Lancicia (termini) celebrabuntur, quibus peractis postea in aliis districtibus, videlicet in Brzeziny et demum in Orłow transibunt juxta consuetudinem prius tentam et servatam. (Ł. 12. f. 4v).

a. **1448.** Mart. 12.

20. Convencio celebrata Lancicie ipso die sancti Gregorii sub anno Domini millesimo quadringentesimo quadragesimo octavo per magnificos generosos et nobiles dominos dignitarios terrigenas et communitatem nobilium terre Lanciciensis, quorum nomina inferius sunt descripta, que secuntur:

Dominus Albertus de Male pallatinus
Mathias de Byelawy castellanus Lancicienses
Stephanus de Chodowo Brzezinensis
Petrus de Strykowo Innowlodznensis castellani
Petrus de Opporow vexillifer et capitaneus
Albertus de Parzinczewo pincerna
Bartholomeus de Roschtowo venator maior
Nicolaus de Zychlyn thezaurarius
Zemacus de Orlow camerarius
Swanthopelk de Lanka venator minor
Johannes de Pyekari subvenator
Paulus de Boczky subpincerna
Stanislaus de Wroczini subagazo Lancicienses

nec non duodecim nobiles notabiles per communitatem specialiter deputati et ellecti cum plena facultate et omnimoda potestate pro eadem loquendi et consulendi predictis dominis dignitariis adiuncti, videlicet: Iohannes de Cuthno succamerarius Gostinensis, Iohannes de Golicze, Petrus et Iohannes de Lankoschino, Stanislaus de Stradzewo, Petrus de Drzewcze, Petrus Zuk de Pyotrkowo, Pelka de Kozel, Johannes de Brzezini, Janusius de Jarochowo, Johannes de Cewaschka, de Goslawicze, Andreas de Grabowo, Johannes de Wozniky cum consensu et voluntate spontanea strennuorum dominorum Thome de Sobotha judicis et Andree de Wroblewo subjudicis, in eorum presencia infrascripta sunt conclusa, decreta laudata et constituta perpetuis temporibus duratura, et licet aliqui dignitarii videlicet: Pasko de Goslavicze castellanus Conariensis et Stanislaus de Dobrzelino succamerarius Lanciciensis prefate convencioni certis ex causis non potuerunt interesse, nichilominus tamen miserunt nuncios suos consenciendo ad premissa.

Et primo per dominos suprascriptos conclusum decretum et laudatum est de consensu et voluntate specialibus dominorum judicis et subjudicis suprascriptorum, ad quod faciendum dominus judex et subjudex prefati se spontane et libere submiserunt, quod debent terminis judicialibus in quolibet districtu, videlicet Lanciciensi, Orloviensi et Brzezinensi semper interesse et sedendo in sede sua judicare, prout ad ipsorum spectat officium nec habeant occasionem excusandi prefata visitare judicia, nisi infirmitate gravi aut actione in terra aliena notabilibus sint preventi. Sed quum aliquem ipsorum talis casus videlicet infirmitas grauis ac actio notabilis in alia terra impedierit, tunc et non aliter licebit illi, scilicet domino judici vel subjudici loco sui seu ad locum suum substituere et locare bonum terrigenam, probum, idoneum, jurisperitum et bene possessionatum, qui sedebit cum domino judice absente domino judice, et absente domino judice cum domino subjudice, unius enim ipsorum videlicet judicis ac subjudicis presencia semper adminus judiciis in predictis omnibus districtibus debet interesse nec alio modo termini judiciales in aliquo districtuum predictorum debent celebrari vel transire. (Ł. 12. f. 55).

a. **1451.** Mart. 14.

21. Convencio. Magnifici ac generosi nobilesque viri et domini infrascripti convencionaliter congregati in Lancicia dominico die, quo decantatur in ecclesia Invocavit, videlicet Albertus de Male palatinus
Petrus de Opporow succamerarius et capitaneus Lanciciensis
Pasko de Goslavice Conariensis castellanus
Thomas de Sobotha judex
Nicolaus de Opporow dapifer
Stanislaus de Wroczini venator maior
Swantopelk de Lanka venator minor
Johannes de Pyekary subvenator Lancicienses

Necnon ex parte communitatis nobiles: Petrus de Lankoschino, Johannes de Golicze, Petrus de Drzewcze, Pelka de Cozel, Petrus Zuk de Pyotrkow et alii terrigene quam plures ac nobiles predicte terre Lanciciensis vallaverunt vadium mille marcarum inter nobiles infrascriptos: Petrum de Minor Opporow burgrabium castri Lanciciensis cum omnibus suis coadiutoribus ex vna et nobiles Stanislaum Petrum de Warszycka Wola et Johannem de Warsice eciam cum omnibus ipsorum coadjutoribus juxta consuetudinem terrestrem, ita quod non aliter nisi

in pace vivere debent inter se et si aliqua inter se debent agere, illa jure debent disponere inter se et non lite. Anno 1451 Domini. (Ł. 12. f. 280).

a. **1454.** Apr. 27.

22. Stacio domini regis et judicium s. Ser. sabbato proximo Conductus Pasce anno D. 1454.

Coram dominis marszalko curie domini regis nomine Byeszach, Petro de Strykowo castellano Innowlodzyensi, Johanne de Chelmycza Sirad., Thoma de Sobotha Lanciciensi judicibus, Andrea subjudice, Pelka gladifero, Nicolao Ponathowski vexillifero Lanciciensibus.

Ex mandato domini regis et consiliariorum sue Serenitatis protunc in convencione generali congregatorum omnes et singuli termini quarumlibet personarum, qui hic terminos coram prefato domino rege habuerunt, suspensi sunt et dilati usque ad proximos terminos generales seu ad adventum felicem... exceptis causis violenciarum domesticarum vel furticinii et eciam que tangunt honorem, que nunc judicabuntur seu judicari debent. (Ł. 13. f. 98).

a. **1455.** Apr. 3.

23. Feria quinta magna seu proxima ante festum Pasce domini congregati in Lanciciam videlicet:

Michael Lassoczsky succamerarius et capitaneus
Mathias de Byelawi castellanus
Thomas de Sobotha judex
Stanislaus de Wroczyny venator major
Swyanthopelk minor venatores
Pelka gladifer
Clemens minor vexillifer
Johannes subagazo — Lancicienses

et alii quam plures terrigene connotati, per dominum capitaneum notare mandaverunt, quia eandem congregacionem seu convencionem non habent neque habere volunt pro convencione terrestri. Anno Domini 1455. (Ł. 2. B. f. 235).

a. **1455.** Apr. 28.

24. Actum Lancicie feria secunda ipso die sancti Vitalis in convencione terrestri presentibus dominis infrascriptis:

Petro palatino	Stanislao majore
Mathia castellano	Swanthopelk minore venatoribus
Michaele capitaneo	Thoma judice, Andrea subjudice
Passaskone Conariensi	Pelka gladifero, Johanne subagazone
Sassino Plocensi castellanis	Lanciciensibus el aliis multis.

Domini suprascripti distulerunt etc.

Domini suprascripti distulerunt terminum inter strenuum Nicolaum de Milonicze castellanum Brzezinensem ex una, et honestam Dorotheam relictam olim Petri Klymonis de Lancicia partibus ab altera huc videlicet, qui in istis actis continetur ad proximum adventum domini regis secunda die post ejus felicem ingressum in Lanciciam, vel ad proximam convencionem terrestrem in Lancicia fiendam, aut quid horum prius fuerit. Et hoc ex eo, quia prefata Dorothea litteram domini

regis apportavit dilatoriam seu inhibitoriam, cujus tenor sequitur in hec verba: Kazimirus Dei gracia rex Polonie, magnus dux Lythwanie, Russie Prussieque dominus et heres. Magnificis, generosis ac strenuis et nobilibus: palatino, castellanis, capitaneis ceterisque dignitariis et officialibus terre Lanciciensis in proxima convencione Lanciciensi convencionaliter congregandis graciam regiam cum favore.—Magnifici, generosi strenuique et nobiles fideles nostri dilecti! Adhuc in recenti tenemus memoria, quod dum Lancicie novissime fuimus constituti, causam inter generosum Nicolaum de Mylonicze castellanum Brzezinensem ex una, et honestam Dorotheam relictam olim Petri Climonis de Lancicia partibus ab altera vertentem ad convencionem generalem per omnes prelatos et barrones terrarum Majoris Polonie in proximo celebrandam, cui tam ecclesiastice quam seculares persone majores et nobiliores interesse deberent, distulimus judicandam. Vestre vero fidelitates, prout nobis datur intelligi, causam prefatam in convencione Lanciciensi, quam absque presencia prelatorum et ceterorum barronum terrarum Majoris Polonie in proximo constituistis celebrare, discutere et diffinire sentenciareque proponitis contra nostram deliberacionem et conclusionem prefatam Lancicie nuper factam. Quare vestris fidelitatibus causam primo notatam in pretacta convencione Lanciciensi proxime celebranda inhibemus judicare, dum illam ad convencionem generalem premissam per omnes prelatos et barrones terrarum Majoris Polonie celebrandam distulimus et prorogamus; qui revisis et debite auscultis prius privilegiis ac munimentis civitatis nostre Lanciciensis primum invenire debebunt, quo jure ipsa ex causa debet judicare et discerni. Et deinde dicte partes in causa prefata penes juris formam ipso jure et equitate mediante plenitudinem justicie reportabunt. Et ideo aliud non facturi—Datum in Byelsko feria secunda post festum sancte Dorothee virginis gloriose—Anno domini millesimo quadringentesimo quinquagesimo quarto—Dominus rex per se (Febr. 10). (L. terr. 2 B. varia f. 255). (Sprawa o tysiąc złotych węgierskich złożonych przez kasztelana do przechowania Dorocie wdowie po Klimonie, ciągnęła się lat kilkanaście, aż w r. 1468 zakończyła się wyrokiem skazującym ją na zwrócenie depozytu pieniężnego. Ibid. fol. 385).

a. **1459.** Febr. 28.

25. Convencio terrestris feria quarta ante dominicam Letare anno D. 145 nono. Coram dominis:

Petro de Oporow palatino	Clemente vexillifero minore
Petro de Strykow Inowlodz. castellano	Floriano subvenatore
Johanne de Stoky venatore majore	Alberto subpincerna
Swathopelkone — minore venatoribus	Swatoslao ??? et offic. Lancicien.
Pelka gladifero	Johanne Luczky notario dom. reg.
Johanne thezaurario	Thoma judice
Mathia camerario?	Andrea subjudice.

(Ł. 2 B. f. 266).

a. **1459.** Aug. 10.

26. Actum in Lancicia feria sexta in festo sancti Laurencii martiris tempore stacionis domini Regis anno Domini MCCCCL nono.

Coram magnificis Johanne Curopathwa de Laczuchow succamerario Lublinensi et marsalco curie domini Regis, Michaele de Lassothky succamerario et capitaneo Lanciciensi, Sigismundo de Grabowo dapifero Brzestensi loco judicis et Petro Zuk

de Pyethrkowo loco subjudicis sedentibus, collocatis per dominum marschalcum de mandato dni Regis.

Domini suprascripti ex mandato domini regis distulerunt causas etc. ad domini Regis adventum modernum, ad convencionem terrestrem proximam Lancicie pro festo Assumpcionis Marie fiendam juxta inscripciones... (Ł. 2. B. f. 266).

a. **1461.** Octob. 15.

27. Actum Lancicie feria quinta ipso die sancte Hedvigis anno Domini MCCCCLX primo sedente domino Rege coram dominis:

Petro de Oporow Lanciciensi, Nicolao de Coszczelecz palatino Brzestensi, Thoma de Sobotha Lanciciensi, Johanne de Koschkowo Crusvicensi castellanis.

Terminus continetur serenissimo domino nostro Kazimiro Dei gracia Regi Polonie domino nostro graciosissimo ex una et strenuo domino Petro de Strykow castellano Innowlodzensi parte ab altera ad proximam convencionem generalem in Pyotrkow vel ubi prius celebrabitur convencio regni Polonie generalis alias valny. (Ł. 2. B. f. 272v).

a. **1461.** Nov. 15. 16.

28. Anno Domini millesimo quadringentesimo sexagesimo primo feria secunda et tercia proximis infra octavas sancti Martini convencio terrestris per dominos dignitarios totamque communitatem est celebrata.

Magnifici domini Petrus de Opporow palatinus, Thomas de Sobotha Lanciciensis, Nicolaus de Mylonicze Brzezinensis, Petrus de Strykow Innowlodzensis castellani, venientes de convencione Pyothrkoviensi pro die sancte Hedvigis per serenissimum principem dominum Kazimirum Dei gracia regem Polonie etc., cum prelatis et dominis consiliariis tocius regni celebrata, predicti domini dignitarii Lancicienses volentes obviare et subvenire damnitati nuper in castro Lanciciensi facte, quod videlicet acta castri Lanciciensis cum multis aliis rebus sunt cremata, interrogaverunt in eadem convencione Pyotrkoviensi totum et generale consilium regni, quomodo nobiles et terrigene Lancicienses pro eorum debitis, que in actis castri Lanciciensis fuerunt et aliis omnibus rebus et articulis judicari deberent, quos dominos suprascriptos consilium regni ibidem in Pyotrkow plenarie informavit in hunc modum, qui sequitur:

Inprimis statuentes decreverunt unanimi voto et consensu, quod quicunque habebit literam sigillo appenso sigillatam in pergameno scriptam more solito super debito suo vel super quacunque possessione sua, ille habebit debitum suum et possessionem suam ita, sicut et in actis habet.

Item. Copie de actis vel quecunque in papiro scripte non sunt admittende. Qui autem non habebit literas super debita sua et suum debitorem citabit pro debito, quod in actis fuit acticatum, que sunt cremata et citatus seu reus negaverit debitum suum, idem reus sic citatus debet se testibus nobilibus juxta terre consuetudinem liberare et eosdem inducere. Rotha. Sic me Deus adjuvat et sancta Crux, quia tibi hoc debitum non tenor (!) nec me tibi aliquando ad acta inscripsi castri. Testes: sciunt et testantur.

Item. Quicunque citavit debitorem suum ante cremacionem actorum et citacionem habuerit, ille si sibi negatum fuerit debitum, ille qui citavit sic, tanquam

actor probabit testibus super debitum suum, quia aliud habuit in actis secundum cittatorium.

Item. Si quis citatus fuerit, qui in possessionem alicujus se intromitteret vel eam occuparet et reciperet violenter, citatus vero existens in possessione dicet, quod ego hanc possessionem possideo, quia est michi obligata in actis castri, sed acta sunt cremata, tamen ministerialem habeo, qui me ad eandem possessionem introligavit, — si citatus possessionem habens statuet ministerialem et ministerialis recognoscet, quod eum introligavit in eandem possessionem, possessor possessionem suam possidebit et a penis violencie liber erit. Sed super summam pecunie, quam habuit in actis castri more obligacionis, si sibi negabitur, probare debet testibus secundum consuetudinem terrestrem, quod in tanta summa pecuniarum possessio est sibi obligata.

Item. Eciam decretum est, quod prescripcio omnium debitorum, possessionum et causarum et rerum perpetuarum in eisdem actis castri crematis contentarum debet durare a data presencium tantum per unum annum et sex septimanas, ita quod quicunque causam suam, quam in eisdem actis castri crematis habuit, non introduxerit vel pro ea non citaverit, extunc lapsis anno cum sex septimanis causam perdet et omittet. (L. 2. B. niefoliow.).

a. **1545.** Apr. 13.

[Informatio S. R. Mtis occasione librorum combustorum castrensium Calisiensium] [1]).

Sigismundus Dei gratia rex Poloniae suppremus dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae etc. Dominus et heres. Significamus praesentibus literis, quibus interest universis. Quia cum superiori tempore libri judiciorum et actorum castrensium Calisiensium in civitate nostra Calisiensi conflagrassent, considerando magno detrimento subditorum nostrorum futurum, si provisum per nos non fuerit, quid facere eos in eo causu oporteat, rem eam ad consiliarios nostros retulimus, quorum cum etiam propemodum fuisset sentencia, ut eadem ratio subditis nostris capitaneatus Calisiensis ad inscriptiones probandas, quae in simili causu in aliis capitaneatibus mandato et voluntate nostra observata praescriberetur. Cum autem compertum habeamus regnante serenissimo dno Kazimiro Rege Poloniae patre nostro desideratissimo in arce Lanciciensi eodem modo libros actorum castrensium conflagrasse atque tum ex sententia consiliariorum Regni nostri praescriptum fuisse. Cui quidem informationi serenissimi olim parentis nostri in probandis et suscipiendis inscripcionibus, quae in libris exustis esse dicerentur, Nos inhaerendo, eadem sequi per omnia cum consiliariis nostris decernimus ex libro castrensi Lanciciensi ut sequitur per totum de verbo ad verbum. Quam quidem informationem seu rationem in probandis et suscipiendis inscriptionibus autenticis quibusvis ex sententia nostra et consiliariorum nostrorum ab omnibus subditis nostris suscipi et observari volumus eamque ab officio eodem castrensi Calisiensi acceptari et exequi decernimus. Harum testimonio literarum quibus sigillum nostrum est appressum. Datae Cracoviae feria 2 post dominicam Conductus Paschae proxima anno Domini 1545, regni vero nostri 39. Samuel episcopus Plocensis et vicecancellarius subscripsit. Relatio reverendi in Christo patris dni Samuelis episcopi Plocensis et R. Pol. vicecancellarii. (Kaliskie Inscrp. 8. f. 397).

a. **1463.** Dec. 9.

29. Anno Domini 1463 feria sexta in crastino Concepcionis Marie Virginis de mandato speciali domini regis coram generosis Floriano de Gay judice, Welislao de Sclothy loco subjudicis Lanciciensis.

---

[1]) Ze względu na to, iż w następnem stuleciu, kiedy w Kaliszu zaszedł podobny wypadek spalenia się ksiąg sądowych, zastosowano w zupełności powyższą uchwałę z r. 1461 wydaną dla grodu łęczyckiego, podajemy postanowienie Zygmunta I-go z r. 1545 w całem brzmieniu.

Domini suprascripti de mandato serenissimi domini Regis etc. terminos omnes seu causas quarumlibet personarum, qui et que ad hunc adventum domini regis ad diem tercium fuerunt dilate et suspense, distulerunt et suspenderunt ad proximum diem regis adventum in Lancicia ad diem tercium aut ad terminos proximos terrestres Lancicienses fiendos seu quod horum prius fuerit.

It. domini feria secunda proxima post festum sancte Lucie celebraverunt convencionem terrestrem in Lancicia, in qua unanimi voto concluserunt habere terminos terrestres et ut judicia procedant et ut fiat et ut justicia cuilibet ministretur terminis (co) munibus? terrestribus, diem videlicet feria tercia proxima post dominicam Invocavit assignaverunt et decreverunt, qui termini erunt incerti alias omylnye, in quibus kmetones judicari debent.

It. statuerunt unanimiter et decreverunt, quod kmetones libere mittere debent recepta ab eis posicione terrestri videlicet tres marcas.

It. citaciones kmetonum quomodocunque per eas citabunt nobiles, non debent destrui propter aliquorum verborum in citacione deviacionem, sed debent judicari plane, non obstante aliquo errore in citacione commisso et libere mitti quocunque voluerint, posicione terrestri soluta juxta consuetudinem terrestrem.

It. in eadem convencione generosus dominus Johannes magnifici domini Petri de Opporow palatini Lanciciensis filius — notarius terre Lanciciensis acta terrestria videlicet viginta tria volumina recepit, que nobilis Nicolaus de Lubnycza filius olim Alberti Lubniczky ol. notarii terre Lanciciensis de mandato serenissimi domini regis etc. in medio dominorum presentavit, asserens eadem in nullo esse viciata. (L. castr. 13. f. 113).

a. **1464.** Dec. 11.

30. Na marginesie dopisek (fer. III a. f. s. Lucie) Convencio terrestris. (L. castr. 2. f. 285).

a. **1465.** Nov. 16.

31. Convencio particularis sabbatho ante sancte Elizabeth anno LXV. (L. castr. 2. f. 331v).

a. **1465.** Dec. 17.

32. Convencio terrestris tenebatur feria tercia ante sancti Thome apostoli anno LXV. (L. castr. Ł. 2. f. 367).

a. **1466.** Mart. 4.

33. Feria 3-a post Reminiscere convencio tenebatur. (L. Gr. 2. f. 553).

a. **1466.** Febr. 20.

34. Dominus capitaneus distulit causam vertentem inter nobiles Sigismundum de Grabowo dapiferum Brestensem ex una, Elisabeth de Dambye ex altera parte ad convencionem proximam terrestrem pro feria tercia proxima post Reminiscere fiendam (Mart. 4), prout hodie fieri debuit, ad satisfaciendum sentencie episcopali Wladislaviensi, quam causam ipse dominus capitaneus commisit burgrabio et judici castrensi Lanciciensi ad terminandum ipsam causam tam rate, prout ipse solus capitaneus, si tunc presens non fuerit, omni difficultate semota, partibus ad hoc consencientibus. (L. castr. 2. f. 541v).

a. **1466.** Mai 13.

35. Termini celebrati feria tercia Rogacionum anno Domini millesimo quadringentesimo sexagesimo sexto coram magnificis generosisque:

Adam de Parzinczewo loco palatini
Thoma de Sobotha Lanciciensi
Nicolao de Mylonycze Brzezinensi
Jacobo de Brzurzicza Conariensi castellanis
Johanne de Byelawy venatore
Stanislao de Myrczino thesaurario
Floriano de Gay judice
Paulo de Drzewcze subjudice Lancic.

Termini taliter judicari debent more antiquo literam regiam non offendendo tamdiu usque ad convencionem generalem Pyotrkoviensem, que convencio fiet generalis, literis antiquis et novis et juribus terrestribus non nocendo. Dominus rex personaliter cum consilio suo sic precepit judicare more antiquo. (Ł. 2. B. f. 334).

a. **1467** (?) April. 9.

36. Convencio terrestris tenebatur. (L. castr. 2. f. 596).

a. **1467.** Jul. 13.

37. Acta sunt hec Lancicie feria secunda post festum sancte Margarethe anno Domini millesimo quadringentesimo sexagesimo septimo (przekreślone sexto).

Magnifici generosique:
Petrus de Opporow palatinus
Thomas de Schobotha Lanciciensis
Nicolaus de Mylonicze Brzezinensis
Jacobus de Brzurzycza Conariensis castellani
Johannes de Lankoschin pincerna
Johannes de Sthoky venator
Clemens de Straskowo vexillifer
Pelka de Cozyel gladifer
Stanislaus de Mirczino thezaurarius
Florianus de Gay judex
Paulus de Drzevcze subjudex Lancicienses
necnon Adam de Parzinczewo,

Johannes Dalikowsky, Andreas Vyschoczsky, Petrus Calyensky, a tota communitate terre Lanciciensis deputati cum ceteris terrigenis et dignitariis terre Lanciciensis hic in Lancicia congregatis.

Domini prescripti unanimi consensu et voluntate laudaverunt, quod nullus nobilis seu terrigena vel alius, cujuscunque status fuerit, alterum nobilem seu quemvis hominem non debet in judicium castrense evocare preter quatuor articulos diu laudatos et castro judicari concessos, prout in statutis regalibus et tocius Polonie continetur.

Si vero aliquis erga laudum predictum faceret et ipsum laudum non curaverit et cittaret pro articulo castro judicare non pertinenti cittatusque repertus fuerit, quod ille articulus pro quo citavit non est judicii castri, extunc cittans cittato tres marcas luet pokupy et causam suam amittet.

Item. Dicti domini invenerunt et laudaverunt, si aliquis nobilis kmethonem seu famulum alicujus in indaginibus, gays vel rubetis prohibitis arestaverit et receperit, extunc receptum hominem non debet ligare et in membris offendere non debet, sed accepta securi ad caucionem fidejussoriam dare ad interrogacionem et sentenciam dominorum juxta morem et statutum diu tentum et conswetum.

Item. Domini predicti invenerunt, quod de arrestacione peccorum, juxta morem diu tentam teneri debet.

Item. Domini predicti terminos omnes castrenses tam inscriptos in libro castri quam cittaciones omnium personarum pro debitis et aliis omnibus causis et cittacionibus a die hodierna suspenderunt et distulerunt usque ad terminos terrestres Lancicienses et quum termini terrestres Lancicie celebrabuntur, tunc eciam termini castrenses celebrabuntur. Si vero aliquis aliquem cittacionibus terminis tam inscriptis quam eciam noviter cittatis ante diem predictum irritare et dampnare voluerit seu attemptaverit et penis involverit, laudaverunt hujusmodi penas et terminos nullum robur obtinere usque dum termini terrestres Lancicienses fuerint, tunc eciam et termini castrenses Lancicienses suum vigorem habebunt. (L. 2. B. f. 378).

a. **1468.** Mai. 16.

38. In convencione. Feria secunda in crastino sancte Zophie. (L. castr. 2. f. 903).

a. **1469.** Febr. 16.

39. Feria quinta in crastino Cinerum Convencio terrestris tenebatur. (L. castr. 2. f. 1123).

a. **1470.** Jan. 15.

40. Magnifici et generosi domini:
Nicolaus de Cuthno palatinus
Thomas de Sobotha Lanciciensis
Johannes de Oporow Brzezinensis
Jacobus de Bzurzicza Inowlodensis castellani
Florianus de Gay judex
Paulus de Drzewcze subjudex
Johannes de Lankoschyno pincerna
Albertus de Byelawy subpincerna
Stanislaus de Bratoschewcze dapifer
Wladislaus de Mylonicze subdapifer
Stanislaus de Mirczino thezaurarius
Nicolaus de Poddambicze vexillifer maior
Petruss de Gay vexillifer minor

ceterique domini et officiales terre Lanciciensis cum consensu tocius communitatis protunc in eadem convencione congregate laudaverunt et posuerunt terminos kmethonum, qui ob quosdam respectus et dissencias non sunt celebrati, tempore suo consueto fieri et celebrari feria quinta ipso die Conversionis sancti Pauli et judici cum subjudice mandaverunt eosdem judicare et penis regalibus, qui in eisdem parere non curaverint, juxta juris formam et terrestrem consuetudinem corrigere. (L. 2. B. f. 396).

a. **1470.** Jan. 15.

41. Magnificus et generosi Nicolaus de Cuthno palatinus Lanciciensis cum dominis castellanis ceterisque ejusdem terre dignitariis in convencione particulari Lanciciensi feria secunda post octavas Epiphanie Domini congregatis cum consensu et voluntate unanimi tocius terre Lanciciensis communitatis protunc congregate—predicti domini laudaverunt et posuerunt fieri et celebrari terminos kmethonum feria quinta ipso die Conversionis sancti proxima (?) (Pauli) proxima in hunc modum, quod omnes qui citati sunt ad diem kmethonum terminorum consuetum, hii ad easdem citaciones parere debent sub penis regalibus. Qui vero non civaterunt, habent facultatem ad diem laudatum citare et judici cum subjudice ad diem predictum venire mandaverunt et eosdem terminos kmethonum die laudato servare et judicare. Citatos et parere nolentes et hoc ipsum laudum predictorum palatini et dominorum non curantes pro rebelles penis regalibus castigare et corrigere laudaverunt et hoc de unanimi voluntate omnium dominorum tunc congregatorum et tocius communitatis cum domino palatino predicto conclusione speciali facta, est laudatum et admissum. (Ł. 2. B. Z. f. 396v).

a. **1471.** Mart. 5.

42. In colloquio particulari feria tercia post dominicam Invocavit celebrato. (L. castr. 3. f. 154v).

a. **1471.** Mai. 3.

43. Feria sexta in die sancte Crucis Invencionis in convencione particulari. (L. castr. 3. f. 14b).

a. **1472.** Mart. 8.

44. Dominico Letare anno LXXII convencio terrestris tenebatur. (L. castr. 3. f. 234v).

a. **1473.** Jan. 5.

45. Actum Lancicie in convencione terrestri Lanciciensi et in terminis particularibus incertis alias omylne similiter una celebratis feria tercia infra octavas Epiphaniarum anno Domini milesimo quadringentesimo septuagesimo tercio—presentibus magnificis et generosis dominis:

Nicolao de Kuthno palatino
Thoma de Sobotha Lanciciensi
Johanne de Oporowo Brzezinensi castellanis
Floriano de Gay judice
Paulo de Drzewcze subjudice
Derslao de Byelawy succamerario
Petro de Gay vexillifero
Stanislao de Brzeznycza thesaurario
Alberto de Byelawy subpincerna Lanciciensibus

nec non coram ceteris dignitariis terrigenisque tocius terre Lanciciensis.

Item. Domini suprascripti ex ipsa convencione terminos certos alias doszle pro feria tercia proxima post diem Cinerum proxime futurum Lancicie celebrare

decreverunt sine omni ambiguitate tenendos et indixerunt, quos eciam per ministerialem fecerunt proclamari [1]).

a. **1473.** Mart. 25.

46. Feria quinta in die Annunciacionis B. Marie Virginis in colloquio particulari racione stipendiariorum facto — coram magnificis Nicolao de Cuthno palatino et Petro Donyn de Prawkouicze capit. Lanciciensibus anno etc. LXX tercio. (L. castr. 3. f. 394).

a. **1473.** Octob. 18.

47. Colloquium feria secunda in die sancte Luce evangeliste in convencione particulari terrestri Lanciciensi — coram magnifico Nicolao de Cuthno palatino, Thoma de Sobotha castellano Lanciciensibus et coram aliis dominis dignitariis. (L. castr. 3. f. 532).

a. **1473.** Dec. 4.

48. Colloquium sabbato in die sancte Barbare particulare. Dominus palatinus et capitaneus Lanciciensis distulimus terminos et causas vertentes inter... ad adventum S. R. Mtis in Lanciciam proximum aut ad primam convencionem terrestrem Lanciciensem, seu quid horum prius fuerit. (L. castr. 3. f. 365v).

a. **1474.** Jan. 4.

49. Feria tercia in colloquio particulari Lanciciensi. (L. castr. 3. f. 573).

a. **1474.** Jan. 29.

50. Dominus capitaneus distulit terminos omnes omnium personarum, quos fecit suspendi... et hoc racione consurgencium terrigenarum ad arma bellica consurrecturarum, prout mos et juris est. (L. castr. 3. f. 596).

a. **1474.** Mart. 25.

51. Feria sexta in die Annunciacionis Marie Virginis LXXIIII in convencione generali Lanciciensi coram reverendissimo in Christo et domino, domino Jacobo de Syenno archiepiscopo et primate Gneznensi, necnon magnificis et generosis Nicolao de Cuthno palatino, Thoma de Sobotha castellano et aliis omnibus dignitariis Lanciciensibus. Racione belli dominus burgrabius distulit terminos... racione ad arma bellica consurgencium etc. (L. castr. 3. f. 660).

a. **1475.** April. 3.

52. Feria secunda post Conductum Pasche in convencione terrestri Lanciciensi coram magnifico ac generosis Thoma de Sobotha castellano Lanciciensi etc. (L. castr. 3. f. 884).

a. **1475.** Aug. 5.

53. Sabbato proximo ante festum sancti Sixti convencione particulari Lancicie celebrante.

---

[1]) Kazimirus Dei gracia etc. i t. d. następują uchwały zapadłe w Kole 1472 r. Zob. Cod. epist. XV saeculi ed. Szujski str. 270, tudzież niżej pod tym rokiem w oddziale wielkopolskim.

Terminos omnes et causas quarumlibet personarum, quos et quas dominus burgrabius distulerat ad colloquium, quod principaliter seu in proximo celebraretur, sed quia tunc magnifico domino Nicolao de Cuthno palatino terre Lanciciensis et aliis dignitariis non in pleno existentibus prefata convencio a dominis (celebrata non est?), ideo prefatos terminos et causas dominus burgrabius distulit ad convencionem terrestrem proxime fiendam. (L. castr. 3. f. 784).

a. **1476.** Mart. 4. fer. II. prox. post dominicam Invocavit.

54. Ex mandato dominorum in convencione terrestri in consilio tunc in Lancicia consistencium deletum et cassatum.

Nobilis Nicolaus et Johannes de Curosche fidejusserunt nobilem Jacobum de Curosche ad statuendum eum coram domino capitaneo et ceteris dignitariis terre Lanciciensibus in convencione terrestri Lanciciensi proxima congregatis juxta literam regalem ad instanciam nobilis Anne de Juschewo sub sexaginta marcis. (L. castr. 4. f. 36).

a. **1476.** Jun. 17.

55. Feria secunda infra octavas Corporis Christi in convencione particulari anno Domini millesimo quadringentesimo septuagesimo sexto coram magnificis, generosis, nobilibus etc. (L. castr. 4. f. 207).

a. **1476.** Aug. 8.

56. Feria quinta proxima ante festum sancti Laurencii in convencione particulari R. M. anno Domini 1476 (ingressus domini capitanei in Lancicia). Ingressus serenissimi domini et domini Kazimiri Dei gracia Regis Polonie et in Lanciciam die dominico in crastino sancti Laurencii. (L. castr. 4. f. 223. 224).

a. **1476.** Aug. 14. f. 4 in vig. Ass. M. Virg.

57. Dominus capitaneus terminum et causam vertentem inter nobiles Annam, Thobiam, Albertum filiam et filios natos indivisos olim nobilis Jacobi de Slathkowo ex una et Johannem et Olechno de eadem Slathkowo ex altera partibus distulit et transposuit ad convencionem terrestrem proxime in Lancicia celebrandam et hoc ideo, quia pars adversa que fuit citata ex officio domini capitanei ad instanciam dictorum Anne, Thobie, Alberti, revocavit se ad convencionem terrestrem proxime Lancicie celebrandam et exinde talis terminus eis continuatur talis, prout hodie fidejubuit. (L. castr. 4. f. 225).

a. **1476.** Septem. 12.

58. Feria VI sequenti (post. Nativit. S. Marie) convencio particularis regalis Lancicie celebrata fuerat anno Dni 1476. (L. castr. 4. f. 172v).

a. **1476.** Octob. 13.

59. Die dominico proximo ante festum sancte Heduigis convencio particularis Regie Mtis fuit tractata anno Domini millesimo 476. (L. castr. 4. f. 303).

a. **1477.** Jan. 1.

59a. Acta convencionis terrestris Lanciciensis feria quarta ipso die Circumcisionis Domini celebrate de anno ejusdem millesimo quadringentesimo septuagesimo septimo presentibus magnificis, generosis et nobilibus dominis:

Nicolao de Cuthno palatino
Thoma de Sobotha Lanciciensi
Nicolao de Opporow Brzezinensi castellanis
Nicolao de Poddabycze majori
Petro de Gay minori vexilliferis,
Wlodkone de Mylonycze pincerna
Johanne de Sstoky majori venatore
Nicolao de Nandzerzevo subdapifero
Alberto de Byelavy subpincerna
Derslao de Mnogoschyno succamerario
Floriano de Gay judice

et Martino de Unycnye subjudice ceterisque dignitariis, officialibus et terrigenis Lanciciensibus pro presenti convencionaliter congregatis.

Et primo reformaciones certorum articulorum et constituciones per ipsos dominos facte secuntur etc.

Inprimis. Quia sepe propter defectum vel addicionem unius titelli aut litere vel silabe insufficiencia citaciones destruebantur, ideo domini vigore presentis convencionis statuerunt, quod propter hujusmodi puncta titellos aut silabas, que sensum non immutant citacionis, citaciones ipse non sint amplius destruende, sed sufficiat ad perfectionem citacionis, postquam posito in forma titulo citantis et citati nomina et unde sint describantur et pro quo actor citat reum et data citacionis in se, sicut debet fieri, fuerit sufficiens, extunc citacio pro perfecta habeatur et non erit locus citacionem impugnandi.

Item. In aliis omnibus rebus, que jus et judicium terrestre et castrense concernunt, remanserunt domini circa literam Regie Majestatis ex Oppogy alias datam et de nyestane et dilacione sive recepcione terminorum antiqua consuetudo servabitur, solum pro prima recepcione vel dilacione termini infirmitate, nemo ad juramentum astrictus erit.

Item. De regestris quemadmodum per prius actum est, de cetero non judicabitur.

Item. De terminis quarumcunque personarum quomodocunque nominatis et ipsis regestris intermissis vel interceptis in proximis terminis terrestribus Lanciciensibus aut in convencione terrestri, si prius erit, tractari debet et inveniri, quomodo debeant reformari, ne homines in causis jacturam paciantur aut damnum.

Item. Domini statuerunt, quod decetero et deinceps solum triplices in anno et quarti kmethonum termini terrestres in quolibet districtu terre sunt tenendi ac celebrandi et tantummodo sola regni ardua et legitima necessitate et non aliter obmittendi vel non celebrandi. Et si aliquando contingeret, quod hujusmodi termini propter legitimam regni necessitatem in temporibus constitutis non celebrarentur, extunc domini terrestres habebunt facultatem in aliud tempus quantum propinquius eosdem terminos differendi et prorogandi, ita ut semper in anno triplices et quarti kmethonum, ut prefertur, celebrentur atque teneantur.

Et primi termini particulares in Lancicia semper et continue tenebuntur ac celebrabuntur feria tercia post octavas Epiphaniarum. Et alii termini similiter in aliis districtibus juxta consuetudinem consequenter sunt tenendi.

Secundi termini Lancicienses particulares celebrabuntur feria tercia post festum Corporis Christi. Et alii similiter in ceteris terre districtibus juxta consuetudinem consequenter sunt tenendi atque celebrandi.

Tercii vero termini peremptorii tamen alias generales celebrabuntur Lancicie feria tercia post festum sancti Galli confessoris et alii termini eciam peremptorii in ceteris terre districtibus consequenter tenendi sunt atque celebrandi. (Od wyrazu et alii przekreślone i dopisane na boku z prawej strony: non placuit omnibus et fecerunt (także przekreślone), a z lewej 1479—de mandato dominorum in convencione terrestri Lanciciensi feria secunda post festum sancti Georgii (Apr. 26) correctum, quod quia ipsa idem clausula non placuit). Et ad istos terminos quocunquemodo actor reum citaverit sive tanquam ad terminos particulares sive tanquam ad terminos generales semper citatus obmissis excepcionibus quibuscunque actori respondere teneatur ad objecta.

Kmethonum vero termini quarti tenebuntur semper ac celebrabuntur in una septimana ante festum Nativitatis Christi.

Item. Statutum est, quod quilibet citans pro fidejussoria, debet exprimere in citacione, pro quo aliquis cavet vel a quo effidejubet alias wyrancza, alias si hoc non exprimit in citacione, extunc citacio non habebit robur (dopisano inną ręką cały ten artykuł u spodu kolumny).

Item. De viduis, orphanis et insufficientibus hominibus domini statuerunt, ut citacione coram judicio exhibita ac posita, subinserat contra reum deposicionem juxta continenciam citacionis, scilicet in his verbis: ego contra istum depono, sicut citacio eloquitur vel continet, et probare sum paratus etc. Et eo facto sine quibusvis exceptionibus lecta citacione in facie judicii, reus actori respondere teneatur.

(Przekreślono wyrazy viduis, orphanis et insufficientibus hominibus, a natomiast nad wierszem dopisano, omnibus universaliter, a z boku z prawej strony: correctum in convencione Lanciciensi feria tercia proxima post festum sancte Trinitatis 1482). (Juni 4).

Item. Domini restituerunt terminum hic datum ex terminis Orloviensibus in causa inter providum Michaelem oppidanum de Byelawy ex una et inter nobilem Nicolaum de Nadolni Schewcze partibus ex altera vertente ad proximos terminos Orlovienses juxta citaciones.

Item. Domini supradicti ex presenti convencione terminos pro causis kmethonum pro feria tercia post octavas Epiphaniarum tenendos et judicandos indixerunt et laudaverunt.

Terminos vero terrestres particulares pro feria tercia proxima ante septuagesimam alias ante festum Purificacionis Marie absque omni ambiguitate tenendos ac celebrandos laudaverunt indixerunt et instituerunt et in aliis districtibus similiter juxta consuetudinem terrestrem eosdem terminos consequenter celebrandos statuerunt, quos eciam per ministerialem proclamari fecerunt. (Liber terr. Lanc. 14 p. 57—59).

a. **1477.** Jan. 1.

60. Anno Domini millesimo quadringentesimo septuagesimo septimo convencione terrestri in Lancicia feria quarta ipso die Circumcisionis tunc celebrata...

(333). Feria quinta in crastino Circumcisionis Domini (Jan. 2) anno Domini MCCCCLXXVII in convencione terrestri.

(336). Feria sexta sequenti in convencione terrestri (Jan. 3) anno Dn. 1477. (L. castr. 4. f. 326).

a. **1477.** Jan.

61. In convencione terrestri Lanciciensi. Magnifici domini Nicolaus de Cuthno palatinus, Thomas de Szobotha castellanus et Petrus Dunin de Prawkouicze succamerarius Sandomiriensis et capitaneus Lanciciensis commissarii judices per serenissimum dominum regem etc. Kazimirum etc. presentibus infrascriptis deputati et assignati, distulerunt terminum seu causam vertentem inter generosum Andream de Cuthno pincernam Gostinensem alias de Caschewo majori ex una et nobilem Johannem Plebanek de minori Sirochowo ex altera partibus, que causa ex citacione commissaria sub titulo et sigillis dictorum commissariorum hodie debuit iniciari, distulerunt ad proximum adventum domini regis in Lanciciam ad diem terciam post ingressum sue Serenitatis in Lanciciam, propter quia tota terrigenarum communitas hujusmodi commissiones contra jura terrestria tolerare recusat et propter justiciam cause istius cognoscendam ipsam remanendo in tali puncto et proprietate, prout hodie fieri debuit, nichil juris aut proprietatis partibus auferendo, inscripcionem autem sentencie hujusmodi cause latam in actis terrestribus districtus Orloviensis scriptam tamdiu distulerunt et suspenderunt, usque ad terminos Orlovienses, qui termini post ingressum proximum domini regis in Lanciciam fient, sed ante adventum regium in Lanciciam nihil debent attemptari in causa ista in terminis Orloviensibus, quousque rex de Lancicia preteribit. (L. castr. 4. f. 332).

a. **1477.** Mart. 9.

62. Colloquium particulare Reg. Mtis ipso die dominico Oculi celebratum anno Domini 147 septimo. (L. castr. 4. f. 481).

a. **1477.** Mai 14.

63. Feria quarta in vigilia Ascensionis Domini 1477. Convencio particularis Regie Mayestatis tunc fuit celebrata in Lancicia.

...Ad mandatum ser. principis et domini domini Kazimiri Dei gracia Regis Polonie etc. dominus capitaneus distulit terminos omnes et causas castrenses quarumlibet personarum prescripcioni terrestri, nulli persone nocendo, ipsos in vigore suo remanendo racione ad arma bellica consurgencium et proclamari faciens tam longe quousque iterum per voces ministerialium proclamabuntur et proclamari jubebuntur vigore domini capitanei, prout mos et juris consuetudo est — continuentur termini prout aliquarum personarum termini et cause requirentur. Coram magnificis et generosis:

Nicolao de Cuthno palatino
Toma de Szobotha castellano
Floriano de Gay judice
Derslao de Byelawy succamerario
Alberto de Dobrzelino vexilifero majori Lanciciensi
Nicolao de Oporow castellano Brzezinensi
Nicolao de Dobrzelino castellano Inowlodzensi

et aliis omnibus dignitariis Lanciciensibus in convencione particulari Regie Mayestatis personaliter assistentibus. (L. castr. 4. f. 175).

a. **1477.** Jul. 2 [1]).

64. Feria IV (post Visit. S. M. V.) in convencione Regie Mayestatis particulari incompleta celebrata anno Domini M. 1477. (L. castr. 4. f. 512v).

a. **1477.** Jul. 16.

65. In convencione particulari Regie M. feria IV in vigilia sancti Alexii confessoris. (L. castr. 4. f. 516).

a. **1478.** Febr. 13.

66. Feria sexta sequenti convencione Regia tunc celebrata (post Dominicam Invocavit). (L. castr. 5. f. 223).

a. **1478.** Octob. 19.

67. Acta convencionis terrestris Lanciciensis feria secunda proxima post festum sancti Galli confessoris celebrate anno Domini millesimo CCCCLXXVIII presentibus magnificis, generosis et nobilibus:
Nicolao de Kuthno palatino
Thoma de Sobotha Lanciciensi
Nicolao de Opporow Bzezynensi castellanis
Petro de Gay vexilifero minori
Wlodkone de Milonicze pincerna
Nicolao de Nadzerzewo Conariensi castellano
Stanislao de Barthoscheuicze dapifero
Floriano de Gay judice et
Martino de Vnyenye subjudice ceterisque dignitarys officialibus et terigenis Lanciciensibus pro presenti convencionaliter congregatis, qui suprascripti domini ex ipsa convencione terminos particulares certos et finitos laudauerunt et instituerunt celebrare feria tercia proxima post octauas Circumcisionis Domini proxime ventura et eosdem per ministerialem Johannem de Sobothka exclamari fecerunt. (L. terr. 14. f. 102).

a. **1478.** Oct. 19.

68. Feria secunda in crastino sancti Luce in convencione terrestri Lanciciensi tunc celebrata coram magnificis et generosis (vid. supra) ceterisque dignitariis dicte convencioni adherentibus. (L. castr. 5. f. 75).

a. **1478.** Oct. 22.

69. In vigilia Und. mill. virginum. Magnificus dominus Nicolaus de Cuthno palatinus terre Lanciciensis cum dominis ceteris in conuencione Lanciciensi moderna assidentibus terrestri distulit seu distulerunt causam pro medietate molendini videlicet in Psary, prout generosus nobilis olim Stanislaus de Psary subagazo Lanciciensis in eadem nobili Heduige filie sue quinquaginta marcas inscripserat, videlicet inter eandem Jeduigim ex una et alias sorores matris alterius ex altera partibus, ad conuencionem terrestrem in Lancicia proxime fiendam seu ad felicem ingressum serenissimi domini Kazimiri Dei gracia regis Polonie etc. die tercia post hujusmodi sue Serenitatis ingressum in Lanciciam

[1]) Święto Nawiedzenia wypadło w 1477 r. właśnie we środę feria quarta.

uel quod prius horum fierit.—Et hoc ideo quia magnifici et generosi domini Thomas de Sobotha castellanus Lanciciensis, Nicolaus de Opporow castellanus Brzezinensis, Stanislaus de Brathoscheuicze dapifer Lanciciensis arbitri et amicabiles compositores parcium dictarum, videlicet nobilium Katherine dicte Burrethe, Elyzabeth Barbare filiarum prime genitricis ex vna et Heduigis filie secunde matris de Psary réceperant eis ad conuencionem terrestrem Lancicie proxime fiendam pro prefata causa, videlicet pro medietate molendini, in qua olim generosus Stanislaus Psarsky quinquaginta marcas dicte filie sue nobili Hedwigi inscripserat. Eciam distulerunt ideo, quia idem arbitri ad mutuam concordiam solimet deuenire non potuerunt in eadem causa nec eciam domini eam in convencione concordari potuerunt. (L. castr. 5. f. 77).

a. **1478.** Dec. 7 [1]).

70. Laudum (de kmethonibus fugitivis) Actum in castro Lanciciensi feria secunda in vigilia Concepcionis Sancte Marie anno Domini 1478.

Venientes magnifici, generosi domini: Nicolaus de Cuthno palatinus Lanciciensis et capitaneus Gostinensis, Thomas de Szobotha castelanus Lanciciensis, Andreas de Cozlovo castellanus Gostinensis, Andreas de Czyechowicze vexillifer Gostinensis, Martinus de Unyenye subjudex Lanciciensis, Martinus de Crosznyewicze vicecapitaneus Lanciciensis recognoverunt, quomodo univerunt et composuerunt inter terras Lanciciensem ex una, et Gostinensem partibus ex altera cum consensu et voluntate parcium predictarum et tocius communitatis Lanciciensis et in Gostinin, in convencionibus protunc congregatis.

Ita tamen, quia inter easdem terras domini capitanei earundem terrarum et domini et tota communitas cujuscunque status fuerit tam spiritualium quam secularium personarum non debent inter se homines ex utraque parte profugos acceptare kmethones, thabernatores, molendinatores, ortulanos, opidanos, familiares et ancillas ordinatas. Et cum aliquis quarumcunque parcium acceptaverit, videlicet kmethonem, thabernatorem, ortulanum, molendinatorem et protestatus fuerit per duos nobiles de illa terra, unde kmetho, molendinator, thabernator, ortulanus fugam dedit et avisabit eundem heredem, ubi arestatus fuerit, talis profugus homo, ut sibi eundem profugum restitueret et eum restituat cum omnibus bonis ejusdem hominis, cum quibus ad illum venit, ipsum recipere pars adversa debet sine quavis pena. Sed cum se permiserit citare pro eodem profugo, in qua accio terra facta fuerit, viginti grossos, actori vero tres marcas primo et secundo et tercio similiter et hoc debent seu debet semper in duabus septimanis terminum attemptare coram judicio castri utriusque terre. Et cum incurabilis fuerit idem heres et restituere noluerit eundem hominem cum suis bonis, extunc in ultimo termino, videlicet tercio, luens easdem penas, dominus capitaneus debet condestinare ministerialem, ut sibi eundem profugum restitueret cum bonis ipsius et in eisdem penis debet inpignorare secundum consuetudinem terrestrem. Et si eundem hominem profugum idem heres restituere noluerit, tunc actori luet decem marcas pro homine eodem et bonis premissis et jam eundem profugum obtinebit cum suis bonis, pro quibus decem marcis dominus capitaneus utriusque terre debet dare ministerialem ad pignorandum aut intromittendum secundum consuetudinem terre. Et cum illi nobiles

1) Jest to data oblatowania aktu do księgi sądowej.

vellent injuste recognoscere, quibus avisavit, extunc ille heres potest illos alias przyganycz dando cuilibet per fertonem et cum se voluerint expurgare, illi nobiles tunc jurarent (jurent?) et cum actore, quia juste recognoverunt.

De familiaribus utriusque status ordinatis similiter videlicet de profugis, cum atestatus fuerit, ipsum heres talis restituere debet, dum avisatus fuerit per duos nobiles et cum ipsum restituere noluerit, extunc debet actori, apud quem prius ordinatus fuerit seu fuit, precium dare, pro quo apud ipsum erat ordinatus et idem actor debet jurare, quod pro tali summa fuit ordinatus. Alioquin cum actor jurare noluerit, extunc ille familiaris jurare debet, quia non erat apud ipsum ordinatus aut pro qua summa erat ordinatus. Et cum se permiserit cittare idem heres, extunc restituere debet profugum eundem cum pena fertonis actori, et fertone judicio et pro omnibus istis suprascriptis tam kmethonibus quam familiaribus se voluntarie submiserunt in castro respondere termino peremptorio ex utraque parte terrarum. Tantummodo semel terminum potest prorogare simplici infirmitate sive corporali juramento, in secundo vero termino parere tenebitur termino peremptorio nullo modo terminum prorogando.

De kmethonibus vero, qui in tempore consueto vellent recedere ex utraque parte de terra in terram, videlicet de terra Lanciciensi in duabus septimanis ante festum Nativitatis Domini soluto statuto terrestri secundum consuetudinem terre per duos nobiles fidejubendo reformacionem domorum et sepium et omnia secundum cursum terre, debent mitti tam kmethones, thabernatores et ortulani. In terra vero Gostinensi in duabus septimanis ante festum sancti Martini usque ad festum sancti Martini et post octavam sancti Martini pro tercia feria utriusque terre. Cum aliquis voluerit mittere, cittatus debet parere judicio, termino peremptorio nihil excipiendo, sed in terra Lanciciensi et Gostinensi juvamen alias pomocz remanere in hereditate debet et tenere, prout aliqua terra tenet jus suum inter semet ipsos et statutum, nullas citationes in terra Lanciciensi kmethonum occasione non destruendo solito more. Et kmethones qui ante Gostinense ipsum laudum ex terris utriusque diffugerunt tam ex terra Gostinensi quam terra Lanciciensi, libere fieri debent et exonerari nec quidquam de eisdem movere a presenti laudo et ejusdem exclamacione, sed jam mittere juxta terrarum cursum et consuetudinem servatam debebuntur. (L. castr. 5. f. 207).

a. **1479.** Mart. 6.

71. Sabbato proximo ante Dominicam Reminiscere anno Domini 1479 in convencione regia particulari tunc celebrata (L. castr. 5. f. 408).

a. **1479.** Mart. 2.

72. Actum Lancicie feria 3-a proxima post dominicam Invocavit anno D-ni 147 nono. De mandato serenissimi domini nostri regis speciali et sue Mtis consiliariorum deliberacione domini judex et loco subjudicis Johannes Gawronski per Regiam Mtem surrogatus terminos particulares terrestres, qui hodie celebrari debuerunt, cum omnibus causis inter partes quomodolibet vertentibus ad feriam terciam proximam ante Dominicam Letare (16 Mart), alias abhinc per duas septimanas tum propter convenciones instantes tum eciam ob alios respectus suspenderunt et distulerunt pro dicta feria tercia ante Letare hic in Lancicia et consequenter pro diebus et temporibus statutis ac solitis in aliis districtibus hujus terre certitudinaliter et irrevocabiliter celebrandos. (L. terr. 14. f. 108).

a. **1479.** Apr. 26.

73. Anno Domini millesimo quadringentesimo septuagesimo nono feria secunda proxima post festum sancti Adalberti. Ex convencione dominorum palatini et aliorum dignitariorum de mandato eorundem omnes causas et terminos quarumlibet personarum cujuscunque sexus tam interrogaciones quam eciam terminos fecerunt et mandauerunt inscribere et differre ad crastinam diem et eadem die crastina habebunt vigorem, prout hodie fieri debuerunt, presentibus magnificis et generosis:

Nicolao de Outhno palatino Lanciciensi
Thoma de Sobotha castellano Lanciciensi
Derslao de Byelawi succamerario Lanciciensi
Floriano de Gay judice
Martino de Ungenye subjudice Lanciciensibus
Petro de Gay vexilifero minori et aliis multis
dignitariis fidedignis etc. (L. terr. 14. f. 113).

a. **1479.** Apr. 26.

74. In convencione terrestri feria secunda in crastino sancti Marci evangeliste in Lancicia tunc celebrata anno 1479.

April. 28. Domini distulerunt ex convencione terrestri Lanciciensi causam etc. (L. castr. 5. f. 397).

a. **1479.** Mai 13.

75. Feria quinta proxima ante festum sancte Zophie in convencione regia Lancicie celebrata. (L. castr. 5. f. 455).

•a. **1479.** Sept. 22.

75a. Feria quarta in crastino sancti Mathei apostoli et ewangeliste in convencione regia in Lancicia tunc celabrata anno Domini 1479. (L. castr. 5. f. 529.

a. **1480.** Jan. 10.

76. Convencio terrestris feria secunda infra octavas Epiphaniarum Domini Lancicie celebrata. (L. castr. 5. f. 708).

a. **1480.** Jun. 14.

77. Feria VI-a proxima post octavas Corporis Christi in convencione regia particulari. (L. castr. 5. f. 639).

a. **1480.** Sept. 4.

78. In convencione regia feria quarta proxima ante festum Nativitatis sancte Marie Virginis coram magnificis: Nicolao de Cuthno palatino Lanc. et cap. Gostin. et ceteris dominis in eadem convencione Lancicie celebrata presidentibus. (L. castr. 5. f. 814).

a. **1481.** Octob. 22.

79. Feria secunda in crastino Undecim millia Virginum in convencione generali protunc in Lancicia celebrata. (L. castr. 6. f. 259).

a. **1482.**

80. Judicium distulit ad convencionem terrestrem proxime in Lancicia fiendam seu ad terminos terrestres... pro 60 marcis racione infamie... (L. castr. 1. f. 236. dissol.).

a. **1482.** Juni 4.

81. Feria tercia proxima post festum s. Trinitatis in convencione terrestri generali Lanciciensi celebrata et terminis terrestribus. Coram magnificis et generosis:

Nicolao de Cuthno palatino
Thoma de Sobotha Lanciciensi
Andrea de Wroczíny Brzezinensi
Nicolao de Dobrzelino Inowlodzensi castellanis
Alberto de Dobrzelino majori
Petro de Gay minori vexilliferis
Floriano de Gay judice
Martino de Unyenye subjudice Lancic.
Stanislao de Bratosheuicze dapifero
Alberto de Byelawy subpincerna
Ada de Parzinczewo gladifero
Martino de Crosnyewicze vicecapitaneo
Johanne Schamowski burgrabio Lanciciensibus
Nicolao de Lubocha camerario judicis et aliis multis fidedignis.
(L. castr. 1. f. 231).

a. **1485.** Febr. 5.

82. Sabbatho in die sancte Agathe in convencione generali terrestri Lanciciensi per dominos infrascriptos celebrata LXXXV, presentibus magnificis generosis et nobilibus:

Thoma de Sobotha Lancic.
Andrea de Wroczyny Brzezinen.
Joanne de Schamowo Conar. castellanis
Wladislao de Mylonicze pincerna
Floriano de Gay judice
Joanne de Wozniki majori
Petro de Gay minori vexilliferis
Alberto Glandzanowsky de Parzinczewo
Adam de Wozniky et aliis multis fidedignis.
(L. castr. 6. f. 1055).

a. **1485.** Nov. 21.

83. Feria 2-a sequenti (p. f. Elisabeth) convencio in Lancicia tunc celebrata est per R. Mtem edicta, presentibus magnificis generosis et nobilibus:

Thoma de Szobotha Lanciciensi
Andrea de Wroczíny Brzezinensi castellanis
Martino de Crosnyewycze—venatore majore
Floriano de Gay judice
Martino de Unyenye subjudice
Joanne burgrabio Lanciciensi

Alberto Glandzyanowsky de Parzynczew
Nicolao de Zarambowo et
Raphaele de Leschno cap. Lancic. (L. dissol. I).

a. **1486.** Febr. 27.

84. Feria secunda in crastino dominice Oculi in convencione regia particulari etc. LXXXVI, presentibus magnificis generosis et nobilibus:
Andrea de Wroczyny Lanciciensi
Wladislao de Mylonycze Innowlodzensi
Joanne de Schamowo Conariensi castellanis
Floriano de Gay judice
Martino de Unyenye subjudice
Adam de Voznyky pincerna
Martino de Crosznyewycze venatore majore
Alberto Glandzanowski et aliis... (L. castr. 7. f. 160).

a. **1487.** Apr. 19.

85. Feria 5-a Conductus Pasce in convencione generali terrestri Lanc. 1487 (septimo) coram magnificis, generosis et nobilibus dominis:
Nicolao de Cuthno palatino
Rafaele de Leschno capit.
Andrea de Wrocziny castellano Lanc.
Wladislao de Mylonicze Innowlod.
Joanne Schamowsky Conariensi castellanis
Adam de Wozniky pincerna
Joanne Goliczki vexillifero majore
Martino de Croshynyewice venatore majore
Alberto Glandzanowsky de Parzinczewo glad. Lanc.
Andrea de Zelgoscza
Floriano de Gay judice
Martino de Unyenye subjudice et aliis multis.
(L. dissoluta I).

a. **1488.** Octob. 10.

86. Feria sexta ante sancte Heduigis festum aduenit dominus capitaneus Lanciciensis ex urbe felix et sanus in Lanciciam etc. LXXXVIII.

Die dominico sequenti (Octob. 12), convencio particularis per Regiam Majestatem indicta literaliter, tamen per dominum palatinum Lanciciensem tunc celebrabatur, presentibus magnificis generosis et nobilibus dominis:
Andrea de Wroczyny Lanciciensi
Wladislao de Mylonycze Inowlodzensi
Joanne de Schamowo Conariensi et
burgrabio Lanciciensi castellanis.
Floriano de Gay judice
Martino de Unyenye subjudice Lanciciensibus gener.
Adam de Voznyky pincerna
Alberto Glandzanowsky de Parzynczewo gladifero Lanc.
Nicolao de Lubocha
Stanislao de Dybowka et aliis multis etc. (L. castr. 7. f. 474).

a. **1488.** Decem. 16.

87. Feria quarta proxima post festum sancte Lucie virginis in convencione terrestri particulari per dominum palatinum Lanciciensem celebratur etc. LXXXVIII, coram magnificis generosis et nobilibus dominis:

Nicolao de Cuthno Lanciciensi et capitaneo Majoris Polonie
Joanne de Oporow Brestensi palatinis
Andrea de Wroczini Lanciciensi
Wladislao de Mylonycze Inowlodzensi
Joanne Schamowski Conariensi castellanis
Floriano de Gay judice
Martino de Unyenye subjudice
Joanne de Woznyky succamerario
Adam de Voznyky pincerna
Alberto Glandzanowski de Parzynczewo gladifero
Joanne de Pnewo majori vexilifero minori Lanciciensibus
Alberto de Pylchy camerario domini judicis Lanciciensis
et alys multis etc. (L. castr. 7. f. 574v).

a. **1489.** Mai 12.

88. Feria tercia ante festum sancte Zophie proxima etc. LXXXIX.

Ad mandatum regie majestatis dominus capitaneus Lanciciensis terminos omnes et causas, que in judicio castri Lanciciensis veterum et nouarum citacionum quarumlibet personarum, nulli parcium nocendo, propter nobiles et terrigenas ad arma bellica consurgentes, distulit ad informacionem regiam, prout alicujus terminus et causa requirunt. (Łęczyc. grodz. 7. fol. 565).

a. **1490.** Jan. 19.

89. Feria tercia in vigilia sanctorum Fabiani et Sebestiani martirum etc. LXXXX. In convencione terrestri et terminis terrestribus Lanciciensibus tunc celebratis, presentibus magnificis generosis et nobilibus dominis:

Nicolao de Cuthno palatino et M. Pol. capitaneo gen.
Andrea de Wroczini Lanciciensi
Wladislao de Milonicze Inowlodensi
Andrea de Zaxin Brezinensi
Joanne Schamowski Conariensi castellanis
Floriano de Gay judice et Martino de Unyenye subjudice
Joanne succamerario
Adam subpincerna heredibus in Voznyky
Alberto Glandzanowski de Parzynczewo gladifero
Lanciciensibus et aliis etc. (L. castr. 7. f. 782).

a. **1493.** Jan. 4.

90. Feria sexta proxima post festum Circumcisionis Dni 1493 in convencione Regia Lanc. tunc celebrata,

Presentibus ibidem magnificis generosis et nobilibus:
Cristino Bowanthowshy canon. Vladisl. et notario ac
nuncio R. Mtis ad convencionem misso

Andrea de Wroczini Lanciciensi
Andrea de Zaxin Brzezinensi
Johanne de Schamowo Conariensi castellanis
Floriano de Gay judice
Johanne de Wozniki succamerario
Johanne de Golicze vexillifero majore
Adam de Wozniki pincerna
Alberto Glandzyanowski de Parzinczewo gladifero
Nicolao de Byelawy milite subpincerna lan.
Stanislao de Drzewcze
Andrea Cozelski de Tymianka
Zaorssio Bykowski etc. (L. castr. 8. f. 473).

a. **1500.** April. 12.

91. In convencione terrestri Lanciciensi dominica Palmarum celebrata coram dominis:

Alberto Glandzianowski Brzezinensi
Johanne Schamowski Conariensi castellanis
Adam de Wozniki judice
Andrea de Zaxin Lancic. (castell.). (L. castr. 8. f. 959).

a. **1502.** Jul. 25.

92. Laudum. In convencione particulari terrestri Lanciciensi, que celebrata est Lancicie feria secunda in die sancti Jacoobi apostoli anno Domini millesimo quingentesimo secundo. Per magnificos, generosos et nobiles dominos dignitarios terre Lanciciensis:

Petrum de Myrow pallatinum,
Andream de Zakschyn castellanum Lanciciensem,
Albertum Glandzyanowski de Parzynczewo Brzezinensem,
Johannem de Schamow Conariensem castellanos,
Stanislaum Lasszocki de Brzezini Poznaniensem,
Johannem de Sukowo Gostinensem succamerarios,
Adam de Woznyki judicem,
Johannem de Golicze vexiliferum majorem,
Gregorium de Crosznyewicze pincernam Lanciciensem

ac alios omnes terrigenas terre Lanciciensis presenti convencioni interfuentibus. In qua quidem convencione articuli infrascripti laudati sunt et inventi tenendique debent per tres annos a data presencium.

Primus articulus pro furibus exclamatis: domini suprascripti invenerunt et laudaverunt, quod dominus capitaneus aut suus vicesgerens debebit et tenebitur mittere super omnes fures publice exclamatos et eosdem detinere juxta presens statutum.

Secundus articulus. Quod si aliqui fures fuerint in regestris aliquibus occasione furticinii scripti, super tales eciam dominus capitaneus aut suus vicesgerens mittere debebit eosdemque detinere et detentis eisdem debebit interrogare dominos dignitarios terrigenasque terre Lanciciensis nec non de eorundem fama scrutari in

civitatibus ac opidis, si se honeste servaverint ac bone fame fuerint et quod de eisdem nil mali auditum fuerit et sic rescientes de ipsorum fama, juxta ipsorum famam, qua usi fuerunt, judicari debebunt.

Tercius articulus. Quod si eciam aliquis homo bone fame inculpatus fuerit, et in regestro aliquo non extiterit, nec de eo aliqua fama mala aliquando audita fuerit, extunc talis solus duntaxat debebit se expurgare proprio corporali juramento juxta statutum.

Quartus articulus. Quod si de aliquo homine mala fama pro furticinio vel pro reservandis furibus publice audita fuerit, talis omnis quamvis in regestro non fuerit nec unquam inculpatus fuerit, per dominum capitaneum cittari debebit et se testibus nominatis hominibus probis expurgare debebit ac cum eisdem jurare — rotha etc., quod hujus rei nichil conscius fuerit.

Quintus articulus. Quod si aliquis kmetho in aliqua villa subtraxerit, seu fur fuerit, super talem dominus capitaneus mittere debebit et illam domum in villa tali, in qua ille fur kmetho fuerit, circumire debebit ne descenderet seu fugaret de domo illa et domino ville seu procuratori ejus scitum dare debebit, quod talem furem, de quo auditur furticinio, vult detinere. Et si dominus ville illius sive procurator renuerit illum furem kmethonem dare, sive ipsum repugnaret, extunc talis debebit pungi quatuordecim marcarum.

Sextus articulus. Quod si fures sive homines male fame venerint tempore nocturno ad aliquem hominem kmethonem seu thabernatorem in aliqua villa, extunc talis kmetho seu thabernator debebit dare scitum domino suo heredi seu procuratori, et dominus ville illus sive procurator debebit dare scitum domino capitaneo de adventu illorum maleficum hominum tali condicione, quodsi villa esset illa in distancia a castro unius, duarum, trium aut quatuor miliarium, tunc prima die; si vero in quinque, sex, septem aut octo miliaribus, extunc secunda die. Si autem in novem, decem, undecim aut duodecim et ultra miliaribus, extunc die tercia scitum dare debebit.

Item domini laudaverunt una cum tota communitate terrigenarum presenti convencioni interfuencium, quod dominus capitaneus potest judicare articulos infrascriptos supra quatuor articulos diu laudatos et castro judicare commissos, videlicet: pro peccoribus et pecudibus in frumentis seu pratis abactis.

Item eciam domino capitaneo commiserunt judicare pro familia ordinata detenta et captiva ac pro homine captivo in vinculisque invento, pro quibus articulis debent cittare signeto domini capitanei.

Item domini laudaverunt, quod cum frater aliquis super alium fratrem suum querulaverit pro non exdivisione sibi sortis hereditarie vel pro denegacione sibi ejusdem sortis, talis debet cittari ex officio domini capitanei ad querelam illius; et interrogato fratre illo, cur et quare sibi denegaret vel non exdivideret dictam sortem et discucientes inter easdem partes justicia mediante dominus capitaneus debebit intromittere eundem fratrem querulantem.

Item domini laudaverunt, quod judices tam in castrensibus quam eciam in terrestribus judiciis non debent capere aliquod memoriale a resignacionibus nec non et ab obligacionibus nec a restitucione juris per ministeriales, duntaxat notarii per grossum a scriptura debent capere.

Item domini laudaverunt, quod procuratores cum sufficientibus procuratoriis possent recognoscere pecunias inscriptas in actisque tam castrensibus quam eciam terrestribus contentas. (L. terr. 15. f. 305).

a. **1503.** Jul. 30.

93. Laudum. Convencio terrestris particularis Lancicie celebrata est dominica proxima ante festum sancti Petri ad vincula, anno domini millesimo quingentesimo tercio.

Presentibus magnifico, generosis et nobilibus dominis:

Petro de Myrow palatino,
Andrea de Zakschyn castellano Lanciciensibus,
Nicolao de Byesshyekiri Dobrzynensi,
Alberto Glandzyanowski de Parzynczewo Brzezinensi,
Johanne de Schamowo Conariensi castellanis,
Adam de Voznyki judice,
Theophilo de Wyessyolovo subjudice,
Johanne de Golicze vexilifero majore,
Gregorio de Crosznyewicze pincerna,
Nicolao de Byelawi subpincerna,
Johanne de Żukowo succamerario Gostinensi,
Stephano de Pleshyn venatore minore Lanciciensibus,
Clemente Bachcziczski notario terre Lanciciensis,
Johanne Nyeszmyski,
Johanne Puczek de Nądrszewo,
Johanne Ponąthowski,
Vincencio Pleczski,
Nicolao Tuczynyski de Lankoschyno,
Jacobo Romyschewski,
Jacobo Dobrzelynski,
Johanne Dowalewski,
Mathia Zeleszki,
Alberto Pylchowski,

Stephano Lesczynski et aliis quam pluribus terrigenis terre Lanciciensis ad presentem covencionem congregatis.

Item domini laudaverunt, quod termini terrestres duntaxat tribus vicibus per annum debent celebrari: primi feria tercia proxima post festum sancti Galli, secundi feria tercia proxima post octavas Epifaniarum Domini, tercii feria tercia proxima post octavas Corporis Christi.

Item domini laudaverunt, quod nullus terrigenarum non magis debet sibi postponere terminos, duntaxat tribus vicibus et in quarto respondere debebit et tenebitur.

Item domini invenerunt et decreverunt, quod domini judex cum subjudice octo grossos et notarius quatuor capere debent a qualibet litera pergamenea, quas literas notarius scribere tenebitur. Sed pergamenum cum cera debet emi de communi pecunia. Et hoc laudaverunt tenere tantum ad convencionem generalem Pyotrkoviensem proxime venturam.

Item domini laudaverunt, quod si aliquis terrigenarum fuerit expulsus de aliqua tenuta bonorum per aliquem alium terrigenarum, extunc omnis tales expulsiones faciens, in castro judicari tenebitur, et non magis debet sibi postponere terminos preter unum infirmitate. In secundo vero termino respondere tenebitur. (L. terr. 15. f. 331).

a. **1504.** Jun. 20.

94. Feria tercia proxima post festum sancti Viti anno Domini millesimo quingentesimo quarto (Jun. 18).

Convencio terrestris fuit celebrata infra presentes terminos feria quinta post festum sancti Viti presentibus magn. Petro de Mirow pal. etc. (L. terr. 15. f. 348).

a. **1506.** Mai 5.

95. Feria tercia ipso die sancti Gotardi convencio particularis de mandato Regie Majestatis celebrata est Lancicie anno Domini 1506. (L. terr. 15. f. 388).

II.

ZIEMIA BRZESKA.

a. **1402.** Mart. 19.

96. Nota in convencione facta in Brzescze per omnes terrigenas de edicto regio (apud?) monachos feria secunda post Judica. (Brzesk. 1. f. 58).

a. **1408.** Jan. 26.

97. Domini in terminis generalibus fecerunt, quod quicunque prima die terminorum generalium non notificaverit se, sive fuerit actor vel reus, qui illorum non esset, debet perdere terminum. (Przed. Brzeskie 1).

a. **1419.** Mai 2.

98. Quemadmodum domina Heduigis relicta Nicolai de Conoyeczsko debuit ponere literam redotalicii, id est wyani contra Dobkonem subdapiferum Dobrinensem super primos terminos post festum Pasche. Extunc dominus judex existens in convencione cum ceteris terre nobilibus, literam sub sigillo suo per procuratorem predicte domine ad nos duxit, hortando nos, quod predicte domine super posicione litere predicte terminum ad adventum ipsius et domini capitanei prorogamus. Extunc dominus Dobko dixit: domini, ex quo procurator predicte domine hic stat cum procuratorio, extunc ego volo videre literam, quam predicta domina ponere debuit. Extunc literam non posuit. Hoc voluit habere pro lucrato et dedimus ad terminos generales. (Brzeska 2. niefol.).

a. **1423.** Oct. 18.

99. Termini generales. Reverendus in Christo pater dns Johannes dei gracia episcopus Wladislaviensis ceterique domini videlicet:

Mathias de Labischin palatinus, Andreas capitaneus Brestensis,
Jarandus castellanus Brestenses, Andreas judex,

Florianus castellanus Vislicensis, Andreas subjudex Brestenses,
dns Stiborius episcopus Agriensis, Voyslaus subdapifer,
Stanislaus ceterique domini judicio regali in terminis generalibus in Bresth presidentes de bono et unanimi consensu posuerunt et fecerunt laudum in tota terra Cuyavie super omnes et singulos kmethones tam spiritualium quam secularium personarum, volentes ne discordie et gwerre inter eos orirentur, mandaverunt proclamare, ne amplius cum quibuscunque armis ad communitates, ad fora, convenerint gladiis, hastis, bacculis ferreis et quecunque invenerint isti arma, eadem per capitanei familiarem recipi debent. (Brzeskie 2. niefol.).

a. **1436.**

100. Magnifici domini Joannes palatinus et capitaneus Brestensis, Andreas judex terre Cuyavie generalis et ceteri fratres protunc presidentes, recognoverunt. (Brzesk. 5. f. 217).

— Anna cum Catharina ambe de Pawłowcze habent terminum ad convencionem in Brest proximum ad dominos, quas si domini non sentenciaverint, terminum ad proximos terminos habent (ibid).

— W sprawie Stanisława podkomorzego z Mateuszem kmieciem o „potwarz" ...domini dederunt ad generales terminos vel ad convencionem, quid prius celebrari contigerit...

— Domini pro tribunali presidentes dederunt terminum Dobeslao de Rucewo cum nobili Boguslao de Ossowo super convencionem primam ad diem Adalberti pro pecunia... (Ibid. f. 219).

— Reverendus in Christo pater dns episcopus Vladislaviensis cum nobili Petro Niesczewski habent terminum secundum citatoria ipsorum, si et inquantum convencio Sluzeviensis resolvet et literam domini regis tunc produxerit pro terminis prorogatis pro eo, quod fuit in causis tocius regni versus Hungariam missus. (Ibid. f. 223).

a. **1437.** Jan. 13.

101. Privilegium resignacionis nobilis Margarethe cum filiis ipsius Johanne, Stanislao, Michaeli, Nicolao. Domini in convencione Brestensi presidentes super tres mansos cum octava mensura sive metreta myarą molendini Russky cum parte molendini in Chotecz una cum porcione integra, quam Stanislawa consors Michaelis de Sholaydy sibi cum ipsius filiis resignavit perpetue pro media Bowanthowo in terra Lanciciensi sita comutacionem fecerunt penes robur eius et firmitatem manserunt, videlicet reverendissimus in Christo pater et magnifici domini Wladislaus episcopus Wladislaviensis, Johannes palatinus et capitaneus, Andreas judex brestensis, Nicolaus castellanus dobrnensis ceterique domini convencione presidentes. (Przed. I).

a. 1437. Venientes nobiles Wlodek de Tchorzewo et Wlodek de Zagayewicze receperunt ipsis terminum ad convencionem in Radzeowo feria secunda post festum s. Trinitatis (Mai 27) celebrandum ob spem concordie. (Brzesk. 5. niefol.).

a. 1437. Jun. 13. Habent ad convencionem proximam Bresth, qui si non terminabunt, extunc ad proximos ad dnm judicem. (Przed. I).

a. **1438.** Apr. 24.

102. ...Habent ad terminos generales sive ad convencionem Bresth, quid horum prius fieri contigerit, peremptorium terminum. (Brzesk. 5).

a. **1439.**

103. ...Et hoc judex ad capitanei felicissimum ingressum vel ad convencionem, quid horum prius fuerit. (Brzeska 7).

a. **1440.** Octob. 24.

104. Acta sunt hec feria secunda proxima ante festum bb. Simonis et Jude anno D-ni 1440 tempore convencionis, quando dns Albertus Malski vicesgerens dni regis personaliter in Brest fuit constitutus. (Brz. 5. f. 319).

— Martha cum eisdem personis habet convencionem proximam in Bresth. (Radz. I).

a. **1441.** Febr. 8.

105. Domini invenerunt (term. part.) et ministeriali fecerunt proclamari, quod omnes qui se citaverunt ad dominos deputatos de districtu Radzicoviensi, isti habent ad proximos terminos particulares in jejunio terminos peremptorios sub eisdem citatoriis, qui se citaverunt in Brzestie, compareant in Radzieow et prout citatoria eorum canunt, respondeant.

Febr. 27. Ad proximos terminos particulares vel ad convencionem terrestrem, quod illorum prius fuerit. (Brzesk. 5).

a. **1441.** Jul. 4.

106. Acta sunt hec feria tercia infra octavas Visitacionis s. Marie Virginis illibate in convencione tunc loco terminorum generalium vice finita (functa?) per magnificos ac strenuos dominos Joannem de Lichen palatinum, Andream de Lubraniec judicem, Roslaum subjudicem cum dominis tunc in dicta convencione presidentibus. (Brzesk. 5).

Poprzednie najbliższe roczki odbyły się 7-go i 8-go lutego. Następne po sejmiku 17-go lipca. (Brzeska 5).

a. **1442.** Aug. 8.

107. ...Habent terminum peremptorium... super proximam convencionem in Radziejow celebrandum. (Radz. 2).

a. **1444.**

108. Habent ad proximos terminos generales vel particulares, vel ad convencionem, quod illorum prius in Brestie celebrabitur. (Brzesk. 5).

a. **1445.**

109. ...Quousque dominus capitaneus dominos in convencione interrogabit, quis eandem residuitatem... observare debet... debent monere capitaneum, quando convencio celebraretur. (Brzeska 5. f. 139).

Jul. 2. ...Ad capitaneum, quo nolens causam decernere, dedit eis ad feriam terciam proximam ad convencionem Brestensem, que tenebitur. (Ibid. fol. 148).

a. **1446.**

110. ...Ad dominos ad interrogandum ad convencionem aut terminos in Brest. (Brzesk. 5. f. 257).

a. **1448.** Octob. 15.

111. Acta sunt hec in Brest feria tercia ipso die beate Hedvigis anno Domini millesimo quadringentesimo quadragesimo octavo.

Coram magnificis, strenuis et nobilibus dominis:
Joanne de Lichen palatino,
Nicolao de Warzymow Brestensi,
Nicolao de Wierzbiczka Dobrinensi,
Joanne de Kretkowo Crusviciensi,
Creslao de Morzyce Covaliensi castellanis,
Laurencio de Służewo judice,
Roslao de Boguslawice subjudice,
Vincencio de Baruchowo vexillifero,
Andrea Dunin succamerario,
Cristino de Kosciol dapifero,
Vincencio de Lubien pincerna,
Joanne Kotka venatore,
Niemierza de Przywieczerzyno gladifero,
Nicolao de Geraltowice thesaurario,
Thoma de Warzymowo subdapifero,
Dobeslao de Borucino subvenatore Brestensibus et aliis dominis multis terrarum aliarum ad generales terminos, qui tunc non sunt (sic!) celebrati, congregatis.

Prefati etiam domini omnes ad eosdem terminos generales celebrandos congregati unanimi voto statuerunt, quod termini generales debebunt celebrari ter in anno juxta antiquum statutum superius in actis conscriptum et debent incipi feria secunda post quodlibet festum, prout supra in actis continetur, si ipsa feria secunda festum celebre sicut dies Dominica non acciderit; si vero festum predictum celebre ad eandem feriam secundam ceciderit, extunc utique in crastino ejusdem festi hoc est feria tertia incipi debebunt predicti termini generales.

Item si acciderit, quod aliquis dominorum dignitariorum ad terminos generales venire neglexerit, extunc loco illius domini convenientes ad terminos substituant alium et non obstante ejus absencia terminos generales utique domini praesentes debebunt celebrare. (Brzesk. 5. f. 55).

a. **1450.** Apr.

112. Dns Rex solus distulit terminum... de terminis generalibus ad proximam convencionem in Koło... debebit judicare eos... secundum jus terre Brestensis (palatinum et castellanum). (Brzesk. 5).

a. **1451.**

113. Dns palatinus, prout scitis, est in convencione generali Pyotrkoviensi, nec adhuc revenit et vos omnes laudavistis alias ufaliliscze, quod quicunque esset in eadem convencione, nihil deberet pati in istis terminis. (Radz. I).

a. **1453.** Jan. 23.

114. Acta sunt haec in Brzescie anno Domini millesimo quadringentesimo quinquagesimo tercio feria tercia proxima ante festum Cathedre beati Petri Apostoli.

Coram magnificis, strenuis nobilibusque: Nicolao de Sciborze palatino,
Nicolao de Warzymow,
Creslao de Morzyce, castellanis,
Laurentio de Smolsko judice,
Phal de Stawiec subjudice,

Petro de Kłobia vexillifero, Dobeslao de Borucino subvenatore,
Cristino de Kosciol dapifero, Nicolao Skarbnik, Lafaret gladifero,
tum Vincentio Bieganowski capitaneo ceterorumque nobilium cum consensu et totius communitatis voluntate ibidem presentis.

Statuta ab antiquo statuta super terminos generales sicut ab antiquo fuerunt locati et statuti et nos unanimi voce confirmamus et statuimus.

Primum. Primi termini generales debent celebrari in quatuor septimanis post festum Nativitatis Christi et secundi termini debent celebrari in duabus septimanis ante festum Pentecostes et similiter et in quatuor septimanis post festum sancti Michaelis et debent celebrari sub hac conditione, quod suprascripti domini et communitas consenserunt zwolili et si aliquis dominorum ad terminos generales spectancium słyszaiący ad predictos terminos generales non venerit et eis non interfuerit, tunc ullius domini absentia vulgariter niebyciem termini predicti generales non debent annihilari, vulgariter zkazane bydź, neque alicujus domini ad judicium spectantis vulgariter ni jednego stolecznika niebyciem reclamacio predictorum terminorum generalium non debet haberi nec reclamari, propter illius domini absenciam przez tego pana niebycie non debet aliquis reclamare et si reclamaret, extunc causam suam amittet et perdet.

Item statuimus, quod quicunque dominorum suprascriptorum terminis non interfuerit et ad eos non venerit, debet mittere loco sui, et si aliquis ipsorum loco sui non miserit pro tribunali sedere, tunc utique termini suprascripti nullum impedimentum debent habere, vulgariter nie maią przekazy mieć; nisi qui presentes fuerint et ad dictos terminos venerint judicare debent absque quavis contradiccione przez wszystkie wymowy et absque quovis impedimento bez przekazy et hoc dixerunt eis tenere pod twardością libri Brestensis. (Brzesk. 6. f. 495).

a. **1453.** Sept. 25.

115. Acta sunt hec in Brest feria tercia proxima ante festum sancti Michaelis in convencione generali anno Domini millesimo CCCCLIII (1453).

Coram magnificis strenuis nobilibusque dominis et tota communitate omniumque uno consensu et voluntate:

Nicolao de Sczyborzc pallatino,
Nicolao de Warzymow Brestensi,
Andrea Crethkowsky Cruschviciensi,
Crzeslao de Morzycze Cowaliensi castellanis,
Petro de Clobya vexilifero,
Johanne de Szwyerczyno venatore,
et Dobeslao de Janischewo subvenatore,
Cristino de Coszczol dapifero,

Thoma de Warzymowo subdapifero et aliis dignitariis presentibus Brestensibus. Nos suprafati domini videntes negocium vulgariter potrzebo huius terre, nos suprafati posuimus dari nunccio, qui ad dominum Regem equitare debet, quod quilibet nobilis, qui kmethones non habet, pro uno grosso vulgariter sz grosch, det grossum et qui haberet kmethones pro grosso sz grosch, extunc a quolibet kmethone det medientem, de thabernatore medientem et de molendinatore me-

dientem et obligati sunt omnes et singuli nobiles sub magna pena dare, quando pecunye poborwe extrahentur, vulgariter wybyeracz et ibi easdem dare tenebuntur.

Item statuimus, quod si quis ipsorum predictas pecunyas non dederit vel dare non curaverit, extunc pignus mandamus recipere ab eisdem, quosque predicte pecunye extrahentur et pena et si quid de eisdem pecuniis remanserit, extunc poborcze reponere debent, quum domini una cum communitate pariter fuerint. Electores vero dictarum pecunyarum: Stanislaus de Magna Ludbrancz in districtu Brestensi, Johannes Swanthkowsky Cowaliensi, Bartholomeus de Cromischewicze in Radzyeviensi, Mathias Popowsky Cruschviciensi, Dobeslaus Rzuczewsky districtibus et si quid expenderint, racionem facere debent, quum domini et communitas pariter fuerint pro expensis. (Brzesk. 6. f. 147).

a. **1468.**

116. ...Hanc causam dederunt ad proximam convencionem in Radzeow. (Radz. I).

a. **1476.**

117. ...Terminus, prout datus per dominos in convencione Lypnensi. (Brzeska 6).

a. **1482.**

118. Domini judicio presidentes dederunt seu suspenderunt hanc causam ad primam convencionem Brestensem terrestrem aut ad terminos generales sive particulares, quod illorum prius fuerit celebratum ibidem in Brzescie ad interrogacionem et post interrogacionem dominorum habebunt terminum talem, qualem hodie habere debuerunt, ad proximos terminos particulares hic in Brzescie... (Brzeska 6).

III.

ZIEMIA SIERADZKA.

a. **1399.** Nov. 2.

119. Nota. Sub anno Domini millesimo trecentesimo nonagesimo nono concilium generale factum die dominico in crastino Omnium Sanctorum per strennuos (!) ac nobiles viros terre Syradiensis dignitarios et alios nobiles terre ejusdem et primo per dominum judicem Jacussium castellanum Rosperiensem, Dyonisium castellanum Spicimiriensem, Albertum castellanum Conariensem, Nicolaum subjudicem, Jarandum pincernam, in quo quidem concilio generali hec infrascripta domini statuerunt suprascripti:

Primo. Si quis nobilium aliquem nobilem diuitem vel pauperem ad judicium castrense seu ad curiam domini capitanei citauerit preter quatuor articulos, qui

sunt et debentur per dominum capitaneum diffinire, iste qui citauerit, illi quem citabit, pena quindecim pancznadzescze puniatur, judicio vero et dominis senioribus alia simili pena puniatur et ista pena. (Na tem wiersz się kończy).

Secundo. Quod quilibet nobilium de quolibet kmethone per medium grossum dare precipiat, que pecunie cum exigerentur, ad thezaurum terrestre reponi debentur. Milites vero pauperes kmethones non habentes per duos grossos dare debebunt. Si quis nobilium predictas pecunias dare noluerit, tunc exactor predictarum pecuniarum contumaci bouem recipiet, si vero contumax eandem pignoracionem dare noluerit, extunc pena quindecim pancznadzescza puniatur et ista pena ad thezaurum terrestre poni tenetur. (Sierad. 1. 2. f. 104).

Uchwałę powyższą ogłosił już R. Hube w dziele p. n. Sądy, ich praktyka i stosunki prawne społeczeństwa w Polsce ku schyłkowi XIV-go wieku. Warszawa. 1886. str. 62 w Dodatkach. Odczytanie niewyraźnego tekstu księgi sądowej sieradzkiej przedstawiało trudności, powodując błędy: podajemy przeto poprawniejsze nieco, według naszego zdania, brzmienie laudum sieradzkiego, które w kilku miejscach różni się od tekstu podanego przez R. Hubego.

a. **1420.** Febr. 5.

120. Colloquium generale in crast. Circumdederunt me.

Nota. Dominorum predictorum decreuit auctoritas, quod quicunque debitor debitas pecunias ad tempus sibi prefixum non soluerit et de eo jure conuictus fuerit, cum pena regali exsolvat dampnis quibusvis proculmotis.

— Dominorum predictorum decreuit auctoritas. Quicunque habens aliquid pertractare in colloquio generali, prima die colloquii generalis legitime non paruerit, ille causam eciam si magna existat, perdet et domini eadem prima die colloquii generalis erunt zdawacz et memorialia accipient a comparentibus in contumaciam absentibus. (Sierad. 6. f. 49).

a. **1430.** Octob. 28.

121. Siradie die dominico in crastino ss. Simonis et Jude... qui quidem pater (prior Siradiensis)... in proxima convencione terrestri Siradiensi, ubi fuerit Syradie vel in Wartha, ab hodierna die in una septimana celebrata, ad manus magnifici domini Martini palatini Siradiensis, ubi ambe partes tunc extiterint, personaliter dare tenebitur et eedem partes ad hec dicent, quid cui parcium fuerit pro injuria et interea quidquid dominus palatinus cum dominis in eadem proxima convencione inter predictas partes invenerit, hoc ambe partes sustinere debent et inter se haberi. (Sierad. 6. f. 234).

W tejże księdze f. 380:

Actum Siradie in colloquio generali fer. 3 p. f. s. Trinitatis.

a. **1432.** Mai 1.

122. Tempore convencionis Siradz. Actum Siradie feria quinta post dominicam Quasimodogeniti proxima, alias ipso die beatorum Philippi et Jacobi apostolorum coram nobili Otta de Crzepczewo castri Sirad. judice et in convencione in presencia R. Mtis celebrata. (Sierad. 6. f. 348).

a. **1432.** Mai 1.

123. Sentencia dominorum. Nota, quod magnifici, strenui milites domini Petrus de Pyeskowa Skala palatinus Sandom. et capit. Syradiensis, Martinus de

Calinowa palatinus Sirad. et Laurencius Zaramba castellanus Sirad. et capitaneus Wyelunensis decreverunt et sentenciaverunt, quod quicunque nobilis et terrigene se ad jus castri domini capitanei aut ipsius judicis commissarii citarunt et terminos post proximum ejusdem domini Petri palatini Sandom. et capitanei Syradiensis Syradiam adventum in una septimana habuerunt attemptare, extunc quicunque terminos eosdem non curaverit aspicere, extunc tales incurabiles suos terminos attemptare, debent decerni alias sdawany bycz pro quibuscunque causis sunt et fuerint citati ad jus domini P.(etri) capitanei Siradiensis predictum. (Sierad. 6. f. 350).

a. **1435.** Mai 8.

124. Acta Siradie in convencione generali in presencia Regie Majestatis die dominica in festo beati Stanislai tempore vernali anno Domini MCCCCXXXV, presentibus reverendissimis in Christo patribus Alberto archiepiscopo Gnesnensi et primate.

Sbigneo episcopo Cracoviensi ecclesiarum et magnificis strenuis nobilibusque viris dominis:
Nicolao de Michalow castellano Cracoviensi
Johanne Glowacz de Olesnicza marscalco
Johanne de Coneczpole cancellario regni Polonie
Sandivogio Ostrorog Poznaniensi
Jarando de Grabye Wladislaviensi
Johanne de Lichyn Brestensi palatinis
Petro de Pyeskowa Skala succamerario Crac. et capit. Sandom.
Martino de Slawno Posnaniensi
Dobeslao de Olesznicza Sandomir.
Laurencio de Kalinowa Siradiensi
Predborio de Conyeczpole Rospiriensi
Clemente de Strzelcze Beczensi castell.
Johanne Grabsky de Dobra Tutore terre Syradiensi. (Sierad. 8. f. 132).

Poprzednia notatka: prorogatur ad convencionem generalem proximam Syradie ad festum Assumpcionis s. Marie Virginis celebrandam.

a. **1435.** Dec. 17.

125. Prelati, domini ac tutores ceterique in convencione presenti Brzestensi residentes. Strenuis ac nobilibus dominis Petro de Wydawa judici, Wlodkoni de Rzepissowo subjudici ceterisque officialibus in terra Syradiensi judicio in regali presidentibus, amicis nostris carissimis. — Sincere amicicie continuum incrementum. Strenui ac nobiles amici nostri carissimi. Notificamus vobis, quomodo honorabilis dominus Martinus Cowal canonicus Cruszwicensis et notarius terre Syradiensis generalis a vobis ad presencias nostras literam aportavit, in qua postulatis informare, quid in negocio dicti notariatus Siradiensis facere debeatis, super quo vobis taliter respondemus. Quoniam meminimus, quod in convencione Siradiensi generali anno presente celebrata eidem Martino predictum notariatum siradiensem justicia adjudicaveramus, que adjudicacio, propter quid tunc non est suum sortita effectum ignoramus, super quo paulo post in convencione Piotrcoviensi ipse Martinus comparens querens nos impulsavit sibi a nobis justiciam ministrare, positaque iterum eidem domino Martino prime adjudicacioni innitentes,

prefatum notariatum terrestrem dicte terre, prout justum fuit, adjudicavimus et nunc cum interposicione decreti nostri adjudicamus volentes et decernentes, quod ipse Martinus et non Nicolaus Granczsky pro notario indubitato terrestri predicte terre habeatur sibique Martino et non alteri de emolimentis dicti notariatus respondeatur, quia nolumus, quatenus hoc quod semel rite et mature adjudicatum est, peramplius irritari et infirmari aliqua deberet racione. Scribitis eciam nobis, quod pro parte dicti Nicolai Granczsky tunc regie contrarie, literis ipsius domini Martini perprius Regia Majestate super dicto negocio impetratis et optentis, vobis sunt allate atque presentate ac propterea ad vestram memoriam reducimus, quod in convencione magna Cracoviensi circa coronacionem Regie Majestatis laudatum fuit et statutum, quatenus litere regales super alias regales literas maxime super uno et eodem negocio impetrari non deberent et portari, alias hujusmodi secundarie litere nullius roboris deberent esse vel momenti, propter magna que propterea oriri hincinde gravamina hominibus videbantur. Unde vobis committimus, quatenus adjudicacioni nostre firmiter inherentes, libros terrestres a dicto Nicolao Granczsky recipientes prefato domino Martino tanquam vero terrestri terre Syradiensis notario detis et assignetis realiter et cum effectu literis regalibus et aliis in contrarium facientibus non obstantibus quibuscunque, ne decetero ipsum Martinum super premissis fatigari ac aures nostras querelis contingat impulsari. Datum in Brest in convencione generali die sabbato proxime ante festum beati Thome apostoli sub anno nativitatis domini 1435. Que litera fuit sigillata sigillis duodecim subimpressorum dominorum episcopi, castellani Cracoviensis, palatini Sandom., palati Iuniwladislaviensis, castellani Gnesnensis ac trium tutorum videlicet Majoris Polonie, terre Siradiensis ac terre Cujauensis castellani Bidgostiensis, judicis Poznaniensis, dapiferi Brzestensis. (Sierad. 10. f. 84).

a. **1458.** Jan. 6.

126. Actum Epiphaniarum fer. VI anno 1458 coram nobili Marco burgrabio Siradiensi. Omnes ostensiones pecuniarum sunt transposite ab hodie usque ad feriam sextam ad duas septimanos propter convencionem in Coło celebratam pro die eadem in Schadkoviensi convencione statutam, demptis hiis qui fuerunt hic et de utraque parcium...

— Jan. 9. f. 2 infra octavas Epiph. propter convencionem in Colo.

— Jan. 20. f. 6 ipsa die ss. Fabiani et Sebastiani, que fuerunt dilate per dominos ex convencione terrestri Schadkoviensi usque ad hunc diem propter convencionem in Colo. (Sierad. 12. f. 39. 42. 45).

a. **1460.** Jan. 21.

127. Feria secunda ipso die s. Agnethis. In convencione particulari Siradiensi per generosos et nobiles dominos Petrum Sayoczek de Vrancza Rosperiensem, Johannem de Grandy Spyczimiriensem castellanos, Jacobum Rokszyczky subdapiferum, Andream de Sdunska Vola vexilliferum et judicem commissarium castri Siradiensis, Nicolaum de Grabno subjudicem Siradiensem et alios plures terrigenas in convencione congregatos per interrogacionem decretum exivit, quod pecunie capitales pro famulo Johanne ipsius domini Clementis interfecto cedere debent domino Clementi de Byskupycze et domino Johanni Rudnyczky abjudica-

verunt easdem penas capitales post famulum prefatum jam interfectum et poglowne cessit patri ejusdem famuli interfecti ex decreto dominorum prefatorum. (Sierad. 12. f. 266).

a. **1461.** Apr. 9.

128. Actum in Szadek feria quinta proxima post festa Pasche in convencione terrestri anno Domini per magnificos et nobiles dominos Sandwogium de Laszanycze palatinum Siradiensem et capitaneum Innowlodzensem nec non Petrum Szayǫczek Rospyerensem, Johannem de Grǫdy Spicimiriensem castellanos nec non alios plures in convencione Szadkoviensi congregatos. Terminus inter partes videlicet: generosam Katherinam consortem generosi Thome Pyekarsky ex una et strenuum dominum Johannem de Rzotkewnycza (?) ex altera parte pro omnibus rebus et altercacionibus visa ipsarum parcium differencia et pro litibus inter ipsos versantibus ad convencionem terrestrem proxime futuram in terra Siradiensi de consensu parcium prorogatur... (Sierad. 12. f. 464).

a. **1461.** Mai 3.

129. Nota. Constitutum laudum dominica ipso festo Sancte Crucis Exaltacionis in convencione terrestri in Schadek particulari per magnificos ac generosos dominos Derslaum de Rythwyani palatinum Sandomiriensem et cum dominis secum sedentibus — laudatum est, quod omnia debita, que sunt inscripta post laudum et quicunque recesserint a laudo et terrestri, isti debent solvere debitum juxta inscripciones eorum et jus terrestre. (Sierad. 12. f. 406).

a. **1497.** Jan. 9.

130. Magnificus dominus Ambrosius de Pǫpowo palatinus Siradiensis vigore sui officii palatinatus mandavit et instituit cum ceteris dominis protunc in judicio presidentibus, quod amodo et ab hodierna die omnia juramenta et interrogaciones decreti dominorum pro omnibus causis essent et forent eadem die prima, qua die termini terrestres inscribuntur, in omnibus districtibus ante prandia seu meridiem.

Item, eciam sua magnificencia instituit, quod in secundo termino tanquam in peremptorio quelibet domina reformacionem ipsius dotis et dotalicii poneret coram judicio, que vellet cassare eadem sua reformacione aliquas citaciones cujuscunque persone. Item, quod liber terrestris poneretur post quoslibet terminos in sex septimanis in omnibus districtibus tocius terre et ut domini judex et subjudex aut ipsorum camerarii cum notario vicepalatino et ministeriali in quolibet districtu penes eandem posicionem libri semper presentes resident. Item, quod sit una pena contumacie alias nyestane. Item, quod ministerialis ad conspiciendum vulnera cujusvis nobilis assumat sibi in subsidium duos nobiles. Item, si aliquis ex nobilibus aut quibusvis injuriis se ad statuta reciperet alias wzyal szyǫ, aut ad dominum palatinum, extunc talis debet habere. Et hoc ipsum laudum et statutum dominus palatinus cum prefatis dominis mandavit ministerialibus in omnibus territoriis publicare et proclamare, videlicet in civitatibus districtuum et ceteris opidis, ubi fora communia celebrantur, ut omnes terrigene in ipsa terra existentes hoc ipsum laudum et statutum scirent et intelligerent. (Szadk. 13. f. 301).

a. **1501.**

131. Magnificus Ambrosius de Pąpowo palatinus Siradiensis et capitaneus Majoris Polonie generalis una cum ceteris dignitariis terre Siradiensis simul cum sua magnificencia congregatis Siradie pro terminis terrestribus: Vincencio de Chartlupya succamerario, Johanne de Calynowa capitaneo, Jacobo de Wossniky judice, Jacobo de Cruschewo subjudice, Jaroslao de Lasko tribuno minori, Nicolao de Gomolyno notario terre Siradiensibus — articulum infrascriptum per terram siradiensem tenendam constituit: ita quod quilibet nobilis citatus pro vulneribus per kmethonem alias ignobilem, non debet habere probacionem contra nobilem, sed mettercius cum nobilibus evasionem habere debet nobilis contra kmethonem. (Szadk. 13. f. 308).

(Rok i miesiąc oraz dzień nie da się dokładnie oznaczyć z powodu, że kartki są luźne i z różnych lat między 1499 — 1501 r.).

IV.

PIOTRKOWSKIE[1] I RADOMSKIE.

a. **1416.** Mai 25 (feria secunda Rogacionum).

132. Terminus Raphaelis contra strenuum Martinum castellanum Syradiensem ad convencionem generalem proximam in Pyotrkow alias si in Lancicia hujusmodi convencio generalis celebrabitur, extunc ad terminos proximiores Pyotrkovienses post hujusmodi convencionem celebrandos proro(gaverunt). (Piotrk. 3. Inscr.).

a. **1439.** Decemb. 13.

133. Termini regales Pyotrkovie tempore convencionis tocius corone generalis celebrati sabbato ipso die s. Lucie virginis anno Domini M-o quadringentesimo tricesimo nono.

Crzeslaus de Grzybow castellanus Wisliciensis istis diebus ab ingressu domini regis ad convencionem presentem huc Piotrkoviam. (Piotr. Inscr. 6. f. 71).

a. **1442.** Dec. 2.

134. Termini Piotrkovienses sunt celebrati feria secunda post Dominicam „Ad te levavi" anno D-ni 1442 per dominum judicem Siradiensem heredem de Rokxicze, dominum subjudicem Nicolaum de Grabno locum tenentem subjudicialem ex mandato magnificorum dominorum Alberti de Male palatini Lancic. Regie Majestatis vicesgerentis et Gerardi de Grabye pallatini Siradiensis et cum aliis domi-

[1]) Pod r. 1398 i 1399 mieszczą się dwa lauda piotrkowskie, które R. Hube w powołanem już wyżej dziele ogłosił, zob. uwaga do num. 119.

nis et terrigenis in convencione Siradiensi celebrati etc. (Radomsk. Inscrip. 6. f. 76).

a. **1443.** Febr. 14.

135. Nota. In facie dominorum constituit nobilis Stephanus de Lubyetow, querulose conquestus est, quomodo litere hereditatis dicti Lubyetow sunt sibi subtracte, quorum inscripciones in libro terrestri habet, volens alias literas recipere seu privilegia de libro terrestri et idem supradicti domini hoc distulerunt ad interrogandum dominos ad convencionem vel colloquium generale, quod prius evenerit, quales debent dari. (Rad. Inscrip. 6. f. 96).

a. **1443.** Decemb. 9.

136. Termini Piotrcovienses... celebrati per generosos nobilesque viros dominos Mszczugium de Rogschicze judicem et Nicolaum de Grabno... Ex mandato magnificorum dominorum et omnium dignitariorum Jarandi de Grabye palatini, Johannis de Conyeczpolye cancell. Regni Polonie et cap. Siradiensis nec non ceterorum dominorum in convencione Siradiensi constitutorum. (Radom. Inscrip. 6. f. 120).

a. **1444.** Aug. 28.

137. Convencio generalis. Magnificorum dominorum suprascriptorum decrevit auctoritas, quod honorabilis dominus Nicolaus rector ecclesie parochialis in Wloszczowa de Parzklin luit penam pyanczadzeszczą, eo quod ipsum de regno in Bazileam evocaverat, strenuo viro domino Szegotha de Moykowicze siradiensi vexillifero absolucione aquisita et ipsum a sentenciis liberando, ipse dominus Nicolaus de Parzklin pro decimis, si sibi placuerit, suo jure spirituali procedet — ipsum dominum Szegotham de Moykowicze de regno non evocando. (Piotr. Inscr. 6. f. 138). Tenże ksiądz apeluje: ad colloquium generale vel ad convencionem, quid horum prius fuerit (f. 148).

a. **1445.** Aug. 27.

138. Termini Pyotrkovienses feria VI proxima post festum Bartholomei tempore convencionis per magnificum dominum Albertum de Male palat. Lanc. anno MCCCCXLV. Tamże ...ad convencionem generalem ubicunque in terra Siradiensi celebrata fuerit. (Zap. Piotr. 161 f.).

a. **1446.** Jan. 6. Mart. 30.

139. Actum in convencione generali celebrata Piotrkovie feria V-a ipso die Epiphanie et diebus infrascriptis tempore magnifici Alberti palatini Lanciciensis necnon locum tenentis Majestatis Regie.

Acta in convencione generali celebrata Piotrk. quinta feria ante Judica in Quadragesima tempore magnifici Alberti palatini et. (Mart. 30). (Zap. Piotr. f. 169).

a. **1446.** Mart. 29.

140. In Pyotrkow die 29 Marcii hora complectorii reverendi et magnifici ac generosi domini:

Sbigneus Cracoviensis
Paulus Plocensis Dei gracia episcopi
Lucas de Gorka Poznaniensis
Johannes de Olyessnicza Sandomiriensis
Jarandus de Grabye Siradiensis
Albertus de Male Lanciciensis, locumtenens R. Mtis
et capitaneus M. Pol.
Johannes de Lychynsk Brestensis
Bogussius de Opporow Wladislaviensis palatini
Creslaus de Curozwanky Lublinensis
Nicolaus de Zakrzow Visliciensis
Mathias de Byelawy Lanciciensis
Nicolaus de Stiborze Juniwladislaviensis
Borko Naklensis castellani
Johan. de Czarnkowo Posnan. et Petrus de Wrancze
Sirad. succam.

convencionem generalem pro dominica Letare cum aliis prelatis et baronibus tenentes et celebrantes. (Księga Gnieznien. r. 1446).

à. **1459.** Jan.

141. Nobiles Johannes de Bogory terminum astitit super nobilem Bernardum de Narthy, prout terminus fuit assignatus per dominum Nicolaum de Brudzow capitan. Brestensem et per dominos pro festo sancti Andree congregatos proxime elapso in convencione Brestensi ad convencionem modernam Piotrcoviensem pro bonis hereditariis in Narthi, eo quod idem Bernardus de Narthi servicia bellica in Prussiam ad bellum novissime factum non exhibuit, juxta contenta litere regalis et copiarum de actis castri contenta hic in judicio ostensorum (!). (Piotr. Inscript. 6. f. 362).

V.

WIELKOPOLSKA.

a. **1403.** Jan. 26.

142. Laudum de defensione ab incursu hostium. Sub anno Domini 1403 in crastino Conversionis sancti Pauli Posnanie in convencione generali nobiles terrigene Majoris Polonie articulos infrascriptos statuerunt firmiter tenendos pro defensione ab incursu hostium terre Maj. Polonie predicte:

Item, in primis statuerunt modo ut supra, quod si aliqui hostes seu inimici invadere voluerint fines seu granicies terre supradicte potencialiter et hostiliter, omnes et singuli terrigene a primo ad ultimum nullum excipiendo, eciam si in

villa una et eadem divisim panem comedant proprium, decem plures aut pauciores moverentur, absque mora et qualibet occasione tenebuntur procedere cum armis defensilibus et offensilibus ad opponendum se dictis hostibus et ad defendendum patriam propriam.

Item statuerunt ut supra, quod omnes et singuli kmethones villarum tam regalium quam terrigenarum in tali casu, cum hostes fortes dictam terram intrare hostiliter voluerint, modo simili cum armis, arcubus, clypeis, lanceis, gladiis et securibus absque mora cum eorum dominis procedere tenebuntur absque aliqua contradiccione, dimissis tantummodo in villa magna quatuor, in parva vero duobus hominibus kmethonibus pro pascendis et gubernandis animalibus, pecoribus et pecudibus et aliis gregibus. Quodque tam nobiles quam kmethones recipiant necessaria pro se in victualibus pro sex septimanis sufficiencia. (Ks. pozn. W notatkach nie mam śladów stronnicy).

Powyższa uchwała zapadła nie na sejmie koronnym, walnym, ale na sejmie prowincyonalnym, wielkopolskim. Król w tym czasie znajdował się osobiście w Krakowie, na początku lutego był w Jedlnej. Poznański zjazd czyli sejm, wywołany snać potrzebą nagłą, miał więc prawdopodobnie raczej charakter zjazdu dzielnicowego.

a. 1415.

Sequitur statutum regni racione infirmitatis.

143. It. domini pro jure statuerunt, quum aliquis differt terminum peremptorium infirmitate, asserens, quod iste, qui hic coram judicio debuit stare, jacet infirmus et est confessus per talem presbiterum nominando ipsum nomine de tali loco, tunc talis presbiter debet comparere ad primos minores terminos peremptorie et jurare super sanctam ewangeliam, quod istum infirmum tali die audivit confessionem. Similiter iste infirmus si convaluit veniens ad terminos minores tunc sequentes, jurare debet, quod vera infirmitate et sine dolo infirmus jacuit. Si vero presbiter iste non veniret ad terminos, ut predictum est, aut veniens jurare noluerit, infirmus iste causam suam amittet et penas parti adverse et judicio luet. Sed si iste infirmus non convaluerit et venire cum presbitero, qui ipsum confessionem audivit, non poterit, tunc alteriorem terminum ad sequentes minores terminos habebit, terminum peremptorium veniendi ad contradicendum parti adverse et nihilominus jurabit, quod veraciter et sine dolo infirmus se jacuit. Qui si longiori infirmitate jacebit, tunc habebit terminum per sex septimanas et iterum per alias sex et per tercias septimanas sex, sed ulterius non habebit et veniens jurare debet, ut predictum. Si vero venire non poterit in istis XVIII septimanis, tunc procuratorem suum cum plena et omnimoda potestate mittere debet ad judicium ad respondendum, alias si non miserit, causam suam perdet. Si vero infra istos terminos actor seu pars adversa recepto ministeriali istum arestaverit sanum ambulantem, comedentem, bibentem et alios actos legitimos sanitatis exercentem, eo facto causam suam in ipso acquirat et ipse fingens se sic infirmum, penas parti adverse et judicio luet.

It. domini pro jure statuerunt, quum aliquis super alium astiterit termino peremptorio pro debitis aut pro aliis causis, tunc istum sic non comparentem tantum semel et non plures prevenire debet ministeriali a judicio recepto, ut veniret ad solucionem faciendam ad primos minores terminos et veniens respondeat, si aliquo

potest partem adversam evadere pro ista astancia termini et pro causa pro qua fuit citatus respondendo, si quo postest ipsum evadere. Si non poterit ipsum evadere, tunc astancia termino cum acquisicione debet procedere et solucio debet sibi fieri juxta consuetudinem terrestrem, videlicet pignoracio aut intromissio dari debet in bona illius, qui comparere non curavit, sine omni dilacione.

It. domini pro jure statuerunt, quum convicinitas alias opole inter aliquas hereditates celebrari debent, tunc ministerialis habita proclamacione convicinitatis de sex villis proximioribus, de qualibet villa duobus faciet senioribus venire tali die super granicies inter hereditates, que habent convicinitatem, pro una parte sex seniores et pro alia parte eciam sex seniores recipiet. Qui per ministerialem requirantur, si sciunt granicies veras, qui quando dixerint, quod sciunt veras granicies, jurare debent, quod bene sciunt granicies veras et qui dixerint, quod nesciunt veras granicies, eciam jurare debent, quod nesciunt granicies veras inter hereditates, inter quas convicinitas celebratur. Et isti scientes granicies factis juramentis, debent procedere granicies demonstrando. Si ergo aliquis pars ex predictis seniores istos impediverit in transitu alias wstluknie (?), dicens, quod in ipsius hereditatem transeunt, ubi non sunt vere granicies, ista vero pars, que non impedivit seniores in transitu, jurare debet, quod bene transeunt veras granicies, sed si impediens vult probare nobilibus sex, quod non vadunt veris graniçiis, tunc pars ista que non impedit, si eciam vult probare sex nobilibus, quod veras granicies vadunt, probare admittitur, sed impedienti probacio cadit. (Z ksiąg arch. w Poznaniu pod r. 1415 f. 123).

a. **1415.** Dec. 4. — (Feria 5 (?) ipso die s. Barbare).

Laudum de pecuniis nobilitati mutuandis.

144. It. prudentes viri proconsul et consules civitatis Poznaniensis coram dominis judicio presidentibus personaliter constituti exposuerunt, quomodo pecunias ipsorum libenti animo vellent terrigenis et nobilibus super eorum bona mutuare tempore ipsis ingruente necessitate, quam super domos in civitatibus in censum annuum prestare, que sepius per ignis combustionem consumuntur, asserentes hoc velle facere ob melioracionem terrigenarum et nobilium districtus nostri Poznaniensis, ne ipsi nobiles per usuras apud Judeos pecunias recipiendo aut unus apud alium super dampna et obstagia, mediantibus quibus dampna non modica ut sepius percipiunt, et bona ipsorum ob id amittunt et deperdunt, dummodo dicti cives de eisdem pecuniis ipsorum sic mutuatis terrigenis aut nobilibus ne citarentur ad judicia regalia et pecunie ipsorum talimodo amittentur. Quocirca nos considerantes dictorum civium exposicionem consonam racioni et ulli nobilium fore nocivam, propter melioracionem nobilium et ipsorum civium districtus nostri terre Posnaniensis decrevimus et pro jure statuimus, quod cives predicti pecunias ipsorum nobilibus et terrigenis mutuantes super bona ipsorum aut in census annuos vel quomodolibet aliter pecuniis de eisdem sic mutuatis ad judicia regalia citari per quempiam non debeant nec citati respondere in judiciis regalibus sint astrieti, sed jure suo civili, si alicui fuerint culpabiles, respondere teneantur. (Ibid. f. 114).

a. **1420.** Febr. 1.

145. Nota. Judicium feria sexta ante festum Purificacionis Marie anno Dom. 1420 in terminis generalibus in pretorio Posnaniensi per dominos:

Sandivogium de Ostrorog capitaneum generalem
Nicolaum de Baworowo locopalatini
Paskonem de Gogolewo judicem
Mroczkonem de Pleszewo subjudicem
Dobeslaum subjudicem Kalissiensem
Przybislaum de Grisina subdap. poznan.
Nicolaum de Morca
Markone de Zelandho
Nicolaum Radlowsky
Dobrogost Poprasky et alios quam plures fidedignos.

Statutum. Inprimis, domini pro jure statuerunt, quicunque propinquitate conservatur circa hereditatem, debet dare pecuniam infra sex septimanas pro eadem hereditate et hoc sic si pars illa que exemitur, dedit pecunias paratas hereditate pro eadem; si autem non solvit paratis pecuniis, sed ad terminos solvere debuit, tunc sic pars eximens, debet solvere ad terminos deputatos parti, apud quam eximit pars propinqua (f. 27).

a. **1421.** Apr. 1.

146. Sandzivogius de Ostrorog, cap. Majoris Polonie generalis strenuo militi domino Nicolao heredi in Splawye mandamus, quatenus in terminis particularibus proximis Poznanie celebrandis compareatis judicio in regali prudenti viro Niczkoni Lithwyn civi Posnaniensi pro eo, quod non curantes laudum terrigenarum alias uchwali sive ucladu, trahitis ipsum ad jus spirituale pro 50 marcis, existentes solus membrum seculare et ipse paratus est parere regali sive civili juribus et ipsa causa tangit omnes seculares, de justicia responsurus. Dat. Poznanie feria 3-cia post dominicam Quasimodogeniti anno Domini 1421. (Arch. konsyst. w Poznaniu).

a. **1426.** Febr. 27.

147. In convencione Warthensi Sandivogius de Ostrorog palatinus Posnaniensis et cap. Majoris Polonie generalis. Universis et singulis etc. sincere nobis dilectis. Significamus vobis per presentes, quomodo prelati et barones in convencione Warthensi existentes, in quibusdam legacionibus arduis strenuum dominum Mroczkonem de Lopuchowo versus Lithuaniam ad dominum ducem magnum direxerunt. Quatenus mandamus, (...aby go pod ten czas do sądów nie wzywano). Datum in conv. f. 4 prox. post dominicam Reminiscere. (Arch. konsyst. Pozn.).

a. **1435.** Febr. [1]).

Inhibicio seu constitucio dominorum terrestrium.

148. It. ex mandato serenissimi domini principis Wladislai Dei gracia regis Polonie domini nostri graciosissimi et edicto et mandato et consensu omnium dominorum palatinorum castellanorum nobilium terrigenarum tociusque communitatis regni Polonie diffinitum est et ordinatum et prohibitum et laudatum, ut omnes kmethones plebei perdices ad pabula contitere alias naczecz non audeant neque aucupare aliquo instrumento venatorio, qui

---

[1]) Następny tuż obok akt z tejże księgi z 8 Febr.

autem aves predictas contitus fuerit alias naczyt aut quovismodo aucupatus fuerit, videlicet acrinulo [1]), sacco et quovis alio instrumento, tali pena subjaceat et quicunque nobilis aut alius plebejus kmetho ipsum concitantem alias naczacz aut aucupantem quovismodo in campo captivaverit, ea que circa se habebit spolia, de ipso pro se recipiat et eum captivatum non prius dimittet, nisi sibi maldratam avene persolvat aut ipsum castro presentet et burgrabius pro taxa dicti captivi illi, qui captivavit, maldratum avene solvat et pro capitaneo non prius dimittet, nisi prius regales penas exsolvat.

Napis późniejszą ręką: Mandatum Vladislai Regis, aby Kuropatw, u góry: Zakaz królewski, abi Kuropatw nie neciono ani gimano.

a. **1445.** Jul. 2. (feria sexta ipso die Visitacionis Marie).

149. In convencione in Sroda. (Pozn. p. 61. n.).

a. **1445.** Sept. 12 (dominico die infra octavas Nativitatis Marie).

150. Actum in convencione in Sroda in convencione proxime celebrata. Nos Albertus de Male palatinus locumtenens et cap. Maj. Polonie, Petrus de Bnin Gnesnensis, Mathias... Naclensis castellani cum aliis dominis protunc in eadem convencione existentibus. (Poznań. p. 67).

a. **1450.** Jun. 10 (fer. 4-ta in octava Corporis Christi).

151. Dominus rex cum prelatis et baronibus ac aliis consiliariis in judicio pro tribunali in Colo in convencione indicta presidente decreverunt etc. (Konińskie 4. f. 94).

a. **1451.** Febr. 22.

152. Acta terminorum generalium in Kalis fer. II in crastino dominice Circumdederunt me et antiqui Carnisprivii anno D-ni 1451, in quibus magnifici et nobiles domini:

Martinus de Slawsko palatinus Kalissiensis
Stanislaus de Ostrorog castellanus Gnesnensis et cap. M. Polonie
Jaszko de Janyschewo procastellanus Calissiensis

de mandato regio consensuque magnifici domini Petri de Schamotuli castellani Posnaniensis et gubernatoris sedis castellanatus Calissiensis ac virtute laudi terrestris et suscepcione admissioneque terrigenarum ad reddenda jura pro presenti, duntaxat subdelegatus — Dobrogostius de Ostrorog Camynensis, Philippus de Noszkowo Byechouiensis casth. (Caliss. 10. f. 136).

a. **1457.** Nov. 19. (Sab. in festo s. Elisabeth).

153. In presencia et adventu serin. d. Kazimiri, Nicolaus de Bartodzeye judex, — quem propter commoda regni in convencionem Srzedensem dominus Rex miserat. (Caliss. 10. f. 902).

a. **1462.**

154. Suspensio termini inter magnificum Lucam de Gorka et inter nobilem Johannem Granowsky — requisicioni et interrogacioni domini judicis dominos in convencione proxima Szrzedensi. (Arch. Pozn.).

[1]) Acrinulo? nieznane mi narzędzie łowieckie.

a. **1470.** Dec. 4.

155. Actum Poznanie feria 3-cia ipso die sancte Barbare virginis anno Domini 1470.

Domini judicio presidentes de unanimi voluntate, consensu et assensu ex certis causis reipublice et signanter propter convencionem, quam pro eadem die sancte Barbare in Srzoda celebrandum instituerant, terminos particulares Poznanienses, qui pro hac die hodierna fuerunt certi, indubitati instituti suprascripti et per ministerialem Poznaniensem publice proclamati transposuerunt etc. (Ks. Pozn. r. 1470).

a. **1472.** Dec. 15.

Privilegium nobilitare Casimiri Regis seu constituciones Torunenses [1]).

156. Domini judicio presidentes decreverunt in librum terrestrem Poznaniensem literam Regie Majestatis, statutum et laudum in convencione Colensi nuper per ipsum dominum regem celebrata de consilio baronum consiliariorumque et incolarum terrarum Majoris Polonie institutum et laudatum ad futuram rei memoriam et pro informacione nobilium terrigenarum in terris Majoris Polonie consistencium inscribi et inseri ac per ministerialem Poznaniensem publice alta et intelligibili voce proclamare mandarunt. Cujus litere tenor de verbo ad verbum sequitur et est talis:

Kazimirus Dei gracia rex Polonie, magnus dux Lithuanie,
Russie, Prussieque dominus et heres.

Magnifico Petro de Schamotuli castellano Poznaniensi et capitaneo Majoris Polonie generali, sincere nobis dilecto. Graciam nostram cum favore. Magnifice, sincere nobis dilecte. Noverit, ut (?) lauda, conclusiones et decreta baronum consiliariorumque et incolarum terrarum Majoris Polonie in convencione proxime elapsa Colensi hec fuisse:

In primis, cum plerumque in judiciis terrestribus, ut percepimus, dilaciones per partes citatas fieri literis nostris consueverunt in partis citantis prejudicium, ne tamen de cetero fiant decrevimus, ut deinceps ipsa jura in judiciis literis nostris non differantur nec prolongentur nisi eis, qui serviciis nostris ac reipublice, duntaxat interim cum ipsis institerint, occupati fuerint.

Intelleximus eciam quosdam tam segnes rerum suarum existere, ut prescripcionibus secundum morem regni nostri et jus neglectis vel eciam se ipsos minus juris habere sencientes, pro bonis rebusque hereditariis et pecuniis, saltem hereditates concernentibus, per commissiones ad jus spirituale subditos nostros evocare, ipsis sumptus augentes, ut sic ipsorum sumptuum et fatigarum gravamine, mentis sue conceptum optato (?) deducere queant effectum, statuimus et decrevimus, ut

[1]) Pod powyższym tytułem zapisaną jest uchwała kolska z r. 1472 w księgach poznańskich, pod datą 1473 roku feria 3-cia proxima post festum Circumcisionis Domini (Jan. 6), f. 151. Tę samę uchwałę pochodzącą z innego źródła, wydrukował już poprzednio J. Szujski z odpisu dostarczonego mu przez nas z ksiąg łęczyckich. Zob. Cod. XV saec. II, str. 270. Ze względu na wyraźną datę, którą nosi na sobie dokument i na kilka miejsc dokładniej odczytanych, podajemy ponownie w całkowitem brzmieniu wzmiankowaną ustawę kolską z r. 1472. Przywiedziony w niej „Toruń", oznacza miejsce wydania odpisu ustawy. Uchwała zaś sama zapadła na sejmie prowincyonalnym w Kole.

decetero nullus pro re quacunque hereditates contingente ad jus spirituale evocare audeat, sed jure regni nostri currente justiciam sibi exquirat.

Ceterum non sine magna molestia accepimus homicidia nedum casualia imo verius voluntaria et deliberata violentaque et domorum invasiones in terris nostris succrescere magis magisque augeri. Statuimus, ut homicide casuales nobilium pro capite dent centum viginti marcas et per unum annum et sex septimanas inturrentur convicti jure nec quoquomodo turris correccionem evadant eciam si cum amicis occisi concordiam inierint. Invasiones autem domorum violentique homicide corrigantur collo. Ne tamen indignacionis subordinando maliciam cujusquam justus inculpetur, decrevimus, quod inculpato quocunque pro homicidio vel invasione violenta, capitaneus in cujus capitaneatu homicidium factum est, advocato palatino terrestri, si eum habere poterit vel saltem castellanis duobus et aliquot bonis hominibus terrigenis, inquirant diligenter a vicinis, si sic violencia et invasiones factum est (?), et comperto, extunc corrigatur collo. Si autem inventus fuerit non esse reus et per actorem calumpniose inculpatus, extunc inculpans pena talionis corigatur.

De oppidanis autem et kmethonibus antiquam servari volumus in talibus consuetudinem atque hanc nostram constitucionem volumus durare per tres annos. Homicidas autem et sanguinis proximorum et consanguineorum effusores, secundum jus in statutis descriptum, corigere volumus sine misericordia.

Statuimus eciam, quod judicia castrorum et capitaneorum nostrorum antiquo more regni nostri serventur nec judicare isti capitanei audeant nisi de quatuor articulis in jure descriptis, nisi se quis eorum judicio sponte submiserit. Si autem quis citaverit et evocaverit pro causa quacunque absque ipsis quatuor articulis, luat penam trium marcarum et remittatur citatus ad jus suum. Si autem capitaneus judicare voluerit parte citata contradicente, extunc palatinus a pignoracione ministerialem debet continere et pignoracionem a tali judicio non admittere.

Volumus eciam, quod burgrabii capitaneorum judicia non judicent eciam attenta quorumdam subditorum nostrorum protervia et incurabilitate, que nonnisi indulgencia constitucionum et antiquarum consuetudinum inolevit.

Statuimus, ut juri non obedientes corigantur more juris regni nostri diu in his observati et in constitucionibus antiquis descripti. Placuit eciam, quod nullus maleficiorum salvum conductum a jure deinceps habeat, sed quod juris fuerit, sufferat, licet vim pertimescens ab ipsa vi ipsum habere salvum conductum poterit.

Intelleximus preterea ex mala conservacione librorum terrestrium sepissime mali suspicionem presumere, quam decetero precludere cupientes, statuimus ut libri terrestres in qualibet terra et palatinatu recludantur in cisticula cum tribus clavibus, quarum unam palatinus, alteram notarius terrestris, terciam vero judex servent.

Quocirca Sinceritati Tue committimus et mandamus, quatenus premissas constituciones lauda et decreta publice proclamari et observari Sinceritas Tua faciat et quantum te ipsum concernit, Sinceritas Tua teneat, defendet et observet. Secus igitur Sinceritas Tua non factura. Datum in Thorun fer. II. post festum s. Lucie anno Domini millesimo quadringentesimo septuagesimo secundo. Relacio venerabilis Shignei de Olesznicza R. Polonie vicecancellarii.

In convencione Colensi a. **1476.** Jan. 17.

Articuli in convencione Colensi laudati.

157. ...et castrenses partes causas agentes ex insolita et rara terminorum (celebratione)... multa preiudicia, dampna, iniurias et grauamina perferunt et (jednego wyrazu brak) tum existit et conclusum, quod a (modo?) termini generales alias colloquia... in districtibus ad id constitutis, videlicet in Calisch pro festo sancti... et Gnezne pro dominica Oculi, Poznanie vero pro festo sancti Mar(celli?... Jan. 16) (in) Costen pro festo Purificacionis beatissime Virginis Marie annis s(ingulis) celebrari debent, utque terrigene pauperes et ceteri homines injuriam (perpessi?) exitum promptiorem habere possint, termini particulares jam progress(um... habeant?) de cetero et celebrabuntur juxta consuetudinem diu solitam. Ne tamen ceteri (??)... ipsorum aliquod impedimentum, palatinus loci in suo palatinatu et judex ac subjudex ponendi et judicandi terminos hujusmodi omnimodam habebunt facultatem. Capitaneus vero terrarum premissarum generalis aut ipsius burgrabii, succamerarii et vexilliferi per sui absentacionem nullam facultatem impediendi, impugnandi et destruendi terminos eosdem de cetero habebunt. Quod tamen jurisdicionem ipsorum in nullo derogabunt. Dum enim presentes fuerint, omnimoda judiciorum et terminorum prefatorum potientur (potestate). Si vero se absentare vellent, aut alter eorum, extunc illius absencia non obstante palatinus aut ipsius vicesgerens, judex et subjudex terminorum celebracionem producent et... prosequentur in effectum.

It. quod capitaneus prefatus non nisi quatuor articulos in judicio suo ex juribus et more regni consignatos judicare per amplius (debebit) burgrabiique sui eo absente nulla judicandi causas quascunque potientur facultate.

It. ut liber terrestris seruetur sub custodia trium clauorum sicut in terris Cracoviensibus obseruandum solitum est et jura ipsorum lacius disponunt.

It. ut terrigene possessionati deinceps et de cetero mandatis inconsuetis non citentur nec commissiones inconsuete in juris communis detraccionem dari debebunt.

Nos vero Kazimirus Rex prefatus peticionibus prefatorum baronum, procerum et nobilium uti racionabilibus et justis benigniter acclinati, habitaque desuper cum consiliariis nostris in convencione generali congregatis inferius scriptis matura et sufficiente (deliberacione) articulos premissos in omnibus punctis, condicionibus et clausulis... admittimus, approbamus et presentis scripti patrocinio roboramus decernentes (ipsos) robur firmitatis obtinere. Harum quibus etc. Datum in convencione generali (Colensi) feria quarta in crastino s. Marcelli, anno Domini etc. (1476) septuagesimo (sexto) Presentibus etc. ut supra. (Metr. Regni 14. f. 15).

Jestto część uchwały zapisanej do ksiąg Metryki koronnej nr. 14, która z początku przedstawia szereg oddzielnych kartek błędnie zeszytych i spojonych, a nadto zniszczonych niemal do połowy. Pierwsza kartka nosi tytuł: annus Domini millesimus quadring... nonagesimus secundus (1492) i posiada tylko część środkową. Druga, trzecia i czwarta kartka z tegoż roku z powodu wielkiego uszkodzenia po obu bokach, tylko w pewnej części jest czytelną. Piąta i szósta składają się z pustych, ułamkowych, niczem nie zapisanych kartek. Siódma jest właśnie początkiem ogłoszonej, jak wyżej uchwały. Prawy bok kartki jest zupełnie zniszczony. To zaś co się zachowało, przedstawia się jako pismo wyraźne. Brakujące wyrazy oznaczamy w druku przez kropki.

Zachodzić może wątpliwość co do roku uchwały. Właśnie pod koniec wiersza brak jest najistotniejszej części: Anno Domini M. sept... Na drugiej stronie tejże kartki w innym akcie wyraźnie zaznaczony jest ...septuagesimo octavo... Ten jednak rok 1478 do uchwały naszej zastosowany być nie może. Sprzeciwia się inna data. Powiedziane jest w uchwale: in convencione generali ...feria

quarta in crastino sancti Marcelli. Święto tego męczennika we wtorek przypadało tylko w 1476 roku. Do tego przeto roku akt powyższy odnieść należy. Co się tyczy miejsca sejmu, to ze względu na treść uchwała (zob. uchw. z r. 1488. Bandkie. Jus. pol.), odnosi się do Wielko-Polski i dla tego też zapadła prawdopodobnie w Kole. Sejmu generalnego w Piotrkowie w tym roku (1476) nie zaznaczają ani Długosz ani inne akta współczesne, natomiast pod tym rokiem znajduje się wiadomość (Lib. XIII. r. 1476. str. 638 u Dł.), że król bawił w Kole w połowie stycznia.

a. **1476.** Aug. 5.

158. Actum et datum in Srodda et in convencione Sredensi feria 2-a proxima post festum ad Vincula s. Petri in judicio magnifici Mathie de Bnin palatini Calissiensis et capitanei M. Polonie. (Arch. Poznań.).

VI.

AKTA KAPITULNE.

Zawierają w ogóle, a szczególniej co do XV-go wieku, wiele ciekawych i ważnych materyałów, zwłaszcza takich, które wyjaśniają stosunek kościoła i duchowieństwa do państwa. Świadczy o tem wymownie zbiór niedawno ogłoszony przez prof. B. Ulanowskiego, a obejmujący wyciągi z archiwum kapitulnego w Krakowie. Jeszcze w r. 1882 poświęciłem dłuższy czas zbadaniu materyału tej samej treści w archiwum konsystorskiem w Poznaniu, oraz w archiwum kapitulnem w Gnieźnie. Od powziętego zamiaru ogłoszenia tu w Dodatkach zebranych przezemnie wyciągów odstępuję, w obec tego, że ten sam materyał w całości, jako oddzielne źródło, drukuje podobno prof. Ulanowski. Poprzestaję więc tylko na podaniu dwóch aktów, na które się w tekście pracy powołuję.

a. **1453.** Jan. 29 (feria secunda in crastino Circumdederunt me).

159. Ad dominum regem nuncii mittuntur. ...Ibid. prescripti domini venerabiles viros dnos Jacobum (Koth) decanum Gneznensem et Jacobum (de Sienno) prepositum cracoviensem ad serenissimum dominum nostrum Kazimirum regem Polonie in ipsorum negociis cum ipso domino rege tractandis, presertim tamen ut bona ecclesiastica, si que per vim aut quocunque modo distraherentur, tueretur, quodque judicibus secularibus inhiberet, ne sic ecclesia vaccante causas (?) si quas in judiciis secularibus haberent judicarentur, sed ad futurum pontificem conservacione prorogarentur. Item, quod ecclesiasticam immunitatem conservaret et quod eieccio futuri pontificis libera fieret et in aliis domino regi referendis deputaverunt. (Lib. an. 1453. f. 51v).

a. **1456.** Octob. 22.

160. Requiruntur ecclesiastici ut stent cum terrigenis... Item eodem die predicti domini prelati et canonici super requisicionem terrigenarum de assistencia cum eisdem fienda in istis differenciis et disturbiis, que in

regno consurrexerunt et consurgunt, tractatu mutuo habito, decreverunt dominos ad reverendum dnm archiepiscopum tanquam ad superiorem ipsorum mittendos et deputaverunt, videlicet Jacobum de Senno prepositum, Jacobum de Dambno decanum, Johannem Furman custodem et Johannem nepotem. Tamen expost receptis et visis literis a dno archiepiscopo ad dominos directis juxta desideria ipsius dni archiepiscopi nominaverunt dominos Jacobum de Senno prepositum, Johannem de Brzostcowo in spiritualibus vicarium, Johannem Furman custodem et magistrum Sandconem transituros ad dum archiepiscopum et ad convencionem cum eodem in Colo, quibus omnibus pro expensis deputaverunt 6 marcas cuilibet. (Lib. an. 1456. f. 100).

VII.

ZIEMIA SANDOMIRSKA I LUBELSKA.[1]

a. **1440.**

161. Termini in Nova Civitate convencionis. (Wisl. Inscr. 7. f. 3).

a. **1443.** Jan. 24.

162. Termini convencionis Wislicie, qui fuerunt feria 5-a post fest. s. Agnetis. (Inscr. 7. f. 105).

Jun. 24. Termini convencionis in Nova Civitate fer. 2-a post Dominicam infra Octavas Corporis Christi. (Kopia Inscr. I. 267).

Jul. 29. Termini convencionis Nove Civitatis, qui fuerunt in Nova Civitate an. 1443 feria secunda prox. post f. s. Jacobi. (Inscr. 7. f. 149).

a. **1447.** Jun. 12.

163. Termini convencionis in Nova Civitate feria secunda post Dominicam infra octavas Corporis Christi a. 1447. (Inscr. Wisl. 7. f. 100).

a. **1450.** Mart. 16.

164. Colloquium generale Wyslicie fuit feria secunda in crastino dominice Letare an. D-ni 1450 presentibus his dominis magnificis et generosis dominis:

Johanne de Czyszow castellano et capit. Cracov.
Johanne de Thanczin palatino Cracoviensi

---

[1]) W księgach wiślickich głównie, bo sandomirskich ksiąg z XV-go wieku jest zaledwie kilka dochowały się ślady sejmów prowincyonalnych w Małopolsce, które się odbyły bądź w Nowem Mieście Korczynie, bądź w Wiślicy. Ze względu na potrzebę sprawdzania jedynych wiadomości o sejmach prowincyonalnych, jakie się zawierają u Długosza, przytaczamy wykaz notatek ku temu celowi służyć mogących.

Johanne de Olyesznicza palatino Sandomiriensi
Nicolao de Zakrzow Wysliczensi
Jacobo de Morawyany Czechowiensi
Stanislao de Gorzicze Malogostensi ac aliis

Reverendissimus in Christo pater et dominus Sbigneus miseracione divina presbyter cardinalis tituli s. Prisce et episcopus Cracoviensis prout ex sentencia dominorum in colloquio presidencium debuit contra Paulum de Zabawa heredem juxta rotam in actis expressam, tandem ubi reverendissimus dns episcopus adveniente termino colloquiali paratus fuit jurare more episcopali super pastorale et Paulus de Zabawa dixit: sentenciaverunt domini juramentum in jure terrestri, jurat ergo secundum jus terrestre. Tunc eadem controversia data est ad interrogandum ad convencionem generalem. (Lib. colloquiorum I. niefol. od r. 1419).

a. **1452.** Jul. 16.

165. Actum in convencione Nowe Civitatis die dominica in crastino (?) sancte Marie Magdalene anno Domini 1452.

Jul. 24. In convencione Nov. Civitatis feria II in vigilia beati Jacobi apostoli anno 1452. (Inscrip. Wisl. 9. f. 146).

— Reverendissimus in Christo pater dominus Johannes episcopus Lubuczensis actor cum magnifico dno Johanne de Rithwiani capitaneo Sandomir. habent terminum peremptorium in convencione generali proxime Siradie celebranda tercia die post festum beati Bartolomei apostoli proxima, ex speciali mandato dominorum. (Ibid. f. 147).

a. **1457.** Dec. 19.

166. Termini curie serenissimi domini Regis fuerunt in convencione Nove Civitatis Corczin feria 2-a proxima ante festum beati Thome apostoli anno 1457 presentibus:

Johanne de Czyszow castell. et capitaneo
Johanne de Thanczin palatino Cracoviensi
Johanne de Olyesznicza palatino Sandomierensi
Przedborio de Conyeczpole castellano Sandomier.
Stanislao Ostrorog palatino Kalissiensi
Johanne de Zagorzany castellano Zavichostensi
et aliis quampluribus. (Inscr. Wisl. 9. f. 192).

a. **1460.** Jan. 21.

167. Actum in Nova Civitate Corczin feria secunda ipso die sancte Agnetis in convencione anno D-ni. (Inscrip. Wisl. 9. f. 228).

a. **1461.** Dec. 8.

168. Termini curie Regie Majestatis in convencione generali Nove Civitatis Corczin celebrati. (Inscr. Wisl. 9. f. 283).

a. **1462.** Febr. 2. Laudum de falsa moneta.

169. Nos Derslaus de Rythwany pallatinus et capitaneus terre Sandomiriensis generalis una cum nonnullis dominis dignitariis et nobilibus terrigenis in conven-

cione particulari Sandomiriensi ex speciali mandato serenissimi domini nostri regis facta, que fuit feria tercia die Purificacionis sancte Marie gloriose virginis anno quo supra, statuimus et publice proclamare jussimus, ut omnes domini tam dignitarii quam alii nobiles terrigene hujus terre Sandomiriensis juramenta prestent corporalia, quod non debent habere et servare pecunias malas et falsas et cum eisdem pecuniis falsis sua negocia disponere et si aliquas habent, ut ipsas ad crebrandum portent infra hinc ad Carnisprivium proximum et a suis kmethonibus juramenta similia repetant, ut quicunque nobilium dominorum hujus terre hoc non fecerit, quod neque pecunias crebraverit neque juramentum prestiterit, extunc talis[1]) ad Carnisprivium proximum, extunc debet puniri pena regali LXX alias XIIII marcarum.

a. **1463.** Jul. 10.

170. Actum in curia regia in convencione generali Nove Civitatis Korczyn die dominico post festum s. Procopii. (Inscr. Wisl. 9. f. 332).

a. **1464.** Mai 2.

171. In convencione Nove Civitatis Korczin feria quarta in crastino ss. Philippi et Jacobi. (Ibid. f. 358).

a. **1465.** Mai 17.

172. In convencione generali... Nove Civitatis... ad convencionem generalem in Piotrkow ibidem celebrandam post festum s. Michaelis. (Inscr. Wisl. 8. f. 438).

a. **1473.** Decemb. 10.

173. Actum Wislicie feria sexta post festum Concepcionis Virginis Marie proxima a. 1473 in presencia domini regis tempore comiciorum. (Inscr. Wisl. 11. f. 100).

a. **1481.** Aug. 28.

174. Actum feria quarta ipso die sancti Johannis Decolacionis ex decreto dominorum in convencione Nove Civitatis Corczin anno Domini 1481. (Inscrip. Wisl. 11. f. 357).

a. **1452.** Dec. 18.

175. Acta sunt hec in Lublin feria secunda proxima ante festum sancti Thome apostoli in convencione generali omnium majorum baronum terrarum Cracovien. Sandomirien. Lublinensis anno Domini 1452 presentibus magnificis:

Johanne de Czyszow castellano Cracoviensi
Johanne de Thanczyn palatino Cracoviensi
Johanne de Olleschnycza palatino Sandomir.
Przedborio de Conyeczpole castellano Sandomir.
Petro de Kurow Sandecensi
Johanne de Zagorze Zavichost. castellanis.

(Inscript. Lub. 4. f. 94).

[1]) Podkreślone dwa wyrazy.

a. **1453.** Jun. 5.

176. Actum in Parczow in convencione generali in curia domini nostri regis feria tercia infra octavas Corporis Christi anno Domini 1453 presentibus magnificis dnis:

Johanne de Czyszow castellano et cap. Cracoviensi
Johanne de Thanczin palatino Cracoviensi
Johanne de Olesznycza palatino Sandomir.
Hriczkone de Pomorzani palatino Podoliensi
Crzeslao de Curoswanki castell. Lublinensi
Nicolao de Brzezie marschalco regni Pol.
Johanne de Sczekoczini dapifero Sand. et cap. Lubl.
Wankone de Qwaszilow castellano Chelmensi.

(Inscr. Lub. 4. f. 122).

VIII.

ZIEMIE RUSKIE.

a. **1436.** Jul. 10.

Litere conjuracionis terrarum Russie.

177. In nomine domini. Amen. Quia perspect... terrigene terrarum Russie videlicet: Leopoliensis Podolie Premisliensis Sanocensis Haliciensis Chelmensis | et Belzensis singulariter universi et universaliter singuli... onis et honestatis tum et dictarum terrarum Russie procurare ut dicte terre in statu suo et juribus bonaque nostra in eisdem | terris iacencia in bona pace et tranquillitate possent... us et (feci?) mus unionem modum et ordinem. Primo promittimus spondemus et pollicemur bona fide serenissimo principi | domino et domino Wladislao dei gracia Regi Polonie et cetera ...nta per nos sibi prestita et iura nobis data servire obedire et debitam reuerenciam iugiter exhibere bonumque commodum et hone | stum ipsius et Corone sue Regni Polonie totis viribus... ni Polonie in nullis juri nostro derogando. Item volumus totisque viribus nostris intervenire, quod iura nostra nobis et successoribus nostris | pro meritis nostris data que per nonnulla bellorum cer... omnibus eorum punctis articulis et clausulis intacta et inuiolata integraliter conserventur. Item promittimus et pollicemur bona fide | simul stare et firmiter ab maiore ad minorem p... nibus vel alteri nostrum violenter vellet infringere vel dampna aut oppressiones aliquas minus iuste inferre, extunc unus al | terum juuare, defendere et protegere fideliter et constanter debemus et circa ipsum stare... re et manere. Si aut aliquis dignitarius nobilis uel terrigena timore amore uel precio aliquo victus aut ausu teme | rario seductus circa has inscripciones et promissa pro commune bono et honesto et pro... let et ad conuenciones terrestres

venire non curaret, extunc contra talem inaduertentem et bonum commune contempnentem ac de | nostra communitate discrepantem pro huiusmodi excessibus omnes pariter in destruccionem... et bona ipsius destruere Nisi ipsum aliqua legittima causa et notabilis prepediret, ob quam ad conuenciones huiusmodi venire non posset, nichi | lominus ea omnia que in conuencionibus talismodi fuerint practicata statuta et conclusa... alias ipsum pena superius expressa punire debebunt. Actum et datum in loco conuencionis inter Visznyam et Rodathicze iuxta fluuium | Rak nuncupatum in merica feria tercia proxima ante festum sancte Margarethe anno Domini millesimo quadringentesimo tricesimo sexto. In quorum testimonium et euidenciam firmiorem sigilla nostra presentibus sunt subappensa.

Raphaelis de Tharnow. S. Jacobi Crziawes. Golambecz. Senioris Reschowicz.
Terrigena Leopoliensis. Johannis Beleczsky. Petri de Czeczirow.
Wlodek de Czir... Andree Przeidani... Chelmensis...
Johannes de Kischicze. Leopoliensis Terrigena. Nicolai de Zurow Zidaczoviensis.
Terrigene Leopoliensis. ...Rustanowsky... ...de Milaczíny Leopoliensis.
S. Stanimir. Andreas Kozlaticz Strygensis. Petri Drahinsky.
Michaelis Haliczíensis. Kudaczoviensis Terrigena. Michael de Czedaschycze.

Dyplomat pargaminowy w Archiwum Głównem pod nr. 2863 przechowywany. Pochodzi on z resztek ocalonych w czasie pożaru zamku królewskiego w Warszawie, za czasów króla Stanisława Augusta. Nosi na sobie ślady ogorzenia oraz wody, którą był zalany. Przed kilkoma dopiero laty został na jaw wydobyty z niewielkiego pliku pargaminów, noszącego napis: nieczytelne. Długości ma 75 centymetrów, wysokości 35. Najwięcej od dymu i ognia ucierpiała górna część pargaminu. Uszkodzenie sięga od wierzchu w kształcie lejkowatym, tak iż brzegi, czyli strona prawa i lewa dochowały się prawie całkowicie, a brak jest środka. U spodu pargaminu były na wązkich paskach pozawieszane pieczęci, których dziś nie ma zupełnie. Pozostało tylko kilkanaście długich pasków, na których można jeszcze odczytać nazwiska właścicieli pieczęci. Początek każdego wiersza dyplomatu oznaczamy linią prostopadłą. Wierszy w ogóle zawiera w sobie dyplomat 12-cie. Kropki oznaczają miejsca nieczytelne, bo zniszczone do szczętu.

a. **1430.** Febr. 1.

178. Actum in Hrubieszow feria quarta ante vel in vigilia Purificacionis beate Marie anno Domini MCCCCXXX in convencione generali, ut supra, presentibus: reverendo in Christo patre Johanne episcopo Chelmensi, Mathia de Suchodoli, Wossco de Szitiencze jud. chelmensi, Andrea Czolek dicto Grochoczsky, Spytko de Tharnowa, Dobrogostio de Zamotuly... (Inscr. Krasnostaw. 2. f. 362). Tamże fol. 361... Obuch, quia citatus citacione regali per Dzenkonem de Pruthnowicze notarium regine, ad convencionem generalem in Hrubieschowo.

a. **1438.** Mai 17.

179. In Crasnistaw sabbato post s. Zophie. Johannes notarius domini capitanei cum Zawada habent terminum ad convencionem proxime celebrandum in Chelm pro omnibus ipsorum causis. (Inscr. Krasnost. 1. f. 28).

a. **1438.** Jun. 2.

180. Convencio generalis in Chelm. Actum in Chelm feria secunda in crastino Pentecostes anno Domini MCCCCXXXVIII (1438) presentibus magnificis dno Hriczkone etc. Gnewossio judice, Maszkone subjudice, Goworkone vexillifero Chelmensibus, Mathia Smok, Johanne Czolek, Nicolao Bazanecz, Johanne

Dobrzinicza, Beroldo de Lippe, Waszkone Scoruthicz, Chotkone Lyszka, Andruszkone Olechnowicz, Issaczkone de Mogylnicza et aliis quam pluribus fidedignis. (Inscr. Krasnostaw. 1. f. 39).

a. **1440.** Jun. 7.

181. Actum in Crasnistaw feria tercia post octavas Corporis Christi anno Domini 1440 (MCCCCXXXX) videlicet in convencione generali per magnificum dominum Derslaum capitaneum Chelmensem una cum omnibus et singulis terrigenis Chelmensibus celebrata, presentibus magnificis et nobilibus videlicet:

Wankone de Quasszylowo castellano Chelmensi
Johanne alias Kuropathwa subcamerario Lublinensi
Mathia alias Smok dapifero
Nicolao alias Bozanek pincerna Chelmensi
Johanne de Szinicza judice castri Chelmensis
Johanne alias Czolkone.

Johannes alias Samycza actor citavit Iwan heredem de Andreyewo pro homine Drobysszone wulgariter othkazanego, videlicet mellificadarium ad judicium castrense, quibus fuit datus terminus ad convencionem generalem in Hrubeszow, ipse vero Samyecza non paruit. Iterum de Hrubyeszowo datus fuit terminus in Crasnistaw ad aliam convencionem, qui Samicza existens actor non paruit. Iterum tercius fuit datus terminus partibus ad aliam convencionem in Crasnystaw. Adveniente convencione ipse Samycza actor existens non paruit neque quidquam in termino fecit. Ideo predictum Iwan ab instancia Samycze absolivimus et justum fecimus... (Inscr. Krasn. 1. f. 42. 3).

a. **1443.** Jan. 27.

182. Acta in Crasnystaw dominico proximo post Conversionem beati Pauli in convencione generali per generosos ac nobiles dominos celebrata dno:

Wankone castellano Chelmensi
Gnewossio de Mosciska judice Chelmensi
Petro Troyano de Orłow tribuno Chelmensi
Johanne de Syenicza gladifero Chelmensi etc.
Teskone de Crupe. (Inscr. Krasn. 1. f. 70).

a. **1446.** Mart. 6.

183. Actum in Woyslavicze in convencione dominica Invocavit sub anno Domini MCCCC quadragesimo sexto, presentibus nobilibus: magnifico Petro de Szczekoczyno subcancellario regni Pol., Hryczkone de Pomorzany palatino Podolie, Gniewossio judice etc. (Inscr. Krasn. 1. f. 130).

a. **1477.** Febr. 24.

184. Secuntur statuta terrigenarum omnium in terra et districtibus Chelmensi, Crasznostaviensi, Hrubyeschoviensi et Sczebrzeschiensi edita et statuta in convencione terrestri in Crasznystaw pro festo sancti Mathie apostoli de anno Domini millesimo quadringentesimo septuagesimo septimo per illustrem et magnificos strenuos generosos et nobiles dominos et terrigenas terre Chelmensis videlicet:

Allexandrum ducem de Czosznyczin (?)
Johannem Amor de Tharnow castellanum Woynyciensem
Nicolaum de Chrzasthow castellanum Chelm. et cap. Lublin.
Sigismundum de Pomorzany capit. Crasznostaviens.
cum omnimoda potestate et voluntate magnifici domini
Pauli Jaszensky vicethesaurarii regni et cap. Chelm.
necnon Petrum de Trambaczow subjudicem
cum omnimoda potestate et voluntate generosi Gnyewosy judicis,
Hurkonem de Przewaly dapiferum
Nicolaum de Syedlcze venatorem Chelm.
cum ceteris dominis dignitariis terrigenis et nobilibus terre hujus Chelmensis
Johanne et Petro de Gorzkow
Nicolao Troyan de Orlow
Nicolao de Zolkyew
Johanne de Zaporze
Johanne Ebermuth de Pogorzalystaw
Dzywysz de Wyrzpkovicze
Johanne de Syenycza
Andrea de Lesczany tanquam principalibus et aliis omnibus nobilibus et terrigenis totaque communitate nobilium in terra Chelmensi in hac convencione Crasznostaviensi congregatis una voce voluntate et assensu statuimus et laudavimus, ut dictam constitucionem nostram infrascriptam quilibet terrigena in terra Chelmensi deinceps temporibus perpetuis firmiter teneat sub penis infrascriptis. Et primo volentes bona et hereditates omnium terrigenarum et fratrum nostrorum in terra Chelmensi male habencium per labores kmethonum et incolarum ameliorare et ad fructus reducere uberiores, statuimus, quod quilibet kmetho, homo sive incola, cujuscunque condicionis et status existat, non debet exire de hereditate aut tenuta domini sui amodo per abdicacionem przesz odkaszanye, solum quum vult exire, debet et amodo tenetur domino suo, sub quo residet, laneum agri sui, quo sedebat, collocare alias zaszadzycz alio kmethone tam valenti ut solus fuit, aut vendere possessionem suam cum consensu domini sui.

Item statuimus, quod quilibet kmetho in omni terra Chelmensi amodo debet et tenetur pro festo sancti Martini singulis annis alias de anno in annum domino suo de quolibet laneo per mediam marcam census annualis solvere et per quatuor pullos ad festum Nativitatis Marie per quatuor caseos et per viginti quatuor ova ad festum Pasce de anno in annum dare.

Item statuimus, quod amodo quilibet kmetho de laneo unum diem in qualibet septimana laborabit domino suo.

Item quilibet homo et incola inhabitans in bonis et hereditatibus sui domini tenetur de suo pane cum duobus (!) falci(bus)... per duos dies in anno, unum diem in seminacione yemali alium in estivali, domino suo laborare et metere.

Insuper statuimus, quod quilibet kmetho tenetur domino suo ducere singulis annis per quatuor currus lignorum, duos currus ad festum Nativitatis Domini et duos pro festo Pasce.

Item quilibet kmetho ordinarie juxta orbitam alias coleya tenetur et debet powosz ducere domino suo, ibi ubi dominus mandaverit, tamen in terra sua et non extra terram Chelmensem.

Item statuimus, quod quilibet kmetho de laneo tenetur dare domino suo singulis annis per quatuor choros avene de propria avena et racione istius avene kmethones prefati omnium terrigenarum non debent seminare pokłodnego dominis suis.

Item tłokas, quantum domino placebit facere et necessarium fuerit, kmethones invitati in expensis dominorum suorum laborabunt.

De ortulanis autem ita statuimus, quod quilibet ortulanus de quolibet orto tenetur solvere et dare domino suo per sex grossos census singulis annis et unum diem in qualibet septimana de anno in annum laborare hoc addito, quod quilibet dominus aut terrigena hereditarius sive thenutarius poterit et potens erit suos homines et kmethones in majori censu quam in media marca absque laboribus collocare.

Item statuimus et unanimiter laudavimus et presentibus approbamus, quod quilibet terrigena in terra Chelmensi et districtibus predictis tam dominus potens et magnus aut exiguus, sive sit dignitarius sive non, suos kmethones debet et tenetur in bonis hereditariis suis taliter servare et collocare, ut superius est descriptum sub pena trium marcarum. Quodsi aliquis terrigena aut dignitarius magnus vel exignus, dives vel pauper nollet juxta laudum terrestrem (!) suos kmethones et homines servare et se cittare permittet ad jus castrense ad presenciam dominorum capitaneorum seu judicum ipsorum, tunc talis citatus in judicio castrensi debet parere in primo termino et nullas dilaciones facere et luens penam trium marcarum laudum terrestrem (?) debet tenere juxta adinvencionem nostram.

Item statuimus et laudavimus pro kmethonibus et hominibus fugitivis, quod quilibet terrigena in tota terra Chelmensi non debet acceptare kmethones aut homines profugos alterius terrigene sub eadem pena trium marcarum. Quodsi et inquantum aliquis ex terrigenis hominem seu kmethonem suum profugum apud alium terrigenam in terra Chelmensi invenerit, extunc ille dominus et terrigena debet et tenetur extradere hominem profugum domino, cujus sit profugus homo, aut jus polonicum domino cum homine profugo ad unum diem sine dilacione ministrare. Quodsi talis terrigena, in cujus hereditate profugus receptus fuerit, nollet hominem profugum extradere neque jus polonicum ministrare, extunc talis terrigena amodo potestatem habebit citare pro homine suo profugo illum terrigenam, in cujus hereditate repertus et inventus fuerit, ad judicium castrense ad presenciam dominorum capitaneorum aut suorum judicum in districtu Chelmensi et Crasznostaviensi, qui in primo termino in judicio castrensi potens erit actor reum seu citans citatum et non comparentem in primo termino in pena non paricionis et in secundo termino in lucro, et in amissione sue? et in pena trium marcarum condemnare pro toto et ad secundum terminum concitare ad audiendum finalem sentenciam hoc addito, quod si talis terrigena negaret habere talem hominem profugum in hereditate aut tenuta sua aut ignoraret de eo et neque procurator suus sciret de tali profugo, talis solus juramentum corporale prestabit, quod ignorat de homine profugo neque est in hereditate sua. Et post factum juramentum, si iterum talis terrigena suum profugum apud eum, qui jam juravit, invenerit, tunc debet restituere hominem profugum cum pena trium marcarum judicio tres et parti alias tres.

Item statuimus, quod kmethones et incole tenentur molendina et aggeres dominis suis, tantum quantum necesse fuerit, reformare.

Item statuimus, quod nullus terrigena in terra Chelmensi amodo recipiat a kmethonibus suis mortalia vel morticinia alias odumarthkow, sed pueri seu propinqui debent recipere et convertere juxta ipsorum votum.

Item statuimus, quod dum fratres vel mater cum filiis existentes kmethones faciunt divisionem inter se, extunc domino suo ex divisione ipsorum porcum vel vitalum alias jalouicza dabunt.

Item statuimus, quod quilibet terrigena cum suis kmethonibus et incolis pecora et pecudes non debet mittere de curia sua sine custodia absque pastore ad estatem, sed sub custodia pascere ea debet absque dampnis alterius, sed in autumpno post congregacionem segetum libere et secure mittere potest.

Item statuimus, quod omnes domini dignitarii et tenutarii bonorum regalium similiter hoc statutum et laudum nostrum debent tenere et si qui kmethones profugi aut homines in bonis regalibus ac tenutis ipsorum fuerint reperti, tenentur ipsos dominis suis sub pena trium marcarum restituere.

Insuper ultimo statuimus, quod in civitatibus tam regalibus quam dominorum, consules, advocati, jurati, fraternitates cum communitate civitatum seu oppidorum homines profugos et illiberos, qui ad eos profugerint et jus civile postulaverint, non debent acceptare in jus civile sed profugos tales dominis ipsorum sine contradicione sub pena trium marcarum restituere et extradere debent, solum homines liberos et benevolos in suum jus civile libere acceptabunt. Et si qui tales tam in civitatibus regalibus aut dominorum fuerint recepti, qui essent contra statutum nostrum, tales citati ad jus castrense similiter [1]) coram capitaneo in primo termino respondebunt, ut est superius descriptum. Et ut hec statuta et laudum nostrum robur obtineat firmitatis, ipsa statuta in acta terrestria per notarium terrestrem inscribi mandavimus volentes ipsa tenere inviolabiliter perpetue et in evum sine diminucione predictorum articulorum superius descriptorum. (Lib. ter. Crasnostav. 2. f. 100).

Drukowane już przez W. Maciejowskiego w jego dziele p. n. Historya prawodawstw słowiańskich, Warszawa. 1858. T. VI, 413 in. Wobec takich błędów jak quietate zamiast communitate i wielu innych tym podobnych, oraz licznych opuszczeń, stało się koniecznem podać tu w poprawnym odpisie z oryginalnej księgi powyższe laudum.

a. **1477**. Jan.

Potestas judicandi admissa pro centum marcis.

185. Generosi domini judex et subjudex et cum ceteris dominis cum ipsis in jure residentibus ex laudo et informacione dominorum ac consiliariorum Regie Majestatis amodo laudaverunt et judicare decreverunt omnes personas, cujuscunque condicionis et status existant, pro centum marcis, ita quod ipsos judicem et subjudicem Chelmenses dominus Rex et cum dominis ac consiliariis sue Serenitatis admisit judicare omnes personas quicunque fuerit citatus vel qui citaverit ad presenciam ipsorum judicum et dedit omnimodam facultatem, quod laudum mandaverunt ministeriali proclamare, ne aliquis se per ignoranciam excuset. (Lib. ter. Crasnostav. 2. f. 96).

[1]) U Maciejowskiego „personaliter."

Wyciągi z drukowanych wzmianek w Aktach Grodzkich i Ziemskich wyd. Lwow.

Z akt Halickich T. XII.

186. Akta Gr. i Z. Hal.

Nr. 12. a. 1435. terminus... ad convencionem magnam dominorum alias wyecz.

a. 1438. nr. 271. citaverat quia in convencionem in Halycz, que fuit coram probis et bonis terminum obligacionis.

a. 1439. nr. 595. per magnificos convencioni residentes jurare est decretum.

a. 1439. nr. 608. in termino peremptorio per convencionem Mosczíska et dominos de eadem deputato.

a. 1444. Jul. 2. nr. 1395. Halicz. (oddzielnie) in convencione generali.

a. 1444. nr. 1490. Domini in convencione residentes.

a. 1445. nr. 1522. ...et sic domini in generali colloquio ad aliud dederunt generale colloquium, quousque in generali convencione requirunt ipsis terminus ad aliud colloquium generale.

a. 1475. nr. 4123. (Febr. 27). ...propter convent. Leopol.

Z akt Przeworskich T. XIII.

187. a. 1437. nr. 257. ...ad concordiam in Mosciska in convencione.

a. 1437. nr. 265. 273. 276. 277. 328. ad conventionem presentem super dominicam diem proximam in Mosciska.

a. 1437. Apr. 30. nr. 379. Datum in Mosciska... in convencione generali.

a. 1438. Febr. 27. nr. 803. Ex mandato dominorum in convencione in Mosciska.

a. 1438. nr. 811. Ad convencionem in Mosciska, que tunc celebrabatur.

a. 1441. Mai 22. nr. 1551. Actum in convencione in Mosciska.

a. 1443. Nov. 25. nr. 7249. (Przemyśl) ad convencionem proximam in Mosciska.

a. 1448. Nov. 25. nr. 7380. domini sumpserunt ad interrogandum in convencione.

a. 1462. nr. 4775. ex interrogacione convencionis in Visznya.

a. 1462. (Dec.). nr. 5042. interrogare in convencione nuper instituta pro festo Circumcisionis Domini.

a. 1463. nr. 5252. termini repositi racione convencionis in Vischnya.

188. a. 1462. (Febr. 2). nr. 4172. (Halickie) ad convencionem, que in proximo celebrari debet Leopoli, aut ubi posita fuerit per palatinum Leop. celebrari.

a. 1464. nr. 4443. convencione Rohatinensi.

189. a. 1464. (Jan. 5.). nr. 5307. termini repositi, et hoc racione convencionis Leopoliensis.

a. 1465. nr. 5833. Acta in convencione Premislie (Apr. 18).

a. 1465. nr. 5873. ad convencionem affuturam Premisl.

a. 1465. (Aug. 16). nr. 5909. ad interrogandum ad conv. Leopol.

a. 1467. (Mart. 2). nr. 6593. die quarta post convencionem affuturam in Vyschnya.

a. 1468. (Jul. 28). nr. 7062. ad interrogandum ad convencionem affuturam.

a. 1468. nr. 7070. post convencionem affuturam, que debebit celebrari in Vyschnya.

a. **1493.** Febr. 14.

Confirmatio jurium et munimentorum terrarum Regni Polonie etc.

190. In nomine Domini amen. Ad perpetuam rei memoriam. Splendor, venustas et omnis honos Regie et cuiuslibet ducalis excellencie eo potissimum ordine elucescere conspicitur, dum sinceritatis, pure fidei, affectionis et benevolencie subditorum suorum meminit, jura quoque et priuilegia, quibus plebum equitas ac omnium dubiorum vices moderari consueuerunt ex plenitudine potestatis sue noui roboris munimine ratificat, innouat et confirmat perhenniter. Proinde Nos Johannes Albertus Dei gracia etc. necnon terrarum Cracovie Sandomirie Siradie Lancicie Cuyauye suppremus dux Lithwanie Russie Prussie ac Culmensis et Elbingensis Pomeranieque dominus et heres etc. Significamus tenore presencium, quibus expedit vniuersis presentibus et futuris, harum noticiam habituris, quomodo diuino munere prelatorumque baronum et vniuersorum Regni nostri regnicolarum fauore communi atque concordi ad regnandum in hoc inclyto nostro Polonie Regno primum electi, tandem sacro culminis regii dyademate coronati existentibus, in penetralibus pectoris nostri regij reuoluendo, nichil magis regium esse quam gratias et ffauores meritis dignos munificencijs compensare regalibus, ad id quod lucubraciones et solicitudines nostras impendere regias quo singuli subditorum in jure, justicia, moribus, consuetudine et libertatibus comunibus iustis et laudabilibus a diuis olim predecessoribus nostris regibus et ducibus Polonie vsque ad presencia ffelicis nostri regiminis tempora liberaliter concessis, tentis et obseruatis, non solum conseruari verum etiam communis eorum status augeri, ffauor quoque ipse et affectus unanimis nobis publicitus tam in eleccione quam coronacione felici nostra per vniuersos regnicolas prebitus, per nos auctoritate benignitate et munificencia regijs reddi possit, non per errorem aut improuide vel indeliberate, sed de certa sciencia innataque nobis benignitate virtute fauore et deliberacione regijs nostris: omnia et singula spiritualia et secularia et alia personalia ciuilia et municipalia, nova et antiqua jura, priuilegia, munimenta, libertates, prerogatiuas, inscripciones, donaciones, immunitates, statuta, obseruaciones et consuetudines, genere aut specie, in publico aut priuato regno nostro Polonie vniuersis et singulis terris ac regni et terrarum et presertim terre Cracouiensi incolis spiritualibus et secularibus nobilibus et ignobilibus (vtriusque) status sexus et condicionis nunc et in futurum (existentibus), per Nos aut serenissimos illustrissimosque principes, reges et duces regni Polonie, specialiter vero per olim celebris memorie Kazimirum, Lodvicum, Wladislaum avum, Wladislaum Polonie et Hungarie regem patruum et Kazimirum genitorem nostrum, cuius paterno regioque solio immediate successimus feliciter aliosque reges et principes predecessores nostros in diuersis locis et con-

w y

cor.

cret

dom

gene

minu

1

a

domini

a.

a.

Moscisk

a.

a.

a.

Moscisk.

a.

venci

a.

a.

Circumci

a. 1

188.

ximo cel

a. 1

189.

cionis 1

a. 1

in hoc ob

chiepiscopus Gnesnensis et epis

in conventione Sa

una cum dom

domin

sis tamen ex more particularibus conventionibus, quae ut debite et legitime celebrentur. Efficiat hoc quoque Mtas V., ut omnes domini ad eas frequentes conveniant, sine quibus reliqua nobilitas nihil facere aut tractare consuevit. Nuntios etiam proprios juxta veterem et semper alias observatam consuetudinem ad easdem conventiones particulares V. Mtas mittat exposituros causas conventionis institutae, cubiculariis quoque suis mandari praecipiat, ut litteras V. Mtis ipsi ad dominos perferant. Queruntur enim multi se ad conventiones celebrandas aut nunquam vocari, aut adeo tarde vocari, ut ad eas postea tempestive venire non possint. Nec id quidem mirum, cum hi quibus haec litterarum perferendarum provincia demandatur, litteras omnes apud capitaneos relinquunt soli ipsi ad curandam rem familiarem et domesticam divertentes. Poterit tamen Mtas V. de tempore et die conventionis instituendae aliter disponere, si id Illi consultius videbitur et suggeretur per alios regni consiliarios, qui Illam de hoc possunt melius informare... (Ze zbiorów Akad. Um. p. n. Acta regni Alexandri regis).

a. **1503.**

Legatio ad Novae Civitatis et Colensem convenciones.

192. Vestre Dominaciones intelligunt melius, (quam) Mti R. constet, cum noviter solium paterni Regni conscendit, que necessitas urget rempublicam regni, que insidie antique, queque noviter struuntur contra Regnum; sciunt eciam quibus remediis quibusque consiliis, impensis et celeritate providendum est, ne ad extremum destruamur, ac ne regnum istud a paganis occupetur. Nam sicut celeritate et non alienis, conducticiis sed propriis hostium viribus debellamur, sic nos quoque sic preparari fortasse necesse est, ut celerius et meliori instituto semper occurramus hosti insidiisque imminentibus. Quamobrem Mtas R. conventiones instituit Pyotrkowie pro dominica Reminiscere (Mart 12), hic eciam vestris Dominacionibus eam pro qua convenistis et aliis terris alias terrestres. Nam etiam terris Majoris Polonie in Colo pro dominica Invocavit (Mart 5) indicta est. Et quia consulendum erit de novo defensionis modo et de ordine deque impensis, quibus onera belli ferenda erunt, de auxiliis fratribus Lithuanis prestandis, de Prutenis, qui forsan aliud cogitant quam deberent et presertim Mgr Prussie. — Item de Turco a quo licet treuge habeantur, tamen tantum eis confidendum est, quantum annis preteritis sub illis faciebant. — Item de Tartaris quos forsan studiose Turcus treuge non inscripsit, cum quibus bellum est commune, sicut expertum id habetur. — Item de Walacho qui novas contra Regnum fecit insidias et iacturas. — Item de duce Conrado qualiter pacificandus sit ne queratur, ne relinquatur occasio hostibus Prutenis, Imperiali Mti, Valachis, principibus generis, qui omnes facere volentes contra Regnum, confiderent in ducis illius assistencia, et timendum est ne offerantur ei contentaciones in Germania pro suis Mazouie terris. — Item de castris in Russia Camyenyecz, Halicz et aliis muniendis et servandis, que iam proventibus carent. — Item de Ungaris quorum forsan suggestione Walachus aggreditur Regnum. — Item de deportacione regnicolarum, si illud silencio habendum sit. — Item de dotibus, quarum soluciones habere volunt principes generi. — Item de statu Regis, cuius Mtas non habet in possessione bona regni, sic quod non potest sufficienter consu-

lere defensioni, immo difficile est, ut consulat Mtas sua unde victum habeat, unde curiam servet, unde legaciones expediat, que omnia cum magno sumptu fiant.

Et de aliis maximis negociis Regni, que proponentur Pyotrkowie, deliberandum erit. Itaque Mtas R. rogat, hortatur et mandat, ut tales et tot nuncios eligatis et mittatis ad convenciones illas Colensem et tandem Pyotrkouiensem ituros, qui facultatem haberent vestro nomine omnia faciendi, que premissa concernunt queque per se essetis consulturi et decreturi.

Z dzieła W. Ulanickiego „Materyały dla istorii Rossii, Polszi"... w XIV—XVI w. Moskwa. 1887 p. 230.

a. **1503.**

Legatio ad conventionem particularem in regno Poloniae.

193. Prout intellexistis Majestatis Regiae et consiliariorum ejus in Lublin existentium decretum per litteras et proclamationes vobis et singulis terris intimatum de conventionibus institutis, videlicet generali pro festo sanctae Agnetis (1504. Jan. 21) in Piotrkow futura et aliis terrestribus et praesertim vestra hac pro die hodierna vobis hic instituta, sic Regia Majestas veteri satisfaciendo consuetudini me in medium vestrarum dominationum misit relaturum, quia sua Majestas non vulgari respectu sed speciali et maximo conventionem illam instituit, in qua quid egendum erit dicetur. Quam vero eventus sunt maximi et tanti, quod ab initio regni difficiliores fortasse nunquam contingebant, quibus consulendum erit non per solam Majestatem Regiam et per consiliarios, sed etiam per communitates terrarum, quapropter Majestas sua optat, hortatur et mandat, ut de medio vestri eligatis nuntios, viros prudentes et eis facultatem detis omnia faciendi, quae Piotrcoviae proponentur. Scitis vero, quod ad defensionem communem consulendum restat non cursu communi, sed modi quaerendi, quibus celeriter posset semper hostibus recurri et cum jam nobilium vires credamus non sufficere, sed fortasse in auxilium nobilitatis de plebibus populus necessario eligendus et instituendus est necessario ad defensionem, quemadmodum in Cracoviensi hanc scitis ordinationem factum, ut absque injuria novem decimum debeant expedire.

Idcirco ad instar et pro alendis stipendiariis pro statu regio, qui penitus nihil habet et pro castris reformandis in graniciebus sitis, habeant nuntii vestri facultatem id, quod aliis videbitur, faciendum.

(Ex arch. metr. regni. — Kopia z rękopiśmiennego zbioru Ak. Um. w Krakowie p. n. Acta regni Alexandri regis).

IX.

ZIEMIA PŁOCKA.[1]

a. **1505.** Dec. 1.

194. Acta sunt hec in conuencione generali in Raczans feria secunda in crastino sancti Andree apostoli, anno Domini 1505. Presentibus magnificis et generosis dominis: Ninogniew de Crisko pallatino, Nicolao de Bartniki custode, Toma de Narzin Plocensi, Jacobo de Laschewo Raczanensi, Johanne Lach de Kiniki Sieprcensi castellanis, Felice de Golczewo succamerario, Jacobo de Cunraciec vexilifero, Paulo de Grampcz judice Plocensibus et aliis dominis quam pluribus fidedignis.

Domini suprascripti in eadem conuencione constituerunt, quod exactores omnes in terra Plocensi, qui fuerunt deputati a Republica ad exigendum census vltra poradlne et contribuciones, debent dare sub pena triginta sexagenarum grossorum in solidis regestra seu retenta censuum et contribucionum pro dominica proxima in Plocko ad Johannem Jablonowski vicenotarium Plocensem.

Item comportatis regestris statim post dominicam diem proximam, recepta informacione a dicto vicenotario, procuratores terrestres cum preconibus omnes villas et personas non soluentes, procuratores terrestres, quilibet in suis districtibus pignorare debent, nemine excepto, prima vice in vno boue, secunda in duobus, tercia in quatuor bobus ad amissionem pignoris et quarta vice intromissio in bona incurabilium esse debet, hoc expresso, que bona seu persone nobiles pignus ad tres dies post pignoracionem non expediuerint, iam pignus amittere debent, quod pignus vendi et pecunia ad eundem vicenotarium reponi debet ad necessitatem Reipublice. Notarius et procuratores pro ipsorum diligenciis provideri debent per dominos. Que constitucio per preconem debet proclamari in civitatibus et parochiis cujuslibet districtus, vt cuilibet pateat.

Item ex inuencione eorundem dominorum omnes exactores in terra Plocensi eris publici debent facere racionem de perceptis et expositis coram generosis dominis Felice de Golczewo succamerario et Paulo de Grampcz judice terre Plocensis pro festo Circumcisionis Domini proximo sub eadem pena vadii triginta sexagenarum grossorum in solidis. (Płocka ziem. wiecz. 1—2. f. 124).

---

[1] Powyższe laudum przez pomyłkę wypadło ze swego właściwego porządku.

TREŚĆ.

DODATKI.

LAUDA I UCHWAŁY WIECÓW SĄDOWYCH, SEJMIKÓW ZIEMSKICH ORAZ SEJMÓW PROWINCYONALNYCH.

WYKAZ ALFABETYCZNY TREŚCI.

SPROSTOWANIA.

str.	*wiersz*	*zamiast*	*czytaj*
16	19	w gruncie szlacheckim	w gminie szlacheckiej
86	25	1445	1454 r.
XLV	12	ks. poznań. i t. d.	Ks. Kościańska niefol.
"	"	*dodaj*	Bibl. W. 1861. II. 706
XLVIII	w uwadze		Acervulo. Ibid. Tak czyta Lub. (Brak u Ducangea).